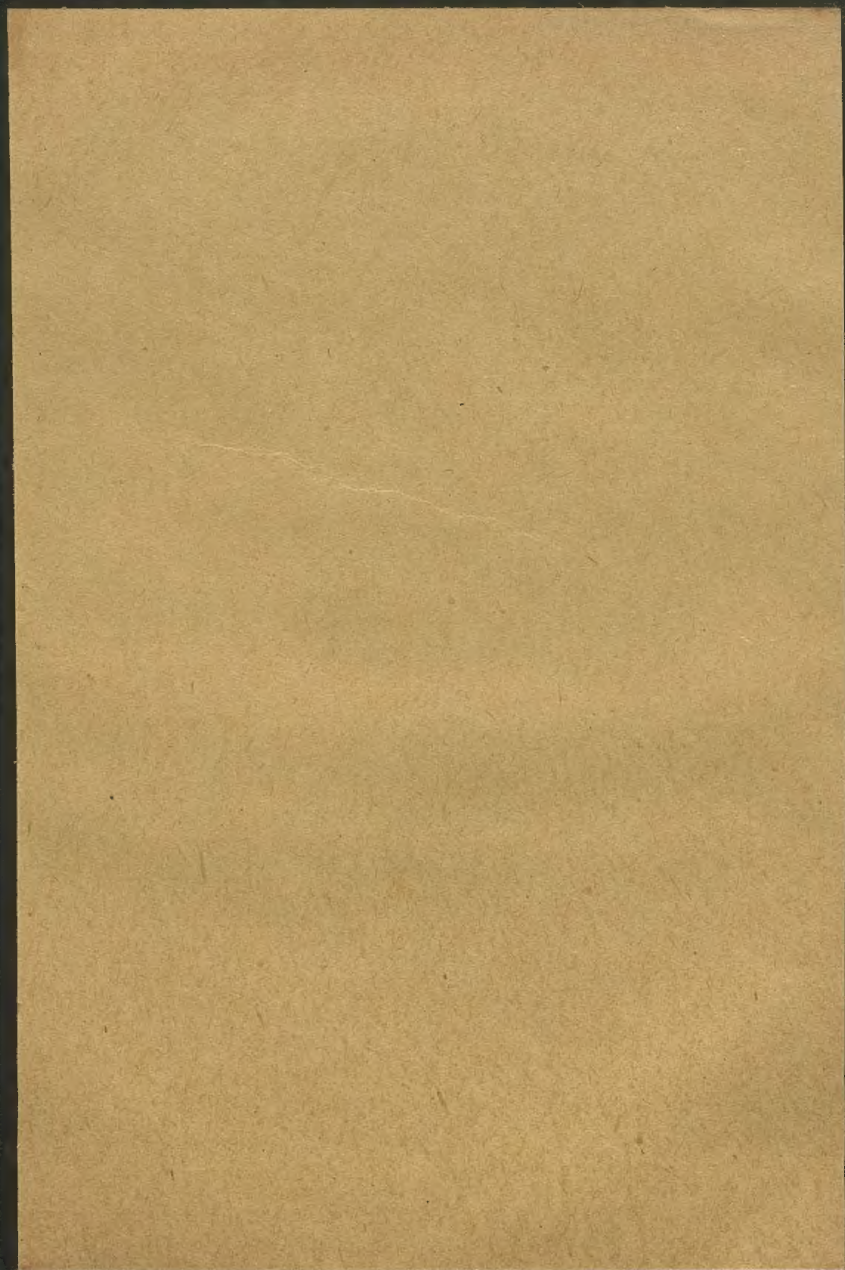


Andrzejowski Karol X. Ben. A. R. P., Humace

Duch
świętego Ojca naszego i patriarchy
Benedykta
czyli
medytacje części drugiej.
w Wilmie.

w druk. G. R. M. i Recceptliksch. Piarum
1765.

8°. 1 k. n. — 662 sk. — 6 k. n.
A₂ — A₃ — 0000 — 0000₃
Opr. półskórk.



Andrzejowski Karol K. Ben. A. R. P. + Umace.

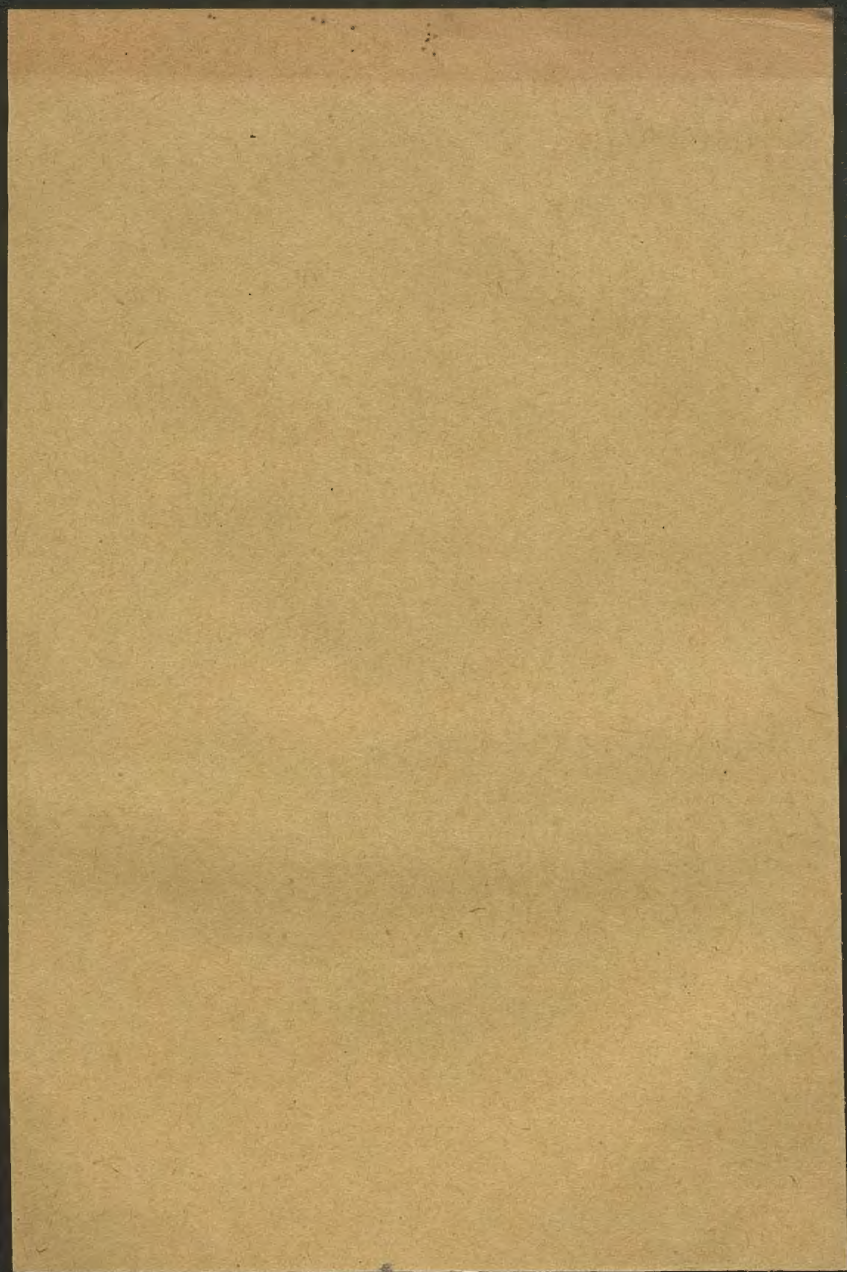
Duch
Świętego Ojca Naszego
i Patriarchy Benedykta
czyli
medytacje części drugiej.

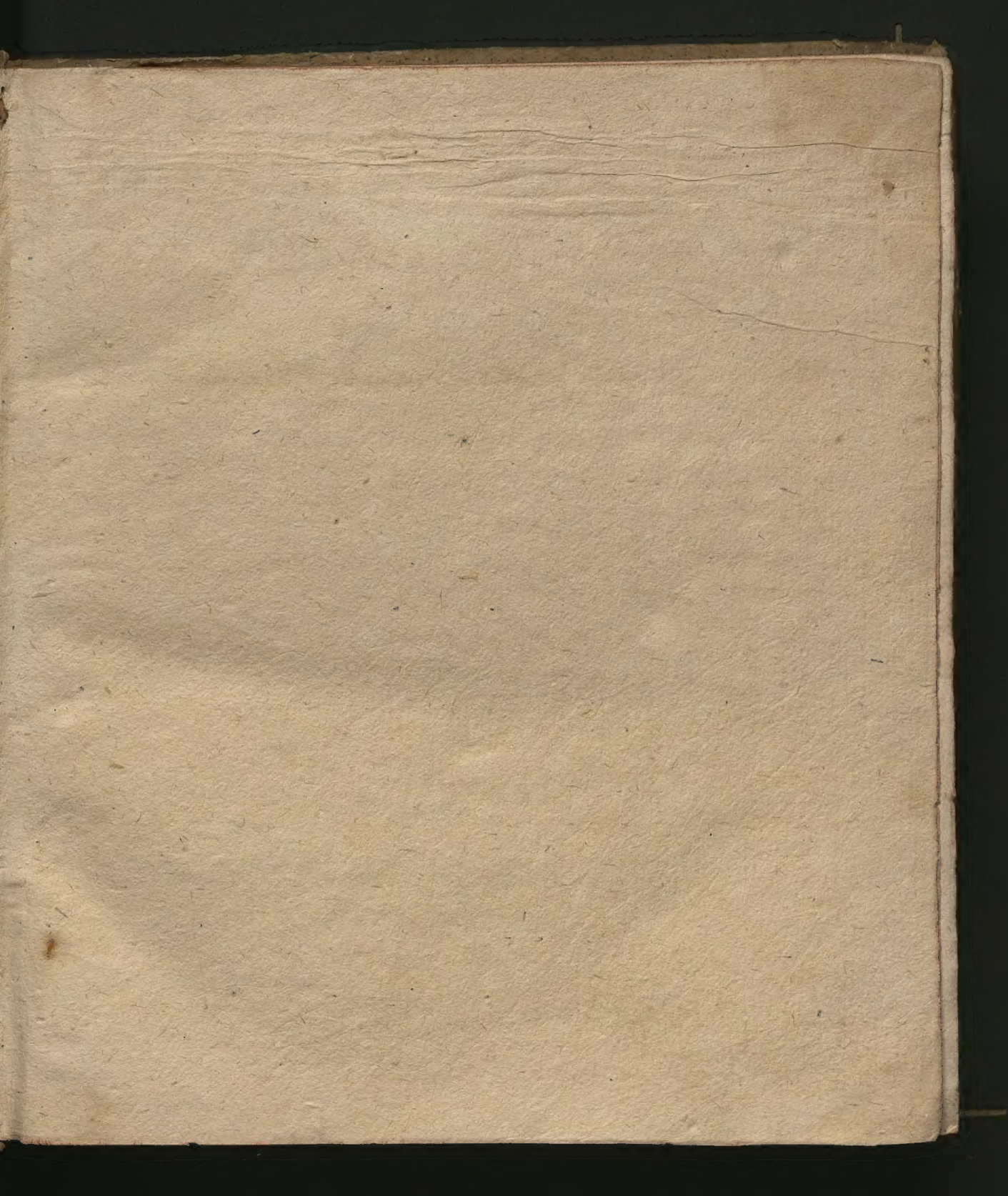
W Miłnie.

W druk. J. R. M. i Kaczkliwej schol. Piarum.
1765.

8°. 1 k. n. — 662 sk. — 6 k. n.
A₂ — A₃ — 0000 — 0000₃

Opn. jót skórk.





Biem. C. VI, 5.

D U C H

SWIĘTEGO OYCA NASZEGO

Y

PATRYARCHY

Et Bibliotheca Lib. Ecclesiae Cathedralis Erem. Vigrensis R. 1795.

BENEDYKTA

CZYLI

MEDYTACYE

CZĘŚCI DRUGIEY

OD DNIA DRUGIEGO LIPCA,

AZ DO OSTATNIEGO DNIA

ROKU.

W W I L N I E

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey

Scholarum Piarum.

Roku 1765.

LICENTIA ORDINIS.

Ex Commissione Illustrissimi, & Reverendissimi D.
LAURENTII BULHAREWICZ, Congregationis
Nostræ Præsidentis Generalis, vidi, legi Opus, cui
Titulus: *Duch Świętego Oyca Naszego BENEDYKTA*,
per A. R. P. CAROLUM ANDRZEJOWSKI Benedictinum Lu-
binensem, Pœnitentiarium Ordinarium Sancti-monia-
lium Vilnensium ad S. Catharinam Ejusdem Ordinis,
in Polonicum Idioma ex latino translatum, ac Medi-
tationi piorum Religiosorum expositum, & quia nihil
in hac translatione tam Spiritui Almi Patris Nostri,
bonis moribus, & Orthodoxæ fidei contrarium adin-
veni, ideo Typis posse mandari, ac debere æquissi-
mum duxi, ut Ejusdem Sanctissimi Patriarchæ SPIRITUS
super universos BENEDICTI Filios effundatur. Si ita vi-
debitur Illustrissimo Officio Vilnensi. Datt. in Mona-
sterio Vetro-Trocensi, die 15. Mensis Octobris Anno
1764.

(L.S.)

D. CANTIUS JAKIELSKI Abbas
Vetro-Trocensis O. S. P.
Benedicti.

mpp.

APPROBATIO.

IMPRIMATUR.

Actum Vilnæ die 22. Octobris Anno
D. 1764.

A. T. KOLLATAY *Sacr. Th. Doctor,*
Prælatus Cathedralis Vilnensis
Librorum Censor.

(mpp.)



L I P I E C.

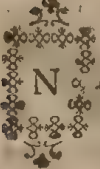
D Z I E N II.

NA UROCZYSTOSC NAWIEDZENIA NAYSW.
MARYI PANNY.

O POWINNOSCIACH MIŁOSCI.

Sobie z miłości wzajem niech usługują. z Rozdz. 35.

P U N K T I

N  ayswiętsza MARYA Panna poświęcona na posługę,
spieszna z radości dąży na góry dla usłużenia ciężar-
ney powinowaty swojej Elzbiecie. Nie lęka się Pan-
na pospolitey Niewiaśt posługi. Miłość nie uważa, jak
jest rzecz nikczemna, którą sprawuje, aby tylko usługując
mogła kochać. Tego samego żąda SS. Ociec, gdy w

A 2.

Roz-

Rozdziale 35. naucza: *Sobie z miłości wzajem niech usługują.* Nic tak nie czyni pochopu do wzajemney miłości, jak gdy do dzieła pospolitego pomaga. Takie być uznaje ciężarem. Jeżeli by niektórzy zaniedbali znosić, już się drugim przydaje ciężaru. Dla tego pod ciężarem stęka ją, albo szemrzą. Podczas, y łami ciężaru unikają. Ty tedy tey miłości nie opuszczay nigdy, abyś ciężaru karności drugim nie uczynił nieznosnym. Nasładuy Nayswiętszą MARYA Pannę, która z górlivey miłości ponosi pospolite Niewiaśc posługi z weselem. Nasładuy SS. Oycę. Ot! Bracią w Chorze, na roli, y wszędzie wspomaga.

PUNKT II.

Powstawszy MARYA poszła na góry z pospiechem, aby ciężarną powinowatą w posługach rzeczy domowej wspomogła. Y to postanowił SS. Ociec: *Abey Bracia sobie z miłości wzajem usługowali.* Fortyan, to jest Odzwierny, jeżeli potrzebuje pomocy, niech przybierze sobie młodszego Brata. Kucharzom, jeżeli potrzebują, mają być dane pomocy. Słabym ma być opatrzona pomoc. Niech mają wszyscy pomocy według zwyczaju zgromadzenia. Patrzcie, jak usilnie nam zaleca SS. Ociec, aby Brat Brata wspomagał w posłudze swojej. Przyczyna samey Zakonney pospolitosci tego wyciąga. Albowiem zgromadzenie Zakonne tak zawisło na jedności każdego z osobna, jak ciało nasze zjednoczone jest spojeniem członków. Bo inżte są członki w Ciele, które dogadzają patrzeniu na światło, inżte, które się od sprawy

wy ziemskiej naymniey nie rozłączają. Oko bowiem ku światłu zmierza, y aby nie było zaslepione, strzeże się naymnieyszego prochu. Noga zaś w ten czas swoją powinność dobrze sprawuje, gdy nie unika podeymowania ziemi piasku. Które przecie ciała członki wzajemnie między sobą będąc uczestnikami powinności swoich, tak się złączają, że noga idzie za oczami, a oko nodze za biega. Tak też tak zgromadzenia Klasztornego członki powinny się różnic powinnością, y miłością łączyć, aby jedno drugiemu w swoim urzędzie z sporządzenia głowy dopomagało. Ztąd nabywa się naywiększa miłość.

P U N K T III.

Powstawszy MARYA poszła w górne krainy z pospiechem. Czemu? aby każdego domowego osobliwym obdarzyła dobrodzieystwem. Jak bowiem pozdrowiła ELŻBIETĘ, napełniła się Duchem Świętym. Jak jest stylzany głos pozdrowienia jey: *Rozradował się Jan w żywocie słowem Boskim poświęcony.* Oznaymiła Zacharyaszową tajemnicę Wcielenia. Takie sprawowała dziwy posługująca miłość Panieńskiej Matki. Dotey zachęca SS. Ociec, aby Bracia sobie wzajem z miłości służyli. Miłość tym sposobem bywa dopełniona. *Nie kochajmy bowiem, mowi Uczeń miłości, tylko językiem, ale uczynkiem, y prawdą.* W tym powinna być jedyna Zakonników gorliwość, aby jeden drugiego czcią, miłością, y posługą uprzedzał. Nie inaczej jak ziarna jabłka granatowego tak się mieć powinni. Miłość, która jest skorupą, ich ochroni. Po-

ślugi miłości wzajem ustawicznie spajać mają. Niech będą jak Miasto opatrzone, a żaden nieprzyjacieli ich nie będzie mógł przemoć. Ach jaka dawniey ufilność była tey miłości: jeden za drugiego starał się posługę dokonywać. Jeden drugiemu uładzał się służyć. Czytam o niektórym, że wiele pobudował Cell na ten tylko koniec, aby jey ułapił przybyłemu Bratu z całym sprzętem. Miłość zgola dowcipna jest, aby wszędzie ukochanego posługami miłości uprzedziła. To dziełami miłości duchownemi, to cielesnemi nabawia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Najswiętszey MARYI Panny wspomagałz w pospolitych Kłasztornych posługach? *Jeżeli unikasz pospolitych posług, tym samym y osobliwie tracisz zasługi.* Czyli w urzędach, w powinnościach, postanowionym ochotnie posługami dopomagałz? *Uważ. Członkiem jesteś z członka.* Czy usiłujelz każdemu z miłości usłużyć? *Miłość sobie nieoszacowaną jednasz.* Załuy, żeś do tych czas nie starała się o powinność miłości. Postanow: W powinnościach pospolitych wszystkich społ-braci, *społ-siostry,* w urzędach z rozporządzenia Przełożonych, y w wszelkiej potrzebie każdą posługami miłości wspomagać.

D Z I E N III.

O UPADKACH ZAKONNIKOW.

Muszą być dusze niebezpieczne. z Rozdz. 65.

PUNKT

PUNKT I.

Mowi SS. Ociec nasz: *Muszą być dusze niebezpieczne*, na-
przód, jeżeliby pierwsza ustała górlwość. Kwiat
bowiem w ogrodzeniu szron niszczy, y ostygłość przewra-
ca fundament cnoty. Od twarzy upałów jego któż wy-
trzyma; Ten upał jeżeliby się rozległ na duszy, światło
zdania pomieślał, poruszył namiętności, wolność spro-
wadził ducha, jak gorączkę mających podeymuje nie
jaka zimność umysłu. Czerstwość się ulżywa. Strach
frogości się natęża. Bojaźń nalega ubóstwa. Kurczy
się umysł. Umnieysza się łaski. Przedłuża się długość
życia. Mdleje rozum. Duch się przytłumia. Stygnie
nowa gorącość. Cięższe ostygłość ckliwa. Ziębnie Bra-
terska miłość. Podchlebia rokosz. Zdradza bezpie-
czność. Coż więcey? zamilczają się Reguly. Odrzu-
cają się potajemnie sluby. Opuszcza się bojaźń Boża.
tak kwiat wszelki pierwszey górlwości wiatr pułnocny
ostygłości gubi. Aby znowu rozkwitła się winnica, y
dała zapach cnoty, potrzeba jest, *nie być leniwym*. Po-
trzeba, aby się do pierwszey górlwości pobudzała; *Przy-
jacielu, po coś przyszedł?*

PUNKT II.

Muszą być dusze niebezpieczne powtóre, jeżeli pod posta-
cią górlwości dobrej, albo pożytku pospolitego
podeymuje się żądza opowiadania, nawracania dusz, al-
bo sprawowania innych Klasztornych powinności. Zai-
ste

ſte boi ſię podpaść pod przeklęctwo Prorockie, jeżeli ja-
 kie wziął skrycie zboża, utailby w ludziach. Ztąd Prze-
 łożonym ſię uſtawicznie przykrzy podchlebstwami, y
 proźbami przez ſiebie, albo przez innych, poki jego nie
 zezwolą chęci. Chęć ta, y żądza jeſt liſzką, która pu-
 ſtoſzy winnicę. Bo gdy otrzymuje to, czego tak dłu-
 go żądał, całego ſiebie do ſwojej nakłada powinności.
 Zapomina o ſobie ſamym. Cwiczenia duchowne albo
 opuſzcza, albo na oko tylko odprawia. Rzadko ſiebie
 rozważa, to ſamo leniwie ſprawuje. Pomału, y jakby
 niewiedzący naymnieyſze Reguły S. przeſtępuje przyka-
 zania. Względem powinności wolnieyſzym ſię ſtaje, aby
 ſię oſobności, y umartwienia wzdrygał. Tak nędzny
 pomału cały z ſtanu wypada ſwego. Ale ſchwytay liſzkę.
*Naprzod Moyzeſz mowi: Nie będziesz orał pierworadnym
 wołem. To tłumaczac Paweł mowi: Nie nowo-chrzzczeń-
 ca, aby nie podnioſłszy ſię ow wpychę, wpadł w ſąd diabelski.*
*Znowu: Nikt ſobie nie bierze czci, ale który jeſt powołany
 od Boga jako Aaron.* Mnicha powinność jeſt nauczać,
 nie w domu ſiedzieć, ale ſię modlić, y płakać, chętniey
 chcę, mawiał niektóry z Oycow, prace moje, lubo
 ſzczupłe, w oſobności z czyſtością ſerca Bogu ofiaro-
 wać, niź wiele okazałych uczynkow powierzchownych,
 które ſą pełne wielu niedoskonałości, przed ludźmi wy-
 konywać. Albowiem Bogu tylko jeſt wdzięczno, co
 czyſtego, albo z wſzelkiej ſtrony doskonałego. Ztych
 tedy upleć ſobie ſieć, a ſchwytay liſzkę, aby nie ſpu-
 ſtoſzyła winnicy twojej. *Bez woli Opatu nic nie czyn.* Sie-
 bie nadewſzyſtko, nie drugich uważay. PUNKT

PUNKT III.

Muszą być *dusze niebezpieczne* potrzebie, jeżeliby bez pomiarowania ćwiczenia się w umartwieniu, albo w pobożności nabierały. Niektórzy bowiem porywają się do szaloney górlwości, wycięzają tak ciało wstrzemięźliwością, włosiennicą, y łańcuszkami, że ciężarów popolitych więcey nie mogą znosić. Drudzy się bawią tak często y długo na modlitwach, Medytacyi, y uczynkach cnotliwych, że pomordowani koniecznie przełtać muszą. Z którego niepomiarkowania pochodzi, że się na umartwienie, jakby szkodzące, na duchowne zaś ćwiczenia, jakby nieznosne zapatrują, y z tesknością odrzucają. Tą zaś duchowną tesknością, y obrzydzeniem nabawieni, nigdy nie powstają do doskonałości Zakonney. Pochwyta y te liszki. *Pomiarkowanie jest cnot Matką. Nie czyn bez woli Ojca duchownego.* Pomału, a nie z skwapliwością daleko wyżej postąpisz. Nie wiem, czy nie więcey zbytnia górlwość, albo zbytnia ostrygłość z stopnia powołania swego zrzuca. To wiem z żywotow Oycow, że daleko ciężey upadli, którzy pierwszym, niż drugim sposobem są oszukani. Anioł bowiem szatański tym niebezpieczney puszcza strzały w potajemności na tych, którzy są prostego serca, im się bardziey pod postacią dobrego przemienia w Anioła światła. Potrzeba tedy na takowe duchowne bestyiki mieć wzgląd z ostrożnością wszelką, przez pomiarkowanie ich chwytac, a przez poufalość do Ojca Duchownego ich zdradę poy-

mować. Inaczej spustoszą winnicę, aby już żadnego więcej nie przyniosła pożytku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! twoja nie jest niebezpieczna dusza, żeś pierwszą górlwość utraciła? *Mam coś przeciwko tobie, żeś pierwszą miłość opuściła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że się bardziey powinnością powierzchowną, niż wewnętrzną zabawiałś? *Coż pomoże, gdybyś świat cały zyskała, a duszy swojej uszczerbek poniosła.* Czy nie jest niebezpieczna dusza twoja, że żadnego nie zachowujesz pomiarkowania? *Znay się na zdradach szatańskich, y na jego myslach,* Załuy, żeś wpadła niebaczenie w tyle upadkow, y niebezpieczeństw duszy swojej. Pośtanow: Górlwość pierwszą zawżę naprawiać, abyś jej nie utraciła: Zabawiać, się nade wszystko swoją powinnością, abyś nie zginęła czyniąc co drugiego: Pomiarkowaniu Oycy Duchownego siebie poddać, abyś nie była oszukana, a spracowana nie oglądała się na wstecz.

D Z I E N IV.

O TYGODNIOWYCH W KUCHNI, Y DO STOŁU.

Tygodniowi podczas Stołu niech służą Braci.
z Rozdz. 35.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec trzy rzeczy służącemu do stołu przepisuje. *Pierwsza jest, aby wziąwszy błogosławieństwo, wszedł,*

wszedł; a wychodzący z tygodniowej posługi brał błogosławieństwo. Sprawiedliwie SS. Ociec dwojakie brać służącemu błogosławieństwo każe. Jedno jest potrzebne, aby prosił o pomoc Boską porządnie powinności swojej wypełnienia. Drugie zaś potrzebne, aby był wdzięcznym za dane wlpomożenie. Dla uproszenia wlpomożenia Boskiego opisuje wiersz: *Boże ku wlpomożeniu memu przybądź; Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Ten bowiem wierszyk przyzwoicie się aplikuje do uproszenia pomocy Boskiej. Zamyka bowiem w sobie wezwanie Boga przeciwko niebezpieczeństwu. Zamyka w sobie pokorę pobożnego wyznania, czułość duchowney pieczołowitości, uwagę własney ułomności, poufałość wysłuchania, także obecney, y zawsze przytomney Boskiej pomocy. Ten wierszyk w każdej przyczynie, na każdym miejscu, w wszelkim stanie przytacza się pożytecznie; ale naybardziej potrzebny jest służącemu do stołu, aby bez szemrania, albo teskności usługiwał Braci. Na dziękczynienie SS. Ociec naznacza ten wierszyk: *Błogosławiony jesteś Panie Boże: któryś mnie wspomagał, y cieszyłś mnie.* Y przyzwoicie, bo się tym wierszykiem Bogu przypisuje, cokolwiek się dobrze stało. Tym wierszykiem własną poznajemy niedołężność. Tym wierszykiem godne Bogu czyniemy dzięki za daną Niebieską pomoc. Tak wdzięczni dalsze zasługujemy liły, y łaski z wyśokości.

PUNKT II.

Druga jest, że SS. Ociec służącemu do stołu nakazuje, *aby z miłości służył*. Tak waży tę powinność miłości, że nie chce, aby kto był wymowiony od tego urzędu, *chyba żeby albo chorobą, albo w sprawie wielkiego pożytku był który zabawny*. Ani słabych nie wymawia, ale chce, aby im były dane pomocy. Y sprawiedliwie, *bo ztąd większa nadgroda nabywa się, y miłość*. Sam Zbawiciel był przykładem. Wstał od wieczerzy. Nogi umywał Apostołom. Onym usługiwał. Będziemy błogosławieni, jeżeli poydziemy za nim. O kżby tedy nie ochotnie usługiwał Braci swoim? Osobę Chrystusa pokazuje. Toż samo czyni, co czynił Chrystus. Naśladuje jego pokory, y miłości; Błogosławieństwa wkrótce, y łatwą dostąpi pracą. Wstydz się, jeżeli gardziś usługiwać Braci. Jeżeli bowiem raczył Pan, y Nauczyciel twoy Apostołom służyć, jakże bardziey ty Braci z miłości powinienes służyć. Aprzecie ile razy się chronisz albo dla pychy, albo dla pracy tey powinności? boy się, aby y ciebie tak, jak owego pyśnego, y delikatnego Mnicha, który się wstydził, y tesknego było świecy przy stole trzymać, SS. Ociec odrzucił od służenia do stołu. Utracisz potym nadgradę błogosławieństwa od Chrystusa obiecanego, y miłość.

PUNKT III.

Trzecia jest, że SS. Ociec wyciąga od służącego do stołu,

aby

aby bez zasmucenia, y bez szemrania podczas obiadu u-
sługiwał Braci. Dla czego przed jedną godziną obiadu po-
zwala mu trochę chleba zjeść, y napić się. Sprawiedliwie,
bo który z zasmuceniem albo szemraniem to sprawuje,
żadney nie nabywa nadgrody. Wpada w karę szemrzą-
cych. Miłości nie czyni. Posługa jego ani Bogu, ani
Braci nie może być przyjemna. *Albowiem wesolego, y*
raczego dawcę Bog kocha. A czemu byś z weselem nie
miał służyć? oto nadgroda temu jest obiecana, który
by tylko wody zimney podał. Oto! są szczęśliwi, y
na prawicy postawieni, którzyby jednemu z najmniey-
szych JEZUSA Chrystusa pragnącemu, y łakącemu pić,
y jeść dali. Oto! *Święty Karoloman* Xiążę, uczyniony
Mnichem Kasyńskim w *Lixyi*, w kuchni przez długi czas
pracuje. Oto! *Batilda* Królowa Lotaryńskiego Xiążę-
cia Matka, w teyże posłudze bardzo jest pracowita. Oto
Radegunda Królowa Francuska z wielką pilnością nie tyl-
ko przez swoy, ale też oprócz swojego Tygodnia Sio-
strom do stołu służy, y ich nogi umywa. Ktożes jest
ty, abyś z zasmuceniem, albo szemraniem tę powinność
wypełniał? Czy jesteś nad tych Szlachetnieyszym? Czy
delikatnieyszym, y słabszym nad tych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! pokornie przed
twoim Tygodniem dopraszasz się Boskiey pomocy, a po
nim dziękujesz Bogu za dane wspomozienie? *Bez tego*
Błogosławieństwa, Błogosławieństwa Niebieskiego nie otrzy-
masz. Czy z wielkiey miłości Braci przykładem Chry-
stusa do stołu służyysz? *Im większa miłość, tym większa*

będzie nadgroda. Czy bez zasmucenia, y łezmrania służyysz? Niegodna jesteś tej posługi Pańskiej, jeżeli choć zdaleka pokazujesz smutek. Załuy, żeś do tych czas tej Świętey posługi nie szacowała godnie, y nie odprawiała. Postanow: Przed, y po Tygodniu swoim nabożnie brać błogosławieństwo: Z miłości wielkiej według przykładu JEZUSA Chrystusa bez łezmrania, albo zasmucenia jakiego Braci, Siostram do stołu służyć.

D Z I E N V.

O UMIEJĘTNOSCI ZAKONNEY.

Czytania Świętego chętnie słuchać. z Rozdz. 4. Instr. 56.

P U N K T I.

Nayświętłzy Ociec nasz z swobodnego Rodzaju z Prowincyi Nurlyiskiey pochodzący, udał się do Rzymu na nauki. Ale gdy postrzegł, że w nich wielu chodziło bezdrożnemi występkuw ścieżkami, tę którą jakby w weyściu świata położył, odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, on też aby w straszną przepaść cały nie poszedł. Nic tak nie szkodzi Mni-chowi, jak umiejętność światowa. Coż bowiem do Mnicha należą nowinki? coż do niego historye o Xiażę-tach? coż do niego umiejętności Astrologiczne? nie będzie sądzony za nie, jeżeliby ich nie umiał; będzie sądzony, jeżeliby ztąd, jak to bywa zwyczaj, pysznił się

się. Jeżeliby, jak to bywa, żądze czytania Świętego tracił. Gdyby dla tego ducha skruchy, nabożeństwa, y Zakonnego umartwienia zgubił. Gdyby dla tego obowiązku stanu swego albo nieznał, albo wypełnić opuścił. Gdyby dla tego większą miał chęć do niepożyteczney umiejętności, niż do karności. Ty więc oprócz niey, która do starania się o duszę swoją, y innych dusz należy, żadney inżey nie staray się uczyć umiejętności. Albowiem nie zbędzie ci na czasie, jeżelibyś pracował tey się uczyć z gruntu. Gdy SS. Ociec wżgardziwszy niepożytecznemi, y niepotrzebnemi naukami, był umiejętnie nieświadomy, y mądrze nieuczony. *Czytania pobożnego*, według jego przykładu, y napomnienia, *chętnie słuchay*, y czytay Regułę Świętego Oycy Bazylego, rozmowy, uławy, y żywoty Oycow, także Xięgi Świętych Oycow Katolickich, y nadwżysłkie Xięgi Boskiego świadectwa starego, y nowego Testamentu.

P U N K T II.

Nic nie małz tak przeciwnego powołaniu Zakonnemu, jako umiejętności światowe, y niepożyteczne. Bo stan Zakonny, jest to stan pokuty. Ztad Mnich powinien w osobności, w milczeniu, w prostocie, y pokorze Bogu służyć. Ale jakże się nie sprzeciwiają temu powołaniu umiejętności światowe, y niepożyteczne? coż bardziey nadyma, jak umiejętność? coż większey chwały świata pociąga do siebie? Jak umiejętność. Coż jarzmo posлуzeństwa częścicy osłabia? jak umiejętność. Coż

Coż ducha światowego bardziej wzmocnia? Jak umiejętność. Coż ducha powołania prędzej gali? jak umiejętność. Przebog! wielez tych czasów pełnego affektu doświadczenia nie liczymy: Ty więc oprócz tego, co należy do twego powołania, y starania się o duszach, niczego się nie ucz. Czegoż się troszczelz o wiele? Jedna rzecz jest potrzebna, abyś umiał JEZUSA, a tego Ukrzyżowanego. Od tego chętnie słuchay Świętego czytania.

P U N K T . III.

Owszem jak naywiększego postępku duchownego nabawia sama pilność pobożnego czytania, jeżeliby tylko dla pożyteczney umiejętności było przyimowane. Paszą jest wewnętrzných namiętności. Początkiem jest pychy, próżney chwały, własnego o sobie rozumienia: Przyczyną jest oschłości wewnętrzney, rożnych roztargów, wielu zamieszania, aby górlliwość do Aktow cnót, y do sprawowania Reguły pomalu stygła, y ziębła. Na coż się przydadzą słowa słyszane, a nie wierzone? idą na więklsze potępienie. Na co zrozumiana prawda, a uczynkiem nie dokonana? na zaslepienie myśli, na ztwardziałość serca się przyda. Albowiem nie poznawcy, ale sprawcy prawa będą sprawiedliwemi. Y zaisie nie otrzymuje się umiejętność Świętych, tylko przez cwiczenie się w światobliwości. Zkąd wyczerpali swoją umiejętność Święci *Antoni*, *Pachomiusz*, *Hilarion*, *SS Ociec nasz* Nauczyciele, y Fundatorowie wschodnich, y zachodnich Kłasztorow? według ich samych świadectw,

niezłą inąd, jako z cwiczenia się w tym, co w Pismach Świętych czytali. Tym sposobem y ty *Świętego czytania chętnie słuchaj*, a dla postępu swego zawsze zabawiać się będziesz pożytecznie umiejętnością Świętych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucałz umiejętności niepożyteczne, które nie sprawuje twego, albo bliznich zbawienia? *Oto bojaźń Boża sama jest Mądrością, y zrozumieniem cofnienia się od złego.* Czy odrzucałz niepożyteczne umiejętności, które się sprzeciwiają powołaniu twemu? *Kto strzeże prawa, jest Synem mądrym.* Czy też w umiejętności Świętego czytania nie szczerzego zrozumienia, ale pożytku y postępu upatrujesz? *Mądrość, która jest z góry, wstydliva, spokojna, skromna, y pełna jest pożytkow dobrych.* Żałuy, żeś się bardziey przywiązywała do umiejętności światowey niż Zakonney. Pośtanow: Gardzić, opuszczać umiejętności niepożyteczne do starania się o dusze: Przeciwnie powołaniu twemu, y ciekawe, także niepożyteczne do postępu duchownego.

D Z I E N VI.

O PRZYCZYNACH NIE SZEMRANIA
PRZECIWKO ŻYWNOSCI.

Na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nie: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.
z Rozdz. 4.

Nam się zda, iż do każdo-dziennego posilenia ciała, tak w te dni, których o szostey godzinie, jako y w te dni, których o dziewiątey Bracia do stołu chodzą przez cały rok dwie jarzynie warzone dosyć. z Rozdz. 39.

PUNKT I.

Nayświętzy Ociec pamiętny szemrania Izraelitow na Mannę, zemsty Boskiej, która na nich wstąpiła, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich, postanowił: *Na którym miejscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć nie mogą, ale mnieyszą daleko, albo zgoła nic: Niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają, a niech nie szemrzą.* Czemu? bo Mnich swoje, y cudze powinień opłakiwać grzechy. Dla czego wszyscy dawni Święci Mnisi, y Pustelnicy przedstawiali na poście, y podłym odzieniu, do tego twardym. *Święty Antoni* dopiero po każdym dniu trzecim trochę chleba z solą, y wodą pożywał. *Święty Doroteusz* przez lat sześćdziesiąt sześć uncjami chleba z wodą, y niektórymi ziółkami ciało posilał. Mawiał bowiem do starszych sobie wyrzucających: *Ciało moje umartwię, bo też ono y mnie martwi.* SS. Oycu naszemu post prawie pokarmem był codziennym. Dla tego y swoim Uczniom pokarm podły, y pospolity opisał: *Dwie jarzynie warzone Braci dosyć.* A jakże bowiem Mni-chowi przytosi delikatny pokarm, którego jedyna jest powinność płakać? A jakże będzie szemrać na żywność, który obiecuje, y postanawia chodzić śladami SS. Oyca?

PUNKT II.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mnieyszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo życie Mniacha powinno być ustawicznym umartwieniem. Nic bowiem tak Zakonnemu umartwieniu nie jest przeciwnego, jak żywność delikatna. Smak nasycza. Drażni lubieżność. Szyderstwo, y lekkomyslność wzbudza. Znosi ducha skruchy. Odeymuje przyjemność modlitwy; opacznie: odzienie nikczemne, y skąpe smak marta. Zachowuje czystość ciała. Ducha skruchy pomnaża. Przyjemności modlitwy łaskę jedna. Natura, czyli przyrodzenie w żywności podłej, y skąpey nic delikatnego, y zbytniego nie znayduje, czymby prawowstrzemięźliwości przestąpiła. Bo strawienie gdy jest krótsze, y prędzsz, para wiele, albo długo mozgowi nie przeszkadza, aby zaraz zabawiać się nie mógł modlitwą, albo Medytacją. Jakże tedy szemrać będzie na podłą, y szczupłą żywność, kto umartwienie ciała habitem, y Profesją obiecuje? biada tym Zakonnikom, którym ani ziemia, ani morze dostatecznych do smaku roskoszy rodzić nie potrafi! czyliż uczynkiem nie potwierdzają, że jeszcze duchem nie żyją, ale ciałem? biada tym Zakonnikom, którzy zawsze nasycają się mnogością, y rozmaitością potraw! Czyliż Bogu przez habit, y postrzyżenie głowy nie kłamią? a swiatu nie dochowują wiary?

PUNKT III.

Jeżeli według wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mniejszą, niech nie szemrzą. Czemu? bo stan ubo-
 stwa wyciąga tego. Obacz ubogich, którzy na grubym
 chlebie, y wodzie przeżywają. Wdzięczni są, gdy im dadzą
 choć kawałek chleba. Za wielką sobie Uroczystość ma-
 ją, y roskoszy, gdy choć raz w rok, albo dwa razy
 mięsa, albo wina, a czasem, day Boże, piwa skosztowa-
 ć mogą. Jakże tedy Zakonnik, obiecawszy ubóstwo,
 w roskolżach się żywności bez przestąpienia słubow za-
 kochać może? Jak będzie śmiał szemrać, jeżeli po-
 trawy nie do smaku zgotowane, albo do obżarstwa wiele
 czego nie dają? Czyliż tym szemraniem nie zalmuca Społ-
 Braci, *Społ Siostry*, Swieckich nie gorszy, wżyskim się
 nie pokazuje nieszczerym? O jak wiele Swieckich żąda
 się nałycić odrobinami, które spadają z stołów Zakon-
 nikow! niechże się tedy wstydy Zakonnik mruczeć słowem,
 albo jakimkolwiek znakiem na żywność. Owłzem
 gdyby żadnych, które mu podają, potraw zgoła nic nie
 mógł jeść, *niech błogosławi Boga, a nie mruczy*. Niech
 sobie wspomni na owe słowa SS Oycy swego: *Dziś,
 prawda, mało macie, jutro zaś obficie mieć będziecie. Na ni-
 czym nie zbywa bojącym się Boga.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestajesz na po-
 dłej żywności na przykład SS. Oycow dla ducha skru-
 chy? *Zadnego w żywotach ich, ani w prawach S. Zakonu
 swego nie znajdziesz, ktoby na wszelkicy podłości, y nie-
 dosta-*

*dostatku nieprzeſtawał, pokuty ſmak potrawy ich zaprawiał. Czy na podłey, y skąpey żywności przeſtawalaś, żeś ſię ſtanem umartwienia dobrowolnie obowiązała? Zaden Mnich, ani Mniſzka nie jeſt bez umartwienia. Czy na podłey, ſzczupłey, y twardey żywności przeſtajęſz dla ſlubu uboſtwa? Nie jeſt ubogim, który ſię paſie roſkoſzami bogaczow. Załuy tedy, żeś tak częſto na potrawy y napoy ſzemrała. Poſtanow: Przeſtawać na podłey żywności według przykła-
dow Oycow Świętych; dla ducha ſkruchy: dla umartwienia ciała: dla ſlubu uboſtwa.*

D Z I E Ń VII.

O NIEODDĄWANIU ZŁYM ZA ZŁE.

Złym za złe nie oddawać. z Rozdz. 4. Inſtr. 29.

P U N K T I.

Nayświętſzy Ociec naſz przezacnie ten inſtrument zachował. Nigdy bowiem złym za złe nie oddawał, ale dobrze czynił tym, którzy go nienawidzieli. Tak ſię modlił za Mnichow przeſladujących, y Florentego nieubożnego owego Kapłana. Do tego naſ łamego zachęca, gdy w Rozdzia'le 4. Inſtr. 29. przeſtrzega: *Abysmy złym za złe nie oddawali.* Trzech rzeczy zaś w tym rzemiesle naucza. Pierwſza jeſt, *abysmy złym za złe nie oddawali.* Coż bowiem pomoże złym za złe oddawać? Gdy złym za złe oddajeſz, nieprzyjaciela ſwego do nowego złego, y tobie uwłaczania uzbrajaſz. To ode-

brawlzy, ani się ty nie uspokoisz, ale zawsze będziesz chciał jemu znowu za swoje oddać. Y tak złości nie będzie końca, Miserne prowadzić będziesz życie. Ustawiczna gorycz. którą chowasz w sercu, żadney ci miłey nie przyniesie pociechy. Ani jeść y pić, ani snu ani spoczynku mieć nie możesz. A co jest w twojey głowie, że przesładujesz Brata, a Bog ciebie przesładuje? Jakież to jest przesładowanie? dufsz, y ciało aż do kości przekąsa. To Oycowie w prawie przyrodzonym uważając, nigdy złym za złe, zęba za ząb, oka za oko nie oddawali. *Job*, niżeli Bog przykazał, żeby kochać nieprzyjaciół, mowi: *Jeżeli się ucieszył z szkody jego, kto mnie nienawidział, y uradowałem się, że go znalazło złe. Jeżeli wyrzekł w sercu moim; dobrze się stało.* Nasladuy jego dla pokoju. Inaczej nie będzie pokoju kościom twoim.

PUNKT II.

Druga jest rzecz, abyś tym dobrze czynił, którzy cię nienawidzą. Nie dosyć bowiem *złym za złe oddawać*. Zawsze potajemny nienawiści jad ciebie trawić będzie, poki byś nie czynił dobrze. Jednego potrzeba dzieła, abyś nieprzyjaciela znowu szczerze kochał. Jeżeli byś przynajmniej raz na niego spojrział łagodnie, poprzyjacielsku z nim się rozmówił, albo jakąkolwiek posługę uczynił, jużes przywrócił sobie pierwszą miłość. Porządkiem zaś do niego wstępować trzeba. Naypierwey, złe od Społ-Brata, *od Społ-Siostry* poniesione szczerze z ręki Boskiej przyjąć trzeba. *Powtóre*: Szkody, któreby pochodziły z tego złego, zdać na Boską Opatrzność, która spo-

rzą-

rządzi wszystko do zbawienia. *Potrzebie*: Częste Akty miłości z modlitwą za Społ-Brata', *Społ-Siostrę* czynić trzeba. Dla tych wnętrza przykrość osłodzi się pomalu, abyś bez niebezpieczeństwa nowego porulzenia się, y po Bratersku z nim rozmawiał, y posługi miłości jemu uczynił. Tak uczynił Józef Patryarcha. Względem prawa przyrodzonego przykazanie wypełnił. Za nienawiść oddał miłością. Za żal kochania affekt pokazał. Nienawiść Braci łzami zgładził miłości. Za złe dobrym oddał. Nasladuy. Inaczey prawo miłości ciebie potępi!

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, abysmy w dobrym złe pokonali. Albowiem nie jest dosyć, *złym za złe oddać*, dobrzenieprzyjaciółom czynić. Prawdziwa miłość tym się nie kontentuje, aby kochała. Chce, żeby y nieprzyjaciel w miłości się zakochał. Następuje napomnienie Ducha Świętego. *Jeżeli by upragnął nieprzyjaciel twój, nakarmi go*. To bowiem czyniąc, węgli zarzysłych zgromadził na głowę jego. Kiedy bowiem byś często dobrze czynił nieprzyjacielowi swemu, luboby był niezbożnym, za czaśem zacznie żałować, co utracił. Y głowa jego, czyli rozum ogniem się zapalił miłości. A który przed tym jakby zimny, y szalony zwykł ku tobie gniew zatrzymywać, duchowną gorącością dla twojej dobroci zagrzany, zaczyna całym sercem kochać. Tak Mojżesz, y Aaron usiłował lud bunt podnoszący w dobrym zwy-

zwyciężyć. Bo gdy rokosz się wzmogła, uszli do przybytku przymierza; ale gdy gniew wypadł Pański na lud, przykazał Moyżesz Aaronowi, aby z kadzeniem idąc do ludu, zemstę od nich odwrócił. Tą miłością zaś z nieprzyjacielskiego ludu uczynili sobie przyjacielskim. Nasladuy. Ile przemożesz w dobrym złych, tyle dusz Niebū zyskasz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oddawałaś do tych czas złym za złe? *Utraciłaś miłość.* Czy uczyniłaś tym dobrze, którzy cię nienawidzieli? *Odyskałaś miłość.* Czy zwyciężyłaś złe w dobrym? *Miłością nieprzyjacielowi oddałaś.* Żałuy, żeś prawa miłości Ewangeliczney, y Benedyktyńskiej nielepicy śtrzegła: Pośtanow: Złym za złe nie oddawać: Dobrze czynić nieprzyjacielom swoim: Zwyciężyć złe w dobrym.

D Z I E N VIII.

O DOSKONAŁOŚCI CZYSTOŚCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I.

Aby kto porządnie *czystość kochał*, do doskonałej jey miłości potrzeba mu wstępować. Bowiem doskonałość tego slubu nie tylko na cielesney zawisła niewinności, ale też naybardziej na całości myśli. Cały życia bieg powinien być Panieński. Wszystkie poruszenia duszy, y ciała nie-
win-

winność pokazywać mają. Bo y w mowie popełnia się cudzołóstwo. Toż łamo się wykonywa widzeniem. Słuchaniem szyderskich rzeczy maże się dusza. Nieczystą się myślą płuje. Szpeci się ukontentowaniem w stworzeniach. Czerni się żądzą rzeczy doczesnych. Niepomiarowanemi namietnościami wiarę Oblubieńcowi Niebieskiemu daną łamie. Ztąd gniew, zazdrość, nienawiść, pamiętanie na krzywdy, kłamstwo, pycha, lekkomyślność, y rozerwanie, mowa nieuważna, ostrygłość w modlitwie, w obserwancyi Zakonney, zakochanie się w uciechach, wesnie, w poczynku, *y tam daley*, sprzeciwiają się czystości doskonałej. Ponieważ doskonałej czystości Niebieski Oblubieniec wyciąga od duszy Zakonney, tak długo się jemu podobać niebędzie, pokądkby od wszelkiej przywary niedoskonałości czystego nie miała serca. Tey czystości serca dostał SS. nasz Ociec, że serce od wszelkiej nieporządnej chuci wolne zachował.

P U N K T II.

Aby kto *czystość doskonale kochał*, niech na tym nie przestaje, że ma serce czyste od wszelkich świata żądź, ale też jego ma cnotami przyozdobić. Oblubieniec Niebieski dwojakiey się dziwuje piękności w Oblubienicy swojej: *Jak piękna jesteś przyjaciółko moja, jakieś piękna!* Kontentuje się pięknością duszy, y ciała. Tey nauczał każdą Pannę przez swego Apostoła: *Aby była Świętą ciałem, y duchem.* Świętą jest w duchu, jeżeli w *myslach swoich zawsze ma obecnego Boga.* Jeżeli ustawicznie roz-

myśla o Boskich jego doskonałościach. Jeżeli tylko samego, y jednego kocha Oblubienca, aby rzecz mogła: *Przed tobą wszelka żądza moja.* Jeżeli dla miłości Oblubieńca jedynie wszystko czyni y cierpi. Jeżeli miło się garnie do wszystkiego, co jey się podoba. Jeżeli się jemu samemu podobać pragnie. Jeżeli wszystkie chuci swoje w cnoty Świętey Reguły zamieniła. Świętą jest ciałem, jeżeli rada karać ciało. *Jeżeli każdej godziny strzeże się wad oczow, języka, rąk, nog.* Jeżeliby wszystkie zmysły według skromności Reguły Świętey naprawiła. *Jeżeliby się w żadnych więcej nie kochała roskoszach.* Jeżeliby zamiłowała cierpliwość we wszystkim. Oto! taka Oblubienica podoba się Niebieskiemu Oblubieńcowi, bo jest przyozdobiona kleynotami cnot.

PUNKT III.

Aby kto kochał czystość, y jey chędogości, y ubioru doskonałego nabył, następujące niech zachowuje ustawicznie rzeczy: Niech nic nie czyni, albo się dopuści, co by każdym grzechem duszę zmazać miało. Y to bojaźnią Bożą łatwo otrzyma. Niech nic nie cierpi, co jest nieporządnego w chuciach swoich. Y tego nabędzie wkrótce miłością Boską. Niech nic nie czyni, co by się sprzeciwiało świątobliwości Professyi swojej zdaleka. Y to zachowa częstym rozmyślaniem obowiązku stanu swojego. Niech strzeże pilnie serca swego, aby myślą, albo chęcią nie odpadało od miłości Boskiej. Jeżeliby choć trochę odpadło, zaraz serce swoje do niego

go nawracać. Niech opłakuje niestateczność serca
swojego, y na nowe doprasza się o pomoc Boską.
To daje przytomność Boską. Niech ma wszelką pieczę
o duszy, ozdabiając ją przyzwoitemi stanami swemu cno-
tami. Niech zaniedba ciała, chyba żeby go przymu-
szało do ustawicznego ukarania. Wszelka bowiem ozdo-
ba duszy wewnątrz jest. Oto! o duszo Zakonna! ja-
ka się ukrywa doskonałość w jednym czystości słubie!
do tey tedy daj całemi siłami, abys nie była od Oblu-
bieńca Niebieskiego, jako odrodna odrzucona.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczyścisz serce od
wszelkiey skazy, niedoskonałości miłością czystości do-
skonałej? *Serce czyste stwórz wemnie Boże.* Czy przy-
ozdabiałz siebie wszelką cnotą Reguły Świętey twojej?
Duchem osobliwym potwierdz mnie Boże. Czy dla tego
wszelkim usiłowaniem zachowujesz serce swoje w obe-
cności, y miłości Bożej? *Wszelką pilnością strzeż serca
swego.* Żałuy, żeś się ani zdaleka do tych czas do do-
skonałości czystości nie pieła. Postanow: Serce oczy-
ścić z niedoskonałości: Serce przyozdabiać cnotami
duszey Zakonney zwykłemi: Serce zachowywać w usta-
wicznej obecności, y miłości Boskiej.

D Z I E Ń IX.

O STRZEZENIU SIĘ ZDRADY.

Zdrady nie trzymać w sercu. z Rozdz. 4. Instr. 42.

Gdy SS. Ociec nasz każe, *zdrady nie trzymać w sercu*, tro-
 jakiej zakazuje zdrady. Pierwsza zdrada w sercu
 bywa ku Bogu. Zdradę bowiem w sercu trzyma, kto
 intencją dobrą ku Bogu zasłania, ale potajemnie samego
 siebie szuka. Serce jego nie jest prawe z Bogiem, że
 wewszystkim, co czyni, własney czci, własney wygody,
 własnego upodobania szuka. Wargami czci Boga. Po-
 wierzchownie dobrą pokazuje intencją, ale wewnątrz serce
 nie prawdziwie chwali Boga, miłości Boskiej, Boskie-
 go upodobania szuka, ale siebie samego. Tak serce,
 które się zmysla być zjednoczone z Bogiem, od niego jest
 dalekim. Zdradę w sercu trzyma, kto się głosi, że kocha
 Boga nadewszystko, a potajemnie wiele rzeczy przekłada
 nad Boga. Jakże bowiem Boga kocha nadewszystko,
 kto cokolwiek z Bogiem kocha? Jakże nadewszystko ko-
 cha, kto dla Boga wszystkiego opuścić nie jest gotowym?
 Jakże nadewszystko kocha, kto się przylepia cały do miłości
 nieczystey stworzenia? Zdradę w sercu trzyma, kto się
 szczerzy bojaźnią jednego Boga, ale się w sercu trapi więk-
 szą ludzi bojaźnią. Często się ćwiczy w bojaźni Bożej,
 ale dla względu ludzkiego prawa Boskiego nie lęka się
 przestąpić. Sercem że się Boga boi, powiada, ale uczyn-
 kiem więcej się boi człowieka. O duszo Zakonna!
 kiedyż przecie Bogu szczerze służyć będziesz; kiedy
zdrady w sercu przeciwko Bogu trzymać nie będziesz? Męża
zdradliwego obrzydzi Pan.

PUNKT II.

Druga zdrada jest w sercu przeciwko Przełożonym; y *Spół-Braci, Siostram*. Zdrada przeciwko Przełożonym jest, kto miłość, y honor pokazuje im powierzchownie, w sercu zaś ich nienawidzi, y gardzi. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto poufałość wielką w słowach oświadcza, w sercu zaś, coby im trzeba objawić, potajemnie ukrywa. Zdradliwym jest ku Przełożonym, kto ich mowy, y uczynki powierzchownie potwierdza, w sercu zaś odrzuca. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto miód w ustach, a żółć w sercu noli. Ku *Spół-Braci, Spół-Siostram* jest zdradliwym, kto rozmawia po przyjacielsku, a zdradę knuje potajemnie. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto w oczy chwali, a w sercu podstrzega, aby za oczy ganił. Zdradliwym jest ku *Spół-Braci, Spół-Siostram*, kto ich ciekawie wewszystkim podpatruje, aby do Przełożonych wszystkie mowy, zmyślone, lub prawdziwe rzeczy donosił. O duszo Zakonna! nie jest to nie trzymać zdrady w sercu, ale nad miarę jest rzecz zdradliwa. Ale komuż bardziej szkodził, jak sobie? kogoż bardziej oszukiwał, jak siebie samą? kogoż bardziej podajeł na nicnawieść, jak samą siebie? Wszyscy od ciebie pouciekają. Ani tobie wierzyć nie będzie choć największy przyjaciel. Wszystkim staniesz się bojaźnią, y odwroceniem. Tak zdradliwa nigdy nie znaydziesz zysku.

PUNKT III.

Trzecia zatrzymuje się zdrada w sercu ku sobie samym. Siebie samego oszukiwa, kto u siebie wymawia grzechy swoje. Siebie samego oszukiwa, kto wiele szacując zasługi swoje, broni grzechu swego. Siebie samego oszukiwa, kto codziennych ułomności, y niedoskonałości przeciwko Regule nie chce poznać. Siebie samego oszukiwa, kto się rozwiązłym czyni dla zbytniego bezpieczeństwa. Siebie samego oszukiwa, kto wszystko, co czyni, potwierdza. Ze sprawiedliwością brzmi powierzchnownie, a wewnątrz ukrywa się nieprawość. Gdy siebie, ochraniając y wiele szacując, wynosi, psuje się meśtwo jego. Nikt albowiem nie jest mocnym, tylko w Panu, *bo cnota bywa dokonana w niepotędzie*. O duszo Zakonna! obacz, abyś tey nieszczęśliwey, ale przecie ledwie nie polpolitey zdrady nie trzymała w sercu. Srogość w oddaniu uważ, a z szkody swojey cieszyć się nie będziesz. Słuchay jak Prorok *Sofoniasz* nad tobą moc Boskiego karania uważa: *Oto dzień srogi Pana przyszedł, y straszliwy dzień ow, dzień gniewu, dzień ciemności, y zamieszania; dzień mgły, y wichru, dzień trąby, y ryczenia na wszystkie miasta opatrzone, y na wszystkie kąty wysokie. Oto na miasto opatrzone dzień Pański przyszedł! oto na podeyrzaną myśl przyszedł, która zdradliwą wymówką otoczona jest, ani prawdy postrzałów do siebie nie dopuszcza. Oto! na kąty wysokie przyszedł, w których jest dwojaka ściana. Oto! na dwojakiego serca tych przy-*

przyszedł, którzy gdy unikają prostoty prawdy, do siebie łamych niejako rozdwojenia przewrotnością nakrecają. A co jest gorszego, w myslach swoich nadęte ścił roztropności z łamey winy siebie wynoszą. Dzień tedy przyszedł na miała opatrzone, y nakąty wysokie, b dzień sądu serca, y ochronami przeciwko prawdzie zamknięty, zepsuje, y dwoistością uwite, rozrzuci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadney zdrady do tych czas nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko Bogu? *Obrzydzeniem Pańskim jest wszelki naszmiewca*, Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu ku Przełożonym, Społ-Braci, *Społ-Siostróm*? *Zdradliwego naczynia są nągorsze; on bowiem myśli ochędoży na za tracenie cichego w mowie kłamstwa.* Czy żadney zdrady nie trzymałaś w sercu swoim przeciwko sobie łamey? *Uderzenie zdradliwe rozdwoi rany.* Załuy, żeś dotąd ani ku Bogu, ani ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Siostróm*, ani ku sobie łamey szczerą, y prawdziwą nie była w sercu. Postanow: Żadney zdrady przeciwko Bogu: Przeciwko Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostróm*, y przeciwko sobie łamey w sercu nie trzymać.

D Z I E N X.

O POTRZEBIE SWIĘTEGO MILCZENIA.

Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy.

z Rozdz. 42.

PUNKT

PUNKT I.

Przykrą zdaje się wielom ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, ale przecie naybardziej jest potrzebna. Naprzód bowiem potrzebna jest dla usmierzenia namiętności. Gdzież bowiem pylny, albo chciwy prozney chwały swoją namiętność oświadczy, jako w rozmowach, prożno się chlubiąc. Gdzie nieposłuszny mrużenia swoje, y szepty bardziej ogłasza, jako w rozmowach stawiając rozdwojenie. Gdzie gniewliwy, choleryk gniew swój bardziej wyrze? Jako w rozmowach. Gdzie potwarca swoje obmowy, y kłamstwa raczey porzrzuca, jako w rozmowach? Gdzie rozwiązły się zabawi z swojemi baykami, żartkami, śmieszkami, y błazenstwem, jako w rozmowach? Kròtko mówiąc, zadnego innego powodu nie ma sz sposobnieyszego do sprawowania, y wykonania namiętności swoich, jak rozmowa. Ztąd *S. Arseni* tak był nieprzyjacielem wielkim na swiegotanie, że ledwo w przytomności Biskupa swego przemówił. Y słusznie, bo język ogniem jest, powszechnością nieprawości, szpeci całe ciało, y pobudza koło urodzenia nalezego. Języka żaden z ludzi uspokoić nie może, jest złością niespokojną, pełen trucizny zaraziwey. Wiele bowiem upadło od uśc miecza, ale nie tak, jak którzy pogineli dla języka swego.

PUNKT

P U N K T II.

Potrzebna, powtóre, jest ta Reguła: *Każdego czasu milczenie chować powinni Zakonnicy*, dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Gdzie bowiem bardziey jeden drugiego ułomności wyjawia, jak w rozmowach? Gdzie jeden drugiemu się zwierza bardziey myśli swoich, rad swoich o przyszłym rozporządzeniu Przełożonych, jak w rozmowach? Gdzie swojenieupodobanie się o sprawach Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr* drugiemu powiada, jak w rozmowach? Gdzie poufałości szkodliwe, kłotnie, zwady, nienawiści, uporczywości, niedowiarstwa, wady wszystkie przeciwko miłości obficiey się rodzą, jak w rozmowach? Opacznie gdy każdego czasu zachowuje się milczenie, żadney nie ma sz okazyi obrażenia Przełożonych, y Społ-Braci, *Społ-Siostr*. Y gdy żaden o drugim nic nie słyszy złego, wszystkich szacuje, y dla tego szczerze kocha. Jeden drugiego dziwnym sposobem tak buduje. Ztąd *Święty Pamb* nie chciał gadać pod czas przyścia osób Szlachetnych, mówiąc: *Jeżeli się milczeniem moim nie zbudują, to się zapewne nauką moją nie zbudują.*

P U N K T III.

Potrzebna jest, potrzecie, ta Reguła: *Każdego czasu milczenie powinni chować Zakonnicy* dla otrzymania doskonałości Zakonney. Milczenie bowiem rodzi ducha skruchy. Milczenie zaszczenia pokorę. Milczenie rozum oświeca,

y napełnia dobrymi myślami. Milczenie wolą zagrzewa do miłości Boskiej. Milczenie pamięć napełnia wspomnianiem dobrodziejstw Boskich, aby wypadał na dziękczynienie y chwały język. Milczenie zachowuje słodycz modlitwy. Milczenie stateczną duszy spokoyność rodzi. Milczenie naucza wiadomości o Świętych. Milczenie zabawia się ustawicznie obowiązkami stanu swojego, y do doskonałości łagodnie, y mocno pociąga. Ztąd Święty Antoni często swoim Uczniom święte milczenie zalecał. Tego zaś nikt porządnie nie zachowa, jeżeliby wżelkich zamian, towarzystwa z Rodzicami, pokrewnemi, znajomemi, także spraw światowych nie opuścił. Dostyc bowiem na tym, aby każdy potrzebę krewnych swoich, y całego świata Bogu zalecił w modlitwie. Nikt nie otrzyma cnoty milczenia, jeżeli jey strzedz nie będzie rozmaitością ćwiczenia. Nikt ustawicznego milczenia nie zachowa, tylko *gdy mówić będzie trzeba o Świętych, y ku zbudowaniu pokornie, y poprośtu dla nabożeństwa, y skruchy rozmawiać.* Cokolwiek bowiem dzieje się w tym przeciwnego, milczenie złamie, namiętnościom uymie wędzideł, y zmniejszy doskonałości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przestrzegać będziesz świętego milczenia dla usmierzania namiętności twoich? *W wielomowstwie nie unikniesz grzechu.* Czy święte milczenie chować będziesz dla zachowania miłości ku Przełożonym, y Społ-Braci, *Społ-Siostram?* *Dziełem sprawiedliwości pokoy, y dziełem sprawiedliwości milczenie.* Czy świętym milczeniem zabawiać się będziesz dla otrzymania

nia doskonałości Zakonney? *W milczeniu nadzieja jego jest.* Załuy, żeś święte milczenie do tych czas mało szacowała, a lekkomyslnie łamała. Postanow ustawicznie się cwiczyć wświątym milczeniu dla usmierzenia namiętności swoich, dla zachowania miłości: dla dostąpienia doskonałości Zakonney.

D Z I E Ń X I.

Na uroczyście Wspomnienie Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE WYRZECZENIA SIĘ
DOSKONAŁEGO.

Do ciebie tedy teraz słowa moje się ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzesz. z Przemowy, Reg. S.

P U N K T I.

Był Mąż życia pobożnego, łaską BENEDYKT, y imieniem, przez cały czas dzieciństwa swego serce sprawujący sędziwe. Lata także obyczajami przechodzący, żadney się nie poddał roskoszy. Ale gdy jeszcze był na tej ziemi, czego by mógł zażyć wolno docześnie, pogardził jakoby świat uschły z kwiatem. Który z swobodnego rodzaju w Prowincyi Nursyiskiey urodzony, do Rzymu na nauki był dany. Ale gdy w nich wielu wi-

dział postępujących bezdrożnie, tę, którą niejako na pierwszym wstępie świata położył, y odciągnął nogę, aby się niczego nie dotknął z umiejętności jego, a on sam także w frogą nie wpadł przepaść. Wgardziwszy tak naukami, opuściwszy dom, y majątności Oyca, bardziey pragnął złe świata cierpieć; niż chwycić pochwały; a dla Boga bardziey pracować, niżeli być wywyższonym łaskami życia. Żywicielkę także potajemnie odbiegłszy, poszedł na puszczę, a samemu Bogu starając się podobać, Świętego obcowania szukał. Wszytko tedy opuścił SS. Ociec. Wiedział, że bez zupełnego wyrzeczenia się miłość otrzymać się nie może. Poznał, że posłuszeństwa, które prowadzi do miłości bez wszelakiego się wyrzeczenia, nabyć nie można. Dla tego y w Regule, niżeli jego koniec, y cel obwieścił, nas do tegoż wyrzeczenia się napomina: *Do ciebie się tedy teraz słowa moje ściągają, którykolwiek wyrzekając się woli swojej własney, posłuszeństwa mocną, y ozdobną zbroję na siebie bierzesz. Czyliż o duszo Zakonna! naśladujesz Oyca SS? Jeżeli byś nie dążyła do końca, y celu Reguły, tym sposobem, nigdy nie otrzymasz doskonałości powołania swego.*

PUNKT II.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla końca Reguły Świętey. Nigdy bowiem miłości Boskiej w zachowaniu wszelkim Reguły przestrzegać nie będzie, ktoby pierwey *nie wyrzekł się wszystkich własnych roskoszy, y własney woli według myśli, y przykładu SS. Oyca naszego.* Jakże bowiem

wiem Boga całym sercem w ubóstwie kochać będzie, kto jeszcze jest przywiązany affektem do rzeczy ziemskich? wyrzec się trzeba tego affektu, opuścić trzeba wszystko, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu nie? zgoła wszystko jest słodsze, y miłsze, co jest z Ojca, y czym nam za to odwdzięcza. Jakże Boga w pokorze całym sercem kochać będzie, kto się jeszcze stara o chwałę, y miłość świata? Wyrzec się, y opuścić to trzeba, abyś całym sercem kochał Boga. A czemu nie? wszak Jezus upokorzył siebie samego z miłości ku tobie, abyś y ty jego w pokorze kochał. Jakże Boga w cierpliwości całym sercem kochać będzie, kto rokoszy świata, y ciała całą żądzą pragnie? Opuścić to trzeba, aby Bog był kochany całym sercem. A czemu nie? Bog obiecuje rokosz kochającym siebie, którey niepoymie serce ludzkie. Krótko? Jakże Boga w każdym Zakonnym zachowaniu całemi siłami będzie kochać, kto siły duszy, y ciała około świata rokoszy rozrzuca? Trzeba się wszystkiego wyrzec, aby Bog był kochany całemi siłami. A czemu nie? Bog za momentalne życie, żywot wieczny, spokojny, y błogosławiony obiecuje.

P U N K T III.

Potrzebne jest wyrzeczenie się dla Celu Reguły. Albowiem nikt nie będzie posłusznym S. Regule wewnętrznemu, jak SS. Ociec mowi: *pokiby nie wyrzekł się wszystkich rokoszy, y własney woli*, zawsze wola własna czego innego chce, niż do czego zachęca pospolita Klasztor-

na Reguła. Zawsze przeciwko Regule miłości, nie dla czci Boskiej, nie dla pożytku Braci, ale dla siebie samey sprawuje, co czyni. Nie uważa na to, jak się podobać Bogu, y być pożyteczną Braci, ale własnym chęciom. Słowem: żadney cwiczenia pospolitego, y cnoty nie znaydziesz Reguły, któreyby się nie sprzeciwiała własna wola. Zawsze zdanie własne tłumaczy Regułę S. według swego widzi mi się, a nie to, co Reguła chce. Nie zna sprawiedliwości Boskiej, a swoją chce stanowić. Przeciwko ustawom, albo starszych przykładom nowe obzrądku wprowadza. Często z prostej pokrywki siebie samego według swego rozsadku wtym uwalnia, lubo Opat tylko co do ciała dla wielkiej potrzeby, y z miłości, y to tylko do czasu; w duchownych zaś rzeczach nigdy nie śmie dyspensować. Albowiem y Opat poddanym staje się Regule przez Profesję, y jemu się przykazuje, aby zuchwale się nie chronił oney. Obaczże tedy o duszo Zakonna! że bez wyrzeczenia się własnego zdania, y woli posłuszeństwa ku Świętej Regule rządzić się nie możesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Oyca SS. nasładujesz w wyrzeczeniu się? *Jeżeli by się nie zaparł kto wszystkich, nie może być Uczniem moim.* Czy nasładujesz jego w wyrzeczeniu się, abyś końca Świętej Reguły ustawicznie pilnowała? *Miłości Boskiej y świata, jak światła do ciemności żadney nie masz umowy.* Czy nasładujesz jego w wyrzeczeniu się, abyś cel Reguły Świętej zawsze przed oczami miała? *Wola własna wszelkiemu sprzeciwia się*

się prawu, Załuy tedy, żeś do tych czas potrzeby wyrzeczenia się nie lepiej rozważała. Postanow SS. Oyca nasładować w wyrzeczeniu się dla końca, y Celu Reguły otrzymania.

D Z I E Ń XII.

a II. między Oktawą SS. Oyca naszego
B E N E D Y K T A.

O JEDYNYM STARANIU SAMEGO SIEBIE.

*Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moy w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści kar-
ność.* z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Nie daleko od jego jaskini był Klasztor, którego Opat umarł. Więc całe z niego zgromadzenie przyszło do Świętego BENEDYKTA z wielkimi prozbami, aby raczył rządzić niemi. Który długo wymawiając się, że swoim y ich Braci obyczajom dogodzić nie można, przepowiedział; ale zniewolony prozbami, przyrzekł. Kiedy zaś wtymże Klasztorze Zakonnego życia pilność utrzymywał, niektórzy uradziwszy sobie, w wino namieszali trucizny. Y gdy naczynie szklane znakiem krzyża zgruchotał, powrócił się namieysce pułtyni ulubioney, y sam w oczach naywyższego Dozorcy mieszkał z łobą.

Nic-

Niechciał SS. Ociec obciążać się poprawą Braci, samego siebie pilnował. Nie chciał się rozrywać staraniem karności, samego siebie pilnował. *Na coż się bowiem przyda człowiekowi, choćby świat cały zyskał, duszy zaś swojej poniosłby uszczerbek.* Jest przecie tak wiele, którzy tylko podstrzegają ułomności drugich, a o swoje się nie starają. Są którzy w oku Brata swego widzą zdźbło, a w swoim nie widzą balki. Są, którzy gdy rozstrząsają cudze życie, a swego nieznają. Szpecą się występkami własnemi, y cudzemi ustawicznie. Obmowami, y szemraniem Braci stawiają się przykreml. Słusznie tym zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament mój w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści karność.* Ty tedy siebie samego pilnuj. O siebie się staraj. Swoje przestępstwa nieprawości, y poprawiaj. Slepym bądź w Klasztorze, abys, umnieyszywszy uważania tego, któregoś sobie dla zasługi doskonałości do naśladowania przed się wziął, jako ślepy nie widział, coby się przytrafiło mniej budującemu. Tak nie pobudzisz się przykładem ich do gorliwych rzeczy, którzy takie sprawują. Będziesz spokojnym, y tylko zabawiać się skruchą za swoje, y cudze grzechy. A jeżeli Społ. Braci, *Społ. Siostry* swoich nie poprawisz tym przykładem, nigdy nie zbudujesz słowem. Więc się staraj o siebie samego.

PUNKT II.

Najświętszy Ociec nasz niechciał się rozrywać staraniem
kar-

karności, siebie samego pilnował. Jest przecie górl-
wych w tym jak naywięcey, ale nie górlwoscią dobrą.
Przytrafia się podczas, że ci, którzy rządzą karnością,
sami tey zaniedbują karności. Nie starają się o zacho-
wanie Reguły. Nie karzą przestępstwa. Tak się dzieje,
że sami, poddanym szkodzą, którzyby być mieli pożyte-
cznemi. Na co gdy niedoskonali patrzą, powstają prze-
ciwko Przełożonym. Onym się sprzeciwiają. Szemrzą.
Siebie samych wednie, y w nocy napastują; ale to co
im pomaga? tacy bardzo ustawają, y karności nie pro-
mowują. Doskonali zaś, gdyby wielokroć Przełożonego
napominali o niemocy karności, a oni się nie poprawili,
siebie samych patrzą. W sobie są spokojnemi. Mie-
szkają z sobą. Wnętrznie z uzalenia się boją. Wzdý-
chają przed Bogiem, y tyle umieją jęczeć z cudzey szko-
dy, ile umieją żałować za swoje. Albowiem lękają się
zawsze, aby polspolitey niekarności poprawą zmordo-
wani, mnieyszey nie mieli baczności na swoją karność,
y aby siebie nie opuścili, y drugich nie znaleźli. Słu-
sznie każdemu z nich ztąd zarzuciłby SS. Ociec. *Czemu
ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y bierzesz testament moj
w usta twoje? Ty zaś masz w nienawiści karność. Ty więc
nadewszystko patrz siebie samego. O siebie się staray.
Bądź niemym, gdy tych napominając, którzy rządzą
karnością, nie poprawiałz. Spieway w sercu swoim sło-
wa owe Psalmisty: Rzekłem: Będę strzec drog moich. Za-
niemiałem, y upokorzony jestem, y zamilczałem w dobrym*

Albowiem jeżeli nie zbudujesz swoim przykładem, nie poprawisz słowem swoim.

P U N K T III.

Nayświętszy Ociec nasz nie chciał być rozerwanym sprawami Kłaſztoru, ſiebie ſamego patrzył. Nie tak ſpokojności polpolitey nie mieſza, y właſney nie napaſtuje, jak ſię wdać wſprawy Kłaſztoru. Knują ſię różne zdania przeciwko Przełożonym, taxują ſię ſprawy Społ-Braci, *Społ-Sioſtr*. Przemija czas próżno na myſłach przyſzłych ſkutkow, bada ſię o wſzyſtkim, co ſię za, y w Kłaſztorze dzieje. Umyśl obowiązek Profefſyi ſwojej opuſzcza. Cały ſię rozrywa. Wpada w tyſiącne niedoſkonałości. Nigdy z ſobą zawſze gdzie indziej jeſt, gdzieby bywać nie powinien. Ile razy bowiem przez poruſzenie myſli zbyt nie przytomnym ſobie nie jeſt, ſam jeſt, a z ſobą nie jeſt, bo ſamego ſiebie bynajmniej nie widząc, gdzie indziej ſię tuła. Słuſznie takiemu zarzuca SS. Ociec: *Czemu ty opowiadaſz ſprawiedliwości mojej, y bierzeſz testament mój wuſta ſwoje? Ty zaś w nienawiſci maſz karność.* Ty ſiebie ſamego więc patrz. O ſobie ſamym miej ſtanie. Z SS. Oycem mieſzkaj z ſobą. Bądź głuchym, aby co byś ſłyſzał o Kłaſztornych ſprawach wewnętrznych y zewnętrznych, co nie należy do ciebie; jako głuchy mijaj. Jeżeliby modlitwą, y pilnością świętey karnoſci Bog ublagany Kłaſztoru twego nie ſłużył, nadaremnie byś z drugimi pracował, cokolwiek byś czynił, y tam daley.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie szperasz defektów Społ-Braci, *Spół-Siostr* swoich? *Balkę* swoją pierwszą wyrzucić. Czy przeciwko Przełożonym niepomiarowanie nie poruśzałeś się dla ich niedbalstwa w zachowaniu karności? *Jeżeli słowem nie możesz, przykładem buduj.* Czy nie wdajesz się w sprawę Klasztorne, które nie należą do ciebie? *Coż do ciebie, ty idź zanną.* Załuy, żeś do tych czas innych wżyskich, nie samey siebie pilnowała. Postanow, siebie napotym tylko patrzeć, y o sobie mieć staranie, opuściwszy frasunek o Społ-Braci, *Spół-Siostry*, Przełożonych, y sprawach Klasztornych.

D Z I E Ń XIII.

a III. Między Oktawą Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

JAK ZAKONNIK NIKOMU KRZYWDY UCZYNIC
NIE POWINIEN, A SOBIE UCZYNIONĄ
CIERPLIWIE ZNIESC.

Krzywdy nie czynić, ale y sobie uczynioną cierpliwie zniesć.
z Rozdz. 4. Instr. 30.

P U N K T I

Florenty bliskiego Kościoła Kapłan: nienawiścią zaslepiony, aż do tego się przywiódł, żeby słudze Wszechmogącego Boga zaprawnego trucizną dla błogosławie-

wieństwa posłał chleba. Który Mąż Boży z podziękowaniem przyjął, ale się to, jaka się zaraza w chlebie tała, nie utaliła. Według godziny obiadu, gdy zwykłym zwyczajem z lasu kruk przyszedł, przykazał mu Mąż Boży, aby chleb ten na takie poniosł mieylce, gdzieby od żadnego człowieka nie mógł być znaleziony. Co gdy się stało, po trzech godzinach powróciwszy, z ręki człowieka Bozego żywność, którą zwykł, odebrała Czci godny zaś Ociec przeciwko życiu swemu zapalony widząc Kapłana umysł, nad nim się bardziej, niż nad sobą zalił. Nie uczynił krzywdy. Uczynioną cierpliwie poniosł. Samego siebie znieważa, kto krzywdę czyni. Krzywdę bowiem ponieść, nie jest zła rzecz, ale krzywdę uczynić, to tylko złe jest. Czy *Saul* nie czynił krzywdy ciężkiej Dawidowi; Ale jakie złe ztąd na siebie samego zaciągnął? opanowany został duchem złym, własny Syn, y Córka nacierali na niego. W ręce Dawida podany od Pana. Czyliż sobie sam nie zaszkodził *Dawid*, kiedy *Uryaszowi* krzywdę uczynił? *Uryasz* czy umarł, y zabity, dom jego cały spustoszył. Tak którzy krzywdę czynią, nacierają na dule swoją. Duchem złym gniewu, y nienawiści bywają trapieni. Różnemi zamieszaniemi kłóceni. Od Boga tu, albo na tamtym świecie ciężko bywają karani. Dla tego SS. Ociec przykazuje: *krzywdy nie czynić.*

PUNKT II.

Najświętszy Ociec krzywdę od Florentego sobie uczy-
nio-

nioną zniosł cierpliwie, gdy na [nie] zamilczał; ani jednego nie wyrzekł słowa przed posłańcem, któreby się ściągało do wymawiania tego uczynku Florentemu. Bowiem tylko mąż zły drażni się krzywdami, krzywdy przekłada, aby dobrowolnie stał się ledwo koniec krzywd. Mąż zaś święty wydaje się, jakby żadney nie miał w tym krzywdy, że na nie milczy. Y gdy go przymuszano słuchać, że niemalz, przecie nie mówi lżącemu, że jest. Czemu? bo Zbawiciela swego nasładowuje. Ten, gdy mu złorzeczeli żydzi: *Diabła masz. Samarytanem jesteś*; y gdy go chcieli ukamienować, nic inżzego nie mówił, jako: *Ja chwały mojej nie szukam, jest który szuka, y sądzi, y wyszedł. Uczynionych krzywd, lubo Ociec wżelki mu dał sąd, nie mścił się, ale na Oyca sąd oddał. Przykład nam zostawił, jak my powinniśmy być cierpliwemi, gdy sam nie chce się zemścić, który sądzi. Zaişte według nasładowania Boga chwalebniey jest zamilczając, uniknąć krzywdy, niż odpowiadając przekonywać. Ale przeciwko temu pycha mówi w lercu: *Szpetna rzecz jest, abyś podjętą krzywdę zamilczała*. Ktokolwiek uważa, że słowem, albo uczynkiem odbierałz krzywdę, a milczysz, nie rozumie, że pokazujesz cierpliwość, ale poznajełz występpek. Zkąd głos ten w lercu naszym przeciwko cierpliwości się wszczyna? Na ostatnich rzeczach mysl zawieszamy. Gdy na ziemi nie szukamy chwały, podobać się temu, który na nas z Nieba pogląda, nie staramy się. Więc uczynioną krzywdę, jak czynił, y nauczał SS. Ociec; *cierpliwie znosmy*.*

PUNKT III.

Nayświętzy Ociec więcej nad Florentym, niż nad sobą się żalił. Wiedział, że się diabeł nie tylko z rany ludzkiego ciała cieszy, ile się kocha w ranie duszy. Załował, że pokrzywdziciel jego był zwyciężony od diabła. Wiedział że Bog sam mści się na nieprzyjacielu każdego. Załował dla jego zguby, jak Chrystus Pan płakał nad Judaszem, nie w ten czas kiedy go krzyżowali, ale kiedy go wydawał. O duszo Zakonna! uczynił ci kto krzywdę, albo zelżywość? Proś Boga, aby zaraz był mulitościwy. Uśmierzay gniew, ponieważ już on wziął śmiertelną karę. Społzałuy, ponieważ go zranił diabeł. Y ty nad to nie uderzay, abyś więc siebie łamą razem z nim nie pograżyla. Gdy bowiem nad takim bolejąc nie ustąpisz, możesz sobie, y jego zbawić. Jeżeli zaś krzywdę za krzywdę oddając siebie byś łamą także zraziła, y obaliła, ktoż potom was na ziemi leżących podniesie? Zaprawdę nic nie może na ziemi położony, czy nie ty, która razem z nim upadłaś? Która sobie samey ręki podać nie mogłaś, czy mogłabyś drugie? tak więc mężnym sercem, y owego umarłego z bitwy (bowiem Bratem, Siostrą twoją jest.) przez dobrowolność, y łagodność pociągni. Zranił ją gniew, abyś y ty nie raniła, ale pierwey odrzuć pocisk. Jeżeli byś tak czynił, żaląc się prawdziwie według myśli SS. Oyca, *krzywdę uczynioną cierpliwie zniesiesz.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! krzywdy nie czynisz? *Krzywdziciel siebie samego rani, jako kto dla ostrogi*
wierz-

wierzga. Czy krzywdę uczynioną cierpliwie milcząc znośisz? *Jeżeli ogień z ogniem łączysz, większy się wznieca płomień.* Czy krzywdę uczynioną cierpliwie, litując się, znośisz? *Brat twój umarł.* Załuy, żeś cierpliwości w krzywdach nie zachowała. Postanow: krzywdy nie czynić; ale uczynioną milcząc, y litując się cierpliwie znosić.

D Z I E Ń XIV.

a IV. Między Oktawą Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O KARACH GORSZĄCYCH.

Dla ciernia pogorszenia. z Rozdz. 13.

P U N K T I.

Florenty, że Nauczyciela Ciała zabić nie mógł, siebie zapalił na umorzenie dół Uczniow: tak, że w Ogród przed Cellą, gdzie był BENEDYKT, przed ich oczy nagich siedm Dziewek wpuścił, któreby dłużej igrające ich myśli do złości grzechowey zapaliły. Co widząc Mąż Boży, mierzkanie odmienił mieysca. Tak Mąż Boży jego nienawiści pokornie zniósł, którego Wszechmocny Bóg strasznie karał, bo gdy rzeczony Kapłan stojąc na sali, cieszył się z tego, że BENEDYKTA przymusił ztąd wynisć, sala upadła, a BENEDYKTA nieprzyjaciela zgruchotawszy zabiła. Zadnego bowiem występku Bóg przędzey

dzey nie karze, jak pogorszenie. Oto! Moyżesza przyjaciela Boskiego, naywiększego Proroka, z którym jak z przyjacielem Pan rozmawiał, nagle gniew Boski skarał, że pogorszył ich, którzy z nim byli u wody prze-
 czenia. Albowiem zaraz mu powiedziano: *Ześ mi nie wierzył, abyś mię poświęcił przed Synami Izraelskimi, dla tego nie wprowadzisz ludu tego do ziemi, którą im obiecałem.* Jeżeli takiego Męża natychmiast ukarał Bog, jakże y my bać się niepowinnismy, aby gniew Boski na nas nie wstąpił? Czy nie dla nas bowiem Imie Boskie bywa blu-
 znione w narodach? Czy się wzajemnie nie gorzemy? *Tyle razy bowiem ktokolwiek, według świadectwa S. Bazylego w krótszych Regułach, gorzszy, ile razy mówią, y uczynkiem prawo gwałci, y przykładem swoim drugiego prowadzi do gwałcenia prawa, jak wąż Ewę; a Ewa Adama.* Policz teraz, o duszo Zakonna! pogorszenia, któreś uczyniła przeciwko Regule. Ale się lękać też dla ciernia pogorszenia prawa przed drugimi odtąd przestępować. Nietylko siebie samą, y których pogorszyłaś, ale samego Boga obrażają, aby wprędce się zemścić.

PUNKT II.

Zaden występpek tak ciężko karany nie bywa, jak pogorszenie; wszak śmiercią nagłą bez czasu pokuty zginął *Florenty*? Co bowiem z szkodą się dzieje bliźniego, to ciężey bywa karano. Zkąd y grzechy, które się dzieją skrycie, zasługują odpuszczenie, które zaś jaw-
 nie bywają pełnione, częstokroć są karane bez odpuszcze-

szczenia. Tak Dawid postami, skrucną serca, trapieniem ciała kary cudzołóstwa, y zaboystwa uysć nie mogli. Czemu? słuchay Natana: *Ześ nauczył nieprzyjaciół bluźnić Imię Boskie dla tej rzeczy.* Sprawiedliwie tedy Święty Paweł bał się nad inne grzechu pogorszenia, że jeżeli by pogorszył pokąś Brata swego, nie jadłby mięsa na wieki. A przecie my się nie bojemy. Ilekoć bowiem płochemi jesteśmy przed Świeckimi, którzy przecie płochosć w Zakonniku za świętokraństwo mają? Ilekoć wzajemnie jesteśmy sobie pogorszeniem łezmrząc, swarząc się, łamiąc milczenie, *y tam daley?* Podobno się nie bojemy, że to są małe rzeczy? ale małą nie jest, z czego ciężkie wznieca się pogorszenie. Boyże się tedy *ciernia pogorszenia*, które śmiertelnie Brata twego raniąc, y twoją zabijają duszę. Owłzem Bog tym bez odpuszczenia pogorszenie twoje ukarze, im dla Profesyi świątobliwości więcej innych pogorszyłeś.

P U N K T III.

Zaden grzech ciężey nad pogorszenie nie bywa karany; bowiem śmiercią doczesną, y wieczną skarany jest *Florenty*, jest to grzech cięższy nad meżoboystwo. Przez ten się ciało podczas ginące zabija. Przez ten dusza nieśmiertelna bywa złupiona z życia łaski. Jest to grzech diabelski, bo diabeł był Meżoboycą od początku. Pierwszego człowieka nie ręką, ale namową do grzechu zabił, ale krew pogorszonego, jak niegdyś *Abla* przeciwko gorzącemu ustawicznie wołać będzie o zemstę. Przyidzie też

G krew

krew jego na niego: *Oto tobie Jeroboamie!* Ten wystawując bałwany, nauczył grzeszyć Izraela. Y ztąd sprawował zło nad wszystkimi, którzy byli przed nim. Jakże zaś przyszła krew ich na niego? Słuchay Proroka Achaza: *Uderzę w Jeroboama plugawiącego, y zamkniętego, y ostatecznego w Izraelu.* Idź tedy zaradą Pawła mówiącego: *Opatrując dobra nie tylko przed Bogiem, ale też przed ludźmi.* Staray się całemi siłami, aby przez ciebie nie był nikt pogorszony. Życie bowiem, choćby najsprawiedliwsze było, jeżeli będzie drugim pogorszeniem, wszystko traci: A przecie częstokroć się zdarzy, że, którzy niedbale o sobie zło rozumieć pozwalają, lubo przez siebie samych nie czynią dobrego, ale przecie przez tych, którzy ich naśladowali wielorako grzeszą. Ztąd jest, że Paweł tym wyrzuca: *Zginie słaby w twoim sumieniu, dla którego Chrystus umarł.* Tak zaś grzeszący ku Braci, y przerażający ich słabe sumnienie, w Chrystusa grzeszycie. Przełękni się *ciernia pogorszenia*, które tak ciężko przerażają.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wzdrygał się pogorszenia, że przedko od Boga bywa karane? *Datan y Abiron* dla poruszonego buntu w momencie od ziemi pożarci zostali. Czy wzdrygał się pogorszenia, że częstokroć bez odpuszczenia od Boga bywa karane? *Krew Brata twego wyla do mnie z ziemi.* Czy wzdrygał się pogorszenia, że ciężko bywa karane od Boga? *Biada! temu człowiekowi, przez którego wzgorszenie idzie.* Zaluy, żeś tylerazy przestępstwem Reguły Świętey Społ. Braci,
Spół-

Spół-Siostry pogorszyła. Pośtanow nikogo niegorzyć dla nagley, nieodpuszczoney, y naycięższy Boskiey zemsty.

D Z I E Ń XV.

a V. Między Oktawą Ss. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O POTRZEBIE POUFALOSCI DUCHOWNEY KU
OYCU DUCHOWNEMU W POKUSACH.

*Mysli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu
objawić. z Rozdz. 4. Instr. 51.*

P U N K T I

Gdy balwana niektórego miedzianego Bracia znaleźli, y na godzinę z przypadku w kuchni porzucili, obaczą, aż ogień z nagłą wybuchnął, y w oczach wszystkich Mnichów się pokazało, że cały teyże kuchni budynek gorzał. Gdy lejąc Bracia wodę na ogień jakoby gałząc krzyczeli, przyzwany na ten rozruch Mąż Boży, przybył, który uważając, że w swoich oczach nie było żadnego ognia, a onym się tak zdało, tych których znalazł omamionych obłudnym ogniem, przyzwał. Bracią napomniął, aby oczy naznaczyli swoje krzyżem Świętym, a obaczyli, że nienaruszony jest budynek kuchni, y płomienia nie widzieli, który zmyslił stary nie-

przyjaciół. Tym znakiem pokazał SS. Ociec nasz potrzebę tego, czego nauczał w *Rozdziale 4. Myśli złe do serca przychodzące swego Ojcu Duchownemu objawić*. Potrzebna bowiem jest ta poufalskość ku Ojcu Duchownemu dla uchronienia się zdrań szatańskich. Nie potrafi bowiem chytry nieprzyjaciół sztydzieć z niewiadomości tego, kto wszelakie myśli w sercu się swoim rodzące nigdy nie tai. Tego nie przemoże, kto wszystkie pomyslenia swoje odrzuca, albo przypuszcza stateczną uwagę starszych. Ponieważ waz zły mocą wyznania, jakby z ciemnego, y podziemnego lochu wyciągniony, odstępować nieuczciwości, jeszcze niżeliby był uczyniony sąd pomiarkowania o myśli tak wyjawionej. Tak długo bowiem poduszczania jego szkodliwe panują w nas, poki się w sercu tają.

PUNKT II.

Potrzeba jest *myśli złe do serca swego przychodzące Ojcu Duchownemu objawić* dla otrzymywania cnoty pomiarkowania. Ta bowiem cnota tylko się nabywa pokorą. Tey zaś pokory pierwsze jest doświadczenie, jeżeli kto rozstrząśnienie starszych, y Przełożonych swoich wszystko, co czyni, albo się trafi co czynić, zachowuje. Jeżeli nic nie wierzy swojemu rozsądkowi. Jeżeli wewszystkim zdaje się na informację Ojca swego Duchownego. Jeżeli jego nauką poznaje, co by miał sądzić być złym, albo dobrym, ponieważ to nauczy objaśnienie każdego, jaką ścieżką ma dochodzić dróg prawdziwego pomiarkowania.

To

To samo zachowa nienaruszonym jego od wszelkich pokus. Toż samo nie dopuści nikomu, aby cokolwiek nad siły przyrodzenia, albo łaski zuchwale zaczynał. Zadną miarą bowiem nie może być oszukanym, kto żyje nie według swego zdania, ale według przykładu starszych.

P U N K T III.

Potrzeba jest *myśli złe do serca swego przychodzące Ojcu Duchownemu objawić* dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim. Nigdy bowiem porządnie nie postąpi, ktoby nie według starszych postanowienia postępował. Często, ktoby chciał na swoich przedstawiać zdaniach, gdy rozumie, że postępuje, częstokroć upadnie. Jest jako miasto nie murowane, zepsute, y zruynowane, nieprzyjacielowi każdemu do wejścia otworem stojące. Stoi otworem dla łupu. Przebog! jakim natarczywością nie jest wystawiony taki? kto bywa kuszony przeciwno Przelożonym. To się sprzeciwia Społ. Braci, *Siostron*, płomieniem zapala się nieczystego Asmodeusza. To dla teskności powołania swego mdleje. To się niszczy niepomiarkowanym smutkiem. To się różnym skołataniem zamieszania, y namiętności trzęsie. To dla gwałtownych pokus ledwie nie rozpacza. To wszystko gdy w sobie trawi, od dnia do dnia bardziey wzrasta. A gdy się upokorzyć zaniedba, ani Bog z pokusą jego nie czyni powodzenia. Ztąd się często trafia, że z owym dawnym Mnichem o opuszczeniu Zakonu w sobie rozbiega. Który y samą rzeczą opuści, jeźliby się nie upa-

miętał, a pokus swoich pokornie, y szczerze Oycu Duchownemu nie objawił.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! myśli swoje do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla uchronienia się sztuk szatańskich? Stary *Heron*, że stał na swoich wynalazkach, po przedziwney wstrzemięzliwości z podulzczenia czartowskiego siebie samego utopił w słudni. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla otrzymania cnoty pomiarkowania? głodem umarł ow Brat w Tebaidzie, który nie chciał od Marfytow pokarmu wziąć, ale od samego Boga chleba czekał swego. Czy myśli złe do serca swego przychodzące Oycu Duchownemu objawiał dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim? Mnich niektóry Mesopotamiański, po niesłychaney prawie wstrzemięzliwości, diabelskim zdradzony widzeniem, żydowską wiarę przyjął. Załuy, żeś tego zbawionego szrodka dla nabycia doskonałości swojej nie przyjęła. Postanow mieć zawsze poufalsć do Oycy swego Duchownego dla uchronienia się zrad diabelskich, dla otrzymania pomiarkowania, dla postępowania, y wytrwania w powołaniu swoim.

D Z I E N XVI.

Na Święto Ss. Szkaplerza Najsświętzey
MARYI Panny z GÓRY KARMELU.

O SZKAPLERZU.

*Rozumiemy, że dosyć Zakonnikowi każdemu mieć
Szkaplerz dla robot. z Rozdz. 55.*

PUNKT I.

Gdy Zakon MARYI Panny z Góry Karmelu był ciężko
trapiiony, taż Najsświętsza MARYA Panna błogosła-
wionemu Symonowi Anglikowi dla obrony Święty Szka-
plerz dała z obietnicą, że każdy, ktoby go aż do śmier-
ci nabożnie nosił, miał uniknąć mąk piekielnych. A któ-
rzyby wstrzemięźliwość małą, y nieco pacierzy prze-
pisanych, także czystość według względu swego stanu
zachowali, jak najszybciej przez nią z Czysta do Nie-
ba będą wniesieni. *Więc dosyć będzie Mnichowi mieć ten
Szkaplerz dla dzieła* czystości na uniknienie mąk piekiel-
nych. Nie ośięga bowiem Mnich doskonałej czystości,
jeżeli się tylko wstrzymywa od nieczystej zarazy myśli,
y ciała. Będzie miał doskonałą czystość, jeżeli od
wszelkiego ciężkiego grzechu będzie wolny. Nigdy się
bowiem przez czystość nie złączy z Oblubieńcem Niebie-
skim, kiedyby był innemi występkami zmazany. Aby
dostarczało dobro wstydlivosti prześląganu Boskiemu,
nie tylko się w niewinności ciała powinno zachować, ale
w jasności wewnętrznej czystości. Jako bowiem Odkupicie-
lowi naszemu nie może się podobać, kto nie zaniechał plu-
gastwa lubieżności. Tak się nie może podobać, kto lubo
przewyższa czystością, ale się jeszcze nie ćwiczy w do-
brych

brych uczynkach. Pragniesz, o Zakonna duszo! według obietnicy Najsświętszey MARYI z Góry Karmelu być wolną od mąk piekielnych, noś jey Szkaplerz dla dzieła czystości.

PUNKT II.

Dosyć mieć *Mnichowi Szkaplerz* dla dzieła postu, dla uniknienia mąk Czyścowych. Albowiem post czyści grzechy, że ciało wesóło nas ciągnie do winy, ale utrapione doprowadza do odpulzczenia. Przez owoc drzewa zakazanego wypadliśmy z Rayskich roskoszy, do tych powstajemy przez wstrzemięzliwość. Bo nic tak nie błaga sprawiedliwości Boskiej, jako post. Zaişte *Dawid*, gdy już usłyszał, że kara wieczna za grzech przeniesiona jest od Pana, wszakże dla doczelney, a tey zaś odwróconey pościł. Owszem żeby sprawiedliwość Boska nie znalazła, coby karać miała, post czyni. Coż bowiem bardziey usmierza nieporządne umysłu poruszenia, jak post? Jako bowiem ciało od gorączki spieczone, jeżeli bierze pokarm, albo napoy, pomnaża się w nim ciepło; tak y ludzkie ciała, które używają gorącości krwi: gwałtownie się zapalają, jeżeli by nie były wstrzemięzliwością miarkowane. Jeżeli bowiem nie starczy ogniewi pokarmu, mdleje. Y ciało, jeżeli mu uymą zbytecznego pokarmu, traci złe poruszenia. Pragniesz, o duszo Zakonna! według obietnicy Najswiętszey MARYI Panny z Góry Karmelu prędko być wolną od mąk Czyścowych, noś jey Szkaplerz dla dzieła postu.

PUNKT

PUNKT III.

Dosyć *Mnichowi mieć ten Święty Szkaplerz dla dzieła modlitwy*, aby zaraz, albo blisko przez *Nayświętszą MARYA* Pannę do Nieba był wniesiony po śmierci swojej. Ponieważ jey Syn nam obiecał to wszystko dać, o co byśmy prosili w Imię jego. Prośże tedy Boga o Błogosławieństwo twoje, a zaraz da tobie siebie samego. Czy nie zaraz był wysłuchany, który szukał Pana? *Szukałem Pana, a wysłuchał mnie.* Nie szukał od Pana złota, pomysłności światowej, długo-wiecznych lat, ale Pana, y wysłuchał jego. Tak y ciebie wysłucha. Jeszcze mówić będziesz, już on tobie powie: *Oto! jestem.* Coż to jest: *Oto! jestem?* Oto! obecny jestem, czego chcesz? Czego odemnie prosisz? Cokolwiek bym ci dał, to jest podobieysza, niżeli ja. Mień mnie samego, mnie zażyway, wemnie się zakochay. Drugie ciężary ja złożę, abyś cały przyłgnał do mnie. Przemienię bowiem tę śmiertelność w nieśmiertelność. Pragniesz, o Zakonna dulzo! według obietnicy *Nayświętszey MARYI Panny z Góry Karmielu* zaraz przenieść się po śmierci do Nieba? noś *Święty iey Szkaplerz dla dzieła modlitwy.*

Czyliż tedy, o duszo Zakonna! Szkaplerz *Nayświętszey MARYI Panny* nosisz, abyś doskonałą człotość chowając uwolniona była od mąk piekielnych? Nierzeczcie tobie Oblubieniec: *Nie znam ciebie, zamknięte drzwi.* Czy Szkaplerz *Nayświętszey MARYI Panny* nosisz, abyś poszcząc ušla mąk *Czyłcowych?* *Post gasi grzech.* Czy

Szkaplerz Najświętszey MARYI Panny nosisz, abyś modłą cię mogła wnieść po śmierci do Nieba? *Modlitwa otwiera Niebo.* Żałuy, żeś się niegodną obietnicy Najświętszey MARYI Panny przez zaniedbanie czystości, wstrzemięzliwości, y modlitwy stała. Pośtanow Święty Szkaplerz nosić z czystością, z wstrzemięzliwością, z modlitwą.

D Z I E N XVII.

a. VII. Między Oktawą SS. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O NASLADOWANIU SS. OYCA NASZEGO
BENEDYKTA DLA ZACHOWANIA
REGUŁY ŚWIĘTEY.

*Wewszystkim wszyscy Mistrzynie Regułę niech nasladują.
z Rozdz. 3.*

P U N K T I.

Mąż Boży BENEDYKT między tyle cudami, któremi na świecie jasniał, słowem także nauki równie świecił. Bo napisał Mnichow Regułę pomiarkowania osobliwą, mową jałą. Ktòrego gdyby kto chciał subtelniey obyczaje, y życie poznać, może w tymże pośtanowieniu Reguły wizyftkie Mistrzowstwa jego sprawy znaleźć: Bo
Mąż

Mąż Święty żadnym sposobem inaczej nie mógł uczyć, tylko jak żył. Będzieszże tedy nasładował SS. Oycę, będziesz miał jego ducha, jeżeli *wewszystkim Mistrzynią Regułę nasładować będziesz*. Dochodz z tych trzech tylko punktów doświadczenia: Naprzód nauczał: *Usta swoje od złey, y nieprawey wymowy strzedz*. Tego samego strzegł najpierwey ścisłą ołobnością, y milczeniem. Nic nie mówił, tylko dla nauki, poprawy Mnichow, y nawrócenia narodow. Albowiem nie były tajne owe Jakuba słowa. *Jeżeli kto rozumie się być Zakonnikiem, nie hamując języka swego, tego próżny jest Zakon*. Pamiętał owo Chrystusa, że za każde próżne słowo, milcząc, za złą, y bezecną wymowę trzeba rachunek dać na sądzie. O duszo Zakonna! niech ustanie więc z ust twoich wszelka próżney mowy nikczemność, y język, który czerwienieje krwią niewinnego Baranka, niech przestanie próżney mowy szpernością siebie mazać. Nasladuy SS. Oycę swego. Jak według Reguły usta swoje od wszelkiego złego, y niegodziwey mowy strzegł, tak y wewszystkich innych rzeczach to czynił, co napisał.

PUNKT II

Powtórę uczył: *Słow próżnych y skłonnych do śmiechu nie mówić*. Ze y to nader zachował, świadkiem jest S. Grzegorz jego Uczeń. Ledwo mówi, pośpolita jego mowa od ciężaru cnoty była próżna, bo słowa z ust jego nie wychodziły nadaremno. Wzamiast śmiechu serdecznego zabawiał się skrucą. Wzamiast próżney rozmowy,

z Bogiem rozmawiał sam podczas modlitwy. Nie było mu bowiem tajno, czego Piotr nauczał: *Jeżeli kto rozmawia jakby mowy Boskie.* O duszo Zakonna! Mni-chem, czy Mniżką jesteś? Wdziałaś na siebie suknię żałobną? A coż ci po próżnych, y do śmiechu pobudzających słowach? coż ci po próżnościach światowych, któraś umarła światu? teraz czas opłakiwania, nie śmiechu jest. Teraz czas jest utrapienia, y wzdychania, nie próżności. Ktoż z zapasników na placu stanąwszy, opuściwszy usiłowanie z nieprzyjacielem walczyć, baykow, y śmiechow używa? Nalega czart, krąży ryczący, aby pożarł, a ty byś siedziała baykami się bawiąc, y co jest głupiego, y nie do rzeczy mówiąc nie rozmyślenie? Nieto jest Mnichow, nie Świętych to obcowanie. *Paweł za Efezow dniem, y nocą płacze, a ty nie starałś się bynajmniej o duszę swoją?* Nasladuy SS. Oycę swego. Jak według Reguły nigdy słów próżnych, albo do śmiechu skłonnych nie mówił, tak wewszystkim innym czynił, jak napisał.

PUNKT III.

Potrzebie nauczał SS. Ociec: *Swarow nie kochać.* Jakim on był nienawidzącym swarow, świadkami są dwie owe swarliwe Mniżki, które wyklął, y dopiero po śmierci ich od klątwy rozgrzeszył. Wiedział o owym Mędrca: *Wargi głupiego wdają się w swary, a usta jego wzniecają kłotnie, zawsze szuka zwadów: Anioł zaś okrutny będzie wystany przeciwko niemu.* O dusze Zakonne! jeżeli żarli-

żarliwość przykrą macie, y swary w sercach waszych, nie chlubicie się. Albowiem gdy jest w was żarliwość, y swary, czyliż nie jesteście cielesnemi, y według ciała chodzicie? Zkądże bowiem w was kłótnie? Czy nie z pożądliwości? Z tych naprzód rodzi się płocha niezgoda; przystępuje cięższe poruszenie; następuje w słowach bitwa; pokazują się znaki odwróconego serca; przyganiają się zwykłe ludzkości powinności; drzwi czartu otworem stoją; z Klasztoru staje się piekło; z Mnichów czarci. Unikay wszelkich swarów. Nasladuy SS. Oycę swego. Jak swarow nie kochał, ale od swarliwego uciekał Florentego, tak wewszyskim, czego słowem nauczał, czynił. Żyć będziesz Duchem Świętego Oycy, jeżeli będziesz nasladował wewszyskim *Mistrzynią Regułę*.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladowałaś SS. Oycę przez zachowanie Reguły Świętey wewszyskim? *Jeżeli nie nasladujesz, jesteś odrodnym Synem, albo Córką, owszem Synem, albo Córką nie jesteś.* Czy nasladowałaś według Reguły wstrzymując się od złych, próżnych, y żartobliwych słów? *Złoto swoje, y srebro bierzesz, a słowom twoim uczyni szalę.* Czy nasladowałaś według Reguły nie kochając swarów? *Nie trzeba się kłócić, ale być skromnym do wszystkich.* Załuy, żeś SS. Oycę przez zachowanie Reguły nie nasladowała. Pośtanow tego nasladować w wszyskich Regułach, a na ten koniec oślobliwie dziś ust swoich od zley, y niegodziwey wymowy strzeż; słów próżnych, albo do śmiechu pobudzających nie mówić: Swarow nie kochać.

D Z I E N XVIII.

a Oktawa SS. Oycy naszego
B E N E D Y K T A.

O SZCZĘSLIWEY SMIERCI.

Śmierć codziennie przed oczami mieć obecną.
z Rozdz. 4. Instr. 47.

P U N K T I.

Mąż Boży łaską, y imieniem BENEDYKT przed szóstym dniem zeyścia swego kazał grob otworzyć, który zaraz zachorowawszy, zle się mieć począł. A gdy każdego dnia wzmagała się słabość, dnia szóstego kazał się nieść Uczniom do Oraterza, y tam wyście swoją przyjęciem Ciała Pańskiego, y Krwi opatrzył. Potym na ręku Uczniow słabe członki zawiesiwszy, wyniesionemu ku Niebu rękami stał, y ostatniego ducha podczas słów modlitwy wypuścił. Aby śmierć nasza była szczęśliwa, potrzeba według zdania, y przykładu SS. Oycy naszego: *Śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*, a tak przez żywe jej rozmyślanie często przed zeyścia dniem sobie grob otwierać. Pomysł, jak byś leżał w grobie pokarm robaków, zgniłość, smród nieznosny, proch, y popioł. Na coż ci się teraz przydadzą honory, których przeciwko Profesyi twojej tak usilnie szukales? Na coż ci się przy-

przydadzą teraz wygody ciała, o które się przeciwko Regule, y stanowi swemu starałeś? na coż ci się przydadzą łaski, y dobre ołobie rozumienie u ludzi, których przeciwko zarzuceniu stanu swowego tak pilnie szukałeś? Na coż ci się przydadzą rokoszy w pokarmie, y napoju, których żądałeś tak chciwie przeciwko Regule? Oto! tu leżył jak śmieci wszystkich żyjących. Oto! tu leżył opuszczony od wszystkich. Oto! tu leżył, a tobie cały świat zniknął. Więc jeżeli się widzisz żyjącym, pomyśl żeś jest y umarłym. Podobne jeszcze sześć dni zostanie, a będziesz takim jakim ciebie opisałem. O próżności nad próżnościami, y wszystko próżność! Ty z SS. Oycem otworz przed śmiercią grob swoy. Prawdziwie wzgardzisz światem, przeniesiesz się do niewidomych rzeczy, a tak szczęśliwie umrzesz.

P U N K T II.

Aby była śmierć nasza szczęśliwa, *potrzeba śmierć codziennie przed oczami mieć obecną*, abysmy przez żywot zakochali się w cierpliwości, a tak cierpliwi doświadczyli się w owej śmiertelney chorobie. Tak SS. Ociec, że w życiu karał ciało swoje, także w przeciwnościach był cierpliwym, więc też w gorączce stał się nader cierpliwym. Niecierpliwość bowiem w chorobach tylko z tego pochodzi, że zbyt ciało nasze kochamy. Ze dusz naszych bojemy się zatracić. Ze ciała naszego w nienawiści mieć zaniedbujemy. Ze w przeciwnościach niecierpliwi jesteśmy. Ze grzechów naszych
nie

nie uważamy. Ze przyszłej kary, która nas oczekiwania nie rozważamy. Zaiście wszystkie utrapienia tego życia cieniem są, y snem, jakiegokolwiek byłyby tak względem natury, jako też krótkości czasu, względem tych rzeczy, które grzeszników oczekiwają w przyszłym wieku. Coż albowiem ważyć mogę, gdy do tych nayokrutniejszych przyrównują się? Co do ognia nieugaszonego? Co do wieków nieskończonych? dla tego kto by nie obrał tysięcy śmierciom podlegać? kto by nie obrał sto lat cierpieć najsroźsze bole? Ty z Świętym Oycem twoim ciało twoje martwi. Przyszłe męki rozważay, a będziesz cierpliwym w dolegliwościach. Cierpliwość zaś mieć będzie dzieło doskonałe. Szczęśliwie umrzysz.

P U N K T III.

Aby była szczęśliwa śmierć nasza, *potrzeba śmierć codziennie mieć przed oczami obecną* przez ćwiczenie się w miłości przy śmierci, abysmy w miłości umierać zasłużyli. Tym sposobem zasłużył SS. Ociec nasz między rękami Uczniów stojący umierać. A ktoż by miał odwrócenie ku Bratu, gdyby pomyślił, że użyłby proźby jego jeszcze dziś podobno przy śmierci dla uniknienia straszliwych pokus nieprzyjaciela? ktoż by chował nienawiść ku Bratu, *ku Siostrze*, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś potrzebować będzie pocieszenia jego, *albo jej*, y pomocy dla pokonania ucisków przy śmierci? Kto by technął zemstą, gdyby pomyślił, że jeszcze dziś od nie-

go przez śmierć być może odłączonym? Nikt zaiste, każdy odpuści z serca, aby mu samemu było odpuszczono. Każdy kochać będzie z serca, aby zasłużył pod tego, którego kochał, pomocą, y pociechą umierać. Albowiem nie będzie godnym tej ostatniej usługi miłości Braterskiej, kto w życiu miłości Braci, Siostram nie chciał wyrządzać. Biada zaś takiemu! *Kto nie kocha, zostaje w śmierci.* Ty z SS. Oycem swoim kochaj Braci Siostry swoje. A jaką ci to pociechą będzie przy śmierci? poznasz, że z śmierci przeniesiony jesteś do żywota. W rękach ich do Nieba za ciebie wyciągnionych Bogu oddasz ducha. Szczęśliwie umrzesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często wchodziłz do grobu swego, abyś pogardziła widomemi rzeczami, a do niewidomych ustawicznie wzdychała? *Pragnienia ubogich wysłucha Pan.* Czy z uwagi śmierci przeciwności znosiłz, abyś się cierpliwą znalazła przy śmierci? *Cierpliwość tobie potrzeba będzie, abyś odniosła obietnice.* Czy teraz Społ-Braci; *Społ-Siostry* kochałz, aby dla kochania w wieńcu Braci, *Siostry* mogłaś umierać? *Kochanie pokryje wielkość grzechów.* Żałuy, żeś się do szczęśliwey śmierci według przykładu, y nauki SS. Ojca swego nie dysponowała. Postanow z uwagi następującey śmierci gardzić widomemi rzeczami, a do niewidomych tylko wzdychać. Być cierpliwą dla otrzymania cierpliwości przy śmierci. Braci, *Siostry* kochać, abyś w ich rękę zasłużyła umierać.

D Z I E N XIX.

JAK MOZE ZAKONNA OSOBA OTRZYMAC
POUFALOSC DO PRZEŁOZONEGO.

*Wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących,
albo występku, których się skrycie dopuścił, przez po-
korne wyznanie Opatowi swemu tać nie będzie.*
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Między wszystkimi zgola Izrodkami, któremi Zakon-
nik trwa w swoim powołaniu, bardzo potrzebna, y
nayskuteczniejsza jest rzecz poufałość ku Przełożonemu.
Ta od niego unikać, albo choć w nim słabiec nigdy nie
dopuszcza. Dla tego postanowił SS. Ociec nasz: *Wszyst-
kich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, al-
bo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wy-
znanie Opatowi swemu tać nie będzie.* Dla tey otrzyma-
nia poufałości uważ, że cię Bog tylko przez Przełożo-
nego do błogosławieństwa swego prowadzić chce. On
jest bowiem głową Klasztoru, bo wierzymy, że rządzi na
miejscu Chrystusa w Klasztorze, tak bardzo, że tam wszyst-
ko czynić trzeba z wolą jego. Co się czyni naprzeciwi-
ko woli jego, to się czyni naprzeciwnie woli Boskiej:
Kto was słucha, mnie słucha. Y ztąd, gdy to jest jego
rzecz nie tylko Zakonnikowi co do powierzchnego,
ale też co do wewnętrznego stanu opatrywać, jego kiero-
wać

wać na drogę zbawienia; jakże opatrywać będzie? jak będzie kierować, jeżeliby mu wewnętrznego, y zewnętrznego nie otworzył stanu? Jakże rachunek odda za duszę jego w dzień sądu, jeżeliby on sam pierwey Opatowi rachunku z niego na tym świecie nie oddał?

P U N K T II.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego go przychodzących, albo występku, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił, potrzebne jest ustawiczne staranie, y czułość jego ku niemu. Jakże bowiem Zakonnik miałby poufałość ku Opatowi, gdyby go cały rok nie pytał nigdy o stanie wewnętrznym? Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat o postępkach, albo defekcie swoim żadnego nie czynił starania przeciwko wyraźnemu przykazaniu SS. Oycanalego: *Zeby nie tylko uszczerbku trzody sobie powierzonej nie cierpiał, ale też się cieszył z pomnożenia dobrego?* Jakżeby miał poufałość, gdyby Opat rzadko, y zdaleka widział tylko, kiedy przecie według Reguły, ile powinność wyciąga, powinien być przytomny pospolitym ćwiczeniom: *Przykazania Pańskie sposobnym Uczniom niech słowami przekłada; prościemy zaś uczynkami swemi Boskie przykazania niech opowiada. Wszystko zaś, czego by nauczał, Uczniom byłoby co przeciwnego, w sprawach swoich niech pokazuje, że tego nie trzeba czynić: aby drugim przepowiadając, sam się nie znalazł złym: aby kiedy Bog nie rzekł grzeszącemu: Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje, y*

bierzesz testament *moy* wuśta swoje? Ty zaś nienawidziałeś karności: Jakże by miał poufałość, gdyby Opat przez rok ledwie raz, albo dwa z nim rozmawiał? gdy przecie według Reguły powinien według jego sposobności y umiejętności siebie przypodobać się jemu to namawianiem, to sirofowaniem, to poclebianiem duszą jego rządzić? Jakże by miał poufałość, gdyby przeciwko Regule Opat więcej dokładał starania o rzeczy przemijające, y ziemskie, y nietrwałe, a nie myślałby, że przyjął dusze do rządzenia, z których y rachunek dać musi? Albo tak mówi Święty Grzegorz: Jeżeli by upadła oslica, podzwignąłby ją; gdyby zginęła dusza, nie mniemałby? Jakże by miał poufałość, jeżeli by Opat rząd dusz wcale drugim przeciwko Regule powierzył?

PUNKT III.

Aby Zakonnik wszystkich myśli swoich złych do serca swego przychodzących, albo występkuw, których się skrycie dopuścił, przez pokorne wyznanie Opatowi swemu nie zataił, potrzeba, aby wszelką własną miłość, y własne rozumienie złożył. Samo własne o sobie rozumienie jest przyczyną, że się wstydzic, y zawstydzac siebie zapalamy się. Ale lepiej jest teraz wstydzic się przed jednym człowiekiem, niz przyszłego czasu przed wszystkiemi. Sama miłość własna jest przyczyną, abysmy do Przecłożonego poufałości nie mieli. Bojemy się, abysmy na ten, albo ow urząd, którego życzymy sobie, albomamy, nie byli wzięci, albo z niego nie byli złożeni. Ale gdybysmy łamą rzeczą Boga, y zbawienia dusz naszych

szukali, czyliż dla tego nie miałyby być poufałość ku Przełożonemu? Na coż nam się przyda, jeżelibysmy albo honoru, albo wygody ciała dostąpili, których się spodziewamy z powinności, a potem ponieslismy ulżczenie duszy? Chodźmy tedy za wolą Boską, za sporządzeniem Boskim, za powołaniem Boskim. Nie inaczej nas do Nieba zaprowadzi Bóg, tylko przez Opata. Tak dać nam Oycowie wiżyscy, y z niemi SS. Ociec nasz nam obiecują.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz poufałość do Opata, że jest wola Boska? *Idź do Ananiasza.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, że on, albo ona oddać musi rachunek z duszy twojej? *On czuje za ciebie, jako mający dać rachunek z duszy twojej.* Czy masz poufałość do Przełożonego, albo Przełożoney, znieśliwszy własne o tobie rozumienie, y własną miłość? *Rzekłem: wyznam przeciwko sobie nieprawiedliwość moją Panu.* Żałuy, żeś do tych czas żadney poufałości do Przełożonego, albo Przełożoney swojej nie miała. Postanow mieć poufałość, że taka jest wola Boska: że Przełożony, albo Przełożona powinna tak rządzić duszą twoją, aby mogła oddać rachunek: że lepiej jest się wstydić od jednego człowieka, niżeli się przed całym światem wstydić, y od niego być potępioną.

D Z I E N XX.

KTOREMIBY SRZODKAMI MOGŁA BYĆ
OTRZYMANA SZCZERA BRATERSKA
MIŁOŚĆ.

Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają.
z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Znak Zakonnika prawdziwie Benedyktynskiego jest, jeżeliby według przykazania SS. Oycy: *Miłość Braterską uprzeymie oddawał*. W tym poznają wszyscy, że jest Uczniem SS. Oycy, jeżeliby miał miłość do Braci. Przeto do tego kochania jesteśmy obowiązani, bo stan Zakonny, według świadectwa Świętego Bazylego, osobliwie zawisł na slubie nierozłączoney zgody. Ztąd miłość nasza, y zgoda daleko być powinna większa, niż naturalne członkow spojenie. Do tej zaś doyscia szrodek pierwszy jest dobry przykład; bo Zakonnika obcowanie tak wewszystkim być powinno nienaganne, y święte, aby ztąd Brat do zachowania Reguły postępował: Aby liebie przykładem jego w swoich uciskach cierpiał: Aby jego przykładem wszelkie trudności Zakonney karności pokonał: Aby upadek jego się pokrzepił przykładem: Aby pokrzepiony przykładem jego goręczey postępował. Z tego bowiem przykładu natychmiast na

stępuje doskonała miłość Braterska. Tak będą jedno między sobą, gdy jedno będą mieć serce, y jedną duszę. Jedno czynić zawsze będą dzieło. Temuż Panu będą służyć, y tymże sposobem. Jedną potyczką nieprzyjaciół swoich zwyciężą. O jak jest rzecz zasługująca, tak Braci w jedności mieszkać!

P U N K T II.

Do oddania *szczerą miłością* za *miłość Braterską* drugi jest frzodek, abysmy też samę uczynkiem, y posługą potwierdzili. Bo jak przykładem, jakbysmy niejakim klejem umysły nasze klejeli; tak posługami ten kley nie rozłączony zachowujemy. Niechże zaś tedy żadna okazyja niemija, przez którąbysmy posługi miłości Braci wyrządzać opuszczali. Którzy pospolite powinności Kłasztorne odprawują, taką chyżością, y chęcią też samę niech sprawują, aby w odpowiedziach, y w posługach szczerą tchneli miłością. Którzy zaś do żadney nie należą powinności, ubiegając się, niech się starają poprzędzać czią, posłuszeństwem, y posługą, tak dalece, aby każdy sobie obrał nikczemniejszy, y cięższą pracę, a niewinny za drugiego winę ochornie ma podjąć karę. O jaka jest rzecz miła, tak Braci mieszkać w jedności!

P U N K T III.

Do oddania *uprzejmą miłością* za *miłość Braterską* trzeci jest frzodek modlitwa, którą jeden za drugiego czyni. Bo jeżelibysmy się nie modlili za Braci naszych, ich

zapewne, ani jak siebie samych nie będziemy kochać. Abysmy się zaś gorąco za nimi przyczyniali, trzeba, abysmy ich potrzeby naziemi czynili. Nie trzeba się lekkać, żeby co ztąd nam z zasług naszych ubyło. Ktokolwiek bowiem za drugich się przyczyniać usiłuje, sobie raczey z miłości pomaga; y za siebie samego tym prędzey zasłuży być wysłuchanym, im bardziey by za drugich przyczyniał się nabożnie. Bo Bóg pokoju, y zgody Nauczyciel, który nauczał jedności, chciał żeby się tak modlił jeden za wszystkich, jak on w jednym nosił wszystkich. Tak trzech młodych w jednym piecu jedną się modlitwą modlili, y dla tego dla miłości jedności wysłuchanemi być zasłużyli. Obietnica jest Przedwieczney Prawdy: *Jeżeli by zezwoliło dwóch z was na ziemi, o coby tylko prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w Niebieszech.* Czegoz tym przeczyć będzie Ociec Niebieski, którzy tak gorliwie, y stale za siebie się modlą? O jak jest pożytecznie, tak Braci mielzkać w jedności!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania miłości Braterskiej świeciłz wszystkim dobrym przykładem? *Biada temu, który by pogorszył jednego z tych maluczkich!* Czy czynisz posługi miłości? *Synaczkowie, niekochamy słowem, ale uczynkiem, y prawdą.* Czy się modliłz za Braci, *Spół-Siostry?* *Wolałi do Pana, gdy byli w utrapieniu, a z potrzeb ich wybarwił onych.* Załuy, żeś się do tych czas do tych szkodkow miłości nie przykładala. Postanow: dla otrzymania miłości Braterskiej wszystkim
być

być dobrym przykładem: wszystkim posługi z Braterskiej miłości czynić: za wszystkich się modlić.

D Z I E N XXI.

CZEMU SLUB STAŁOŚCI TAK SCISLE
MA BYĆ ZACHOWANY.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją.
z Rozdz. 58.

P U N K T I.

Święty Ociec doświadczwszy złego życia tułaczow, slubem do stałości swoich Mnichow obowiązał. *Mający być przyjętym w Oratorium niech przyobiecuje stałość swoją.* Czemu? *Aby od świata spraw stał się dalekim.* Nic albowiem Mnichowi nie jest tak przeciwnego, jako przedstawianie z Swieckimi. Mnich albowiem z Profesyi swojej świata y wszystkim sprawom jego umarły być powinien. Zkąd Święty Antonin nayprzod Uczniom swoim przykazywał, aby z Swieckimi żadnym sposobem nie mieżali się. Przyczynę dając, że co jest ryba bez wody, to Mnich nieznajdujący się w Celli. Ryba bez wody umiera, a Mnich z Swieckimi albo do spraw ich mieżający się, traci Ducha powołania swojego. Ktoż albowiem dotknąwszy się smoły, nie będzie od niej zmazany? Potrzeba jest, aby ten, który się w sprawach światowych kocha, był zmazany. Ktoż kochając niebezpieczeństwo, w nim nie zginął? Potrzeba jest aby ten, który na świe-

cie złudźmi delikatnemi, pysznemi, y cielesnemi prześta-
wa, delikatnym, pysznym, y cielesnym stał się.

PUNKT II.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? Aby się strzegł każdej godziny wad myśli, oczow, języka, rąk, y nog. Kto bowiem raz obiecał stałość, wszelką myśl, wszelką o świecie mowę, wszelkie dzieło świata, wszelkie nazad się cofanie do świata powinien porzucić. Bo ileż występkami, y pokulami, zmaże się, y ile Świętych utraci myśli, kto o świecie chętnie słucha? Ile affektami, y nieporządnemi namiętnościami trapiiony będzie, ktoby znowu oglądał się na świat? Ile prac potrzebnych powołania swego opuści, ktoby sprawował powinności światowe? Ile opaczności w nawróceniu obyczajow swoich uczyni, ktoby się ważył tułać po świecie? nic bowiem y myślom, y chuciom naszym tak własnego nie jest, jak serce opanować swoje, z którego raz są wyrzucone. Łacno w dawne występki, y grzechy wpada, kto dawne okazy, y niebezpieczeństwa grzeszenia ponawia. Niepodobna jest, aby Zakonnik tę, którą w osobności ma górlwość, na świecie zachował. Gdzieby zaś choć trochę jey ulżył, zmysł do zewnętrznych pociech, od tych do mniejszych, od mniejszych do większych grzechow wypłynie, poki z początkow światowych w głębokości grzechow grzechem zgoła nie zgardzi.

PUNKT

PUNKT III.

Mający być przyjętym w Oratorium niech obiecuje stałość swoją. Czemu? aby dobre dzieła powołania swego w Klasztorze czynił. Warstatem bowiem, gdziebysmy to wszystko sprawowali pilnie, są zamknięcia Klasztorne, y stałość w zgromadzeniu. Jakże modlitwy pilnować będzie, bez której nie jest Zakonnikiem w rozruchu świata? Ktoż szczerzy, y doskonały na świecie, który Boga nie kocha, nabędzie miłości? Ktoż tyle obligacyi powołania w rozruchu spraw światowych wypełni, bez których przecie zachowania nie będzie zbawiony? owszem ktoż powołaniu swemu zadosyć uczyni, ktoby się nie chronił terazniejszego rozruchu spraw w samych Klasztorach? O dużo Zakonna! która się raz oddałaś na osobność, jakże będziesz mogła onę bez słubołomstwa opuścić? Jak będziesz mogła dzieła powołania swego bez pogardy Profesyi twojej zaniedbać, która solenny, też same aż do śmierci statecznie, y doskonale wypełniać przed Bogiem, y Świętymi jego słub uczyniłaś? Pomyśl, jeżelibyś inaczej czyniła, od Boga potępiona będziesz, któregoś nasmiewała.

Czyliż tedy stałość zachowujesz, abys się nie zszpeciła sprawami światowemi? *Uciekaj od świata, cały wzłosci położony jest.* Czy chowasz stałość, abys się nie wplątała w dawne nałogi? *Z światem przewrotnym zostaniesz przewrotna.* Czy chowasz stałość, abys nie zaniedbała dzieł powołania swego? *W poranku powołania twego,*

nie przystoi się tobie tulać za Klasztorem. Załuy, żeś słubowi stałości zgoła nie uczyniła zadość. Pośtanow chować stałość dla uniknienia spraw światowych; dla uniknienia występku światowych; dla wypełnienia dzieł powołania swego.

D Z I E N XXII.

Na Święto S. MARYI MAGDALENY
pokutującej.

O USTAWICZNEY SERCA SKRUSZE.

Złości swoje przeszłe łzami, y wzdychaniem codziennie na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 57.

P U N K T I.

Oto Niewiasta, która była w Mieście grzeźlnica, gdy poznała, że Jezus siedział w domu Faryzeusza, przyniosła słojek maści, y stojąc z tyłu wedle nog jego, zaczęła łzami obmywać nogi jego. Milcząca wyrażała skruchę serca swego. Tak y Zakonnik według rozkazu SS. Oycy *złości swoje przeszłe łzami, y wzdychaniem serca codziennie na modlitwie Bogu wyznawać powinien.* Bo jako opowiadanie Ewangelii Apostołom, tak Zakonnikom grzechy swoje oplakiwać jest przyzwoita. A ktoż by je nieochotnie oplakiwał, gdy o grzechu odpuszczonym nie możemy być bezpieczni? Ktożby nie płakał ustawicznie, gdyby wiedział, którey godziny Pan ma przyść na sąd? ktożby nie stałe płakał, gdyby zapewne wiedział, że na wielką karę albo w Czyścju, albo

bo w piekle zasłużył, a przecie nie wiedział, czy mu ją Bog podarował? któżby bez przestanku nie płakał przez całe życie, gdyby dla płaczu krótkiego mógł uysć wiecznego smutku? któżby nie zawsze płakał, gdyby ztąd wiecznie był pocieszony? Więc z Świętą Maryą Magdaleną ustawicznie według stanu swego, który nie co innego jest; tylko pokuty, staray się opłakiwać grzechy swoje.

PUNKT II.

Stały zaś podle krzyża JEZUSOWEGO Matka jego, Marya Kleofa, y Marya Magdalena. Jakaż myśl była skruchy Świętey Maryi Magdaleny, gdy uważała, jaką samą nie małą przyczyną była śmierci kochanego swego Odkupiciela, y Boga? Czy nie społ umierała z Chrystusem? Tego y stan twoy wyciąga po tobie; bo Zakonnik światu, y wszelkim jego żądzom powinien być ukrzyżowany. Tego y SS. Ociec po tobie wyciąga, gdy to w słowach dodaje: *A w inszych rzeczach się poprawić.* Poprawą bowiem złych chuci krzyżujemy się Chrystusowi na krzyżu. A któżby ich nie ochotnie poprawiał z Świętą Maryą Magdaleną, kiedy uważa, że on sam był przyczyną śmierci Zbawiciela swego? Ktożby w życiu całym swoim nie chętnie pracował w poprawie złego przeszłego, aby znowu w samym sobie nie krzyżował Chrystusa? Ta bowiem uwaga niech będzie ustawicznym powodem skruchy twojej. Sama zaś skrucha niech przybije wszystkie affekta twoje do krzyża Chrystusowego.

PUNKT III.

Błogosławiona Marya Magdalena nie przestaje na tym, że raz w domu Faryzeusza grzechy opłakała swoje; że świata, y wżyskim jego umarła żądzom, udała się do straszney jaskini, ostrą bardzo czyniła pokutę. Z jakiegoż to powodu? Nie z inzego zaiste, tylko Chrystusa swego ukrzyżowanego. Chciał JEZUS wszystko przez życie, y śmierć swoją wycierpieć, aby sprawiedliwości Boskiej zadofyć uczynił. Toż samo tobie przykazuje SS. Ociec, *abyś zadofyć uczynił za to winowayca*, czegoś się dopuścił. Spoyrzyżte tedy na JEZUSA swego za ciebie pokutującego z Świętą Maryą Magdaleną, a nasladuy. Ot! ciało pracami, pustynią, postami, czuciami, głodem, pragnieniem, boleściami, śmiercią martwi. Ot! umysł miesza, y zasmuca zburzeniem Jerozolimy, y wszelkney duszy wierney, konaniem, y opuszczeniem na krzyżu. Ot! duszę wydaje na wszelki krzywd rodzaj, aby prawie zawsze był położony na znak, któremuby się sprzeciwiano. A z jaką cierpliwością, pokorą, y posłuszeństwem? Ty uważ, abyś wustawicznym duszy y ciała upokorzeniu się, y skruszeżyła. Pierwszego dostąpisz przez pokorę, cierpliwość, zamilowanie krzywd, pamięć na śmierć, sąd, y piekło. Drugie otrzymałz milczeniem, osobnością, podłym pokarmem y odzieniem, pracą, czuciem, pokutą. Za konną, poprawą, boleściami ciała. A czemu nie chętnie,

tnie, y ustawicznie dla miłości sprawiedliwości Boskiej to wszystko, y daleko więcej zniesiesz, kiedy JEZUS twoy przez całe życie, y śmierć takie oświadcza dosyć uczynienie? Czemu nie dla życia, y śmierci Boskiej sprawiedliwości usiłowałbyś zadość czynić, gdy Błogosławiona Marya Magdalena pewna o odpuszczeniu grzechow w ostryj pokucie żyje, y umiera?

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! według stanu swego do tych czas ustawicznemi wzdychaniami oplakiwałaś grzechy swoje? *Jeżeli teraz nie płaczesz, płakać będziesz na wieki.* Czy według stanu swego przez serca skrucę ustawicznie poprawiałaś złości przeszłe? *Zadney nie masz pokuty, jeżeli płaczesz, a oplakanych grzechow znouu się dopuszczasz.* Czy według stanu swego starałaś się skrucą wewnętrzną, y powierzchowną przez życie, y śmierć zadość czynić? *Bog sprawiedliwy sprawiedliwość kocha.* Załuy, żeś do tych czas duchem skrucy ustawicznej stanowi swemu nie uczyniła zadość. Postanow ustawicznego mieć ducha skrucy przez wzdychania, przez poprawę, przez dosyć uczynienie.

D Z I E Ń XXIII.

O POKUTACH ZAKONNYCH.

Według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y inszego karania ma się rozciągać kara. z Rozdz. 24.

P U N K T I.

Nay-

Nayświętszy Ociec nasz przedziwnym zawsze karności Zakonney kochankiem stał się, jak z Reguły, tak z życia jego się wydaje. Wiele Rozdziałow o pokutach Zakonnych napisał. Zadnego on sam błędu bez poprawy, y pokuty nie minął. Fundował bowiem Święty Zakon swoy na opoce pokory. Niepodobno zaś jest pokorę wszczepić bez upokorzenia się. Upokorzenie się jest to drōga do pokory, jak cierpliwość do pokoju, jak czytanie do umiejętności, jeżeli więc pragniesz cnoty pokory, nie unikay drōgi upokorzenia się. Bo jeżeli byś się nie mógł upokorzyć, nie będziesz mógł do pokory postąpić. Przez ćwiczenie bowiem nabywa się cnota. Cielżze się tedy, o Zakonna duszo! *Gdy według ciężkości przewinienia, wyklęcia, y innego karnania miarę rościągą* Przełożony, pokornie onę przyjmuy. Tą, a nie inią drōgą nabędziesz pokory.

PUNKT II.

Chce Święty Ociec nasz, aby według ciężkości przewinienia, wyklęcia albo karności miara rościagała się, a żeby jego Uczniowie wdzięcznie jak złoto probowani byli w ogniu cierpliwości. Bo jeżeli Klasztory są Rajem miłości, jako być powinny; mało albo niezdarzy się cierpieć Zakonnym osobom, chybaby przez pokuty zwyczajne byli ćwiczeni. Jak wieleby nie fałszywą pokorą y cierpliwością zwiedzeni byli? Rozumieliby iż są pokornemi, rozumieliby iż są cierpliwemi, lecz gdybyś dotknął się gór, wrazby się kurzyły. Ledwo słowo

wo poprawy mogłobyś wymówić, wraz albo mruczenia, albo oczywiste sprzeciwienie się pokazałoby. Nadętości y nie cierpliwości pełni byłiby. Gdy bowiem pokoju y miłości zażywali, z okazji, czyli przypadku a nie z własney cnoty pokornemi byli y cierpliwemi. Ciesz się tedy Zakonna duszo, gdy jaką zwyczajną pokutę małż zadaną, ćwiczyć się masz w cierpliwości, bez tey bowiem nigdy współ uwielbioną nie będziesz z Zbawicielem twoim.

P U N K T III.

Najświętszy Ociec nareście przykazuje, aby według ciężkości przewinienia, wyłącza czyli karności miara rościagała się, aby jego Zakonne ołoby w ciężkich y przeciwnych rzeczach posłuszeństwo czynić uczyli się. Kto bowiem nie ćwiczy się ustawicznie przez przeciwności w posłuszeństwie, własnemu a nie cudzemu upodobaniu posłusznym będzie. Czyliż sam Chrystus Pan przez mękę nie stał się posłusznym aż do śmierci? Przeciwność łama posłuszeństwo od własnego rozładku y własney woli oczyszcza, Bogu a nie człowiekowi posłusznym czyni. Ztąd ledwo kiedy czyste y doskonałe posłuszeństwo znaydziesz chyba w przeciwnych Przełożonych rokazach. Niechce Święty Ociec nikogo przyimować w liczbę Synów swoich, chyba że przez cierpliwość w posłuszeństwie przez długi czas wyprobowanym będzie. Dobrze przewidział wzgardę, pychę, y wyniosłość tych, którzy wręczach wdzięcznych

cznych zwykli być posłusznymi. Na jakiekolwiek poważniejsze posłuszeństwo sprzeciwiają się, owszem nie kiedy z jarzma posłuszeństwa wcale wybijają się. Ciesz się tedy o Zakonna duszo, gdy zwyczajne pokuty odbierasz. Przyczynę masz ćwiczenia się w posłuszeństwie, albowiem bez niego nigdy nie będziesz Synem S. Oycy.

Czyliż więc o Zakonna duszo! dla ćwiczenia się w pokorze chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Upokorzenie jest Matką pokory.* Czyli dla ćwiczenia się w cierpliwości chętnie pokuty zwyczajne przyjmujesz? *Zniewaga cierpliwości doświadcza.* Czyli dla ćwiczenia się w posłuszeństwie chętnie pokuty zwyczajne znosisz? *Przeciwność oczyszcza, y sprawuje posłuszeństwo:* Załuy, żeś się do tych czas pokut zwyczajnych lękała. Postanow z wefelem one przyjmować dla ćwiczenia się.

D Z I E N XXIV.

O CZUCIU NOCNYM.

W nocy wstawajmy do wyznania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I.

Świętemu Oycu naszemu nic tak bardziey y wdzięczniey nie było, jako prześtawać na czuciach nocnych, dla tego zasłużył Stworzyciela samego twarz wtwarz widzieć. Zkąd y nam przykazuje: *W nocy wstawajmy do* wy-

wyznawania Stworzycielowi naszemu nad sądy sprawiedliwości jego. Czuć tedy potrzeba dla wyznawania Zbawicielowi naszemu! noc albowiem spokojna wygodną jest modlącym się. Umysł od cielesnych widowisk uwalnia, zmysł zebrany całego człowieka w obliczności Boskiej stanowi. Zadne innych zabaw starania, y pieczołowitości nierozrywa go. Lecz nic nie pomogą czucia nabożeństwu, jeśli też myśl okazyi nie użyje, y do gorącości siebie samey nie wzbudzi. Jakimby zaś sposobem Zakonna osoba do czucia nie pałała, która względem Profesysy swojej tak ściśle nad inne wszystkie Zakonne ćwiczenia do *spiewania chwały Stworzycielowi nad sądy sprawiedliwości jego obowiązana jest?* Zakonnika największą zabawa jest, Bogu czystą modlitwę ofiarować.

PUNKT II.

Wnocy wstawamy. Czuć albowiem potrzeba dla umartwienia ciała. Czucia gorącość pożądliwości usinierzają. Nocne widowiska y nagrawania oddalają. Mysli przewrótne znoszą. Chuci naturalne tłumią. Czystość ciała doskonałą rodzą, y zachowują. Zaisze SS. Oycowie nie inaczej tylko z bojaźnią y strachem do snu zabierali się, aby od nieprzyjaciela czego nie ucierpieli, coby przez dzień cały upokorzeni y strapieni znosili. Tak *Pachomiusz*, gdy ciężko od szatana był policzkowany, wraz Boga o łaskę czuyności prosił. To zbroją przybrany, zawłze się obudzał: *Przesiadować będę nieprzyjaciół moich, y nie powrócę, aż wstaną.* Jakim

tedy sposobem Zakonna osoba wczuyności kochać się nie będzie, króra ustawicznie od ciała swojego strapiona jest? Nie zwycięży tego nieprzyjaciela, jeżeli czuć nie będzie.

PUNKT III.

W nocy wstawamy. Czuć albowiem trzeba pokutującym. W czuyności rozmyślanie sądu Bożego bardziej serce przenika. Ciemności nocne życia ciemności powierzchowne pokazują. Grzechy przeszłe y licznie y ciężce w umyśle uważają się, lzy y wzdychania obficie otrzymują się. Wielkie dosyć uczynienie przez umartwienie snu Boga czyni się. Błaga się Boska sprawiedliwość, która niezliczonemi grzechami od ludzi zhanbiona bywa. Ztąd Święty *Arseni* Mnichowi snu więcej nad godzinę niepozwał. Mnicha albowiem jest swoje y cudze grzechy oplakiwać. A któregoż czasu bardziej oplakiwać będzie? jako tego, w który obficie popelniają się? jakim tedy sposobem, o duszo Zakonna! na łóżku odpoczywasz, gdy Bog twój tak ciężko obraża się? Mnicha jest za siebie y za cały świat Boską błagać sprawiedliwość.

Czyliż o Zakonna duszo! w pułnocy wstaniesz do wyznawania Panu? *Wten czas będą przyjemne czuyności nasze, kiedy szczerym nabożeństwem usługę naszą Boskiej obliczności ofiarować będziemy.* Czyli w nocy wstaniesz dla umartwienia ciała? *Sen myśl y ciało szpeci.* Czyli w nocy wstaniesz do skruszenia serca? *Czuyność skruszenie pomna-*

za. Załuy, że do tych czas Świętey czuyności tak lęka-
 łaś się. Poſtanow tedy czuć ochotnie.

D Z I E Ń XXV.

Na Święto Świętego JAKUBA Apostoła.

O CIERPLIWOSCI W PRZESŁADOWANIACH
 ZA SPRAWIEDLIWOSC.

Przesladowania za sprawiedliwość znosić.
 z Rozdz. 4. Inſtr. 33.

P U N K T I.

Święty Jakub więkſzy od Chryſtusa na Apostołſtwo po-
 wołany, wſzystkie dobra, y wſzystkie ſwiatowe za-
 dze opuſcił. Miłością gorącą ku Nauczycielowi unosił
 ſię, dla tego nad innych Boſkich tajemnic zaſłużył ſtać
 ſię uczestnikiem. Z wielką zaś górlivością Ewangelią Jud-
 ſkiej krainie, y Samaryi przepowiadał. Ztąd niezno-
 ſne owego ludu przesladowania chętnie za ſprawiedli-
 wość ucierpiał, do tey tez cierpliwości upomina nas
 Święty Ociec nasz gdy powiada: *Przesladowania za ſpra-
 wiedliwość cierpieć.* Zadnego albowiem nie maſz, ktoby
 chcąc żyć pobożnie, a przesladowania nie miałby cier-
 pieć; y ſame Zakonne oſoby w klauzurach od tego nie ſą
 wyłączone. Kto albowiem nie odſtępnie w ſlady Oycy
 S. wſtępować, y Regułę jego do litery zachować chce,

potrzeba, żeby wiele ucierpiał dla Imienia JEZUSA. Nieprzyjaciela mi będą domownicy jego; inni zniego jako z skrupu-
lata nasmiewać się będą, inni skarżyć będą go o oślibliwość,
inni zaś o pychę, o wyniosłość albo żądze przypodobania
się ludziom potępiać będą. Często wzgardzony będzie,
albo też krzywdami y pogardami aż do śmierci
przesladowany. Ale o jak dobra jest cierpieć przesla-
dowanie za sprawiedliwość! bliska owszem ta sama z Ss.
Męczennikami winna mu jest korona. O błogostawione!
y wielce błogostawione owe dusze Zakonne, które prze-
sladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich jest
Królestwo Niebieskie. Chętnie tedy z Jakubem Świę-
tym cierp za sprawiedliwość przesladowania, abys chwa-
ły Męczennikow stał się uczestnikiem.

PUNKT II.

Święty Jakub Apostoł od niewiernych w przepowiadaniu
Ewangelii niezliczone przesladowania z weselem ucie-
piał. Do tego nas Ss. Ociec nasz upomina, gdy mówi:
Przesladowania za sprawiedliwość cierpieć. Alboż y Zba-
wiciel z weselem niecierpiał przesladowania? Zais-
gdyby, żadney nie było nadgrody, sam przykład zgo-
dnyby był do namowienia nas, abysmy z weselem
przesladowania za sprawiedliwość znosili. Jeżeli bowiem
bliznich męki wzruszają nas, jakąż ochotę sprawią w nas
samego Pana przesladowania? bo gdy współcierpiemy,
współuwielbieni będziemy; Synami Bożemi będzie-
my. Żadnym affektow namiętnościom podlegać niebę-
dzie

dziemy. Samym przesładowcom z Synem Bożym, y Niebieskim jego Oycem łaskawość oświadczemy. Skromność pożytecznieysza dziedziczącemu nad koronę włzełaką. Coż albowiem szczęśliwszego, jako być wolnym od wojny wewnętrzney? bo chociaż wiele pokoju powierzchownego zażywamy, a w nas wewnętrzneby się zamieszanie znaydowało, powierzchowne uspokojenie nam nie pomoże. Wszystko zaś dobro zupełną chwałę odziedziczy, kto mieć będzie pokoy wewnętrzny. Prawdziwy tedy wewnętrzny pokoy mieć będziesz, jeżeli się z Apostołem Świętym nauczyś z weselem powierzchowne za sprawiedliwość cierpieć przesładowania. Zawsze wojnę wewnętrzną mieć będziesz z myślami twojemi, gdy przesładowania za sprawiedliwość cierpieć niechcesz.

P U N K T III.

Święty Apostoł Jakub tak ślategnie przesładowania za sprawiedliwość wycierpiał, że pierwey wołał umrzeć niżeli przesładowcom ustąpić. Do tey ślategności nas też Ociec Święty wzbudza, gdy mowi: *Przesładowania za sprawiedliwość cierpieć.* Jakim bowiem sposobem przesładownikom sprawiedliwości ustąpi, kto się Boskiey sprawiedliwości lęka? jakim sposobem przesładowcom sprawiedliwości ustąpi, kto się boi, aby hańby nie uczynił chwale swojej? Jakim sposobem przesładowców sprawiedliwości lękać się będzie, kto zna ich ułomność? dziś są, jutro ich nie będzie, więcę przesładować nie mogą, jakby tylko Bog przepuścił. Y jakież pożytek u-

czy-

czynić mogą, jeżeli prześlana przesładować? mieć bądździesz łaskę człowieka niecnotliwego y bezbożnego, ale Wszechmogącego stracisz łaskę, mieć będziesz pokoy z tym, który ma pokoy w nienawiści, stracisz pokoy z tym, który sam daje pokoy wszelki zmysł przechodzący. Przesładowania tego, który ciało tylko zabić może, uniknąłeś, w przesładowanie tego wpadłeś, który zatracą ciało y duszę w piekielnym ogniu. Obieray komu chcesz służyć, jeżeli mądry jesteś; z Apostołem Świętym Jakubem aż do wylania krwi za sprawiedliwość statecznie cierpieć postanowisz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! chętnie przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz. *Mniey żyjesz pobożnie, jeżeli mniey przesładowania cierpiysz.* Czyli z weselem przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz? *Brzydzą się niebożni temi, którzy na prawey drodze są.* Czyli statecznie aż do śmierci przesładowanie za sprawiedliwość cierpiłz? *Chodzący prostą ścieżką, y bojący się Boga w pogardzie jest od tego, który niecną drogą postępuje.* Załuy, żeś się do tych czas przesładowania za sprawiedliwość cierpieć lękała. Postanow chętnie, wesoło, statecznie przesładowanie cierpieć za sprawiedliwość.

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętey ANNY.

O SPOSOBACH DOBRZE MODLENIA SIĘ.

Mo-

Modlitwę często odprawować. z Rozdz. 4. Instr. 52.

PUNKT I.

Niewypowiedzianą łaską Boska Opatrzność ANNE, Świętą udarowała. Matzonka dała mu Świętego, a Córkę Matkę Bożą przysłała. Pytał, z kądże na takie łaski zasłużyła? modliła się często y gorąco w ogrodzie swoim. Modlitwa częsta miłosierdzie Boskie y łaskę zawsze uprasza. Modlitwa częsta Boską pomoc, przez którąbysmy do doskonałości stanu naszego przyść mogli, wdzięcznie sprawuje. Albowiem jeżeli kto łaski powołania albo nie otrzymuje albo traci, dla tego, że broni modlitwy najmocniejszey do wywołania Boskiego miłosierdzia nie używa. Zkąd wielki *Antoni* swojemu uczniowi przykazuje nadewszystko: *Bezprzestanku modl się.* *Kasjanus* żąda, aby Mnich całą swoją doskonałość na tym założył, żeby się ustawicznie modlił, y czystość serca zachował. Święty Ociec nasz postanowił *modlitwę często czynić.* Ale jakim sposobem? nie ustami lecz sercem. Nie ciekawym myślą szperaniem, ale affektem. Nic niepomaga rozmyślanie prawd, jeżeli nie będzie miłości, y przyprowadzenia do skutku prawd. Dobrze się modlił, który powiedział: *Rozgrzało się serce moje wemnie, y w rozmyślaniu moim wybuchnie ogień;* aby tego naśladował strzesz się rozerwania, y gnułności. Dobro wolne albowiem rozerwanie z nieczuynności serca pochodzi, którego rozsądek oslepiony, a wola zakamieniała jest. Albowiem gdyby rozważało wielkie ztąd pochodzące

dzące szkody, to jest wielką liczbę złych myśli, ozię-
błość wżyltkiego cwiczenia się, utratę łaski widomey,
gorącości y nabożeństwa, z Świętymi Moyżeszem, Ma-
karym, Klimakiem dobrowolnych rozrywek wielce
wystrzegatoby się y nienawidziało. O! gdyby ten spo-
sob modlenia się wewszyltkich Klasztorach aż do nasze-
go czasu nienaruszony zostawał, w pierwszey gorącości,
y karności całyby Zakon zostawał y kwitnął.

PUNKT II.

Anielską cnotą S. ANNA dziedziczyła, gdy Królową A-
nielską godnie wychować mogła. Jey wiara, na-
dzieja, miłość tak znaczne były, że wżyltkie starego
testamentu Niewiaſty wyłoce przewyższyła. Zkąd takiey
świątobliwości doſtąpiła? owo *Ekklez. w Rozdz. I 3. v.*
22. ustawicznie zachowała. Nie zatrudniaj się, abys się za-
wſze modlić nie miał. Kto albowiem nie gotuje się przed
modlitwą, jest jako ten człowiek, który kusi Boga. Dla
tego Święci przed modlitwą zawsze przygotowanie czy-
nili. *Święty Bazyl* nadewszyltkie widome y niewidome
rzeczy wznosił się, y przed obliczem Boga Wſzechmo-
cnego ſtawia się aby od własnego ſumnienia ſądzony nie
był. *Święty Klimak* przed Bogiem Wſzechmocnym z ſtra-
chem ſtawał, aby jego pokorne proźby odrzucone nie-
były. S. Ociec nasz ſtanowił się w obecności Boskiey y
Ss. Aniołow. Jako bowiem kto kusi Boga, nie uprasza; tak
nie uprasza; kto się z modlitwy nie poprawuje; nic nie upra-
sza; kto pierwey nie odpuszcza Bratu ſwojemu z całego fer-

ca;

ca; nie uprasza, kto nie przeprosi pierwej Brata obrażonego. Abyś tedy często modlitwę czynił z pożytkiem świątobliwości, bądź bez grzechu przynajmniej ciężkiego. Powołaniu twojemu za dosyć czynić staraj się. Wszystkie ziemskie rzeczy, albo inne zabawy zostaw przed modlitwą, z Bogiem samym przez wiarę, nadzieję y miłość złączyć się staraj.

PUNKT III.

Miara chwały korresponduje mierze łaski. Ztąd uważaj jakiey chwały S. ANNA w Niebie dośięgała. Jedną się nad wszystkich Świętych dośięgłością zaszczyca, że Matką MARYI jest. Przez Córkę u Syna Bożego wszystko dla nas uprosić może. Zkądże tę łaskę otrzymała? bo zawsze na ziemi czystym łecem zwykła była modlitwę czynić. Modlitwa bowiem szczerą y czystą jeśli będzie, Nieba przenika, y próżna nie powróci. Jako wierny posel roszak wypełnia, y tam dochodzi, dokąd ciało dósć niemoże. Modlitwa jest słodką y przyjemną rozmową z Bogiem. Tu wnoś, że czysta bez zarazy światowey być powinna modlitwa. Ztąd Egypscy Mnisi, jako świadczy *Kassian*, nawczęściey ale y naykrociey modlili się, aby czego do czystey modlitwy szatan nie wmieszał. Toż zdanie jest SS. Oyca gdy roszakuje często modlitwę czynić. OS. ANNO! upros y mnie u Córki twojey łaskę dobrze modlenia się, abym chwały twojey uczestnikiem być zasłużył, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często modlitwę czyniłaś bardziej sercem, niżeli ustami modląc się? *Bez przestanku modli się, kto często y gorąco serce do Boga podnosi.* Czyli często modlitwę czyniąc, przeszkody modlitwy oddalałaś? *Nie jest piękna pochwała z ust grzesznika.* Czyli często czyniąc modlitwę, w czystości serca modliłaś się? *Gdy tak jego wzywać będziesz, odpowie ci: Oto jestem.* Załuy, żeś przykładem S. ANNY do tych czas nie modliłaś się. Pośtanow często modlitwę czynić bardziej sercem niżeli ustami, oddaliwszy wszelkie zawsze przeszkody z naywiększą czystością duszy.

D Z I E N XXVII.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ZASŁUDZE PRACY.

Zabawiać się powinni Bracia pracą. z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Zwyczajnieyszego nic nie było SS. Oycom, jako pracować. Sam Chrystus, Apostołowie SS. Mnisi wżycy nam przykład dają. Dla tego y S. Ociec nasz mówi: *Zabawiać się powinni Bracia pracą.* Potrzebna bowiem jest praca do zbawienia duszy, *bo próżnowanie jest nieprzyjacielem duszy*, gdy raz duszę Mnicha odziedziczy, próżniakiem y gnuśnym go czyni. Bogu y sobie niepożytecznym w Celli zostaje, albo też tu y owdzie za jaką taką przyczyną, biega innym przeszkadza, zawsze w rządach jest, traci powinną obserwancyą y uszanowanie

wanie S. Reguły; traci światło oczow, Święte natchnienia, pociechy, Ducha S. nie czuje, ztąd namiętności, y złe poruszenia umysłu wzniecają się, pokusy wzmacniają się, że z tesknoty y umknienia łaski z jednego w inny grzech wpada niešťczęśliwie. Jednostayne tedy Egypskich Oycow zdanie było, jezli Mnich pracuje, od jednego, jezli próżnuje, od niezliczonych diabłow nagabany bywa. Zatem czyń cokolwiek zawsze, aby diabeł w każdym czasie znalazł cię zabawnego. Do tego bowiem sama cię S. Profesya obowiązuje, abyś z Apostołem mógł mówić: *W pracach, w postach, w czuciach &c.* Bo w ten czas prawdziwi są Mnisi, kiedy pracą rąk żyją.

P U N K T II.

Zabawiać się powinni *Bracia pracą*. Pożyteczna jest praca do postępku duchownego, albowiem ktoby zawsze czytać, modlić się albo śpiewać chciał, wraz stałby się leniwym. Rożność cwiczenia się nabozeństwo rodzi, dziwnym sposobem pomnaża y zawsze utrzymuje; ztąd pilnie otym każdy pamiętać ma, aby powierzchownego cwiczenia nie opuszczał, wewnętrzne albowiem y nayzacniejszy cnoty ledwie, albo z trudnością, bez powierzchownych pokuty uczynkow, być mogą. Jako *Jakub* nie pierwey otrzymał piękną *Rachelę*, figurę rozmyślenia, aż z *Łią*, przez którą powierzchowne cwiczenia się rozumieją, złączył się. Zkąd

Egypcy Oycowie gorącość nabożeństwa z ustawiczności pracy miarkowali, nikogo nie przyjmowali do swoich Klasztorow, chyba tego, któryby chciał pracować, z doświadczenia wiedząc, iż żaden Profesi i swojey zadość nie uczyni, który nie pracuje. *Wtenczas bowiem prawdziwi są Mnisi, kiedy z pracy ręk żyją.*

P U N K T III.

Zabawiać się powinni Bracia pracą. Pracować bowiem bardzo rzecz jest pożyteczna, przez pracę serce się kruszy, bo dla czego pracujemy, jeżeli nie dla dość uczyńnienia za grzechy nasze? przez pracę myśl nasza poniżona bywa; bo dla czego pracujemy, tylko że znamy się być niegodnymi y niepołobnymi do ustawicznego rozmyślenia? przez pracę ciało nasze w niewolę podbijamy. Bo dla czego pracujemy, tylko że byśmy zbawiennym zmordowaniem się poduszczenia ciała, żądze złe, pychę, y roskotzy życia niniejszego zwyciężyli? Przez pracę Święte ubóstwo ćwiczy się. Dla czego bowiem pracujemy, tylko aby pogardziwszy z łaski daną jałmużną, sposobem ubogich własnymi rękami pożywienia dla nas starali się? przez pracę miłość bliźniemu oświadczamy. Dla czego bowiem pracujemy tylko abysmy z Apostołem tak pracując przyjmowali niemocnych? przez pracę posłuszeństwo S. wypełnione bywa, bo dla czego pracujemy, tylko abysmy przykazanie Pańskie y S. Ojca naszego wypełnili? Oto jako pożyteczna praca jest? S. Augustyn powiada: *Jedno westchnienie tego, który Bo-*

skie pracowania wypełnia przykazanie, prędzey wysłuchane bywa, niżeli dziesięć tysięcy modlitw tego, który nim pogardza. Y coż przeszkadza słudze Bożemu rękami pracującemu, albo też uczącemu się, przynajmniey przez podniesienie myśli prawo Pańskie rozważać, y śpiewać dla Imienia Pana najwyższego. W ten czas bowiem są prawdziwi Mnisi, gdy z pracy rąk żyją.

Czyliż, o Zakonna duszo! pracujesz dla uniknienia proźnowania? Zawsze czynić co potrzeba nie tak dla pożywienia, jako bardziej dla duszy zbawienia. Czyli pracujesz dla postępu? Zaden nie postąpi, jeśli do pracy nie będzie pałał. Czyli pracujesz dla pomnożenia zasługi? Im praca pokorniejsza, y większa, tym zasługa y zapłata obfitsza. Zdać, żeś się z wielką pilnością do pracy nie przykładła. Postanów pracować dla uchronienia się proźnowania, dla postępu w Świętej Regule y jej ćwiczeniach, dla pomnożenia zasługi y korony w Niebie.

D Z I E N XXVIII.

JAKIMBY SPOSOBEM PRZYKAZANIE BOSKIEY
MIŁOŚCI WYTELNIONE BYŁO.

Nayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy,
z całej siły. z Rozdz. 4. Instruk. I.

P U N K T I.

Prze-

Przekłada nam S. Ociec zaraz na początku wszystkich instrumentow dobrych uczynkow naywiększe przykazanie y naypierwsze, *ayprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy, z całej siły*, aby pokazał, że wszystko w słowie y w uczynku, wszystko z miłości Bozey potrzeba czynić. W ten czas bowiem *z całego serca kochamy Boga*, gdy wszystkie jego poruszenia, affekty, y żądze samemu Bogu poświęcamy, y przez nie z nim się jednoczymy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga*, gdy na jego przytomność ustawicznie pamiętamy, y doskonałości jego rozważamy. W ten czas *z całej duszy kochamy Boga*, gdy wszystkie duszy y ciała samego siły do jego upodobania y usługi oddajemy; bo gdzie jest skarb nasz tam serce nasze będzie, jeżeli Bog skarbem naszym będzie, serca naszego miłość, y myśl ustawicznie u niego będą. A czemuż skarbem naszym nie będzie? całym błogosławieństwem naszym jest, ząd y końcem wszystkich żądź naszych być powinien. Zkąd Boga, jakoby Cel wszystkich affektow y myśli obierać mamy, a jeśliśmy go stracili przez niedbalstwo, dążmy przez pilne szukanie, abysmy doszedłszy, w nim odpoczeć. Dla tego Błogosławieni; że tego końca doszli. O! dobry Boże! jak ja nędzny, że pierwszego przykazania twojego nie starałem się wypełnić.

PUNKT II.

Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli przykazania jego, y S. Regułę nie tylko po-

powierzchnie zachowujemy, ale zewnętrznego poruszenia Boskiej miłości, która życiem dobrych uczynków jest, wypełniamy. Żaden Profesijsi swojej, ani Regule, ani ustawom dosyć nie uczyni, choćby najlepiej wszystkie zachował, jeżeli ich z miłości Boskiej nie zachowuje. Żaden swojemi postami, czuciami, modlitwami, śpiewaniem, pracą, umartwieniem Bogu się nie przypodoba, jeśli współ z miłością tego czynić nie będzie. Miłość zawsze w sercu Zakonnika jako Syna gorzeć powinna, y affekt swoy uczynkiem probować. A czemuż tego wszystkiego z miłości nie czynisz? krótkie przykazanie podaje się: Kochay, y czyn, co chcesz, czyli będziesz milczał, z miłości milcz, czyli będziesz mówił, z miłości mów, czyli się poprawujesz, z miłości popraw się; czyli odpuszczasz? z miłości odpuść; niech fundamentem wszystkiego będzie miłość, z takiego fundamentu nie co innego, tylko dobro pokaże się. Dobry Boże! najwyższe y jedno dobro moje, jak wiele straciłem uczynków y aktów cnot, że cię kochać nie starał się?

P U N K T III.

Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z całej siły kochamy, jeżeli wżelaką inną miłość z serca y duszy oddalamy, a całą siłą Boga według obowiązku stanu naszego czcimy y kochamy. Serce miłością stworzenia zaprzątnione Boga zupełnie kochać nie może, wżyszek jego affekt do tego dąży, co kocha. Dusza światowemi

N my-

mysłami y chęciami uwikłana Boga zupełnie kochać nie może, myśli jej y chęć w ziemi, którą kocha, o której myśli, y z którą zawsze prześtaje. Serce y dusza, która do innej, a nie do powołania swojego sprawy przywiązuje się, wszystkiemi siłami kochać nie może, zawsze różnemi rzeczami usiłowanie zaprzątione jest. Do miłości doskonałej należy, abysmy wszystkich widomych rzeczy y myślą y chęcią odstępowali. Potrzeba, żebyśmy więcej nic nie wiedzieli o tym świecie, y co się w nim zawiera. Potrzeba żebyśmy się żadną chęcią rzeczy ziemskiej nie zabawiali, bo to miłości jest wielkim zepsowaniem. Potrzeba, żebyśmy na ćwiczenie się w S. Regule z miłości ustawicznie wszystkie siły nasze łożyli, bo ta rzecz jedna jest potrzebna. Słowem, jeżeli co innego do kochania w duszę wkłada się, do Boga, którego wszystkie żądze obracać mamy, uciekamy się. O dobry Boże! nie dziwuję się nad oziębłością miłości mojej, bo serce moje pełne jest ziemskich affektów.

Czyliż, o Zakonna duto! Boga z całego serca z całej duszy y ze wszystkich sił kochałaś? *To przykazanie pierwsze y największe jest.* Czyli Regulę, ustawy y inne dzieła cnot z miłości Boskiej zachowałaś? *Większa z tych miłość jest.* Czyli dla miłości Boskiej nabycia wszystkich stworzenia, wyrzekłaś się? *Nikt nie może dwóm Panom służyć.* Załuy, żeś do tych czas przykazania miłości pełnić nie starała się. Postanow Boga z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił kochać; Regulę ustawy, y wszystkie uczynki cnot jedynie dla miłości Boskiej za

cho-

chować, a dla otrzymania miłości Boskiej odrzec się
wszystkiego stworzenia.

D Z I E Ń XXIX.

O CWICZENIU SIĘ W SWIĘTYM UBOSTWIE.

Ani się godzi mieć czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.
z Rozdz. 33.

P U N K T I.

Jeżeli za świadectwem Świętego Bernarda nie ubóstwo
samo, ale miłość ubóstwa prawdziwie ubogim czy-
ni; y jako bogacz z otrzymanych bogactw cieszy się,
tak prawdziwy ubóstwa kochanek z każdego przypadku,
przez który uboższym stałby się. Dla tego słusznie Za-
konna osoba każda pilnie starać się będzie oto, o co S.
Ociec upomina uczynkiem wypełnić: *Ani się co godzi
mieć, czego by Opat nie dał, albo nie pozwolił.* Naypierwey
tedy w sprzętach nic próżnego, nic bogatego, nic zby-
tecznego mieć nie będzie. Zakonna albowiem osoba do
jednego się używania potrzeby słubem S. ubóstwa obo-
wiązała, co zaś nad potrzebę ma, albo żąda, osądzić
potrzeba, że to jest próżnością y zbytkiem: dla czego
albowiem Zakonna osoba doczesnych rzeczy wyrzeka się?
Zaisze nie z nienawiści. Bo w sobie dobre są, lecz z nie-
nawisci pożądliwości, bez której w dziedzictwie być nie
mogą. Ztąd pewna jest, że nic takowego pożądać, al-
bo

bo mieć nie może, co by chęć albo pożądlivość w sobie wzbudzić mogło. Przejrzyj tedy o Zakonna osobo! Cella twoją, cokolwiek z upodobaniem dziedziczyłś, wyrzuć. Cokolwiek małz niepotrzebnego, wyrzuć. Cokolwiek nie jest nikczemnego lecz bogatego, wyrzuć. Czegokolwiek z pozwoleniem Przełożonych nie masz, wyrzuć. Inaczej nie będziesz uboga, słubowi zadowolysz nie uczynisz.

PUNKT II.

Ani się co godzi mieć, czegoby Opat nie dał albo nie pozwolił.

Powtóre Zakonna osoba nic próżnego, nic bogatego, nic zbytecznego mieć nie będzie wubierze. Bo jeżeli suknie miękkie, albo bogate, albo dla próżności uczynione nosić będzie, albo żądać, czyliż serca mieć nie będzie światowego y próżnego? czyliż uczynkiem affektu nie pokaże do światowych rzeczy? Czyliż Świętey Profesyi nie wyrzeczcie się? Zakon albowiem nasz upokorzeniem jest? Zakon nasz pokorą jest? Zakon nasz dobrowolne ubóstwo jest. Zważay tedy Zakonna osobo odzienie twoje, jeżeli więcey nad innych odzienia masz, odrzuć; jeżeli dla próżności odzienie masz uczynione, odrzuć. Jeżeli na poskromienie zimna, albo upałów wygodniejszy odzienie masz, odrzuć, jeżeli co w odzieniu masz, czegoby Opat nie dał, albo nie pozwolił, odrzuć; jeżeli co przeciw, albo nad polite Kłasztoru twojego używanie masz, odrzuć; aniż chcey żądać zbyteczney ułomności, młodziuchney y

deli.

delikatney komplexyi, konwersacyi z mężami mocnymi. Stan albowiem twoy, stanem pokuty jest, stanem umartwienia, nie zgorzyszył świeckich uboſtstwem, bo wiedzą, iż nim jeſteś obowiązana, zgorzyszył zaś wielce, jeżeli przeciwnie czynić będziesz. Za coż bowiem ciebie osądzą, jeżeli nie za przestępcę ſlubu ſolennego.

P U N K T III.

Ani ſię co godzi mieć, czego by Opat nie dał albo nie pozwolił.

Potrzenie tedy Zakonna oſoba nic delikatnego nic zbytecznego mieć nie będzie w jedzeniu, albowiem jeżeli niekontenta jeſt z poſpolitych potraw które ſię w Kłaſztorze dają, jeżeli o delikatnieyſze ſtara ſię, jeżeli zbytecznych żąda, jeżeli oprócz poſpolitego ſtołu, dobrego napoju zażywa, y wetami naſyca ſię. Jakim ſpółobem ubogą będzie? ubodzy chlebem y wodą żyją. Jakim ſpółobem S. Oyca naśladować będzie? od Romana oprócz chleba zadnego innego nie brał pokarmu, jakim ſpółobem Regułę zachowa? dwie kaſzy warzone dla wſzyſtkich przepiſuje. Jakim ſpółobem Profelſyi uczyni zadoſyć? Zakon naſz Zakonem wſtrzymieźliwości y umartwienia ciełſnego jeſt. Jeżeli tedy o Zakonna duſzo! napoy oſobliwſzy, albo delikatnieyſzy miałaś pokarm, używaj napotym poſpolitego, jeżeli nad zwyczajczegoſ używała, popraw ſię, jeżeli bez wiadomości ſtańszych jadłaś albo piłaś, od tego czaſu wſtrzymaj ſię. Inaczey ubogą nie będziesz, wiedz, że ſładzoną będziesz od tego, z ktoregoſ ſię naſmiewała.

Czyliż o Zakonna duszo! masz ubóstwo w sprzętach Celli twojej. *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz ubóstwo w sukniach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Czyli masz ubóstwo w potrawach? *Wszelką podłośćią kontentować się powinien Mnich.* Załuy, żeś w slubie ubóstwa do tego czasu zaniedbała cwiczyc się. Postanow dziś odrzucać wszelką próżność, roskoszy, zbytek w sprzętach, sukniach, w potrawach.

D Z I E N X X X .

O OSOBNOSCI ZACNOSCIACH.

Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przestawając w pokucie. z Rozdz. 25.

P U N K T I .

Zawsze SS. Oycom, a naybardziej B. Oycu naszemu osobność częścią pokuty czyli dosyć uczynienia była. Z tąd sam długo osobność w Sublaku miał, z tąd y w Regule za cięższe przewinienie osobnością karze: *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym, przestawając na pokucie.* Pierwsza tedy osobności zacność jest; że do pokuty sporządza, y dosyć czyni za grzechy. Przestawający na pokucie. Na osobności bowiem poznawamy grzechy, których zgielku namiętności poznać nie mogliśmy, w osobności wielkie nam pokazują się grzechy, które na

wol-

wolności zmysłów małe być rozumieliśmy; w ośobności niezliczone wydają się grzechy, które popełniliśmy, a żadnych nie znaleźliśmy. Ztąd duchem skruszonym napełnieni dzień, y noc grzechy nasze, które na świecie popełniliśmy, opłakujemy. nieugaszonym pragnieniem zatak wiele grzechów Bogu zadość uczynić pałamy. Na żadną inną rzecz, o której na świecie słyszeliśmy, bardzo nie pamiętamy, jako na grzechy nasze, abysmy one nakształt Synogarlicy w ośobności wzdychając łzami y żądzami naszymi obmywali. O w jak niebezpiecznym stanie znajdują się te Zakonne ośoby, które bez skrupułu pragną towarzystwa światowego, w sprawy się jego wdawają, obyczajom jego przypodobać się pragną, nie uznają grzechów swoich, nie opłakują, w grzechach swoich umierają, z tym światem potępieni bywają.

PUNKT II.

Druga zacność ośobności jest, że prostota myśli y afektów sprawuje. Ztąd S. Ociec mowi: *Niech sama będzie.* W ośobności bowiem Zakonnik odłącza się od świata, y jego spraw, tak, że żadna myśl o nich być niemoże. Uszy, oczy, język jego żadnych nie znają nowości, ani ukontentowania. Rozum zabawia się w poznawaniu tylko, a wola w miłości Boskiej. Ztąd namiętności serca tak przytłumione bywają, że w duszy kochającej ośobność nic innego nie znajduje, oprócz pokoju łaski, y słodkości SS. Ducha. O jako zaslepione te dusze są Zakonne! które w kłauzurach ośobności się chro-

chronią, któreby w osobności wzdychać powinny, wszystkie swoje myśli, chęci do rozrywek, śmiechów, zmyślności wylewają; któreby w osobności w ustawicznym wyrzeczeniu się ćwiczyć się powinny; o ziemskie dobro, o ziemskie honory się starają; któreby w osobności jednej sprawy duszy swojej pilnować miały, nie pożytecznymi pracami bawią się; któreby w milczeniu ćwiczyły się, dobrowolnie na rozmowy się niepotrzebne wylewają; któreby w osobności swojej wszystkim ludziom dobry przykład dać, ustawicznie pośrednikami między Bogiem a grzesznikami być, y w Niebie przemieszkiwać miały, wszystkim zgorzzeniem są, swojemi grzechami bardziej, niżeli łami świeccy Boga do gniewu poruszają, o swoim powołaniu zapominają, a ducha światowego w swoje Kłasztory wprowadzają.

PUNKT III.

Trzecia zacność osobności jest, że frzodkiem jest prawie jednym wypełnienia powołania. *Sam niech będzie przy dziele naznaczonym.* A jakież dzieło jest naznaczone? wszakże które naybardziej y nadewszystkie dzieła naznaczone jest, to jest do dołyc uczynienia powołaniu swojemu. Reguła albowiem nasza wiele ma bardzo przykazań, które bez osobności wypełnione być niemogą. Bo jakimże sposobem będzie oddalonym od spraw świata, kto codziennie sprawami świata skalany bywa? Jakim sposobem śmierć codziennie przed oczyma mieć będzie przytomną, kto cały na po-
ciechy

ciechy ziemskie y powierzchowne zabawy jest wylanym? Jakim sposobem spraw życia swojego kaźdey godziny pilnować będzie, kto rzadko przez dzień, owśzem ledwo w wieczor y z rana dla miłości świata znikomey y szkodliwej pomysli? jakim sposobem w myslach swoich y na każdym miejscu mieć będzie wzgląd, iż Bog zapewne patrzy na niego, kto z świeckimi, albo też z społ-Bracią dzień y noc rozmawia? Jakim sposobem często na modlitwie prześtawać będzie, albo czytania S. chętnie słuchać, kto dla wylania serca na zmyślności ćwiczenia Świętego albo się wcale lęka, albo z resknotą y lenistwem odprawuje? Jako bojaźń Boża przed oczyma mieć będzie, albo wierzyć ma, iż kaźdey godziny sta-nać potrzeba przed sądem Boskim, kto myśli y chęci ziemskich pełnym żyje bez bojaźni, bez strachu, wszędzie S. Regulę przestępuje? Innych wiele y wielkie owśzem naywięklsze S. Reguły przykazania opuścizam, które bez osobności wykonane być niemogą. O zakamieniale serce tych osob Zakonnych! które o cudzy a nie o swoy interes starają się! które kontente są, gdy powierzchowne y codzienne zabawy niedbale y oziębłe odprawują: Iści się ach! iści się zawsze wyroku prawda S. Bernarda, *Wszystkie Świętego Benedykta ustawy, wyjąwszy niektóre, nie slubującym są upomnieniem, slubującym przykazaniem, przestępującym występkami stają się.* Wewnętrznie bardziey, niżli powierzchownie zachować potrzeba, a jakoz bez osobności zachował? Bierz na świadectwo serce twoje.

Czyliż o Zakonna duszo! używaś ołobności do otrzymania skruszenia serca? *Zakonney osobie trzeba płakać.* Czyli ołobności zażywaś na otrzymanie prostoty w chęciach twoich? *Bez teynigdy nie poydziesz za Chrystusem.* Czyli ołobności używaś zadofyć uczynienia powołaniu twojemu? Bez ołobności nigdy nie dośłapiłz doskonałości powołania swego. Załuy, żeś zacności ołobności według Professyi Reguły twojej do tych czas nie używała. Postanow: używać ołobności dla skruchy, dla prostości chęci swoich, dla dośłapienia doskonałości swojej.

D Z I E N X X X I.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwać mamy: żeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył. z Przemowy.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz opuściwszy wszystko, poszedł na pułczą Sublacką, aby jednemu Oycu Niebieskiemu każdego czasu za dobra jego odśługiwał. Toż samo w nas wmawia, gdy mówi: *Tak na każdy czas za dobra jego, które w nas są, odśługiwać mamy: Zeby nas kiedykolwiek jako rozgniewany Ociec nie wydziedziczył.* Godzien jest wydziedziczenia, kto rozprasza dobra Oycowskie.

Czy-

Czyliż y ty nierozproszyłaś łask miłości, y służby Bo-
skiej? Czy sprawujesz miłość ku Bogu przez opuszcze-
nie stworzenia, y zachowanie Reguły Świętey? Jeżeli
nie masz miłości, niczym nie jesteś. Czy modlisz się do
Boga bardziey sercem, niż ustami? Modli się bez prze-
stanku, kto często, y górliwie serce do Boga podnosi.
Czy starasz się Boga błagać ustawiczną pokutą? Jeżeli
teraz nie płaczelś, płakać będziesz na wieki. Załuy, żeś
łask, których tobie Bog uzyczył na służbę swoją, na
złe użył. Postanow, przynajmniey teraz onych uży-
wać. O jaka jest szkoda, być ogoloczonym z łaski Bo-
ga!

P U N K T II.

Czy rozproszyłeś łaski, które ci Bog dał dla za dosyć u-
czynienia Zakonowi swemu? Czy starasz się być po-
dobnym SS. Oycu swemu przez zachowanie Reguły?
Nie inaczey pisał, jak żył. Czy zamilowaniem czysto-
ści doskonałej serce oczyszciasz od wszelkiey zmazy nie-
doskonałości? Wszelką pilnością strzeż serca swego. Czy
chowasz stałość, abys wypełnił dzieło powołania swego?
Wporanku powołania twego niezdobi, abys się za Klasztorem
tulał. Czy wykonywałś ubóstwo w sprzętach, w odzie-
niu, y żywności? Bez wykonania ubóstwa, nigdy nie
będziesz ubogim. Czy odrzekałś się wszystkiego, abys
otrzymał koniec, y cel Reguły Świętey? *Jeżeli by się*
kto nie wyrzekł wszystkiego, co ośiada, nie może być Uczniem
moim. Czy dla wyznania Pańskiego, umartwienia cia-
ła,

ła, skruchy ducha ochotnie czujesz? *O pułnocy wystawia-
łem na wyznawanie tobie.* Czy ochotnie pracujesz? *Pro-
żnowanie jest poduszką diabelską.* Czy się zabawiał oso-
bnością dla otrzymania powołania swego? *Osobność czyni
Mnicza.* Czy przestrzegasz milczenia dla wyrzeczenia
się namiętności swoich? *W wielomowstwie nie ujdiesz grze-
chu.* Czy dla ćwiczenia się w pokorze, w cierpliwości,
y posłuszeństwie ochotnie podejmujesz pokuty Zakon-
ne? Czy powinność posługacza z wielką miłością według
przykładu JEZUSA odprawujesz? *Im większa miłość tym
większa nagroda będzie.* Czy porzuciwszy umiejętności
niepożyteczne do umiejętności Świętych tylko dążył? *Umiejętność próżna, y światowa nadyma.* Załuy, żeś łask
dla wypełnienia stanu swego na złe używał. Postanow
ich używać, *aby cię zagniewany Ociec kiedykolwiek nie wy-
dziedziczył.* O jaka to szkoda być ogłoconym z Sy-
nowstwa Boskiego!

PUNKT III.

Czy łaski obcowania miłości Braterskiej pozwolone
rozproszyłeś? Czy sprawujesz powinności? *Miłość
nie próżnuje.* Czy nie oddajesz złym za złe? *Tracisz mi-
łość.* Czy nie jesteś zdračliwym? *Zdračliwy knuje zdrady
na zatracenie cichych w mowie kłamiwey.* Czy nie czynisz
nikomu krzywdy? *Pokrzywdziciel siebie samego rani.* Za-
łuy, żeś łask dla zachowania miłości Braterskiej na
złe używał. Postanow ich używać, *aby zagniewany Ociec,
kiedykolwiek cię nie wydziedziczył.* O jaka to szkoda być
ogłoconym z chwały Niebieskiej! Czy

Czy nierozproszyłeś łaski sobie pozwolone? Czy pierwszej górlwości nie opuściłeś? *Mam coś przeciwko tobie, żeś opuścił pierwszą miłość.* Czy znosisz ochotnie, mile, y statecznie przesładowania dla sprawiedliwości? *Brzydzą się niebożni temi, którzy są w drodze prostey.* Czy tylko się starasz o duszę swoją? *Na coż ci się przyda, choćbyś świat cały zyskał, duszy zaś swojej uszczerbek byś poniósł?* Czy często wchodzisz do grobu swego, abyś pogardził widocznymi rzeczami, cierpliwym był w niedostatkach, y kochającym miłość. *Tak grob twój będzie chwalebny.* Żałuy, żeś łaski sobie pozwolonych źle używał. Połtanow odtąd używać ich, aby Bog, jako rozgniewany Ociec kiedykolwiek ciebie nie wydziedziczył. O jaka szkoda samego utracić Boga!

S I E R P I E N.

D Z I E Ń I.

CZEMU NA SĄD BOSKI ZAWSZE PAMIĘTAC
TRZEBA.

Mając się za winowaycę Majestatu Boskiego, dla grzechów swoich, rozumiejąc, że go już zaraz straszniemu sądowi Bożemu obecnego postawią. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz postanowił, *Aby się Zakonnik*

O 3 *mił*

*niał za winowaycę Majestatu Boskiego dla grzechow swoich, rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią. Czemu? dla oddalenia zatwardziałości, y nieczułości. Bo kto jest niepewnym każdego momentu, któreby godziny miał przyiść Pan na sąd, jakże by się serce jego nie przerażało bojaznią? kto każdej godziny oczekiwania sądu, w którym mu wieczna szczęśliwość, albo niełczęśliwa wieczność przyśadzona będzie, jakże serce jego nie ma się kruszyć za grzechy przeszłe, a ostrygła wola do górlwości y poprawy nie zapalać? Kto bez przestanku uważa owe słowa S. Pawła: *Wszystkim nam się potrzeba stawić przed Trybunał Chrystusow, aby każdy odniósł za swoje jak się sprawował, czy źle, czy dobrze, jakże w bezpieczeństwa, y wolności żyć będzie? Jak przez umartwienie ustawiczne czynić nie będzie zadowolony? Jak wszystkiego poruszenia wnętrznego tak nie złoży, aby zaraz mógł z czegokolwiek rachunek oddać? Jak nie będzie martwił wszystkich zmysłów? Jak nie wszystkim, y sobie samemu nie obumrze? Jak wszystkiego według Reguły naydoskonalej nie zachowa? Oktoby tak żywą wiarą patrzył z bliska na sąd Boski, że się już zbliża, czy mógłby tak nieczuło, zatwardziale żyć w powołaniu swoim?**

PUNKT II.

Nayswiętszy Ociec nasz przykazuje, aby Zakonnik *mienił się winowaycą każdej godziny dla grzechow swoich, rozumiał, że go już strasznemu zaraz sądowi Bożemu obecnego*

czego postawią. Czemu? dla nabycia ducha skruchy. A ktożby się nie skruszył? Święci się skruszą. Święty Grzegorz Nazjanzęski ani w dzień, ani w nocy nie miał odpoczynku od bojaźni sądu. Święty Efrem mawiał, że żadney pomocy skutecznieyszey dla otrzymania skruchy nie ma, jak rozmyślanie o sądzie. S. Ammona słateczna nauka, y życie było, że Mnich powinien być podobnym winowaycy, który ustawicznie płacze, y pyta się, *A gdzie sędzia? kiedyż przyjdzie?* Jak sprawiedliwie tedy Zakonnicy ustawicznie myśleć mają o sądzie, których powinność jest, według wszystkich Oyców, y swoje y cudze bez przestanku oplakiwać grzechy? Jak słusznie oplakiwać będą, kiedy wydaje się z świadectwa Świętych Oyców; że Zakonnika pierwsza owszem jedyną jest zguba y zatracenie rozwiązłość, y zapominanie sądu Boskiego? Jak sprawiedliwie bez przestanku płakać będą, gdy bez łez powołaniu swojemu nigdy nie uczynią zadość? O Boże moy! ktoż mi da łzy, abym poprzedził dzień płaczu, kiedy byś miał przyjść na sąd?

PUNKT III.

Najświętszy Ociec nasz każe, *Aby Zakonnik mieniąc się być winowaycą dla grzechów swoich, rozumiał, że go już zaraz straszemu sądowi Bożemu obecnego postawią.* Z jakiey przyczyny? aby dostał doskonałości Zakonney. To bowiem rozmyślanie o sądzie Boskim potrzebne jest grzesznikom, aby się nawrócili. Albowiem nic tak nie odstrasza grzesznika od grzechów, jak bojaźń sądu. Nic tak

tak nie przymusza, aby mieć ufność w miłosierdziu Bo-
 skim, jak strach sędziego. To rozmyślanie potrzebne
 jest postępującym. Jako bowiem w grzelniku łaskę za-
 trzymuje, tak potwierdza, aby jej nie utracił. Czyni
 go bezpiecznym w myśli, w mowie, y uczynku, aby
 żył we wszystkim według Reguły. Znosi teskliwe życie
 to jest pogardę Boskiego natelnienia. Znosi rozstargę
 pod czas modlitwy, lenistwo, y ostygłość w służbie Bo-
 skiej. Znosi szemranie ku Przełożonym, niecierpliwość ku
 Braci. Znosi zmysłność w pokarmie, napoju, śnie, odzie-
 niu, y tam daley, y wylanie serca do zewnętrznych po-
 ciech. Usmierza namiętności. Rodzi teskność do wszy-
 stkich ziemskich rzeczy. Sprawuje, aby siebie samego,
 nie drugich uważać. Wszystkie cnoty zaszczipia z nie-
 wymowną słodyczą Ducha Świętego. To rozmyślanie
 potrzebne jest doskonałym. Jak długo bowiem jesteśmy
 w tym życiu, być nie możemy bez pokusy. Bojaźń są-
 du wszystkie pokusy rozbija. Jak długo żyjemy, jeste-
 smy w niebezpieczeństwie utraty łaski. Nic zaś nie ma
 skuteczniejszego dla zatrzymania łaski, jak się lękać za-
 wsze obecności sędziego Boga. Jawną bowiem jest zdra-
 da szatańska, gdyby się kto rozumiał być tak doskona-
 łym, aby mu się zdało, że już więcej nie potrzebuje
 bojaźni. Jeżeli bowiem boją się sędunayskrytszego wiel-
 cy, jako to *Dawid*, *Hilarion*, *Arsen*, a jakże nam na-
 leży drzeć na wspomnienie owego rękunka?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo, myślałaś zawsze
 o sądzie dla oddalenia zatwardziałości? *Dziś więc jeżeli*
sty

słyszysz głos sędziego, niechciej więcej zatwardzić serca swego. Czy rozmyślałś zawsze o sądzie dla nabycia, y zatrzymania skruchy serca? Nie jesteś Mnichem, ani Mniszką, jeżeli nie zawsze płaczesz. Czy rozmyślałś zawsze o sądzie dla otrzymania doskonałości? Bojaźń miejsce gotuje miłości. Załuy, żeś rozmyślanie o sądzie Bożym odrzucała. Postanow zawsze o nim myśleć dla oddalenia zatwardziałości. Dla otrzymania skruchy, dla nabycia doskonałości.

D Z I E Ń II.

O CIERPLIWOSCI W CHOROBACH.

*Chorzy wymyslaniem swoim zbytнім niech się nie przykrzą
Braci służącym sobie. z Rozdz 36.*

P U N K T I.

Gdy SS. Ociec nasz przepisuje chorym: *Aby wymyslaniem swoim zbytнім nie przykrzyli się Braci służącym sobie, cierpliwość im naybardziej zaleca.* Cierpliwość tę ma Zakonnik, jeżeliby z ustawicznym dziękczynieniem znosił boleści. A czemu by tym sposobem nie był cierpliwym? żadna się nam nie przytrafia boleść czy ciała, czy ducha, tylko z sporządzenia Opatrzności Boskiej. Cokolwiek zaś z tey pochodzi, bardzo nam jest pożytecznie, owszem potrzebno. Cokolwiek z niey nam się zdarzy, wielką jest zasługą. Lubo bowiem postami, czuciem,

P

praca-

pracami, modlitwami wiele zasługujemy, więcęy przecie cierpliwością zasługujemy w chorobie. Cierpże tedy z pokorą. Albowiem jeżeliby się podobało Bogu, wkrótce cię wybawi. Jeżeliby mu się nie podobało, z Świętym Jobem chwal Imię jego błogosławione na wieki. Zawżę zaś bądź wdzięcznym, bo według wielkości boleści twoich pociechy albo tu, albo na przyszłym świecie rozweselą dulzę twoją.

PUNKT II.

Chorzy wymyslanie swoim zbytнім niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie Tym zaleca nam cierpliwość w niedostatku lekarstwa, y żywności. Nasladuje Świętego Bazylego, który mowi: *Godzi się używać lekarstwa, bo moc do zdrowia dał mu Bog.* Ale Chrześcian nie zdołają te lekarstwa, które bywają sporządzane wielką pracą albo kosztem. Nie przystoi im, aby życie swoje prowadzili w staraniu się delikatnym o ciało. Coż na to mowisz, który wyciągaśz wytwornych y delikatnych potraw, życia zaś czystości zaniedbywaśz? *Hypokrates* uczy, jakbyś na długi czas prowadził życie, ale Chrystus uczy, jakbyś mogli utracić dulzę swoją: Czy imże Uczniem będziesz? Coż ci pomoże, odrzeć się rozkoszy świata, jeżeli codzienną odmienność natury rozstrzeżwiasz, y jakość pokarmow, także skutki przetrząsaśz; uważ, żeś jeśt ubogim Zakonnikiem, nie lekarzem. Nie będziesz sądzony z dyspozycyi natury swojej, ale z zachowania Reguły swojej. Więc prześlaway na lekarstwach

stwach domowych, y żywności. Raczey odday się całego na wolą Boską we wszystkich, bez którego pomocy żadne lekarstwo, żaden lekarz na nic się nie przyda do zdrowia. Miey ufność w Bogu, który cię bez wszelkiego lekarstwa uleczyć może.

PUNKT III.

Chorzy wymyslaniem swoim zbyt niech się nie naprzykrzają Braci służącym sobie. Temi słowy SS. Ociec chorych napomina, aby nie odstępowali od zachowania pospolitej Reguły, ale cierpliwie znosili jarzmo Reguły. Nigdy bowiem przyrodzenie nie jest prędkie do pobłażania, jako w chorobie. Ale czyliż utraci Zakonnik w krótkim czasie to, co zebrał przez wiele lat? Czyliż się wyleje na wszystkie zewnętrzne pociechy? Czyliż zgoda zapomni umartwienia Zakonnego? Czy porzuci ducha skruchy? Czyliż ustanie w ćwiczeniu cnot w Regule Świętej opisanym? Czy uniknie od wszelkiej modlitwy, jakby szkodliwej? Zakonnik nie tylko żyć, ale y umierać obiecał według Reguły. Nie wyzwala się chorobą od Profesyi, tą jest obowiązany aż do śmierci. O gdyby szczerze Zakonnik poznał wielkość, y mnogość grzechów swoich, nic by nie opuścił, co należy do obserwancyi Zakonnej. Tylko by zawsze czynił dla doświadczenia uczynienia za grzechy swoje, ileby mógł, y pozwoiliby Przełożeni. Tym bowiem gorętszym chodzić powinien w drodze przykazań Boskich, im bliższy przybliża się do terminu.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! cierpliwą jesteś w chorobie dzięki czyniąc? *Dziękczynienie duszę, y ciało rozwesela.* Czy jesteś cierpliwą w niedostatku lekarstwa, y żywności? JEZUS stawiawszy sobie radość, krzyż podjął. Czy jesteś cierpliwą chowając Regułę, ile możesz, y godzi się? Wiedz, żeś jest pod prawem Reguły postanowiona, ani ci się nie godzi karku wyłamywać z pod jarzma Reguły. Załuy, żeś tak była niecierpliwa w chorobach. Postanow w cierpliwości się zakochać, dziękując Bogu za boleści: przestając na pośpolitey żywności, y lekarstwie: S. Regułę według możności, y dozwolenia Przełożonych zachowując.

D Z I E N III.

O STRZEZENIU SIĘ PRZESTĘPSTWA
NAYMNIĘYSZYCH USTAW.

Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niej bez przyczyny żaden odstępować nie ma.
z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec przewidziałwszy wiele Zakonników przyszłych, którzyby bez bojaźni ustawy w mniejszych rzeczach przestępować mieli, tym wyraźnym przykazaniem ich zuchwałości wstręt uczynił: *Wewszystkim wszyscy za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od*
niey

niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma. Y sprawiedliwie, bo naprzód taki Zakonnik ustawicznie się sprzeciwia woli Boskiej, lubo Bog jego do doskonałości żywota Klasztornego powołał. Jego najsświętsza jest wola, aby bezprześcannym usiłowaniem do niey dążył. Owszem sam Zakonnik siebie obowiązał do niey słubem uroczystym, teraz zaś ku Boskiej woli powołującej, y rozkazującej zawsze ma przeciwną wolą. A co jest głową, słub swoy z wielką niewiernością gwałci. Biada rodzajowi temu mizernemu dla niedoskonałości swojey, któremu zda się dosyć na niedostatku takowym! któż się zdaje bowiem do tey piąć się doskonałości, którą opowiadają Piśma, y Reguły? któż powołaniu swemu zadość uczynić usiłuje? któż się stara być posłusznym woli Boskiej? Czyliż Piotrowi pobożnie, y pokornie, y jako widzieć przy umywaniu nog opierającemu się, dla tego naymnieyszego nieposłuszeństwa nie powiedziano: *Jeżeli tobie nog umywać nie będę, nie będziesz miał zemną części na wieki?*

PUNKT II.

Wszyscy we wszystkich za Regułą, jako za Mistrzynią niech idą, y od niey bez przyczyny żaden odstępować nie ma. Y sprawiedliwie, bo mnieylze przestępstwa sporządzają do większych, więkz zaś do naywiększych. Deszcz po kropli pada, ale często padając drzewa, y domy pułstoszy. Y powszednie grzechy przyczynione nurzają w głębokość złości. Kto się bowiem nie stara chronić się

mnieyszych grzechow; w wielką wpada oziębłość, aby ztąd za nic nie miał więkzey popełnionej sprośności. Kto się nie stara mnieyszych nie dopuścić się grzechow, po-
mału cały się wyprozni z miłości. Kto nie strzeże się prze-
stępować mnieyszych przykazań Reguły Świętey, nieba-
cznie do takiej powstanie zuchwałosci, że się nie zawsty-
dzi gwałcić y większych. Bojaźń bowiem, y wstyd
Boga obrazić, grzesząc potąd się umnieysza, poki za-
czalem wszystko nie zniszczeje. Ztąd są Zakonnicy, któ-
rzy w śpiewaniu roztargi małą wazą. Są, którzy się nie
smucą z zapomnienia obecności Boskiey. Są, którzy dla
miłości doczelnych rzeczy nie żałują. Ale niestetyż! co
się dzieje? w oplakane wpadają lenistwo. Zgubiwszy
zas pociechę Boskiey miłości; y utraciwszy bojaźń Bo-
żą, żadney nie maż ustawy, y Reguły, któreby prze-
stąpić nie śmieli. Zadnego slubu, którego by się nie od-
wazyli zgwałcić.

PUNKT III.

Wszyscy *wewszystkim za Regułą, jako za Mistrzynią niech
idą, y żaden od niey bez przyczyny odstąpić nie ma.* Y
dobrze, bo każde Zakonne przestępstwo na wielką w Czy-
scu zasługuje karę. Nieprawość bowiem wszelką, czyby
była mała, czy wielka, potrzeba, aby była ukarana albo
od samego człowieka pokutującego, albo od mścącego-
go się Boga. Jeżeli by była Boskiey dla ukarania zostawio-
na pomście, stokroć, którą by tu była zaniedbana, od-
dano jej będzie aż do ostatniego kwartnika. Kto by bo-
wiem

wiem powłzednie zgrzeszył, będzie zbawiony, jednak jakoby przez ogień. Ta prawda jest potwierdzona wiarą. A coż o przyszłych mówię mękach? Czyliż *Mojżesz* ledwo nie od Anioła zabity został, że Syna swego obrzezanie zwłokł? Czyliż, że *Dawid* liczyć lud swoy rozkazał, siedmdziesiąt tysięcy niepomarło Izraelitow? Czyliż *S. Mojżesz* Opat, że Świętemu Makaremu trochę śmiał się przeciw, od biesa nie był opętany? Z wielkości kary przynajmniej bać się naucz, abys y w najmnieyszey rzeczy *S. Reguły* nie przestępował.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! lękasz się najmnieyszey przestąpić *Reguły*, że się sprzeciwia woli Boskiej? *Wola Boska twoim jest poświęcaniem.* Czy boisz się najmnieyszey przestąpić *Reguły*, że sporządza do gwałcenia słubow? *Kto gardzi małemi, pomалу upadnie.* Czy boisz się najmnieyszey przestąpić *Reguły*, że wszelako będziesz karany od Boga tu, y na przyszłym świecie? *Ten zbawiony będzie, tak jednak jak przez ogień.* Załuy, żeś do tych czas niewstydzila się *Reguły* w najmnieyszych rzeczach gwałcić. Postanow, bać się przestępować *Reguły* w najmnieyszych punktach, że się sprzeciwia Boskiej woli. Ze sporządza do gwałcenia słubow: Ze surowa od Boga jest kara tu, y w drugim żywocie.

D Z I E Ń IV.

O DOSKONAŁOŚCI POSŁUSZENSTWA.

Kto

Kto się z miłości Pana Boga zupełnym posłuszeństwem Starszemu swemu podda, nasladując w tym Pana, o którym S. Apostoł powiedział: Stał się posłusznym aż do śmierci.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Doskonałe jest posłuszeństwo, aby poprośtu w tym wśly-
ftkim być posłusznym, co nie jest przeciwko Regu-
le, albo przeciwko Bogu. Dla tego SS. Ociec swemu
nakazuje Zakonnikowi: *Kto się z miłości Pana Boga zupeł-
nym posłuszeństwem Starszemu swemu podda, nasladując w tym
Pana, o którym Święty Apostoł powiedział: Stał się posłu-
sznym aż do śmierci.* Nie dosyć na tym, abyś na rozkaz
Przełożonego nic nie czynił złego, ale też nic dobrego,
choćby było co Świętego bez jego wiadomości, y do-
zwolenia nie trzeba czynić. Nic bowiem nie może być
dobrego, co nie pochodzi z posłuszeństwa, bo kto wia-
dzy się sprzeciwia, Bogu się sprzeciwia. *Wszelkim po-
słuszeństwem niech się podda Starszemu, nie tylko w wne-
trznych, ale też w powierzchownych rzeczach, aby wię-
cey zadnego poruszenia nie miał, tylko od posłuszeństwa.*
Już tam nie masz Klasztoru, już to nie Zakonnicy, gdzie
zbywa na posłuszeństwie ku Przełożonemu: *Wszelkim po-
słuszeństwem niech się podda Starszemu, choćby też co nie-
podobnego nakazano, ale w tym być posłusznym.* Tak
postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby któremu Bratu jakie cię-
żkie, y niepodobne były nakazane rzeczy, niech przyjmie z
wszelką skromnością, y posłuszeństwem rozkazującego rzady.*
Niech

Niech uważa owe Apостоła słowa: *Nie są zgodne meki tego czasu do przyszłej chwały.* A jeszcze się nie aż do krwi opierali- *Wszelkim posłuszeństwem niech się podda Starszemu,* aby y na jeden moment nie dysponował około życia swego, ale aż do śmierci był posłusznym. Tak tylko samą rzeczą nasładowe Pana, o którym mówi Apostoł: *Stał się posłusznym aż do śmierci.* O mnie nieszczęśliwemu! że w tych czasach żyję, kiedy żadney prawie Zakonności nie ma, bo żadnego nie widać posłuszeństwa. O mnie nędznemu! który do tych czas według początków teraźniejszego wieku, obowiązek posłuszeństwa według ciężkości materji na przykazanie Przełożonego w mocy świętego posłuszeństwa tylko rozmierzałem, lubo przecie według wszystkich Świętych Ojców we wszystkim, wyjąwszy tylko jeden grzech jawny, aż do samej śmierci powinienem być posłuszny.

PUNKT II.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, aby nigdy rozkazywania nie rozbierał, ale całe według cudzego rozkazu, y rozsądku ma się sprawować. Bo rozbieranie rozkazu pochodzi od nieznolney pychy, wiele osobie rozumieniu, y wiary umarłej, y nadziei słabej. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu,* aby od tąd już więcej żadnego swego nie miał chcenia, albo niechcenia, ale jako instrument od rzemieślnika, tak on od Przełożonego ma brać wszelkie poruszenie. Od tego bowiem czasu, jak do Kłasztoru wstąpił, wszelkie pra-

wo chcenia, y niechcenia Chrystusowi w Przełożonym oddał, aby go bez święto-kraćwa w najmnieyszey rzeczy nie śmiał naruszyć. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby po prostu nakłztał pacholęcia, bez sprzeczeki nakłztał umarłego z wyrzeczeniem się zdania, y woli własney, przeciwności przyrodzoney, aż do krwi, aż do śmierci był posłusznym. Ponieważ posłuszny nie zna trudnego, nie niesprawiedliwego. *Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu*, aby umysłem otworzyłym, bezroźnym, y gotowym na wszystko, y sercem wesołym z wszelką chyżością był posłusznym. O święte Posłuszeństwo! tyś jest śmiercią naturze, a ja do tych czas zdaniu, woli, namiętnościom swoim niechciałem umierać. O święte Posłuszeństwo! tyś jest życiem łaski, a ja według twego natchnienia żyć niechciałem. O święte Posłuszeństwo! tyś jest chwałą Zakonu, a ja tobą pogardziłem. O święte Posłuszeństwo! ty uwalniałś od sądu Boskiego, a ja ochotniey przez nieposłuszeństwo jemu, niż tobie chciałem się poddać.

PUNKT III.

Wszelkim posłuszeństwem ma się poddać Starszemu, jako Bogu. Ztąd się rodzi zasługa, bez tey posłuszeństwo Zakonne szczerą jest polityką. Ztąd się włączyna zupełna wiara, y posłubienie w posłuszeństwie, poufałość ku Przełożonemu co do wewnętrznego, y powierzchownego stanu, naywiększe poszanowanie, y miłość. Bez tego zaraz się ogradza niepodobieństwo rozkazow, o-

puszcza się należyta poufałość, pogardza się Przełożony, rozstrząsają się jego rzędy; bywają uwłaczane; słabiej w nim wszelka miłość. Ztąd posłuszeństwo doskonałe we wszystkich aż do śmierci pochodzi. Kto bowiem Boga upatruje w Przełożonym, wszystko wierzy być sprawiedliwym, wszystko czyni. Ufa bowiem w Boga, który rozkazuje, y wszystko może. Nie ograżdza między granicami Profesyi posłuszeństwa, ale go przewyższa. Miłość rozkazującego Boga wszystko mu sprawia lekkie, y przyjemne. Y ta jest myśl SS. Oycy: *Jeżeli by zaś popoduszczaniu jego w zdaniu swoim trwał rozkaz Przełożonego, niech zna młodsz, że mu tak należy, a z miłości, ufając w pomocy Boskiej, ma być posłusznym.* Bez tego wszelkie posłuszeństwo jest nikczemne, y niedoskonałe. Ztąd pochodzi, że każdy by sobie życzył, nie mieć nad sobą Opata. Bez tego z posłuszeństwa jarzma nikt nie będzie uśiłował, wybić się. O SS. Oycze! a jakże długo jeszcze cierpisz, żeby ta jedyna cnota z Zakonu twego zostawała wygnańcem? Oto! teraz Przełożeni jakby według opisanja nie mogą się odważyć więcej rozkazywać, tylko to, co poddanym wiedzą być miłym, y wdzięcznym, albo się pierwey muszą pytać, czy się im tak podoba? tak gnije Zakonne posłuszeństwo, bez którego doskonałość Zakonna otrzymać się nie może. Nuz Święty Oycze! wskrześ Ducha swego, day nam takich Przełożonych, którzyby umieli swoich w Duchu prawdziwego posłuszeństwa kierować do żywota wiecznego, Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do tych czas we-
wszystkim, choć y w niepodobnych rzeczach byłaś po-
słuszną? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy
zgoła opuściłaś zdanie, y wolą swoją? *Są drogi, które*
się zdadzą ludziom być proste, których koniec doprowadza do
zguby. Czy Przełożonemu jako Bogu byłaś posłuszną?
Kto was słucha mnie słucha. Załuy, żeś do doskonałości
świętego posłuszeństwa nie należytey dodawała pilności.
Postanow: wewszystkim, co do wewnętrznego, y powierz-
chownego stanu swego należy, być posłuszną: zdanie,
y wolą swoją opuszczać: Przełożonemu, jako Bogu być
posłuszną,

D Z I E N V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ OSPALSTWA.

Nie być ospałym. z Rozdz. 4. Instr. 37.

P U N K T I.

Jak SS. Ociec nasz od ospalstwa był dalekim, wydaje się,
że całe nocy na modlitwach, y rozmowach Świętych
trawił. Dla tego y swoim Uczniom przykazuje: *Nie być*
ospałym. Do którego rozkazu wypełnienia trzy rzeczy
należą. *Pierwsza jest*, aby nie dłużej, jak potrzeba, y
przepisano jest, spać. Jak wiele z szczerego prożnowa-
nia, albo leniwa przez całe prawie południe snu pozwa-
lają? Jak wiele przed naznaczoną godziną zasypiają? jak
wiele

wiele pod czas nad godziny zwyczajne chrapają na łożku? Jak wiele, gdy się obudzą, jeszcze się z boku na bok przewracają, y dla ociążałości ze snu ledwo się z łożka porwać mogą? o śmieszna cale surowości w Zakonnych wygodach, przydłuższym snem proźnowanie przyprawiać! jeszcze chrapać, gdy tyle Braci tysięcy pocą się w pracach! zaśypiać, gdy drudzy robią, albo się modlą! dogadzać ciała, które drudzy już dawno martwią! Niestetyż! niegodna odmienność, pociechę taką Boską zamieniać za rozmowę, y tyle tysięcy Braci obcowanie! O któraż by tak ciężka przyczyna utrzymywała Mnicha na łożku, któryby rozważał, podczas jakiey, y pożyteczney zalega sprawy! Ledwo wierzyć można, żeby się w drugim jaka przykreść znajdowała, który ciało swoje tak miękko obwija, y w miękkich pierzynach po łożku się rzuca.

PUNKT II.

Druga rzecz, *abyś nie był ospałym, należy, abyś snu ujął ciała swemu.* Co się staje, jeżeli byś za daniem znaku bez odwołki wstawszy, *ubiegał się poprzedzić innych na służbę Boską.* Jeżeli byś nigdy, albo na Jutrznią, albo na Medytacyą, y Prymę nie zaśpał. Zaiście miłość Boska, nabożeństwo na służbie Bożej, gorliwość, karność, ani namoment nie pozwolą nad czas postulzeństwa zostawać na łożku. Cieszyć się będziesz, jeżeli byś nie mógł spać w nocy, choć byś mógł znowu wstać. Albowiem śpiący czło-

wiek żadnego nie wart szacunku, albo przynajmniej nie większego, jak który nie żyje. Zbyt nie się czyni podległym człowiek nadgodność swoją, który nakładał bydlęcia na sienie czas trawi. Jest to rzecz podeyrzana zawsze len, a po większej części do pijanstwa podobny. Rozumu uymuje. Zmysły wiąże, człowieka sprawia poddanym ospalstwu, leniwym, gnułnym, y próżniakiem. Ach! jak wiele się traci cnot przez len! jak gienie niewymowna nadgroda, y chwała w Niebie! uważ owe słowa Teodora Opata, jak Jana Kassyana o ospalstwie napominał: *Jak wiele, o Janie! w tej godzinie Boga w sercach swych piastują, y bogomysłnością się zabawiają, a ty jesteś ogłębiony z światła takiego smacznym snem zasypiający.* Uważ owe słowa z Pisma: *Którzyby czuli rano przy mnie, znaydą mnie: y z weselem Ducha Świętego uymieciś snu cię ciału swemu, y ofiarować będziesz Bogu.*

PUNKT III.

Trzecia rzecz jest, *abyś nie był ospałym*, należy żebyś z wszelką skromnością według pozwolonego czasu, y potrzebnego zasypiał. Dla tego SS. Ociec naucza: *Niech śpią przyodziani, y pasem opasani, albo powrózemi.* Lubo bowiem śpiącym nie zda się być poczytano, co nie wiedzący czynią, albo co cierpią, przecie nieprzyzłowne jest człowiekowi Zakonnemu, gdy by albo nieukładnie leżał, albo miał władzą ręce tu, owdzie po ciele nagim rzucać. Agdy Zakonnika jest powinność, modlić się, zawsze powinien być gotowym do wstania na modlitwę y wszel

wszelką skromnością, y układnością. O! z jaką bojaźnią Święci Oycowie zasypiali, aby śnadz od nieprzyjaciela przez sen nie byli skażeni na czystości! a ty dla nieukładności, y skromności wleżeniu dałz władzą nieprzyjacielowi według woli swojej napałtowania ciała twego? O z jakim nabożeństwem zasypiali, że się śpiącym Psalmy śniły! a ty nieprzyjacielowi przed snem próżnemi myślami, y nieczystemi przygrawać będziesz? o z jaką gorliwością ocuciwszy się zawsze myśl do Boga podnależali! a ty ocułałz się z temi samemi próżnemi, y szpetnemi myślami, które ci się śniły, y do nich affektami. Zaprawdę sen nędzny stan tobie otwiera załtarzały oziębłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla strzeżenia się ospalstwa tylko pozwolonego snu używałz? *Nie cierp tego, żeby całego dnia, albo życia szrodek ubiegł tobie bez pożytku wszelkiego, mowi Święty Bazyl.* Czy dla strzeżenia się ospalstwa uymujesz snu ciała swemu? *Dosyć jest Mnichowi spać jedną godzinę, jeżeli przecie jest Walecznik.* mowi *S. Arseni.* Czy dla chronienia się ospalstwa skromnie zasypiałz? *Ilekróć byś się obudził, zaraz niech ci na myśl przyjdzie pamięć o Bogu z dziękczynieniem; bo on czuje nad nami, aby nas strzegł.* Mowi *S. Bernard.* Załuy, za swoje ospalstwo. Połtanow; tylko używać snu pozwolonego: snu sobie uymować: według potrzeby z skromnością spać.

D Z I E N VI.

O JEDNANIU NIEZGOD.

Zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać.
z Rozdz. 4. Instr. 72.

P U N K T I

Nayświętszy Ociec nasz tego instrumentu *zniezgodliwemi się przed zayściem słońca jednać* naybardziej przestrzegał. Ledwo co niecnotliwi o-wi Mnisi truczną mu podali, zaraz naypierwłzy, y całym sercem im odpuścił: *Niech się zmiłuje nad wami Bog Bracia.* Zaraz się mieć trzeba do pokoju zniezgodliwemi, bo niezgoda z czasem rośnie; y że Bog tak długo żadnego dzieła dobrego od nas nie przyimuje, poki żyjemy wniezgodzie. Jezeliby się choć lekka niezgoda zachowywała w sercu, potrzebuje tego, żeby wybuchnęła na jawne nieprzyjazni, y nienawisci. Gdy w popiele skrytego odwrócenia tleje, na wicher słowa ukrzywdzonego nieugaszony sprawuje pożar. Albowiem częstokroć niezgoda przez milczenie zamknięte, w myslach gwałtowniey się burzy, y krzykliwe milcząc wyduje głosy. Słowa sobie zarzuca, któremi by się jątrzyła; y jakby w rostrznięciu sprawy położona przykrzey się zjatrzona odzywa. Y tak się dzieje, aby pomieszany umysł więkły łoskot milczenia swego czuł, a jego ciężey z przyczyny niezgody ogień strawił, poki by się z wielkim impetem na wierzch nie wyrwał, y pra-

wie

wie bez końca między lwami nie gorzał. A jakież dzieło dobre w ten czas Bogu podobać się będzie, który naucza: *Jeżeli byś przypomniał sobie, że Brat twój cokolwiek ma przeciwko tobie, zostaw dar twój przed Ołtarzem, a idź pierwszy pojednać się z nim?* Gdy tedy Brat twój, albo ty, macie niezgody, zaraz się pojednajte. Słońce niech nie zachodzi na gniew wasz, abyście na próżno uczynków Zakonnych nie sprawowali, a niezgoda żeby nie rosła bez miary.

PUNKT II.

Abyś z niezgodliwym przyszedł do pokoju przed zayściem słońca, potrzeba będzie, abyś częściej pierwszy, y niewinny od niezgodliwego prosił odpuszczenia. Pierwszy z nim rozmawiaj. Pierwszy uczyni zadość. Pierwszy oświadczy Braterskie usługi. Bo częstokroć, kto jest sprawcą niezgody, wzrusza się ostrzejszym gniewem. A czemu tego nie czynisz? duszę zbawiałś Brata. Swoją wykupujesz z niebezpieczeństwa wielkiego nienawiści, y zemsty. Bo chociaż teraz baczysz mieć pokoy, gdy drugi odmawia powrócić się do pokoju, y ty też pokoy utracisz. Łacno bowiem sobie pojednał niezgodliwego, jeżeli gdy na cudze zapatrujesz się ułomności, y występki, swoje, któremi w niektórych wykroczyłeś, uważałś. Bo uważywłszy własne ułomności: wymawiać będziesz złości cudze. Chętnie bowiem niezgodę Brata znosi, kto pamięta, że y on podobno ma sam, w czym by się powinien pojednać. A jako wodą gasi się ogień, gdy

gdy za powstaniem zapalczywości umysłu, włafna każde-
mu na myśl przychodzi wina, bo się wstydzi nie odpuścić
grzechow, kto albo Bogu, albo bliźniemu, pamięta,
co winien. Więc słońce niech nie zachodzi na niezgodę
Brata twego. Pierwszy przystap, abyś się z nim poje-
dnał.

PUNKT III.

Naostatek całym serca affektem z *niezgodliwemi* przed
zajściem słońca trzeba się pojednać. Na nic się nie przy-
da powierzchownie starać się o zgodę, a wewnątrz nie-
zgodę chować. Niedługo trwa zmyślona zgoda, rwie
się za każdym słowem, owlzem za każdym porozumie-
niem. Z serca pokoy odnowić trzeba. Ztąd Chrystus
nauczając, jak darować krzywdę, przykład przywodzi
owego Pana, który nam tak łacno, tak wspaniale dzie-
się tysięcy talentow darował. Kto bowiem o łwoim
mysli, aby dał odpuszczenie społ-studze, do zgody po-
wróconey nie ustami tylko, ale sercem jest łatwieyszy.
Obacz, wiele, y co byś zyskał, gdybyś z niezgodli-
wym się pojednał. *Nayprzod*, co jest naywiększego, od-
puszczenie grzechow. *Powtóre*: Cierpliwość, y wytrwanie
chwalebne. *Potrzenie*: łagodność, y ludzkość; bo kto je-
dna sobie nieprzyjaciół, tym bardziey stanie się przyjacie-
lem łagodnieyszym. *Poczwarde*: że dalekim od gniewu
zawsze żyć będziesz spokoyną myślą; bo kto nie umie nie
nawidzieć, ale wie, jak się smucić, ale się ustawicznie
cierząc, dobra zażywa swego. Więc słońce niech nie
zacho-

zachodzi na niezgodę waszą o Bracia moi! Powróćcie pokoy całym serca affektem. Zapewne wieście, że jakkolwiekby kto z was przemagał w cnotach, żadnym sposobem stać się nie może duchownym, gdyby zaniedbał przez zgodę zjednoczyć się z Bracią. Bowiem napilano jest: *Owocem zaś ducha jest miłość, y pokoy.* Kto się zaś nie stara o pokoy, nosić, y odnosić niechce Owocu Ducha Świętego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz się jednasz z niezgodliwą? *Gniew na łonie głupiego spoczywa.* Czy pierwsza niezgodliwą uspokajasz? *Staraycie się chować jedność w związku pokoju.* Czy całym serca affektem jednasz sobie niezgodliwą? *Mieście pokoy, a Pan miłości, y pokoju będzie z wami.* Załuy, żeś do tych czas siała niezgody, chowała, ani się nie jednała po tylu zachodach słońca. Postanow: z niezgodliwą zaraz, pierwszą, y całym się jednać serca affektem.

D Z I E N VII.

ZE SIĘ NIEGODZI ZAKONNIKOM ZA
KLASZTOREM TULAC.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to duszom ich zgola nie jest pożyteczno. z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz surowo postanowił, aby tak był zbudowany Klasztor, iżby nie była potrzeba tulać się Mni-
R 2 *chom*

chom za Klasztorem, bo to zgoła nie pożytecznie jest duszom ich. Ztąd nie godzi się naprzód Zakonnikom tulać za Klasztorem z przyczyny smutku. Trojaki zaś jest smutek. Inny naturalny; a ten jest zły. Pochodzi z nieporządnej chuci, która czegokolwiek pragnie, a czego pragnie, otrzymać nie może. Pochodzi z tego, gdy kto powinien cokolwiek cierpieć przeciwko woli, próżny jest. Ze naysławniejszymi i swymi namiętnościami nic nie otrzymuje, zarazliwy jest. Gwałtowność namiętności, jeżeliby za łaską Pana Boga nie była pomiarowana, albo zatłumiona, śmiertelne rany, y duszy, y ciała zadaje. Nie uleczy się żadną mieysca odmianą. Ten powinien ją leczyć, kto bywa od niej trapiiony. A jako? Smutek daleko odpędzając zaprzeniem się niewstydlivey pożądliwości, cierpliwością, y pokorą. Drugi Święty jest, który łzami swymi plugaństwa grzechow ociera; ten Zakonnika ani małego serca, ani chciwym tulania się nie czyni, bo obfituje w pociechę Niebieską. Owszem jako wosk miód, tak on słodyczy Niebieskie zamyka w sobie.

PUNKT II.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tulać się za Klasztorem, bo to ich duszom zgoła nie jest pożytecznie; tak przykazuje SS. Ociec nasz. Dla tego nie godzi się Zakonnikom tulać się za Klasztorem dla melankolii. Inni są melancholicy, że im Bog odjął łaskę, dla tego nie powinni się tulać za Klasztorem. Niech się oddadzą na wolą Boską. Niech

Niech żyją przeſtając na ſwoim ſtanie. Niech mają wiarę, nadzieję, y miłość. Inaczej krzyż ten będzie im przydany. Inni ſą melancholiczni z przyrodzenia, dla tego naymniey nie powinni ſię tułać. Nie godzi ſię używać ſrzodkow, które od powołania myſl, y chęć odciągają, luboby koniec był pilny, y dobry. Niech ſię więc modlą, gdy ſię ſmucą. Inni naoſtatek ſą melancholicy, że ſą leniwi. Kłaſztor onym za więzienie jeſt. Karność jeſt niewolą. Zakon Matka ſpokoyności, y pociechy, jeſt im żywicielką teſkności, y potrwożenia. Więć z tej przyczyny Zakonnicy nie mają ſię tułać. Niech czynią pokutę, że powołania ſwego zaniedbali, y ſprzeciwiali ſię łasce Boſkiej. Tak doſkonałym nawróceniem ſię do Boga ſpokoyność duſzy y umyſłu otrzymają. O duſzo Zakonna! jeżeli jeſteś dotknięta jedną, albo drugą z tych melancholią, niechciey ſzukać pociech zewnętrznych; nic nie pomogą; po godzinie więkſzy uczujesz ſmutek. Używaj ſrzodkow, które cię do ſerca, y do Boga pociągają.

P U N K T III.

Zeby nie było potrzeby Zakonnikom tułać ſię za Kłaſztorem, bo to ich duſzom zgoła nie jeſt pożyteczno, tak każe SS. Ociec naſz. Nie godzi ſię tułać za Kłaſztorem dla ułomności. Nigdy bowiem bardziey pożądlivość tułania ſię, albo zmyſlność ukontentowania nie pobudza, jak gdy w duchu, albo na ciele ſłabiejemy. Prawda y w ten czas uſmierzać ją trzeba, aby nas od powołania naſzego, albo

bo od Boga nie odwiodła. A potym czyliż nie dla tego żyjemy, abysmy umierali dobrze? Czy nie dla tego weszliśmy do Kłasztoru, abysmy umierali szczęśliwie? Czyliż nie dla tego światu umarliśmy przez Profesya, abysmy oczekiwali z pragnieniem błogosławioney śmierci? Jakże tedy tych szkodkow żądać mamy, które są przyczyną złey śmierci? Czyliż nie dla tego wstąpiliśmy do Zakonu, abysmy pokutę czynili? Czyliż nie dla tego poszliśmy do Kłasztoru, abysmy za grzechy nasze dożyć czynili? Jakżebysmy mogli więc wolności zmysłów, albo ciała pragnąć? Czyliż raczey z Świętym Augustynem życzyć sobie nie będziemy: *Tu pal, tu siecz, tylko na wieki przepuść.*

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! nigdy tułania się nie byłaś chciwą dla smutku? *Pustynia, y praca pożyteczna wszelki odpędza smutek.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla melancholii? *Dobre sumnienie jest ustawiczną ucztą.* Czy nie byłaś chciwą tułania się dla słabości ciała? *Wielkie dosyćczynienie za grzechy jest ustawiczną słabość ciała.* Zaś, żeś chciwości tułania się za Kłasztorem duchem, y górlwością myśli nie hamowała. Postanow nie tułać się dla smutku ani melancholii, ani dla słabości ciała.

D Z I E N VIII.

O ZŁOSCI ZAPALCZYWOSCI.

Zapalczywości nie mieć. z Rozdz. 4. Instr. 65.

PUNKT

PUNKT I.

Zapalczywość, *którey SS. Ociec nie mieć* przykazuje, jest pożądlivość nieprzyjazni, y nienawiści sprawowania przeciwko tym, którzy mają szczęśliwsze powodzenie. Zarliwość zaś ta nie powinna być w darach natury, bowiem wszystkie dary natury od Boga są dane, który każdemu dał tyle, y takie, ile, y jakie potrzebne by były na chwałę Boską, y dla zbawienia własnego. Dla tego diabelska jest rzecz zapalczywym być na Brata dla okazalszych talentow przyrodzenia. Bolejąc bowiem czart dla znakomitych darow człowiekowi pozwolonych, kiedy nie mógł Bogu szkodzić, na samego z zasadzkami udał się człowieka. Coż jest niesprawiedliwzego, jak się sprzeciwiać samemu Sprawcy natury? Coż jest bardziej niewdzięcznieyłego, jak na swoich nie przedstawiać talentach? coż szkodliwzego, jak niewinnego przesładować, y uciskać? coż bardziej niespokojnego, jak dniem y nocą trwożliwym robić usiłowaniem, żeby przeciwnika znieważyc? Nie będzie miał bowiem zazdrośnik odpoczynku, pokiby przeciwnika nie obaczył wzgardzonym. O wiele z tey zapalczywości rodzi się grzechow żadnego końca nie ma zapalczywość grzeszenia.

PUNKT II.

Zapalczywości *mieć* nie trzeba w darach łaski. Jakież grzech bowiem cięższy być może? Bo kto ma tę zapalczywość nie z Bratem tylko, ale y z wolą Boską potyka

tyka się, który dał każdemu według miary darowania Chrystusowego. Ten rodzaj ludzki razem z diablem wojnę podnosi, podobno też daleko bardziej gorzą. Ten niewidomie kusi, ten widomie od dobrego w spół Brata odprowadzić usiłuje. Ale czemuż prozę błędniejesz, czemu drżysz? Czemu lekliwym jesteś? coż się złego dzieje? że dla doskonałej Reguły zachowania, y codziennego w cnocie postępku dobrze o nim mówią, y wszystkich buduje Braci? więc potrzeba się cieszyć, y Boga wielbić, że człowiek twój zjasniał y świetnym stał się. Czyliż ubolewałeś, że Boga uwielbiony? widzisz do czego wojna należy? Rzeczysz: Nie jest mi przykra chwała Boża, ale Brata; lecz przez tego Brata chwała do Boga wstępuje. Powiadał: ani na to nie ubolewam, ale chciałbym ja sam Boga wielbić. Więc gdy widzisz y słyszysz, iż Brat dobrze się sprawuje, ciesz się, nasładuj go, w tedy y ty Boga wielbić będziesz.

PUNKT III.

Zarliwości *mieć nie trzeba* w dobrach powierzchownych. Czemu? albowiem żarliwym jesteś dla Braterskiej sławy, honorów, wygod doczesnych? Jeżeli prawdziwie Zakonnikiem jest, samby od nich stronił, y chętnieby ci ustał, jeśli złym Zakonnikiem jest, będą mu na zgubę. Jednakże nad tę żarliwość między Zakonnikami żadney pospolitszey inney nie ma. Obydwie pierwsze z tey się rodzą częstokroć. Ztąd nienawiści, niezgody, obmowy, gniewy, swary, nieprzyjazni, szemrania, zasmucenia, wszelka
złość.

złość. O jak są złośliwi tacy żarliwi! są gorliwemi drugim na złe, a żarliwości żadney nie mają zbawienia swego. Zyją zapamiętali o powołaniu swoim, które do czego innego, nie do stateczney pokory, y umartwienia powołuje. O jak są nędzni takowi zawistni! żadnego czasu nie są spokojni, y drugim nigdy nie dają pokoju; zawsze się mierzają, y drugich mierzają. O jak nad wszystkich są naynechnotliwzemi! jeżeli bowiem Bratu zazdrościł, już przeszedł złość wszelką, co się ztąd wydaje: Niektóry nie rząd u Koryntow, wkrótce poprawił życia. *Kaim*, zazdrościł Bratu, nigdy nie składał nienawiści. Ty więc o duszo Zakonna! nie ziemskiego nie pragni według powołania swego, a nikomu zazdrościć nie będziesz.

Czyliż więc, na Społ-Brata, *Społ-Siostrę* nie jesteś zapalczywą dla większych darow przyrodzenia? *Nuż zayrzy lepszego daru.* Czy nie jesteś zapalczywa na Brata, *Siostrę*, dla większych łask? *Dobrego zayrzy w dobrym zawsze.* Czy nie jesteś zapalczywą na Brata, *Siostrę*, dla dobra zewnętrznego? *Saul zapalczywy był na Dawida, że mu przypisano zwycięstwo przeciwko Goliatowi.* Ty nasładuy miłości. Załuy, że tey zapalczywości płomień ledwie nie strawił duszy twojej. Postanow: Zapalczywości nie mieć ku Bratu ku *Siostrze* dla większych darow natury: dla większych darow łaski: dla większego dobra zewnętrznego.

D Z I E N IX.

O ZAPŁACIE CHWAŁY NIEBIESKIEY.

Zapłata będzie nam dana, którą sam obiecał. z Rozdz. 4.

P U N K T I.

Oto te są naczynia rzemiosła Duchownego, które jeśli we dnie, y w nocy bez przestanku od nas będą wypełnione, y na dniu sądnym będą nam pochwalone, onę zapłatę w nadgrodzie weźmiemy, którą sam obiecał: Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojęło, co zgotował Bog dla tych, którzy go miłują. Tak SS. Ociec nas do ustawicznej miłości nadziei zachęca. Bo nic nas silniey do ćwiczenia się w dobrych uczynkach nie pobudza, jak ta miłość. Ktoż by bowiem dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską nie mającą żadney pracy, y boleści? Samą rzeczą tam będzie odpoczynek ow, gdzie nie masz boleści, smutku, y wzdychania. Gdzie ani prace, ani zawody, ani bojazni nie zatrwożą duszy. Ani tam nie masz zazdrości, ani zapalczywości, ani żadnego niebezpieczeństwa grzechu. Nie masz tam zmordowania, ani cikliwości, ale zawsze w pragnieniu dobra trwać będziemy. Nie masz tam choroby, ani śmierci ciała, ani tey, która jest duszy. Nie masz tam ciemności, ani nocy, ale ustawiczna jasność. Chceszże o Zakonna dłużej! abym ci dał podobieństwo? Poglądaj w Niebō, kiedy

żaden nie zasłania obłok, y jasny jest cały jego okrąg; tak błogosławieństwo twoje będzie bez boleści, y pracy pogodne. Czyliż tedy krótkiey boleści nie zwyciężysz w poskromieniu nałogow? Czyli krótkiey, y momentalney pracy nie zniesiesz ćwiczeniem się w cnotach? Po krotkiey boleści nastąpi roskosz wieczna bez boleści. Po momentalney pracy nastąpi spoczynek bez pracy.

P U N K T II.

Ktożby *dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał*, kto uważa tych zapłatą być chwałę Niebieską na wieki trwającą? Ponieważ taka jest uciecha światła wiecznego, że chociażby nie godziło się więcej w niej mieścić, tylko jeden dzień, dla tego samego niezliczone lata żywota tego pełne roskoszy; y obfitości dobra doczesnego dobrze, y sprawiedliwie by się pogardziły. Albowiem nie fałszywie powiedziano: *Ponieważ lepszy jest dzień jeden w przysionkach twych nad tysiąc.* O Juizo Zakonna! Czyliż nie pogardzisz y wszystkie widome rzeczy, abyś bez przeszkody naczynia rzemiosła Duchownego wypełniła? Nie jeden tylko dzień błogosławieństwa wiecznego, ale nieodmiennosć wieczności, y wieczność szczęśliwości tobie oddana będzie.

P U N K T III.

Ktożby *dniem, y nocą bez przestanku naczynia rzemiosła Duchownego nie wypełniał*, kto uważa tych być zapłatą chwałę Niebieską, wszelkie poznanie, y zmysłność

ludzką przewyższającą? Obaczy w ten czas oko twoje, czego oko żadnego człowieka na ziemi nie mogło widzieć. Usłyszysz na ten czas ucho twoje, czego nieusłyszało nigdy żadne przez dźwięk. Poczuj na ten czas serce twoje, czego serce ludzkie ani zrozumieć, ani poczuć nie mogło. Nieskończoney bowiem rzeczy jakież będzie koniec? Niezmierność, jaką miarą mierzyć będziesz. Raczey byś całe morze w najsćcisleyzym zmieścił naczyniu, niż radości, y chwały, których zażywają bez końca dusze Świętych, mnieyśz zrozumiał byś cząsteczkę. Tu nie szukay, które nie gdzie indziej, tylko dokąd tak szczęśliwie dążysz, mogą się znaleźć. Tu usiłuy, takowe czynić dzieła, abyś oney, które jakokolwiek zrozumieć możesz, miał na wieki. O duszo Zakonna! to rozstrząśni doskonale, słowa są SS. Oycy pokazującego się z Nieba. A jeżeli byś rozstrząśneła, coż inszego dniem, y nocą czynić będziesz, jako abyś uczynkiem bez przestanku naczynia dobrych dzieł wypełniała.

Czyliż tedy ochotnie pracę podejmujesz, y boleści w staraniu się o cnotę, abyś błogosławieństwo bez pracy, y boleści otrzymała? *Już więcej nie będzie ani wolań, ani boleści.* Czy gardzisz widomemi rzeczami momentalney rokoszy dla oddalenia napadających przeszkod w cwiczeniu się w cnotach, abyś otrzymała błogosławieństwo wieczne? *Królestwu jego nie będzie końca.* Czy uczynkiem, y bez przestanku dobre sprawujesz dzieła, abyś chwałę wszelkie pojęcia przewyższającą otrzymała? *Najęć się, gdy mi się pokaże chwała twoja.* Załuy, żeś się miłością

łością błogosławieństwa do ćwiczenia się w dobrych dziełach nie pobudzała. Postanow dla otrzymania chwały Niebieskiej pracę, y boleść w ćwiczeniu się w cnotach zwyciężyć: starać się o ćwiczenie się w cnotach, pogardziwszy widomemi rzeczami: uczynkiem, y ustawicznie sprawować dzieła dobre.

D Z I E Ń X.

Na Uroczystość Świętego WAWRZYNCA
Męczennika.

O MĘSTWIE ZAKONNYM.

Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią od drogi zbawiennej uciekay. z Przemowy.

P U N K T I.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem świat pogardził, że silniey siebie samego zwyciężył, kiedy dla miłości Chrystusa miłość nayukochańszego Oycy, swego Chrystusa opuścił. Potrzeba męstwa, y wielkiej mocy dla zwyciężenia siebie samego. Z tey przyczyny SS. Ociec nasz napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaźnią, od drogi*

zbawiennej uciekaj. Męstwo bowiem w tym się osobliwie wydaje, gdyby kto siebie samego zwyciężył, y powierz chowne rzeczy wszystkie miał za najmnieysze, y jakoby zbytecznymi gardzić bardziey, niż poymować miał po żądane. Coż tak bowiem jest okazałego, jako abyś się w gniewie martwił, za żadne się nie nakłaniał przytudy, nie mieszał się w przeciwnościach, w pomysłnościach się nie wynosił, abyś się nie mieszał żadną odmianą rzeczy? Coż tak jest chwalebne? Tylko abyś ani bogactw, ani roskolży, ani honorow w największych rzeczach nie stanowił, ale one chęcią pogardzał. To jest prawdziwe, y potrzebne męstwo Zakonnego zapalnika, aby tak porządnie potykając się, pokonał siebie samego, y świat z Świętym WAWRZYNCEM, a pokonawszy został ukoronowany. Bez tego bowiem męstwa zawsze bojazliwym będzie. Zawsze wszelkiemu złemu podda się affektowi według rozmaitości widoku mieścić się będzie. Uciecz od drogi zbawienia.

PUNKT II.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem cnot sobie przy sposobił. Obacz męstwo jego w wierze, którą nie uważając na zapalczywość Narodow, opowiadał Ewangelią Chrystusa. Obacz męstwo w miłości bliźniego, którym, wzgardziwszy rozkazami Xiążęcia Ziemskiego, skarby Kościelne ubogim rozdał. Obacz męstwo gorliwości jego, którym zajadłych narodow bardzo wiele nawrócił do wiary Chrystusowej. Potrzeba bowiem jest

męst
dawc
sznyc
ezym
od dr
ciafne
te, k
znak
az do
leży
ści pr
opus
wała
aby
low
To n
boja
męst
ściło
trafic
nie u
do p
przy
ney,
li ta
nigd
stani
nie w

męstwa dla nabycia cnoty. Dla czego SS. nasz Prawodawca napomina: *Gdyby się ścisley z jakich przyczyn słusznych, dla naprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaznią od drogi zbawienney uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To należy do mężstwa bowiem, aby te, które są największe, y wszystkie rzeczy, w których znakomitość cnoty jasnieje, wyborną umysłu intencją, az do skutku doprowadzone były. To do mężstwa należy, aby dla żadney trudności, bojazni, albo gnuśności przyczyny cnoty sprawowania nie zaniedbało, albo opuściło. To do mężstwa należy, aby łaska przygotowała umysł, ćwiczyła myśl, utwierdziła w stateczności, aby dla żadnych przykrości, ani długości czasu nie ustawało ćwiczeniu się w cnocie, albo żeby nie miało postąpić. To należy do mężstwa, aby mnieysze przykrości zawsze bojaznią mąk wiecznych zwyciężało. To należy do mężstwa, aby przeglądając przyszłe przeciwności, y łzuciło się; ani niech nie rozumie, żeby się co miało przytrafić przeciwko zdaniu, Tak nigdy w przeciwnościach nie ustanie. Naostatek należy do mężstwa, rozsądek swój do postępku stosować, aby co nie jest cnotliwym, jakby przystoynemi rzeczami gardzić, a co jest cnoty Zakonney, jakby najszacownieysze rzeczy ma kochać. Jeżeli tak mężnym nie będziesz z Świętym WAWRZYNCEM, nigdy nie wyniesiesz się do cnoty, To postąpisz, to ułtaniesz. Nigdy się nie rozszerzy serce twoje. Nigdy nie wymowney owej miłości słodczy nie doznasz.

PUNKT

PUNKT III.

Święty WAWRZYNIEC wielkim męstwem dla zasług powołania swego ubiegał się: Ztąd bowiem z okrutników się urągał położony na kracie: *Już się upiekło, przewróć, y pożyway.* Tym chwałę Męczeństwa otrzymał. Potrzeba bowiem jest męstwa dla zasługi nabycia z powołania. Przeto SS. Ociec radzi: *Gdyby się ścisley, z jakich przyczyn słusznych, dla poprawy złości, albo dla zatrzymania miłości w czymkolwiek postąpiło, tedy nie zaraz przestraszony bojaznią od drogi zbawienney uciekay, która się nie zaczyna, tylko od ciasnego początku.* To także przykładem swoim potwierdza Apostoł: *Scigam zaś nadgrode górniego powołania Boskiego w Chrystusie JEZUSIE.* Coż jest bowiem ścigać nadgrode górniego powołania? tylko wzelim męstwem dążyć drogą Przykazań Boskich według powołania swego. Niedosyć bowiem natym, a naybardziej Zakonnikowi, żyć ukontentowanym z naymnieyszego Reguly zachowania. Obowiązany jest względem nawrócenia obyczajow dążyć do znakomitych powołania swego przykazań wypełnienia. Dosyć ma potępienia, choćby cięższego nie dopuścił się grzechu, jeżeliby się opuścił do przeszłych rozściagać. Jakiegoż tedy nie potrzeba męstwa Zakonnikowi, aby tak będąc wspaniałym, dostąpił znakomitey powołania swego nadgrody?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! mężną jesteś do pokonania siebie samey? *Przepasz męstwem biodra swoje.* Czy mężną jesteś dla nabycia cnoty? *Zmocni ramię swoje.*

Czy

Czy jesteś mężną do otrzymania zasługi powołania swego? Nie będziesz uwiecznioną, jeżeliś porządnie się nie potykała. Załuy, żeś do tych czas tak przestraszona uciekała od drogi zbawiennej. Pośtanow z Świętym WAWRZYNCEM być mężną dla zwyciężenia siebie samej: dla nabycia cnoty: dla otrzymania zasługi powołania swego,

D Z I E Ń XI.

O POWODACH POSŁUSZENSTWA BEZ
ODWŁOKI.

Posłuszeństwo bez odwłoki przystoi tym, którzy nad Chrystusa nic droższego sobie nie mają, y dla służby Świętej, na którą się oddali, albo dla bojaźni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Trzy SS. Ociec nasz nayfilnieysze posłuszeństwa bez odwłoki powody naznacza: To, mowi, posłuszeństwo bez odwłoki tym przystoi, którzy nad Chrystusa nic droższego nie mają, y dla służby Świętej, na którą się oddali, albo dla bojaźni piekła, albo dla chwały żywota wiecznego. Dla służby Świętej, na którą się oddali. O z jaką ochotą y szybkością nie będzie posłuszny, kto uważa ciężkość slubu, którym być posłusznym na Świętej Professyi obiecał? Kto slubu tego nie chowa, Bogu kłamie. Bogu cała jego Zakonność nie jest przyjemna. Smiercią

przyspierzona od niego będzie karany. O jaką umysłu, y twarzy wesołością będzie posłuszny, kto poznaje, że bez posłuszeństwa pierwszego, a naywiększego przykazania owego wypełnićby nie mógł? Kto słubuje posłuszeństwo, Boga nadewszystko kocha. Albowiem odrzeka się własney woli, a tylko przystaje do Boskiey. Ponieważ zupełność prawa jest miłością, a ta jest światłem Boskim, abysmy strzegli przykazania jego. O z jaką chęcią będzie posłuszny, *który nad Chrystusa nic droższego nie ma?* Albowiem jeżeli Jakubowi wielolet prace matkami zdały się dniami dla wielkiey miłości, którą kochał Rachele; jak miłe, słodkie, y krótkie będą człowiekowi Profelowi prace Świętego posłuszeństwa, któremi sobie zyskuje Chrystusa?

PUNKT II.

Posłuszeństwo przystoi tym, *którzy sobie nic droższego nie mają nad Chrystusa, albo dla bojazni piekła.* Ktoż by bowiem nie żądał być posłusznym choć w niepodobnych rzeczach, gdyby uważał męki nieposłusznym w piekle nagotowane? Tam zawsze cierpieć będą, czego nie chcą. Tam zawsze tego im nie dadzą, czego chcą. A że zawsze zatwardziali wolą swoję przeciwko Boskim, Świętey Reguły, y Przełożonych przykazaniom, dla tego z zatwardziałym Faraonem w morzu czerwonym będą potopieni, ale w przepaść ognia wepchnięci zostaną. O przepaści nieprzemijająca, y wielkością nayokrutniejsza! o ogniu nayfrozszy, który ognia naszego upały niewy-

wypowiedzianie przewyższa! jego płomień nakształt gór
wybuchas; y nader wielką sprawuje przepaść! Ach! je-
żeli ten czujący, y materialny ogień tych, którzy przy-
piecu stali, jakby w momencie pożarł, a coż ten ogień
uczyni posłusznym? To, o du zo Zakonna! rozważ, a za-
dne posłuszeństwo tobie nie będzie przykre, ciężkie, y nie-
podobne. Będiesz posłusznym bez odwłoki. Tym bowiem
sposobem, a nie inżym uydziesz ognia owego straszliwego.
Niech uśtanie albowiem własna wola, a piekła nie będzie.

P U N K T III.

Posłuszeństwo przystoi tym, którzy nic droższego nie mają
nad Chrystusa, albo dla chwały żywota wiecznego. Każ-
dy zaitte będzie posłusznym bez odwłoki, który oczy-
wlepią w chwałę żywota wiecznego, którą da Bog czy-
niącym wolą jego. Tam mieć będą, czego by chcieli.
Tam tego mieć nie będą, czego by nie chcieli. Tam Bog
zawsze uczyni wolą ich, którzy tu jego czynili wolą.
Czegokolwiek pragnąć będą, będzie im dano. Cokolwiek
kontentować będzie, stanie się im. Wszelkie bogactwa,
wszelkie roskoszy wszelkie honory, czci, wszelki spoczy-
nek, wszelką pociechę, wszelkie welele osiągną. Miło-
ścią się napoją naywyższego dobra. Zażywać będą zgo-
dy, y miłości Świętych Wszytkich. Czyliż byś tyliac
lat pod ciężkim jarzmem posłuszeństwa za jedną godzi-
nę żywota wiecznego ochotnie żyć nie powinien? Ale
czyliż mało lat pod słodkim jarzmem Świętego Posłu-
szeństwa nie przepędził, abys żył w żywocie wiecznym?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla służby Świętey, którą obiecałaś, chyżo, y skwapliwie jesteś posłuszną? *Niepodoba się Bogu głupia obietnica.* Czy dla bojazni piekła bez odwłoki jesteś posłuszną? *Coż tam gorzeć będzie, tylko własna wola?* Czy dla chwały żywota wiecznego ochotnie jesteś posłuszną? *Gdzie ja jestem, tam niech będzie y służa mój.* Żałuy, żeś się tak mało starała do tych czas być posłuszną. Postanow być posłuszną bez odwłoki dla służby świętey, którą obiecałaś: dla bojazni piekła: dla chwały żywota wiecznego.

D Z I E N XII.

O MAŁO-ZBAWIONYCH.

Ciasna droga jest, która prowadzi do żywota. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Moyżeszowi powiedziano pod czas podzielenia dziedzictwa: *Wielom dasz część większą, a których jest mało, mniejsza.* Ten podział postać ma przyłzłych dobr, które bywają rozłączone od wiernych. W tym są szczęśliwsi, których jest mało, jak ci, których więcej. Bo więcej ich drogą chodzi szerołą, y długą, która prowadzi do piekła. W mniejszey zaś liczbie przechodzą ciasną, y wąską, która prowadzi do żywota. Dla tego na inłym miejscu powiedziano: *Jak mało takich, którzy są zbawieni.* Y znowu na inłym: *Gdzie będzie pomnożona nieprawość, ochłodnie miłość wielu.* Ztąd wielu odziedziczyło ziemię. A w małej liczbie Pana biorą sobie za dzie-

dziedzictwo. Abyś nie rozumiał, że się to tylko bierze o ludziach świeckich mówić. Opat niektóry z zachwycenia powrócony do siebie, westchnawszy zawołał: *O jak wielu y z naszego też Zakonu widziałem zstępujących do piekła, gdy ludzie świeccy onym odbierają chwałę Niebieską!* Ale jeżeli owego czasu, w którym kwitnęła naybardziej ostryść karności, ten Mąż Święty tyle obaczył potępionych Mnichow, coż by o Zakonnikach tego czasu, w którym szczerą jest karności rozwiązłość, mówił. Zaiście zestu, albo więcej, ledwie by jednego opowiedział zbawionego. Ty tedy zawsze chwyta y się, jak napomina SS. Ociec, ciasney drogi. *Ciasna bowiem jest droga, która prowadzi do żywota.*

PUNKT II.

W Arce Noego, gdzie dano miarę z Nieba, aby na długości dali trzyśta łokci, a pięćdziesiąt szerokości. Gdzie zaś nakrycie jey do wierzchu powstaje, na jednym kończy się łokciu. Na dole zwierza, bydło, y ptaki są poładzone, a na wierzchu człowiek rozumny mieszka. Ztąd, jakaby była różność między mało, y wielu? uważ, Położ bowiem wszelką rodzaju ludzkiego liczbę. Z wszystkich narodow wybierz wiernych, bez wątpienia mniey ich będzie, jakby było wszystkich. Zliczby wiernych wybierz lepszych, zapewne, że daleko niższa zostanie się liczba. Z tych znowu wybierz doskonalszych, a mniey ich powtórę znaydziesz. Mało bowiem na wyłokości Nieba będzie postawionych. Ty o duszo Za-

konna! jednego albo dwóch, którzy się do wysokości Niebieskiej pną, tylko nasladuy. Uciekay od wielkości, *Bo ciasna jest droga, która prowadzi do żywota, tylko mało ich chodzi nią.*

PUNKT III.

Mało takich jest, którzy bywają zbawieni. *Wiele bowiem jest wezwanych, ale mało wybranych.* Wiele jest wezwanych, ale że nie czynią sprawiedliwości powołaniu swojemu, Królestwo Niebieskie przenosi się do niewielu, którzy czynią sprawiedliwość jego. *Zrad Święty Chryśtozom Hom. 30. ad pop. Tom. 5. mówi: Wieleż rozumiecie jest w Mieście naszym, którzy będą zbawieni? Niebezpieczna bowiem jest, com wyrzekł, powiem jednak: Nie może się znaleźć ich w tylu tysiącach sto, którzy by byli zbawieni, ale y o tym wątpię.* Jaka bowiem w młodych, proźna, złość? Jaka w starych gnuśność? Ktoż by na to nie zażądał? ktoż by łaskę powołania swego dobremi uczynkami pewną uczynić nie usiłował? Ktoż by pilnie talentu swego powiększyć całemi siłami się nie starał, aby korony sobie zgotowaney na drugiego nie przenosił? Ach! nasladuy tedy mało, którzy na dobre talentow swoich używają, *Bo ciasna droga jest, która prowadzi do żywota.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! drogą ciasną karności postępujesz, abyś z nie wielu zbawioną była? *Usiłujcie wnieść przez ciasną fortecę.* Czyli za jednego, czyli za dwóch tylko przykładem idziesz: abyś z niewielu zbawioną była? *Panie czyliż mało jest, którzy zbawienie otrzy-*

muja? Czyli łaskę powołania twojego z niewielu pewną czynisz, aby korona twoja innemu, według niey godnie sprawującemu się, oddana nie była? Królestwo Boże przeniesione będzie do ludu innego czyniącego sprawiedliwość jego. Żałuy, że do tych czas zbyt czynnym bezpieczeństwem uwiadzona, nie usiłowałaś przez ciałne drzwi wnieść do Nieba. Postanow ciałną karności drogą postępować; za jednego lub za dwóch tylko iść przykładem. Powołanie twoje dobrymi uczynkami pewne uczynić, abyś z niewielu zbawiona była.

D Z I E Ń XIII.

O SPRZECZANIU SIĘ.

Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią niechającego staje się, karze podlega. z Rozdz. 5.

P U N K T I.

Między wszystkimi nieposłuszeństwa sposobami naygorsze jest sprzeczenie się. Zkąd y Ociec Święty tego surowie zakazuje: *Posłuszeństwo, jeśli z odpowiedzią nie chcącego staje się, karze podlega.* Zktórych słów trojakie przeczenie potrzeba rozumieć. Pierwsze jest: Jeśli posłuszeństwo słowem a nie uczynkiem czynisz. Pochodzi to nieposłuszeństwo złego rozsądku, gdy bowiem kto roskazane Przełożonego albo za niepożyteczne, albo niepomiarkowane być sądzi, albo zbyt czynnym, za niedby-

wa

wa czynić co roskazano jest, a nie czyniąc, karze przeciżących podlega. Bo jakieyże nie odbierze kary, który łamego Boga ładu wzgardzić w Przełożonego rozsądku nie obawia się? Ty, abyś własnym rozsądkiem, y zaniedbawszy uczynku, bojazliwie, opieczęle, ozięble, albo niedoskonale czyniąc Przełożonemu nie przeczył, bądź posłusznym po prostu; niechciey, jak wielu czynić zwykli, poroskazującego przykazaniu, wiele czynić badania się. Czemu? dla jakiey przyczyny? Ztąd skargi, ztąd mruczenie, ztąd nieukontentowanie, ztąd zaniedbanie roskazu! Ach! niechciey błądzić, Bog niebywa zelżony. Przeczyfz Przełożonemu? wyciąga rękę swoją do starcia ciebie Prawica Boska.

PUNKT II.

Posłuszeństwo, *gdyby się działo z odpowiedzią niechęćcego, podlega karze.* Drugie sprzeczenie się jest, jeżelibyś wykonał dzieło, ale się słowami sprzeczał, to pochodzi z własney woli. Gdy bowiem chcenia twego poddać zbraniafz się, a przecie dla kary dzieła boisz się opuścić, z danego odporu woli sprzeczasz się, a z bojazni karności jesteś posłusznym. Ale bez zasługi. Bo Bog patrzy na serce posłusznego. A jakich kar nie da temu, który z odpowiedzią niechęćcego będąc posłusznym, innych także do nieposłuszeństwa występku pociąga? Ztąd to bowiem wszczynafz się ustawiczna wymowka; ztąd zmyslenie niepodobieństwa; ztąd przyzywanie przyjaciół; ztąd słowa gniewem, y odwróceniem się pachnące. Ty, abyś

abyś niepodpadł karze gorzących sprzeczących się, prędko bądź posłusznym. Na słuchanie uszów bądź posłusznym. Gotową do posłuszeństwa nogą zagłosem rokazującego skutecznie idąc, czyniąc, co każą, jakoby w jednym punkcie czasu, y w rozkazanie Mistrza, y doskonale twoje uczy-nienie było prędkości bojaźni Bożej. Te obiedwie rzeczy odprawiają ci, którzy do żywota wiecznego wnieść prawdziwą chęć mają.

P U N K T III.

Posłuszeństwo, gdyby było wyrządzone z odpowiedzią niechącego, podlega karze. Z tego się dorożumieway trzeciego się sprzeczenia, jeżelibyś y sprzeczał się, y dzieła nie wykonał. Pochodzi z zuchwałości, y nieznosney pychy. Albowiem gdy się mędrszym, uczeńszym, albo doskonałym rozumiesz nad Przełożonego swego, coż innego nastąpić może, jak żebyś się często z nim wewnętrznie, albo za Klasztorem swarzył, rozkazami jego z odpowiedzią niechącego gardził? Ale jakie kary za wżgardę, którą Boga w Przełożonym znieważasz, mieć będziesz? Czyliż który znieważa, y on sam nie będzie znieważony? Czyliż który pogardza, y sam nie będzie pogardzony? Za buntownika osądzony zostaniesz. Przemagając tobie karą będzie sama śmierć. Ty, abyś tak straszliwie od Boga nie był karany, zawsze wierz; bo posłuszeństwo, które Przełożonym bywa wyrządzane, Bogu się wyrządza. On bowiem mowi: Kto was słucha, mnie słucha.

cha. Więc z dobrą chęcią bądź posłusznym, *bo wesołego dawcę Bog miłuje.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś posłuszną słowem, a nie sprzeczałaś się uczynkiem? *Przeklęty człowiek, który dzieło Boskie sprawuje zdradliwie.* Czy sprzeczałaś się słowem, a uczynkiem jesteś posłuszną? *Jeżeli byś niechciała słuchać głosu Pańskiego, przyjdą na ciebie wszystkie przeklęstwa.* Czy słowem, y uczynkiem sprzeczałaś się? *Ktoby zaś się pysznił, niechcąc być posłusznym rozkazowi, ten człowiek umrze, y znieślone będzie zło z Izraela.* Żałuy, żeś y ty nie poprościu, y nie z dobrą chęcią Przełożonemu swemu, czy Przełożoney jako samemu Bogu do tych czas była posłuszną. Postanow: ani uczynkiem, ani słowem, y uczynkiem ani słowem razem się sprzeczać.

D Z I E N XIV.

O UPOKORZENIACH ZEWNĘTRZNYCH.

Jeżeliby przez dosyć uczynienie tam się przed wszystkiemi nie upokorzył, większemu karaniu niech podpada. z Rozdz. 45

P U N K T I.

Trojakiego upokorzenia się zewnętrznego SS. Ociec nasz wyciąga. Pierwszego chce od tego, który się myli w Chorze: *Gdy kto, odprawiając Psalm, Responsorium, Antyfonę, albo lekcycę w czym zmyli, a przez dosyć uczynienie tamże się przed wszystkiemi nie upokorzy, większemu ma podpadać*

padać karaniu. Sprawiedliwie ciężey przyboli, bo który niechciał się pokorą poprawić, wczym wykroczyło niedbalstwo. Wielkie zaiste dawnym Oycom zawsze zdawało się niedbalstwo, jeżeliby kto choć najmniejszą omyłkę uczynił w śpiewaniu. Przyczyna ich pierwiza była: żeby się oziębło, y niedbale nie modlił; druga zaś: aby nie przeskadzał drugiemu, kto natężeney, y uważniey śpiewa. Tak łzaczowali dzieło Boskie. Żywą wiarą w Psalmach wszech rzeczy Panu służyli. Wierzyli też niewątpliwie o obecności Aniołów, jakby Aniołowie sami nieznosną gorącością Ducha Świętego zapaleni, nie z cudzego, ale z własnego zdania, y chęci śpiewali Psalmi. Ztąd słusznie ani najmniejszego nie ścierpieli niedbalstwa. O duszo Zakonna! jeżeli Oycow nabożeństwa w śpiewaniu nie możesz dostąpić, przynajmniej gdy się mylisz, ich pokory naśladow. Popraw z pokorą w czymś przewinięła przez niedbalstwo.

P U N K T II.

Drugiego wyciąga od tych, którzy później przychodzą na Jutrznia, godziny Kapłańskie, albo do stołu, albo inaczej w jakichkolwiek rzeczach występują. O Pierwizych zaś mowi: Jeżeliby kto późno przyszedł, niech nie stoi w porządku swoim w Chorze, ale ostatni niech stoi, albo na miejscu, któreby takim niedbalcom osobne postanowił Opat, aby był widzianym od wszystkich, a dla swego zawstyżenia się poprawił. O innych mowi: Do stołu, któryby Przed wierzem nie przyszedł; jeżeliby się do drugiego razu nie

poprawił, nie przypuszczać go do uczestnictwa stołu pospolitego. O ostatnich nareszcie rozkazuje: Gdyby kto w czym wykroczył, a zaraz nie przyszedłszy przed Opata, albo zgromadzenie nie uczynił zadość, ma podpadać większej karze. O pokoro, jak miła, y przyjemna jesteś Bogu, y ludziom! nie tylko błaga sprawiedliwość Boską, ale też ludzkiej zadość czyni. Znosi winę. Kary ulżywa, albo zgola znosi. Opatruje poprawę życia. Pogorszenie swoim przykładem gładzi. Zkąd kto moc pokory poznaje, y kto prawdziwie w sobie jest pokornym, nigdy takowego upokorzenia się nie znieważy, albo opuści. Sobie samemu bowiem nie podoba się. Poznaje swoją oziębłość w dziele Boskim, lenistwo w posłuszeństwie, gnusność w zachowaniu Reguły Świętey. On pod czas nie pokornym, ale nikczemnym, y podłym przez takowe się upokarzania zewnętrzne żąda od wszystkich być miany. Chce swoje przestępstwa surowo ukarać. A im bardziey ztąd jest znieważony, tym głębiey upokarza siebie samego. Tym tedy sposobem Regule też Świętey myląc się zadośćczyni, y onę zachowuje. O duszo Zakonna! ułtajesz w wielu przykazaniach Reguły Świętey? przynajmniej się upokorź według Reguły Świętey. Pokorą poprawisz, w czymś przez niedbalstwo wykroczyła.

PUNKT III.

Trzeciego upokorzenia się wyciąga od tego, który Starzszego którego obraził. *Gdyby Brat dla jakiegokolwiek*

nay-

najmniejszej przyczyny od Opata, alho któregokolwiek Starszego swego był strofowany, wszelkim sposobem, choćby trochę tylko poznał umysł Starszego któregokolwiek naprzeciwnie sobie zagniewany, albo poruszony lubo miernie, natychmiast bez odwłoki tak długo upokorzony na ziemi u nog jego niech leży dosyć czyniąc, aż pokiby za błogosławieństwem nie uspokoiło się to poruszenie. O mocy pokory! wszelki gniew łago dzi. Jako bowiem słońca promień jak się prędko pokaze, rozpędza ciemności, tak pokora swoim się upokorzeniem wszelkie poruszenia jedna, y umysł spokojny sprawuje. Zaś co w ciałach naszych żyły, to jest Brat w Kłasztorze. Bo jako żyły rozproszenie, y rozłączenie spajają; tak upokorzenie się rozroznione umysły zjednocza. Ktoż bowiem tak poruszonego jest umysłu, aby się nie zmiekczył pokorą obrażającego? zaisłe upokorzenie się olejem liliowym jest, który wszelki gniew, y zemstę łagodzi, y usmierza. Ty więc, abyś nie wstawał z ziemi, abyś się upokarzał, pokibyś miłości Przełożonych, y Braci nie przywrócił. Popraw pokorą, wczymeś wykroczył przeciwko miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! upokarzasz się dla omyłkow w Chorze? Upokorzenie się Bogu zadosyć czyni. Czy się upokarzasz dla ułomności przeciwko Regule popełnionych? Upokorzenie się karność zupełną zachowuje. Czy się upokarzasz dla uspokojenia się poruszenia Braci Siostr? Upokorzenie się miłość pokrzepia, y naprawia. Zauwaj, żeś ułomności swoich pokorą poprawić zaniedbała. Postanow: upokorzeniem się ułomności w Chorze

popelnione, w karności Zakonney, w poruszeniu Star-
szych poprawiać.

D Z I E N XV.

Na Uroczyść Chwalebnego Wniebo-
wzięcia Nayswiętszey MARYI Panny.

O PODWYZSZENIU POKORY.

Kto się upokarza, podwyższonym będzie. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jeżeli kiedy ten Boskiey prawdy wyrok, który nam SS.
Ociec nasz przepowiada: *Kto się upokarza, będzie pod-
wyższonym*, jest wypelniony, to w chwalebnym Wnie-
bowzięciu Nayswiętszey MARYI Panny skutek otrzymała.
Upokorzyła się Nayswiętsza MARYA Panna niżej wży-
stkiego stworzenia, gdy myślała; jakieby było pozdro-
wienie. Nayniegodnieyszą czyniła sobie, któraby by-
ła wziętą za Matkę Boską. A oto! dziś podwyższona
jest nad wszystkie stworzenia, nad wszystkich ludzi, y
Świętych Aniołów. Jako bowiem ani na ziemi niemał
godniejszego miejsca nad pokorny przybytek Wnętrzn-
ści Panińskich, w który Syna Boskiego MARYA przy-
jęła, tak ani w Niebie nad Tron Królewski, do które-
go dziś MARYA, Syn MARYI wyniosł. Ztąd Kościół
Święty Ewangeliczne ogłasza czytanie, w którym się

wyro

wyrozumiewa, że Błogosławiona między Niewiaściami przyjęła Zbawiciela, abysmy z tak nieoszacowanego przyjęcia poniekąd szacowali nieoszacowane owe przyjęcie, albowiem nad wszelkie stworzenie od Syna wyniesiona jest z tą czcią, która tylko zdobiła Syna. Im bowiem pokorniejszą była na ziemi, tym wyższą stała się w Niebie. Pragniesz y ty być wyniesionym w Niebie nad innych? *Czyn się niżej wszystkich podlegszym, y nikczemniejszym nie tylko językiem swoim, ale też uprzejmym serca affektem.*

P U N K T II.

Nayświętsza MARYA Panna pomieszala się z mowy Anielskiej. Niegodną się uczyniła, że jej o tak wysokich zwiastował rzeczach. A oto! mieszają się, y zdumiewają Aniołowie podczas chwalebnego jej Wniebowzięcia; prze zadumienie wołają: *Co to za jedna, która wstępuje z pustyni, obfitująca w roskoszy?* Jakby wyraźniej mówili: Jaka ta jest, y z kąd jej z pustyni świata wstępującej taka obfitość roskoszy, y chwały? ani bowiem równi w nas znajdują się, których w Mieście Pańskim rozwelela potoku porywczosć, którzy się od oblicza chwały nasycamy, ktòraz to jest która z pod słońca, (gdzie nic nie jest tylko praca, boleść, y utrapienie ducha) postępuje w roskoszy Duchowne opływająca? czemuż roskoszami nie zwać panieństwa ozdoby darem płodności, pokory zacność, plastr miłości przeczłysty, miłosierdzia wnętrzości, pełność łaski, do-

stojeń-

stojeństwa chwały ołobliwszey? wstępująca tedy z pu-
styni Królowa świata y nad Aniołów Świętych jak śpiewa
Kościół, pięknieyszą stała się y wdzięczną w roskoszach
swoich, że pierwey przed Aniołem upokorzyła się. Pra-
gniesz y ty wywyższone być z Aniołami w towarzystwie,
staray się o ich towarzystwo na ziemi, bo od Anioła to-
bie naznaczonego dzień y noc Panu Stworzycielowi
twojemu uczynki twoje zanoszone bywają.

PUNKT III.

Błogosławiona Panna nisko bardzo upokarza się przed
Bogiem, gdy się Służebnicą Pańską wyznaje, dla te-
go bliskie mieysce ma przy Tronie chwały Syna swojego,
ile bowiem pokory y łaski na ziemi nad inne miała, tyle
też w Niebie otrzymała chwały ołobliwszey. Bo jeżeli
oko nie widziało, ani ucho nie słyzało, ani serce ludzkie
pojąć mogło, co Bog zgotował dla kochających siebie,
jakąż chwałę zgotował pokorney Matce swojej, Rodzi-
cielce swojej, y wżyskich nadewżysztko kochającyey
siebie? naylepszą zaiste częśćkę chwały otrzymała MA-
RYA w Niebie; bo naymnieysze szczęście Służebnicy
Pańskiej obrała sobie na ziemi. Pragniesz y ty wywyż-
nym być do wesela Pana twojego, pierwey winnym każ-
dey godziny za grzechy rozumiey się być, y już na stra-
zny ład Boski mniemay, że się stawiłz.

Czyliż o Zakonna duszo! nadewżysztkie stworze-
nia upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.*

Czy-

Czyli godziny kaźdey przed Aniołem Strożem dla niedbalstwa twojego upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Czyli kaźdey godziny dla grzechów twoich przed Bogiem Sędzią upokarzasz się? *Kto się upokarza podwyższon będzie.* Załuy, żeś z Przeczystą Królową Nieba y ziemi nie starała się upokarzać, abys też z nią do chwały Niebieskiey podwyższoną być zasłużyła. Połtanow nadewszystkich poniżać się, przed Aniołami kaźdey godziny o niedbalstwo zawstydząć się przed Bogiem Sędzią twoim, kaźdey godziny winnę za grzechy twoje winować się, abys była przyjętą przez pokory zasługę do chwały Bożey.

D Z I E Ń XVI.

Na dzień Świętego JOACHIMA Oycā
Nayświętszey MARYI Panny.

JAK ZAKONNIK W UTRAPIENIU POWINIEN
RATOWAĆ.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Inſtr. 18.

P U N K T I.

Nayświętszy Patryarcha JOACHIM wſzystkiemi cnotami
powinién był jaśnieć, że zasłużył stać się Oycem Nay-
X święt-

świętłzey MARYI Panny. Między inſzemi wſpominają Święci Oycowie, że dobra ſwoje na trzy części podzielił. Pierwſzą Kościołowi, drugą ubogim, a trzecią na włąſną naznaçzył potrzebę. Mnie z wſzyſtkich jego darow łask dziś podobalię miłofierdzie na ubogich, bo y nas dorego SS. Ociec nałz obowiązuje, gdy mowi: *W utrapieniu ratować.* Abys ratował, wnętrzości miłofierdzia, y uprzejmego uzalenia ſię powinieś wziąć na ſiebie. Nie będzie ratować bowiem w utrapieniu, kto nie umie ſię użalić. O jak wielkie było to ſię uzalenie w Świętych. *Izajaſz* Prorok wſzytkim każe odſtąpić od ſiebie, aby mogli gorzko płakać. Niechce przypuſcić pocieſzyciela przy ſpuſtoſzeniu Córki ludu ſwego. *Jeremiaſz* pragnie wody głowie ſwojej, y oczom ſwoim łez potoku, aby płakał dzień, y noc zabitego ludu ſwego. *Paweł* w tenże ſam ſtan ſię przyoblekł, w którym ſię utraپیony bawi: *Ktoż choruje, a ja nie choruję, ktoż jeſt pogorſzony, a ja ſię nie trapię.* Zawsze bowiem Święci nędzę bliźnich za włąſną mieli. Tyle onych, ile ſiebie ratowali, bo jako ſiebie ſamych wſzytkich kochali. Jeżeli y ty poydzieſz ſladami ich, w wſzelkim utrapieniu bliźnich poratujeſz ſwoich.

PUNKT II.

Abys bliźnich w utrapieniu ratował, modli ſię za nich. Albowiem modlitwa nayskuteczniejszy jest lekarstwem ratowania wſzelkie bliźniego utrapienia. Bo jeżeli ſię modliſz za utrapionego, zgadzaſz ſię z jego modli-

dlitwą. O wszystkie według obietnicy Boskiej ulżenia w utrapieniach dla niego upraszasz. Zadnego bowiem Bogu przyjemniejszego nie masz podarunku, jak modlitwa wynikła z gruntu prawdziwej miłości. Jakąż się nie modlił górlwością *Daniel* dla odwrócenia spustoszenia Kościoła? W worze, y popiele prosi o dokonanie tego, co Bog obiecał, nie dla tego, żeby był niewiernym, ale aby się nie znalazł niedbałym w staraniu się o cudze dobro. Do tej modlitwy górlwości sam Zbawiciel nas zachęca, kiedy nas modlitwy Pańskiej nauczył. Nie kazał bowiem, żeby się każdy za siebie samego modlił, ale za wszystkich, jako za siebie samego: Nierzekł: *Ale mnie zbaw ode złego*, ale: *Zbaw nas ode złego*, abysmy się za złe cudze jako za nasze modlili.

P U N K T III.

Abyś bliźniego w utrapieniu ratował, radą, y pomocą wspieray. Gdy bowiem o cudze zbawienie czy ciała, czy duszy się starasz, swoją upatrujesz, y o nie się starasz. Ponieważ Bog gdy wszystkich wzajemnie chciał związać, taki pożytek włożył na rzeczy, aby w bliźniego pożytku choćby drugiego związane było. Y tak jeżeli byś był leniwy w pieczołowitości Brata swego, rozumiey, że żadnym sposobem dostąpić nie możesz zbawienia. Uważ, gdyby się trafiło kiedy, aby dom niektóry się palił, a sąsiedzi żadną radą, y pomocą nie ratowali, jaką by uczynili szkodę? Ogień też ich domy, y wszystkie dostatki w popiołby obrócił. Nie inaczej

X 2

gdy

gdybyś zbawieniem blizniego swego gardził, y swoje utracisz. Opacznie, żebyś się o nie starał, y swoje w bezpieczeństwie ustanowisz. Ponieważ wszystko Bog tak sporządził, że nikt do swego przyść nie może zbawienia, jeżeli by się przez cudze nie przebierał. Jednak potrzeba, nie ztąd, ale za wolą Boską do tego się przywozić: nikt nie ma szukać swego pożytku, aby ten pożytek znalazł. Ty więc taką pomocą usilniey, y radą bliznich w utrapieniu ratuy, jaką chciwością pragniesz być uwolniony od własnego utrapienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przybierasz się w wnętrzości miłosierdzia, y uzalania się, abyś ratowała blizniego? *Dobrywaj jako potoku łez dniem, y nocą nad utrapieniem Braci, Siostr swoich.* Czy się modlisz, abyś w utrapieniu ratowała? *Wynieś do niego ręce swoje za duszę niewiniątek swoich.* Czy pomocą, y radą wspierasz, abyś w utrapieniu ratowała? *Paweł nie tylko innych był uczestnikiem nieszczęścia, ale też bardzo wielkie sam podjął, aby się drudzy dobrze mieli.* Załuy, żeś do tych czas bliznich w utrapieniu ratować zaniedbała. Pośtanow z Świętym JOACHIMEM przyobleć się w wnętrzości miłosierdzia, y w utrapieniu ratować modlitwą, radą, y pomocą.

D Z I E N XVII.

O TRZECH POWODACH NAWROCENIA OBYCZAJOW.

Strzedz

Strzec się każdej godziny trzeba, Bracia, jako mowi w Psalmie Prorok: By nas nachylających się do złego, y niepożytecznych, którey godziny nie uyrzał Bog.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec nasz do ustawicznego obyczajow naszych nawrócenia pobudził, mowi: *Strzec się każdej godziny trzeba, Bracia, jako mowi w Psalmie Prorok: by nas nachylających się do złego, y niepożytecznych każdej godziny nie uyrzał Bog.* Na tych bowiem dwóch punktach wszelkie obyczajow nawrócenie zawisło, abysmy się chronili złego, a dobre czynili. Do tego zaś obyczajow nawrócenia pierwszy jest powód, ustawiczna pamięć na obecność Boską. Zkąd SS. Ociec chce, abysmy słowa owe Proroka w mysli naszej sobie przypominali. *Oczy Pańskie patrzą na złych, y dobrych. Pan zawsze pogląda z Nieba na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący, albo szukający Boga.* Ktoż tak jest zatwardziałego serca, aby się każdej godziny nie chronił złego, gdy by żywą wiarą wierzył, że Bog zawsze albo dla oddania, albo dla kary wszystkie swoje mysli, słowa, y uczynki przenika? Albowiem Bog cały wtobie jest, jeżeli dobrze czynisz. Przybywa zawsze przez łaskę większą, aby obfitszą w Niebie oddał za dobrą łaskę. Jest y przy tobie; jeżeli się źle sprawujesz, przez zemstę, lubo daleko jest od złych mysli twoich. Wewnątrz bowiem jest,

który rozeznawa, a lubo tajno jest ludziom, czegośmy się dopuścili w sercu, ale to nie jest zakryto Sędziemu naszemu. Przy świadectwie, przy sędziu grzeżemy. Wzysztko jest nagie, y jawne oczom jego. Y bardziey mu wewnątrz, niż powierzchownie ludziom widoczni jesteśmy. Ztąd jeżeli się bojemy, przed sędzią ziemskim nieporządnie pokazać, tym bardziey boymy się Sędzięgo Boga, albo złe, albo niepożytecznie czyniąc obrazić. To rozmyslay każdej godziny, a zawsze nawróćisz obyczaje twoje na lepsze.

PUNKT II.

Drugi powód jest obecność Świętych Aniołów. Ztąd SS. Ociec zwawo nas do niego napomina, mówiąc: *Od Aniołów dla nas zesłanych codziennie dniem, y nocą Panu Sprawcy naszemu oznajmione bywają uczynki nasze.* Ktoż by się nie chronił złego? ktoż by dobrze nie czynił, gdy by mocno wierzył, że ma obecnego Anioła swego Stróża? Na coż by się odważył przy Aniele przytomnym, czego by nie śmiał czynić przy człowieku? Ktożby nie szedł za swoim Aniołem Stróżem? który ustawicznie zostaje przy Stworzycielu swoim. Prosta drogę do Stworzyciela pokazuje: *Abys się nie obraził na drodze, na rękach cię ność będzie.* O jakbyś go zasmucił, gdyby złe uczynki tylko Stworzycielowi mógł odnosić! o jak go pocieszył, jeżeliby mógł tylko dobre uczynki jemu opowiadać! Obaczył to *Paweł* Opat prośtaczek, kiedy nawchodzących Braci do Kościoła doskonałej poglądał, Aniołowie

wie z radością szli z niemi, jednego tylko Cudzołożnika czarci wpuściwszy wędziło w nożdrza jego, ciągneli; Anioł zaś jego z daleka szedł cały smutny. Patrzte tedy, abyś y ty Anioła swego nie zasmucał, aby cię przed Sędzią Bogiem ktoreykolwiek nie oskarżył godziny. Usta-
wicznie nawracay obyczaje swoje na lepsze.

PUNKT III.

Trzeci powód jest czas nawrócenia zawsze przemijający. Dla czego SS. Ociec radzi: *A przepuszczając sobie w tym czasie, iż liściowy jest, y oczekiwając nawrócenia się naszego, aby nie mówił nam w przyszłym: To uczyniłeś, a milczałem.* Każdy albowiem moment czasu albo nową chwałę, albo nową karę w wieczności zasługuje. Jakoż tedy kto y moment jeden na złym przepędzi? jakoż kto nie w każdym momencie obyczaje swoje w lepsze obracać będzie? czas albowiem bez przestanku przemija. Zaiście, gdyby Niebianie zał mieć mogli, tegoby jedynie żalowali, że czasu na dobrych uczynkach pilniey nie przepędzali, a potępiency sto razy pomnożone kary aż do dnia sądowego chętnieby znosili, gdyby choć jeden moment łaski z czasu straconego odyskać mogli. A ty wiele dni y lat na złym, na próżnowaniu, na niedbalstwie traciłeś? Ach! pomyśl każdej godziny: gdy to życie zakończę, wszelaki sposób czynienia odjęty mi będzie, ten tylko jedynie czas, którego tu żyję do poprawy złych dni, y do tego czymbym łaski jego nabył, Bog mi pozwolił. Więc gdy czas masz, czyń dobrze: obyczaje twoje prze-
mien

mień wleplze : *Aby ci niepowiedział w przyszłym czasie. Toś uczynił, a milczałem.*

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! odmieniasz obyczaje twoje dla obliczności Boskiej? *Bog widzi serce y skrytości.* Czyli odmieniasz obyczaje twoje dla przytomności Aniołów? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie.* Czyli odmieniasz obyczaje twoje dla pozwolenia czasu poprawy? *Oto czas teraz sposobny.* Załuy, że tych sposobow odmienienia obyczajow twoich żywiey nie rozważałaś. Pośtanow każdej godziny krótko ale szczerze, y żywo dla odmienienia obyczajow twoich albo przytomność Boską, albo przytomność Aniołów, albo czas nawrócenia się ustawicznie przemijający rozmyślać.

D Z I E N XVIII.

O BEZROZNOSCI W SWIĘTYM POŚLUSZENSTWIE.

Jeżeli czego od Przełożonego żądać kto będzie, z wszelką pokorą, y umiemością niech to czyni. z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Nikt doskonałego nie otrzyma posłuszeństwa, jeżeliby bezroznością zdania, y woli, to jest wszelką pokorą nad wżyskich nie jasniał. Lecz jeżeli by to tylko dobro, albo złe przyznać nie był gotow, coby pomiarkowaniem Przełożonego takowym być poznał, nigdy doskonale zdaniem cudzym żyć nie będzie. Choćby

tego

tego tylko niechciał, coby się Przełożonemu podobalo, nigdy nie będzie chodził za wielą. Potrzeba tedy Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych; tak, aby według woli Przełożonego to opuścić zawsze był gotow. Tego wyciąga SS. Ociec kiedy mowi o Przełożonym: *Dla tego my widzimy, jak ma należeć, aby zawisło na Opata zdaniu rozporządzenie Klasztoru swego* Jak długo bowiem cokolwiek się czyni, albo się zatrzymuje bardziey z własney woli, niż z posłuszeństwa, jest to niedoskonałe, owzem nie kiedy wyprożnia się z wszelkiej zasługi. Bo doskonałe posłuszeństwo nie powinno mieć z swego, ale wszystko z cudzego rozkładu, y woli. Jeżeli cokolwiek mieć będzie z swego, jakże trudno opuści, co mu raz jest nakazano? Czy nie jasno się wydaje, że swemu zdaniu, y swojey woli dla pożytku, własney chwały, albo przyzwyczajności nakazanego dzieła raczey według swego przymiotu by żył, niżeliby polegał na zdaniu, y woli Przełożonego dla chwały Boga, y miłości? Prawdziwy posłuszny we wszystkich jest bezrożny.

PUNKT II.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym co do powinności z posłuszeństwa nakazanych. Tego wyciąga SS. Ociec nasz, kiedy o Szafarzu mowi: *Wszystko co by mu nakazał Opat, to niech ma; czego by mu zakazano, niech się nie waży.* Tak bowiem bezrożnym do wszystkich dzieł posłuszeństwa być powinien, jako bezrożne jest naczynie

w ręku rzemieślnika do używania, albo nieużywania. Jak prędko by się dowiadywał czegokolwiek, albo czynił z własney chęci. Niepodoba się zaś wszędzie Bogu własność. Coż bowiem tak Bóg karze w człowieku, jak zdanie własne, y wolą własną? Dla tego Święci Oycowie statecznie mawiali: *Ten jest prawdziwy posłuszny, który bez własnego obierania, y dowiadywania się powinien tylko słuchać roszakow Przełożonego swego.* Jakże zaś słucha roszakow Przełożonego swego, który własnym obieraniem, y badaniem się one poprzedza? Jakże cudzym zdaniem, y rządem żyje, który się o swoim bada? czy nie łobie on sam raczey roszakuje, niż Przełożony? Prawdziwy posłuszny do wszystkiego jest bezrożnym.

PUNKT III.

Potrzeba Zakonnikowi być bezrożnym, co do uproszenia od Przełożonego. Tego chce SS. Ociec nasz, kiedy o milczeniu mowi: *Jeżeli potrzeba czego od Przełożonego, z wszelką pokorą, y uniżonością poszanowania prosić.* Chciał bowiem SS. Ociec wykorzenieć wszelką własność woli. Które się rzeczy pozwalają, albo nie bez uniżoności, czyli bezrożności, y otrzymane, y niedane częstokroć szkodzą. Albowiem jeżeli są otrzymane, do czegoż służą, tylko do wypełnienia woli własney? Jeżeli ich zaś nie pozwalają, coż innego sprawują, tylko zasmucenie myśli, albo oczywiste przeciwko Przełożonemu szemranie? nienależyconą bowiem jest wola własna, zawżę tego żąda, co jest albo próżnego, albo rosko-

skosznego. Prożnością, y roskoszą nigdy się nie nasyci. O gdyby ow Mnich natrętą prozbą dozwolenia wyjścia z Kłasztoru od SS. Oycy nie był wymęczył, nigdy by nie był napadł na smoka piekielnego na drodze do pożarcia siebie już już gotowego! Czy y ty więc tak szkodliwych rzeczy dużyj twojej, co ci diabeł przez wolą własną do uproszenia szepce, podobnie ustawicznemi prozbami wykręcać będziesz? Prawdziwy posłuszny jest bezrożnym na wszystko.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś bezrożną w wszelkim posłuszeństwie? *Panie, coż chcesz, abym uczynił?* Czy jesteś bezrożną do wszelkiego posłuszeństwa? *Jestem gotowy.* Czy jesteś bezrożną na wszelkie posłuszeństwo? *Jednakowo nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* Załuy, żeś do tych czas chodziła za własnością woli, y zdania swego we wszystkich. Postanow być bezrożną w wszelkim posłuszeństwie, do wszelkiego posłuszeństwa, na wszelkie posłuszeństwo.

D Z I E N XIX.

O ZAKONNEY SKROMNOSCI.

Zeby jeden drugiego uprzedzał do służby Bożej, jednak z wszelką skromnością. z Rozdz. 22.

P U N K T I.

Nic tak nie buduje, jak skromność. Zkąd Apostoł na-
Y 2 pomi-

pomina: Skromność wasza, niech będzie wiadoma ludziom wszystkim. Y SS. Ociec ani najmniejszey rzeczy przeciwko skromności w swoich Uczniach nie dopuszcza, mówiąc: Zeby jeden drugiego uprzedzał do Służby Bożej, jednak z wszelką skromnością. Trzech rzeczy do tey skromności wyciąga. Pierwsza zawisła na powściągliwości ust. Chce albowiem, aby Mnich język powściągał do mówienia, a milczenie zachowując nie mówił, aż by go spytano; bo mówić, y nauczać Mistrza zdobi, milczeć a słuchać Uczniowi przystoi. Chce, aby nie był łacny, y prędki do śmiechu, y wrzaskliwy w głosie. Chce, aby gdy mówi Mnich, łagodnie, y bez śmiechu, pokornie z powagą, albo mało słów, a rozumnych ma mówić. Coż inszego bowiem krzyk, śmiech, y wielomówstwo znaczą? Jak nieznosną myśli nadętość. Coż inszego znaczą? jak serce bez skruchy, y żalu prożne. Coż inszego znaczą? jak umysł na śtan, y powołanie swoje niepamiętny, także pod habitem Zakonnym Swieckiego człowieka. O jak się budują ludzie tego świata, gdy obaczają Mnicha łagodnego, pokornego, y skąpego w mowie! jak dobrze rozumieją o nim, owszem o całym Zakonie! nasladuy tedy SS. Oyca. Oto! podczas przyścia Króla Totyli, tylko mało słów, y to zbawiennych mówi.

PUNKT II.

Druga zawisła na ułożeniu ciała. Chce bowiem SS. Ociec, aby nie tylko sercem Mnich, ale też samym ciałem pokorę zawsze pokazywał patrzącym na siebie. Wśródzie ma być

z unizoną głową, spuściwszy oczy w ziemię. Chce, aby się strzegł wad rąk, aby ich tam, owdzie nieprzystoynienie miotał, onemi nie plaskał, ale pod Szkaplerzem w rękawach ułożone trzymał. Chce, aby się strzegł wad nog, aby siedząc jednego kolana na drugie nie kładł, albo chodząc zbytnim krzelaniem, y łoskotem, albo zbyt powolnym krokiem nie postępował. Y słusznie, bo niewstydlwego to jest znak umysłu, wlepiac w kogo oczy, Rozwiozłego serca jest znak, oczami ustawicznie rzucać. Dawid prawie, że był nieostrożny w oczach, wpadł w grzech cudzołóstwa, y mężoboystwa. Nieukładney bowiem myśli znak jest, jezeliby był krótk bardziey pospieszający, albo ręka rozwiązleysza. Z takowey Julia- na nieskromności jakie złe całemu światu nieopowiedział Święty Bazyli? A jakiego pogorżenia nie czyni światu Zakonnik nieskromny? Wszędzie złe o nim, y o swoim Zakonie słyhać. Nasladuy tedy SS. Oycy swoje. Oto! chce, abyś był takim przez Regulę swoją, jakim on był przez życie swoje.

P U N K T III.

Trzecia zawisła rzecz na pokornym obcowaniu. Chce bowiem SS. Ociec, aby się nikomu nie godziło w nazwisku imion drugiego własnym nazywać imieniem: Ale Starsi Młodszych Bracią swoją: Młodszy zaś Starszych swoich Ojcami zwać mają. Chce, aby gdziekolwiek się schodzą Bracia, czyli spotykają, młodszy od starszego niech błogosławieństwa prosi

Chce, aby gdy przechodzi Starszy, młodszy powstał, y dał mu miejsce do siedzenia, ani się nie ma ważyć młodszy razem siedzieć, chyba by mu rozkazał Starszy jego. Pychę, y nieznosnym cale trąci zuchwalstwem, kiedy młodszy powinno go polzanowania Starszemu wyrządzić nie chce. Nie ma pokory w sobie, y skromności Zakonney, kto kiedy Starszym jest, młodszymi często gardzi. Z tego zaś rozwiążłość w mowie, w karności, w wszelkim porządku Klasztornym się wżczya; Miłość się obraża; posłuszeństwo się pogardza; zbudowanie jednego ku drugiemu ułaje: a gdy zbyt poufałość nieskromnością się utrzymuje obcowania, rodzi się pogardzenie wzajemne: albo gdy się przestrzega zbyt powaga pychę życia, miłość się Braterska, y poufałość wzajemnie znieważa. Wstępujże tedy do Nieba, czyje obcowanie powinno być w Niebie. Ucz się od Aniołów skromności, a wszystkim będziesz cichym, y pokornym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! skromność uł zachowujesz? Mądry się wstawia małością słów. Czy zachowujesz skromność ciała? Mądrych oczy w głowie ich: Głupich zaś po granicach ziemi: Czy zachowujesz skromność obcowania. Uczęcie się odemnie, zem cichy, y pokornego serca. Żałuy za swoją nieskromność. Połtanow: skromność uł, ciała, y obcowania uławicznie zachować.

D Z I E N XX.

Na Święto S. BERNARDA Opata.
O ZARLIWOSCI DOBREY.

Jest żarliwość dobra, która odwodzi od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego. z Rozdz. 72.

PUNKT I.

Miedzy wszystkimi cnotami Świętego BERNARDA wydaje się dziwna w nim żarliwość dobra, o której SS. Ociec nasz mówi: *Jest żarliwość dobra, która odwodzi od występku, a prowadzi do Boga, y do żywota wiecznego.* Miał bowiem żarliwość dobrą, która odwodzi od występku. Jaką bowiem żarliwością nie rozjuształ się na ciało swoje? Ledwo raz przez ciekawość na niewiaśtę, chcąc ją obaczyć, rzucił oczami, zaraz w jeziorze zamrozo-
nym tak długo się nurzał, poki wszystka cielesna chuć w nim nie oziębła. Jaką żarliwością nie karał ciała swego? Widząc nie widział; słysząc nie słyszał; kosztując nie kosztował; czując nic nie czuł. Tak cały był zachęcony do Niebieskich rzeczy. Tak przez cały rok będąc w Celli Nowicyackiej niewiedział, czy Cella owa miała nakrycie. Tak do pokarmu pożywiania, jakby na męki chodził. Tak czuł nad możność natury, że się często uskarżał na to, iż nie mógł tracić więcej czasu zadnego, jak na śnie. Zawsze był naynieprzyjazniejszym nieprzyjacielem ciału swojemu, y dla tego wady ciała wszystkie zwyciężał. Jaką żarliwością unikał plugaśw świata? wszystkimi świata próżnościami, y łztkami zdradliwemi pogardził, owszem y godności Kościelne odrzucił, aby występku jey choć zdaleka nie był po-
wol-

wolnym górlwością nasładował w tym SS. Oycu swego BENEDYKTA. Wszelką ducha górlwością chodził śladami jego. Y ty nigdy nie będziesz bezpiecznym od występku, jeżeli tej żarliwości nie chwycisz się, *która odłącza od występku*. Moc mocą bywa odpędzona.

PUNKT II.

BERNARD Święty *miął żarliwość dobrą, która prowadzi do Boga*. Jaką bowiem żarliwością nie dążył do końca Reguły, albo do miłości? Zawsze gdy był słabym na ciele, nic z opuszczenia pospolitey pracy, y dzieła nigdy nie przewiniął. Innych Świętymi, y doskonałymi nazywał, siebie zaś niedoskonałym, owłzem że jako nieświadomy górlwości, y karności, potrzebował sirowości, rozumiał. Jaką się żarliwością do doskonałej miłości nie ubiegał? Codziennie siebie pobudzał do nowey gorącości temi słowy: BERNARDZIE! *po coś przyśzedł!* Jaką żarliwością miłości wewszystkim nie czynił? ustawicznie albo się modlił, albo czytał, albo rozmyślał. Do modlenia się, jeżeli miał jaką osobność, jey zażywał, jeżeli nie; to wszędzie, czy u siebie, czy między pospolstwem był, osobność ferca sam sobie sprawował, y na każdym miejscu sam z samym był Bogiem. Żarliwym był żarliwością SS. Oycu twego. Nasładowy y ty przez doskonałe pospolitey Reguły zachowanie, przez nową górlwość, y przez ustawiczną modlitwę. Tak, a nie inaczej koniec Reguły Świętey utrzymał. W rozmyślaniu rozpala się ogień miłości.

PUNKT

PUNKT III.

BERNARD Święty miał *żarliwość dobrą, która prowadzi do żywota wiecznego*. Jaką bowiem żarliwością przez drogę krzyżową nie pędził się do Nieba? Wielką cierpliwością wiele znosił niedostatków, któremu acz niebezpieczna rzecz była w dziurkach szczupłego gardła, gdy nic zgoła suchego, ledwo co gęstego mogąc przyimować, a przecie przykrzeysza była słabość żołądka, y zepsucie wnętrzości. Te mu były ustawiczne, oprócz innych częściej przypadających. W tych największą mu było pociechą, że lekkim, y momentalnym bolem wielkość chwały mógł zasłużyć. Jaką żarliwością nie ubiegał się do Nieba drogą krzyżową? krzywdy, y potwarzy przedziwną cierpliwością, y łagodnością znosił, aby przeszedł z Chrystusem do chwały przez krzyż. Jaką górlwością ustawicznie nie wzdychał do Nieba? Czytaj jego do *Arnalda Bono-Walleńskiego* Opata tak pilzającego: *Proście Zbawiciela, który niechce śmierci grzesznika, aby nie zwłoczył sposobnego już wyjścia, ale strzeż!* Nasładował SS. Oycę swego. Jeżeli y ty przez cierpliwość; y ustawiczne pragnienie gnać się nie będziesz, nie wnijdiesz, albowiem potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wejść do chwały swojej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! masz żarliwość, która odłącza od występku? Bez żarliwości nigdy nie zwyciężysz występku. Czy masz żarliwość, która prowadzi do Boga? Bez żarliwości y górlwości pomalu stygnie

Z

mi-

miłość. Czy masz żarliwość, która prowadzi do żywota wiecznego? Zgadza Ojczyzny Niebieskiej poprzedza zażywanie wiecznego błogosławieństwa. Załuy, żeś do tych czas żarliwości dobrej nie miała. Pośtanow z Świętym BERNARDEM sprawować żarliwość dobrą, która odłącza od występku, a która prowadzi do Boga, y która prowadzi do żywota wiecznego.

D Z I E N XXI.

O DOBRYM ZWYCZAJU,

Wszystko bez żadnego upracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przestrzegać. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Przeto, gdy już Zakonnik na te wszystkie stopnie pokory wstąpi, wnet do miłości Bożej oney przyjdzie, która iż jest doskonałą, precz odpędza bojaźń, przez którą miłość wszystko zachowywać pocznie bez żadnego spracowania, jakby z przyrodzenia, y za zwyczajem zacznie przestrzegać, już to nie z bojaźni piekła, ale z miłości Chrystusa, y zwyczaju samego dobrego, y z zakochania się w cnotach. Tym SS. Ociec nasz moc, pożytek, y sposób nabycia zwyczaju dobrego nam zaleca. Naprzod tedy mówi: Bez żadnego upracowania, jak z przyrodzenia zacznie przestrzegać. Taka jest moc zwyczaju, że to, co sobie kto pierwey mniemał za niepodobną rzecz, teraz jak za przyrodzoną ma przez

przez wielorakie cnot dzieła. Taka jest moc zwyczaju, że to, co pierwey kto tylko z wielką trudnością, y wzdryganiem się pracy dokonywał, teraz bez wszelkiej przykrości, jakby jakiekolwiek dzieło inne przyrodzone czynił. Taka jest moc zwyczaju, że nie kiedy choć niechący czyniłby to, do czego się raz przyzwyczaił, jakichby bowiem złych umysłu namiętności nie uśmierzał zwyczaj? Jakoby się cnota ustawicznością nie otrzymywała? któreby się ćwiczenie Zakonne używaniem nie dokonało? któraby ostrość karności używaniem, y zwyczajem niesłodniała? Na początku bowiem nieznosnym ci się zda być jarzmem Reguły, ale za czasem, jak się wzwyczajisz, osładzisz, że nie jest ciężkie; niedługo potym, y lekkim być uczujesz. Naostattek nie tylko poczujesz, ale też ciebie kontentować będzie. Czemuz tedy na początku nie uczynisz sobie jakiego gwałtu, abyś mocą zwyczaju dobrego dośąpił kontentowania się w cnotach? żadnego nie masz słodsze- go, y miłszego ukontentowania, y trwalszego, jak cnoty.

PUNKT II.

Powtórę mowi: *Juz to nie z bojazni piekła, ale z miłości Chrystusa, y z zakochania się w cnotach zacznie przestrzegać.* Zaiście zwyczaj dobry rodzi wielkie zakochanie się w cnotach, jak zakochanie się w ciełe jest strachem, y obrzydzeniem. Zwyczaj dobry doprowadza do miłości Chrystusa, aby się więcej nie bać piekła, bo z same-

go zażycia cnoty przeſtaje ſię grzeſzyć. Zwyczaj dobry ſerce na Boſkie oſwiecenia, y poruſzenia nadprzyrodzone czującym y przenikającym czyni. Zwyczaj dobry do górliwſzych, y wſpianialſzych dzieł cnot pociaga. Zwyczaj dobry tak myſl obowiązuje, aby ſwoim ipſobem nie mogła uſtawać od prawości cnoty. Bywa kuſzona do rzeczy niegodziwych, ale natychmiaſt ſama przyzwyczajona cnota bez trudności wſzyſtkie odrzuca kuſzenia. Owszem tym uſtawiczniej y łączniej bywa ſprawowana, im częſciej jakby powierzchownie tylko jeſt napaſtowana. Samo bowiem zakochanie ſię w zwyczaju dobrym nieczuło też do cnoty pociaga. Czemu tedy nie pracujesz dla otrzymania pożytecznego tego zwyczaju dobrego? Oto! grzechy, lubo wielkie, y ſtraſzliwe, gdy przyidzie do zwyczaju, albo ſię za małe, albo za zadne nie mają. Oto! zwyczajna, y poſpolita wina tak ſerce zatwardzia, że ſiebie ſamego więcej nie czuje, ani ſię lęka. A gdy kiedy uſiłuje powſtać, zaraz upada; bo gdzie długo dobrowolnie trwała, y tam choć niechciała, jakby przymuſzona uchodzi. Oto! trzymają tego złe zwyczaje, kogo raz podchwyciły; y codziennie twardſzemi ſię ſtają, a tylko kończą ſię z życiem grzeſznika. A ty wzamiaſt złego, dobrego ſobie nie będziesz czynił zwyczaju?

PUNKT III.

Potrzenie mowi: *Gdy już Zakonnik na te wſzyſtkie ſtopnie pokory wſtąpi, wnet do miłości owej przyidzie, która precz*
od-

odpędza bojaźń. Jednym, albo drugim uczynkiem nie nabywa się dobry zwyczaj. Im zwyczaj zły byłby dłuższy, tym daleko bardziey przez ustawiczne sprawy zwyczaj dobry będzie odyskany. Ztąd naypierwey dla bojaźni piekła wstrzymać się trzeba od występkowego zwyczaju; uwagi bowiem zdryganie się gniewu ma być przywiodzone. Potym się nabywa przez poządlivość Niebieskiey Oyczyzny zakochanie się w cnocie, abysmy ją ustawicznie lubo z trudnością czynili. A poniewaź zaślarały zwyczaj złości jeszcze do złego kusi, potrzeba jest od Oyca Duchownego tak długo lekarstwa cnoty prosić, pokiby samym dobrym zwyczajem zgoła nie był z korzeniem wyrwany. Co się samą rzeczą prędzey stanie, im pilnieyszym, y statecznieyszym będzie w ćwiczeniu się cnoty. A czemu nie wszelkim wytrwaniem pilności cnoty zwyczaju otrzymać usiłujesz? przez to do miłości dojdiesz owey, która precz odrzuca bojaźń. Ah! niedziwuyże się, jakby SS. Ociec twoy zawsze mógł mieszkać z sobą w oczach naywyższego Dozorcy. Zwyczajem dobrym ustawicznej bogomysłności, y miłości Boskiey nabył. Ja bym się dziwował, czemubys ty nie miał teyże łaski, gdybym nie znał niedbalstwa twego w nabywaniu dobrego zwyczaju. Ale pokądże ucisniony będziesz? Czy nienaywiększy jest ucisk, chcieć powstać z złego nałogu, a nie powstać; żądzą do wysokości dążyć, ale jeszcze uczynkiem przylgnąć do ziemskich rzeczy; uprzedzać sercem, a uczynkiem nie postępować; od siebie samego przeciwność cierpieć?

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! rozważasz moc dobrego zwyczaju? *Jest jakby drugie przyrodzenie.* Czy uważasz pożytki dobrego zwyczaju? *Prowadzi do doskonałej miłości.* Czy przez ustawiczne sprawy czynisz sobie dobry zwyczaj? *Dobra jest rzecz mężowi, gdy dzwiga jarzmo od młodości swojej.* Załuy, żeś dla otrzymania dobrego zwyczaju tak była niedbałą. Postanow na ten koniec częściej rozważać moc dobrego zwyczaju, y jego pożytki, także dla tego starać się o jego otrzymanie przez ustawiczne sprawy.

D Z I E N XXII.

O SPOSOBACH NABYCIA PILNOSCI W SPIEWANIU PSALMOW.

Stawamy do chwalenia jego. z Rozdz. 16.

P U N K T I.

Szczęśliwym będziesz, jeżelibyś był pilny w śpiewaniu Psalmow. Niezmierną bowiem słodkość, y łaskę pokoju, którą w łobie Psalm zawiera, zasłużyć otrzymał. Ztąd SS. Ociec nasz surowo napomina, abysmy nie tylko ciałem, ale y myślą ustawicznie wstawali do chwalenia jego. Ale tey pilności dośiępnąć życzy, abysmy się przed Psalmami reflektowali, y pamiętni byli tey tajemnicy, na na którey honor te godziny śpiewamy. Mowi bowiem: *Swego czasu Jutrznia, Prime, Tercja, Sexte, Nonę, Nie-*
szpor,

szpor, y Kompletę, powinność służby naszej mamy odmawiać. Jakieyże wyciąga tedy z S. Oycem Medytacyi przed jutrznią? Abyś był pamiętny, jako Pan nasz JEZUS Chrystus narodzony z Panny, raczył przyjąć wrzost ludzkiego dzieciństwa, abyś z przykładu jego w łasce, y mądrości przed Bogiem, y ludźmi uczył się postępować. Jakieyże wyciąga przed *Primą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz sprowadził robotników do winnicy swojej, a ty też przez poprzedzającą modlitwę gotuy się mężnie do pracy. Jakieyże wyciąga przed *Tertią*? Abyś był pamiętny, jak Duch Święty zstąpił na modlących się Uczniów, abyś y ty jego usilnie prosił, by y na ciebie zstąpił. Jakiey przed *Sextą*? Abyś był pamiętny, jak Pan nasz JEZUS Chrystus godziny szostey ofiarował się Oycu ofiara czysta za grzechy nasze; iżbyś y ty, co nie dostarcza do mak jego, dopełniał w sobie samym. Jakiey przed *Noną*? Abyś był pamiętny, jako JEZUS zstąpił do piekłów, iżbyś y ty siebie samego niżey wszystkich poniżał. Jakiey przed *Nieszporem*? Abyś był pamiętny, jak JEZUS jęstwo Świętych przeniósł do Nieba, iżbyś y ty wszelką pożądlivością duchowną żywota wiecznego pożytał. Jakiey przed *Kompletą*? Abyś był pamiętny, jak Ewangeliczny Gospodarz grosze każdemu z osobna robotnikowi w zapłacie daje; iżbyś y ty sobie ustawicznie stawiał przed oczami nadgrodcę Boską. O mnie nędznemu! żem tego rozważania przed godzinami zaniedbał, gdy jednak SS. Ociec z tego powodu chciał, abym od pracy na pierwszy znak był odcrwany!

Zaiście

Zaisze nie tak byłbym rozerwany podczas godzin. Takim bowiem każdy będzie pod czas modlitwy, jakim był przed modlitwą.

PUNKT II.

Nie słucha Bogtego, kto siebie samego nie słyszy. Ztąd SS. Ociec nasz, aby nas zachował pod czas godzin pilnych, naprzód opiluje: *Aby poprzedził najpierw wiersz: Boże ku wspomózeniu memu przybądź: Panie ku ratunkowi memu pospiesz.* Kto bowiem uważa Pańa Boga być przytomnym, y ku wspomózeniu naszemu gotowym, czyliż tą pokorną modlitwą łaski Pańa Boga, w obliczu Boskim y SS. Aniołów śpiewając, nie uprasza? Powtórę opiluje, *aby na Gloria Patri zaraz powstałi dla czci, y pożanowania Tróycy Świętej.* Kto bowiem pożanowanie na Gloria Patri, które się śpiewa na końcu każdego Psalmu, Tróycy Świętej wyrządza, czyliż ztąd nie zapalił by się do nowey pilności y gorliwości następujących Psalmów? Potrzecie naucza: *Aby najtrzmi czytane były Lekcyje tak starego Zakonu, jak nowego z Pisma Bożego, także wykłady na nie od znakomitych prawowiernych Katolickich Ojców uczynione: Aby Opat czytał Lekcyę z Ewangelii, a w ten czas wszyscy stali z czcią, y bojaźnią. Aby podczas każdej godziny była czytana jedna Lekcyja.* Gdyby kto koniec tych Lekcyi, to jest pożytek poprawy, albo postępku uważał, czyliżby nie dokładał pilności na wszystkie, y każde osobne słowa? Poczwarte naucza: *Aby na końcu była czytana modlitwa.* Gdyby kto bowiem poznawał pewną Chrystu-

sa obietnicę z wysłuchania proźby naszej, y własną, także Kościoła całego potrzebę, czyliż by nie z wszelką pilnością, uwagą, y poufałością w każdych godzinach proźby swojej przekładał Panu Bogu? O mieniedbałemu! który się tych sposobow pilności, y uważania z Świętey Reguły nie nauczyłem, gdy przecie SS. Ociec wiele Rozdziałow do ich się nauczania wydał? żgoła nie tak bym śpiewał Psalmy bez pożytku rozerwany. Potrzeba jest, aby się myśl dłużej szerzyła, chyba żeby miała pewne miejsca, w których by się do siebie powracała.

P U N K T III.

Abyś nie uftawał w pilney uwadze, czyli dla ospalstwa, czyli dla gnusności, czyli dla przedłużenia służby Boskiej, SS. Ociec przykład tobie kładzie dawnych Oycow: *Wszelkim sposobem tego przestrzegać trzeba, aby na każdy tydzień Psalterz zupełna; to jest sto pięćdziesiąt Psalmow odśpiewały się; Albowiem bardzo leniwą służbę nabożeństwa swego Zakonnicy pokazują takowi, którzy przez tydzień całego Psalterza, y z Kantykami nie odśpiewują, ponieważ czytamy o Świętych Oycach naszych, że oni to za jeden dzień o chotnie odprawiali, co day Boże, abysmy oziębli przynajmniej przez cały tydzień wypełnili.* Drudzy bowiem taką liczbę Psalmow codziennie odśpiewywali, że miarę ułomności ludzkiej przebierali. Inni pod czas godzin niektóre śpiewali Psalmy, ale y pod czas roboty zabawiali się Psalmami. Inni tak się przyuczyli do Psalmow, że prawie

im się sniło o Psalmach. Wszyscy zaś taką górlwością, pilną uwagą, y poszanowaniem w obliczu Boga, y SS. Aniołów śpiewali, że za naywiększy grzech sobie mieli, gdyby choć jedną myślą byli rozerwani. Ogdybym tego Świętych Oycow przykładu żywego nasładował, nigdy by mnie zaiste nie obciążała pilna uwaga! Łaska Ducha Świętego wlewa się na długę pilnie uważną, że od śpiewania ledwo by się mogło zostać.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed każdą godziną siebie wzmagasz przez rozmyślanie tajemnicy choć krótko dla pilney uwagi? *Przed modlitwą sporządź duszę swoją, abys nie był jak człowiek kuszący Boga.* Czy na przyzwoitym miejscu wzmagasz się pod czas Psalmow do pilney uwagi? *Bog grzesznikow nie wysłuchiwa.* Czy przykładem Świętych Oycow reskność pilności przekonywałeś; *Święty Izydor* dzień, y noc bez przestanku śpiewał. *Zaś* łuy, żeś się tak mało starała o pilność. Pośtanow przed każdą godziną przez rozmyślanie tej tajemnicy, y pod czas każdej godziny przez przykłady Świętych Oycow do pilney uwagi siebie wzmacać.

D Z I E N XXIII.

O POSŁUSZENSTWIE KU PRZEŁOZONEMU MŁODSZEMU.

Dziekanie nie mają być obierani według porządku, ale według zasług życia, y nauki mądrości. z Rozdz. 21.

PUNKT

Często zaniechane bywa posłuszeństwo, że który Przełożony jest, młodszym jest. Ale temu złemu zabiegając Ociec nasz BENEDYKT Święty stanowi: *Dziekanie niech nie będą ubierani porządkiem, ale według zasługi życia, y mądrości nauki.* Pochodzi to Święte posłuszeństwa zaniechanie z pychy, z nadętości, z zazdrości; zwyciężone zaś bywa przez pokorę, pogardę doczesnej czci, y miłość, abyś tedy w pokorze chętnie był posłusznym, pomyśl, że chociaż młodszym jest, który Przełożonym jest, jednakże życia zasługą y mądrością nauką cię przechodzi, y starością zmysłów starszym y poważniejszym jest. Bo jeżeli każdego w umyśle co do zasługi życia y mądrości nauki uważać niebędziesz, pokornym nie jesteś. Pomyśl iż który Przełożonym jest, ciężar bardzo wielki na siebie przyjmuje, który ledwie Aniołowie dzwigać mogą, a zaiste uznasz, iż niegodnym jesteś tego. Pomyśl: że jeżeli młodszemu równie jako y Starszemu posłusznym być gotów nie jesteś, zasługującego posłuszeństwa nie masz. Prawdziwe bowiem y zasługujące posłuszeństwo Boga w Przełożonym, a nie człowieka uważa. Pomyśl, że Syn Boży wcielony ludziom stał się posłusznym aż do śmierci. Pomyśl: że Święty Ociec nasz dla życia zasługi y mądrości nauki Młodzieniaszków owych *Świętego Maura y Placyda* nadinnymi uczynił Przełożonymi. Wstydź się że nie jesteś posłusznym ostatniemu w zgromadzeniu, kiedy przez tak

wiele lat jeszcze się nie nauczył to wierzyć z całego serca affektu, że zewszyskich najmnieyszym jesteś.

PUNKT II.

Abyś z pogardą każdey ziemskiej czci ochotnie, y prętko młodszemu Przełożonemu był posłusznym, uważay, że Przełożonym taki być powinien, *któremu bezpiecznie Opat mógłby powierzyć ciężarow swoich.* A jakież ciężary? Wszakże te z których sam odda rachunek Bogu. Jako tedy tych ciężarow żądać będziesz, których sąd straszny czeka, że są Przełożeni. Albowiem jezli Święci Zakonu naszego z tey przyczyny wżelakiego Przełożenstwa, albo chronili się, albo złożyli, albo przymuszeni posłuszeństwem przyjęli, jakoż ty który za duszę swoją oddać rachunku nie możesz, jakiego posłuszeństwa żądać będziesz? Czyliż niewiesz, że Bogu sprzeciwić się usiłuje, kto choć nad jednym chce być Przełożonym? Czyliż nie wiesz, że wżelka nadętość diabelską sprawą jest? Czyli ci tajno jest, że Starszym jest, kto usługuje; O złe używanie Zakonnikow tego czasu! przez solemną Profesję obowiązali się do pokory y posłuszeństwa, a wkrótce po Profesji za temi honorami, którychby na świecie spodziewać się nie mogli, wżelką się usilnością uganijają. Zawsze gotowi są do honorow samym nawet Aniołom strasznych. Boy się, jezli nie chcesz, aby ostatni z zgromadzenia był nad tobą Przełożonym. Bo jezli z Lucyperem wynosisz się, nigdy mieysca twojego nie będzie w Niebie. A gdzie napotym?

PUNKT

PUNKT III.

A byś Starszym młodszym ochotnie, prędko, y wesoło był posłusznym różwazay, że wybrani, *być powinni Bracia dobrego świadectwa, y Świętego obcowania, którzy starannie mają nad Dziekanami swojemi we wszystkich według przykazania Bożego, y rozkazu Opata swojego.* Ktoż albowiem chętnie posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z drugiego promocyi? Kto prędko posłusznym nie będzie, jeżeli cieszyć się będzie z dobrego obcowania Przełożonego swego; Ktoż wesoło posłusznym nie będzie, jeżeli za Świętego mieć będzie Przełożonego, y uprzeymie mu zasługi życia y mądrości nauki winizować będzie? Nie mow: owszem gdy by był takim, chętnie y ja byłbym posłusznym. A zkądże wiesz, zeby takim nie był? Przeciwno przykazaniu SS. Oycy swego *zdzbiło widzisz w oku Brata twego.* Gdybyś tylko uważał z Świętymi owymi dawnymi Mnichami cnoty Przełożonego, a z nich byś się cieszył, y zniemi Przełożonego swego; miałbyś za Świętego, y ochotnie jemu był byś posłusznym. Zawłtydz się, jeżeli choć ostatniemu z zgromadzenia lenisz się być posłusznym; że przez tyle lat miłości, która się z drugiego życia zasługi, jak z swojey raduje, jeszcześ nie dostał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Przełożonemu, Przełożoney lubo młodzey jesteś gotowa być posłuszną? *Pokorny wszędzie wzgardy szuka.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być po-

słuszną? *Wzgardziciel świata ucieka od czci.* Czy Przełożonemu młodszemu, Przełożoney jesteś gotowa być posłuszną. *Kochający Braci, Siostry cieszy się z cudzego dobra, jako z swego.* Żaluy, żeś przez tyle lat Świętey Profeslyi swojej jeszcze niedoskonale starała się siebie poddawać, y uniać. Postanow: z pokory; z pogardy czci; z miłości Przełożonemu młodszemu, Przełożoney być posłuszną.

D Z I E N XXIV.

Na Święto S. BARTŁOMIEJA Apostoła.

O PROSTOCIE ROSTROPNEY.

Aby bystro pilnował, y upatrował, jeżeli prawdziwie szuka Pana Boga. z Rozdz. 58.

P U N K T I.

Łacno każdy wierzyć, że Święty BARTŁOMIEY był owym *Natanaelem*, któremu Zbawiciel Pan tę dał pochwałę: *Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie masz zdrady.* A że prostym, y sprawiedliwym chodził przed Bogiem, zasłużył być poczytanym w liczbie Apostołów. Ani SS. Ociec nasz nieinżego przyimuje do Zakonu swego, jak prostaka. Ztąd przykazuje Mistrzowi Nowicyuszow, *aby bystro pilnował, y uważał, jeżeliby prawdziwie szukał Pana Boga.* Na tym bowiem zawisła naprzód prostota, abysmy prawdziwie w każdym dziele szukali Bo-

ga.

ga. Sam Oblubieniec procz innych godności w Oblubienicy swojej chwali prostotę: *Jak piękna jesteś przyjacielka moja, jak piękna! oczy twoje gotębicze.* Y dobrze od oczow zaczyna, bo jeżeli by oko myśli było proste, całe ciało jasne będzie. Jeżeli samą rzeczą w wszelkim uczynku Boga szukasz, całe obcowania twego ciało prostota myśli rozweseli. Jeżeli tylko po części szukasz Boga, y po części siebie łamego, już masz nieco przymieszaney części z ciemności. Jeżeli zaś wcale siebie samego szukasz, swego pożytku, swojej czci, już całe będzie ciemne. Z prostoty więc uczynku, którym Boga szukasz, rozsądź, jeżeli cię podobasz Oblubiencowi Niebieskiemu, albo nie.

P U N K T II.

Powtórę zawisła prostota na tym, *aby prawdziwie szukał Boga w posłuszeństwie ku Przełożonym, y w miłości ku bliźnim.* Jeżeli bowiem rozstrząsał przykazania Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli sądził o roskazach Przełożonych, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli nie nakładał dziecięcia wierzyć we wszystkich Przełożonym, nie jesteś prostaczkiem. W chytrości serca, a nie w słuchaniu ucha jesteś posłusznym. Jeżeli *Spot-Braci Spot-Siostry* swoje nie szczerze, y z serca nie kochał jedynie dla Boga, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli ich życie rozbierał, albo rozstrząsał, nie jesteś prostaczkiem. Jeżeli o dobrym Braci, *Siostr* swoich złe miał porozumienie, albo samo złe, jak mógł, na lepszą stronę nie tłumaczył, nie jesteś

jestes prostaczkiem. Nie jestes prawdziwym Izraelita, w którym niemasz zdrady. Jakże się, o duszo Zakonna! szczycić będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nieznasz mieć oczow gołębiczych? Jakże będziesz przyjaciółką Oblubieńca, która nie jesteś piękną? owłzem jak nie będziesz nieprzyjaciółką, która zazdrościsz? albowiem zazdrościsz dobru posłuszeństwa, y dobru miłości. Zaiście oczy twoje nie są gołębiczey prostoty, ale kaniey dwoistości.

P U N K T III.

Potrzenie zawisła prostota na tym, *aby prawdziwie szukał Boga* według Świętego powołania swego. Cokolwiek bowiem czynisz procz powołania swego nie jest to rzecz prosta. Cokolwiek nad, albo niżej powołania swego czynisz, nie jest prostotą. Cokolwiek czynisz według powołania swego, to jedno jest prostotą. Jedno się podoba Bogu. Kocha bowiem Bog prostotę, bo natura Bostwa prosta jest. Czegoż się tedy troszczesz około wielu? jedno zaś jest potrzebne. To jedno, abys dopełnił powołania swego, od ciebie Bog wyciąga. Tak, a nie inaczej piękna będzie dusza twoja w obliczu Oblubieńca. Tak a nie inaczej przyjaciółką będzie Oblubieńca. Tak a nie inaczej oczy twoje będą gołębicze. Ot! tylko powołania swego pilnuje Święty BARTŁOMIEY. Powołany jest na Apostolstwo, powinności tylko Apostolskie sprawował. Powołany jest na Męczeństwo; cierpliwości, y męstwa, to jest powinności Męczennika dokonał; gdy siebie bez sprzeczki wiązać do pala, y zskory zewlec do

dopuścił. A jakże się tą prostotą nie podobał? chwałą y Apostoła, y Męczennika Oblubieniec Niebieski jego otoczył. Nasladuy prostoty jego, a ciebie do chwały swojej zaprosi: *Powstań, pospieszay przyjaciółko moja, gołębico moja, nadobna moja, przyjdź, a odbierz koronę.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prostaczką jesteś ku Bogu? *Bądźcie prostemi, jako gołębice.* Czy prostaczką jesteś ku Przełożonym, y bliznim? *Bądźcie bez uskarżenia się, y prostemi Synami Boskiemi bez cofania się.* Czy prostaczką jesteś w powołaniu swoim? *Kto chodzi po prostu, zbawiony będzie.* Załuy, żeś stroniła do tych czas od prostoty Zakonney. Postanow być prostaczką ku Bogu, ku Przełożonym, y bliznim y w powołaniu swoim.

D Z I E Ń XXV.

ŻE NIE WIĘCEY MOWIC TRZEBA, JAK NALEŻY.

Aby się nie zdał więcej mówić, tylko jak przynależy.
z Rozdz. 6.

P U N K T I.

Złota zgola jest ta Reguła SS. Oycy naszego, *aby nie więcej mówić, tylko jak potrzeba.* A gdyby tak zachowana była, o jakby pożyteczna była Przełożonym, Rządcom, y inszym Zakonnym Przełożonym. Albowiem gdy całą pod czas noc to prosić o licencyą, to radząc, &c. niepokoy czynią; ledwie im ow moment dla potrzebnego rozmyślenia zbędzie, gdyby się chcieli zabawić

bawić zbytnim dyskursem. Duch pobożności, w nich wietrzeje, gdy nakrywka ust zawsze otworem stoi. Tak woda lubo nayciepleysza bez nakrycia stygnie. A jaki pożytek potym odniesie Przełożony? Będzie jako miedz szumiąca, y cymbał brzęiący. Zdźwiękiem napominanie, albo poprawa zniknie. *Nasienie jest Słowo Boże*, jeżeli się porządnie unosi, rodzaj prostej myśli wydaje. Jeżeli się przez wielomowstwo fałszuje, do nieczystości tylko słuchających przebiega. Jakże tylu obowiązkom swoim co do starania się o dusze zadość uczyni? Jeżeli by on sam pierwey, nie był ogniłym nikogo do górlwości karności nie zagrzeje. Lecz górlwość otrzymuje się w osobności. Tam bezludny podniesie siebie nad siebie. Tam Pan mówić będzie do serca jego, co by należało jemu do zbawienia swego, y poddanych swoich. *Więc nie mów więcej, tylko co przynależy*, jak potrzeba wyciąga dla czci Boskiej, dla zbawienia proszącego, radzącego się &c. Albowiem oddasz rachunek Panu za każde słowo próżne. Oddasz Bogu rachunek, jeżeli by co mniej pożytecznego Gospodarz znalazł w powierzoney trzodzie. Oddasz rachunek, jeżeliś nie dokładał starania wszelkiego wowieczkach jego zarazonych.

PUNKT II.

Ta Reguła: *Aby się nie zdało więcej mówić, tylko jak przynależy*, pożyteczna, owszem potrzebna jest na Urzędach zostającym. Albowiem, jeżeli by zbyt wiele mowy często wtrącać chcieli, którez godziny albo dla sprawowania powinności swojej, albo dla ćwiczenia duchow-

chownego będą? Ani woli Opata nie uczynią zadość, ani strzedz duszy swojej nie będą. Odpadają od stanu powołania swego, gdy się przez zbyteczne słowa rozchodzą. Ludzka bowiem myśl zwyczajem wody otoczona: do góry się wzbiera, bo tego dochodzi, *z kąd zstępuje, y spuszczone ginie?* że siebie rozrzuca niepożytecznie po ziemi. A kto muru milczenia niema, tego miało myśli otworem stoi, na pociski nieprzyjacielskie gotowe. Gdy siebie przez słowa za siebie samego wyrzuca, pokazuje się otwartym y nieprzyjacielowi. Co z taką pracą nieprzyjaciół przekonują, z jaką y samo, co zwyciężone jest, przeciwko sobie przez wielomowstwo bitwę stacza. *Więc nie więcej mówić, tylko jak przynależy,* Oddałeś Bogu rachunek z każdego słowa prózno, któregoś wymówił. Oddałeś rachunek z zaniedbanych powinności urzędu swego. Oddałeś rachunek nadewszystko z zaniedbanego strzeżenia duszy twojej.

P U N K T III.

Ta Reguła, *aby się nie zdało więcej mówić, tylko jak przynależy,* pożyteczna jest każdemu Zakonnikowi. Albowiem, jeżeliby Przełożonego prosząc o licencję, radząc się, *Śc.* albo u Ojca Duchownego objawiając skrytości wewnętrzne swoje; albo inzego Brata pytając się potrzebnych rzeczy *Śc.* chciał się rozchodzić w zbyteczne dyskursy, wiele godzin strawi na próżnych bajkach? Jak kształtnym pozorem złamie Święte milczenie? Jak wybornie swojej gadatliwości, lenistwu, y gnu-

śności zadożyć uczyni? Czyli niemalz z owych Braci jednego, który się bawi bajkami, a nie tylko sobie jest niepożytecznym, ale też drugich do pychy pobudza; ale jakie łaski traci? Gdy milczenia ust nie przestrzega, myśli do Niebieskich rzeczy podnieść nie może. W wiele wpada występku? Zawżę się co raz większym tula-
czem, y niestatecznym staje, że w Celli sam ani dnia, jednego zostać się nie może. Smierdzi mu czytanie y kważna mu jest modlitwa. Praca nader lekka jego nad siły obciąża. Dla tego albo próżnowaniem, które jest nieprzyjaciółką duszy gnusnieje, albo przez wielomowstwo różne wpada w występki. *Więc nie więcej mówić, tylko jak należy.* Oddasz rachunek z każdego próżnego słowa, które byś wymówił. Oddasz rachunek z każdego czasu, y momentu, któryś przez próżnowanie utracił. Oddasz rachunek, a jeszcze naycięższy z pogorzenia, któreś dał przez wielomowstwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! więcej mówisz, niż należy? *Mężem jesteś nieczystym, bo nasienie słowa Bożego na nieczystość wylewasz.* Mowi Święty Grzegorz. Czy, o Zakonny urzędniku! więcej mówisz, niż należy? *Jeżeli się kto rozumie być Zakonnikiem, a nie trzyma na wędzidle języka swego, ale rozwódzi serce swoje, tego próżny jest Zakon.* Mowi Święty Jakub w Rozdziale I. Czy o duszo Zakonna! nie więcej mówisz, tylko co należy? *Więcej jest, co albo rozumowi słuszney potrzeby, albo intencji pobożnego pożytku nie ma.* Mowi Święty Grzegorz. Załuy, żeś tej złotej SS. Oycy Reguły nie nasładowała. Pošta-
now:

now: jeżeliś Przełożony, Przełożona, jeżeliś urzędowa osoba; jeżeliś prosty Zakonnik, czy Zakonnica jest, nie więcej mówić, tylko co przynależy.

D Z I E Ń XXVI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ PROZNOWANIA.

Proznowanie jest nieprzyjacielem duszy. z Rozdz. 48.

P U N K T. I.

Jaki był nienawistnik prozowania SS. Ociec nasz BENEDYKT, wydaje się z tego, że sam z Bracią na robotę na rolę wychodził. Zkąd y swoim następcom, aby nienawiść tegoż w nich wmówił, rzekł: *Proznowanie jest nieprzyjacielem duszy.* Czemu? bo pokus znieść nie może. Stary bowiem nieprzyjaciół zaraz, jakby tylko którego proznującego znalazł, do niego pod niejakiemi pozorami szepcący przychodzi. Niektóre rzeczy mu o dawnych sprawach na pamięć przywodzi. Słyszane niegdys słowa nieprzyzwoite do myśli wtrąca. Jeżeli się co stało już przed tym szpetnego, ich postaci przed oczy stawia, aby, kogo w terażniejszych rzeczach nie może zmazać, z przeszłych złości naruszył. A oszukana myśl często ztąd ukontentowanie naprawia, zkąd już dawno siebie pokutą utrapił. Słusznie z Psalmistą mówi: *Zprochniały, y zgorzły się bliźni moje od postaci głupstwa mojego.* Bliźni więc jest kształt, czyli wyrażenie rany, ale zagojoney.

Blizna więc do zgnilizny się powraca, kiedy grzechowara, która się już przez pokutę zagoiła, w ukontentowaniu siebie umysł tłucze. Często także czegomśy nigdy nie czynili, przez zasadzki chytrego nieprzyjaciela oczami serdecznemi proznującego widzimy. A gdy czuło wto się ukontentowanie wkłada, lubo już się oplakało, co się uczyniło, teskni jednak nieszczęśliwy umysł, że niektórych rzeczy nie uczynił, któreby mógł oplakać. A im bezpieczniey ułtaje od spraw powierchownych, tym się szerszey nieczyłte mysli przez proznowanie wtrącają. A gdy roboty nie ma, którąby umysł od nich odwrócił, chętnie się niemi bawi, a bawiąc się ginie. Tak prawdziwa rzecz jest, że proznujący od wielu czartow; robiący zaś od jednego bywa nagabany.

PUNKT II.

Proznowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo do wszelkich nałogow, naybardziej niewłtydu doprowadza. Którzy bowiem proznowaniem się bawią, o czymże nie rozmawiają? Czegóż niewłtydliwi niesłuchają? Proznowanie, jezeliby nie miało bojazni Bożey, nauczycielem nałogow tym jest, którzy czasu sobie pozwolonego nie umieli użyć. Od tego bowiem, że nic nie mają, czym, by się zabawiali, rodzi się grzech. Jako ziemia proznująca bez zasiania, wszelkie wydaje chwałty; tak dusza, gdy ułtaje zabawiać się w dobrym, sama się wydaje na złe sprawy. Dusza proznująca być nie może. Albo dobrze, albo złe sprawuje. A że pracując nie karze ciała
działa

działa czyni ciała. Dla tego *Dawid* na moment czasu prożnujący wpadł w cudzołóstwo. A *Eufrania*, o której w żywotach Oycow się czyta, od pokusy ciała, którą prożnującej czart do ucha szeptał, nie inaczej być mogła uwolniona, tylko przez ustawiczną pracę, modlitwę, y czytanie. Y ty od grzechow nie będziesz belpieczny, jak długo kochałbyś prożnowanie.

P U N K T III.

Prożnowanie *jest nieprzyjacielem duszy*, bo traci nadgro-
dę pracy. Gospodarz zawsze zwoływa robotników
do winnicy swojej, którzy niechęć robić, zapłaty nie
wezmą. Pracującym, nie prożnującym zapłata Niebie-
skiej chwały obiecana jest. *Adam* w Raju jest postawiony,
aby w nim robił y my położeni jesteśmy na sprawiedliwości
pracującej. Jeżeli byśmy zaniedbali, odrzuceni zosta-
niemy od niej, jak y Żydzi odrzuceni są. Najemnik
postanowiony w Winnicy, gdyby ją zaniedbał, nie tyl-
ko żadney mieć nie będzie zapłaty, ale też opuszczoney,
y zniszczoney Winnicy szkody od niego wyciągać będą.
Y my jeżeli byśmy zaniedbali sprawiedliwości nam odda-
ney dniem, y nocą sprawować, nie tylko żadney mieć
nie będziemy nadgrody, ale też z rozsproszoney spra-
wiedliwości damy rachunek. Jeżeli tedy ten nie jest bez
kary na dniu ładnym, który stał prożnujący na rynku,
y żadney sprawiedliwości nie czynił, coż się temu stanie
na dniu ładnym, który zgrzełzył, y grzywnę swoją
utracił? Ty pracuj, abys był zbawionym, inszego spo-
sobu

Łobu nie masz. Tak *Świętemu Antoniemu* pod czas pokus do Boga wołającemu: *Panie chcę być zbawiony, a nie dopuszczają mi myśli złe; Anioł się pokazał; usiadł, y kołatkę z palmy robił, potym wstał na modlitwę. Po modlitwie znowu usiadł, y robił. Robiwszy powtórnie dzieło, znowu się modlił. Na ostatek rzekł: Tak czyn, a będziesz zbawiony.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz próżnowania, abys nie wpadła w pokusy? *Gdy spali ludzie, przyszedł nieprzyjaciół. Czy unikasz próżnowania abys nie zgrzeszyła? Ta była nieprawość Sodomy, y początek zburzenia: Pycha, dostatek chleba, obfitość, y próżnowanie jej, y Córka jej. Czy unikasz próżnowania, abys nie utraciła zapłaty za pracę? Sługa leniwy, y niepożyteczny, który nie chciał pracować z talentem sobie danym, jest wrzucony w ciemności zewnętrzne. Załuy, żeś y ty przez długi czas próżnowaniem się bawiła z ulzczerbkiem duszy swojej. Postanow pilnie wszelkiego się strzedz próżnowania, abys robiąc pokusy zwyciężyła; abys robiąc chroniła się grzechow; abys robiąc dostała chwały Niebieskiej.*

D Z I E N XXVII.

O WYSTRZEGANIU SIĘ KRNĄBRNOSCI.

Jeżeli by się który Brat krunąbrny znalazł, ten ma być raz, y drugi tajemnie od Starszych swoich napomniony, potym niech będzie jawnie przed wszystkiemi, z fukany; niech karaniu wyklęcia podpada. z Rozdz. 23. PUNKT

PUNKT I.

Naybardziej SS. Ociec nałz krnąbrnością się brzydzi, dla tego naucza w Rozdziale 23. *Jeżeliby się który Brat znalazł krnąbrny; ten ma być raz, y drugi napomniony tajemnie, jeżeliby się nie poprawił, niech będzie jawnie zfukany przed wszystkimi; jeżeliby się zaś y tak nie poprawił, niech podpada pod klątwę.* Krnąbrność zaś pochodzi z własnego zdania, gdy kto swego rozładku nie chce poddać pod cudzy. Pochodzi z woli własnej, gdy kto za wolą drugiego iść nie chce. Pochodzi z pychy, gdy się kto nie umie upokarzać. O! jakiey ślepoty nie sprawuje ta krnąbrność? Żadnym sposobem, żadnym napomnieniem, żadną poprawą nie da się przełamać. Owszem im bardziej się napędza do posłuszeństwa, tym bardziej zatwardzia kark swój. *Faraon* niech będzie przykładem: Ani Boskie napominania, ani znaki, y cuda, ani kary nie pomogły, aby zezwolił na rozkaz Boski; a wypuścił lud Izraelski. O duszo Zakonna! iskierkę w popiele zagaś, krnąbrność w początku złam; korzenia powycinaj.

PUNKT II.

Nie nagle się przychodzi do krnąbrności, gdyż ma swoje stopnie. Wydaje się to z słów SS. Oycy: *Jeżeliby się który Brat krnąbrny znalazł, ma być napomniony raz, y drugi tajemnie, potym niech będzie zfukany jawnie przed wszystkimi.* Ile bowiem jest stopniów poprawy, tyle jest

Cc krną-

krnąbrności. *Naprzód* bowiem kto jest nieposłuszny poproſtu. *Powtóre:* Kto przydaną poprawą według Reguły gardzi. *Potrzecie:* Kto karzącego Przełożonego pogardza. Te ſtopnie wyraża, SS. Ociec, gdy mowi: *Jeżeliby ſię nieposłusznym, przeciwnym Świętej Regule, y Przełożonych ſwoich wzgardzicielem znalazł.* Przez pierwszy zaś ſtopień przypuſzcza łaskę Boga: *Gdzie jeſt bowiem poſлуſzeńſtwo, tam łaska; gdzie niepoſлуſzeńſtwo, tam grzech.* Przez drugi gorſzy Braci. *Bowiem* nic nieukontentowanych do niepoſлуſzeńſtwa tak nie zachęca, jak zły przykład. Przez trzeci zaſmuca Przełożonych. *Bo że Boga, a nie ſiebie pogardzać gdy widzą, ſłuſznie płaczą.* O duſzo Zakonna! boy ſię choć na pierwszy ſtopień wſtąpić. Jeden grzech drugi za łobą ciągnie, pokąd grzeſznik przyſzedłszy na głębinę, nie gardziłby grzechami.

P U N K T III.

Końcem naſtatek krnąbrności jeſt złoſliwość, którą SS. Ociec temi pokazuje ſłowy: *Jeżeli zaś jeſt złoſliwy, na ciebie niech karanie odnoſi.* Złoſliwym ſię bowiem rozumie, kto uporczywie w grzechu ſwoim trwa. *Nasladują* czartow, którzy takimi ſą, bo y ci nigdy na własne nieprawości nie ubolewają. *Nigdy ſię nie kruſzą* na własne potępienie. *Ztąd* zaſwſze karani bywają, a im bardziej przybolewają, tym ſię uporczywſzemi ſtają w grzechu. *Tak* nadęte te pagorki z czartami ſię odchylają od drog ſzczęſliwej wieczności. *Przez* zakręty ſwoje, y krzywe nie tak goſcince, jak przepaſci krnąbrności wpadają

dają w piekło. *Przeważająca bowiem takim będzie nieposłusznym śmierć sama.* O duszo Zakonna! słusznie się zadnego tak nie masz lękać nałogu, jak uporczywości. Wszystko inne serca skruszeniem się naprawia; ten jeden nałog lekarza, y lekarstwo odrzuca, jest nieuleczonym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyczyny krnąbrności znosisz? *Czyliż y my nieposłuszni nie uczynimy wszelkiego złego wielkiego, abysmy przestąpili ustawę Boga naszego.* Czy się lękałś na pierwszy stopień wstępować krnąbrności? *Ktoby zaś słów jego, które mówi w Imieniu moim, niechciał słuchać, ja się stanę Mścicielem.* Czy się lękałś końca krnąbrności? *Ktoby się pyznił, nie chcąc być posłusznym rozkazowi Kapłańskiemu, umrze człowiek ten.* Załuy, żeś do tych czas nie pilniey się strzegła krnąbrności. Pośtanow krnąbrności przyczyny wykorzeniać. Ani na pierwszy jey stopień nie pośtępować, ale się zawsze jey końca wzdrygać.

D Z I E Ń XXVIII.

O LEKTORZE TYGODNIOWYM.

Mający czytać przez cały tydzień, niech zaczną w Niedzielę czytać. z Rozdz. 38.

P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec nasz od Lektora, to jest: Czytającego do stołu wyciąga. Pierwsza jest szczerą chęć

C e 2

czci

czei Boskiey; przykazuje bowiem: *Mający czytać przez cały Tydzień, niech zacznie w Niedzielę czytać, który zaczynający po Mszy, y po Komunii niech prosi od wszystkich o modlitwę za siebie, aby Pan Bog od niego Ducha hardości oddalić raczył; y niechay w Oratorium, czyli w Chorze ten wiersz po trzykroć wszyscy Bracia mówią, który Lektor zaczynać będzie: Domine labia mea aperies, & os meum annuntiabit laudem tuam.* Bez zaślugi czyta, kto swojej, nie Sprawcy szuka chwały. Właśność jednak wyniosłych jest, aby się z samego sposobu czytania nad innych wynależali. Nie cierpią tego, kiedy ich kto poprawia. Jeżeliby którą omyłkę popełnili, wstydzą się jey powtórzyć w czytaniu. Tak nędzni, gdy innych przez S. Naukę leczą, siebie samych przez pychę ranią. Pokora Mistrzynią jest cnot. Tagdy ustaje, daremnie krzyczy, kto opowiada. Prawdziwa chęć czei Boskiey tylko zapala serca. Kto tym nie gorzeje ogniem, jakże serca innych zapali? Ztąd uwaz, jak górlowie w Niedzielę za odwrócenie ducha wyniosłości masz się modlić? jaką szczerością chęci czytać ci trzeba. Strzeż się, aby cię SS. Ociec od posługi czytania, jak dawniey owego Mnicha od usługi trzymania Swiecy, dla nadętości nie odpędził.

PUNKT II.

Druga jest dobrze czytania pilność: Dla tego mowi: *Aby nie z trefunku, który pierwey porwie Książkę, czytać się do stołu waży.* Także: *Bracia niech nie według porządku czytają, albo spiewają, ale którzyby mogli zbudować* słucha-

słuchających. Albowiem jeżeli by Lektor słowa nie umiejętnie wymawiał, alboby opuszczał, izali nie uczyni clikliwości słuchającym? Jeżeliby różne popełniał omyłki, czy nie teskliwość, y śmiech wzbudzi w słuchających? Jeżeliby zbyt z pośmiejchem czytał, izali żadnego słuchającym nie przyniesie pożytku? Niestety! jakież ztąd ulźcierbki ducha pochodzą? Łamie się milczenie; daje się przyczyna z samego czytania, albo z kąd inąd czegokolwiek żądać; daje się powód błakania dla różnych, y niepożytecznych myśli. Często wten czas, gdzieby się miał wewnętrzny człowiek słowem Bożym paść, tylko się zewnętrzny dla clikliwości czytającego posila. A że umysł niekontentuje się obrokiem duchownym, roskoszy lubi cielesne. Wnoś sobie z tego, jaką pilnością, y uwagą powinienes czytać do stołu. Lecz albo zasługi, albo przestępstwa, albo zapłaty, albo kary słuchających według jakości czytania swego staniesz się uczestnikiem.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest czytanie budujące. Zkąd mowi: *Aby zbudowali słuchających.* Na coż się przyda, mieć szczerą chęć czytania, y pilność, jeżeliby tego nie czytał, co by zbudowało? Zaisłe prożne rzeczy, ciekawe, światowe raczey bardziey ku zepsuciu służą, niż ku zbudowaniu. Jeżeli bowiem *odnosić, y opowiadać to, co by za Klasztorem widział, albo słyszał, wielkim jest zepsuciem*, izali takie rzeczy wybierając, nie będzie zepłowaniem?

niem? Jeżeli *Prawo Boskie*, czyli *Pisma Święte* mają być czytane przed gościem, aby się zbudował, czyliż y przed mieszkańcem Klasztornym nie mają być czytane dla zbudowania? Ach! ilekroć się trafia, że dla interesow wielu, którzy siedzą u stołu, na ten dzień jeszcze nic duchownego nie czytali? Ilekroć się trafia, że dla inney zabawy mało czytają? Ilekroć się trafia, że też ci, którzy czytali, żadnego pożytku z czytania swego nie wy-czerpneli? Ołzukiwają się więc, y pozbawiają z posiłku duchownego na ten dzień; gdy o niczym, coby zbudowało, nie słyszą u stołu. Zwyczaj też, według świadectwa Świętego Grzegorza, ścisley serce głos żywy pociągać, niż proste czytanie niewyraźnie. Z tego uważ, jakiego to jest momentu rzecz, u stołu święte czytać Lekcye.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czytająca do stołu szczerą zawsze masz chęć czytania? *Kto się chęćpi, w Panu się chęćpić będzie.* Czy z wielką pilnością czytasz do stołu? *Szafujesz słowem Bożym.* Czy to czytasz, co buduje? *Zyc powinien człowiek nie na samym chlebie, ale na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Bożych.* Załuy, żeś do tych czas temu urzędowi porządnie nie uczyniła zadosyć. Postanow szczerą przed czytaniem formować chęć, y intencyą: wielkiey w czytaniu dodawać pilności: to tylko czytać, co jest do zbudowania, nie do zepłucia.

DZIEN

D Z I E N XXIX.

O TRZECH SPOSOBACH OBECNOSCI BOSKIEY.

Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny. z Rozdz. 7.

P U N K T. I.

Pierwszy sposob, przez który ustawicznie mamy mieć Boga obecnego, jest cwiczenie się w wierze około obecności Boskiej. Tak nas naucza ŚS. Ociec, gdy mówi: *Wierzmy, że Bog zawsze jest obecny.* Nayłatwiejszy ten jest sposob, y naypożytecznieyszy. Nayłatwiejszy, bo jednym uczynkiem rozum bez silnego stawienia obrazu, czy fantazyi bywa dokonany. Zaś jest naypożytecznieyszy, bo gdy przez wiarę poznaje Boga obecnego, razem też wszystkie inne jego przymioty sławno sobie przed oczy stawiam, z których niezmierny pożytek wypływa duszy. Albowiem jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y nieskończoną też moc jego mam przytomną. A któżby się ztąd nie lękał? Bog jest obecny, który się dotyka ziemi, y dla bojazni niszczeję. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny; y nieskończone też jego miłosierdzie przytomne poznaję. A któżby ztąd nie ufał? Bog jest obecny, który tak jest miłosierny, żeby ani w gniewie swoim nie zatrzymywał miłosierdzia swego. Jeżeli wierzę, że Bog jest obecny, y wielką też w sobie jego Opatrzność uznaję. A któżby się jemu nie poru-
czył

czył samego siebie? Bog jest obecny, który jest po prawicy mojej, abyś się nieporuszył. Oto! jaki to jest pożytek, wierzyć że Bog jest obecny.

PUNKT II.

Drugi jest sposób, przez który uważamy, że Bog w nas, y z nami sprawuje. Do tego nas napomina SS. Ociec nasz temi słowy: *Którzy bojący się Pana same w sobie dobra nie od siebie, że mogą się stać, ale od Boga, rozumieją, sprawującego w sobie Boga wielbią.* Bog zaisze tak nam, y w nas jest obecnym; że więcey nam, niż my sobie samym, jest zacnieyszym. Bog tak wszystko w nas, przez nas, y z nami sprawuje, że bez jego pomocy ani okiem ruszyć, ani cokolwiek dobrego nie moglibysmy czynić. Tak sam świadczy; kiedy mówi: *Bezemnie nic nie możecie czynić.* O ktoby tak uważał! czyby się odważył grzelić? Jakby Boga, ową nieograniczoną czystość, znowu w grzechach sobie przymuszał służyć? Czyby śmiał się pysznić? Izaliby nierzemieslnikowi raczey, niż naczyniu przypisał dobre dzieło? Izaliby na poruszenie Ducha Świętego wewszystkim niezezwoił, aby nic krzywego, albo niedoskonałego nie uczynił?

PUNKT III.

Trzeci sposób, przez który mamy mieć obecnego sobie Boga, jest przypominanie sobie jego na każdym miejscu. Tak nas naucza SS. Ociec nasz. *Wiedzieć że pewne trzeba, że na każdym miejscu Bog na nas patrzy.* Lecz jeże-

jeżeli by w *Oratorium*, w Chorze, w Refektarzu, w Celi &c. nayıpierwey stawiła mi się obecność Boska, jakież Panu Bogu wszech rzeczy pod czas modlitwy uczynię poszanowanie? Jaką że ochotą roskoszy pokarmu nad roskoszy ducha pogardzę? Jaką pilnością, y skruszeniem serca zaprzegę się w pracę? Jakiemi affektami ustawicznie przyłgnę do Naywyższego Boga, y jedynego Dobra mego? Jaką skromnością wszędzie przed Bogiem moim chodzić będę? Który bowiem jest na tym mieyscu, przenika serca. Który jest na tym mieyscu, pogląda na dobrych, y złych. Który jest na tym mieyscu, patrzy na Synow ludzkich, aby widział, jeżeli jest rozumiejący, y szukający Boga, który jest na tym mieyscu, mnie oczekiwawnet stanąć mającego na sąd swoy. Okto by to cwiczenie się o przytomności Boskiej do siebie stołowat, na jakiby wielki stopień świętobliwości z Świętym Oycem wstąpił. Albowiem, że w obliczu Naywyższego Dozorcy z sobą mieszkał, wstąpił na wierzchołek świętobliwości.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! Akt wiary często czynisz o obecności Boskiej? *Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba, że jest.* Czy Boga w samey sobie, y w sprawach swoich uważasz obecnego? *Sprawuje wszystko we wszystkich.* Czy Boga obecnego na każdym mieyscu szanujesz? *Na każdym mieyscu panowania jego błogosław duszo moja Panu.* Załuy; żeś zapominała o Bogu swoim. Połtanow często akt wiary względem obecności Boskiej czynić. Często uważać, że Bog w tobie, y w twoich

sprawach jest obecnym. Na każdym mieyscu Boga obecnego szanować.

D Z I E N X X X .

O STRONIENIU O D WYKŁĘTEGO.

Zaden z Braci nie ma się z nim łączyć w obcowaniu, albo rozmowie. z Rozdz. 25.

P U N K T I.

Słusznie każe SS. Ociec, aby się z wykłętym *zaden z Braci* w żadney rzeczy nie łączył, ani w rozmowie, ani w obcowaniu. Obcowanie bowiem, albo rozmowa wykłętego w złości swojej potwierdza. Bywają podczas tacy, którzy niegodziwym uzaleniem się nie tak wykłętych, jako też wszelkich podszczuwanych przeciwko Przełożonym jatrzą. Zaisze ci nie są tajemnymi owemi pocieszycielami, którzy chwiejącego się Brata do pokornego zadość uczynienia nie pokrzepiają. Nie są Aniołami pokoru, którzy krnąbrnych, y nieposłusznych do uniżoności nie pobudzają. Raczej za złemi idą przymiotami, którzy do swojej potępioney krnąbrności ludzi prawie wszystkich ulilują przeciągnąć. Owszem tym bardziej szkodzą, im łagodniej przez affekt uzalenia się jad nieposłuszeństwa wmawiają. Y tym mocniej kuszącego się na Przełożonych w swoim uporze utwierdzają, im niegodziwiey Przełożonego o niesprawiedliwość strofują. O jak wielkie męki

męki tych będą w wieczności ; którzy nasładową Apostatów Aniołów, w nieprawości !

P U N K T II.

Obcowania, y rozmowy uczestnika z wyklętym łącznie szuka. Ztąd słusznie każe SS. Ociec nasz, *aby żaden z Braci nie łączył się z nim w żadnym obcowaniu, ani rozmowie.* Nie tylko zaś od wyklętych, ale wszelkich nieposłusznych, albo szemraczów pilnie stronić trzeba. Nic bowiem tak do nieposłuszeństwa, y szemrania nie pobudza, jak wyklęcie z nieposłusznymi; y szemraczami. Obacz: szemrze jeden z drugim, wnet będzie szemrał y inny. Przychodzi trzeci, także będzie mruczał, pokąd wszyscy nie będą mruczeć. Tak ta zaraża po całym Kłasztorze szaleje. Względ bowiem ludzki na szemrzącego, albo odwrócenie ku Przełożonemu prawie zawsze przerywa Regułę nieszemrania. Nieposłuszny także drugiego nieposłuszeństwem staje się śmielszym. Jeżeli chcesz być wolnym od nieposłuszeństwa, albo mruczenia, uciekay od obcowania, y rozmow nieposłusznych, y szemrzących.

P U N K T III.

Obcowanie, y rozmowa z wyklętym na podobną zasługuje karę. Tak postanowił SS. Ociec: *Jeżeliby który z Braci ważył się jakimkolwiek sposobem łączyć się z Bratem wyklętym, niech pod podobną wyklęcia podpada karę.* Y Iprawiedliwe, albowiem kto się towarzyszy, z wyklętym

Dd 2 tym

tym nieposłusznym, występki jego potwierdza, albo przynajmniej złego o sobie porozumienia daje okazyą. Inni życia naszego nie przenikają, ale z towarzysów, y zwyczajów ładzą. Zasługuje na podobną karę, bo zaniedbywa tę Świętą Regulę. Kto bowiem prawem gardzi, ani się lęka przestępstwa pod tak ciężką karą, podobnej uporczywości winowaycą się czyni. Zasługuje na podobną karę, choćby tylko Brata do zadość uczynienia w poprawie przynaglał, jeżeli nie jest na to posłany od Opata. Toż łatwo rozumie o sobie, gdy kto w niebezpieczeństwie ciężkiej choroby, nieświadomy umiejętności bierze na siebie postać lekarza. Jeżeli więc pod złe porozumienie, y podobną karę nie chcesz podpadać, *nie łącz się z Bratem nieposłusznym, szemraczem, krnąbrnym, wyklętym w żadnej rozmowie, ani obcowaniu.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od obcowania wyklętego, abys go nie utwierdziła w uporze? *Biada tobie!* jeżeli się towarzyszysz z nim, z czartem się towarzyszysz, bo oddany jest w moc szatanowi na zgubę ciała. Czy stronisz od obcowania wyklętego, abys się nie zeszpeciła tąż samą wadą? *Kto się dotyka smoły, zmaże się od niej.* Czy stronisz od obcowania wyklętego, abys pod podobną nie podpadła karę? *Ciężko grzeszy, kto w takim niebezpieczeństwie odważa się narzecz takową.* Załuy, żeś do tych czas przeciwko tej Regulie często grzeszyła. Poślanow uciekać od obcowania wyklętego, nieposłuszne-go, albo szemracza, abys go w jego złości nie utwierdziła; abys się jego występkiem nie zmazała; abys pod też samą karę nie podpadła.

DZIEN

D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Mając się za winowaycę każdej godziny dla grzechow swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu Sądowi Bożemu obecnego postawią. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Od jakiego zdania Świętey Reguły ten zacząłem Miesiąc, takim też jego podoba się zakończyć. Szacuję bowiem SS. Oyca, że na pułczy swojey Sublackiey to nad inne uczynił, iż *mając siebie za winowaycę każdej godziny dla grzechow swoich, y rozumiejąc, że go już zaraz strasznemu sądowi Bożemu obecnego postawią.* Z tego bowiem wszystkie stanu swego obowiązki doskonale wypełnił. Ty przynajmniej dziś jego nasladuy. Naprzód uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi swemu ku Bogu. Czy często akt żywey wiary o obecności Boskiej czyniłeś? Czy Boga w sobie samym, y w sprawach swoich obecnego poznawałeś? Czy na każdym mieyscu Boga obecnego czciłeś? Zbliżającemu się do Boga wierzyć trzeba. Ach! jaki rachunek oddasz, żeś dla zapomnienia obecności Boskiej tyle Aktow cnot Teologicznych, y bojaźni Bożey w tym Miesiącu opuścił?

PUNKT II.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, żeś już postawiony jest przed strasznym sądem Boskim, a ztąd uważ, czy uczyniłeś zadołyć obowiązkowiku Zakonowi swemu. Czy lękałeś się przestąpić najmniejszey Reguły? *Kto gardzi małym, pomалу upadnie.* Czy doskonał byłeś posłusznym? *Mąż posłuszny opowiadać będzie zwycięstwo.* Czy prawdy posłuszeństwa ustawicznie przed oczami miałeś? *Coż tam gorzeć będzie, tylko wola własna?* Czy się nie sprzeciwiałeś, ani słowem, ani uczynkiem? *Ktoby się pysznił, nie chcąc być posłusznym, umrze człowiek ten.* Czy nie wstąpiłeś na żaden stopień krnąbrności? *Ktoby nie chciał słuchać, ja sam mścicielem będę.* Czy żadney żądzny nie masz tułania się? *Tułać się za Klasztorem nie przystoi duszom Zakonnym.* Czy przypominałz sobie często powody nawrócenia obyczajow swoich? *Oto teraz dzień zbawienia.* Czy upokorzenia się powierzchownego za defekta w Chorze, w Zakonney karności, w obruszeniu Przełożonych nie opuszczasz? *Pokora dopełnia wszystkiego.* Czy zachowujesz społoby opatrywania pilności w Świętych Psalmach? *Mysl, jeżeliby nie miała, co by rozmyślała, zawsze błęklivą będzie.* Czy urząd Lektora, sprawujesz dla zbudowania słuchających? *Tak czyniąc sprawisz, że człowiek żyć będzie słowem Bożym.* Niestety! jakże masz przyczynę tego, że obligacyi ku Zakonowi nie czynisz zadołyć, ani w nim nie postępujesz?

PUNKT

PUNKT III.

Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, że już stawiony jesteś przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obowiązkowi ku bliźniemu. Czy z niezgodliwym zaraz powracałeś się do pokoju? Bądź pilnym chować jedność w związku pokoju. Czy żadney żarliwości złey, czyli zapalczywości nie masz? *Nasladuycie darow lepszych.* Czy jesteś pomocą w utrapieniu? *Coście z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy nie wiążełś się do sprzeciwiających się Przełożonym? *Podpadniesz pod podobną karę, y utrapienie.* Nieśtetyż! jakże cię oskarżać będą bliźni twoi, żeś onych według stanu swego nie wspomagał. Miey się za winowaycę dla grzechow swoich, y rozumiey, żeś już stawiony jest przed sądem strasznym Boskim, y uważ, czy uczyniłeś zadość obligacyi ku sobie samym? Czy byłeś cierpliwym w chorobach? *Cierpliwość ma dzieło doskonałe.* Czy przestrzegałś męstwa Zakonnego? *Opasz męstwem lędzwie twoje.* Czy prawdziwie się upokarzałś? *Będziesz podwyższony,* Czy skromność Zakonną wewszystkim zachowujesz? *Skromność wasza niech będzie wiadoma wwszystkim ludziom.* Czy masz żarliwość dobrą? *Bez dobrej żarliwości ostrygnie miłość.* Czy starałś się o zwyczaj dobry? *Jest niejako drugie przyrodzenie.* Czy się strzeżesz prożnowania? *Ta była nieprawość Sodomy, pycha, y prożnowanie jey.* Czy więcej mówisz niz należy? *Prozna jest Zakonność twoja.* Czy nie jesteś ospałym? nie cierp, całego

go życia twego szrodku sobie bez pożytku porywać. Ach jak wiele, y wielkie są rachunki twoje! Załuy, żeś obowiązkom stanu swego z bojazni Bożej nie uczynił zadość. Postanow poprawę, a ucz się zadość czynić, abys nie podpadł pod sentencyą przeklęstwa raczey, niż błogosławieństwa.

W R Z E S I E N.

D Z I E N I.

O DOSKONAŁOŚCI UBOSTWA.

Zadney zgola nie mieć rzeczy. z Rozdz. 33.

P U N K T I.

Zawsze pobożnym Mnichom Święte ubóstwo całym bogactw było skarbem. Samo człowieka do tego obowiązuje stanu, aby niczego nie potrzebował. Kto bowiem czegokolwiek jeszcze pragnie, choćby był najbogatszym Królem, potrzebuje, jest ubogim. Zkąd Dawid mówi: *Bogacze potrzebowali, y żakneli.* Kto zaś niczego nie żąda, tylko Boga, wszystko dziedziczy, y więcej ma, niż żądać może. *Szukającym bowiem Pana, niebędzie umniejszono nic z wszelkiego dobra.* Dla tego SS. Ociec przykazuje, abysmy *żadney zgola nie mieli rzeczy.* Do czego naprzód należy, aby każdy całe świata dziedzictwo, kochanie nieporządne, y poufałość do Rodziców,

P U N K T II.

Do wypełnienia przykazania SS. Ojca naszego *żadney* zgoda *nie mieć rzeczy*, należy powtórę, że kto raz opuściwszy wszelkie starania, y pożądliwości jakiegokolwiek rzeczy doczesney, aby wszelką swoją frasobliwość w Bogu pokładał, ma się spodziewać od niego samego wszelkiej potrzeby do życia doczesnego, y duchownego. Dla tego choćby od ludzi wziął jałmużnę według ciała, albo duchowną, niech przyimie, nie tak jednak jakby od nich, ale od samego Boga niejako przez sług swoich posłaną. Niech przestanie na wszystkim. A że wszystko jakby podarunki Boskie bierze, to wszystko choć

choć by co naydroższego było, niech mniema, y szacuje za naynikczemnieysze. Niedostatek potrzeb bez zasmucenia niech cierpi, bo zawŹsze ich dopełnienia zapewne od Boga przyzwoitego czasu powinien się spodziewać. Niech nasladują SS. Oyca, który w niedostatku pszenicy tak cieszył Braci: *Dziś bowiem mało co jest, ale dnia jutrzejszego obficie mieć będziecie.* Ta doskonałość uboŹstwa tak jest potrzebna, że nikt bez niey doskonale prawa Ewangelicznego zachować nie może. Nikt bez tego wewnętrznego, y zewnętrznego wyrzeczenia się ducha skruchy, wewnętrznego, y powierzchowney pokory, y cierpliwości, owŹzem doskonałego zaprzania się wszystkich przyrodzonych namiętności naleŹącego do żywota Ewangelicznego otrzymać nie może. Do tey zaś doskonałości uboŹstwa nikt według Źwiadełtwa *S. Synkletyka*, nie przychodzi, kto przez ciała ukaranie, poŹty, czucia, y naziemi leŹenia do niey nie dąŹy. Tak jest bowiem wielka, jak mowi, doskonałość Ewangelicznego uboŹstwa, że oney tylko ci zgoła doŹępują, którzy się wycwiczyli w wszelkiey cnotcie.

P U N K T III.

Do wszelakiego naostatek wypelnienia rozkazu SS. Oycy naszego, *Źadney zgoła nie mieć rzeczy* naleŹy, abyŹmy Źadney więcey o Źiemskich rzeczach nie mieli myŹli, ale ma być nasze obcowanie w Niebie. JeŹeliby się cokolwiek nagle przydało pomysleć, zaraz odrzucać trzeba; na tym naywiększa uboŹstwa doskonałość zawiŹsła.

śla. Do tey skutecznej wołā usiłować wszyscy jesteśmy obowiązani. Jeżeli byśmy jej nie otrzymali, a podczas byłibyśmy uwiedzeni rozkoszą rzeczy doczesnych, jeszcze jesteśmy ubogiem, bylesmy tylko szczerze pokutowali, a znacznie się poprawili. O duszo Zakonna! naślady Ach! naślady SS. Oycy swego. Tak się wpoił w Naywyższego Dozorcy, w którego obliczu mieszkał z sobą, że o niczym ziemskich rzeczy nie myślał. Tak się w nie zapatrywał, jakby ich nie było; rozumiał ich za gnoy. Nigdy zaś do tey łaski nie przyidziesz, jeżeli byś przez ulilną modlitwę jego pomocy ustawnie nie prosiła. Owszem, jeżeli byś wielkiego pragnienia z uczynkowym usiłowaniem wszystkich sił swoich jej dostąpienia zawsze w sercu swoim nie chowała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z wszelkim affektem, y chęcią do rzeczy doczesnych uczyniłaś rozbrat? *Ktoby się nie zarzekł wszystkiego, nie może być Uczniem moim.* Czy całą usilność swoją poruciłaś Bogu? *O odzieniu na co trwożliwi jesteście?* Czy nigdy więcej o rzeczach doczesnych nie myślałaś? *Kochajcie się w prawdzie, mówi Bog Wszchemogący.* Załuy, żeś do tych czas dla doskonałości uboſtwa według przepisu SS. Oycow, y formy Profesyi swojej otrzymania, żadnego prawie nie czyniła starania. Postanow: z wszystkiemi chęciami do rzeczy doczesnych rozbrat uczynić: Całą nadzieję swoją w Bogu mieścić: o ziemskich rzeczach, jakby ich nie było, nie odtąd niemyśleć.

D Z I E N II.

O WIECZNOSCI PIEKŁA.

Piekła się lękać. z Rozdz. 4. Instr. 45.

PUNKT I.

Nayświętzy Ociec nasz, gdy nas naucza: *Piekła się lękać*, naybardziej nam przypomina, abysmy wieczność jego uważali. Byłaby bowiem wielka męka, być odrzuconym choć na moment od błogosławionego widzenia. Byłaby wielka męka na krótki czas nie być pomieszczonym w Chorze Świętych. Byłaby wielka męka, być na lat kilka od chwały Niebieskiej zatrzymanym. Byłaby wielka męka, na wiek jeden, albo na lat tysiąc tysięcy od radości Niebieskich wyłączonym. Ale znośna, lub w sobie nieznośna, byłaby ta męka, gdyby kiedykolwiek zjasniała nadzieja odkupienia potępiencom. Teraz że końca nie ma, zgoła niepojętą jest, y niezmierną. Liczba bowiem lat jej nieośzacowana. Uważ wieczność piekła na wieki, po wiekach przez million millionow, millionow lat, a przecie jeszcze szrodka, nie będę mówił końca nie doszedłeś. Słowem: zawsze jest, zawlze ogołaca z towarzystwa Boskiego, Świętych, y dobr Niebieskich. To uważ, a ochotnie krótkimi ciałą roskoszami pogardzisz, abys uniknął mąk wiecznych.

PUNKT

P U N K T II.

Piekła *się lękać* sprawuje wieczność. Gdyby były ciemności, y zgrzytanie zębów; gdyby ogień gorzał, a nie spalił; gdyby zimno dręczyło, gdyby ustawiczna boleść, y jęczenie; gdyby żadnego nie było, któryby pocieszył, ale wszyscy wszystkich trapił; gdyby mąk, y katowni piekła Bog pomnożył, y przez swoją Włzechmocność tyle natężał, ile by zniesione być mogły, jeśzceby *się* potępieńcom znosne zdały, aby tylko nadzieję wybawienia kiedykolwiek mieli. Ale że nie mają nadziei, zgoła stają *się* im być niepojętemi. *Uważ:* dni, y lata człowieka od dni, y lat różnią *się* wieczności, bo życie nasze, które *się* w czasie zaczyna, w czasie *się* kończy, gdy w długości brzegu swojego formuje, wieczność pożera, którey bez wątpienia niezmierność, ze dłużey, y koło nas *się* rościąga, bez zaczęcia, y terminu jey wieczność *się* rozszerza. Bo wieczności ani przeszłe nie mijają, ani natych które przyiść mają, jakby które *się* nie pokazały, nie zbywa. Słowem: zawsze piekło będzie. Czy krótkością chwały tego świata nie pogardzisz, abyś ulzedł wiecznych mąk piekielnych?

P U N K T III.

Piekła *się lękać* sprawuje wieczność. Będzie tam bowiem śmierć bez śmierci, koniec bez końca. Niedostatek bez niedostatku. Tam śmierć zawsze żyć będzie. Koniec zawsze *się* będzie zaczynać. Niedostatek nie będzie

umiał się umnieyszać. Śmierć zabijać będzie, a nie zabije. Będzie dręczyć boleść, a lękania nie rozspędzi. Płomień palić będzie, a w popioł nie obroci. Zaiszte bez końca potępieńcy w dręczeniu żyć będą. Bez nadziei odpuszczenia, y miłosierdzia trapić się będą, co jest nędzą nad wszystkie nędze. *Pomysł:* Jezeliby bowiem po tyle tylicy lat, ile by włosów wszyscy mieli, którzykolwiek są, będą, y byli, spodziewali się męki swoje zakończyć, daleko lżej oneby znosili, ale że nadziei nie mają, ani mieć będą, z rozpacz y ustaną, y nie zdołają do katowni. *Słowem:* Grzechy się odkrywają. Winowaycy będą ładzeni, a całość ta będzie wieczna. Ktożby od wszelkiego grzechu, którego pożądliwość krótka, y momentalna jest, jakby od zjadliwego węża nie uciekał, aby nie był przy muszony podeymować mąk wiecznych piekielnych?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uważasz wieczność piekła, abyś nie była utowiona krótką ciała roskoszą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abyś się nie wynosiła krótką świata chwałą? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Czy uważasz wieczność piekła, abyś nie była łudzona krótką grzechu pożądliwością? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Załuy, żeś do tych czas wieczności piekła nie rozważała. Postanow zawsze o niey rozmyślać dla odrzucenia krótkiej roskoszy ciała: dla pogardzenia krótkiej świata chwały: dla uniknienia pożądliwości grzechu.

DZIEN

D Z I E Ń III.

O UZALENIU SIĘ NAD WYSTĘPNEMI.

Niech w Pasterzu dobrym nasładowuje przykładu pobożnego, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zginęła, której się ułomności uzałował. z Rozdz. 27.

P U N K T I.

Abysmy nie byli nazbyt frogiemmi Cenforami defektow Społ-Braci Społ-Siostr naszych, SS. Ociec nasz opowiada przykład dobrego Pasterza: *Niech w Pasterzu dobrym nasładowuje pobożnego przykładu, który na górach dziewiędziesiąt y dziewięć zostawiwszy owiec, szukać poszedł jednej owcy, która była zginęła, której się uzałował ułomności, że ją raczył wziąć na Święta ramiona, a tak odnieść do trzody.* Chce tedy, abysmy się żalili uprzeymym serca affektem nad występującemi. Ostre bowiem censurowanie występujących pochodzi z pychy, dla której kto nie ma własney ułomności przed oczami obecney. [Zaište gdyby uważył owe słowa: *Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł*, jakżeby się dla jakichkolwiek defektow mógł jątrzyć naprzeciwno bliźniemu? Czyliby się nie lękał, aby potym tychże nie dopuścił się? Izaliby tegoż affektu użalenia się nie pokazał jemu, którego by sam łobie życzył po upadku od innych oświadczonego? Tak Samuel

uza-

użałował się nad *Saulem* dla występku nieposłuszeństwa. Tak *Paweł* się żali dla cudzołóstwa nad Koryntyanami. Nasladuy, bo inaczey sam w tęż same występki wpadnieysz, dla których się jątrzyysz na bliznich.

PUNKT II.

Której Ułomności tak się użałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć. Przez to chce SS. Ociec, abysmy przez użałającą się naprawę znosili występne Brata. Tak bowiem ulzywamy ciężaru grzechu jego, kiedy go znajdujemy. Nie znosimy zaś, jeżelibyśmy z wszelkim użalenia affektem jego nie poprawiali. Przykrością słów bardziey się rozjątrzy. Albowiem grzech grzechem nie bywa znoszony, ale miłością. Ze tę miłość miał SS. Ociec nasz, dosyć pokazują słowa jego, któremi przykazuje, y naucza poprawę występne Brata: *Opat ma zesać pocieszycielow Starszych, którzyby go cieszyli, aby nie był zmieszczony od obfitego smutku.* Nad to każe, *aby użył maści napomnienia, y lekarstw Pisma.* Któremi słowy dosyć, y nad to wyraża zgoła affekt Oycowski, y lekarza, gdy by Syna swojego leczył, y że leczenie bez dręczenia stać się nie może. A jakież by był ten affekt? Według świadectwa Świętego Bazylego, byłby pełen użalenia, łagodności, y miłosierdzia. Podobnym y ty Brata swego występne strofuy, uważając, abyś y ty nie był kulizony.

PUNKT III.

Który ułomności tak się uzałował, że ją na ramiona Święte raczył wziąć, y odnieść do trzody. Temi słowy chce SS. Ociec, abysmy z użalenia modlili się za Brata występnego. Ma być w nim potwierdzona mowa, miłość, y modlić się mają wszyscy za niego. Y: Opat niech przyda co większa rzecz jest, swojej y wszystkich Braci modlitwy. Modlitwą bowiem zanosi się do trzody, bronić nie masz filniejszego nad tę modlitwę. Jakże by bowiem nie miał wysłuchać Bog tego, który się tak gorąco dla żarliwości czci swojej modli za Brata swego? Jakże by tego nie miał wysłuchać Ociec Niebieski, który się z jednorodzonym Synem swoim tak gorąco modli za zbawienie Brata swego? Zaprawdę, jeżeli wysłuchani bywają dwaj zezwalający na ziemi, tym bardziej wysłuchany będzie, ktoby zezwalał z Synem Boskim Prokuratorem naszym u Ojca, y ustawicznie zastawiającym się za nami? Jeżeli tedy masz prawdziwą żarliwość ku występniemu Bratu, żałuj nad nim, modl się za niego, y z użaleniem strosuj jego. A gdy tym nic nie wskorasz, jeżeli nie jest żłosliwy, modl się za niego, a wybawisz duszę jego od śmierci.

Czyliż tedy, o Żalonna duszo! żalił się nad występującym Bratem? *Tę to ma ginąć Brat twój; Siostra ułomna, za którego Chrystus umarł? Czy z użaleniem stroszujesz Brata Siostrę występującego? Nauczaj go w duchu żagodności.* Czy się z użaleniem modlisz za Brata, za Siostrę

strę występującego? Modlcie się wzajemnie, abyście byli zbawieni. Żałuj, żeś tego uzalenia się nie czyniła. Postanow; mieć uzalenie nad występującym: występującego z uzaleniem strofować: modlić się z uzalenia nad występującym.

D Z I E N IV.

O DOSWIADCZENIU PRAWDZIWEY POKORY.

Ma być przyjęty na ostatnim miejscu, aby się z tego jego doświadczała pokora. z Rozdz. 29.

P U N K T. I.

Nie masz nic rzadciejszego nad prawdziwą pokorę. Dla tego SS. Ociec przykazuje Przełożonemu, aby Uczniów swoich pokory naybardziej występujących doświadczał. Pierwsze doświadczenie kładzie na tym, aby był przyjęty na ostatnim miejscu. Albowiem gdyby kto prawdziwie niżey wszystkich siebie podleyszym, y nikczemniejszym, nie tylko swoim językiem wyznał, ale też uprzejmym sercem niemał affektem, zgoła się radować będzie, gdy nad wszystkich jest pogardzony. Ani słowem, ani znakiem ztąd nie pokaże smutku, ale do tego ostatniego miejsca sług Boskich niegodnym się sądzić będzie. Fałszywa zaś pokora jest, jeżeliby się smucił, kiedy drudzy jakimkolwiek sposobem nad niego są przenoszeni. Zmyślona jest pokora, jeżeli, gdy drudzy bywają chwaleni, on tego nie

nie znosi. Farbowana jest pokora, gdy z drugimi jakimkolwiek sposobem stanowiony, ztąd się miesza. O Święta Pokoro! wszyscy ciebie mieć pragną. Wszyscy cię mieć pokazują. Wszyscy twoją jasnością żądają być zjasnieni, ale ciebie nikt nie chce sprawować. Pragnie każdy pokazać się pokornym, ale unika od podłości, y nikczemności.

PUNKT II.

Drugie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *gdyby się kto dla miłości Boskiej wszelkim posłuszeństwem poddał Przełożonemu.* Albowiem jeżeliby się do wszystkiego, co mu jest nakazano, jako robotnikiem złym, y niegodnym się nie osądził, prawdziwey nie osiąda pokory. Jeżeli się śmuci dla pełnienia podłych posług, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli poprawy, y pokuty Zakonne wesoło nie przyjmie, prawdziwey pokory nie ma. Jeżeli Przełożonemu niedoskonałemu, tak jak doskonałemu nie jest posłusznym, prawdziwey pokory nie ma. Albowiem pokorny do wszystkiego, y we wszystkim chęć ma sprawującą. Pokora z miłości pochodząca żadney nie cierpi przykrości z nikczemności, y mniej wazenia. Dobrowolnie do najniższych się rzeczy bierze. Owszem gdy obeymie niskości, spokojną się staje. O Święta Pokoro! jak nie w wielu się wsławiasz? Wiele stara się, aby byli miani za pokornych, ale się zgoła upokorzyć nie chcą.

PUNKT III.

Trzecie doświadczenie pokory kładzie SS. Ociec nasz, *jeżeli by w wszelakich zadanych krzywdach skrytym sumnieniem zakochał się w cierpliwości.* Albowiem jak złoto w piecu, tak pokora na warstacie cierpliwości się doświadcza, y próbuje. Bo niepodobna jest rzecz, a żeby ten, który sobie perswaduje, y w siebie wmawia, iż mu wszystkich niedostaje uczynków, y że nad wszystkich jest nayościeczniejszy, czyliby nie miał kiedy pogardy, urągania, albo wszelakiey znieść krzywdy. Ten sam, który pierwey świadomy jest własney podłości, nie porusza się umysłem, gdy zelzywemi niesławy słowami bywa nagabany. Ledwo co się uznaje być pokrzywdzonym, wnet się sądzi godnym wszelkiej pogardy, y zelżywości. Opacznie, fałszywa pokora, gdy jest obrazona choć najmnieyszym słowkiem, zaraz się gniewa. Za jedno zelzywe słowo, što odpowiada. Albo jeżeli się z jakieykolwiek przyczyny nie śmie zemścić, złość w łercu zachowuje. O Święta Pokoro! jak siebie wielu pokornemi czynią, ale przeciwność doświadcza, jak dalekiemi są od prawdziwey pokory. Ty nasladuy SS. Oycy swego. Obacz, jaką znosił cierpliwością krzywdy od owych złosliwych Mnichow, którzy go otruć chcieli. Prawdziwie był pokornym, godnym się śmierci sądził.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cieszysz się, gdy jesteś znieważona od innych? *Prawdziwie pokorny bierze*

się

się do ostatniego miejsca. Czy w powinnościach najpodlejszych równie ochotnie, jak y w okazałych jesteś posłuszną? Prawdziwie pokorny zawsze nikczemnie sobie obiera rzeczy. Czy się cieszył z pogardy, y krzywdy? Prawdziwie pokorny pragnie się nasycić z Zbawicielem zelżywościami. Żałuy że tego pokory doświadczenia jeszcze nie możesz zniesć. Postanow: drugim chętnie pierwszego ustępować mieylca: Pod czas powinności podłych zradością być posłuszną: Sądzić się godną zelżywości.

D Z I E Ń V.

O WYSTRZEGANIU SIĘ CZYNIEŃ
NIEPOKOJU.

Niech nie czyni niepokoju. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

To czynienie niepokoju, którego zakazuje SS. Ociec nasz temi słowy: *Niech nie czyni niepokoju*, pochodzi z zbytecznych umysłu pałsyi. Pochodzi z skwapliwości, którym się unosi bez uwagi zamieszanie według poządliwości poruszenia ku widokowi. Pochodzi z zbyteczney gorącości gniewu, w którym, cokolwiek czyni, z niepokojem czyni. Pochodzi z nieposkromioney, y popędliwej pałsyi, w której umysł ślepym, y zamieszanym wewszystkim postępuje sposobem. O jak wiele się ztąd rodzi błędów! O jak wiele się krzewi ztąd występki!

ty czyn z uwagą, a nie z skwapliwością wszystko. Ma-
my bowiem od Boga rozum, abysmy według natury
nieporządnej natchnienia, albo poruszenia widoku zwy-
czajem bestyi nie czynili. Dla tego nas y światłem wia-
ry nauczył, aby, gdyby rozum przez grzech pierwo-
rodny zaciemiony chciał niedożyć, przez to był obja-
śniony światło. Przeto też nieskwapliwość nam Zbawi-
ciel zaleca, abysmy cierpliwie róznych namiętności, y
pożądliwości znoszący, według rozumu, y wiary czy-
nili. O gdybyś tak czynił! nigdybyś tak szpetnie nie
błądził od drogi zbawienia. Strzeż się tedy niespokoy-
ności, z tey pierwszy wszczął się grzech Aniołow; ni-
gdyby bowiem nie byli zgrzeszyli, gdyby byli uważali
ciężkość grzechu.

PUNKT II.

Niech *nie czyni niepokoju*. Niespokoyność pochodzi z
różnych, y wielu widokow. Gdy bowiem umysł
albo jest niestatecznym, albo się unosi zbyteczną miło-
ścią w sprawie jakiej, albo różne, y wiele spraw czyni,
żadnej nie uczyni zadość, ale zamieszanie sprawuje.
Zaiste nie dobrze czyni, kto różne rzeczy czyni. Nie do-
brze czyni, kto wiele czyni. Tylko ten dobrze czyni, kto
jedną rzecz dobrze sprawuje, y doskonale. Takowemu
dobrze bywa zarzucono owemi Zbawiciela słowa: *Mar-
to, Marto frasujesz się, y troszczesz około wielu*. Ledwo
co bowiem jedno zaczęli czynić, już albo miłością się
nabawiają, albo frasobliwością drugiego. Lecz jedno prze-

przecie jest potrzebne. Ale któreż to jest jedno? aby to czynili, co Reguła, albo Opat teraz zaraz każe czynić. Aby to porządnie czynili, co jest teraz. Zeby tego, co z posłuszeństwa raz na honor Boski zaczęli, chybaby im z posłuszeństwa zakazano, aż do końca dokonali. Bo nie bywa uwieńczone dzieło, tylko aż do końca przywiezione. Niestety! jak nie doskonałe są bez żadney zasługi, bez żadnego pożytku tych dzieła, którzy różne rzeczy, y wiele chcą czynić? Ty więc jedno z posłuszeństwa, y z wielkiej czyni miłości, a różnerzeczy, y wiele, y wielkie, y wżyskie uczyniłeś.

P U N K T III.

Nie być niespokojnym. Niespokojność pochodzi z nagłych, y niespodzianych przypadków. Ledwo bowiem cokolwiek nam się przeciwnego przytrafi, wnet się mieszamy; dla pomieszania ani nas do rady, ani do pomocy. A im dłużej trwamy w takowey niespokojności, tym się do większego bierze wzrostu. Owszem jakichkolwiek się chwytny frzodków, do końca nas nie przyprowadzają. Ty w takowym przypadku zaraz się obroć do Opatrzności Boskiej. Uważ: tak Boska Opatrzność zawsze się o jedną stara dłużej, jak o wiele rodzaju ludzkiego. Który bowiem rozporządza rzeczami wżyskimi, rozporządza y jedną, bo który wżysko rządząc napelnia, rządzi też napelniając. Cokolwiek się tedy zdarzy, to się nie z przypadku, ale za spozrządzeniem Boskim zdarza, A co od Boga pochodzi,

nie

nie może być tylko dobrym, y ku zbawieniu wybranych swoich. Oddayże tedy wszystko, y spuść na Boską Opatrzność. Modl się dla pomocy, y rady, a wszystko przybędzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś czyniącą niepokoy dla pałsyi swoich? *Uczcie się odemnie żem cichy, y pokornego serca.* Czy nie jesteś niepokoyną dla wielu, y różnych spraw? *Kto sobie zły, a komuz dobry. A jedno jest potrzebne.* Czy nie jesteś niepokoyną dla trafiających się przeciwności? *On sam jest, a nikt nie może odwrócić myśli jego.* Żałuy, żeś do tych czas tak bardzo niepokoynie żyła. Pośtanow nie być niepokoyną z pałsyi, ani dla wielu, y różnych spraw, ani z niepożądanych przypadków.

D Z I E N VI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ LENISTWA.

Nie być leniwym. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Trojakie SS. Ociec nasz potępia leniſtwo. Pierwszego zakazuje na posługi Braterskie: *Nie być leniwym.* Kto się bowiem dla posługi Braterskiej proſzony leni, ſamym leniſtwem pokazuje, że niema w łobie miłości. Brata zaſmuca. A chociażby też usługę z opóźnieniem się, z przewłoką, albo jakim kształtem oświadczył, częſto

sto go y tak gorszy, bo prawdziwa miłość nie zna omieszkania. O z jaką wesołością, y prędkością *Agapito*-wi Dyakonowi owego co tylko zostało oleju, proszącemu użyczył! jak ciężko ukarał dla opóźnienia się Szafarza? Ty więc pamiętny na Boski wyrok ow, na co by zasłużył, któryby zgorzłył jednego z małuchnych, wesoło, y chyżo czyn posługę Braterską: *Jeżeli kto od ciebie czego nierozumnie prosi, nie gardząc nie zaśmucay jego, ale z pokorą, y słowem odpowiedzi dobrym odnow. Bowiem dobre słowo jest nad najlepszy datek.* Jakże ztąd zajasnieje miłość twoja! jak będzie przyjemna Bogu, y ludziom! jak dobrego wesela dostanielz w Niebie, gdybyś tak prędko miłość sprawował na ziemi!

PUNKT II.

Drugiego leniństwa zakazuje SS. Ociec nasz do posłuszeństwa. *Nie leniwie.* Jeżeli bowiem być posłusznym zwłaczasz, coż inszego pokazujesz, jak że na swoim zdaniu, y własney woli jeszcze zbytecznie polegał? Jeżeli się opóźniasz, coż inszego pokazujesz, jak że albo rozkazy Przełożonego rozstrząsał, albo dla wielkiego opierania się woli boisz się tego poczynać? Zaiście którzy usiłują doskonałe uczynić posłuszeństwo, nie wiedzą, co to odwłoka w czynieniu. Zaraz opuszczają to, co jest swego, y co wręku mają, opuszczają wolą własną; zaraz zabawkę ręczną, y to co czynili, niedoskonałą zostawiają. Na jedney nodze posłuszeństwa idą na głos rozkazującego uczynkiem. Czemu? aby nasłuch ucha

stali się posłusznemi Panu. Czyliżby Chrystus powoła-
nie swoje chciał mieć na wzgardę, gdyby się byli opo-
znili Apostołowie z porzuceniem sieci swoich? Tych
prędkiego posłuszeństwa dawni Oycowie zawsze naslado-
wali. A jak było miłe Bogu, y ludziom! niech będzie
świadkiem Marek Uczeń Sylwana Opat, dla tego nad in-
nych bardziey Społ-Uczniow był od niego kochany, dla
czego inni zalmuceni starcowie posłali do niego, aby
równą wszystkim oświadczył miłość, ale Opat do każ-
dego zolobna Celli koląc własnym każdego nazywał
imieniem; a żaden nie przyszedł, Marek zaraz na głos star-
ca, jelszcze zostawiwszy niedoskonałą, y nieskończoną
literę, wyszedł przed Cellę; ztąd rzekli starcowie. *W
prawdzie, którego ty kochasz, y my już kochamy; bo y Bog
go kocha dla jego posłuszeństwa.* Nasladuy, a będziesz ko-
chany Bogu, y ludziom.

PUNKT III.

Trzeciego leniwa zakazuje SS. Ociec nasz do robot
pospolitych. Zkąd tym, którzy na służbę Boską,
albo do stołu nie rychło przychodzą, pokutę naznacza.
Y słusznie, bo opoznienie tak schodzenia się do robot
pospolitych, jak czynienia onychże wielką trąci gnufno-
ścią. Gdzie jest bowiem gorliwość, tam y prędkość,
aby doskonale Ucznia dzieła prędey wypelnione były.
Opacznie: gnufność wzdryga się do nich przytąpić. Do
nich się leni, y ledwie niezasypia. Zadney nie cierpio-
choty. Wewszystkim, y do wszystkiego teskni, że ani
się

się modlić, ani czytać, ani robić jey nie miło. Dlatego naybardziej się nie podoba Bogu, bo wesolego dawcę miłuje. Niepodoba się y ludziom, bo się ztąd miewają, smucą, y górszą. Ty abyś się podobał Bogu w dobrym, y do dobrego Społ-Braci, *Społ-Siostr*, bądź prędką w wszelkim dziele swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jesteś leniwą, y opieszalą do posług Braci *Siostr*? *Kto prędko daje, dwa razy daje.* Czy nie jesteś leniwą do posłuszeństwa? *Abraham tej nocy wstał do ofiarowania Syna, w której odebrał roszak.* Czy nie jesteś leniwą do roboty polspolitey? *W uczynkach swoich bądź prędką.* Załuy, żeś y ty jest leniwą, y opieszalą w tym wszystkim. Postanow nie być leniwą na posługi Braci *Siostr*, do posłuszeństwa, do robot polspolitych.

D Z I E Ń VII.

O NIEDBAŁSTWIE WUŻYWANIU RZECZY
KLASZTORYCH.

Naymniejszey rzeczy niech sobie lekce nie waży. z Rozdz. 31.

P U N K T I.

Co tu SS. Ociec nasz Szafarzowi przykazuje, toż samo każdemu Zakonnikowi zaleca: *Naymniejszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, aby czego nie utracił.* Czemu? do żadney zgola rzeczy własney nie ma. Czego używa,

Gg 2

nie

nie jest własne, ale Chryśtuśa Oycyzna. Do niego należy, cokolwiek ofiarują Kłafztorowi wiernych sluby. Święta rzecz jest. Dla tego z tey przyczyny SS. Ociec chce, *abysmy wszystkie naczynia Kłafztorne, y wszelaki sprzęt, jakby Ołtarzowe Bogu poświęcone naczynia szanowali,* O jak piękny w tym punkcie Święci Oycowie nasi nam zostawili przykład! naymnieysze wszelkie rupieci pozbięrali, aby nie zginęły. Tak szanowali żywą wiarą, y wielką uczciwością wszelkie Kłafztorne ruchomości. Zapatrywali się na poświęcone rzeczy, a one wielce szanowali. Czemuż ty nie idziesz ich śladami? Za swoje, nie Chryśtuśa mniemasz te rzeczy, których używał?

PUNKT II.

Naymnieyszey rzeczy niech sobie lekce nie waży, aby czego nie zepsuł. Czemu? bo jest ubogim. Zaiſte ubogim, kto rzecz jaką ma w domu lichą, a o wszystkich ma ſtanie. Pilny jest, aby się choć co naymnieyszego nie zepsuło. Tego gdyby nie miał, ſamego niedostatku, y potrzeby mieć nie będzie. Tego uboſtwa jeżelibyśmy nie naśladowali, nie jesteśmy ubogimi. Owego punktu Reguły Świętey, *na wszelkiey podłoſci, niedostatku niech Mnich przeſtaje,* nie wypełniamy. Raczey według zwyczaju bogaczów niedbamy nic, choć się co zepsuje, albo złamie z tych rzeczy, które nam ſą pozwolone do używania. Mało wazemy zepsucie rzeczy Kłafztornych, będąc bełpiecznemi, że za zepsute lepsze nam dadzą. Zaprawdę nie jest to szanować Święte ubo-

boſtwo, ale bogaczow naśladować zbytki. O jakiego rachunku wyciągać będzie Zbawiciel nasz od tych, którzy tak małe mieli ſłanie o rzeczach ſwoich! jeżeli bowiem tak oſtro upomina ſię talentow, albo grzywień wydanych, a jakże ſurowo karać będzie zgoła za utracone? Ty, abyś czegokolwiek nie zepſuł przeciwko ſlubowi uboſtwa z ruchomości, y sprzętow Kłaſztornych, zawsze myſl o owych ſłowach SS. Oycy twego; *bo z tych wſzyſkich w dzień ſądu rachunek oddaſz.*

P U N K T III.

Naymnieyſzey rzeczy niech ſobie lekce nie waży, ani nieo-
chędźnie, ani nie niedbale rzeczy Kłaſztorne chowa. Cze-
mu? bo wſzyſtkie w Kłaſztorze Bogu ſą poſwięcone. Wielki bowiem grzech jeſt, rzeczami Bogu ofiarowane-
mi nieczyſto, albo niedbale ſprawować. Zaiſte Balta-
zar ow, że naczynia Koſcielne zelzył, złość ſwoją wy-
pełnił. Sługa, który talent ſwoy nieuczciwie w ziemi zakopał, w ciemności zewnętrzne wrzucony. Y ſłuſznie, albowiem, kto rzeczy Boſkie ſproſnie niemi ſprawując znieważa, że ſamemu Bogu poſwinnego nie daje poſza-
nowania, jeſt przekonany. Dla tego Święci Oycowie ani naymnieyſzey ſproſności w ſukniach, w ruchomościach ubogich, y w całym Kłaſztorze ſcierpieć nie mogli. Chcieli, aby wſzyſtkie rzeczy były czyſte, y o-
chędźnie zachowane dla poſzanowania Boſkiego od tych, do których należało. Tego przykłądu naśladował SS. Ociec nasz, y ſam przykazuje Tygodniowym,

aby w Sobotę czyścili wszystkie rzeczy. Czemu ty się tak sprawujesz plugawie z rzeczami pozwolonemi sobie do używania? Mało sobie wazysz rzeczy poświęcone, y samego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nic niezaniedbywałeś gubiąc? *Chrystusa rzecz gubisz.* Czy nic nie zaniedbywałeś plując? *Jeżeli ufasz w dostatek dobra, nie masz w tobie zachowania ubóstwa.* Czy nic nie zaniedbywałeś łepnie, łprawując? *Plugastwa w rzeczach Boskich cały Zakon szpecą.* Załuy, żeś przeciwko słubowi ubóstwa tak wiele w rzeczach Klasztornych zaniedbała. Postanow nic nie zaniedbywać, gubiąc, psując, y plugawie, nieczysto łprawując.

D Z I E N VIII.

Na Uroczystość NARODZENIA N. M. P.

O TROJAKIM OBOWIĄZKU POWOŁANIA
ZAKONNEGO.

Przyjacielu po coś przyszedł? z Rozdz. 60.

P U N K T I.

Narodziła się dziś Błogosławiona Panna MARYA, aby chwała Boska jak naybardziej z niey zajasniała. Gdzież bowiem Bog większą odebrał chwałę? jak gdy człowieka z niey wziął. A ty Zakonna duszo dla pomnożenia chwały Boskiej jak naybardziej powołana jesteś:

czy-

czyliż cię SS. Ociec twoy od początku Reguły swojej zaraz do niey nie wzywa, y nie napomina: *Którzy są bo-
jący się Boga, nie wynoszą się z dobrego zachowania swego: ale
wszystko dobro nie sobie, ale Bogu przypisują sprawującego w
sobie Pana wielbią owe z Prorokiem mówiący słowa: Nie nam
Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu daj chwałę?* Powo-
łana prawda byłeś przez stworzenie do chwały Stworzy-
ciela, ale żeś swojej szukała nieporządnie, powołał cię
Bog do stanu Zakonnego. Ten nic inszego nie jest tylko
stan pogardy, y nikczemności własney. Ten nic insze-
szego nie jest, jak ustawiczne uwielbienie Boga. Prze-
bież każdy z ołobna Rozdział Reguły Świętey, a każdy
znaydziesz, że do tego dąży końca. Częściey więc py-
tay się siebie samey: *Przyjacielu po coś przyszedł?* abyś na-
śladowała Narodzoną MARYA, Pannę.

P U N K T II.

Narodziła się dziś Najsświętsza MARYA Panna dla zbawie-
nia ludzkiego. Czyliż ona bezprzełanną Potrze-
dniczką, y Orędowniczką nie była odkupienia naszego?
A ty Zakonna dullo powołana jesteś dla pomnożenia zba-
wienia ludzkiego? Izaliż SS. Ociec twoy nie każe, abyś
się ustawicznie za przyjaciół, y [nieprzyjaciół] modliła?
Izali tego stan Zakonny niewyciąga, abyś czytłą ofiaro-
wała Bogu modlitwę? Czegoż bardziey Bog wysłuchi-
wa, jako takiey modlitwy? Izaliż Moyżesz nie odwrócił
gniewu Boskiego od ludu swego przez modlitwę? często
tedy pyta y siebie: *Przyjacielu po coś przyszedł?* Nasladuy
we-

wodług stanu twego Narodzoną MARYA, Pannę. Bądź przez czystą modlitwę Pośrednikiem, y Orędownikiem ludzkim. Odwrócisz od nich gniew Boski. Pojednasz ich z Bogiem. Zbawisz dusze ich. Tak Duch Święty y napomina, y obiecuje: *Modlcie się za siebie wzajemnie, abyście zbawieni byli.*

P U N K T III.

Narodziła się dziś Najsświętsza MARYA Panna dla zbawienia wlaśnego. Ktoż bowiem bardziey zbawienia swego przez nieustawający w cnotach postępek pomnażał, jak Błogosławiona MARYA? y ty, o Zakonna duszo! dla zysku zbawienia swego jedynie dla postępuku w cnotach jesteś powołana. Ilez razy ciebie SS. Ociec twoy o to upomina? *Bieźcie, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Y: *Bieżeć, y czynić trzeba teraz, co by nam na wieki pożytecznie było.* Ta jest zgola jedyna sprawa twoja, abyś zbawienie swoje w bezpieczeńścici stanowiła. Na coż się przydadzą inne sprawy wszystkie, jeżelibyś uszczerbek duszy swojej odniosła? Na co się przydadzą wszystkie prace, jeżelibyś przez nie nie przyczyniła sobie wieczney chwały wielkości? na co się przydadzą wszystkie starania, y pieczołowitości, jeżelibyś nie miała starania o duszę swoją? Jest prawda Zbawiciela: *Kto sobie zły, komuż dobry będzie? Szukajcie pierwej Królestwa Bożego, y sprawiedliwości jego. Jedno jest potrzebne.* Wszystko tedy powinienas czynić dla zbawienia swego. Co jemu nie jest przyzwoitego, jakob-
szkoj

szkodliwą rzeczą pogardzay. Często sobie naten konieć zarzucay: *Przyjaciela po coś przyszedł?* Nasladuy Narodzoną MARYA, Pannę, a w każdym momencie postąpił. Wszelka bowiem rzecz, którą byś czyniła ku postępkowi swemu, niezmierną wielkość chwały tobie sprawi. A czego czynić niebędziesz na zbawienie swoje, umniejszy ci to niezmierney wielkości chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! według powołania usiłujesz jedynie pomnażać chwały Boskiej? *aby we wszystkim był uwielbiony Bog*, przykazanie jest SS. Oyca. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie ludzkie przez modlitwy? *Ustawicznie się modlić za przyjaciół, y nieprzyjaciół*, rozkaz jest SS. Oyca naszego. Czy pomnażasz według powołania swego zbawienie własne? *Abyś się przez pracę posłuszeństwa do niego powróciła, od którego przez nieposłuszeństwa gnusność odstąpiłaś*, cała Reguła Święta napomina. Załuy, żeś tym powołania swego obowiązkom zadołyć nie uczyniła. Postanow według powołania swego chwałę Boską, zbawienie ludzkie, y własne zawsze pomnażać.

D Z I E Ń IX.

O WIELKIEY ZŁOSCI SZEMRANIA.

Nadewszystko, złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny, w kimkolwiek, y jakimkolwiek słowem, albo znakiem niechay się nie pokazuje. z Rozdz. 34.

PUNKT I.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazuje: *Nadewszystko, niechay się złość szemrania z jakiegokolwiek przyczyny niepokazuje.* Zadney szemrania przyczyny, lubo by się sprawiedliwa pokazała, nie dozwala. Albowiem szemranie znowu cierpiącego Zbawiciela odnawia boleści. Włoczną jest język szemrzącego, który Bok Pański znowu okrutnie bodzie. Wniwecz obraca tego, który powiada. Słusznie mógł byś nazwać język szemrzącego cierniem; kole tego, który go chętnie słucha. Gwoździami nazyway język szemracza, ranią tego, o którym powiada. O mianowania niegodna niecnoto! okrutniey się na Zbawiciela froży, niż wszystkie katownie zjadłych żydów. Jeżeliby bowiem JEZUS żywota łaski w ciełe, które teraz od szemracza bywa dręczony, nad żywot ciała swego nie był przeniósł, nigdy by był tego przez zelżywość krzyżową nie utracił.

PUNKT II.

Wielkie złe jest szemranie, tak że SS. Ociec nasz zakazał: *Nadewszystko, aby się złość szemrania w jakimkolwiek słowie nie pokazała.* Wszelkie najmnieysze szemrania słowo wyłącza. A co jest większa, ani wewnętrznego nie cierpi szemrania. Grozi bowiem, jeżeliby szemrał w sercu, ma pod karę szemrzących podpadać. Bo szemranie ciężko trapi tego, przeciwko któremu się wylewa. Nikogo

kogo nie masz nieczulego, któryby na umysle żadney nie czuł przykrości, gdy wpada w ułta do szemrania skłonne. Lubo bowiem sprawiedliwi nie bardzo starają się o łaskę albo o chwałę ludzką. Bogu żyją, nie ludziom. W Niebie są Obywatelami, a nie na ziemi. Tam zapłaty, y pochwał oczekiwają, nie tu. A przecie językami szemrzących albo że spokojnie Bogu służyć nie mogą, albo że nieprzyjaciół swoich opłakują nieszczęście, ciężko bywają dręczeni. Ty, żebyś Społ-Brata, *Społ-Siostrę*, albo Przełożonego kiedy nie trapił, chroń się wszelkiego szemrania słowa naybardziej.

P U N K T III.

Wielkie złe jest szemranie, tak, że SS. Ociec nasz surowo przykazuje: *Nadewszystko, aby się złość szemrania y znakiem niepokazała.* Ani znaku szemrania nie dozwala. Bo szemranie nadewszystko szkodzi szemrzącemu, przykładem są: *Marya, y Aaron.* Szemrali przeciwko Moyżeszowi, że Murzynkę przyjął. A oto! *Marya* trędownata stała się jako śnieg. *Moyżesz* zaś Bog sam wyniósł chwałę. Nie inaczej y sumnienie, y własną sławę szpecą, którzy choć lekko szemrzą. Będzie uwielbiony od Pana, kto wiernie trwać będzie z nim w pokusach szemrzących. Abyś sobie samemu nie szkodził, wstrzymaj się koniecznie od wszelkiego szemrania.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! za jakąkolwiek przyczyną nie szemrzesz? *Ani szemrzcie tak, jak niektórzy z nich szemrali, y poginęli od niszczyciela.* Czy nie

szemrzelś w jakimkolwiek słowie? *Wszystko czynicie bez szemrania, y wątpienia,* Czy nie szemrzelś w jakimkolwiek znaku? *Wszczęło się szemranie ludu, y zapalił się na nich ogień Pański.* Załuy, żeś tę Świętą Regułę tylera-
zy przestępowała. Pośtanowi z jakieykolwiek przyczyny w jakimkolwiek słowie, albo znaku nie szemrać.

D Z I E N X.

O POMIARKOWANIU.

Świadełwa o dyskrety, Matce cnot przed się biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec S. nasz żadnym wybornieyszym słowem nie mógł nam pomiarkowania czyli Świętey Dyskrety zalecić, jak gdy rzekł: *Świadełwa o dyskrety, Matce cnot przed się biorąc, tak wszystkie niech miarkuje rzeczy.* Ty więc, abyś to pomiarkowanie otrzymał, ucz się frzodek trzymać, ani się na prawą, ani na lewą nie nakłaniay. Na prawą się zaś nakłoniś, jeżeli zbytecznie się zosťanawiasz na cnotie, naprzykład, na powściągliwości. Cnotę bowiem utracasz, gdy tak idziesz za powściągliwością, że sobie inney mocy do ciała uymujesz. Na lewą się udajesz, gdy słabiey w cnotie czyniś. Kiedy się bowiem zagrzewasz, pomatu tylko ci zostaje nałog. O jak jest potrzebna cnota pomiarko-
wa-

wania jest pochodnią, która wszystkie nasze sprawy kierować powinna. Pomiarkowanie jest okiem, które całe życie duchownego ciało jaśnym czyni. Jeżeli by było ładaco, całe zaciemnieje wadami.

P U N K T II.

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się biorąc, wszystkie miarkował rzeczy*, naucz się prawdziwej pokory. Który pokory to będzie doświadczenie: Jeżeli do rozśladku Starszych, albo Przełożonych odkładasz wszystko: Jeżeli na żadnym swoim nie zasądzałeś się zdaniu: Jeżeli we wszystkich ich uznajesz informacją, abyś miał łądzić być dobrym, albo złym; tak zawsze prostą chodząc będziesz drogą; nigdy nie możesz błędzić. Czemu bowiem *Saul* nakłonił się na lewą? bo swoim raczy wynalazkom, nie *Samuela* przykazaniom wierzył. Czemu, według *Świadełwa S. Antoniego Wielkiego* tyle Pustelników, którzy się zasądzały na poltach, na czuciach nocnych, osobności, y doskonałym się wyrzeczeniu, uczynkach miłosiernych, y na modlitwach, na końcu są oszukani; bo swojemu, nie innych wierzyli zdaniu; nie mieli pomiarkowania. O jak jest bezpieczne pomiarkowanie! dla tego nie bez racji tylekroć onegoż od nas wyciąga w Regule swojej pomiarkowania osobliwzego SS. Ociec nasz.

P U N K T III.

Abyś *Świadełwa o pomiarkowaniu, Matce cnot przed się bio-*
 Hh 3

biorąc, wszystkie miarkował rzeczy, jakbyś zbawił duszę, ucz się, *nie* nie czynić, tylko czego *pospolita* Kłasztorna Reguła, albo *Przełożonych* wyciągają przykłady. Gdy idziesz *pospolitey* Reguły drogą, dalekim będziesz y od występku, y od ułomności. Y chociaż polegasz na *Przełożonych* przykładach, zawsze masz dążyć drogą *Przykazan Boskich* za przewodnikiem pomiarkowania. Obydwa sposobami nieznajomemi zostaniesz oszukany. Nie zbytecznie górlwością osłabiejesz w postępku cnoty. Nie będziesz uważał na poządliwość, ale na potrzebę we wszystkim. Ani wąż piekielny w postaci Anioła światła z ciebie sztydzić nie będzie. Bez pomieszania, bez smutku, bez ciężkiej pracy, bez błędu powołaniu swojemu zadosyć uczynisz. O jaki pokoy rodzi pomiarkowanie! nasladuy tedy przykłady *Przełożonych*. Ot! sam SS. Ociec twoy przytacza przykład Jakuba Patryarchy: *Niechrozezna uczynki, y miarkuje, uważając pomiarkowanie Świętego Jakuba* mówiącego: *Jeżelibym dozwolił trzodzie mojej bardziej się w chodzeniu trudzić, jednego dnia poumierają wszyscy.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla otrzymania pomiarkowania trzymasz szrodek? *Rostropność ciała śmiercią jest; rostopność zaś ducha życiem, y pokojem.* Czy dla otrzymania pomiarkowania cały polegasz na zdaniu Ojca Duchownego? *Wszystko czyn z radą, a po uczynku żałować nie będziesz.* Czy dla otrzymania pomiarkowania *Przełożonych* nasladujesz przykładow? *W starych rostopność.* Żałuy, żeś tego daru Ducha Świętego tak dłu-

go otrzymać zaniedbała. Pośtanow dla otrzymania pomiarkowania szrodek trzymać; poddać się pod rozsądek Oycy Duchownego; nasładować przykładów Przełożonych.

D Z I E N XI.

O MILCZENIU Po KOMPLECIE.

Wyszedszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie ma wolności. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Trzech rzeczy SS. Ociec nasz dla milczenia nocnego, wyszedszy z Kompletu, już więcej mówić jeden do drugiego nie ma wolności, wyciąga. Pierwsza jest, aby po Komplecie żadney nie było wolności mówić. Wszelkie dozwoleńie mówienia znosi, choć co pożytecznego mówić nakazuje. Wnocy bowiem, gdy się examinem wieczornym, rozbieraniem ducha, także odpoczynkiem ciała zabawiać się należy, słusznie tak scisle nakazuje się milczenie. Potrzeba, y miłość tego nie radzą. Miłość bowiem, aby świegotliwością, łoskotem, albo jakimkolwiek rozruchem drugiemu spoczywającemu nie przeszkadzać. Potrzeba zaś, aby w milczeniu duch różnych w dzień spraw rozrzucony był zebrany. Albowiem nie podobna jest, a żeby się myśl przez rozwiązłość języka, albo dla różnych robot nie miała rozproszyc; a zaś nocne

go-

godziny, y spóczynek nayłposobnieysze są dla odyskania ducha świątobliwości. A któż by tak był zuchwałym, żeby śmiał przestąpić tę Regułę Świętą?

P U N K T II.

Druga rzecz jest, *aby żadney nie było wolności nikomu mówienia.* Ktòremi słowy żadnego nie uwalnia od milczenia wieczornego, tylko tego, który z przychodzącym gościem, albo z pytającym się Opatem powinien mówić; *Co jednak, y on sam z wielką skromnością sprawować się ma.* Bardziej się bowiem ludzie budują milczeniem Zakonnym, niż długim, y wielemownym dyskursem. Także nie inaczey z Przełożonym więcey rozmawiać nietrzeba, tylko jak potrzeba wyciąga. A czemu w nocy zbytnie nie mamy mówić? bo czas nocny, y sam sen jest to obraz śmierci. Ktoż by śmiał w tak śmętney postaci rozmawiać, kto nie wie, czy tey nocy nie miał by umrzeć.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, *że ktoby się znalazł przestępcą tey milczenia Reguły, ma cięższey podpadać karze.* Temi słowy odstręcza od łamania wieczornego, y nocnego milczenia. A któżby się nie bał choć naymnieyszym skinieniem nocnego zgwałcić milczenia. Kiedy nigdy bardziej jak w nocy nie panuje Xiążę ciemności. Jednych nagrawa snami, drugich napastuje obłudami; innych miewa, y trwoży. Na którychżeby zaś większe sobie przy-

przywłaszczał prawo, jak którzyby wazyli się przestępować tę milczenia ustawę. Ty zaś nie tak dla bojazni Zakonney karności, jak dla mocy ciemności lękać się złamać nocnego milczenia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! w czasie nocnym nierozmawiałś? *Jeżeli nie z potrzeby, to z miłości przynajmniej milcz.* Czy w czasie nocnym pomiarkowanie rozmawiałś z posłuszeństwa? *Podobno tej nocy wydrą z ciebie duszę twoją.* Czy lękałś się dla mocy ciemności choć najmniejszym skinieniem gwałcić milczenie? *Noc ta jest mocą tych ciemności.* Załuy, żeś tyle razy nocnego milczenia Regułę przestąpiła. Postanow: mocno chować milczenie z miłości: z posłuszeństwa pomiarkowanie rozmawiać: lękać się gwałcić nocnego milczenia dla mocy ciemności.

D Z I E Ń XII.

O CZYTANIU DUCHOWNYM PRZED
KOMPLETĄ.

Odmówiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyję. z Rozdz. 42.

P U N K T I.

Naprzód: o tym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił:

Odmówiwszy Nieszpor po małej chwili, mają się wnet zniść na czytanie Kollacyję, albo życie Oycow, albo co inne-

go, co by budowało słuchających. Nic bowiem tak nie wzmacnia ducha do modlitwy; nic tak nie rozporządza serca do skruchy; nic tak umysł nie przyprawia do Świętych przed snem myśli; nic tak snu nie uszczęśliwia, jak Święte czytanie. Lubo każdy dzień swoje z umysłem przywodzi zamieszanie dla różnych spraw, y starania, jednak nocyienne przyimujące starania, y zabiegi, tychże samych rzeczy postaci, y kształty na zdradę stawiają się w myśli; ale przez Święte, y pobożne czytanie wlyśkie się inne imaginacye, y starania łącno rozbijają, aby się myśl nad siebie, y wszystkie ziemskie rzeczy wyniesiona w samym ugruntowała Bogu. Taki zaś prawdziwie z Prorokiem mówić może: *W pokoju pospołu zasnę y odpocznę.* O jak czysty, y Święty ten sen być powinien, który z takim serca bywa pokojem.

PUNKT II.

Powtóre o tym Świętym czytaniu SS. Ociec nasz postanowił: *Jeżeli by który snadz czym sobie z posłuszeństwa zleconym był zabawiony, przybyć także powinien.* Tak to pobożne czytanie szanuje, że chce, aby nikt, choćby jakkolwiek był zabawny powinnością, nie był od niego uwolniony. W tej rzeczy, jako y w innych wszystkich naśladował dawnych Oyców. On bowiem na przykład ich całe nocy na Boskich rozmowach, y czytaniach trawił. Świętego świadkami *Servandus* Dyakon, y SS. Siostra jego SCHOLASTYKA. Chciał, abysmy y my ich chodzili śladami przynajmniej zdaleka, żebysmy się z poprzedzono-
nego

nego czytania przed snem budowali. O z jaką umysłu pobożnością ci Najswiętsi Mężowie o rzeczach Niebieskich przez całe nocy rozmawiali! zapominali o śnie potrzebnym. Tak obfitowali w Niebieską pociechę. Jaki postępek w cnotach ztąd czerpali! wchodzili dzień po dzień w ośtrzeyszą co raz utarczkę przeciwko nálogom, a postępowali z cnoty w cnotę. Ty jeżeli całe nocy na pobożnych czytaniach, y Medytacyach jeszcze niemożesz trawić, przynajmniej nigdy nie opuszczay tego Świętego czytania przed Kompletą.

P U N K T III.

Potrzebie SS. Oyciec nasz o tym pobożnym czytaniu postanowił, *aby wszyscy do gromady się zszedłszy, wypełnili.* Temi słowy SS. Ociec nam przypomina, abyśmy nie tylko ducha, ale też y serce rozbierali. Godna bowiem rzecz jest, że, którzy pod jednym Panem zółd cały dzień znosili, aby też wszyscy do jednego zgromadzeni oczekiwali zapłaty za prace swoje. Sprawiedliwa jest, aby ci, którzy podobno przez ciernia pogorszenia codzien miłość wniwecz obracali, przy Niezpornym czasie przez owę Pańską obietnicę: *Jako y my odpuszczamy winowaycom naszym,* obaczywszy siebie, miłości w jedno się zgromadziwszy, dokonali. Godna, y sprawiedliwa jest, żeby ci, którzy wszyscy w Chrystusie jedno są, wszyscy pospółu w jedno zgromadzeni, y przez czytanie ducha, y przez affekt modlitwy miłości dopełnili razem. Godna, y sprawiedliwa jest, że ktorzy dzień

cały razem przeciwko duchownym złościom bitwę staczali, w jedno też zgromadzeni zwycięstwo przeciwko nocnym nieprzyjaciela napaściom zjednoczonymi modlitwami otrzymali dla siebie. Biada temu, który takie zaniedbywa łaski! nie nawiedzi go Pan. Tam tylko jest, gdzie dwóch, albo trzech jest w imię jego zgromadzonych.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ducha rozbierasz przez czytanie przed Kompletą? *Zawsze wielce szacowane bywało to czytanie od Świętych Zakonu naszego.* Czy nie dla powinności, albo urzędu łwego one opuszczałeś? *SS. Ociec wyraźnie postanowił, aby też dlatych zabaw nie było opuszczone.* Czy też serce rozbierasz przez to czytanie do miłości? *Miłość pokrywa wielkość grzechów, których się dopuściłeś przez dzień.* Żałuy, żeś tak łacno to Święte opuszczała czytanie. Postanow dla rozbierania ducha, y serca, bez żadney przeszkody względem swojego urzędu, lub zabawy, przed Kompletą na czytaniu bywac.

D Z I E N XIII.

O POSCIE JESIENNYM.

Od dnia zaś czternastego Września, aż do początku Postu czterdziestodniowego, o dziewiątej godzinie zawsze jeść mają.
z Rozdz. 41.

PUNKT

PUNKT I.

Trojaki SS. Ociec nasz. naznacza Poſt, to jeſt. Czterdzieſtodniowy, letni, y jefienny. O którym oſtanim przykazuje: *Od dnia zaś czternaſtego Wrzeſnia, aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego, o dziewiętej godzinie zawsze jeſć mają.* Tak był kochającym Poſt, że prawie przez cały rok poſcił, y chciał, aby y jego Uczniowie poſcili. A to czemu? bo Poſt krzepkość ciała uſkramia; żądze ciała gaſi. Wyſuſza nieczyſte wilgotności; a gdy ſłabieje ciało, duſza czerſtwieje, od złych namiętności ſię uwalnia, czyſci ſię, y wyprożnia z ſzkodliwych myśli; zachowuje ſię od żądz przewrotney woli. Tych poſtu ſkutkow nie czują ci, którzy nieco dnia jednego poſzczą, ale drugiego tak ſię natycając napętniają, że pokarm ledwo dnia przyſzłego może ſię ſtrawić. Ci tedy dobrze poſzczą, którzy poſpolitemi kontentując ſię żywnościami, y miary codziennie obiadujących nie przebierają. Ty zaś jeżebyś według zwyczaju Kłaſztornego nie chciał od tego dnia aż do początku Poſtu Wielkiego poſcić, przynajmniej pod czas dni Poſtu tę Świętego Piotra Damiana o Poſcie zachowuy Regułę.

PUNKT II.

Od dnia czternaſtego Wrzeſnia aż do początku Poſtu czterdzieſtodniowego o dziewiętej zawsze godzinie jeſć mają. A czemu tak długi poſt. nasz. SS. Ociec nakazuje? bo

Ii 3 Poſt

Post myśl podnosi do Boga; czystość rodzi doskonałą, modlitwą szczerą nabawia; na pociechę Ducha Świętego zasługuje, abysmy bez przeszkody z niewymownym weselem starali się o ćwiczenia duchowne. Ztąd to jest, że Święci Oycowie Zakonu naszego tego Postu tak mocno postrzegali aż do Wielkieynocy, bowiem mniemali, iż by najmniej nie pościli, według świadectwa Świętego Piotra Damiana, gdyby czego innego oprócz chleba z solą, y wody skosztowali. Ty jeżeli tego Postu zachować albo się nie odważył, albo nie chcesz, przynajmniej tak ciało zawsze posilaj, abyś wstając od stołu, bez trudności do Świętego mógł byś zmierzać ćwiczenia.

P U N K T III.

Od dnia czternastego Września aż do początku Postu czterdziestodniowego o dziewiętej zawsze godzinie jeść mają. A czemu tak długi Post SS. Ociec nasz przepiluje? bo Post Mnicha do swojej powinności, która jest swoje, y innych opłakiwać grzechy, ustawicznie napomina. Izaliż Niniwitowie nie pościli, aby godnie opłakali grzechy swoje? Izali lud w Betulii nie upokorzył serca swego w poście, aby odpuszczenie grzechów swoich zasłużył, także od obleżenia Holoferneśa był uwolniony? Izali Dawid nie pościł, aby mu Bog odpuścił karę grzechu swego, a niemowlę żywym zachował? Zawsze Świętym Oycom Post był częścią pokuty. Ty tedy, abyś powinności swojej zadość uczynił, jeżeli nie zdołasz tego Postu na zawsze zachować, przynajmniej gdy powinie-

neś pościć, kochay Poſt, a na pamiątkę tego Poſtu z wszelkiej potrawy, y napoju jakąkolwiek uczyn powściągliwość.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! od dnia czternastego Września aż do Wielkieynocy pościsz, albo przynajmniey ścisley Poſty zwyczajne w Kłaſztorze ſwoim zachowujelz? *Wewszystkim pokazuje się, jako służy Boſcy w Poſtach &c.* Czy przynajmniey tak pomiarkowanie ciało poſilaſz od tego czaſu, żebys się mogła zaraz od ſtołu wſtaſz, zabawiać cwiczeniem duchownym? *Do tych słuſzących Pann, y poſzczących rzekł Duch Święty.* Czy przynajmniey jakąkolwiek powściągliwość wszelakiej potrawie, y napoju czyniſz? Teraz więc mowi Pan: *Nawróćcie się do mnie z całego ſerca waszego, y Poſcie, y wplaczu, y w krzyku żałoſnym.* Załuy, żeś o tym Poſcie le-dwo co pomysliła. Poſtanow przynajmniey na pamiątkę jego zwyczajne Poſty ścisley zachowywać: Pomiarko-wanicy ciało poſilać: jakąkolwiek powściągliwość w je-dzeniu uczynić.

D Z I E Ń X I V .

AK ZAKONNA OSOBA NAD SŁUŻBĘ BOSKĄ
NIC NIE POWINNA PRZEKŁADAC.

Nad słuſzbę Boſką nie ma być nic przekładano. Rozdz. 43.

PUNKT

PUNKT I.

Za osobliwszą powinność Mnichom swoim SS. Ociec nasz chciał dać, aby się zabawiali Psalmami Świętymi, gdy mowi: *Nad służbę Bożą nie ma być nic przekładano.* Nasładował Oycow dawnych, którzy y łami postanowili. Zakonnika powinność jest, ofiarować szczerą Bogu modlitwę. Według zaś myśli SS. Oyca: *Nad służbę Bożą nic nie przekłada,* kto nad wszystkie sprawy, y powinności służbę Bożą szacuje. A ktoż by jey tak nie szacował? Bowiem wszelkie Piśmo Duchem Świętym tchięte jest pożyteczne; ale jedna Xięga Psalmow, to jest Psalteraz Zakonnika w sobie wszelki pożytek, y lekarstwo dusz zawiera, bo stanowi prawa, jak żyć potrzeba, także co każdemu czynić opisuje, y przypomina. Rany grzesznikow leczy, jakkolwiek by były starością zdrętwiałe. Ranie dopiero zadaney prędką przynosi poprawę. Co jest całego, y zdrowego przestrzega, y chowa. To zaś wszystko czyni, z miłym niejaki nabawianiem, y pomiarkowaną wdzięcznością umysłów, która w ducha wtrąca uczciwe myśli, y szczerę cnoty affekta. Czy tedy mogłbyś jakiegokolwiek Święte ćwiczenie nad Psalmę przekładać?

PUNKT II.

Nad służbę Boską nic nie przekłada, kto na godziny służby Boskiej, na tych miażd, jakby usłyszał znak, opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim dążył pospiechem.

chem. Albowiem gdyby godnie, y nadewszystko któżkolwiek szacował pobożne Psalmy, y ich śpiewanie, służenie z wszelką chyżością, y serca pragnieniem na one śpiewać będzie. W czymby sercu miłość, y gorliwość chwały Boskiej pałała, opoznać by się nigdy nie mógł na służbę Boską. Jako Jeleń dozrzodła wody, tak do śpiewania Psalmów ten pragnąć będzie. A kogo kontentuje rozmyślanie tajemnic stworzenia, odkupienia, &c. jakże by nie dążył na śpiewanie? Albo komu w sercu zawsze tkwi codzienny w cnotach postępek, czemuż by nie całym sercem affektem śpiewania Psalmów żądał? Kto jest smutnym, kuszonym, albo jakkolwiek ścisniony przeciwnością, czemuż by się Świętym Psalmów nie zabawiał śpiewaniem, w którym prawdziwą otrzyma pociechę? Kto się cieszy dobrodziejstwami Boskimi, czymże by się raczył, jak z pobożnego Psalmów śpiewania wdzięcznym pokazał? Czy tedy będziesz mógł jakiegokolwiek pobożne ćwiczenie, y zabawę przekładać nad Święte Psalmów śpiewanie?

PUNKT III.

Nad służbę Boską nic nie przekłada, kto żadney godziny nie opuszcza w Chorze, lubo z wszelkiej przyczyny mający przeszkodę dla zabawy, wchodzi wewnątrz, aby całego nie utracił dzieła. Wielka zaiste jest szkoda, luboby rzecz małą utracił z pospolitego Psalmów śpiewania. Chrystus w pośrodku jest śpiewających. Chrystus nader obficie swoich imi lask używa. Chrystus tym

zgodliwym Psalmow śpiewaniem daleko bardziej, niż prywatną modlitwą bywa czczony. Y często się dzieje, że kto niedbale, y oziębło śpiewa, drugiego górlwością, y miłością do nabożeństwa się zapala. Biada tym, którzy dla małej przyczyny, y lekkiej chronią się od Choru! Biada tym, którzy się ochotniej snem, proźnowaniem, baykami, albo nowinkami zabawiają, niż Psalmow śpiewaniem! nieplodnemi, y suchemi w wszelkim ćwiczeniu y sprawie zostają. Nie tylko nic nie zasługują, choćby wszystko czynili, ale za nieposłuszeństwo swoje kary są godni. Ty nad służbę Boską nic nieprzekładay.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nic nie przekładałś nad służbę Boską nadewszystko ją szacując? *W Psalmach złożony jest skarb mądrości Bożej.* Czy nad służbę Boską nic nie przekładałś zaraz idąc do Choru? *Z pospiechu na służbę Boską zajmuje się górlwość do nabożeństwa.* Czy nic nie przekładałś nad służbę Boską nigdy choru nie zaniedbywając? *W śpiewaniu Psalmow znajduje się skład wszystkiego dobra.* Załuy, żeś wszystko przekładała nad służbę Boską. Postanow nic nieprzekładać nad służbę Boską nadewszystko onę szacując; zaraz idąc do choru; a nigdy jego nie zaniedbywając.

D Z I E N XV.

ZE ZAKONNIK OPRO CZ POSPOLITEGO JEDZENIA, ZADNEGO POKARMU, ALBO NAPOJU POZYWAC NIE POWINIEN.

Ani się żaden najmniej niech nie waży pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.

z Rozdz. 43.

PUNKT I.

Zaden się człowiek nie stanie Zakonnikiem, któryby był przyzwyczajony oprócz czaju jeść, albo pić. Dla tey nieporządney chciwości pomału wszelkie umartwienie utraci. Dla tego SS. Ociec nasz postanowił: *aby się żaden najmniej nie ważył pić, albo jeść przed godziną, albo po godzinie do jedzenia opisaney.* Albowiem zwykły czart nie kiedy tak niewczesnym łaknieniem napaśćować, że ledwo się zdaje zwyciężyć to. Czasem delikatność potrawy, albo napoju przekłada, abysmy się niemi nakarmili. Z tego bowiem, czym pierwszych Rodziców naszych przez obżarstwo pokonał, nas także przez toż samo zwyciężyć nigdy nie przestaje. A jeszcze przed godziną do jedzenia opisaną tym usilniey na nas naciera, im bardziey sama natura w ow czas pokarmu wyciąga, albo napoju. Wie, że się przez przestąpienie tey uławy, y prawo wstrzemięzliwości, y posłuszeństwa w grzech wpada. Ty nasladuy owego Pustelnika; mow do kuficiela: *Po godzinie jeść będziesz; po wyszłej godzinie, jeszcze czekać będziesz godzinę, pokądby nie nadeszła opisana godzina.*

PUNKT II.

Ani się żaden najmniej niech nie waży pić, albo jeść przed go-

dzinę, albo po godzinie do jedzenia opisaney. Albo po godzinie. Zbytnie jest niewstrzemięzliwym, kto nie przestaje na pospolitey porcyi. Bardzo jest przywiązanym do rosfznych potraw, y napoju, kto oprócz pospolitego pokarmu zkądinąd obżarstwo swoje usiłuje nasycić. Izaliż takiemu nieumartwionemu Zakonnikowi brzuch nie jest Bogiem? Słuchay, pod jaką karę podpada straszliwą takowy żarłok: Powiada Święty Piotr Damiani, że Mnich niektórzy bestwiącego obżarstwa chucią zdięty, gdy oprócz czasu jadł niektóre smażenie, taką się gorącością zapalił do lubieżności, że czego nigdy nie czynił, przeciwko czystości wykonał. Tak jedna pożądliwość pociąga za sobą drugą. A kto się powołania swego ustawom sprzeciwia, prawa członków swoich zdaniu, y woli swojej przeciwnego doświadczyć musi. Więc się lę kay tey Reguły przestąpić. Albowiem jeżeli SS. Ociec Brata owego, że oprócz opisaney godziny, y czasu ciało posilał, tak surowo zgromił, jakże Zakonnika Regułę swoją przyjmującego, y slubującego na sądzie oskarżać nie będzie?

P U N K T III.

Ani się żaden najmniey niech nie wazy pić, albo ijesć przed godziną opisaną albo po godzinie. Dwa tylko przypadki wyłącza, wktórych pozwala uprzedzić naznaczoną godzinę. Pierwszy jest; Jeżeli któremu co dano jest od Przełożonego, a nie chciałby wziąć: w tey godzinie, wktóreby żądał tego, czego przedtym niechciał, albo czego inszego zgoda niech nic nie bierze aż do należytey poprawy. Bo posłuszeń-

szeństwo zawsze jest lepsze, niż ofiary powściągliwości. Drugi jest, *aby starzy poprzedzili godziny Kapłańskie, tak jednak, ażeby y Reguły powaga onym dogadzała; bo sama ludzka natura bywa pociągana do miłosierdzia w tych leciech.* Obaczże z tego, jak wiele SS. Ociec szacuje posłuszeństwo. Chce, abysmy to przekładali nad post, y powściągliwość. Wyciąga; aby też starzy, y chorzy bez posłuszeństwa Świętey Reguły niczego się nie wazyli; które bowiem uczynki z posłuszeństwa początku nie mają, zasługę tracą. Coż nato Zakonnik, który pokryjomo często żąda delikatnych potraw, y napoju?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przed opisaną godziną nigdy nie posilałz ciała? *Jonatas*, że przed postanowioną godzinę trochę miodu skosztował, został winnym śmierci. Czy potym nic z potraw, y napoju nie bierzesz? Synowie Izraelscy zbrzydźwszy manę dla pożyteczności mięsiwa, zwołali na siebie gniew Boski. Czy z posłuszeństwa tylko oprócz opłany godzin jadasz? *Eliaasz*, że z rozkazu Anioła jadł podpłomyk, chodził w mocy pokarmu owego do góry Boskiej. Załuy, żeś tyle razy to prawo wstrzemięzliwości zgwałciła. Postanow; przed opisaną godziną, albo po godzinie postanowionej, tylko z posłuszeństwa pożywać pokarmu, albo napoju.

D Z I E N XVI.

O POWINNOSCI KANTORA.

Spiewać, albo czytać niechay się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali. z Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Gdy SS. Ociec nasz tego, który spiewać, albo czytać nie może, do powinności Kantorskiej temi słowy nie przypuszcza: *Spiewać, albo czytać niech się żaden nie waży, tylko ten, który temu urzędowi dosyć uczynić może, aby się słuchający budowali*; temu, który spiewać, albo czytać może trzy punkta dla zbudowania słuchających podaje: *Ze z pokorą, y powagą, y bojaźnią ma się dźiać, y komu by rozkazał Opat.* Pierwszy jest, *aby się dźiało z pokorą.* Lubi by bowiem Zakonnik mądrze spiewał, nie zbuduje słuchającego, jeżeli by też nie był pokornym. Nie był by się podobał głos Oblubieńcowi miłej Oblubienicy, gdy by nie była piękności pokoy na twarzy pokazywała. Mowi bowiem: *Niech brzmi głos twój w ustach moich, bowiem głos twój jest wdzięczny*; ale zaraz przydaje: *y oblicze twoje piękne.* Jasnym jest pogorszeniem, kto głosem wdzięczność, twarzą zaś tchnie pycha. Nic tak bowiem nie obraża oczow przytomnych ludzi, jako upatrzona w człowieku pokorę obiecującym pycha. Ty się
mnie-

mniemay za niegodnego, abyś spiewał; albo czytał, choćbyś mógł, w tedy spiewanie twoje zbuduje słuchających. Pocieszy bowiem smutne serca, myśli ludzkie uweseli, ckliwych, nieochotnych ucieszy.

PUNKT II.

Drugi punkt jest, *aby się działo z powagą, y bojaźnią*, albowiem Pan Bog wżech rzeczy obecnym jest. Przytomni są Anielscy Duchowie, aby się ztąd ucietzyli. Jest przytomny lud wierny, aby się zbudował. Wielką więc powagę, y wielkość bojaźni sprawiedliwie ma mieć Kantor, aby Boga, y Aniołow nie obraził, albo słuchających pogorzył. Izali spiewanie jego pełne nie będzie powagi, gdyby ani sprosności jakiej, ani prostych piołnek nie wydawało? Izali tak wdzięcznym nie będzie, gdyby nie było lekkomyslnym? Izali tak nie będzie łagodzieć uszu, gdyby poruszało serca; uspokojało smutek; gniew usmierzało; rozumienia liter nie wyprozniało, ale żyźnym czyniło? Nie jest to mała szkoda łaski duchowney lekkomyslnością spiewania odchodzić od rozumienia pożytku, y bardziej pilnować śnujących się głosow, niż potrzebnych rzeczy. Ty zawsze z powagą, y z bojaźnią spieway, albo czytay; a jako pokarm w ustach jedzących, tak Psałm smakować będzie w sercu słuchających.

PUNKT III.

Trzeci punkt jest, aby się działo z posłuszeństwem, to jest *komu by rozkazał Opat*. Z posłuszeństwa bowiem trzeba śpiewać, bo inaczej śpiewanie ani Bogu, ani ludziom pożytecznym nie będzie. Albowiem nie usilność dobrego uczynku, ani próżnowanie Świętey bogomysłności, ani łzy pokutujących, albo pożyteczne ludziom śmiertelnym, albo przyjemne jakby nie mogły być temu; ktoby tak szacował sobie posłuszeństwo, że woląłby życie utracić, niż posłuszeństwo, stawłszy się posłusznym aż do śmierci dla zbawienia ludzkiego. To tylko wszelki uczynek czyni zasługującym, y pożytecznym do żywota Niebieskiego. Dla tego Świętemu Oycu ani się Psalmów śpiewanie nie podoba, jeżeli jego Świętym nie byłoby przyprawione posłuszeństwem. Czemu? *bo co się dzieje bez dozwolenia Ojca Duchownego, zuchwałstwem przyczytano będzie, y próżney chwale, nie zapłacie*. Ty jeżeli pożytecznie dla swojego, y słuchających zbawienia chcesz czytać, albo śpiewać, urząd Kantora, wypełni z posłuszeństwa.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! śpiewałś z pokorą? *Pokorny nie pragnie być słyszany*. Czy z powagą śpiewałś? *Śpiewanie, jeżeli by Kościelną nie pachnęło powagą, słuchającym jest obrazą*. Czy z posłuszeństwa śpiewałś? *Posłuszeństwo śpiewania Psalmów, nabożeństwa nabawia smaku*. Załuy, żeś do tych czas powinności Kantora nie do zbudowania słuchających zażywał. Postanow z pokorą;

korą; z powagą, y bojaźnią; z posłuszeństwa czytać,
albo śpiewać.

D Z I E Ń XVII.

O ZACHOWANIU PORZĄDKU DŃIA.

Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.
z Rozdz. 47.

P U N K T I.

Wielkim zgoła był miłośnikiem porządku SS. Ociec nasz, z kąd nie tylko do chronienia się próżnowania każdych z osobna czasów, y godzin swoje ćwiczenia przepisał, ale według tego porządku żył doskonale. Świadkiem jest ow Probstak, który prosił, aby mu raczył wskrzześć Syna swego. Napadł na niego powracającego z Bracią z roli. Świadkiem jest ow *Goth*, który Probstaczka uwiązane go za bark przed koniem swoim aż do BENEDYKTA przypędził. Napadł na niego samego siedzącego, y czytającego. Zachował bowiem owe słowa: *Aby się wszystko w godziny przyzwoite odprawiało.* Jest to potrzebne do postępku codziennego. Jakże postępować będzie, kto zawsze co innego czyni, niż czego wola Boska, Święta Reguła, postanowienie Zakonne, y Przełożonych roskazy wyciągają? Zaiście do miłości Boskiej, jakby do końca Reguły dążyć nie mogą, co znie-

go nie pochodzi. Albowiem wszystko, co jest z Boga, który jest miłością, jest sporządzone, a bez porządku do tej miłości przyić nie może. Tak Oblubienica Niebieskiego swego Oblubieńca chwali, że w łobie sporządził miłość. Czemu nie postępujesz? bo ćwiczenia swoje, y zabawy bez porządku sprawujesz; wiele nieporządnie czynić usiłujesz z troskliwą Martą; od jednego do drugiego latał, nic nie czynisz doskonałego; słowem: jedno potrzebne Maryi Magdaleny na każdą godzinę odkładasz. Przestrzegaj porządku, aby cię on strzegł od codziennej ułomności.

PUNKT II.

Potrzeba jest, aby się wszystko w godziny przyzwolite odprawiało, dla otrzymania pomiarkowania. Ktoby bowiem chciał jedney tylko zabawie wszystkie poświęcić godziny, trzeba, aby taką zabawą zmordowany granice pomiarkowania przestąpił. Ztąd jest, o czym mówi SS. Ociec: *Pewnych czasów zabawić się mają Bracia robotą ręczną; pewnych znowu godzin czytaniem Świętym, a pewnych godzin na służbie Boskiej.* Ztey przyczyny w dwóch Rozdziałach z osobna godziny, w których co by mieli robić, wyznacza. Dla tego tak doskonalego żąda uczynku posłuszeństwa na każdą godzinę, aby opuściwszy wszystko, cokolwiek by było w rękach, z wielkim pośpiechem poszli do dzieła posłuszeństwa. Zkąd w robocie taką gnuśność, y w modlitwie oziębłość, w czytaniu cikliwość czujesz? bo się dłużej na nich bawił. *Zaiste*
Swię-

Święty Antoni Wielki tą się trapił tesknością, poki się od Anioła nie nauczył, pewnych godzin każde dzieło odprawiać. Przestrzegay porządku, aby cię on strzegł od wykroczenia, y ułomności w dobrym.

P U N K T III.

Potrzebna rzecz jest, *aby się wszystko w godzinę przyzwolite odprawiało* dla nabycia wytrwania. Jakimkolwiek bowiem rzeczy zabiegiem do innych, y innych odmieniać się będzie umysł, chyba pewnym, y statecznym dnia porządkiem zachowa się nieodmiennym. Niestety! w jakie zbawienia niebezpieczeństwo owi nie wpadają, którzy wszelki ustawy polspolitey Klasztoru swego przewracają porządek, y wywracają? *Ktoby dotrwał aż do końca, ten zbawiony będzie.* Cnota bez wątpienia dobrego uczynku dotrwaniam jest. Temu samemu dana jest korona sprawiedliwości. Na coż się bowiem przyda być dobrym, jeżelibyś nie dotrwał być dobrym aż do końca? Dobrym był *Saul*, y najlepszym, jak Piłmo naucza, że nie było Męża lepszego nad niego między ludem Izraelskim; ale na coż przyszedł? *Upadł, upadł, y stał się odrzuconym.* O jak wielu czytamy w żywotach Oyców mężach mocnych w czuciach, y w postach, w pracach nad ludzki sposób, owłzem y w cudach jasniejących, którzy nędznie upadli, że nie dotrwali. Koniec, nie potyczka wieńczy. *Nikt nie będzie ukoronowany, tylko kto by się prawnie, to jest porządnie potykał.* Przestrzegayże tedy porządku, aby on cię strzegł od niestateczności.

Czyliż tedy, o Zakonna dużo! porządek chowasz dla postępowania? *Wola Boska naszym jest poświęceniem.* Czy chowasz porządek dla otrzymania pomiarkowania? *Porządek w sprawach ułomność, y występki nakładnia w dobrym.* Czy chowasz porządek dla otrzymania dotrwania? *Bywa chwalona żeglującego szczęśliwość, gdy porządnie żeglując przyjdzie do lądu.* Za'u, żeś tak mało szacowała porządek dnia. Postanow tegoż najpłnicy przestrzegać dla postępu, dla pomiarkowania, dla otrzymania dotrwania.

D Z I E N XVIII.

ZE ZADEN BRAT NIE POWINIEN SIĘ BAWIC Z DRUGIM BRATEM CZASOW NIENALEŻĄCYCH.

Ani Brat z Bratem niechay się nie bawi czasow nienależących.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec nasz przykazuje: *Ani Brat z Bratem niech się nie bawi czasow nienależących.* Proźnowanie to obwieścza przykazanie. Bo proźnującego to jest, tam, y owdzie się przechadzać, drugich nawiedzać, a czas proźnym obieganiem marnie trawić. Zaprawdę, a ktozby nie unikał tego proźnowania? *Gdy jest nieprzyjacielem duszy, poduszką diabelską, wizerakiey żądzy nielzczęśliwą*
Ma-

Matką, początkiem wszelkiey niecnoty. Ktokolwiek zaś nie może w Celli siedzieć, ten próżnuje. A kto w Celli dzieła nakazanego nie robi, ani się w niey nie osiedzi, próżnowanie wnet go przymusi, aby się za Cellą tulał. Ty nie tylko to czyn, abyś dzień z ukontentowaniem bez wybiegu w Celli przetrawił, ale żeby też po skończoney dyecie dla postępu mysli zawsze się cokolwiek zostało. Albowiem tego dnia dobry w Celli zamknięty nie powinien rozumieć, że dobrze żył, którego dnia nie z tego wszystkiego, przypominając sobie, iż nie uczynił, dla czego się żyje w Celli.

PUNKT II.

Ani się Brat z Bratem niech niebawi czasow nienależących. Proźnych bajek, nowinek to prawo zakazuje. Którzy się bowiem cały dzień przebiegają, co innego czynią? tylko aby próżno bajali. Szukają pocieszenia przez takowe rozmowy, ale gdy godzina minie, fraolliwość, y opulzczenie pierwsze się powraca, albo jeszcze cięższe. Którzy się cały dzień przebiegają, co innego czynią? tylko aby, im w tym życiu lepiej się mają, tym sobie wędzidła językow odważniey rozwiązywali, rozmawiają o wszelkich złościach, a żadney się nie boją szkody z słow swoich. Tego tną zelżywościami, do owego przekleństwami strzelają. To o Przełożonych szemrzą, to się na drugich uskarżają. Lubo każdego czasu w wielomowstwie nie ustrzeże się grzechu; zgoła wielorakim jest grzechem, gdy tak oprócz dozwoleńia kto

rozmawia. Siedzze tedy, jak wrobel ofobny pod dachem, w Celli swojey. Dzieło swoje rob, a bardzo bezpiecznym będziesz na ładzie; gdzie ludzie z każdego słowa, które by próżno wymowili, oddadzą rachunek.

P U N K T III.

Aby się Brat z Bratem nie bawił czasów nie należących, bo taki nie tylko jest niepożyteczny, ale też drugich wynosi. Gdy próżnujący innych odwiedza, onych łamych próżnującemi czyni, a że z Chryśtusem w Celli rozmawiać nie chce, za Cellą nie lęka się złamać milczenia. Nie boi się pogorszyć Brata, a przecie jakim jest złym pogorszeniem? Wszelka wina prawdziwie pokutującego gładzi się oddaną ofiarą, ale złość pogorszenia, chyba połatana albo rzeczą, albo wolą nie bywa odjęta. Od tego bowiem, kto by pogorszył Brata swego, ofiary Bog nie przyjmuje, chyba żeby był z nim pojednany. Jakim, y jak wielorakim pogorszenia nie jest grzechem? Jedno bowiem próżnowanie, y bayki zaczyna, ale pomału nasladując, jak wiele ich za tym idzie. Tego przecie mianowiciey jest wina, który idącym za sobą grzeszenia przykłady dawał przeciwko Regule. Abyś się taką nie zmazał wadą, ochotnie mieszkay w Celli swojey. Nigdzie takiego nie znajdziesz pokoju.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! do żadnego z próżnowania nie chodzisz Brata (*Siostry*)? *wiele złego nauczyło próżnowanie.* Czy nie dla baykow chodził do Brata (*do Siostry*)? *Kto nie umie na wodzy trzymać języka swego,*

go, tego prożna jest Zakonność. Czy nie chodząc do Brata, (do Siostry) jego, czyli ją górszył? Posle Syn Człowieczy Aniołów swoich, y zbiorą z Królestwa jego wszystkie pogorszenia. Załuy, żeś swojemi przechadzkami, y tulanieniem się po Cellach, y Klasztorze często y sobie, y drugim stała się niepożyteczną, y górszącą. Poltanow godzin nie należących z Bratem (z Siostrą) się nie bawic, abys uniknęła próżnowania, abys się strzegła bajecznych rozmow; abys nikogo nie pogorszyła.

D Z I E Ń XIX.

O NIEDZIELI.

W Niedzielę niech się wszyscy zabawiają czytaniem.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Zawsze była uroczyła Niedziela SS. Oycu naszemu, dla tego ośobliwego nabożeństwa wniewy wyciąga od swoich Uczniow. Naprzod bowiem pragnie, aby w Niedzielę raniey wstawano na Jutrznia. Czemu? aby się na modlitwach, y Psalmach więcej, niż inszych dni zabawiali. Ten to jest bowiem dzień, w którym wzieliśmy znakomitze od Boga dobrodzieystwa. W tym dniu Pan Bog stworzenie świata zaczął. Ktoż by tedy uś swoich nieotworzył na wychwalenie Stworcy? Zgoła wszystkie rzeczy te wyznawają Stworcę wszystkiego Boga;

ga; jego władzą zgodnie ogłaszają, y jego hojność chwalią. Ktożby przez stworzenie żądał poznać, y kochać Stworcę Boga? Wszelkie stworzenie względ mające wydaje głos oświadczenia, że przez pokazaną postać Stworcy swojemu niejako głos wyznania oddaje. O mnie ośtygłemu! który się nie starałem tego Boskiego dobrodziejstwa w dni Niedzielne wielbiąc Stworcę mojego uznać. Potrzeba jest, że który od niewidomych dla widomych złe wybranych rzeczy upadłem, przez widome dobrze uważone do niewidomych znowu żebym się powrócił, także z widomych rzeczy Boga nauczył się chwalić, y kochać.

P U N K T II.

Powtóre wyciąga tego, abysmy rozmyślali, gdy mówi: *Jeżeli by się kto tak gnusnym, y niedbałym znalazł, aby nie chciał, albo nie mógł rozmyślać, niech mu będzie naznaczona robota, którą by czynił, a nie próżnował.* Dla czego chce, abysmy rozmyślali? bo tego dnia Chrystus się narodził, y chwalebnie Zmartwychwstał. Zkąd nam bardzo obszerną do rozmyślania daje materią. Coż jest bowiem pożyteczniejszego, jako rozmyślać o życiu, Męce, y chwale Pana naszego JEZUSA-CHRYSTUSA? Pożyteczne jest Psalmow śpiewanie; pożyteczne jest rozważanie innego Piśma pobożnego, pożyteczna jest, y jedynie potrzebna pamięć o człowieczeństwie Chrystusowym. Ona jest bowiem przytomnym wykorzeniem namiętności, y nieporządných chuci. Ona jest
wcze-

wczesną pokusę ucieczką. Ona jest miłą ucisków ochłodą. Ona jest zrodłem cnot wszystkich. Ona na ostatku jest naydoskonalszym przykładem. O jak zle się mieć będą owe niewdzięczne, y nieszczęśliwe serca, które takich dobrodziejstw, takie miłości znaki w dni przynajmniey Niedzielne, w których się ich wspomnienie od całego Kościoła Bożego przypomina do pamięci przywodzić zaniedbują!

P U N K T III.

Potrzebie przykazuje, *aby się w Niedzielę wszyscy zabawiali czytaniem.* A to czemu? bo Duch Święty podczas czytania mówi do serca. Tego bowiem dnia przyszedł ten Boski Duch na Apostoły; ich rozum swoim oświecił światłem, y serca swoim miłości zapalił ogniem. Ztąd słusznie SS. Ociec chce, aby na pamiątkę tey tajemnicy zabawialismy się czytaniem, z tego bowiem natchnienia Ducha Świętego, y ognia miłości jego wielce się rozwesela dusza. Z tego jemu słodnieją wszelkie duchowne rzeczy. Przez to zachowuje się czystą, staje się spokojną, wzmacnia się przeciwko pokusom, y nabiera wyborney cnot ozdoby. Zgoła Święci Oycowie, y Pustelnicy tym także sposobem odprawiali Niedziele. Schadzali się wespół do Kościoła. Zabawiali się Psalmami. Słuchali, y czytali słowo Boże. Powróciwszy do Cell swoich, rozmyślali. O jak niepozytecznie do tych czas trawiłem dni Niedzielne! raczey spoczynkowi ciała, niż Świętemu duszy próżnowaniu poświęcałem.

Mm

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dni Niedzielne Stworzycielowi swojemu poświęcaś przez Świętą modlitwę, y Psalmow śpiewanie? *Na początku stworzył Bog Niebo, y ziemię.* Czy poświęcałś Niedzielę Odkupicielowi przez pobożne rozmyślanie Człowieczeństwa jego? *Narodził się z Panny MARYI, y stał się Człowiekiem; Ukrzyżowany też jest zanas, cierpiał, y pogrzebiony jest, a trzeciego dnia Zmartwychwstał.* Czy poświęcałś Niedzielę Poświęcicielowi swojemu przez Święte czytania? *Gdy się dopełniły dni Święteczne, stał się znagła z Nieba szum, jakoby przychodzącego ducha gwałtownego.* Zdąży, żeś tak małe nabożeństwo podczas Niedzieli miała. Postanowi: Niedzielę Stworcy przez modlitwę: Odkupicielowi przez rozmyślanie: Poświęcicielowi przez czytanie poświęcać.

D Z I E N XX.

JAK SŁUŻBĘ BOSKĄ, PROCZ CHORU, Y W DRODZE ODPRAWIAĆ TRZEBA.

Niech sprawują tamże służbę Boską. z Rozdz. 50.

P U N K T I.

Ze nic SS. Ociec nasz w łamey rzeczy nie przekładał nad służbę Boską, wydaję się dosyć z wielkiej jego usilności, którą naucza naprzod, *Aby Bracia, którzy zgoda są daleko za Klasztorem na robocie, a nie mogą przybyć na godzinę przyzwoitą do choru, a Opat to uważa, że tak jest, niech*

niech sprawują służbę Boską tam, gdzie pracują. Tak są niektórzy nieporządnie przywiązani do swoich robot, albo spraw w podróży, y oprócz Choru, że albo nazbyt dla tego godziny Kapłańskie odwołują, albo zbyt poprzędają. Ale dołyc się wydają w porozumieniu, y że od Ducha Świętego Oycy są dalekiemi, y że prawie wszystkie inne sprawy przekładają nad służbę Bożą. Zgoła wiele z pobożności tracą, którzy tak niedbałemi w służbie Bożej zostają. Gdy się bowiem czasy zachowują, zawsze się odbiera osobliwy smak, y pożytek. Zkąd Święci Zakonu naszego tej Reguły byli Obserwantami. Święty *Aichard*, gdy w Barwierni przypomniał sobie, iż opuścił godzinę Kapłańskich Pacierzy, choć wpół ogłoszony poszedł na nią. A gdy tak w podróży godziny odprawiał swoje, zasłużył usłyszeć Niebieskich Duchów wdzięcznym śpiewających głosem owe Psalmy słowa: *Poydą Święci z cnoty w cnotę.* Nasladuy, aby cię nie minęły godziny stanowione. Przeto *Prymą, Tercyą, sextą*, y inne zażywają się godziny, dla tajemnic, które się sprawują tego czasu, w godzinach Kapłańskich naznaczone.

PUNKT II.

Powtórę przykazuje, *Aby sprawowali tamże służbę Bożą, gdzie robią, z bojaźnią Bożą, kłęcząc.* Od nie wielu zaisze ta się zachowuje Reguła. To siedzą; to stoją; to chodzą. Gdyby się prawdziwie stawiali przed obliczem Boskim, y Świętych Aniołów, zapewne by kłęczeli. Ze

zaś myśli swojej na obecność Boską z Dawidem zaniedbywają podnosić, mówiąc: *Dokąd poydę od Ducha twój- go? Dokąd uciekę od twarzy twojej?* Dla tego też bojazni Bożey nie mają, Rozerwani, oziębli zostają; ani żadnego do żywey wiary o Boskiey przytomności stosującego się poszanowania Bogu nie wyrządzają. Inaczej Święci Oycowie klęczenia te zachowywali. Niektórzy starzec dla ustawicznego klęczenia pod czas modlitwy więcej na cztery palce wydrożył tarcicę. Zbytne jest delikatem, kto się dla czci Boskiego Majestatu tego umiartwienia ciała wzdryga. Do tego siebie zawsze pobudza owym wierszykiem Psalmisty: *Błogosław duszo moja Pana na każdym miejscu Panowania jego.*

P U N K T III.

Potrzenie przykazuje, *Aby poproftu, którzy są w podróży, nie przemijały ich godziny postanowione; ale jak mogą, niech czynią, a powinności służby niech nie zaniedbują oddawać.* Chce temi słowy, aby wszelką podobną wewnętrzną y powierzchowną czcią podróżni sprawowali służbę Boską, ani żadnego zwyczajnego Zakonu ćwiczenia nie opulzczali. Wielkie zaiste niedbalstwo, jeżeliby choć jedney powinności nie uczynili zadość. Święty niektóry Opat dla spraw wielkich, y zabaw, na dworze zostający Cesar skim, gdy jedney tylko godziny zwyczajnego czasu odmówić zaniedbał, wielkie bardzo męki w Czystcu cierpieć musiał. Niestety! jeżeli ani sama potrzeba niewymawia od zupełnego Reguły Świętey za-
cho-

chowania, jakież poniosą męki, którzy z przyczyny tylko umysłu pokrzepienia służby Bożej, y swego zaniedbywają ćwiczenia? Ty z bojaźnią, y drzeniem tyle zawsze czyn, ile możesz. Podobno zawsze jeszcze mniej czynić będziesz, jakbyś mógł. Y to uważ: Jeżeliby ta przeminęła godzina, coż bym miał, tylko smutek nad smutek, kiedybym zaniedbał powinności w służbie Boskiej. Biogostaw tedy duszo moja Pana w każdym czasie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! procz Choru odmawiaś godziny Kapłańskich Pacierzy swego czasu? *Siedmokrót na dzień chwaliłem ciebie.* Czy klęczył? *Czcicie Pana na dworze świętym jego.* Czy też w podróży nie zaniedbywałś powinności w służbie Bożej? *Przeklęty, kto sprawuje służbę Boską zdradliwie.* Załuy, żeś tyle razy tej Świętej nie zachowała Reguły. Pośtanow procz Choru godziny Kanoniczne swego czasu odmawiać; podczas nich klęczeć, ani w podróży nie zaniedbywać powinności w służbie Bożej.

D Z I E Ń XXI.

Na Uroczystość S. MATTEUSZA Apostoła,
y Ewangelisty.

O ZAPRZENIU SIĘ ZYCIA.

Zaprzec się siebie samego, a Chrystusa naśladować.

z Rozdz. 4. Instr. 10.

Mm 3

PUNKT

PUNKT. I.

Święty MATTEUSZ Apostoł, y Ewangelista naypierwey poszedł za Chrystulem, gdy na jedno słowo: *Podź za mną*, wyrzekł się dobra życia, cło opuścił, także z wszystkiemi świata bogactwami, y roskolzami rozbrat uczynił. Tegoż samego od ciebie SS. Ociec wyciąga: *Zaprzec się samego siebie, a Chrystusa naśladować.* Czy izedłeś za tym głosem SS. Oyca? Jakże się zgadzają ubóstwo, y odrzucenie z usiłowaniem około dobra tego życia? Nie będziesz ubogim, jak długo byś chciał byś tak ubogim, a żeby ci na niczym z dobrego pożycia nie schodziło. Nie będziesz ubogim, jak długo tak kochać będziesz ubóstwo, a żebyś żadnego nie cierpiał niedostatku. Nie będziesz ubogim, jak długo się w ubóstwie smutnym, y serca małego znajdować będziesz. Jeżeliś się raz odrzekł wszelkiego dobra tego życia, a jakże znowu do nich wracać się będziesz? Doskonale odrzucenie jest, zimno, y upał; głód, y pragnienie, y wszystkie tego życia niewygody statecznie znosić. A ktoż z Zakonników w tymby nie naśladował Świętego MATTEUSZA? Wielkim niejakim jest skrzydłem ubóstwa, którym tak szybko wylatuje do Królestwa Niebieskiego. Innym cnotom obietnica wprzyłzłym się pokazuje czasie; ubóstwu, y wyrzeczeniu się nie tak się obiecuje, jak się daje, gdy w terażniejszym czasie się wydają: *Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.*

PUNKT

P U N K T II.

Zaprzeć się *samego siebie*, a *nasładować Chrystusa*, jest to z odpoczynkiem tego życia rozbrat uczynić. Y to pięknie wykonał Święty MATTEUSZ. Wstrzymał się od wszystkich roskoszy. Prac Apostolskich jedynie pilnował; wszędzie rozsiewał słowo Boskie; bałwochwalnie wywraçał; wodą zbawienną obmywał niewiernych. A jakiegoż podczas od grubych Narodów nie znosił przesładowania? Kto odpoczynku w tym żywocie szuka, w drugim pokoju nie znajdzie. I acno wszelką znieś pracę, kto nieszczęśliwą uważył wieczność. Tak odpowiedział starzec niektóry Braci, którzy go pytali: Jakżeś jeść kontent tu Opacie, y znosisz prace te? *Odpowiedział:* Wszystka praca czasu mego, którą tu podeymuję, nie jest sposobna być porównaną do dnia jednego mąk, które grzesznicy cierpią na przybliżym świecie. Bez pracy, y starania wielkiego nigdy nie dostąpisz doskonałości Zakonnej. Ale o jak mała trudność ciebie od cnoty odwodzi? Zaraz unikasz od drogi zbawienia, które tylko przykrym początkiem ma się zaczynać.

P U N K T III.

Doskonałość zaprzania siebie *samego sobie*, a *nasładować Chrystusa* na ostatek jest, aby kto dla *samego* życia chciwości siebie się zaparł. Tak był chciwym umierać SS. MATTEUSZ. Codziennie żądał być rozwiązanym, a być z Chrystusem. Nikt nie wyrazi wesela, które

którym na tymże Ołtarzu, na którym przedtym ofiarował Bogu ofiarę niezmazaną, swojej także ofiary dokończył. Byłby szalony, ktoby polegał na chciwości życia tego. Ktoż jest bowiem, którego by nie męczyła boleść, nie przynaglała pilność, nie podkopywała bojaźń? Płacz następuje po śmiechu, smutek z welelem chodzi. Po łaknieniu następuje nałycenie znowu zbywa łaknienie. W nocy pragnie się dnia, w dzień szuka się nocy. W zimnie ciepło, w upale ochłoda, przed pokarmem odetchnienie, po pokarmie utrapienie, gniewy, złości się obracają, y niezliczone poruszenia nędznych mieszają ludzi. A ktoż będzie kochał terazniejszy życie? życie ludzkie jest pokusą na ziemi. Ledwo się podnieś do pragnienia wielkości, y wysokości, już ci pobudką odmienności niebezpieczney nagle upada. Pragnie się utrzymać w bogomysłności, ale nie może. Bieg myśli ugruntować usiłuje, ale się upadkami swojej ułomności osłabia. Ta jest dolina, z której wynieść Święci zawsze pragną, a do owego nieoszacowanego dobra wstąpić, które ani do serca ludzkiego nie wstąpiło.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uczyniłaś rozbrat z dobrym życia? *Jeżeli się kto nie wyrzekł wszystkiego, nie może być moim Uczniem.* Czy odrzekłaś się odpoczynku życia? *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a tylko gwałtownicy porywają jego.* Czy odrzekłaś się chciwości życia? *Człowiek narodzony z Niewiaśty, w krótkim żyjąc czasie, napęlnia się wielu nędzami.* Załuy, żeś się z Świętym MATTEUSZEM nie cale odrzekła siebie. Postanow: dobra ży-

cia,

cia, spoczynku życia, y chciwości odrzec się doskona-
le życia.

D Z I E Ń XXII.

ZE U OBCYCH NIE GODZI SIĘ JESC.

Niech się nie waży jeść za Klasztorem. z Rozdz. 51.

P U N K T I.

Surowo postanowił SS. Ociec nasz, *Aby Brat, który wja-
kim poselstwie jedzie, a onegoż dnia spodziewa się wrócić
do Klasztoru, niechay się nie waży u obcych jeść, choćby był
od kogokolwiek proszony, chyba żeby mu Opat rozkazał.* Zwy-
kli bowiem w takowe się wiklić uczty znowu dawnemi
świata uczynkami. Bo coż uczynisz przy ucztach świe-
ckich, czy nie to samo, co świeccy czynią? Wewszy-
stkim poydziesz za ich nadętością, chlubą. Słowami szy-
derskiemi, chucią, y sprośnością. Oto! do uczty Swie-
ckich usługuje diabeł, który krąży szukając, kogoby
pozarił. Do stołu Zakonnego służą Aniołowie, którzy
niegdyś na puszczy służyli Chrystusowi. Nie chcey so-
bie zbyt wierzyć. Niechciey być belpiecznym! Jak
ryby na pokarm, tak ty złapiesz się, y uwiklisz pokarmem,
y napojem Swieckich ludzi; znowu się powrócisz affe-
ktem do świata. O Klasztorze zażywający naymiley Bo-
ga! Jakże długo Zakonnika okopciałych Miałt więzienie
kontentować będzie? Jak długo zarazliwe potraw rosko-
Nn fzy

lzy do bankietow go swieckich zachęcać będą? Tymy-
 słą Ray w Klasztorze obchodź. Jak nayprędzey z gołę-
 bicą wracay się do Arki. Używay Niebieskich roskoszy
 za przemijające.

PUNKT II.

Niech się nie wazą jeść u obcych. Ktoby się bowiem choć
 raz jeden odważył, nie inaczey, ale jak kruk ow z
 Arki wypuszczony zawlze się powracać będzie do swia-
 ta, pokiby się więcey nie powrócił. Obrzydzi sobie o-
 lżczędny stoł w domu, a roskoszniczego na świecie szu-
 kać będzie; gdzie się potrawy do potraw dodają. A gdy
 by pierwszemi był nasycony, jezeliby się dotknął ży-
 żnych, zdać mu się będzie, że mu nie smakuja pierwsze.
 Brzuch tam nie zna, gdy bywa obciążony, bo rozma-
 tość znosi ekliwość. Sama tam rzeczy różność stara się
 zwierzchu pokazać, żeby się nie mniej oko, jak smak u-
 kontentowało. Ale coż to za gnuśność jest, o Zakonny
 żołnierzu! towarzysze we krwi broczą, a wy się w deli-
 katnych u Swieckich ludzi zakochali potrawach? inni po-
 stem ciało frogo trapią swoje, a wy toz samo roskolzne-
 mi tuczycie potrawami? Czy mowicie, że jest po-
 koy, a nie masz pokoju? Czemu się nie zawstydzicie na
 wyrzucanie Apostolskiey lentencyi? Jeszczeście bowiem
 nie oparli się aż do krwi? Jezelibyście nie porazili obzar-
 stwa, wydacie się na wszystkie występki. Czy nie wiecie
 o owych Proroka słowach: *Jeszcze jedzenie było w uściach ich,
 a gniew Boski na nich wstąpił?*

PUNKT

PUNKT III.

Niech się nie wazą u obcych jeść, chyba że im będzie roskazano od Opata swego, albo pozwolono. Jeżeli by inaczej uczynili, niech będą wyklęci. Niech w duchu słabieje, kto u obcych jeść łaknie, albo pić zaślanawia się. Znak jest oczywisty, że w nim duch umartwienia jest zatłumiony. Albowiem w samej rzeczy nic nie masz u obcych, coby Mnicha prawdziwego nasyciło. Samo umartwienie, y coby ściagała pociecha Niebieska Zakonnika nasycają. Czego innego jeżeliby szukał, utrapienie nad utrapienie mieć będzie. Albowiem stać się nie może, żeby mięśniewem się zbyt nasyciwszy bez roskazu, przynajmniej bez dozwolenia swego Opata, miał zapomnieć o świecie. Tylko to roskazanie czyni, a żeby się trapił, co bez roskazania pożywając, z sobą zarazę ducha przynosi. Dla tego też SS. Ociec nasz naznaczył pokutę owym Braci, którzy bez licencji jedli u Zakonnej Niewiaśły. Jeżeli nie chcesz ducha zagasić, tę mocno zachowuy Regulę.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie jadał u obcych dla ustrzeżenia się spraw Świeckich? *Zmieszali się z Narodami, y nauczyli się spraw ich.* Czy nie jadał u obcych dla poskromienia obżarstwa? *Ogień spalił grzeszników.* Czy nie jadał dla zachowania ducha? *Nie na samym chlebie żyje człowiek: ale na wszelkim słowie, które pochodzi z ust Boskich.* Załuy, żeś ty, razę tę Świętą Re-

gulę przepępowała. Postanow bez licencyi nie jadać u obcych; abyś się nie zmazała sprawami Swieckimi; abyś nie pałała pożarem obżarstwa; abyś nie była ogołocą z ducha umartwienia.

D Z I E N XXIII.

○ DOBRYM UŻYWANIU CZASU.

Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożyteczne było. z I rzem. R. g.

P U N K T I.

Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożyteczne było, jak napomina SS. Ociec. Naprzód dla krótkości czasu. Porulzenie jest to czas, aby stanowienia nie miało zamięszkania. Ze bowiem przez przyszłe rzeczy dąży do samej treści, zawsze niebytność wypływa z przeszłych. Nie inaczej y człowiek przemija. Tak pierwszy był stworzony człowiek, że gdy on zostawał, uchodziły czasy; ale gdzie się nadarzył zakaz, natych miał obraziwszy Stworcę, zaczął chodzić z czasem. To jest utraciłszy stan nieśmiertelności, zniszczył go bieg śmiertelności. Z którego my że się rodziemy pokolenia, przykrości korzeń, jakby w chroście zatrzymujemy. Tegoż samego codziennego momentu, którego żyjemy bezprześcannie oddalamy się od życia, a życia dalszego czas, z kądby mieć

mać trzeba, iż ma wzrost, nam się umnieysza. Kto to pilnie uważa, zawsze dobrze czynić będzie. Czas bowiem gdy przemija, y czasu też przeciąg służenia przemija.

P U N K T II.

Poki czas mamy, y w tym czasie jesteśmy, to czynić teraz potrzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, bo czasu do-
brze czynienia już więcej nie będzie. Czas bowiem się-
jącego jest teraznieysze życie, którym jesteśmy. W tym
godzi się nam, co chcieć śiać. A gdy się to stanie potym
życia, już o lity będzie czas czynienia. Dla tego Zba-
wiciel mówi: *Uznajcie, gdy dzień jest; nastąpi noc, kiedy już
nie będzie mógł pracować. Mowa Boska nam weszła;
świat nie prawdziwe, y zgromadziła się bestya ustępująca w miey-
sca swoje.* Połk pułmy, jak ludzie do prac naszych, aż
do wieczora pracujemy. To śamo bowiem, o czym mówię,
co pilzę, co czytam, z czasu mojego albo mi wzrasta, albo
się umnieysza. Potępi nas na śądzie *Titus* Syn *Wespa-*
zyana; ten gdy jedney nocy przypomniał sobie, że nic
dobrego tego dnia nie uczynił, rzekł: *Dzień utracilem.*
My rozumiemy, że nam nie ginie godzina, dzień, mo-
menta, czas, lata, gdy mówimy próżne słowo, za któ-
re rachunek oddać mulzemy na śądzie?

P U N K T III.

Poki czas mamy, y w tym ciele jesteśmy, to teraz czynić po-
trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było, dla nastę-
pują-

pującey wieczności. Potępieńcy gdyby mieli świat cały, daliby za ten czas, który ty marnie tracisz. Niebieſcy Mieszkańcy na wieki ſię cieszą z każdego momentu, który na dobro łożyli. O duſzo Zakonna! przynajmniey teraz ucz ſię dobrze ſzaſować czafem. Od rana bowiem aż do wieczora ſłabiej grzeſznik, gdy ſię od początku życia ſwego aż do końca nieprawości dopuſzczaniem ſię rani, bo każdego momentu dla pomnożenia złości przeciwko ſobie przyczynia pociskow, którymi by cięty w głąb upadał. O takich dobrze ſię przez Pſalmiſtę mowi: *Mężowie krwiſci, y zdradliwi nie będą dzielić dni ſwoich.* Dni bowiem dzielic, jeſt to czas żywota złego w roſkoſzach pędzony na pokuty narzekania na połowę dwoić, y ten dla dobrego uſzywania dzieląc naprawiać. Ale niezbożni dni ſwoich nie dwoją, bo złoſliwey myſli ani przy końcu czasu nieodmieniają; w czym przeciwnie dobrze nas Paweł Święty napomina, mowiąc, *Odkupując czas, albowiem dni ſą złe.* Czas bowiem odkupujemy, kiedy przeſzłe zycie, któresmy na ſproſnościach utracili, płacząc naprawiamy.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! czafem dobrze ſzaſujesz, że jeſt krótki? *Za czafem przemija wſzyſtko pod Niebem.* Czy dobrze czafem ſzaſujesz, gdy po śmierci nie będziesz mogła dobrze czynić? *Synu! zachowuy czas, a chroń ſię złego.* Czy dobrze ſzaſujesz czafem, że nadchodzi wieczność? *Nie bądź oſzukanym od dnia dobrego, a czaſtka dnia dobrego niech cię niemija.* Załuy, żeś do tych czas tak złe czafem ſzaſowała. Poſtanow teraz, poki czas maſz

małz, y w tym cielesie jesteś, czynić to co ci potrzebnego na wieki będzie, uważając krótkość czasu, upłynienie czasu, y jego dokończenie; następującą wieczność.

D Z I E Ń XXIV.

O PRZYIMOWANIU GOSCI.

*Wszyscy przychodzący goście mają być przyjmowani,
jak sam Chrystus. z Rozdz. 53.*

P U N K T I.

Trzech rzeczy dla przyjęcia gości pragnie SS. Ociec nasz.

Pierwsza jest, wszystkim przynależytą uczciwość trzeba wyrządzać, a mianowicie naszej Religii ludziom, y pielgrzymom. Także, aby najbardziej przyjmując ubogich, y pielgrzymów, wszelką im ludzkość pokazana była, gdyż się w nich osobliwie przyjmuje Chrystus, bo sam bogatych do ich uszanowania przymusza. O! jakież honor każdemu z gości nie ma być pokazany, kiedy w nim nie człowiek, ale Bog Człowiek ma być uszanowany? On będzie mówił: *Gościem byłem, a przyjęliście mnie.* Dlatego wszelakich gości, gdy przychodzą, albo odchodzą, skłoniwszy głowę, albo też wcale upadły na ziemię, przyjmować, jako samego Chrystusa Pana, który się też w nich przyjmuje, jak mówi Święty Matteusz w Rozdz. 18. znaczne uniżenie im większe jest, tym przystoyniejsze Zakonnikowi. Owłżeń jakie się ma dźiać ku takiemu, y tak wielkiemu gościowi? Zaisze wiaraby w tobie ustała, jeżelibys wszelkiedy jemu czci nie wyrządził. Zaisze gdy

gdy byś tylko człowieka w gościeu uczcił, zasługa twoja mała, albo prawie żadna nie będzie. Jeżeli czcić będziesz Chrystusa w gościeu, y ciebie czcić będzie Ociec tego, który jest w Niebieskich. Abyś y ty, o Zakonna dużo! która nie bywaś do przyjęcia gości naznaczona, tą czcią nie była omylona, doskonale zachoway owe słowa: *Abyś zawsze pozdrowiwszy gości pokornie, prosiła obłogostawieństwo, przechodząc, albo się z nimi spotkawszy, albo obaczywszy.* Tak na takim oddaniu schodzić ci nie będzie.

PUNKT II.

Druga rzecz jest, że gdy skoro znać dadzą o gościu, ma ku niemu z wszelką powolnością miłości wynieść Przeor, albo też Bracia: *Aby mu wszelka była wyrządzona ludzkość: Aby był złamany post dla gościa, chyba żeby był dzień jaki postu ścisłego, którego by się zgwałcić nie godziło.* Temi słowy SS. Ociec nie tylko affekt, ale też dzieło miłości ku gościowi zaleca. Nasładował dawnych Oyców, którzy wielkim miłości affektem przychodzących, jakby samego przyimowali Chrystusa. Dla czego nie który starzec z miłości ku gościom, albo siedm razy na dzień jadał dla gości, albo raczey zmysłał, że jadł. Tak szacowali ten uczynek miłości, że nad pośty, y inne swoje duchowne zabawy zawżę przekładali. Mawiali bowiem: *Miłość nie dla innych cnot, ale inne cnoty dla miłości trzeba wypełniać.* O jakąże miłością tedy nie ma być gość przyimowany? kiedy w gościu poznaje się Cel miłości swojej, a głos, y twarz poznaje się

wewnątrz kołającego, y wzajem nawiedzającego. Dla tey miłości tylko upodobał się niektóry, że Pan Aniołów do jego gospody poszedł, mówiąc: *Innych dźmnie w członkach moich, dnia zaś wczorajszego mnie wemnie samym przyjął.* Do stołów więc naszych przed sądem, jeżeli nie zawsze uczynkiem, to przynajmniey affektem przyjmujemy Chrystusa, abysmy mogli być przyjęci od niego na ucztę wieczną.

P U N K T III.

Trzecia rzecz jest, *aby było czytane przed gościem Pismo Boże, aby się zbudował.* Zgoła zbudowanie będzie pożyteczniejszy nad wszelki honor, niż obfitą ucztę. Gościa nie tylko na ciele, ale y na duszy poilić trzeba. Y zaiście ledwo łącniey się kto nawraca, czyli się krulży, jak kiedy do słów rzecz się sama wiąże, y miłością, czyli hoynością umysł bywa zabawiony. O kiedyż nic nie słyszają goście w Kłafztorach, jak o Bogu, jak o zbawienym obrzydzeniu świata! a wielu tysięcy takowa ludzkość nie odciągnęła od świata, w których przed opowiadaniem Świętych rzeczy pilność pracowała darmo! Jak wiele pozyskał *Totila* z rozmowy, y przyjacielsstwa gościniego SS. Oycy? Tobie, jeżeli się nie godzi słowem, to przynajmniey przykładem milczenia buduy. *Zgości niema się żadnym sposobem nikt łączyć, albo też rozmawiać, mówiąc: że mu się z gościem nie godzi rozmawiać.* Nasladujesz Opata owego, który więcej swoim milczeniem, niż drudzy słowem przechodzących budował gości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz w gościu Chrystusa? *I stało się, gdy siedział z niemi, y poznali go.* Czy w gościu Chrystusa affektem, y uczynkiem kochał? *Coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili.* Czy gościa słowem, y przykładem budujesz? *Pochodnią nogom jego będzie słowo twoje.* Załuy, żeś tego uczynku miłosiernego affektem, y samą rzeczą czynić często opuszczała. Pośtanow, czcić w gościu Chrystusa: Chrystusa w gościu kochać: gościa słowem, y przykładem budować.

D Z I E N XXV.

O CKLIWOSCI WRZECZACH DUCHOWNYCH.

Niech upatrują, aby się snadz nie znalazł Brat ospały.
z Rozdz. 48.

P U N K T I.

Nie bez przyczyny SS. Ociec naznacza Srańszych Duchownych, *Aby upatrywali, żeby się snadz nie znalazł Brat ospały.* Ospalstwo bowiem jest ckliwością w rzeczach duchownych. O ckliwości, molu ferc, rzdza mysli, naygorzła słabości dusz! o ckliwości! sprawujesz obrzydliwość dobrego słowa Boskiego, pogardzenie darow Niebieskich, niechcenie Manny zamykającej w sobie wszelki smak słodczy Boskiey! Jakaż bowiem zaraza tak szkodliwa, jaka choroba tak śmiertelna, którą

raby tak uczyniła człowieka niepamiętnym na swoje zbawienie, śmiejącym się, y nie dobrze upewnionym o zbliżeniu się aż do śmiertelnych wrot? To na Boskiey jest przytomny chwale, a o nienawistnych albo też szkodzących myśli rzeczach. To siedzi nad Xiąłzką, a poziewa. To słowa słucha napominającego, a w samym słuchaniu słabieje. Słowem: co jest Świętego, y zbawiennego, to sobie obrzydza. A przecie będąc niepewnym zguby, która go czeka, nie uważa. Wesoły oczekiw Sędziego, że ciężkich nie popełnia grzechów. Ale izali dosyć jest wielkim grzechem obrzydzać sobie to, co ducha uzdrawia? Czy mogłby żyć, kto codziennie umiera z głodu?

PUNKT II.

Niech upatrują, *aby się śladz nie znalazł Brat ospały.* A z czegoż by się mógł poznać? Jakże, który duchem zaczął, miałby zakończyć na ciele? Czemuby teraz, który rokosznie jadał, miał w drodze upaść? Ach? zaczął łaknąć garkow z mięsiwem, ubiegać się za zmysłnością ciała, rozrywać szyderstwem głupiomowności. Jakże by utracił smak do rzeczy duchownych, którym się tak obficie posilał? Zaczął się unosić Izaleństwem gniewu, lubieżności, niecierpliwości, pychy, y podobnych namiętności, także język na słowa próżne, y uwłaczające rozwiewywał. Jakże by łaknął, będąc obfitym w pałze? Zaczął najmnieyżemi rzeczami gardzić, oto, albo owo Reguły niedbać przestępstwo; przedstawiać na swoim

zdaniu, nie na rozumie, nie na wierze, ani na swoim stanie. A czegoż się dziwować, że sam głos płaczącego, gdyby przecie chciał płakać, zostałby się przy nim: *Podciety jestem, jak siano, y zwiędło serce moje, żem zapomniał pożywać chleba swego?* Nie może pić Kielicha Pańskiego, y Kielicha szatańskiego. Nie może być uczestnikiem stołu Pańskiego, y stołu szatańskiego.

P U N K T III.

Niech upatrują, aby się snadź nie znalazł Brat ospały. Czym prędzey mu przepisać potrzeba lekarstwo, aby nie zginął. Pierwsze niech będzie: *Umartwienie nieporządnej miłości.* Mówić się bowiem nie może, jakby tu miłość Boskiej miłości umnieyszała słodczy. Bo sam Bóg, który jest naywyższym Dobrem, y wiecznym, tak długo ciebie nie nasyci, jak długo pragnąć będziesz być nasyconym Dobrami ziemskimi. Drugie lekarstwo niech będzie: *Umartwienie pasyji namiętności.* Te zaciemniają rozum; Ducha zaś Świętego, który sam jest weselem serca, zaśmucają, wypędzają. Potym potrzeba jest, abyś przez ogień, y wodę przeszedł do ochłody. Trzecie lekarstwo niech będzie: *Wierność w naymniejszych rzeczach;* kto bowiem małym gardzi, pomału upadnie. A im więcej co z łaski codziennie traci, tym więcej łmaku zgubi. Omizerny Zakonniku! który tych przeciwko ckliwości wrzeczach duchownych szrodkow nie masz przed sobą zawłze. Lubo niewiedzący często w obrzydliwość ich wpadnie. Pierwszą ranę odkryje, gdy ledwo będzie le-

kar-

karstwo na ranę. Początkom zachodz, późno bywa sporządzone lekarstwo, gdy się zmogą złości dla długiej przewłoki.

Czyliż nie ty o Zakonna dūszo! cierpisz cikliwość w Duchownych rzeczach? *Dusza nasza sucha jest, na nic innego nie mają względu oczy nasze, tylko na próżność.* Czy poznajesz przyczyny tey cikliwości? *Ządał brzuch napchać się słodzinami wieprzow.* Czy frzodkow używał przeciwko tey cikliwości? *Dobrze! słuگو dobry, żeś na małym był wiernym, nad wielu cię postanowie, wnidz do wesela Pana twojego.* Żałuy, żeś na tey cikliwości częstokroć czas Zakonnosci twojej mizernie przepędziła. Postanow: nie mieć cikliwości w rzeczach Duchownych: Przyczyny tego obrzydzenia dobrze poznawać: frzodki przeciwko niej zawsze mieć na pogotowiu.

D Z I E Ń XXVI.

O TROJAKIM ZAKONNIKOW NIEBESPIECZENSTWIE.

Będąc pamiętnym na niebepieczeństwo. z Rozdz. 2.

P U N K T I.

Nigdzie niemalz w tym życiu bepieczeństwa. Wszędzie niezczęścia. Dla tego napomina SS. Ociec nasz, aby każdy był pamiętny na niebepieczeństwo. Trzy zaś są ołobliwe niebepieczeństwa. Pierwsze jest; jeżeliby się

chciał Zakonnik równać drugiemu. Przez tę pychę bywa pogardzony słub posłuszeństwa. Przełożeni są lekceważeni. Gwałcicie Reguła. Gdy bowiem światłości na bywa wypłyze swojej, żadnego nie masz przykazania, którego by się nie ważył przestąpić. Przeciwno temu niebezpieczeństwu ustawicznie się modlić trzeba z Prorokiem: *Niech się nie wdaje noga pychy, albowiem upadli, którzy sprawują nieprawość.* Zawsze się powinna wykonywać pokora posłuszeństwa, chyba żeby kto chciał wypaść z łaski Boga, y ludzi. Posłuszeństwo bowiem Bogu, y ludziom jest przyjemne. Niestety! wiele od stanu swego nieinaczej jak Lucyfer od Nieba dla jednego nieposłuszeństwa jest wypchniętych? Ty się lekay upadku. Zachowuy się w pokorze posłuszeństwa. Zawsze żyć będziesz spokojnym, y ukontentowanym w Świętym Zakonie.

P U N K T II.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Drugie jest, jeżeli by się Zakonnik nazad oglądać zaczynał; jeżeli by rzeczy, które raz opuścił, uczynkiem albo affektem do nich się wracał; jeżeli by do dawniejszych namiętności, y nałogów powracał. Wydaje się bowiem o tym, kto uchwyciwszy się ręką swoją pługa, potym na wstecz się obraca, albowiem zaraz upada, dawna przepaść grzechów okrywa głowę jego, y nie jest sposobnym do Królestwa Niebieskiego. Przeciwno temu niebezpieczeństwu starać się zawsze trzeba o ubóstwo ducha, bo którzy chcą być bogatemi, wpadają w sidło czartowskie. To zaś
Świę-

Święte ubóstwo nie tylko wżelki affekt, y chęć do rzeczy doczelnych, ale też y do wżyskich nałogow cale wypycha. Owszem żadney chęci do tego, co do ubóstwa należy, niema. Niestety! wieleż ich nie ginie, że się nazad oglądają? Jak wiele od pierwiastkowego odrzeczenia się odpada? Ztąd to jest, że tak wielu jest wezwanych, a zaś mało wybranych. Abyś był z liczby wybranych, statecznie zakochay się w ubóstwie ducha.

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny na niebezpieczeństwo. Trzecie jest, jeżeliby Zakonnik chciał być statecznym, nie tak zaś żeby opuścił swoy Zakon, ale w nim postępować pobłazał. Mostem jest Zakon na morzu tym wielkim, y szerokim świata wystawionym. Przez ten zawsze przechodzą, y wchodzą Zakonnicy. Potrzeba tedy odwrócić się od tych, którzy za tym idą, co lubią nieszczęście, jeżeliby chciał być bezpiecznym, albowiem ciasna jest droga, y przeszkodą jest postępowania chcącym. Ztąd to jest, o czym ustawicznie strofują, y łają, że znieść nie mogą gnusności jego, że jakoby niejakiemi pobudkami naprzykrzają się, y wręce wtykają, a żeby na jednym stanać, albo postępować, albo cale ustawać. Przeciwno temu niebezpieczeństwu wziąć się trzeba do ukarania ciała, czyli umartwienia. Wtedy duch mocny jest do bieżenia, kiedy ciało słabieje. Słabym zaś jest, y zmordowanym, gdy się ciało tuczy. Roztyły bowiem, y rozsprzesztrzeniony kochanek nie jest posłusznym. Ach!

wie-

wieluż nawrócenia obyczajow dla żądzy ciała opuszcza? Ty bież, ty pospieszay; aby kiedykolwiek podobno ten, który wyszedł jak Olbrzym w podróż, nie był dalekim od ciebie. Którego, jeżeli dobrze jesteś rozumnym, mając na oku zawlze, wszystko łatwiey, y prędzey przez umartwienie ciała abyś przebiegł.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! chronisz się niebezpieczeństwa, abyś się nie rozumiała inną? *Lucyfer chciał być podobnym Najwyższemu, ale się już więcej nie znalazło miejsce jego w Niebie.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abyś się na wstecz nie oglądała? *Kto się na wstecz ogląda, uchwyciwszy się pługa ręką swoją, nie jest sprybnym do Królestwa Niebieskiego.* Czy się chronisz niebezpieczeństwa, abyś nie ustała? *Bieście, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Z łux, żeś do tych czas tych się nie chroniła niebezpieczeństw. *Polanow ich unikać, pokornie wszystkim będąc posłuszny: wuboſtwie się ducha kochając, zawlze martwiąc ciało.*

D Z I E N XXVII.

O SPRAWIE ZBAWIENIA.

Teraź czynić trzeba, coby nam na wieki pożytecznie było.
z Przemowy.

P U N K T I.

O zbawienne SS. Oycy naszego o sprawie zbawienia przykaza-

kazanie! *Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było.* Przerwać trzeba odwłokę, gdzie to czynić należy, co by na wieki pożytecznie było. Czegoż się opóźniaasz, o duszo Zakonna! Z duchem, któregoś już dawno poczeła dla rodzenia zbawienia? Nic nie masz śmiertelnym ludziom pewniejszego nad śmierć, albo niepewniejszego nad godzinę śmierci, ponieważś jak złodziey w nocy tak przyidzie. Biada ciężarnym w owym dniu jeżeliby nadzedeł, y uprzedził ten tak zbawienny płód, Ach: podkopie dom, y święty zatłumi rodzaj. Gdy by bowiem rzekli: Pokoy: y bezpieczeństwo, w tedy nagła na nich napadnie zguba, jak boleść w wewnętrznościach mającey, a nie uydą. Nuż tedy pospieszay czynić sprawę zbawienia swego. Wszystkie odwłoki odetnij, bo tu ani dnia nie masz bezpiecznego.

PUNKT II.

Teraz czynić trzeba, co by nam na wieki pożytecznie było. O niczym myśleć nie trzeba, oprócz sprawy zbawienia. Od twojego zbawienia niech się zaczyna uwaga, abyś się nie wycięczał na insze rzeczy, zaniedbawszy siebie. Na coż ci się przyda, choć byś świat cały zyskał, jeżeli się farnego zgubisz? Znay się na wszystkim; jeżelibyś o swoim nie wiedział zbawienia, bądźleś podobny budującemu bez fundamentu, upadek nie budowanie czyniąc. Dokądkolwiek się zabłąka myśl twoja, na swoje ją z pożytkiem naciągay zbawienie. Wnabyciu bowiem zbawienia nikt tobie być rodzeńszy nie powinien nad jedy-

naczka Matki Swojej. Przeciwno zbawieniu swemu nie myśl, a cokolwiek by się nadarzyło uwadze, co wżelkim sposobem nie należałoby do twego zbawienia, oddać trzeba. O Bracie! któremu jeszcze nie jest stateczne dosyć własne zbawienie, a jakże się o cudze starać przynajmniej usiłujesz? Pierwey pomysł o swoim zbawieniu, niżeliby drugich, aby o swoim myśleli, nauczał. Jeżeliś bowiem ty sobie jest niecnotą, a komuż dobrym będziesz?

PUNKT III.

Teraz *czynieć* trzeba, *coby* nam *wiecznie* *pożytecznie* *było*. Wżyskiego trzeba ciężkiego doświadczac dla sprawy zbawienia. Coż bowiem może być strogiego w przykazaniu, gdzie zbawienie obiecują? Ztąd dobrze ow *Naaman* radził, który rzekł: *Oycze, choćby ci rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Wierne zgoła słowo, rozumu, y mądrości pełne ponieważ podulzczaniem jest rozumnych człowieka zmysłów, które sobie Bog świadkami zatrzymał przeciwko samemu człowiekowi. *Oycze, mówią, choćby rzecz jaką wielką powiedział Prorok, prawdziwie powinienes uczynić.* Albowiem nie wierzyć Prorokowi, Boska jest krzywda, nie kusić wżyskiego dla zbawienia, nienawiścią jest sobie samego, y zazdrością. Ach! coż się ma zdać tak ciężkiego, albo trudnego, co przykazaniem jest do zbawienia wiecznego? To jeżeli uczynię, czekają mnie sprawiedliwi, poki mi nie oddasz. Tego gdybym nie czynił,

nił, czekają na mnie grzesznicy, aby mnie zatracili. Ztąd mi piekło, ztamtąd gotuje się korona, a między tym, y oną w lenistwie podoba się roszkować? Zaiście wszystko uważać potrzeba dla interesu zbawienia.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyspieszasz do do zbawienia sprawy? *Teraz dni zbawienne.* Czy o niczym nie myślisz oprócz sprawy zbawienia swojego? *Święta jest ta, y zbawienna myśl.* Czy wżysłtkiego doświadczaś dla sprawy swego zbawienia? *Ta jest rzecz jedna potrzebna.* Żaluy, żeś tak niedbale czyniła sprawę do tych czas zbawienia swego. Poſtanow przyspieszać do sprawy zbawienia swego, procz niey o niczym nie myśleć; procz niey niczego nie doświadczać.

D Z I E Ń XXVIII.

ZE ZANIEDBANIE OBECNOSCI BOSKIEY JEST
PRZYCZYNĄ WSZYSTKICH GRZECHÓW.

Niech się strzeże zapominać o Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I

Nic tak grzesznym nie czyni, jak zapomnianie o Boskiej obecności. Dla tego SS. Ociec swego napomina Ucznia: *Niech się koniecznie strzeże zapominać o Bogu.* Wiara wniwecz się obraca. Jako bowiem o wierze, którą się wierzy, że Bog jest obecny, bojaźń zbawienna się rodzi: tak gdy się nie wierzy bynajmniey, że jest obecnym, na wżysłtko złe ro-

Spuszczają się wędzidła. Czemu bowiem zepsutemi, y obrzydliwemi stali się w nieprawościach? Tylko żerzekł ow powszechny głupiec w sercu swoim: *Nie masz Boga.* Gdzie się raz wygasła wiara o obecności Boskiej, tam szczerze zeplucie ciała, tam się znajduje szczerza obrzydliwość pychy. O dullo Zakonna! strzeż się tedy najbardziej, abyś wiary nie traciła nigdy o przytomnym Bogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się zmysłową. Zdradliwie bowiem czyni w obliczu jego, kto po-
 blaża w tym, co zna niechętnie, aby się znalazła nie-
 prawość jego do nienawiści. Służnie zgola zdradliwy
 jest dla nienawiści, kto nie ma wiadomości o Bogu, ale
 nienawisć. Jakże bowiem nie nienawidzi Boga, od którego
 unika rwarzy, gardzi panowaniem, chciałby aby nie by-
 ło sądu? Nieznający będzie nieznany, nienawidzący zaś
 będzie w nienawiści. Tam ten będzie odrzuconym od pra-
 wdy sądu, a na tego padnie zemsta od surowości nienawiści.
 Y sprawiedliwie. Pokrywa to, że on zna Boga, albo
 Bog jego, gdy wiedzący, y baczny, owszem nieba-
 czny, y niewstydlivy w oczach jego grzeszy. Rozumielz
 bowiem, że gdyby teraz przyšedł Syn Człowieczy,
 znalazłby wiarę obecności swojej na ziemi? Izaliby wia-
 ry tej nie poczytał za zmysłową w niedbalech, y wzgar-
 dzicielach, którą lżey potępia ślepotę niewiernych,
 któ-

którą lekkowierność lepszą sądzi czartów? czarci wierzą, y drżą; ludzie wierzą, ani się nie wzdrygają. Czarcici, którego być wierzą, lękają się; ludzie gdy w którego wierzą, ani się boją, ani się lękają, ciężey o pogardzie Boskiey obecności lądzą. O duszo Zakonna! nie czynź zdradliwie, aby się nie znalazła nieprawość twoja na nienawiść.

PUNKT III.

Niech się strzeże koniecznie zapominania o Bogu. Wiara przez zapominanie o Bogu obecnym staje się umarłą. Wiara bowiem jest istność rzeczy spodziewających się, dowód tajemnych rzeczy. Ta jest wiara, która się sprawuje przez miłość. Zkąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nietak była sprawowana, umarłą jest. Wiara bowiem bez uczynkow umarła jest. Ta jest wiara, z której się za radą sumnienia dobrego, rodzi nadzieja dobra wiecznego. Ztąd jeżeliby wiara o Boskiey obecności nie miała zasług, śmierć ją wniwecz obroci na wieki. O duszo Zakonna jakaż jest wiara twoja o obecności Boskiey? Czy żywa? Czy umarła? Ach! niechciey zapominać o Bogu obecnym. Niebędzie żadnego przykazania, którym byś nie gardziła.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żeś utraciła wiarę o Boskiey obecności, nie wpadła w wszystkie grzechy? *Nie masz bojaźni Bożej w oczach jego.* Czy, że tylko zmyśloną małż wiarę o Boskiey obecności, nieprawość twoja nie wzrosła aż do nienawiści? *Zdradliwie czynił w obliczu jego, aby się znalazła nieprawość jego na nienawiść.* Czy,

że masz umarłą wiarę o obecności Boskiej, nie przyszedł już do głębin grzechów? *Zginęła wiara na ziemi.* Załuy, żeś się o ćwiczenie w obecności Boskiej tak mało starała. Postanow: wiary o Bogu obecnym nigdy nie tracić: ani zmyślonej, albo umarłej tylko niemiec wiary o Boskiej obecności.

D Z I E N XXIX.

Na Uroczystość S. MICHAŁA Archaniola.

O MĘSTWIE, STATECZNOŚCI, Y SKUTKU
DOBREGO POSTANOWIENIA.

Teraz czynić potrzeba. z Przemowy Reg.

P U N K T. I.

Święty MICHAŁ, jeden z pierwszych Xiążąt Niebieskich zwyciężył Lucypera; y Dworzan jego, którzy nie chcieli czcić Boga Człowieka, y jego Matki. Snadz począł postanowieniem przysłać do Boga swego, y jego zachowywać przykazania. Bez wątpienia, męstwa potrzeba dla poczęcia dobrego postanowienia. O tym mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz takim męstwem Święte przedlięwzięcia czynić trzeba, jakby zaraz dokonane były. Jezeli bowiem jeszcze często grzeszymy, kiedy mocno, y wielorako postanawiamy, coź by się działo, gdybysmy rzadko, albo nigdy nie czynili przed-

przedsięwzięcia. A jeżeli często jeszcze zaniedbujemy cnoty; kiedy mocno one postanawiamy; coż by się stało, gdybyśmy nigdy i co pewnego sobie niepostanowili. Im bowiem mocniejsze przedsięwzięcia poczynamy, tym zdradliwiej, y filniej diabeł natym stoi, aby nie były przywiedzione do skutku. Sam bądź świadkiem; wieleż ci dobrego przedsięwzięcia, czyli z examinu przeciwno nałogom, czyli z Medytacyi dla postępu w cnotach nie zginęło? Czemuż to zginęło? Bo z początku nie było dosyć mocne. Woda ostrygła od ognia oddalona, zaraz ziębnieje, y dobre postanowienie z początku słabe zaraz niższeje.

P U N K T II.

MICHAŁ, Święty z twojemi Dworzanami statecznie trwał w swoim przedsięwzięciu, ani się żadnemi Lucyperracyami nie dał oderwać od niego. Tak *teraz* *czynieć potrzeba*; teraz, to jest statecznie przykleić się trzeba do swego postanowienia, aby nic nieprzeszkadzało dobrze kończyć to, co by w początku dobrym nie mogło być uwikłone. Niech nie przerywa zimno; albowiem wybrani niekiedy takim są przejęci zimnem, że ani modlić, ani czytać, ani robić nie mogli. Ale niechący niech się też zabawiają pobożnemi dziełami, a wnet siły duży naprawione będą. Niech ciepło nie psuje, bo wybrani pod czas takim się zmysłów zapalają ciepłem, żeby się ledwo strzymać mogli, wzdoby do powierzchownych rzeczy przez szyderstwo ust, albo ukontentowanie zmysłu

ślu nie spadali. Ale do umartwienia tym stateczniej trzeba usiłować, im ostrzej przedsięwzięcie nasze na ciało naciera. Ty jeżelibyś się ani leniństwem, ani ukontentowaniem zmysłu nie pozwolił oderwać od twego postanowienia, zawsze w nim stateczny trwać będziesz.

P U N K T III.

MICHAŁ, Święty na ostatek postanowienie swoje uczynkiem wypełnił, kiedy z swojemi Aniołami naypokorniej się kłaniał Bogu Człowiekowi, także tym jedynym słowem: *Ktoż jak Bog?* Apostatow duchy z twoim wodzem z Nieba na wieki wypędził. Nie dość przedsięwzięcie mocne poczynąć, y statecznie w nim trwać, jeżeliby uczynkiem, y skutkiem nie było wypełnione. Ztąd mowi SS. Ociec: *Teraz czynić potrzeba*, to jest, teraz uczynkiem dopełnić trzeba, co jest dobrze, y zbawiennie postanowionego. Niestety! ilekroć myślisz obyczajow poprawić swoich? Jak długo już byłeś w tym przedsięwzięciu? Postanawiasz niby to mocno, y statecznie, ale przecie nie masz żadnego skutku. Owszem też, jeżeli kiedy zaczynasz, tak nędznie ustajesz, że od nieprzyjaciół twoich sprawiedliwie mogło by się mówić: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł skończyć*. Im zaś dłużej opoznałeś się w dokonaniu uczynku, któryś obiecał, tym bardziej siły natchnienia Boskiego, y łaski Ducha Świętego utracasz. Y im prędzej, y częściej dobre postanowienia do skutku przywodzisz, tym obfitszych łask, one pełniąc, nabywasz. Zaişte

to jest szczególna przyczyna, czemu tak mało przychodzi do doskonałości powołania swego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu Świętego MICHAŁA mocno poczynasz dobre postanowienia? *Ktoż jak Bog?* Czy statecznie zaczynasz dobre postanowienia, y prowadzisz? *Ktoż jak Bog?* Czy skutecznie dobrego postanowienia uczynkiem dokonywasz? *Ktoż jak Bog?* Jemu samemu służyć trzeba. Załuy, żeś tych kondycyi dobrego postanowienia do tych czas nie starała się mieć. Postanow: mocno poczynać dobre postanowienia: statecznie zaczynać, y prowadzić: skutecznie uczynkiem pełnić.

D Z I E Ń XXX.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Ma tak człowiek mocno wierzyć, iż z Nieba Bog na niego każdej godziny patrzy, y że sprawy jego na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Ze się wszelkim ćwiczeniem pobożnym SS. Ociec nasz zabawiał, wydaje się, gdy się w przytomności Boskiej na owej Sublackiej puszczy ćwiczył. Tą się bowiem każdej godziny pobudzał do obowiązku stanu swojego, aby go mógł porządnie wypełnić. Ty przynajmniey dziś jego naślady. *Wierz: iż Bog na ciebie z*

Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Naprzód tedy w obliczu Boga, y SS. Aniołom uważ, jakoś się miał ku Bogu tego Miesiąca. Czy się bałeś obrazić Boga dla uwagi wieczności piekła? Idźcie przekłęci w ogień wieczny. Czy starałeś się Niedziłę Bogu Stworcy, Odkupicielowi, y Poświęcicielowi poświęcić? Wielkie w tym dniu wzięłeś od Boga dobrodziejstwa. Czy strzegłeś się tego, aby nie zapominać o obecności Boskiej? Nie masz bojaźni w oczach jego. Nicstetyż! jak ciężko każdej godziny oczy Boga, y SS. Aniołom przez ten Miesiąc obraziłeś?

PUNKT II.

Wierz, iż Bog naciebie z Nieba każdej godziny patrzy, y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Ztąd przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim, y SS. Aniołom obowiązкови ku Zakonowi swemu. Czy trojakiey obligacyi stanu swojego pomażającey, to jest chwały Boga, zbawienia twójego, y bliźniego czynisz zadość? Cała Reguła to przykazuje. Czy nie jesteś niedbałym w używaniu rzeczy Kłasztornych? Plugaństwa w rzeczach Świętych cały szpecą Zakon. Czy chętnie zachowujesz posty? Teraz więc, mowi Pan, nawróćcie się do mnie w całym sercu waszym, w poście, y w płaczu. Czy nic nie przekładasz nad służbę Boską? W śpiewaniu Psalmów znajduje się spiżarnia wszystkiego dobrego. Czy nabo-
żnie

żnie sprawujelz procz Choru służbę Boską? *Przeklęty, kto sprawuje dzieło Boskie zdradliwie.* Czy nie jadasz procz czasu, albo u obcych? *Eliaasz, że z rozkazu Anioła jadł podpłomyk, chodził w mocy pokarmu owego aż do góry Boskiej.* Czy urząd Kantora porządnie wypełniał? Posłuszeństwo śpiewania Psalmów nabawia smaku. Czy godzin nieprzynależytych nie łączysz się z Bratem (z *Siostrą?*) kto nie umie języka swego wstrzymywać, tego próżna jest Zakonność. Czy zachowujesz pilnie milczenie po Kompletie? *Nie masz mocy ciemności tych.* Czy bywaś na czytaniu zawżze przed Kompletą? SS. Ociec wszystkim zgola toż samo przykazuje. Czy porządek dnia doskonale zachowujesz? *Wola Boska poświęceniem jest naszym.* Niestety! jak niegodne sprawy o stanie twoim Zakonnym musieli Aniołowie twoi odnieść Bogu!

P U N K T III.

Wierz, iż Bog na ciebie w Niebie każdej godziny patrzy; że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom Boskim są jasne, że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego przypomni sobie, jak czyniłeś zadość w obliczu Boskim powinności ku bliźniemu. Czy żaliłeś się nad Bratem wykraczającym? Więc zginie Brat twój ułomny, za którego umarł Chrystus. Czy z użaleniem strofowałeś Brata występującego? Nauczay go w duchu łagodnym. Czy z użaleniem modliłeś się za Brata występującego? *Modlcie się wzajem, abyście się zbawili.* Czy w gościeu czciłeś Chrystusa, y przyjmowałeś? *Gościem by-*

żem, y przyjeliście mnie. Niestety! jakżeś się nie podobał Bogu, któregoś tak zle w bliznim obecnego częstował.

Wierz, iż Bog na ciebie z Nieba patrzy każdej godziny; y że sprawy twoje na wszelkim miejscu oczom są Boskim jasne; y że je Aniołowie na każdą godzinę odnoszą Bogu. Dla tego uważ, jak uczyniłeś zadość powinności swojej w oczach Boskich ku sobie samemu. Czy przyspieszałeś do sprawy zbawienia swojego? Teraz dni zbawienne. Czy mocno, statecznie y skutecznie postanawiałś? Według postanowienia twego będzie y postępek twoy. Czy odrzekałś się chciwości zycia swego? Jeżeli by się kto nie wyrzekł wszytkiego, nie może być Uczniem moim. Czy nie jesteś niepokojnym? Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca. Czy nie jesteś leniwym? w uczynkach swoich bądź prędkim. Czy nie cierpiłś cikliwości w rzeczach Duchownych? Dusza nasza sucha jest. Czy doświadczałś pokory swojej? Pokorny udaje się na posłednie miejsce. Czy usiłujelz otrzymania pomiarkowania? W starcach jest roztroność. Czy dobrze szafujelz czasem? Za czasem wszytko przemija pod Niebem. Niestety! jak zasmuciłeś obecnych Aniołów, gdys się sprzeciwiał ich zbawiennym natchnieniom. Załuy, żeś się nie starał zadość czynić powinnościom swoim w obecności Boga, y Świętych Aniołów. Postanow; lepiej, y przez prawdziwą pokutę chcieć zadość czynić.

PAZ-

PAZDZIERNIK.

D Z I E N I.

Na Święto Ss. Rożanca N. MARYI PANNY.

O CZYSTOSCI SKRUSZE, Y NATEŻENIU
ODPRAWOWANIA ROZANCA SS.

*Z wszelką pokorą, y szczerością nabożeństwa modły nasze
oddawać winniśmy. z Rozdz. 20.*

P U N K T I.

Jeżeli kiedy Pacierze według zdania SS. Oycy naszego z wszelką łzczerością nabożeństwa odmawiać należy, to tak Rozaniec zaiste odprawiać trzeba. Ma być w czystości Aniołem, kto by chciał godnie z Aniołem Najsświętszą MARYĄ, Pannę pozdrawiać. Rozbierz każdego z osobna słowa Anielskiego pozdrowienia, a niewyczerpane wszystkich jey godności odkryjels morze. Zgoła znakomita pochwała tak przeżacney Panny w ustach grzesznika byc nie może. Jakże bowiem śmiałyby mieścić w pamięci swojej nayczystsze Panny MARYI doskonałości w pozdrowieniu Anielskim, kto pamiętając je, przypomina sobie, iż jest pełen występku, y nałogow złych? Iżali natych miał z początku siebie samego się niezawstydzi? Dobrze napomina *Jeremiasz*, abysmy serca nasze

podnosili z rękami. Serce z rękami podnosi, kto modlitwę swoją czystymi uczynkami zmacnia. Jeżeli więc godnie w SS. Rożańcu Błogosławioną Pannę pragniesz pozdrawiać z Aniołem, nadewszystko staraj się o niewinność życia, bo inaczej z owym nieczystym młodzieńcem napoy słodki w naczyniu nieczystym ofiarujesz, którego zapewne Naysw. MARYA nieskosztuje nigdy.

PUNKT II.

Rożaniec Nayswiętszy MARYI w *skrusze płaczu*, jak mówi SS. nasz Ociec, naybardziey odmawiać trzeba, bo się w nim przypominają tajemnice życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa. Bywają bowiem łzy, które pochodzą z wesela Odkupienia. Bywają łzy, które wynikają z uzalenia się nad cierpiącym Zbawicielem. Bywają łzy, które się rodzą z pragnienia uczestnictwa chwały Króla naszego. Jakież nasz powód tedy łez podczas SS. Rożańca? Jakże będzie przyjemna takowa modlitwa Synowi, y Matce jego? Zaiście takowe Rożańce są nayprzyjemniejszy, które nigdy nie więdną, są daleko wdzięczniejszy zapachu od wiosiennych kwiatów, które nie zrzodłami wod, ale potokami łez bywają skrapiane. Nie tak albowiem tego zrzodła Ogrodowym pomagają kwiatom, jak tym pozdrowienia Anielskiego Rożom łez krynice, tajemnice święte życia, męki, y chwały JEZUSA Chrystusa skrapiające, sprawują im wzrost do naywyższej okazałości. Porządnie ztąd rozważay tajemnice Ro-

Rożanica Świętego, a y łzami, y pożytkiem wysłuchania prozb swoich obdarzony będziesz.

P U N K T III.

Rozaniec Najsświętszy MARYI Panny *w natężeniu serca*, jak SS. Ociec o modlitwie postanowił, osobliwie przynależy odmawiać. Jakiegoż bowiem natężenia prozby naszej nie uczynilibysmy, gdyby ostatnią owę prozbę od Kościoła Anielskiemu pozdrowieniu przydaną: *Święta MARYA Matko Boża &c.* mawiamy? wszystko nam może y chce uprosić. Matką jest Syna Boskiego, dla tego nam wszystko wyjednać może. Matką jest naszą, przeto wszystko dla nas chce otrzymać od Syna swojego. Jey bowiem dobroć, miłosierdzie, miłość, łaskawość, litość, wierność, dobrotliwość ku człowiekowi jest taka, że żadnemi słowami wyrazić się nie może. Zkąd y świat żadnego tak sprostego nie ma grzesznika, którym by się ona brzydziła, gdy by się całym sercem z prawdziwą poprawą, y miłością do niey uciekał. Poki bowiem jest czas łaski, nie może najsłaskawszych swoich oczow od nędznych, y pokutujących grzeszników, siebie wzywających odwracać. Ustawicznie się bowiem za nich modli, y jak Matka naydobrotliwsza ma staranie o ich zbawieniu. Prędzey by się Niebo z ziemią przemieniło, niż by ona którego serdecznie siebie wzywającego z swojej wypuściła opieki. O jaką masz nadzieję zbawienia, kiedy nabożnie, y z natężeniem serca Najsświętszey MARYI Panny odmawiasz Rożaniec!

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Rożaniec MARYI Panny w czystości serca odmawiasz? *Jest Niewiaſta Słońcem odziana, nad ſame Słoneczne promienia czyſtſza.* Czy odprawiasz Rożaniec MARYI Panny w skruſze serca? *Nic tak niebłaga Odkupiciela, jak te łzy, które miłość wylewa.* Czy odmawiasz Rożaniec Nayeſwiętſzey MARYI Panny z natęŜeniem serca? *Na wieki zginąć nie może, ktokolwiek ją naboŜnie czci, y uſtawicznie wzywa.* Załuy, żeſ tak oziębłe do tych czas Rożaniec Nayeſwiętſzey MARYI odmawiała. Poſtanow Rożaniec w czystości, w skruſze, y z natęŜeniem serca zawsze odmawiać.

D Z I E N II.

Na Święto SS. ANIOŁOW STROŻOW.

O STRAZY ANIELSKIEY.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naſzemu uczynki naſze odnoſzą. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wielkim był chwałcą Świętych! Aniołow Błogoſławiony Ociec naſz BENEDYKT, ſwiadczą owe Reguły Świętey jego ſłowa: *Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naſzemu uczynki naſze odnoſzą.* Tym wielkie ſwoje ku Ss. Aniołom Strożom oſwiadcza poſzanowanie; y ſłuſznie, poniewaſz Anioł przy ſwo-

swoim stworzeniu taką się sposobnością zjednoczył z Bogiem, aby był raczey znakiem podobieństwa, z którego by był uczyniony człowiek, niż podobieństwem. Zkąd Ezechiel o nim mówi: *Tys znakiem podobieństwa, pełen mądrości, y ozdoby.* Anioł bowiem tym jest podobniejszy Bogu, im czystszy jest, y tylko duchem. Taka zaiste SS. Aniołom jest jasność, y chwała, iż człowiek jey ani pojąć, mniey jeltcze o niey mówić może. O jakie poszanowanie nam mieć potrzeba ku tak mocnym Xiążętom Nieba! jakiego nam starania potrzeba, abysmy się godnemi stali ich uczęszczania do siebie, abysmy snadź Świętego ich patrzenia na nas nie obrazili. Biada nam! gdyby kiedy podrażnieni niewdzięcznym naszym zapomnianiem o przytomności swojej, albo grzechami naszymi pobudzeni za niegodnych nas nie osądzili obecności, y nawiedzania swojego. Ach! wtedy słusznie narzekać będziemy z Prorokiem: *Przyjaciele moi, y naybliżsi moi zbliżyli się na perzeciwko mnie, y staneli, a którzy wedle mnie byli, zdaleka stanęli, y gwałt czynili, którzy szukali duszy mojej.*

P U N K T II.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki nasze odnoszą. Czemu? bo nas kochają dla Boga, dla nas, dla samych siebie. Dla Boga, którego też ku nam wewnętrznosci miłosierdzia (jako jest godna) naśladowają. Dla nas w których się bez wątpienia nad własnym litują podobieństwem. Dla siebie samych, że całym pragnieniem czekają, aby upadłe Chory Anielskie nami

Rr

czym

czym prędzey napełnione były. Kochają y osobliwie nas, że nas Chrystus ukochał. Uznają, że przez tegoż Zbawiciela, od którego my, y oni zachowani. Który bowiem upadłego podzwignął człowieka, wsparł też Anioła, aby nie upadł; tak człowieka wybawiając z niewoli, jako Anioła od niewoli broniąc. Dla tego kiedy kochają Pana, kochają też według poŹpolitego przysłowia y pieska jego. O Święci Aniołowie! my więc pŹięta jesteŹmy Pana tego, którego takim kochacie affektem. PŹięta, mowię, chcące być nakarmionemi z odrobin, które spadają z stołu Panow naŹszych, któremi wy jesteŹcie. O kiedyż taką miłością odkochamy was, jakoŹcie nas ukochali?

P U N K T III.

Aniołowie nam przydani codziennie dniem, y nocą Panu Bogu Stworcy naszemu uczynki odnoszą nasze. Czemu? aby się zawsze dla nas o obfitszą upominali łaskę. Nigdy bowiem dusza nie jest bez Straży Anielskiej, którzy ją podobną czynią Bogu, troskliwi o to, aby ją Oblubieńcowi swojemu zachować, y Panną czystą Chrystusowi oddać. Nie mowże w sercu swoim: *A gdzie są? ktoż ich widział?* Widział ich Prorok Elizeusz, nad to y to modląc się sprawił, że też widział *Giezi*. Widział Patryarcha Jakob, y rzekł: *Oboz to jest Boski*: Widział y Doktor Narodow, który mawiał: *Izali nie wszyscy są posługujący duchowie, posłani na usługę tym, którzy biorą dziedzictwo zbawienia?* Ztąd taka dusza Anielskiemi wsparta usługami, y Niebieskim wzmocniona Orszakiem postępująca podobna jest

jest do Pułkow Pana, które niegdyś nad zbroynym Faraona woyskiem tak niestłuchanym cudem pomocy Boskiej odebrały zwycięstwo. Jeżeli bowiem pilno włożytko uważysz, czemu się dziwujesz tam wspaniale uczy-nionemu, znajdziesz tu równe do podziwienia rzeczy, że się teraz wspaniały w tym zwycięża, że co tam według ciała poprzedziło, tu się według ducha dokonywa. Iżali nie jest bowiem ozdobniej, y wspaniały diabła, niż Faraona pokonać? Czegoż się tedy obawiał przy tak mocnej straży? Jeżeli się jednak lękał, wnidz z owym młodym Mnichem do Celli starca, spoyrzy lewym okienkiem, acz obaczysz wielkie woysko czartownacie-rających na ciebie, ale też spoyrzy prawym, a obaczysz daleko gromadniejsze dla pomocy twojej posłane Anielskie Orszaki. Tym zaś widzeniem posilony z młodzieńcem zstąp, a jego ufności ku SS. Strozom Aniołom nasładuy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czciłz na każdym mieyscu S. Anioła Stroża? *Nierozumiey, żeby miał być pobawiony, bo nie odpusci, gdybys zgrzeszył.* Czy kochasz S. Anioła Stroża? *Aniołom swoim Bog przykazał o tobie, aby cię strzegli w wszystkich drogach twoich.* Czy masz ufność w twoim Świętym Aniele Strożu? *Coż obaczysz w Sunamidcie? tylko strażę Obozowe.* Załuy, żeś do tych czas Świętemu Aniołowi swojemu Strozowi ani powinnego uszanowania, miłości, y ufności nie wyrządziła. Poślanow, jego szanować na każdym mieyscu; jego kochać; w niego ufać.

D Z I E N III.

Na Uroczyść Poświęcania Kościoła.

O MIEYSCU MODLENIA SIĘ.

To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa.
z Rozdz. 52.

P U N K T I.

Wielce zaisze szanował mieysca Święte SS. nasz Ociec, dla czego y on wiele pobudował ich, ztąd y przykazuje: *To niech będzie miejsce modlitwy, które się nazywa, y niechay tam nic inszego nie sprawują, ani chowają. Gdy skończą służbę Bożą, wszyscy z milczeniem jako naywiększym niech wyndą y czynią uczciwość Bogu. Któryby się tak nie obchodził na służbie Bożej nie pozwalać mu, aby się miał zastawać w Kościele po służbie Bożej. Aby nam toż samo, co niegdyś Zydom Chrystus zarzucił, mówić nie mógł: Dom mój dom modlitwy jest; wyście zaś uczynili go jaskinią łotrow. Jest to bowiem dom święty. Ktożby się obawiał ściany jego Świętymi nazwać, które ręce poświęcone Biskupow takimi poświęcali tajemnicami? Od tego czasu także, y napotym pobożnego tam czytania rozlegają się odgłosy, Świętych modlitw wzniecają się wzdychaniem; wybranych Bożych szanują zwłoki, poznaje się, że jest Niebieskich Duchow straż nieprzełamana; owizem poka-*

kazuje się, iż sam Bog przybywa z dobrodzieystwami swojemi. O jeżeli *Mojżesz* nie mógł po świętey deptać ziemi, tylko zrzuciwszy obuwie, że dla doczelnego widzenia Boga poświęconą była, z jakim poszanowaniem, rozumiesz, w Świętych Kościołach obchodzić się trzeba w którym zawsze mieszka? Jeżeli *Daniel* dla ulżanowania Kościoła Jerozolimskiego w swojej niewoli gdy się modlił, twarz swoje zawsze ku niemu obracał, coż ciebie odwróci, abys się nie zawsze w Kościele modlił, albo żebyś nie mógł, przynajmniej ku temu miejscu, gdzie Jezus twoy jest, twarz, y serce nawraca? Tak z *Danielem* łącno o co prosisz, wyjednasz.

PUNKT II.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Nie będzie, jeżelibyś ty pierwey nie był Kościołem Świętym w samym sobie. Lubo bowiem ściany Kościelne, y mówić się mogą, y są święte poświęceniem Biskupim; Relikwie Świętych, nawiedzanie Aniołów; przecie bynajmniej ich światłość przez się niema byc czczona, które nie dla ich samych są poświęcone. Y owszem Świętym jest domem dla ciał, ciała dla dusz, dusze dla mieszczącego tam ducha. Byłby szczęśliwym, ktoby się nie nakłaniał do złego, a dobrze czynił. Godzien jest wnieść do Świątnicy Świętych; owszem, dusza jego, że jest Świętą w sobie, już ma, do kogo wnieść pragnie. Bog z swojej łaskawości, niżejby prosił o co od niego, już się odzywa: *Oto przybywam.*

PUNKT III.

To niech będzie miejscem modlitwy, co się nazywa. Tobie nie będzie, jeżelibyś ustawicznie nie pragnął być w przybytku Pańskim. Nadewszystko bowiem potrzeba się modlić: *Przyjdź Królestwo twoje.* Oprzedziwny Domie, który nad miłe przybytki przekładać potrzeba! jak miłe mieszkanie twoje Panie zastępów; pragnie dusza moja do przysionku Pana. Ale daleko bardziey błogosławionemi są, którzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków chwalić cię będą. W tym chwalebnym Domie obfitość, y potok wszelkieroskoszy, tam jest wszystko, czego nie widziało oko, ani ucho słyszało, ani w serce nie wstąpiło ludzkie, co Bog nagotował kochającym siebie. O ktoby tak na miejscu modlitwy wnętrznemi zapatrywał się oczami, jakby się gorąco dla Nieba modlił! Jakby niezmierne dobra z modlitwy zapewne odniósł!

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś pożytku zgodnego z nawiedzania miejsca modlitwy nabyła, toż samo rozważasz być święte? *Kościół Boży Święty jest.* Czy siebie samą poświęcasz? Czy nie wiesz, że ciało twoje jest *Kościółem Ducha Świętego*? Czy napiętnowaną Niebieskiego Jeruzalem w Kościele uważasz Świętość? *Uradowałem się w tym, co mi powiedziano: do domu Pańskiego pojdziemy.* Załuy! żeś z nawiedzania Kościoła nie bardziey postępowała. Postanow, Świętym go rozważać, y dla tego siebie samą poświęcać, także do wiecznych swiätnic Świętych Pańskich wzdychać.

DZIEN

D Z I E N IV.

O NIEPEWNOSCI SMIERCI.

Smierć codziennie przed oczami mieć obecna.

z Rozdz. 4. Instr. 47.

P U N K T I.

Przezorny SS. Ociec Synow napomina swoich, *Aby śmierć codziennie obecna przed oczami mieli*, bo śmierć wszędzie na człowieka dybie. Pewna to jest bowiem, że umrzysz, ale niepewna, jako, y kiedy, albo gdzie. Śmierć na ciebie wszędzie czeka, a ty jeżelibyś był mądrym, wszędzie jej oczekiwać będziesz. Oczekiwając zaś powracay do siebie, abyś zawsze mógł się mieć do tego, do którego jesteś stworzony; ponieważ trzy są wstępy do Boga. W pierwszym wstępujemy z powierzchownych, y niskich rzeczy do siebie, uważając z niepewności śmierci, jak słabe, y przemijające są te doczelnosci, niemi gardzimy, y powracamy się do siebie. W drugim wstępujemy do serca głębokiego, gdy rozważamy śmierć następującą, y poznajemy, jak skłonni jesteśmy do złego, a jak nieposobni jesteśmy do dobrego, sobą gardzimy. Wstępujemy nad siebie tym wyżej, im bardziey postępujemy. W trzecim wstępujemy do Boga, bo gdy przeobrażamy się bojaźnią wszędzie zbliżającej śmierci, to do Boga ostatniego końca przez poznanie, y kochanie jego wszędzie wstępujemy. O jakie nam ztąd jaśnieje belpie-

czen-

czeństwo! jesteśmy gotowi, którekolwiek by przyszedł Pan godziny.

PUNKT II.

Przezorny Ociec Synow napomina swoich, *Aby codziennie śmierć obecną przed oczami mieli*, bo przy śmierci los sprawiedliwych, y niebożnych jest odmienniający się. Są nam tego przykładem *Zifeyczykowie*, y *Dawid*, przyšli ci do *Saula*, aby zamordowali *Dawida*. Izali nie oto *Dawid* utaił się unas? *Zifeyczykowie* bowiem tłumaczą się *kwitnący*, y byli, ale *Dawid*: *kryjący się*. Uważ kryjącego się. Żywot wasz ukryty jest z Chrytusem, ale ci kwitnacemi będą, kiedy im się przy śmierci pokaże, ich Chrytus, bo się y oni z nim pokażą. Gdy zaś ci przy śmierci kwitneli, *Zifeyczykowie* schnąć będą. Do którego by zaś kwiatu ich przyrównać chwałę, rozważ: każde ciało sianem, a wszelki honor ciała, jak kwiat siana. A coż za koniec tego? Siano uschło, y kwiat upadł. O tym zawsze myśl, o Zakonna duszo! a żadney chwały tego świata pragnąć nie będziesz; do żadnego urzędu pyśnić się piąć się nie będziesz; z *Dawidem* będziesz się chciała utaić, abyś przy śmierci mogła pokazać się z Chrytusem. Z *Dawidem* zniesiesz ochotnie przesładowania światowe, że ty nie chciałeś być z świata, y z światem, ale żyć potajemnie z Chrytusem. O jakież ztąd tobie szczęście w pociechach, śmierci wszędzie czekasz. Zradością chwalebnie umrzesz.

PUNKT

P U N K T III.

Przezorny Ociec Synom przypomina swoim, *Aby śmierć obecną codziennie przed oczami mieli*, bo się nierychło niedbali, y rokoszom służący Zakonnicy przy śmierci ocucają. Acz niezbożny, gdy zasnie, otworzy oczy swoje, ale nic nieznaydzie. Przy śmierci się ocuca przez prawdziwe poznanie, y wtedy niczym być widzi to, czego się trzymał. Często albowiem się przytrafia, że we śnie dziwne rokoszy, y godności myśli nasza reprezentuje sobie, ale ocknąwszy się, żałuje że się obudził, bo to utracił, czym się śpiący cieszył. Tak Zakonne dusze niejako się przez sen wygodami ciała, własnymi rokoszami, dostojenstwami w życiu cieszą, ale nierychło im się otwierają oczy, kiedy bez wątpienia z potępięciami przyidzie im wyrzekać: Na coż nam się zdała pycha? Na co nieposłuszeństwo? Na co własność? na co nieczyśćość? na co obżarstwo? na co nienawiść? na co leniwość? na co ośtygłe, próżne, świeckie życie? na co mi wyszedł dla gospodarstwa, nauk, zysku duży z uszczerbkiem zbawienia własnego czas utracony? Prożne to były rzeczy, y uciekające od nas, któreśmy miewali, już uznajemy je za utracone, które poki teraz są, mamy je za wielkie, y trwałe. O duszo Zakonna! pogardź tedy wszystkimi zmyslnosciami; odrzuc wszelki spoczynek ciała; opuść wszystko, co się nie ma do zbawienia duszy twojej. Cieszyć się będziesz przy śmierci z pracy pokutney. Wesołość się będziesz z ubóstwa, pokory, y umartwienia.

Bądź rozumną, miej baczość na swoje ostateczne rzeczy.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! masz codziennie przed oczami śmierć obecną, abyś się z Bogiem swoim ostatnim końcem zjednoczyła? *Śmierć wszędzie na ciebie dybie.* Czy śmierć obecną masz codziennie, abyś pogardziła chwałą światową? *Jak kwiat siana odpadnie przy śmierci.* Czy masz przed oczami śmierć obecną codziennie, abyś się z zmyslnego, y niedbałego wyzuła życia? *Jako sen przemija.* Załuy, żeś do tych czas nie pożytecznie śmierć miała obecną przed oczami. Pośtanow, śmierć codziennie obecną mieć przed oczami dla otrzymania zjednoczenia się z Bogiem ostatnim końcem twoim; dla pogardzenia chwały światowej, y dla poprawienia zmyslnego, y oziębłego życia swojego.

D Z I E N V.

Na Święto Ss. PLACYDA, y 36. Towarzyszow jego Męczennikow.

O MĘCZENSTWIE DUCHOWNYM.

Niech się zaprze samego siebie. z Rozdz. 4. Inſtr. 10.

P U N K T I.

Święty PLACYD w Rzymie z Tertulliusza Oycy najsłachetniejszy zrodzony, który ledwo się pokazał na świat,

świat, już go opuścił, a do Świętego BENEDYKTA poszedł Zakonnym ustaw. Y to jest pierwsze świadectwo, które JEZUSOWI Panu, jak rokazuje uciekać od świata, mężnie oddał. To przykazanie SS. Oycy swojemu: *Niech się zaprze samego siebie*, doskonale wypełnił. Zaparł się samego siebie, aby się nie ułudził chwałą świata, rozkośszą albo próżnością. A o jak dobrze! albowiem wszelkie ukontentowanie tego świata, wszelka jego chwała, do y czegokolwiek się na nim pożąda, zgoła niczym nie jest do porównania owej chwały, owego błogosławieństwa, na które zasługuje dla tego się odrzeczenia: jeżeli by się przecie choć mało nazwać mogło, a nie raczey niczym; to y tak mgłą tylko jest pokazaną na czas bardzo krótki. Był Święty PLACYD szlachetnego urodzenia, miał rozległe dzierzawy, wiele dziedzictwa, odebrał to wszystko od Boga, bowiem łaskę jego, więc wiernym doświadczając siebie temu, który dał, świadkiem się stał, gdy według nauki jego, y dla miłości jego wszystkim wzgardził, wszystko za okruszynę poczytał, y mniemał za gnoy, aby w Zakonie Chrystusa pozyskał. Y ty to świadectwo oddałeś JEZUSOWI Chrystusowi, tylko się zaprzyi samego siebie statecznie, abyś znowu chęcią nie powracał do świata.

PUNKT II.

Święty PLACYD, lubo uprzecznie kochał SS. Oycę swojego, y przy jego ustawicznie pod czas czynienia cudów był boku, jednakowo odrzekł się pragnienia wła-

Iney woli, był posłuszny przykazaniu, poszedł do Sy-
 cylii, Kłasztor, y Kościół niedaleko granic Męsańskich
 wystawił. Y to jest długie świadectwo, które JEZUSOWI
 Chrystusowi oddał, który nie przyszedł czynić woli swo-
 jey, ale tego, który go posłał. Wypełnił Regułę: *Je-
 żeli kto nie kochając własney woli, żądz swoich niechce wyko-
 nywać, ten się zaparł samego siebie.* Acz rodzaj jest mę-
 czeństwa, swoich się odrzec żądz, a za drugiego iść wo-
 lą. Lubo bowiem niewyrownywa boleściom Męczeń-
 stwa natężeniem, jednak długością czasu zwycięża. Ale
 o jak na wspaniałą nad innych, którzy nie byli posłuszne-
 mi, zasłużył koronę! natę ty poglądaj, a chętnie wy-
 pełnisz słowa owe SS. Oycy swego: *Wola ma mękę, a po-
 trzeba rodzi koronę.* Tak y świadectwo woli Boskiey dasz
 dla pokornego uniżenia się zawsze Przełożonemu.

P U N K T III.

Święty PLACYD z Towarzyszami swojemi nie tylko JEZU-
 sowi Chrystusowi pokazał świadectwo przez Męczeń-
 stwo, ale też przez nienaruszoną niewinność. Nie jest
 to bowiem chwalebna czystość, że się w Męczennikach
 znayduje, ale że ta Męczennikami czyni. Ty więc je-
 żeli nie możesz Chrystusa przez wylanie krwi wyznać z
 Świętym PLACYDEM przed ludzmi, to według przykładu
 jego wyznaj go przez zachowanie czystości: *Zaprzji się
 samego siebie.* Day świadectwo prawdzie, która rzekła:
*Są tacy, którzy samych siebie rzezali dla Królestwa Niebieskie-
 go.* A jakie to jest wyznanie, w ciele zostawać procz
 cia-

ciała? Od ciała pobudki być kłotym, a przecie nie być obrażonym? W ciele śmiertelnym Anielskie prowadzić życie? Złote usta ztąd mówią: *Prędka jest praca Męczenników, rościągłeysza praca, y boleść kochających czystość.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez odrzeczenie się świata? *Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez wyrzeczenie się własney woli? *Mąż posłuszny zwycięstwo opowiadać będzie.* Czy dajesz świadectwo JEZUSOWI Chrystusowi przez umartwienie ciała? *Panny idą za Barankiem, dokądby on szedł.* Żałuy, żeś przynajmniej w męczeństwie duchownym kaźdey Zakonney osobie do zbawienia tak potrzebnym pierwszego Męczennika naszego nie naśladowała. Postanow jego naśladować przez wyrzeczenie się świata; przez wyrzeczenie się własney woli; przez umartwienie ciała.

D Z I E Ń VI.

O ZŁOSCI ŁAKOMSTWA.

Niechay ich nie uymuje łakomstwo. z Rozdz. 57.

P U N K T. I.

Daleka była od SS. Oycy naszego złość łakomstwa, który wszystko ubogim, nawet sam jeden olej, którego trochę zbywało, znajomemu owemu Diakonowi wydał. Ztey przyczyny postanowił: *Niechay ich nie uymuje*

łakomstwo. Acz łakomstwo zła rzecz jest, bo przeszkadza cnotom; kto bowiem jest raz zarazony łakomstwem, żadney na potym prawdy, ani cienia pokory, miłości y posłuszeństwa nie utrzyma. Gniewa się na wszystko, y na wszystkie z osobna uczynki sobie nakazane mruczy, y wzdycha. Nie kontentuje się powszednią żywnością, y zwyczajnym odzieniem. Zadnego nie zachowuje uszanowania, ale leci na przepaść występku bez pohamowania; nie inaczej, jak koń nieuglaskany na zgubę. Zaiste staje się zawsze bardziej, a bardziej zapalonym do chuci pieniędzy, że jego myśl tylko się chęcią, y przymysłem zysku zabawia. Ztąd nieszczęśliwy Zakonnik olizukany, myśli, jak to wszystko mieć w Klasztorze, czego ani przed tym nie miał na świecie. Jeśli y ty nie chcesz być оголоcony z cnot, wszelką pożądlivość do rzeczy jakieykolwiek doczesney wykorzeń, bo niepodobno jest, żeby się nie miał ten większą pożądlivością zley żądz zapalać, który będąc zwyciężony w małej rzeczy, chciwości w sercu swoim powziął początki.

PUNKT II.

Niechay ich nie uymuje łakomstwo. Łakomstwo złym jest, bo jest początkiem wielu niecnot. Miłość Braterską obraża, gdy bowiem zawsze wiele potrzebuje, gniewa się, kiedy śnadz potrzebniejszyemu czegokolwiek pozwalają. A gdy się z tego być widzi wzgardzonym, ani do żadnego dzieła rąk nie przykładą swoich, czego pożytek Klasztorny koniecznie wyciąga, aby się tak stało.

Dla

Dla takich tedy występku, y odwrócenia wzrostu co ra gorzey codziennie rośnie łakomstwo, że za Xiążeczkę, albo inſze bagatelne rzeczy wadzić się nie wſtydzi. Zaiſte tacy Zakonnicy dla tego w plugaſtwo łakomſtwa wpadają, że znowu tego pragną y do tego się wracają, co na początku wyrzeczenia się ſwojego męźnie porzucili. A jeżeliby się nie kochali w dawnym niedoſtatk, y dobrowolnym ogołoce niu ſamych ſiebie; żadnego nie będzie wſtydku, któreg o się dla chciwoſci ſwojej uczynić wſtydzić będą. Więć *niechay ich nie uymuje łakomſtwo*. Albowiem jeſt to wyrok prawdy: *Którzy chcą być bogatemi wpadną w pokuſy*.

P U N K T III.

Niechay ich nie uymuje łakomſtwo. Łakomſtwo zła jeſt rzecz, bo się dwojakim pali ogniem, tu pożądlivoſci, tam piekła; tak Duch Święty u Joba Świętego w Rozdz. 12. mowi: *Ogień porze przybytki tych, którzy podarunki ochotnie biorą*. Przybytki ich bowiem ſą ciała tych, w których dusze ich mieszkają. W tych się dreczą ogniem chciwoſci. A przybytki ich ſą ciemności zewnętrzne, w tych się męczą ogniem piekielnym. Tu się tedy mordują w żądzach, w chciwoſciach, a tam w mękach, y onym się z pracy myśli, y mozołow, praca boleſci rodzi, gdy od upału łakomſtwa do upału ognia wiecznego bywają ciągnięni. A zkądże Zakonnikom taka zguba? a oto od złego, y występkuwego początku obcowania Zakonnego. Z początku ſiebie nie wcale z wſzystkich ſwiata chciwoſci wyzuli. Toż ſamo *Święty Bazyli* na o-
czy

czy wyrzucał *Sinklecjuszowi*, który z własnych Dobr sobie cokolwiek zostawił, niechcący prawdziwey pokory, uboſtwa, y podlej pracy przez Zakonne poddaństwo nabywać. Y mawiał: *Utracicieſ Senatora z Sinklecjuſza a Mnichem jego nie uczynicieſ.* Abyſ ty ſiebie ſamego nie zgubił, wſzytko pierwey utrac.

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nie pożądaſ tego mieć w Kłaſztorze, czego byſ nigdy nie miała na ſwiecie? Od najmłodſzego bowiem aż do najſtarſzego wſzyſcy bawią ſię łakomſtwem: od Proroka aż do więkſzego wſzyſcy ſię łakomſtwa uczą: Od Proroka aż do Kapłana wſzyſcy ſprawiają ſztuki. Czy nie wracaſ ſię przynajmniej do dawnego łakomſtwa przez pożądlivość? Wſzyſcy ſię nakłonili na drogę ſwoją, każdy do łakomſtwa ſwojego, od pierwſzego aż do oſtatniego. Czy nie zoſtawiłaſ ſobie czego z ſwiatowej ſubſtancyi z początku z towarzyſzenia ſię twego w Kłaſztorze? Biada temu! który zgromadza łakomſtwo złe do domu ſwego, aby było na wyſokoſci gniazdo jego, rozumie, że będzie wolnym od ręki złego. Załuy, żeſ ſię w złoſci łakomſtwa kochała. Poſtanow, nie pożądać w Kłaſztorze tego, czegoſ na ſwiecie mieć nie mogła; nie pożądać tego, coſ już raz opuſciła; żadney ſobie z początku nie zoſtawiać pożądlivoſci jakieykolwiek do doczeſnego doſtátku, y zbiorow.

D Z I E N VII.

O DOSWIADCZENIU DUCHA.

Doświadczajcie ducha, jesliby był z Boga. z Rozdz. 55.

P U N K T I.

To doświadczanie ducha, którego SS. Ociec dla Nowicyulzow opisuje: *Doświadczajcie Ducha, jesliby był z Boga*, nie tylko jest potrzebne tym dopiero przechodzącym, ale też w dawnym obcowaniu, y towarzy-
stwie Klasztornym doświadczonym. Acz się często duch szatański w Anioła światła przemienia. Prawdziwego ducha, który jest z Boga, ztąd jest pierwsze doświadczanie, *jeseliby postrzegli, że zadane sobie krzywdy cierpliwie znosi*. Cierpliwość bowiem ma doskonałe dzieło, ani najmniejszey niedoskonałości, albo fałszu nie przypuszcza. Tą bywają probowani ludzie jak złoto w piecu, w którym złoto zawsze bywa rozeznane od żuźla. Je-
żeli zaś kto cierpliwie zniesć nie może przeciwności, niech sobie ten nigdy prawdziwey nie obiecuje niewinności. Taki duch nie jest z Boga, który kaze krzyż za sobą dzwigać. Nie jest z Boga, kto cierpliwości Syna Człowieczego nie nasladowuje. Niech ci tedy będzie podey-
rzanym wszelki duch, który nie tchnie miłością krzyża.

PUNKT II.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Drugie jest doświadczanie, *jezeliby duch słosował się do Świętey Reguły*. *Oto Zakon, pod którym chcesz żałd prowadzić, jeżeli możesz zachować, wnidz; jeżeli zaś nie możesz wolny odjedz. Bo jezelibyś inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się nasmiewasz.* Więc duch słosujący się do Reguły prowadzi do żywota; duch zaś przeciwny Regule prowadzi na potępienie. O jak się wiele pod Małytkowe drzewo zdradliwey, y farbowaney doskonałości dla cudzych zachowania ustaw udaje, ale na końcu ofzukani bywają? Jak wiele utartą nie idzie drogą, y nieznajomym chodź gościńcem, mowiący z Prorokiem: *Osobliwie ja jestem, poki nie przejdę, a całym sercem chybiają Nieba?* Jak wiele o wyższe nad powołanie swoje zayrzyi dary, a zuchwalcy, którzy chcieli gniazdo swoje usłać na Niebie, giną w sprosności? Niechże ci tedy będzie podeyrzanym duch włzełki, który duchem nietchnie Świętego Oyca twego.

PUNKT III.

Doświadczaycie ducha, *jesliby był z Boga*. Trzecie jest doświadczanie ducha, *jezeliby wytrwał w dobrym*. To wyraża SS. Ociec, gdy mowi: *Niech obiecuje stałość. Niech wie, że jest pod prawem Reguły postanowiony; że mu się od tej godziny nie godzi z Klasztoru wychodzić.* A *jesliby*
z po-

z poduszczczenia czartowskiego zezwolił, aby wyszedł z Kłasztoru (czego Bóże uchowaj) wtedy ma być wyrzuty z odzienia Kłasztornego, y wyrzucony. Tak bowiem duch Iza-
 tański podulzcza do niestateczności. Do jednego po-
 drugim uczynku dobrego namawia, pokiby nic niezo-
 stało oprócz występku niestateczności. A kogo tak łac-
 nego do odmienienia pobożnego cwiczenia znajduje, łac-
 cno też tego przyprawi do opuszczenia powołania swo-
 jego. Opacznie zaś Duch Boży do wytrwania ustawicznie
 zachęca. Czegóż by bowiem inżego jak zbawienia szu-
 kał, kto chce wżyskich ludzi zbawić? *Ktoby zaś wytrwał
 aż do końca, ten zbawion będzie.* Niechże ci tedy będzie
 podeyrzanym duch, który ducha stałości nie tchnie w
 ciebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczasz du-
 cha swojego, jesliby był Boskim, y SS. Oyca twojego
 przez cierpliwość? *Doświadczaleś nas Bóże, probowałeś w
 ogniu, jak złoto probują.* Czy doświadczasz ducha przez
 stołowanie się do Reguły? *Którzykolwiek szli za tą Regułą,
 pokoy nad nimi.* Czy doświadczasz ducha przez stateczność
 w dobrym? *Bog was potwierdzi dokońca bez grzechu.* Za-
 łuy, żeś częściej się inżym, niż Duchem Bożym uwo-
 dziła. Postanow ducha swojego często doświadczać, je-
 sliby był Boskim, y SS. Oyca twojego cierpliwością, sto-
 łowaniem się do Reguły, wytrwaniem w dobrym.

D Z I E Ń VIII.

O UNIKANIU PODEYRZENIA.

Niech nie będzie nazbyt prędkiem do podeyrzenia. z Rozdz. 64.

PUNKT I.

Sprawiedliwie SS. Ociec nasz napomina: *Niech nie będzie nazbyt prędkiem do podeyrzenia.* Sulpicya, to jest podeyrzenie bowiem sprawuje niespokojność na umysle, dla tego zaraz przydaje: *Bo się takowy nigdy nie uspokoi.* Raz to, drugi raz co innego będzie rozumiał, iż na niego ma co przypaść z lekkiey przyczyny jakiey. Teraz te, albo owe pomysłności sobie z próżnego wróżyć będzie, dla czego się ułtawiczną serca niestatecznością biedzi. To się szczęśliwością unosi, to przeciwnością przeważa. O takich dobrze Duch Święty powiedział: *Nie masz pokoju niebożnym,* bo zawsze dręczą się tą chciwością, y strachem, które w podeyrzeniu mają. Y choćby się do bożni Bożey, y pokory przyzwyczaili, nigdy się nie uspokajają. Nad którymże bowiem odpocznie Duch pokoju? tylko nad pokornym, spokojnym, y lękającym się słow jego.

PUNKT II.

Niech nie będzie nazbyt prędkiem do podeyrzenia, bo podeyrzenie znosi miłość, y jedność z bliznim. Ktoż bowiem będzie obcował z podeyrzanym? Zgoła strzeć się potrzeba niestatecznego, y podeyrzanego przyjaciela, bo pożytkiem przyjazni jest ubelpieczenie. Jakże przyjacielowi wierzyć, który się na wżyskie nakłania wiatry, któ-

który się przyrównywa do miękiego błota, z którego jakie chcesz ulepiśz formy? Coż też bardziey przystoi miłości, y jedności, jak ustawiczna spokoyność serca, której nie zna żaden podeyrzliwy? Jakie w samym sobie poczyna podeyrzenia, takie też ku bliźniemu formuje myśli. Dla czego gdy w samym sobie nigdy nie jest uspokojony, więc też drugich niepokojnymi czyni.

P U N K T III.

Niech *nie będzie nazbyt prędkim do podeyrzenia*, bo pokoy mieśza z Bogiem. Sprawiedliwie bowiem bywa Bog obrażony, kiedy człowiek sąd sobie przywłaszcza Boski. On sam przenika skrytości, y serca; on zna potajemności; jemu samemu wyzna myśl ludzka, ale podeyrzliwy zmaley przyczynv śmie sądzić bliźniego. Niestety! któryż człowiek sądzi o człowieku? wszystko jest pełne zuchwałych sądow. O którymśmy rospaczali, wprędce się nawraca, y staje się najlepszym. O którym zuchwale rozumielismy, nagle upada, y staje się naygorszym. Ani bojaźń nasza nie jest pewna, ani miłość nasza nie jest pewna: Czymby był dziś każdy człowiek, ledwie zna sam człowiek, jednakowo jak tak byłby dziś, czymże zaś będzie jutro? Sprawiedliwie tedy sądzi Bog człowieka podeyrzliwego, kiedy zuchwale sobie przywłaszcza sąd Boski. A jakież jest ow sąd Boski? W te same, o które bliźniego posądza, dopuszcza mu wpadać grzechy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz podeyrzenia, że pokoy wewnętrzny mieśza? *Rozumiał Abraham,*

że śladz nie masz bojazni w Gerarczykach, a ludzie owej ziemi mieliby go zabić dla swojey żony. Czy unikasz podeyrzenia, że pokoy płuje z bliznim? Gdy żona Putyfara płaszcza Jozefa pokazała swemu, bardzo się rozgniewał na Jozefa. Czy unikasz podeyrzenia, że pokoy miecza z Bogiem? Gdy obaczył gruby naród wiszącą jaszczurkę na ręku Pawła, mówili do siebie: Wszakci to ten jest Mężoboyca. Załuy, żeś tyle razy dla podeyrzenia utraciła pokoy. Postanow jego się strzedz, abyś pokoy z sobą; pokoy z bliznim; pokoy z Bogiem zachowała.

D Z I E N IX.

O GRZECHU Z OPUSZCZENIA ZAKONNYCH POWINNOSCI.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiey strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają.
z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to czynią; jako z drugiey strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Temi słowy nas SS. Ociec ubespieczy, abysmy się strzegli nie tylko grzechow z dopuszczenia, ale jak naybardziej z opuszczenia. Tym bowiem częściej bywają popelnione, im potajemniey na zdradzie nam stoją. Policz opuszczenia uczynkow wewnętrznych, które Reguła Święta każdey godziny, albo każdego dnia, albo zawsze do

do wykonania ich opisuje. Niestetyż! w jaką liczbę wpadniesz? a nie boisz się? Niech będą choć naymnieysze niedbalstwa, czy nie wiesz, że kto gardzi małemi, powoli upada? Zapewne, kto zaniedbywa naymnieyszych niedbalstw codziennie oplakiwać, y ich się chronić, nie już nagle, ale po części cały upada. Tyle mu się codziennie umnieysza łaski, wiele się dopuszcza niedbalstwa w cwiczeniu się w cnotach przepisanych. O Boże moy nieśmiertelny! tych grzechow do tych czas nie poznałem. *Od potajemnych moich grzechow oczyść mię Panie!*

PUNKT II.

Wiedząc, że zato wezmą dobrą zapłatę. jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą, jeśli zaniedbają. Policz opulzczenia w cwiczeniach powierzchownych. Ach! liczbę znaydziesz bez liczby; a nie boisz się, że są bardziey utajone przed oczami twojemi, niż dopuszczenia? Zaisze to sprawuje śtek potajemnie wzrastający, co jawnie srożąca się nawałność powoli łodkę topi tym niebezpieczniej; im potajemniej. Oplakujemy też jawne grzechy, y pod czas się poprawiamy, ale skrytych ani oplakujemy, ani się nie chronimy. Ztąd to jest, że nas dla pogardy w głębinie nałogow topią. O Panie! a ktoż będzie zbawiony, gdy sądzić przydziesz? samą rzeczą jest to u ludzi niepodobna. *Od potajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie!*

PUNKT III.

Wiedząc, że za to wezmą dobrą zapłatę, jeśli to uczynią; jako z drugiej strony bez grzechu nie będą jeśli zaniedbają. Policz opuszczenia w urzędzie, y powinnościach swoich, Ach! jaka liczba będzie? jaka ztąd szkoda. Zakon, Dobro Klasztorne, duszy &c. to ty to ścierpił? Czy nie wiesz o tym, jak SS. Ociec twoy napomina Opat: *Niech wie Opat, że ma być pilnym w Pastorskim winowaniu, co by w owieczkach gospodarz mniej pożytecznego mógł znaleźć?* Toż samo do siebie stosuy. Nie tylko rozstrząłni grzechy z opuszczenia, w któreś popadł dla zaniedbania rozkazow, ale też owe niedbalstwa, przez które miałeś przeszkodę do postępu. O jak cię przy śmierci te obciążą grzechy! Będą jako wał na serce twoje położony. W ten czas żadnego dusza twoja nie znajdzie spoczynku. Scisną ją zewsząd nieprzyjaciele jej. Więc teraz opłakuy grzechy swoje. Chroń się niedbalstwa. Częściej się modl z Prorokiem: *Zpotajemnych grzechow moich oczyść mnie Panie.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wiele spraw wewnętrznych według Reguły Świętej przepisanych nie opuszczałeś? *Zmiłuy się nademną Boże, ponieważś nieprawości moje wyrosły nad głowę moją.* Czy podczas bezskrupułu jednego, lub drugiego nie opuszczałeś ćwiczenia powierchownego? *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy nie opuszczałeś więcej spraw w powinnościach swoich? *Grzesznik gdy zabrnę w grzechy, gardzi.* Załuy za tyle opuszcze-

szczenia. Postanow ich się chronić w sprawach wewnętrznych według Reguły Świętej; w ćwiczeniach powierzeniowych; w powinnościach twoich.

D Z I E N X.

O CHRONIENIU SIĘ FRASOWLIWOSCI.

Nie ma być frasowliwym. z Rozdz. 64.

P U N K T I.

Naylaskawszy Ociec, aby się nikt z swoich nie trapił za-
smuceniem, przestrzega, *Aby kto nie był frasowliwym.*
Pierwsza, a naywiększa frasowliwość pochodzi z grze-
chów dopuszczonych. Acz jest dobra, jeżeliby rodzi-
ła skrucę, nadziei nie znosiła, ale zła jest, jeżeliby się
ku niedowiarstwu, y małości serca zbytney nachylała.
Ponieważ takie jest miłosierdzie Boskie, że gdy się któ-
rykolwiek grzesznik w skrucę, y miłości do Boga na-
wraca, wszystkie jego grzechy w przepaści nieograni-
czoney Boga dobroci prędey się zgładzą, niż jakby mógł
kto powiekę otworzyć, y zamknąć. Słonek słomy w
ogień wielki wrzucony nie tak się nagle zapali, jak prędko
Bog dla niewymowney łaskawości swojej grzesznikowi
prawdziwie pokutującemu odpuszcza. Gdy by był cały
świat kulą ognistą, a w posrodek jej kto wrzucił słonek
kądzieli, ten z przyrodzoney swojej skłonności nie tak
by prędko przyjął na siebie ogień, jak przyimuje prze-
paść.

paść zmiłowania Boskiego pokutującego; albowiem w owej sprawie zachodzić musi koniecznie jakakolwiek chwila, lubo może być niepojętna, ale między pokutującym y odpuszczającym żadna zgola nie zachodzi odwłoka. A ktoż by się tedy frasował o grzechy przeszłe, gdyby szczerze żałował?

PUNKT II.

Nie ma być frasowliwym. Druga frasowliwość pochodzi z ustawicznych, y ciężkich pokus; ale y tu nie trzeba się frasować. Czart czekać może, ale nie może kąsać, tylko chcącego. Nieszkodzi umysł, byle nie było zezwolenia. Cokolwiek oprócz woli swojej cierpisz, to cię nie zgubi. Zaden nałog nad tobą panować nie będzie, niech się y frożeją na ciebie ciało, czart, y świat, pokibys w wyższej myśli rozśladku spokoynny wolą prześtawiał z Bogiem. Pod czas wzgardą łatwiey zwyciężają się pokusy, niż wielkim się opieraniem. Zgola gdyby ci dano na wolne obieranie, nie powinienes przecie chcieć być wyzwolonym od występnych skłonności. Izali ten nie jest najlepszym żołnierzem, który występne skłonności, y pokusy zwycięża? Występne skłonności, y pokusy wprowadzają cnoty w umysł, nas pilniejszemi służby Bożej czynią, chęć do zachowania pobudzają, czyścza grzechy przeszłe, od przyszłych bronią. Zaisie dla tych żadnego pobożnego cwiczenia opuszczać nie trzeba. Już by nieprzyjaciół tego, o czym zamysla, doścignął. Bardziej się Bogu podoba dzieło dobre z takimi pokusami

uczynione, niż zmyslna w nim pociecha. A któż by pracy z pokusami unikał, albo by był frasowliwy?

PUNKT III.

Nie ma być frasowliwym. Trzecia frasowliwość pochodzi z skrupułow. Czasem bowiem tak bardzo jest zawiązanym skrupułow, że nie wie, co by miał zprzeższych, co z teraźniejszych uczynków postanowić. Dla tego zachwycony w różne rzeczy wewszystkim nędznie się chwieje. Boi się wszędzie grzechu, gdzie grzechu nie ma. A gdy się chce strzedz jednego, sto innych dla ustrzeżenia się ich, albo że są, nagadza się. Taką jest bowiem ściśniony frasowliwością, że na ostatek do niczego nie jest sposobnym. Tę tedy frasowliwość obwieżcza pilmem zwłaszcza SS. Ociec, która przeskadza do łaski Boga. Jeżeliby kto tedy jej się nie sprzeciwił z początku, bez miary rosnąć będzie. Tylko ten wnet od niej wolnym zostanie, który umie ślepym sposobem Oycu Duchownemu być posłusznym. Jeżeli jednak z dopuszczenia Boskiego od niej uwolnić się nie możesz, dzwigay ten krzyż cierpliwie, przez ten także poydziesz za Zbawicielem do Nieba.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy nie jesteś nieporządnie frasowliwą dla grzechow przeższych? *Zmiłowanie Boskie nad wszystkie jego sprawy.* Czy nie jesteś nigdy frasowliwą dla pokus? *Chrystusa także kusił szatan.* Czy nie jesteś frasowliwą dla skrupułow? *Nad zwyczaj*

*jeśesmy obciążeni nad siłę, tak że nam już teskno żyć. Załury; żeś w myśli tyle razy fraśowliwości dawała mieysce. Po-
stanow, nie być fraśowliwą dla grzechow przeszłych, ani
dla bardzo ciężkich, y ustawicznych pokus; ani na osta-
tek dla ustawicznych skrupułow.*

D Z I E N XI.

O WIECZORNYM RACHUNKU SUMNIENIA.

*Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień
na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich
napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.*

P U N K T I.

Kiedy SS. Ociec nam w Instrumencie 57. *Złości swoje
przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na mo-
dlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym po-
prawiać*, opisał, ćwiczenie nam też wieczorne, czyli ra-
chunek sumnienia zalecił. Do tego zaś pociąga naprzod,
abysmy na modlitwie wyznawali Bogu. . Potrzeba jest
bowiem, aby Panu Bogu Dawcy wszelkiego dobra każ-
dego dnia za to wszystko, cokolwiek nam w nim było
dano, albo się nam szczęśliwie powodziło, powinno
dziękczynienie nastąpić. Niewdzięczny żadney już więc
nie otrzyma łaski, y ta od niego odjęta będzie, którą
ma. Żaden cale grzech tak nie sztydzi z Boga, jak jedna
niewdzięczność. Albowiem, jeżeli Ammonitowie, y
Mo-

Moabitowie tak są pokarani od niego, że do dziesiątego pokolenia wnieść im zakazał do Kościoła swego; iż byli niewdzięcznemi Synom Izraelskim. Jakże karani będą, którzy sami Bogu za dobrodziejstwa wzięte dziękczynienia zaniedbywali? Abyś tedy nie wypadł z łaski Pana Boga, bądź wdzięcznym za codzienne dobrodziejstwa.

PUNKT II.

Powtórę chce, *Abysmy wyznawali złości nasze przeszłe.*

Ich wyznawać nie możemy, jeżeli byśmy ich pierwey porządnie nierozstrząsali. Niech więc zasiada myśl twoja Stolicę Sędziowską na duszy, y sumnieniu twoim, sprowadz wszystkie grzechy swoje, y postaw je w posrodku. Rozstrząsaj, jakiegoś się złego dopuścił, a czegoś dobrego zaniedbał. Uważ pilnie, jak w Świętey Regule postępujesz, y jak ustajesz. Jeżeli byś w mowach, w uczynkach, albo w myslach swoich jaki grzech znalazł, oskarżaj, strófu y karz siebie samego, abyś znowu nie ważył się grzeszyć. To czynił codziennie, który rzekł: *Kruszcie się w początkach swoich*; samego siebie Paweł rozstrząsał, aby nie był od Boga sądzony. Toż samo y ty czyn, a wesółym stawisz się także na Trybunał przyszłego Sędziego. Albowiem nie będą już tego sądzić, kto samego siebie surowo, y bez wymowki grzechu rozstrząsał.

PUNKT III.

Potrzenie naucza, *abyś złości przeszłe z płaczem, y wzdychaniem serca Bogu wyznawał, a napotym się poprawiał.* Temi słowy skrucę, y postanowienie wyraża: Mało co, albo nic nie pomaga rachunek sumnienia, jeżeliby rzewney skrucy, y przedsięwzięcia nie miał przydanego. Z tych zaniedbania wszelka ułomność w Zakonie pochodzi. Ktożby bowiem porządnie za przeszłe żałując grzechy, ktożby mocne mając przedsięwzięcie, przecie się nie poprawiał? Izali się nie dzieje dla niedostatku żalu, y skutecznego postanowienia, że się łrzedków do poprawy nigdy nie trzymał, zawsze z niemi w nałogach trwał, w których dawno byłeś? Abyś prawdziwie żałował, pomysł o dawnych dniach, a lata wieczności nieco miey na pamięci. Ktoreż lą te lata? oto wielkie rozważanie. Ztąd rzeczysz. *Teraz zacząłem, ta odmiana jest to Prawicy Boskiej.* Poleciłz siebie samego z swoim przedsięwzięciem pod czas gorącej modlitwy Panu Bogu, Nayświętzey MARYI Panie, SS. Oycu swojemu, także wszystkim Świętym Patronom swoim. Tak w pokoju odpoczywać będziesz. Jeżeli zaś inaczej, jak żeby mogła dusza twoja drzemać, gdy nie wiesz, którey by godziny miał przyść złodziey?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! codziennie wieczorem dzięki czynilz Bogu za dobrodzieystwa wzięte? O tym zaś wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną czasy niebezpieczne, y będą ludzie niewdzięcznemi. Czy rachunek sumnienia porządnie czynisz? Gdybysmy się sami rozsądza-

li, *niebylibysmy wzdry sądzeni od Boga.* Czy zdobywałś się na skrucę z żalem, y mocne postanowienie? *Rzekłem: wyznam naprzeciwko sobie niesprawiedliwość swoją Panu, a ty odpuszcisz nieprawość grzechu mojego.* Załuy, żeś to nayzacnieysze ćwiczenie tyle razy albo opuszczała, albo bez pożytku czyniła. Postanow, wieczorem Bogu dziękować za dobrodzieystwa wzięte; sumnienie swoje surowo rozstrząsać. Za grzechy szczerze żałować, y one napo-
tym poprawiac.

D Z I E Ń XII.

O WADZIE POCHLEBSTWA.

Ci, którzy stronom pochlebuja, idą na potępienie. z Rozdz. 65.

P U N K T I.

Dobrze SS. Ociec napomina, że ci, *którzy stronom pochlebuja, idą na potępienie.* Jest to bowiem częsta wada, która ani Kłasztorom nie przepuszcza. W wielu naybardziej w tym czasie panuje. Wprowadzają ją także na miejsce pokory, y dobrotliwości, dla tego, aby kto nie umie pochlebiać, albo za zazdrościwego, albo pysznego był rozumiany. Jest zaś wielką, y subtelną sztuką temi czasami, chwalić drugiego dla zalecenia siebie, y qszukiwając zobligować sobie affekt olzukanego, a co przez tę wadę naybardziej dźiać się zwykło, zmyślone pochwały za pewny szacunek przedawać. Acz się przeda-
ją

ją dla faworu, dla łaski, dla chwały, dla zysku codziennie. O jak są głupiemi, którzy tę oddają zapłatę, kupczą zajądłemi Niedzwiadkami. Niedzwiadek nie kąsa z twarzy, ale z tyłu szkodzi. A zaś podchlebca w oczy chwali, wnet zaś jak prędko odeydzie, uwłacza, y szkaluje. Strzeż się tedy podchlebstwa, bo inaczej poydziesz y ty na potępienie.

PUNKT II.

Ci, którzy pochlebiają stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo brzydka wada, y wielką. Acz są prędkie nogi podchlebców do wylania krwi. Dulze też, gdy dla grzechów chwalą, zabijają. Kiedy grzesznika dla popełnionej złości pochwalają, jego w złości utwierdzają. Zkąd w Aktach Apostolskich Paweł mówi: *Czysty jestem od krwi wszystkich; nie unikałem bowiem, abym wam nie miał opowiadać wszelkiey rady Boskiey.* O jak jest na siebie samego okrutnym, kto podchlebstwa przyjmuje! Bo jeżeli sumnienie gryzie prawdę grzechu; na coż mi się przyda, gdybym mnie świat cały ustawicznymi wynosił pochwałami? Złego sumnienia nie leczy pochwała chwaleńcego, ani dobrego nie rani łajającego zelżywość. Będzie mnie bowiem straszył sprawiedliwy w miłosierdziu, y łajać mnie będzie; oley zaś grzesznika: nie utuczy głowy mojej.

PUNKT

PUNKT III.

Ci, którzy podchlebiają stronom, idą na potępienie. Jest bowiem podchlebstwo wadą zgubę przynoszącą. Podchlebcy też zabijają duszę, kiedy chwali grzech drugiego. Dla tego mówi Prorok: *Gdy obaczyłeś złodzieja, chodźcieś z nim, a z cudzołożnikami część swoją nościeś.* To wyraża, nie żeby co ukradł, albo z cudzołożył, ale że nie odstępował zdania swojego, y część swoje chwając pokładał. Także mówi: *Usta twoje obfitowały w złość, a język twój gotował zradę.* Nieżyczliwość, y chytrość nie których wyraża ludzi, którzy lubo wiedzą, że to zła jest rzecz, przez pochlebstwo czego słuchać, aby tych nie obrazić, od których słyszą, nie tylko ganiąc, ale też milcząc zezwalają na to. Zezwalając zaś, wdoł, który wykopali wpadają. Ach! niech nikt nie winszuje tego człowiekowi, że mu się powodzi dobrze, przy którego grzechach nie masz mściciela, a jest chwalcą, bo się więkty gniew Boski zajmuje. Naśmiał się z Boga grzesznik, aby to cierpiał, to jest, aby poprawy nie cierpiał karania. Niechże się każdy strzeże wady pochlebstwa, aby z nią nie poźeść na potępienie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! unikasz wady, y nałogu pochlebstwa, że jest złym ustawicznym? *Widząc Herod; że się podobało Żydom, na prawit, aby porwano y Piotra.* Czy unikasz nałogu pochlebstwa, że jest złym wielkim, y brzydkim? *Lepiej jest być stroszowanym od mądrego, niż głupich podchlebstwem być oszukanym.* Czy unikasz wa-

dy pochlebstwa, że jest złym przynoszącym zgubę? *Ani byliśmy bowiem kiedy w mowie podchlebstwa, jak sami wiecie.* Załuy, żeś też tym niecnotliwym nałogiem, y wadą jest zarazona. Postanow unikać wady pochlebstwa dla jey uczęszczania; dla jey wielkości, y dla jey zguby.

D Z I E N XIII.

O CZĘSTYM CZYTANIU REGULY SWIĘTEJ.

Chcemy, aby tę Regulę często czytano w zgromadzeniu.
z Rozdz. 66.

PUNKT I.

Chcemy, aby często tę Regulę czytano w zgromadzeniu, aby się który z Braci nie wymawiał niewiadością. O najświętszy Oycze! to świątobliwie przykazujesz, a ktoż ci nie będzie posłusznym? Reguła twoja obowiązuje pod grzechem. Acz każdemu człowiekowi bywa przekładana, ale na nikogo nie kładziona. Dla czego kto ją raz z własney woli obiecał utrzymywać, już mu nie wolno jey opuścić, którey mu było przedtem wolno nie przyimować. Więc którą z woli przyjął, już jey się powinien trzymać z potrzeby, bo koniecznie potrzeba tego, żeby oddał słuby swoje, które podzieliły usta jego, y zult swoich albo być już potępionym, albo usprawiedliwionym. Ktoż by tak był tedy rozwiozłego serca, żeby tej Xiążki nie zawsze wartował, którey gdyby nie

umiał, grzeszyłby, y byłby potępiony? Biada tym, którzy wszelkie infze Xiegi częścicy, niż Regułę swoją, niż Xieęgę życia swojego czytają! czyliż się im bać nie trzeba, aby się w niej nie wpilani nieznalezli?

P U N K T II.

Chcemy, *aby tę Regułę częścicy czytano w zgromadzeniu.*

Albowiem Reguła prowadzi do doskonałości. Kto ją pilnie, y ochotnie zachowuje, y choćby pod czas jakiej przykazanie przestąpił, przecie zawsze do doskonałości dąży, aby się tylko przykładal pilnie do frzodkow opisanych z Reguły przeciwko przestąpieniu. Kto zaś doskonałości swojej zkąd inąd, nie z Reguły swojej szuka, wszystko co czyni, idzie mu ni na pożytek, ale na niedostatek. Albowiem ustawicznie to trzeba czynić, czego Bog, y Święta Profesya wyciąga od nas. Acz początek drogi dobrej, za świadectwem Ducha Świętego, jest sprawiedliwie czynić; bardziej jest to miło Bogu, niż ofiarować ofiary. Bo coż jest sprawiedliwszego, jak to oddawać Bogu, coś obiecał? Coż przyjemniejszego, jak w sprawiedliwości przed Bogiem postępować? Zebyś zaś nie rozumiał, że dla dobrowolności czy ust, czy uczynku, czy serca mogłbyś otrzymać doskonałość, jeżeli byś pierwej Regule swojej nie uczynił zadość. Tak przykazanie Boskie naucza: *Chodźcie w niej, ani na prawą, ani na lewą się nie udawać, dla was jest prosta droga, tak aby głu-*

pi w niej nie błędzili. Oktoż by nie zawsze w myśli, w u-
stach, w ręku miał Regułę.

PUNKT III.

Chcemy, *aby tę Regułę często czytano w zgromadzeniu.*

Zaişte Reguła niechybnie prowadzi ciebie do żywota wiecznego, bo cała się kieruje do miłości. Ta jest bowiem miłość Boska, abysmy strzegli przykazania jego. Y ta jest miłość, abysmy chodzili według przykazania jego; miłość bowiem jest nasieniem chwały wieczney, która się nigdy nie wyprowadzi. Czemuż tedy nie często czytaś Świętey Reguły swojej? Ona cię strzeże od grzechu, a choć zgrzeszyłeś, zaraz ci przybywa lekarstwo przeciwko grzechowi. Ona cię prosiuje do doskonałości. Ona cię prowadzi do żywota wiecznego. O jak niezdolnym jesteś, y ślepym, y nędznym! jeżeli in-
szą Xiażkę ochotniey, albo częściej czytaś, niż tę, na której zbawienie twoje, y żywot zawisł wieczny!

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! często Świętą Regułę czytaś, że cię obowiązuje pod grzechom? *Jesli byś inaczej czyniła, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego się nasmięwasz.* Czy często czytaś Regułę Świętą, że cię prowadzi do doskonałości twojej? *Bądźcie doskonałemi, jako jest Ociec wasz Niebieski doskonały.* Czy często czytaś Regułę Świętą, że cię doprowadza do żywota wiecznego? *Czyniącym to Królestwo Niebieskie otworem stanie.* Załuy, żeś tak nie często czytała Regułę Świętą. Postanow częściej czytać Regułę Świętą, abys się ustrzegła grzechu, abys nabyła doskonałości, dostała do żywota wiecznego.

DZIEN

D Z I E N XIV.

CZEGO SIĘ ZAKONNIK STRZEDZ MA W PODROŻY.

*Agdy się Bracia z drogi wrócą, wszystkich o modlitwę niech
proszą za swe występki, by snadź przez widzenie, albo
słyżenie złych rzeczy; albo przez mowę próżną w
drodze nie wykroczyli. z Rozdz. 67.*

P U N K T. I.

Kiedy SS. Ociec powracającym się z podroży Braci mo-
dlitwę dla występku opisuje, y wychodzącym też z
Klasztoru przykazuje, aby nie cierpieli tego, w czymby
snadź wykroczyć mieli przez widzenie złej rzeczy. Jakże
prędko bowiem oko idzie za pożądliwością serca? Jak prę-
dko oko pożądliwość rodzi? zkąd napisano u Joba: *Jeżeli po-
szło oko za sercem moim: y znowu: Uczyniłem przymierze z o-
czami moimi, abym też y o Dziewicy nie pomyślił.* Bo jako czę-
sto pokusa wkrada się przez oczy, tak podczas poczęta we-
wnątrz, przymusza oczy, aby jey powierzchownie służyły.
Bowiemy częstokroć na rzecz każdą patrzeć niewinną my-
słą, ale samym weyrzeniem umysł pożądliwości grotem
bywa raniony. Nie dla tego bowiem Dawid na Uryalza
zonę pilnie poglądał, że jey pożądał, ale raczy dla te-
go pożądał, że nieostrożnie patrzył. Słusznie się to dzie-
je, że kto powierzchownego oka niedbale używa, na

wewnętrzny sprawiedliwie bywa zaslepiony. Jakimkolwiek zaś sposobem złe użyliśmy oczow, na tych miał sprosność myśli do czynienia się zbliża, jak Job przydaje do swojej pierwszej mowy: *Chociaż do rąk moich przylegnęła zmaza*. Wiesz, jak ciężką pokusę z nieostrożnego spoyrzenia na niewiaśtę cierpiał SS. Ociec twoy. Ostrożnie tedy zamykay oczy twoje, aby śmierć przez okienka nie weszła, albo wyszła. Dla tego także mając iść w podróż, pilnie się polecay modlitwie wszystkich Braci, albo Opata; a przynajmniej rano będący w drodze o we wspomnienie za wszystkich nieprzytomnych, która bywa zawsze przy ostatniej modlitwie służby Bożej, na bożnie ofiaruy, abys snadź w czym nie wykroczył przez dzień widzeniem złey rzeczy.

PUNKT II.

Powtórę przykazuje SS. Ociec nasz, *aby się tego strzegł podróżni, by w czym nie wykroczył dla usłyszenia złey rzeczy*. Tak bowiem słowa bliznich słuchając codziennie przyjmujemy w myśli, jak dmuchając, y oddychając powietrze ciałem ciągniemy. A jako złe powietrze ustawicznym dmuchaniem pociągane zaraza ciało, tak przewrotna mowa ustawicznie słuchana słabych zaraza umysł, że niszczeje z ukontentowania złego uczynku, y częstey dla nieprawości mowy. Bo często lubieżnych słowa, gdy się natrętnie o nasze obijają uszy, w sercu woynę z pokusą wszczynają. Lubo niech to oürzuca rozum, y język hamuje, z pracą jednak wewnątrz po-

konane bywa, co się powierzchownie z powodem rozeznawa. Dla czego potrzeba, aby to ani do uszów nie przy-
szło, co umysł od słuchania pomyslenia czujący odpędza. Święci tedy Mężowie, gdy żądają wieczności, do takiej się wspaniałości żywota podnoszą, że sobie mniemają to mieć za nieznosny, y pogrążający ciężar, co by służyli światowego; bo bardzo za rozpustną rzecz, y ciężką rozumieją, jeżeliby o tym nie było słyszeć, co wewnątrz kochają. Tych jeżeli nie nasładowiesz w drodze, przynajmniej powróciwszy z podróży prosz o modlitwę dla występku.

PUNKT III.

Potrzebie przykazuje SS. Ociec nasz, *Abym podróżni strze-
gli się tego, w czym by wykroczyli dla próżney mowy.* Albowiem z każdego słowa, które by wymówili ludzie, oddadzą rachunek. Niechże tedy ustąpią z ust naszych stare próżne słowa, abysmy gdy potępionej zaścianko-
ści winy y od mowy się hamuje, przemienili się w pię-
kność nowego człowieka. Co zaś jeżeli pogardzamy, abysmy usłyszeli: *Y na tego gotują się myśli.* Jakby nas odstraszał od mniejszej winy, mówiąc: Ztąd próżne słowa mówiący, niech pomysł, jak się lękać winy za winy za mowy mają; jeżeli ten, z którym mówi, grzeszy, y występki też myśli do rachunku na sąd swoy zachowuje. Albowiem większa będzie winy próżno mówienia, niż pomysł o tym Zakonnikowi, z czego tyle razy, y ciężko gorszą się świeccy ludzie. Jeżeli y w tym

tym zgrzeszył, przynajmniej powróciwszy się z drógi nie waz się drugim opowiadać, co byś za Kłasztorem widział, albo słyszał, bo jest wielkim wielu zepsuciem.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! oczy dobrze zamykasz? *Nienasycione jest oko chciwego z strony nieprawości.* Czy uszy zatykasz? *Iza! nie rozęznawia ucho słów?* Czy strzeżesz się mow próżnych? *Kto nie umie hamować języka swojego, tego próżny jest Zakon.* Załuy, żeś tyle razy temi sposobami wykroczyła. Postanow oczy dobrze zamykać, uszy obwarować; próżnych się mow strzedz.

D Z I E N XV.

O WYSTRZEGANIU SIĘ ZUCHWALSTWA.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazja. z Rozdz. 70.

P U N K T I.

Słulźnie SS. Ociec nasz przykazuje: *Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazja.* Jest bowiem to zuchwalstwo czyniące krzywdę Przełożonemu. Acz jemu od Boga dana jest władza, y sąd, a nikomu innszemu. Jemu od Boga jest nakazano: *Słuchajcie ich, y co jest sprawiedliwego rozstrządzajcie, bo to jest sąd Boski.* Tak jest godziwy sąd ludzki, gdy przystęp uje do niego powaga Boską. A żeby się kto nie wtrącał do władzy drugiego, albo mocy sobie nad innym nie przywłaszczał, lub dla szkody, lub dla pożytku, który ztąd pochodzi, Apostoł takie zuchwal-

chwałstwo odcina: *Przy Panu swoim stoi, albo upada.* O nader wielka zaiste krzywdo! o pycho nieznosna! a przecie ile razy się trafia, jeżeli nieuczynkiem, to przynajmniej słowem, jeżeli nie słowem przynajmniej posądzaniem to się wykonywa zuchwałstwo, gdy drugi myśli, że lepieyby mógł rządzić drugimi, y nauczać, czałem to mowi, częściey się kusi o to. Zaprawdę Oycowie dawni pragnęli być wszyscy podległemi, dla czego jeden Przełożony na ow czas wielu tysiącami jakby jednym mógł rządzić Kłasztorem, ale teraz jeden ledwo niektórymi dla zuchwałstwa mogłby rządzić spokojnie.

P U N K T II.

Aby się wszelakiemu zuchwałstwu odjęła okazja. Albowiem to zuchwałstwo jest pokrzywdzające bliźniego. Bo gdy rząd nad innym przyimuje, nad którym żadnego nie ma prawa, jeżeli nie okrucieństwo krzywdę czyniącą sprawuje? jeżeli nie jest pokrzywdzającym, kto roszkującemi słowami, y przykreimi roszkazami Brata swego jak sługę traktuje? Takiego hardego człowieka ktoż równym umysłem zawsze ścierpieć może? Zaiste niktby tak nie prędzey darował krzywdy, gdyby był ubity, jak gdyby tym sposobem był pohańbiony. Słusznie tak grzeźlący mają być przed wszystkiemi karani, aby się drudzy bali; bo dla tego uchwalsztwa, za świadectwem *Gerarda Belgi* miłość, y pokoy w Kłasztorze do szczeru ginie, y częstokroć wzajemnemi ranami Brat od Brata upada. Abyś się kiedy tym

Yy

zuchwalstwa duchem nie nadywał, pomysł, co napisał: *Czego sobie nie życzysz, tego drugiemu nie czyn.*

P U N K T III.

Aby się wszelakiemu zuchwalstwu odjęła okazja. Jest bowiem to zuchwalstwo pokrzywdzające samego zuchwalca, bo nikt oczywiście głupstwa, y szaleństwa nie wydaje swojego, jak kto będąc prywatną osobą, nie jako się na urządzie sprawuje. Nikt siebie samego na posmiech, y wzgardę bardziey nie wystawia, jak kto sobie przywłaszcza władzę, której nie ma, bo gdy mu nie chcą się poddać co do kary należy, czegoż się ma inszego spodziewać, tylko pogardy, y hańby rządu swojego? A gdy ledwie który jest posłuszny Przełożonemu przyzwoitemu, jakże tedy posłusznym ma być Panu nieprawdziwemu, y nieważnemu? Złoz tedy nadętość swoją. Jeżeli choć nad jednym chcesz panować, to nad samym Chrystusem pragniesz panować. Tą zaś nieznośną pychą izali nie samego Lucypa przewyższał? Ten tylko Naywyższemu chciał być podobnym, a ty Starszym. Więc boy się y jego upadku.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! swoim zuchwalstwem żadney nie czynisz krzywdy Przełożonemu swojemu? *Wszelka władza jest od Boga postanowiona.* Czy swoim zuchwalstwem nie czynisz krzywdy Bratu swojemu, (Siostrze)? *A ktoż cię postanowił sędzią jego, [lub jej]? Czy nie czynisz krzywdy swoim zuchwalstwem sobie samey? Wierszonym idzie pokora.* Załuy za swoje zuchwalstwo-
Po.

Postanow, ani Przełożonym, ani Braci, *lub Siostram*;
ani sobie dla zuchwalstwa nie czynić krzywdy.

D Z I E N XVI.

O WZAJEMNYM BRATERSKIM
POŚLUSZENSTWIE.

Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia. z Rozdz. 71.

P U N K T I.

O Przekazanie takiego Oyca przykazanie *Wzajem sobie niech będą posłuszni Bracia.* Albowiem któżby się wymawiał być posłusznym Przełożonym, chyba ten ktoby się z Zakonnika, owszem y z Chrześcianina chciał wyzuć; *Kto was słucha, mnie słucha.* Ale być posłusznym równym sobie, albo też niższemu, to jest zaiste największej unizomości. Obacz że tedy, jak to wyrządzaś posłuszeństwo, y czego się masz w nim zawżze strzeć. Abyś wszystkim był posłuszny, wszystkich sobie poważay za Przełożonych według Apostoła. Acz wtedy gruntowny pokoy jest w Klasztorze, kiedy jeden drugiego szanuje po Pańsku, jeden drugiego czyni się sługą. Y prawdziwie szczęśliwa, y godna jest niewola, w której się każdy być mieni siebie samego Panem. Y zgoła ten panuje nad wszystkiemi, kto wszystkich dogadza obyczajom. Tak od każdego bywa czczony, y poznawany, że jest się zgadzającym. Łacno też y krzywdy, y obelgi ścierpi, kto

Panem swoim przyznaje, iż się im tak godzi, y należy. Zaprawdę ten na ziemi już Niebo znayduje. Znaydziesz y ty, jeżeli byś dobrowolnie szukał okazyi drugim być posłusznym, y usłużyć według ich woli, a czci, y miłości, także posługi nie tak onym ofiarować, jak bardziey wyrządzać. Tak z wszelką miłością, y pilnością będziesz posłuszny. Tak tą drogą posłuszeństwa doydziesz do Boga.

PUNKT II.

Niech sobie będą wzajem posłuszni Bracia, jednak przekładając roskazanie Opata, albo Starszych, których on postanowi, nad insze, nad które prywatnych osób roskazania więcey poważać nie pozwalamy. Opiękny porządku! naprzod bowiem ma mieć wzgląd na Przełożonego, potym młodszy powinien szanować Starzego, nareszcie wszyscy sobie mają wyrządzać posługę, dla tego żaden od tego nie jest wymowiony prawa, wszyscy do teyże wolności, y usługi są wyznaczeni. Ten porządek przewracają, którzy raczey z prywatnego kochania czynią to, co się bardziey Bratu, niż Przełożonemu podoba. Ten porządek szpecą, którzy więcey młodszych, niż Starzych szanują roskazy. Ten porządek znieważają, którzy dumną powagą nad wszystkiemi usiłują panować. Ale o na wieki! o na wieki niefortunni, którzy by się tego nie trzymali porządku! Niech wiedzą, że tą posłuszeństwa drogą nie dojdą do Boga. A do kogoż zaś poydą? Tu się zatrzymaj z uwagą.

PUNKT

P U N K T III.

Niech *sobie* wzajem będą posłuszni *Bracia*. Do tego potrzeba, *aby się który nie znalazł zwadliwy*. Nigdy bowiem porządnie albo Przełożonemu, albo Starszemu, albo młodszemu nie będzie posłuszny, kto zmysłowi swemu, y zdaniu wewszystkim wierzy, y jego przekłada nad inższych zdanie. Od każdego prawdziwego posłuszeństwa wyklętym jest, kto chce wolą swoją wewszystkim wykonać. O jak jest wielkim pożarem w Kłasztorze sprzeczka! Wszelki pokoy, miłość, y wzajemne pożera posłuszeństwo. Zgoła niczym się nie różni od zapalcza, który się uśadza na co, owżem jak niebezpieczniej różnienia się ogień, niż żywiołowy srożeje, tak zwiększym niebezpieczeństwem uśadzający się na co bywa znożony. Ty abyś tak sprośnym, y nader szkodzącym pożarem Kłasztoru swojego, domu Matki swojej Zakonu Świętego nie zapalał, przyzwyczajaj się nadewszystko ani porozumieniem, ani słowkiem, ani skinieniem, ani uczynkiem przeciwnym nikomu się nie sprzeciwiać, albo przeczyć. Do tego pomysł, że gdyś posłuszeństwo według Reguły SS. Oycy BENEDYKTA ślubował, y wżysztkim też bez sprzeczki być poddanym obiecałeś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wżysztkim jesteś posłuszna? *Przełożonych wzajem poważajcie*. Czy się strzeżesz w tym posłuszeństwie, abyś młodszych roskazywania nad Przełożonych, albo Starszych nie przekładała roskazy? *Bądźcie Przełożonym swoim posłusznemi, y podle-*

gaycie im. Czy się strzeżesz, abyś się nie znalazła swarliwą z kim, y w czymkolwiek? Jeżeli są sprzeczki między wami, izali nie zwierzęcemi jesteście? Załuy tedy, żeś chęci, y pilności całej nie przykładają jeszcze do tego Świętego posłuszeństwa. Postanow: wszystkim wyrządzać posłuszeństwo: jednak nad Przełożonych rozkazy innych sobie nie przekładać przykazywania, albo w czym nie być sprzeczną.

D Z I E N XVII.

O PRAWDZIWYM NABOŻENSTWIE.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają.
z Rózd. 62.

P U N K T I

Zarliwość, którą zaleca SS. Ociec nasz, *Aby Zakonnicy gorącą miłością wzniecali w sobie*, nie jest co innego, tylko nabożeństwo. Nabożeństwo bowiem jest prędką, y gorącą wola służenia Bogu. Ztąd naprzód prawdziwy nabożny zawsze się stara być nabożniejszym. Podobieństwem prawdziwego nabożeństwa jest drabina Jakubowa. Widział Jakub po drabinie Aniołow wstępujących, y zstępujących. Czy widział którego stojącego, albo siedzącego? Nie trzeba stać zgoła na zawieszistej rzeczy słabej drabiny; ani w tym śmiertelnym życiu nic pewnego nie zostaje się w swoim stanie. Nie mamy tu trwałego mieszkania, a przyszłego jeszcze nie dziedziczymy,

tylko
zstęp
nie je
zka
ustaw
gu gd
dary.
ochot
ne za

Zarli
ja
wp
nabo
na pr
wyrz
na cz
wieni
niż p
pod
oszuk
y mi
y op
Bosk
tnie
Bog
zania

tyl-

tylko szukamy. Potrzeba, abyś albo wstępował, albo zstępował, jeżeli chcesz stać, upadniesz. Bynajmniej nie jest nabożnym, kto nie chce być pobożniejszym. A zkaż zaczynał niechcieć być pobożniejszym, tam też ustawał być pobożnym. Albowiem wola służenia Bogu gdy jest prędką, y gorącą, zawsze się stara o lepsze dary. Nie przestaje na zachowaniu przykazań, ale też ochotnie, z radością, y rezolutnie, tak z postępkami one zachowuje.

PUNKT II.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w sobie Zakonnicy mają. Ztąd powtórę prawdziwie nabożny równie, jak w pomysłnych, tak w przeciwnych rzeczach sprawuje nabożeństwo swoje. Albowiem prawdziwe nabożeństwo na prawdziwym sobie samego poniżeniu, rezygnacyi, wyrzeczeniu się, y za nic wazeniu zawisło raczey, niż na czującym smaku, y słodyczy. Zaiście wielom do zbawienia jest pożyteczniej, oschłość, przykrość uczuć, niż pełne Aktu pragnienia, y wdzięczność. Wielkie pod czas w tych rzeczach y przyrodzenia, y czarta jest ofszukanie. Ten się Bogu bardzo podoba, kto wiary, y miłości Boskiej pełny, lubo cały olchły, strapiony, y opuszczony, według upodobania Boskiego na chwałę Boską wszystkie Święte Reguły roskazy, ile może chętnie pełni. Zbyt jest niewiernym Bogu, kto kiedy go Bog cieszy, Bogu służyć, y jego chce chować przykazania, ale kiedy bywa opuszczony od pociechy duchow-

ney, natych miaſt od Boga odchodzi, y roſkazy Świętey Reguły mało waży. Izali taki kiedy prawdziwego nabożeńſtwa nabędzie?

PUNKT III.

Zarliwość gorącą miłością wzniecać w ſobie Zakonnicy mają.

Ztąd prawdziwie nabożny zawſze według wiary, nadziei, y miłości chodzi. Bez tych bowiem cnot żadne nabożeńſtwo być nie może. Natych zawieſto życie duchowne, y duchowne doſkonałości mieſzkanie te trzy ma Bramy. To jeſt jedną od wschodu, drugą od północy, trzecią od południa. Brama od wschodu jeſt żywa wiara, bo ſię przez nią ſwiatło prawdziwe, y nieomyſlnie rodzi w myśli. Brama na północ jeſt mocna nadzieja, bo każdy, jeſliby powątpiwał, y roſpaczał, zgrutu zginie, jeſliby zaś niewątpliwie ufał, będzie miał, o co by proſił dla zbawienia. Brama ku południowi jeſt miłość, bo ogniem miłości pała. Albowiem na południowej ſtronie ſłońce ſię do góry podnoſi; y męſtwa nadziei w miłość Boga, y bliźniego ſię wybija. O ktoby tak według wiary, nadziei, y miłości żył, jakby miał wielkie pragnienie uſtawicznie ſłużenia Bogu! O ktoby przez Bramy wiary, nadziei, y miłości do mieſzkania doſkonałości duchownego wſtępował, jakby ſię prędko do wyſokości przebrał! Dla niedoſtarku tych cnot przychodzi, że prawie zawſze w nabożeńſtwie ſłabiejſz, y nigdy na nim nie wytrwaſz.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! prawdziwe masz nabożeństwo zawsze postępując lepiej? - *Nie zna leniwey zabawy Ducha Świętego łaska.* Czy masz prawdziwe nabożeństwo pod czas przeciwności? *Pokusa doświadcza ludzi.* Czy zachowujesz nabożeństwo przez wiarę, nadzieję, y miłość? *Teraz zaś trzy zostają, wiara, nadzieja, miłość.* Załuy, żeś się nie starała do tych czas o prawdziwe nabożeństwo. Paśtanow: prawdziwe mieć nabożeństwo zawsze postępując; prawdziwe utrzymywać nabożeństwo w przeciwnościach; prawdziwie zachowywać nabożeństwo przez wiarę; nadzieję, y miłość.

D Z I E Ń XVIII.

O OBIERANIU XIĄG.

*Dla więkſzey doskonałości żywota mają nauki SS. Oycow.
z Rozdz. 73.*

P U N K T I.

Wielka jest tego potrzeba, aby używać czytania Xiąg, ponieważ tymże duchem nabawiają czytającego, którego zamykają w sobie. Dla czego SS. Ociec nasz prawdziwego Uczniom swoim wmawiając Ducha Świętych Oycow, naprzód podaje Piśmo Święte: *Któraż kartą, albo które słowo Piśma Bożego, tak starego, jako y nowego Testamentu nie jest prostą Regułą żywota ludzkiego?* Albowiem gdy Piśmo Święte ustami Boskiemi jest wyda-
Zz. ne

ne, wszelką prawdę, y doskonałość zawiera w sobie, byle tylko tymże duchem, którym jest uczynione, było czytane. Acz nigdy nie dojdzie sensu Pawła, koby się przez używanie dobrej intencji w czytaniu jego, y pilność ustawicznego rozmyślenia, także pobożnego czytania jego nie nabrał Ducha. Nigdy nie zrozumie Dawida, jeżeli by samo doświadczenie w samych nie wydawało się Psalmów affektach. Y tak o innych. Potrzeba także nadewszystko, aby czytym czytać sercem, bo do duży niełzczerey nie wnidzie mądrość. Okoby tak czytał, jakby był prędko uczonym, y doskonałym, tym czytania sposobem przedziwney całej umiejętności y świętobliwości dostąpili Święci Oycowie na puszczy, lubo żadnych nie umieli liter.

PUNKT II.

Powtore opisuje nauki Świętych Oycow. *Któżaż Xiega Świętych Katolickich Oycow tego nie opiewa, jakobysmy prostym gościncem do Stworzyciela swojego przyiść mogli? Gdzież bowiem bardziey możesz smakować w pożytku wielkiej świętobliwości, jako w Xiegach Świętych Oycow, którzy wzdy inaczey nie pisali, tylko jak żyli? W nich zawsze prawdziwy Duch Chrystuła kwitnął. Ztąd Zakonnikom, którzy większych nauk, y cnot wyłokości pragną, nad wszystkie inne te trzeba czytać. O jak wiele od prawdziwego Ducha Chrystusowego, y SS. Oycy naszego odpadają, którzy za przełstornemi naukami, y dowodami nowych Teologow chodzą? Zai-*

ſte nędzni, y ślepi na końcu otworzą oczy, że od ślepych zwiedzeni przewodników w wielkim wpadnieniu w doł piekielny niebieszczęſtwie zoſtają. Zawsze ſię prawdzić, będą ſłowa Reguły Świętey: Oto Zakon, pod którym żął ſwoy chceſz prowadzić, jeżeli go mo żeſz zachować, wnidz, jeſli zaś nie mo żeſz, wolny wychodz, bo jeſli b yś inaczej czynił, wiedz o tym, że cię ten potępi, z którego ſię naſmiewaſz.

P U N K T III.

Potrzenie opifuje Kollacye Oycow Świętych, y uſtawy, y żywoty ich, nawet y Regułę Świętego Ojca Bazylego; o tych bowiem mowi: Co inſzego nie ſą, tylko dobrze żyjących, y poſлуſznych Zakonnikow przykłady, y rzemioſła cnot. On ſam doſkonale ich życia, y nauk naſładował. Prawdziwie wzd y rozum oſwiecają dla rozeznania prawdy od fałſzu, dla odłączenia drugiey rzeczy od nikczemney, dla poznawania, jak w drodze Boſkiey powinniſmy chodźć. Nie tylko ſię zrozumiwającą dla pojęcia ſenlu mocno oſiadają, ale też ſię do kochania dziwnym zapalają ſpoſobem. Bo ci ſtarzy Zakonnicy w wſzelkich cnotach, y umiejętności doſkonali, doſkonałości żądającym, y ſłow, y obcowania dla przykładu dodają. Gdzież bowiem znaleźć mo żeſz wodę czyſtą mądrości Boſkiey, jak która blisko zrzodła mądrości Apoſtolskiey płynie?

Czyliż tedy, o Zakonna duſzo! nappierwey czytałz Piſmo Święte? Jak ſładkie wargom moim wymowy

twoje! Czy czytałeś Świętych Oyców? Oni pełni Ducha Bożego byli. Czy czytałeś Kollacye, y żywoty Śc. Świętych Oyców? Niech ci się podobają przypowieści Przodków. Żałuy, żeś do tych czas bardziey inszego czytania pilnowała, y nim się zabawiała, niż tym, do którego jesteś obowiązana. Postanow, Święte Pismo, Świętych Oyców Kollacye, żywoty czytać, a o Regule Świętego swego Oycyca BENEDYKTA niezapominay.

D Z I E N XIX.

ZE BOG PRĘTKO PRZYBYWA TYM, KTORZY
GO W PRAWDZIE SZUKAJĄ.

*Nizli mię wzywać będziecie, mówię wam: oto przybywam.
z Przemowy Reguły.*

P U N K T I.

Jaka jest Boskiey dobroci niezmierność, że za świadectwem Świętego Oycy naszego tym, którzy go wprawdzie szukają, *nim go wzywać będą*, mowi: *Oto przybywam.* Ztąd naprzód potrzeba od niego wielkich rzeczy spodziewać się, nic albowiem Bogu właściwleżego nie jest, jako wielkie rzeczy dawać. Ztey nadziei wżysztko podobnym staje się wierzącemu? byleby tylko prawdziwie szukał Boga. Ztąd Prorok powiada: *Ufay w Panu, a czyn dobrze, y odziedziczay ziemię, a używać będziecie bogactwa jego.* Ufający, albowiem nie ma być próżnym,

ale

ale wzgardziwszy dobrami świata odziedziczyć serce swoje, żeby nie ciernie grzechów, ale pożytek cnot rodziło. W ten czas zaiste obficie używać będzie bogactwa dobroci Bożej. Doznał tego Święty Ociec nasz, kiedy próżne naczynie olejem, próżną stodołę zbożem przez gruntowną swoją ufność napełnił, albo gdy zatwardziałyich bałwochwalców do wiary nawrócił, albo czartów jednym pięścią uderzeniem wypędział. Wielkich y ty rzeczy spodzieway się od Pana, wszystko wraz uprosisz, jeśli go prawdziwie szukasz.

PUNKT II.

Nizeli *mię* używać będziecie, mówię wam: Oto przybywam.

Ztąd powtórę potrzeba wraz uciekać się w utrapieniach do Pana, zaraz albowiem uwolni od wszelkiego utrapienia. Bo Bog ucieczką naszą, y mocą, wspomógł nas w utrapieniach jest, które otoczyły nas bardzo. Bo jeżeli do innych frzodków uciekał się, gdzie nie małz mocy, bardziey upadał, nizeli powstał. Sam Bog ucieczką prawdziwą jest, bo mocą jest, dokąd gdy się uciekać będziesz staniesz się mocnym. Nie ty albowiem albo kto inny będzie ci pomocą, ale ten tylko który jest twoją mocą, który ucieczką stał się twoją. Bo wszyscy inni chociażby najmocniejszy, łaski jego potrzebują, bez której nic nigdy nie mogą. Widzisz czemu w ustawicznych utrapieniach jesteś, w mocy ucieczki twojej nie szukałeś. Święty Ociec twój że w przesładowaniu

od Florentego w Bogu ucieczki szukał, przez nagłą jego śmierć w Bogu pomoc znalazł.

PUNKT III.

Nizli mię wzywają będziecie, mówię wam: Oto przybywam:

Zkąd potrzecie potrzeba o błogosławieństwo prosić. Nie szuka bowiem Boga prawdziwie, ani Bog wewszystkich prozbach przybędzie temu, który nie szuka nadewszystko Boga samego, jedynego Błogosławieństwa swojego. Nałycasz zaś te Panie tych którzy nie innego nie pragną oprócz ciebie, y czynisz godnych ciebie, Świętych, czystych, którzy wśzystko poczytają za gnoy, aby zyskali ciebie samego. Oto! Panie Boże mój naywyższy, naylepszy, naywzzechmocniejszy! znalazłem miejsce, gdzie ty mieszkasz, wtey duszy, którą stworzyłeś na obraz twoy, która ciebie tylko samego szuka y pragnie, a nie wtey która cię nie szuka y nie pragnie. Więc błądziłem jako owieczka, która była zgineła, szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz, y wielem pracował szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz, y wielem pracował szukając cię oprócz mnie, a ty mieszkasz wemnie, wielce jednak pragnę ciebie. Szukay tedy duszo moja Boga twójego w tobie, tu y na wieki błogosławioną będziesz, bo ci zawsze będzie przytomne błogosławieństwo twoje.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wśelkich rzeczy spodziewasz się od Boga? *Ktoż ufając w Pana był zawstydzony?* Czyli w utrapieniach do niego się uciekasz? *Szuka-*

ka-

kałem Pana, a ze wszystkich dolegliwości moich wyrwał mię.
Czyli Boga samego całym sercem szukał? Ja zapłata
twoja wielka bardzo. Załuy za twoją niepoufałość. Po-
stanow: wszelkich rzeczy od Boga spodziewać się, w u-
trapieniach wraz się do Boga uciekać, Boga samego ca-
łym sercem żądać, a we wszystkim wraz ci przybędzie.

D Z I E Ń XX.

O BOJAZNI NIEPOJĘTYCH SĄDOW BOŻYCH.

*Bojaźń Bożą przed oczyma zawsze mając zapamiętania konie-
cznie niechay się chroni. z Rozdz. 7.*

P U N K T I.

Bojaźń Boża z żadney inney uwagi, jako z rozmyślenia
nie pojętego sądu Bożego otrzymuje się. Sądy albowiem
Boskie przepaść wielka. Wszystkie ich sposoby w Bo-
skiej mysli zawarte są, według których każda rzecz ma
swoy obrot. Jeżeli bowiem pytał, czemu grzesznika
życie przedłużone bywa, czemu sprawiedliwego dni u-
krocone? Czemu niesprawiedliwy szczęśliwym jest? cze-
mu sprawiedliwy strapionym? Zkąd są wojny, zkąd na-
wałności, zkąd ziemi trzęsienie, suchości, wielkie de-
szcze? Zkąd ten słuzebnikiem, ow wolnym, ten boga-
cieje, ow ubożeje? dla czego ten dobrych mając życia
Nauczycielow zbawion, ow złym oddany, jakby przez
gwałt grzechu trzyma się y potępion bywa? To zaiste
wizy-

wlzyſtko, gdy ci na myſl przyidzie, pamiętay, że ſądy Boſkie ſą wielką przepaścią, miey *bojaźń Bożą* według rady Świętego Oycy twojego, *zawsze przed oczyma twojemi.*

PUNKT II.

O jak niepojęte ſą ſądy Boſkie! wielu od wschodu przyi-
dą, y odpoczną z Abrahamem, Izaakiem, y Jaku-
bem; Synowie zaś Królestwa wrzuceni będą w ciemno-
ści zewnętrzne. Nie tylko Zydowi to ſię przytrafiło, ale
też wielu wiernym. Albowiem Judaſz był Synem Kró-
lestwa, y ſłyſzał z innemi Uczniami to: *Siedzieć będziecie
na dwunastu ſtołicach*, ſtał ſię zaś Synem piekła. A zaś
Murzyn, lubo Barbärzynczyk człowiek był, jednym je-
dnak ſtał ſię z tych, którzy od wschodu, y zachodu przy-
ſzli y przyſić mają, aby z Abrahamem, Izaakiem, y Jaku-
bem wiecznych dobr zażywali. Niechay więc zbyte-
cznie nie ufają, którzy ſtoją, lecz niech często powta-
rzają to: *Kto ſtoić niech ſię obawia, aby nie upadł.* Niech
ani też nierospaczają, którzy upadli, ale niech mówią
ſobie; alboż kto upadnie, nie dopomoże aby powstał?
Wſzyſcy niech idą za upomnieniem Świętego Oycy:
Zeby ſię bojaźni Bożej zapamiętania chronili.

PUNKT III.

O jak ſtraſzne ſądy Boże! jeſt wielu którzy do ſamego
prawie Nieba wierzchołku wſtąpili, wſzyſtkie zu-
pełnie cnoty mieli, na puſtyniach, nie doſtępnych miej-
ſcach

scach od życia ludzkiego dalekich mieřkali, jednakże przez niedbalstwo upadłszy, w przepaści występku zbrneli. Przeciwnie są niektórzy, którzy z przepaści występku powitałszy, Święte życie prowadzili, y tak w cnocie postąpili, że czartów wyrzucali y innemi wielu cudami jasneli. Lubo więc nie wiemy jakim sądem Bog to albo czyni, albo przepuszcza, żeby się tak działo, uktórego naywyższa moc jest, y naywyższa mądrość, naywyższa sprawiedliwość, żadna niedoskonałość, żadna płochość, żadna niesprawiedliwość; zbawienie jednak uczemy się nie wysoce ważyć czyli dobro, czyli złe, które widzimy być dobrym y złym pospolite, y o te dobra starać się, które dobrym są, tego złego naybardziej chronić się, które jest złym właściwym. Sąd albowiem Boży sprawiedliwie wszystko stanowi. Do tego zaś dostąpienia pomoże, gdy każdy według myśli Świętego Oyca naszego w umysle zawsze rozważać będzie *jako gardzący Boga y żywot wieczny, który bojącym się Boga zgotowany jest, do piekła za grzechy wpadają.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla niepojętych sądów Bożych bojaźń jego ustawicznie masz przed oczyma twojemi? *Początek mądrość bojaźń Boża.* Czyliż dla niepojętych sądów Boskich zapamiętania bojaźni jego chronisz się? *Kto się boi Boga, niczego się nie zleknie.* Czyliż dla niepojętych sądów Bożych y bojaźni Pańskiej, strzeżesz się złego. a czynisz dobrze? *Bojaźń Pańska nie nawidzi złego.* Żałuy, że mało kiedy pamiętną jesteś na sądy Boże, a z tey przyczyny Pana Boga nie boisz się.

Postanow dla niepojętych sądow Bożych: Bojaźń Bożą ustawicznie mieć przed oczyma, zapamiętania jej koniecznie chronić się, y dla tego wystrzegać się złego, a czynić dobrze.

D Z I E N XXI.

O WYSTRZEGANIU SIĘ GRZECHU DLA JEGO SZKOD.

Strzegąc się każdej godziny grzechow y występkow.
z Rozdz. 7.

P U N K T. I.

Słusznie SS. Ociec nasz upomina nas, aby każdy wystrzegał się każdej godziny grzechow y występkow. Grzech albowiem obnaża nas z łaski Bożej. O! jaka to jest wielka szkoda! oto! Rodzice nasi jedli owoc, a oczy im otworzyły się, y poznali, że nagiemi byli. Obnażeni bowiem dla grzechu z Niebieskiey łaski odzienia, tak widocznie obnażenia swojego zmysłność pojęli, że przez wstyd który mieli, pewnie wiedzieli w jak wielkie niebezpieczeństwo prowadziło przykazania Pańskiego przestąpienie. Ach! pomyśl tu, jako y z jakiey wyfokości wgłęboką przepaść wrzuciła ich diabelska rada. Wielką bowiem przedtym przyodziani chwałą, teraz liście figowe sposzywają. Ten diabelskiey zdrady zysk; tę zdradę gotowało jego porodzenie, ażeby nie tylko

więk-

większych rzeczy nie obiecywało, ale też aby obnażyło, a tak obnażonych, z tego co mieli, pokazało. Takim złym jest grzech, że nie tylko nas od Niebieskiej łaski daleki czyni, ale do wielkiej zniewagi y podłości nas prowadzi. A gdy nas obnaża z dóbr, które już dziedziczyliśmy, wszelką też ufność odbiera. Uciekaj więc od grzechu jako od postaci węża.

PUNKT II.

Sluźnie każdy niech się strzeże każdej godziny grzechowy występku. Grzech bowiem odziera z spokoyności sumnienia. Ojaka to jest szkoda! oto *Kaim*? ledwo co Bratoboystwo popełnił, wraz wielkich sumnienia niespokoyności doznawłszy, wyszedł od oblicza Bożego. Niemożło więc zle jego sumnienie cierpieć oblicza Pańskiego, ani siebie samego znosić, ale tułacz tam y owdzie błakał się, szukając pokoju a nigdzie nieznaydując. Tak albowiem ma się grzech, że nim się stanie, y do uczynku przyidzie, zaciemia, y zdradza myśl. Nim zaś dokonany będzie jawnie wszystkim szpetność swoją wydaje y pokazuje. Zkąd krótka owa y niegodziwa uciecha grzechu ustawiczną myśli boleść wraza, a sumnienia ufność odbiera y zamieszana zostawuje, takiemu grzesznikowi ani sen miły, ale bojazni y strachu pełny, ani przyjaciół rozmowy od ustawicznej troskliwości nie uwalniają. Kata albowiem wewnątrz ma bodzącego, tak, że grzechu nieznosne kary cierpi, y łądzą samego siebie

biełtaje się, y oskarzycielem. Uciekay więc od grzechu jako od postaci węża.

PUNKT III.

Sprawiedliwie niech się każdy wystrzega każdej godziny grzechow y występku. Grzech albowiem gorszym człowieka czyni, niżeli jest umarły. O! jaka to jest szkoda! oto! Łazarz umarły słowem Zbawiciela wskrzeszony do życia, a grzełnik słowem życia nie bywa uzdrowiony. Ani mow mi, że ten niezawarł oczu, ani w grobie leży, ani związany jest, ani nareszcie robakom oddany, ponieważ gorzej ten rzeczy cierpi, niżeli owi, którzy ją umarli. Nie toczą go robacy, ale pomieszanie umysłu nad naydrapieżniejszą bestyą srożej go morduje. Zawarte oczy umarłych nic więcej nie widzą, ten zaś tyś się nie-moc oczyma widząc na siebie zaciąga. Owleży w grobie do grzechu nieposobny, ten w grobie złości od siebie samego wtrącony nieznosnym grzechow ciężarem przywalony. Powiesz mi: lecz ten ciało ma całe? wielka rzecz! jeżeli dusza zgubiona y skażona jest, dla tego tą różnicą ten nad owego lepszym jest, że tylko naturalnemu zepsuciui podległym jest, ten zaś nim przyjdzie do niego, zewsząd plugawą zgniłość grzechow zgromadza. Uciekay tedy od grzechu jako od postaci węża, który tak nieszczęśliwie zaraża y zabija.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! uciekasz od grzechu, że obnaża złości Bozey? Oto począł niesprawiedliwość y boleść, a porodził nieprawość. Czyli uciekasz od grzechu,

chu, że zspokoyności sumnienia obnaża? *Nie jest temu dobrze, który wustawicznym złym przestaje.* Czyli uciekałz od grzechu, że śmierć rodzi? *Bodzieć grzechu śmierć.* Załuy, że grzechu do tych czas z należytą bojaźnią nie chroniłaś się. Poſtanow od grzechu zawsze uciekać: dla obnażenia z łaski; dla nielpokoyności sumnienia; dla ro-
dzenia śmierci.

D Z I E Ń XXII.

O CHRONIENIU SIĘ ZŁEGO ZWYCZAJU.

Strzegąc się kaſzdey godziny grzechow, y występkow.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jezeli od jakiego występku, albo grzechu wſtrzymać nam się należy, to żadnego zaiste bardziey lękać się niemamy, jako grzechu, który jeſt we zwyczaju. Ztąd dobrze S. Ociec przykazuje, *abyśmy się strzegli kaſzdey godziny grzechow, y występkow*; bo się z czałem pomnażają, y wzmacniają tak, że z nałogu ſtają się niezwyciężonemi. Bo gdy wina we zwyczaj poydzie, już się jey umyśl, choćby chciał, ſłabiey opiera, bo wiele razy wten się wdaje zwyczaj, jakby tyle więzami przywięzuje się do myśli. Nareltę wezwyczajona wina tak mysl krępuje, że żadnym ſpoſobem powstać do dobrego nie może. Uſiłuje, y upada, bo gdzie długo przestawała dobrowol-

nie, tam też choćby niechciała, nie jako przymuszona ustępuje. Albowiem utrzymują złe nałogi, które raz ogarnęły, a codziennie sroztłemi się stają, y nie inaczej, tylko z grzesznika kończą się życiem. Grzechy acz wielkie, y straszliwe, gdy wezwyczaj poydą, zdają się być albo małemi, albo żadnemi, tak dalece, że potym bez bojaźni popełnione bywają. O jak jest straszny nałog grzechow! strzeż się, abys y ty nie przyszedł do tego nałogu.

PUNKT II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występkow, bo nałog grzechowy jest naywiększą karą grzesznika, gdy mowi Prorok: *Pan wpuscił w nich ducha błędu, aby czynili, czego im się nie godzi, jak bywa oszukany pijanica.* Izali nie jest nałog grzechowy karą grzesznika, jak do Boga rzekł Prorok: *Na co żeś to uczynił, abysmy zbłądzili z drogi twojej, zatwardziłeś serca nasze, abysmy się bali ciebie?* Tak mogłbym wiele przypomnieć, w czym się pokazuje jasno, stać się skrycie śladem Boskim, przewrotnością serca, aby łam grzech był karą poprzedzającego grzechu. Ztąd Apostoł do Telsaloniczykow pisze: *Dla tego, że nieprzyjęli miłości prawdy, aby byli zbawieni, przeto spuszcza na nich Bog sprawowanie błędu, aby kłamstwem wierzyli.* Oto grzechowa kara grzechem jest. A o! jak straszliwa jest ta kara grzechu! Nie zbłądziłbym, gdybym złość tey kary nad złość piekła przekładał, bo piekło tylko dla złości winy, złością rozumieć się powinno.

PUNKT

PUNKT III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y występku, bo nałóg jednego grzechu do wiele innych różnych przywiązuje się grzechow. Bogdy wina do winy się wiąże, w jednym rodzaju grzechu, innych się postaci grzechow nie ustrzeże. Jeden bowiem grzech drugi, nie inaczej jak ogniwo jedno drugie w łańcuchu za sobą pociąga. Przeto uważać trzeba. Ze światło prawdy przestępcę jednego prawa opuszcza, aby opuszczony stał się ślepym, a ślepy obrażał się we wszystkich, y tak zawsze w gorzej upadając rzeczy, na dno bez gruntu wszystkich niecnot wpadał. A im więcej się tak dopuszcza grzechow, tym ościsze skarby gniewu sobie skarbi na dniu gniewu Boskiego. O jak jest obrzydliwy ten nałóg grzechu, który tak wielorakie grzechy, y grzechow kary rodzi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz się nałogu grzechowego, że pomalu stajesz się zgoła niezwyciężoną? Grzesznik, gdy zabrnę w głębiny, gardzi. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że jest największą karą grzesznika? Stało się przez Pana wzmocnienie serc Narodów, aby się spotkali z Izraelem, y byli wyniszczeni. Czy się strzeżesz nałogu grzechowego, że wiele różnych grzechow, y kar rodzi? Będzie łożysko smokow, y pasza Strusiow, a napadną diabelstwa na mieszkańcow. Załuy, żeś do tych czas grzechu nie zaraz napoczątku, gasiłaaby ci się nie obrocił w nałóg. Postanow przynajmniej te-

raz strzeć się złego zwyczaju dla tego, że jest zgoła niezwycięzony; że jest największą karą; że rodzi różne grzechy.

D Z I E N XXIII.

O ZAKONNIKU WEWNĘTRZNYM.

Przenika serca Bog, y skrytości. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Mało postąpi, kto by chciał postępki swoy na powierchownych tylko Zakonnych pokładać cwiczeniach. Bog serca czystego potrzebuje, jak SS. Ociec nasz świadczy: *Przenika Bog serca, y skrytości.* Nie podobają się jemu ofiary modlitw, postów, prac, albo czucia nocnego, jeżeliby serce nieczyste było, występku, y namiętności pełne. Trzeba go więc czyścić naprzód z chuci złych według słów Zbawiciela: *Kto chce pojsć za mną, niech się samego siebie zaprze.* Albowiem pierwszy fundament doskonałości Zakonney jest zaprzeczenie się, bez tego nie będzie mógł dokończyć budynku Zakonności; ale nieprzyjaciele jego zaczną nasławać się z niego, mówiąc: *Ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć.* Zaprzeć się zaś siebie samego nie co innego jest, jak z własnymi roskoszami rozbrat uczynić; że kto był pyłznym; niech nie będzie pyłznym; a gniewliwy, niech nie będzie gniewliwym; a kto jest zbyteczny, niech

niech nie będzie zbytecznym. Zaiſte kto tym ſpōsobem ſerca ſwego nie codziennie oczyſcia, nigdy prawdziwym nie będzie Zakonnikiem, ale też przez doſkonałe karnoſci powierzchowney zachowanie że Bogu dla poſtrzyżenia kłamię, wyda ſię, bo jeſzcze wewnątrzni uczynkami ſwiatu dochowuje wiary.

PUNKT II.

Przenika *Bog ſerca, y ſkrytoſci.* Gdy jeſt ſerce oczyſzczone z chęci wyſtepkowych, potrzeba go cnotami Zakonnemi przyozdobić, inaczej ſię Bogu nie będzie mogło podobać. Bardzo ſię Bogu nie podobał ow ſługa, który lubo grzywny ſwojej nie utracił, przecie z nią też, nic nie zyskał; tak ſię też Zakonnik nie upodoba Bogu, który lubo by łaski powołania dla złych chuci nie utracił, przecie z nią nie cwieczy ſię w cnotach Zakonnych. Owiſzem bez pokory, y cichoſci ſerca, bez cierpliwoſci, y miłoſci, bez poſłuſzeńſtwa, y poddania ſię nigdy nie będzie Zakonnikiem. Tych bowiem Bog od Zakonnika cnot naypierwey wyciągać będzie, do których dał łaskę powołania. Tych pożytkow jeżeliby w Zakonie nie wydał, zapewne jakby drzewo niepożytkujące wycięty, y na ogień wrzucony będzie. Przecież wſyſtkie z oſobna Świętey Reguły cnoty, obacz, jakis pożytek odnioſł. Jeżeli żadnego, boy ſię, porok przyidzie, y pożytku upominać ſię będzie goſpodarz.

PUNKT III.

Przenika *Bog serca, y skrytości*. Nie przestaje na sercu czystym, y cnotami ozdobionym; ale jako on zawsze serce przenika, tak chce, aby serce znowu samo zrozumiał. Nie długo bowiem będzie czystym, ani cnotliwym, jeżeliby nie ustawicznie, y jedynie obcowало z Bogiem. Bo kto nie bezprzeſtanku myśli ſwojej do Boga kieruje, wnet z doczeſnych pociech, albo niepożytecznego pomyslenia wyboczy. Zkąd potym koniecznie naſtąpi oſchłość ſerca, a ztey ſię opuści, y zaniedba tak pożyteczne, y człowiekowi Zakonnemu tak potrzebne ćwiczenie ſię w cnotach. Prawda, że z początku zdać ſię będzie ciężkim, y pracowitym, ale z czasem w zwyczaj, y niejako w drugie przyrodzenie przejdzie, że ſię będzie mógł nawrócić na wszelkim mieyſcu, y w wszelkiej okazyi do Boga ſwego. Ztąd nie tylko od ſzkodliwych wad zawsze będzie czystym, y od wszelkich zewnętrznych wolnym, ale też od godziny do godziny niewymowny pożytek cnot Zakonnych odnieſie. Ilekroć bowiem ktokolwiek oddalony od wſzyſtkich rzeczy upadku bliſkich wewnątrz ſię do Boga nawraca, tylekroć Bog jemu zabiegając, nową na niego wlewa łaskę. Nieſtetyż! jak płakać trzeba nad temi Zakonnikami, którzy prawdziwe umartwienie, y codzienny cnot poſtepek mało ſzacują, y którzy lata, y ſiły na tym, co zwaſzcza nie jeſt potrzebne, trawia, zawsze lgną w tymże błocie, ani nigdy do zjednoczenia ſię z Bogiem nie powſtają!

Czy-

dzisz
nami
Boże
miſt
ſtan
Czy
przed
wneg
trzn
ſtara
tnoſ
wſzo

Pr

W

Prze
idzm
li m
Nie

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wewnętrznie chodzisz? *Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnątrz.* Czy namiętności serca martwisz? *Serce czyste stwórz wemnie Boże!* Czy cnoty Zakonne sprawujesz? *Oto! te są rzemiosła sztuki duchowney, które gdyby były od nas bezprze-
stannie wypełnione, na dniu sądnym będą rospieczetowane.* Czy z a w ł z e wewnątrznie z Bogiem obcujesz? *Chodź przedemną, a bądź doskonałym.* Załuy, żeś powierzchownego Zakonu cwiczenia tylko pilnowała, a o wewnętrznę się Zakonnego człowieka mało co, albo nic nie starała. Pośtanow wewnątrznie zawsze chodzić, a namiętności serca martwić, cnoty Reguły Świętey w serce wszczepiać, z Bogiem przytomnym zawsze obcować.

D Z I E Ń XXIV.

O ZYWOSCI WIARY.

Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.

P U N K T I.

Wiara, że jest fundamentem wszystkich cnot, słusznie SS. Ociec onęž nam zaleca w Przemowie Reguły S. *Przepasawszy wiarą biodra swoje za przewodem Ewangelii idźmy.* Zaprawdę nigdy wiarą za przewodem Ewangelii nie poydziemy, jeżeliby wiara naša nie była żywa. Nie jest żywą, kiedy jedna prawda nie tak się wierzy, jako

jako równie y druga. Wszelka bowiem prawda wiary pochodzi od nieodmienney prawdy Boskiej; ztąd y każdy napewne, y nieodmienne zasługuje podobieństwo. Od prawdziwey wiary jest dalekim, kto w jednym jej punkcie szwankuje. Chce Bog, abysmy wierzyli w wszystkie jego prawdy, a żadney nieprzetrzaliśmy. Ale izali ty z tych nie jesteś, który niektóre tylko prawdy wiary żywo wierzysz? Przypomni sobie każde z osobna Artykuły wiary, Ach! jak słabey, y ledwo nie umarłey dokładał lekkoowości? Wierząc mu więc we wszystkim, który zgoła nie omyla nikogo; wierz temu we wszystkim, który wierzącym da zapłatę żywota wiecznego; wierz temu, który choć w jednym niewierzącym wieczne piekła męki naznaczy. Jakaż w ten czas będzie chwała wiary, jaka kara niewierności, gdy dzień sądu przyjdzie?

PUNKT II.

Przepaśawszy *wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii idźmy*. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto o jakiej prawdzie wiary powątpiwa, albo w niej się zacina. Kto by bowiem wątpił w sercu swoim, nie wierzy, żeby miał odebrać jaką łaskę człowiek ow. Acz wszystko jest podobne wierzącemu, ale nie chwiejącemu się. Dla tego *Piotr*, gdy biegł po wodach do Mistrza swego, a trochę się lękał, wnet się zaczął topić; wnet zasłużył na pośmiewanie od Sprawcy wiary: *Mało wierzący, czemu powątpiwałeś?* Stałość wiary zawsze jest bezpie-

czna,

czna, jest bez bojaźni, jest bez powątpienia, bo jest pewną, nieomylną, y że koniecznie powinna być wypełniona: *Jedno jota, albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie; aż się wszystko stanie.* Pierweyby Niebo y ziemia przemieniły, niżeli słowa Boskie. Izali masz y ty taką wiarę żywą? Tę miał SS. Ociec twoy, kiedy to sprawił, że siekiera *Gota* po wodzie pływała, y MAURY po wodzie chodził.

PUNKT III.

Przepasawszy *biodra swoje* wiarą, za przewodem Ewangelii idźmy. Żywą wiarą za przewodem Ewangelii nie idzie, kto Nauki Ewangelicznej nie wypełnia uczynkiem. Wiara bowiem jeżeli jest żywa, zle żądze usmierza, wyuzdane chuci hamuje, zuchwałę, y nieugłaskane serca poruszenia uspokaja, cnoty zafzczepia, pieślicliwe rzeczy depce, przykre znosi; w pomysłności się nie podnosi, a w przeciwnościach nie upada. Nic nie masz tak trudnego, y tak przykrego, czego by się nie chwycił dla Boga, kto żywą wiarą wierzy w Boga. W ten czas wzdy prawdziwie jesteśmy wiernemy, kiedy co ustami slubujemy, uczynkiem wypełniamy. Naprożno się chlubi z wiarą swoją, jeżeli by tego nie czynił, co należy do wiary. Albowiem wiara bez uczynkow umarła jest. Wiara bez uczynkow nie jest Chrześcianina, ale czarta. Ty jaką masz, czy żywą? czy umarłą? O łaskawa, y ukochana wiary cnoto! któż by cię w samym sobie nie ożywił, która jesteś fundamentem wszelkiey łaski, złączasz członki z

głową swoją Chrystusem; jakie sprawujesz cuda, we wszystkim tryumfujesz, także koronujesz w sobie wytrwałych szczęśliwością wieczną?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wszystkie wiary Artykuły równo, y żywo wierzył? *Swiadełwa twoje podobnem są uczynione.* Czy żywo bez bojaźni, y powatpliwości wierzył? *Wymawiał niedowiarstwo ich.* Czy wierzył żywo czyniąc to, co wierzysz? *Kto wierzy Bogu, pi'nuje przykazania jego.* Załuy, żeś do tych czas żywey nie miała wiary. Połtanow: żywo wszystkie Artykuły wiary wierzyć; żywo bez bojaźni one wierzyć: żywo ich uczynkiem pełnić.

D Z I E N XXV.

O NIEDOWIERZANIU SOBIE.

Złe sobie przyznawać. z Rozdz. 4, Inſtr. 43.

P U N K T I.

Niedowierzanie sobie bardzo jest potrzebne Zakonnikowi, aby w zuchwałość nie wpadł. Ztąd to jest, że SS. Ociec surowo go napomina, *aby złe sobie przyznawał.* Złe sobie zawłze przyzna, ktoby pomyslił, że bez łaski Pana Boga niczym nie jest, y nic by nie mógł; że bez pomocy łaski Pana Boga może upaść w grzechy wszystkie; że nie masz grzechow, który sprawuje człowiek, którego by on uczynić nie mógł. Złe sobie przyzna,

zna, gdy by uważał: jeżeli Aniołowie upadli, tym bardziej, którzy trochę mniej stali się równymi Aniołom, powinni się lękać upadku, aby snadź po równości tey Aniołow, którey nabyli cwiczeniem się w Panieństwie, widząc Córki ludzkie, że są piękne, do nich się natchnieniem cielesney pożądliwości nie nakłaniali, a nie było im rzeczone: *Ja rzekłem: Bogami jesteście, y Synami wyso-kiemi wszyscy. Wy zaś jako ludzie pomrzecie, y jako jeden z Mocarzow upadniecie.* Zwykła bowiem nadętość, y zuchwałstwo ciała nieczystością być karana, aby każdy upokorzony tak przynajmniej się nauczył sobie samemu nie dowierzać. O jak dalekim był od zuchwałstwa SS. Ociec nasz! Gdy wielniak ow prosił o wskrzeszenie Syna swojego umarłego, natychmiast dał się z tym słyszeć, że to jest Apostolskie dzieło, nie moje grzesznika. Tak sobie samemu niedowierzał.

PUNKT II.

Niedowierzanie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby przecie małość serca oddalało. Bo y SS. Ociec, który każe, *aby sobie złe przyznawał*, w tymże Rozdziale naucza: *O miłosierdziu Boskim nigdy nie rozpaczać.* Albowiem prawdziwe nie dowierzanie sobie żadney nie dopuszcza rozpaczy. Dla tego Apostoł, gdy cokolwiek cierpi, czego nie chce, acz nie dowierza sobie, ale nie rozpacza, ale przeto po trzykroć prosi Pana. A lubo zaraz nie jest wysłuchany, przestaje natym, y dosyć mu na łasce, którą otrzymuje od Pana dla sprzeciwienia się

się ciała; usłyszał bowiem, że cnota dokonana bywa w słabości. Tak y ty bynajmniey niepowinieneś rozpaczać, gdy co ludzkiego cierpił, albo swoją ułomność w sobie rozważasz. Czyniącemu bowiem, jak jest w sobie, Bog nie uymie łaski. Owszem im bardziey swoją poznajesz nędzę, tym większe tobie Bog miłosierny wyświadczy miłosierdzie. Daje wzdy tam łaskę swoją, gdzieby znalazł naczynia prożne.

PUNKT III.

Niedowierzenie sobie tak jest potrzebne Zakonnikowi, aby tym mocniey ufał w Bogu, im bardziey niedowierza sobie samemu. Ztąd SS. Ociec procz przykazania tego, *aby sobie złe przyznawał*, wnet przydał y inne, *aby nadzieję swoją pruczył Bogu*. Nikt bowiem mocniey nie ufa, jak kto, że nic nie może, mniema. Sama własna nędza do nadziei serca mu dodaje. Wie bowiem, że ten nie bywa zawstydzony, kto w Bogu ufa. Wierzy Boskiey obietnicy, która omylić nie może, y dla tego pewnym jest, że wszystko w tym może, który go wzmacnia. Im zaś więcej y czego większego się tak od Pana spodziewa, a z poznania własney słabości obfitym dziękczynieniem Bogu wszystko dobro z Apostołem przypisuje, tym obfilsze, y większe łask dary bez niebezpieczeństwa jakieykolwiek zuchwałości, albo nadętości odbiera. Jak bogatym był bym, jak możnym, gdybym tym sposobem y sobie niedowierzał? Na takowe niedowierzenie, y poufałość SS. Ojca mojego umarły ow wieśniaka Syn ożył.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! niedowierzenie
sobie odpęda od ciebie zuchwalstwo? *Pychy nienawidzia-*
łem. Czy odpęda od ciebie małość serca? *Upokorz się Bo-*
gu, a oczekiwaj ręki jego. Czy pomnaża nadziei twojej?
Ja w miłosierdziu twoim ufałem. Żałuy, żeś w niedowierza-
niu sobie tyle kroć błdziła. Poſtanow: sobie nie dowierzać,
abyś sobie otuchy jakieg nie czyniła; sobie nie dowierzać, a-
bys nie roſpaczała: sobie niedowierzać, abyś bardziey ufała.

D Z I E Ń XXVI.

O USZCZĘSLIWIEŃIU POKOY CZYNIĄCYCH.

Szukay pokoju, y chwytay się go. z Przemowy Reg.

P U N K T I.

Ktożby opowiedział niezmierne to uſzczęśliwienie, któ-
rego zażywa dusza, która ma pokoy z Bogiem? Albo-
wiem ſtało się mieysce jey w pokoju, ani nie małz chłodni-
ka Pańskiego, tylko gdzie jest pokoy, gdzie ſumnienie jest
bez grzechu, gdzie jest dusza czyſta. Gdzie zapalczywość,
y niezgoda, tam nie małz Obrońcy Boga. Mieylca Bo-
skiego nie małz, tylko w duszy, która ma pokoy. Kto-
ra zaś dusza niema pokoju, niech że wie, że nie jest
mieyscem Boga. *Pokoy moy daję mam, pokoy moy zoſta-*
wuję wam. To jest Zbawiciela dziedzictwo. Tam w Je-
ruſaleń, który się tłomaczy: *Pokoy, złamał mocy,*
łuk, tarczę, miecz, y woynę grzechu. Owſzem on
tam ſtał się tam pokojem naszym, kiedy Cyrograſſ zniósł,

y zawiesił na krzyżu. Jak bowiem Mądrość czyni mądremi, y sprawiedliwość sprawiedliwemi, y poświęcenie Świętymi, tak y sam pokoy czyni nas spokojnemi. Jeżeli zaś Chrystus wierzących jest pokojem, więc ktokolwiek jest bez pokoju, ten nie ma Chrystusa. O nędzne tego szczęście, kto nie ma Chrystusa, nic się w nim nie znayduje, tylko strach wiekuisty! o najszczęśliwsze powodzenie tego, kto ma Chrystusa, ten kosztuje błogosławieństwa Niebieskiego: *Szukaj* więc według myśli SS. Oycy swego z Bogiem *pokoju, y chwytaj się go.*

PUNKT II.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie Zakonnika, który pokoy ma z bliznim? Niewypowiedzianą kochania pasie się ustawicznie słodyczą, że często z Prorokiem może mowić: *Jak dobra rzecz jest, y jak miła Braci zamieszkać!* O jak dobrze, o jak miło, o jak Niebieska jest Braci mieszkać w jedności, aby jedno było serce, jedna wola, jedna wszystkich dusza, y jeden kształt życia; bo do takiego domu, albo myśli w której pokoy ten panuje, wnieść nie może diabeł. Taka jest godność tey cnoty, że się pierwey Prorok jej dziwował, niz pokazał, czym by była, y coby z pożytku przyniosła, kiedy rzekł: *Oto.* O jak dziwny opowiedział pożytek, kiedy przydał: *Jak dobrze, jak miło.* Ale powinienes wiedzieć, o Bracie! że nie które są dobre, ale nie miłe, jako to czucia nocne, ciała trapienie, &c. bo ciało w tych się nie cieszy, ale obraża. Inne są miłe, ale nie dobre, jako

to pospolite jedzenia, y tym podobne. To bowiem czyniący cieszą się; gdy co złe zrobią, radują się w rzeczach naygorszych. O Zakonniku! nie będziesz mógł znaleźć teraz jednego, co by było dobrym, y miłym, a przecie pragniesz znaleźć tego? *Szukay pokoju, y chwytay go.* Ten jest samą cnotą, który ma dobre y miłe. Ten jest ową nayszczęśliwszą dobrocią, który sprawuje jednego obyczajowi mieszkać w domu, abysmy razem żyć, y razem umierać zawsze życzyli.

PUNKT III.

Ktożby opowiedział ulzczęśliwienie duszy, która pokoy z sobą samą utrzymuje? W tey żadna więcey namiętność nie osiada, y nie zaprzęta umysłu, żadne nie zapalają żądze, żadne zamieszanie nie kłóci, żaden nie panuje smutek. Czy nie tu jest stan Błogosławionych? Czy kto przez ten pokoy takiego nie otrzymuje ulzczęśliwienia, którego nikt objąć nie może, tylko ten, kto trzyma? nigdy przecie tego zażywać nie będzie szczęścia, ktoby nie pierwey wszystkich namiętności, y pożądlivosti poskromił. *Sprawiedliwość bowiem; y pokoy całowały się.* O Zakonniku! tego więc *szukay pokoju, y chwytay go.* Ten to jest pokoy, który ogołaca człowieka z niewoli występku, daje imię szlachetne, odmienia z warunkiem ołobę, z sługi czyni Synem, przyjacielem z Boga, Oycem z Pana. Zaczyna być Synem Boskim, kto tak w sobie spokoinym być zaczął. Jaka jest pokoju tego nadgroda! dziedzictwo osiadać z Chrystusem? *Ccc 2* Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zażywasz uszczęśliwienia pokoju, że masz pokoy z Bogiem? *Kto się jemu opiera, a miał pokoy?* Czy zażywasz uszczęśliwienia pokoju, że masz pokoy z bliznim? *We trzech rzeczach podobalo się duchowi memu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: Zgoda Braci, y miłość bliznich, y Mąż y Niewiasta dobrze się z sobą zgadzający.* Czy się cielzył z uszczęśliwienia pokoju, że masz z samą sobą pokoy? *Błogosławieni pokoy czyniący, albowiem Synami Bożemi nazwani będą.* Załuy, żeś do tych czas uszczęśliwienia pokoju nie poznała, ani skosztowała. Pośtanow na ten koniec: pokoy z Bogiem: pokoy z ludzmi: pokoy z samą sobą zachować.

D Z I E N XXVII.

O TRZECH DOSKONALSZYCH POKUSACH ZAKONNIKOW.

Mysli wle do serca swojego przychodzące roztrącać o Chrystusa.
z Rozdz. 4. Instr. 50.

P U N K T I.

Różne, y wielorakie są pokusy Zakonnikow, ale wielce szkodliwemi, które pod pozorem dobrego na zdradę stoją. Takiey naprzod jest żądza opowiadania, y nawracania dusz. Tym pragnieniem tak bardzo nie jeden się biedzi ze się uspokoić, nie może, pokiby
nie

niedokonał swego. Boi się bowiem podpaść pod przekleństwo Prorockie, jeżeliby jakie potajemnie wziął nasienia, a utaił ich w ludziach. Boi się przeciwko Ewangelii czynić, jeżeliby tego, co słyszał na ucho, nie opowiadał jawnie. Ale nędzny nie widzi, że raczy się ogłaszać żąda, niż słowo Boskie. Nie uważa, że potajemnie, resknąć sobie w osobności, y na Kłasztorney karności, pragnie wolniejszygo powietrza. Zgoła potrzeba, jak SS. Ociec przykazuje te *mysli złe do serca swego przychodzące roztrącać o Chrystusa*. Nikt bowiem nie bierze sobie czci, ale kto jest powołany od Boga jako *Aaron*. Jakże bowiem opowiadać będzie, jeżeli nie będzie posłany? Zakonnika pierwsza jest powinność płakać, y modlić się za grzechy swoje, y całego świata. Jeżeliby zaś od Boga dla nawracania dusz był wezwany, to przez wolą Przełożonych wola Boska już mu objawiona będzie. Niestetyż wieleż obyczajow lwoich przewróciło, gdy innych nawracali?

PUNKT II.

Powtórę taką jest szkodliwą Zakonnikowi pokulą opaczna miłość osobności, gdy siebie oddalić koniecznie uśiłuje od społeczeństwa Braci. Rozumie bowiem, że na osobności daleko obfitszych pożytkow ducha nabierze, ale potrzeba jest, aby te *złe myśli do serca swojego przychodzące roztrącone były o Chrystusa*. Jest gruntowne zdanie SS. Oycy: *Mnich niech nic nie czyni, tylko w czym radzi pospolita Kłasztoru Reguła, albo Przełożonych przykłady*.

Co inżego by było, gdyby pospolita Kłasztorna Reguła była, przeciwko ustawom, albo Przełożonych przykładom, aby wzamiał rozmowy Świętey, albo budzącej, słow się tylko szyderskich, próżnych, y do smiechu, lub gniewu, kłotni, pobudzających słuchało. W tym przypadku potrzeba by Bogu bardziey być posłusznym, niż ludziom, który naucza: *Strzeżcie się pogorszenia. Biada światu dla zgorśzenia.* Uciekaycie od świata. Inaczey opaczna miłość dla osobliwości, y oddalenia się od Braci zawsze jest szkodliwa. Wieleż bowiem pałających miłością Boga, y bliźniego osobność nieprzyjęła, albo ostygłych wyrzuciła, albo słabych zatrzymała? dla miłości czynić, albo opuścić wszystko trzeba.

PUNKT III.

Potrzebie taką jest Zakonnikowi szkodliwą pokusą niepomiarowana chciwość. Ciało chcąc trapić wstrzeźmizliwością, czuciem nocnym, y innemi sposobami. Acz dla zachowania łaski w życiu tak jest potrzebne umartwienie ciała, jak jest potrzebne tchnienie, y odtchnienie dla życia żywota, ale bardzo jest niebezpieczne, jeżeliby było niepomiarowane. Ztąd należy takowe *myśli złe do serca swego przychodzące roztrącić o Chrystusa.* Niechce Bog, aby zepsuć ciało, y polzarpać, ale aby ułmierzyc pożądliwość ciała przez pomiarowane trapienie. Rozumney wewszystkim od nas wyciąga posługi. Zaişte którzy za tą pomiarowaniem nie idą Regułą,

gula, nie tylko sobie, ale całemu zgromadzeniu przy-
kremi będą, y ciężkiemi. Niestety! Wieleż ich nie
odrzucało wszelakiego umartwienia, którzy nad siły przed-
tym trapiłi ciało?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nawracania dusz
roztrącałś o Chrystusa? *Oto! ja was posyłam.* Czy po-
kułę, y miłość opacznej osobności roztrącałś o Chry-
stusa? *Biada samemu!* Czy pokulę niepomiarkowanego
umartwienia roztrącałś o Chrystusa? *Każdy ma własny*
dar z Boga, według którego umartwienie Chrystusa na ciełe
nosić trzeba. Załuy, żeś się na tych pokusach y ty ołzu-
kała. Pośtanow: opaczney żądzny nawracania dusz; o-
sobności, y oddalenia się przeciwko Regule, ciała nad
siły łaski, y przyrodzenia trapienia zawsze się odrzekać.

D Z I E Ń XXVIII.

Na Uroczystość Ss. Apostołów SYMONA
y JUDY.

O UTRAPIENIU SPRAWIEDLIWYCH.

Dla ciebie (Boże) stajemy się umartwieni przez cały dzień,
pocztytani jesteśmy jako owce na rzeź. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Zaiste potrzebne jest umartwienie sprawiedliwemu, aby
się doświadczała cnota jego. Ztąd w osobie spra-
wiedliwych według świadectwa SS. Ojca naszego BENE-
DY-

DYKTA mowi Pismo Święte: *Dla ciebie stajemy się umartwie-
ni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rzeź.*
Nikt bowiem podczas samego posłuszeństwa w przy-
krych, y przeciwnych rzeczach, albo też w jakichkol-
wiek zadanych krzywdach skrytym sumnieniem nie bę-
dzie się mógł zakochać w cierpliwości, jeżeliby nie u-
czuł przeciwności. Nikt nie przestanie na wszelkiey po-
dłości, y niedostatku, jeżeliby nie cierpiał niepotęgi w
potrzebnych rzeczach. Nikt się mniemać nie będzie do
wszystkiego, co mu nakazują, nie jako złym robotni-
kiem, y niegodnym, jeżeliby go nieznaczono do po-
dłych usług. Y tak o innych cnotach. Pokusa do-
świadcza, czyby prawdziwe, czy fałszywe; czyby Nie-
ba, czy kary godne były. Nasladuy więc SS. Aposto-
łów SYMONA, y JUDY, którzy wierniemi w pokusach z
Chrystulem wytrwali, ani tego na sobie przemoc niemo-
gli, żeby się oderwali od przykazania jego, y rad, a
wiernie cwiecz się w cnotach Świętey Reguły, lubo byś
był rozmaicie kuszony. Tak dla Boga, y Świętego Za-
konu cnoty swojej doświadczać będziesz.

PUNKT II.

*Dla ciebie się stajemy umartwie-
ni przez cały dzień; poczytani
jesteśmy jako owce na rzeź.* To jest potrzebno Zakon-
nikowi, aby się cnota jego oczyszciała. Zaden się bo-
wiem nie znajduje od samego początku świata prawdziwą
winną latorosłą, któryby nie był utrapieniem chędożo-
ny. Dobrze powiedzono: *Nikt bez ale.* Ztąd Pan sprawa-
wie.

wiedliwości także sędzić będzie. Dobra twoja, jeżeli by przez utrapienie ściśnienie twoje już było czyścione. Dla tego tyle przesładowania owłzem śmierć samą Święci Apostołowie nasi poniesli, aby czystą ofiarę miłości swojey oddali Bogu. Odeymi bowiem miłości cierpliwość, a szukać będzie, co jest swego, nie tego co jest JEZUSA Chrystusa, owłzem na żadnym gruncie, albo siłach się nie zostanie. Nasładuy więc Świętych SYMONA, y JUDE, w cierpliwości, aby cnoty twoje od wszelkiej były oczyszczone niedoskonałości. Lepiej tu cierpieć, niż na drugim świecie.

P U N K T III.

Dla ciebie stajemy się umartwieni przez cały dzień, poczytani jesteśmy jako owce na rzeź. To jest potrzebne Zakonnikowi, aby cnota jego w Niebie uwieńczona była. Zaden bowiem nie jest w Niebie Mnichem, tylko Męczennikiem. Potrzeba było y Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojey. Cierpieli y Święci Apostołowie nasi, y Kielich męki aż do dna wypili. Coż mowisz, coż czynisz, coż myślisz o Zakonną duszo! gotujesz się do Nieba, y porwać Królestwo Niebieskie? a pytasz się, aby ci trudność jaka nie przypadła w drodze, aby ci się co przykrego nie przytrafiło w podroży, albo pracowitego, a nie wstydzisz się? Bez wstydu w ziemi samą siebie grzebieisz? Cokolwiek byś czyniła, nie doydzieisz Nieba, tylko cnotliwie stłuczona. Jedna jest do Nieba droga, a ta jest droga krzyżowa.

wa. Im byś więcej w tej drodze poniosła, tym obfiter cię czeka zapłata w Ojczyźnie Niebieskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! doświadczenie cnoty znosisz przez cierpliwość? *Cierpliwość sprawuje doświadczenie.* Czy ochotnie oczyszczenie cnoty znosisz przez cierpliwość? *Miłość jest cierpliwa, wszystko znosi.* Czy gotujesz sobie koronę cnoty przez cierpliwość? *Owoce przynoszą w cierpliwości.* Załuy, żeś na przykład Świętych Apostołów SYMONA y JUDY nie zakochała się w cierpliwości. Postanow: cnoty swojej doświadczać przez cierpliwość, oczyszczać, y wieńczyć.

D Z I E N XXIX.

O GODNYCH POKUTY OWOCACH.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień, na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. z Rozdz. 4. Instr. 57.

PUNKT I.

Gdy bez cnoty pokuty nikt nie jest prawdziwym Zakonnikiem, jako to którego powinność jest własna płakać ustawnie; ztąd SS. Ociec dobrze każdego z nas napomina: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem, każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać.* Godny bowiem owoc pokuty jest naprzód, żeby jak długo kto jelsez byłby uwikłany

ny nałogami, y pożądliwościami grzechu, tak długo grzechy swoje przeciwko sobie stawiał, y kruszył się. Tak bowiem w osobie pokutującego mowi Pismo Święte. *Grzech mój znajomy tobie uczyniłem, a niesprawiedliwości mojej nie zataiłem. Rzekłem, wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moję Panu.* Nie bowiem na odpuszczenie winy przeszłej, ani na ochronę od przyszłej zasłuży, ktoby nie ustawicznie grzechy, namiętności, y skłonności złe z płaczem, y wzdychaniem opłakiwał. Nie będzie godzien wymowić: *A ty odpuścisz nieprawość grzechu mego.* Do tego czynienia owocu pokuty tak długo zniewolony będzie, poki się dręczyć będzie przypominaniem złych uczynków. Tak naucza Pan: *Nieprawości twoich pamiętać nie będę, ty zaś pamiętaj.* Tym sposobem odpuszczenia dośłąpił, który rzekł: *Ponieważ nieprawości mojej nie poznaję, myśleć będę o grzechu moim.*

P U N K T II.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Drugi ztąd jest pożytek pokuty, gdy by kto nie tylko pokutą, ale też y inżemi uczynkami, którym jest przyobiecane odpuszczenie grzechów, za grzechy swoje usiłował dożyć czynić. Takim jest na-przód miłość; bowiem miłość pokrywa wielkość grzechów. Powtore utrapienie serca, y ciała, y tak świadczy Prorok: *Obacz pokorę moję, y pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Potrzebie miłosierdzie, y wiara;

tak się bowiem czyta: *Przez miłosierdzie, y wiarę oczyszciają się grzechy.* Poczwarte, darowanie krzywdy: *Jeżeli byście odpuszcili ludziom grzechy ich, odpusci y wam Ociec wasz Niebieski grzechy wasze.* Popiąte przyczyna Świętych, napisano bowiem: *Kto wie, że Brat jego nie zgrzeszył śmiertelnie, niech prosi, a da Bog życie grzeszącemu do śmierci.* O jakie drògi do miłosierdzia otrzymania nam otworzyła łaskawość Zbawiciela? Nikt zaśle pragnący zbawienia, rozpaczą być pokonany nie może, gdy widzi, jakimi sposobami jego namawiają do życia.

PUNKT III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać, a prawdziwie się z nich napotym poprawiać. Z tego bowiem następuje trzeci, a doskonały pożytek pokuty, abysmy się już więcej nie dopuszczali grzechow, za które żałujemy, albo któremi się trapi sumnienie nasze. Dla tego znakiem jest zadostyc uczynienia, y odpuszczenia, wypychać chęć do nałogow z serc swoich. Ponieważ niech zna każdy, że jeszcze nie jest rozgrzeszony od występkow przelżłych, pokiby sobie stawiał przed oczy swoje obraz, lub postać popełnionych złości, albo podobnych niecnót, gdy się z dostyc uczynieniem, y wzdychaniem ociąga, a ich, nie mówię, ukontentowanie, ale choć małe pomyslenie mieszałoby mysli swojej skrytości. Ten tedy, kto się o dostyc uczynienie stara; niech wie, że w ten czas jest od grzechow rozgrzeszony, y wziął odpuszczenie z prze-

przeszłych win, gdy nie czuł serca swego przejętego pobudką, albo imaginacją jej, ztąd odpuszczenia lędzia jest w sumnieniu naszym, który nam zapowiada odpuszczenie grzechów. A czy ciebie już rozgrzeszył?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! dla czynienia godnych owoców pokuty grzechy swoje przeciwko łobie stawiałś? *Grzech mój przeciwko mnie jest zawsze.* Czy uczynki, którym jest obiecane odpuszczenie grzechów, sprawujesz? *Czyńcie godne owoce pokuty.* Czy osiągałś owoc pokuty, aby cię żadna więcej nie gryzła pożądliwość? *Cieśzkich grzechów w tedy bierze pokuta koniec, kiedy chęci ich dokonywają się przez dobre obcowanie.* Załuy, żeś tych owoców zbierać zaniedbała. Pośtanow na ten koniec zawsze się krulzyć za grzech swoy; uczynki zadość czyniące sprawować, a przez te pamięć, y pożądliwość przeszłych grzechów gładzić.

D Z I E Ń XXX.

O PRZYJAZNI.

Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają. z Rozdz. 72.

P U N K T I.

Nie przekładać nie trzeba nad miłość. Ta się zaś gruntuje przez nierozterwaną przyjaźń. Do tey nas zachęca SS. Ociec, kiedy każe: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają.* Nikt zaś tey miłości nie otrzyma,

Ddd 3 tylko

tylko zeby naprzod poznawał, zkąd się narodził. Ani też przyjaźni, czy miłości tey nierozzerwany związek kochania, ani łaska zalecenia, ani wielkość, y okazałość urzędu, ani potrzeba, ale samo podobieństwo cnoty rodzi, y jednoczy. Ta to jest miłość, która się żadnem nigdy przypadkami nie dzieli, której odległość miewsca, albo przeciąg czasu rozroźnić, albo odładzić nie przemoże, owlzem sama śmierć nie rozłączy. Jak długo przyjaciele w cnotcie, y doskonałości równymi będą, poty stać będzie ta przyjaźń. Jak prędko staną się różnemi, skończy się też miłość. Luboby bowiem mocniejsi znosili niedoskonałych, jednak ci niedoskonali wiele przyczyn zamieszania, y poróżnienia porywają; nie inaczej jak chorzy choroby swoje przyznawają usługującym, lubo im pilnie służą. Na każdym miewsca wadzie przyrodzoney słabości to się przytrafia. Ogdyby się kroć pierwszy o siebie samego starał, pokazywał się cnotliwym, jakby zawżę z bliznim zachowywał miłość!

PUNKT II.

Miłość Braterską niech sobie uprzecznie oddają. Do tego potrzeba jest powtornie, aby głębokie fundamenta cierpliwości rzucane były. Naprzod zawisła na wzgardzie światowych dóbr, y wżyskich rzeczy zewnętrznych. Bardzo bowiem niesprawiedliwa jest, aby po wyrzeczeniu się świata cokolwiek się przekładało nad naydroższą miłość. *Poutore*, aby każdy tak odcinał własną wół, aby się nie lądził być mądrym, a przez to więcey nie prze-

przeſtawał na zdaniu ſwoim, ale bliźniego. *Potrzebie*, aby miał wiadomość o wſzytłkim, y o tym, co jeſt pożytecznym, y potrzebnym, a y tego nie przekładać nad dobro pokoju, y miłości. *Poczwarte*, aby mniemał, że ſię zgoda nie trzeba gniewać dla przyczyn czy ſprawiedliwych, czy nieſprawiedliwych. *Popiąte*, aby pragnął leczyć gniew Brata choć nieſłuſznie przeciwko ſobie poczęty tym ſpoſobem jak ſwoy, wiedząc, że rów- nie jeſt ſzkodliwy ſmutek Brata, jakby ſam ſię zaſmucał przeciwko niemu, chyba żeby go oddalił od myśli Brata, jako jeſt w ſobie. Ktobykolwiek ſię tego trzymał, ani w ſobie, ani w Bracie ſzkody miłości nie ponieſie. Czy to zachowujeſz?

P U N K T III.

Miłość Braterską niech ſobie uprzejmie oddają. Do tego potrzeba jeſt, potrzebie, abyſmy aczkolwiek wſzytłkim miłość, ale przyjaźń nie wielom tylko pokazywali. Miłość bowiem y nieprzyjaciołom też pokazywać jeſteſmy obowiązani; ale przyjaźni, gdy tylko między równemi ſię zaſtawia, tylko nie wielom pokazać możemy. Mało takich jeſt bowiem, którzyby prawdziwie do doskonałości dążyli, luboby już byli doskonałymi. Tak Jakub Patryarcha Mąż ſprawiedliwy, acz wſzytłkich dwunaju Synow ſwoich kochał, ale nad inſzych Jozefa; a to czemu? Ponieważ Jozef, jako Chryſtusa wyrażeniem będąc, miley, y łagodniey przyłgnął do ſerca Oycowskiego. Tak Chryſtus Pan wſzytłkich

śtkich swoich Uczniow uprzejmą, y Boską kochał miłością, osobliwie jednak Jana, który o sobie samym zawsze pisze: *Uczeń, którego kochał JEZUS*. Ta bowiem miłość jednego nie znaczy kochania ośtygłości ku drugim, ale obfitość hojnieyła miłości około jednego, który swoim dziewictwem to zasłużył. Ta jest prawdziwa, y porządna miłość, która każdego nawiązując, wszystkich kochając, nie których prawem zasług więcey kocha. To y SS. Ociec przykazuje, gdy mówi: *Nie bardziey jednego kochać, jak drugiego, tylko którego by znalazł lepszym w dobrych uczynkach, y posłuszeństwie*.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! przyjaźń zachowujesz z podobnemi sobie w cnocie? *Dusza Jonaty* zklejona jest z *duszą Dawida*, y kochał go *Jonataś* jako *duszę swoją*. Czy abyś nie obraziła przyjaźni, głębokie cierpliwości zakładasz fundamenta? *Wyzut się Jonataś z sukni swejey, y dał ją Dawidowi*. Czy dla nierozerwaney przyjaźni nabycia z niewielą w nią wchodził? *Mąż przyjacielski do towarzystwa, bardziey przyjacielem będzie, niż Brat*. Załuy, żeś tey przyjaźni do tych czas nie starała się zachować. Postanow więc dla zachowania jey w przyjaźń wchodzić z podobnemi sobie w cnocie: Przyjaźń zachować przez cierpliwość: Przyjaźń małością przyjaciół gruntować.

DZIEN

D Z I E N XXXI.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

Odwroć się od złego, a czyni dobrze. z Przemowy.

P U N K T I.

Pierwsza zaiście zabawa jak SS. Oycy na puszczy Subla-
ckiej była według Proroka: *Odwracać się od złego,*
a czynić dobrze, tak też jego była ustawiczna sprawa,
aby od czasu do czasu imby bardziej odstępował [złę-
go, tymby bardziej brał się do dobrego. Na tym bo-
wiem wszelka doskonałość światobliwości zawisła. Czy
nasładujesz jego co do powinności stanu swojego ku Bo-
gu? Czy skryte sądy Boskie kładziesz sobie zawsze przed-
oczy, abys się odwracał od złego? *Początek mądrości bo-
jazi Bożę.* Czy dla czynienia dobrego wielkich się od
Boga spodziewasz rzeczy? *Ktoż ufał w Panu, a jest za-
wstydzony?* Czy bez bojaźni, albo powątpiewania wie-
rzyć w Boga, a co wierzyć pełnisz uczynkiem? *Kto
wierzy Bogu, pilnuje przykazań jego.* Zaiście, gdybyś
śmierć wszędzie miał obecną, zawsze byś stał w boja-
źni Bożej, w wierze, y ufności w Bogu.

P U N K T II.

Czy nasładujesz SS. Oycę swego w obowiązkach stanu
swojego ku Zakonowi? Czy dla odwrócenia się od
złego

Eee

złego unikasz złości łakomstwa? *Wszyscy się na drogę swoją nakłonili, każdy do łakomstwa swego od pierwszego aż do ostatniego.* Czy zmysły swoje y w podróży też dobrze zamykaś? *Nienasycone oko chciwego w stronie nieprawości.* Czy rachunek sumnienia wieczorny porządnie odprawiałś? *Gdybysmy się samych siebie rozsądzałi, wzdrybysmy nie byli sądzeni od Pana.* Czy godne pokuty pożytki czynisz? *Grzech mój na przeciwko mnie jest zawsze.* Czy dla czynienia dobrego często doświadczasz ducha swojego, jeżeli by był Świętego Oycy twego? *Doświadczajcie ducha, jeżeli jest z Boga.* Czy w czystości, skrulze, y natężeniu serca odmawiasz nabożnie Rożaniec? *Na wieki zginąć nie może, kto nabożnie Najświętszey MARYI Panny wzywa.* Czy na każdym miejscu szanujesz Świętego Anioła swojego Stroża. *Niechciey go pogardzac, bonie odpuści, gdybyś zgrzeszył.* Czy często Świętą Regułę czytaś? *Oto prawo, pod którym chcesz żyć prowadzić.* Czy często Piśmo Święte, zebrania, y żywoty, lub inne Xiążki Katolickich Oycow czytaś? *Pełni są Ducha Bożego.* Zaprawdę, gdybyś każdego momentu miał śmierć przed oczami, zawsze tym sposobem odwracałbyś się od złego, a czyniłbyś dobrze.

P U N K T III.

Czy nasladujesz SS. Oycy swego w powinnościach stanu swojego ku blizniemu swemu? Czy dla odwracania się od złego wstrzymujesz się od porozumienia? *Gdyżona Putifara płaszcz Jozefa Panu swemu pokazywała, bardzo*
się

się rozgniewał przeciwko Jozefowi. Czy unikasz podchlebstwa nałogu? Którzy pochlebują stronom, idą na potępienie. Czy dla czynienia dobrego uważałś uszczęśliwienie pokoy czyniących? We trzech rzeczach podobało się duchowiemu, które są doświadczone przed Bogiem, y ludzmi: zgoda Braci, y miłość bliznich, y mąż, y żona dobrze się z sobą zgadzający. Czy zachowujesz prawdziwą przyjaźń? Wyzuł się Jonatás z sukni swojej, a dał ją Dawidowi. Czy czynisz posłuszeństwo Braci swoim? przez to idzie się do Boga. Zaprawdę, gdybyś zawsze na śmierć następującą raczey, niż na długie lata miał pamięć, łacno byś te Braterskiej miłości codziennie wyrządzał, y pełnił powinności.

Czy nasładowiesz SS. Oycę swego w obowiązkach stanu swojego ku sobie samym? Czy dla odwrócenia się od złego unikasz dla jego szkod wszelkiego grzechu najbardziej opuszczenia, y nałogu złego? Uciekaj od grzechu, jako od oblicza wężowego. Czy wzdrygasz się fraśliwości? Zmiłowania Pańskie nad wszystkimi sprawami jego. Czy stronisz od zuchwalstwa? Za pysznym chodź pokora. Czy niedowierzasz samemu sobie? Nienawidziałem pychy. Czy dla czynienia dobrego prawdziwe zachowujesz nabożeństwo? Wtedy zaś trzy zostają rzeczy te: Wiara, nadzieja, y miłość. Czy wewnątrz postępujesz? Wszelka ozdoba Córki Królewskiej wewnętrzna. Czy doświadczenia, oczyszczenia, y uwięczenia cnoty swojej oczekiwalsz od cierpliwości swojej? Owoc przynieszą w cierpliwości. Bez wątpienia tak byś odstąpił od złego, a

Ee 2. czy-

czyniłbyś dobrze, gdybyś patrzył na ciało swoje, jakby na trupa najsprośniejszego. Załuy; żeś swoim powinnościom znowu nie uczyniła zadość w tym miesiącu. Postanow na lepsze. Czyn pokutę, inaczej jak złodziey w nocy, tak nagle na ciebie napadnie zguba.

LISTOPAD.

DZIEŃ I.

Na Uroczyśćość Wszystkich Świętych. O CHWALE ŚWIĘTYCH.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. z Rozdz. 14.

PUNKT I.

Aby nas SS. Ociec nasz do chwalenia Świętych pobudził, przykazuje nam, abysmy ich Uroczyśćości tym nabożeństwem odprawiali, jak Niedzielę: *W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli.* On sam ośobliwym nabożeństwem był do nich przywiązany. Dla tego na Górze Kafsynu Świątnicę Świętego Marcina, y Świętego Jana wystawił: Świętego Maura zaś do Francyi odchodzącego skrzyneczką Świętych Relikwii udarował. Naprzod tedy od nas wyciąga, abysmy Świętych czcili Psalmami. Godni są, bo

bo cnotcie zawsze jest część powinna. Godni są, bo mieszkaniami Boskim zawsze byli, y jeszcze są. Mieszkanie bowiem Boskie jest, w którym pełność umiejętności, y miłości mieszka. Godni są, bo słowo Boskie wstąpiło na nich, aby przez nich jak najwięcej było zbawionych. Godni są, bo koronę sprawiedliwości łobie oddaną odebrali; chwałą, y czią od Boga są uwieńczeni. Z tego wnosz łobie, jak ma być Bog gorąco chwalony w Świętych swoich, który ich taką miłością, y błogosławieństwem nabawia.

PUNKT II.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy o Niedzieli mówili. Ztąd powtornie chce, abysmy Świętych nabożnie w modlitwach wzywali nałzych. Ponieważ taką ich Bog ściga miłością, że dla ich zasług, y pamięci zbawienie daje prolzającym. Zkąd mówi u Izajasza: *Bronić będę miasta tego, y zbawię go dla siebie, y dla Dawida sługi mojego.* Tak dalece bowiem kocha Bog sprawiedliwość, że też potomnych ludzi Świętych nie swoją zasługą, ale przodków cnotą ma na pieczy. A lubo *Mojżesz* od swojego przyczynienia się za ludem na ziemi niechciał przestać, choć by mu toż samo rozkazał Bog; jakże rozumiesz gorącością przyczyni się za nami każdy Święty w Niebie, gdy od nas proszony bywa, kiedy w Niebie miłość jest doskonała? Oni bowiem poznają niebezpieczeństwa, nędzy, y potrzeby nasze daleko lepiej w Bogu, niż gdyby przy nas ustawi-

cznie obecnemi stali. Oni także, że zbawienia naszego, jak swego żądają, ustawicznie przyczyniają się za nami. Z tego uważ, jaką ufnością Świętych powinienes wzywać w modlitwach swoich.

PUNKT III.

W Święta Świętych Bożych tak się ma Jutrznia odprawiać, jakosmy mówili o Niedzieli, okrom tego, że Lekcyje temu dniowi służące mają się mówić. Ztąd potrzebie chce, abysmy żywoty Świętych czytali ku nasładowaniu. Co kolwiek w nich jest napisano, dla naszego zbawienia, y informacyi napisano jest. Zaiście Bog dla nas Patryarchow, Prorokow, Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Pannieńki dał, abysmy ich nasładowując cnoty, chwałę także ich otrzymali. Dla tego też bywają przepowiadane Dzieje Świętych; aby się do nasładowania pobudzały serca ulomnych. A gdy się zwycięskie ich czyny wspominają, przeciwko nałogow utarczkom nasze się słabe wzmacniają serca, y staję się, aby się myśl tym mniej lękała między utarczkami, im przed sobą tyle położonych Mężow silnych widzi zwycięstw. Albowiem cnota Przodkow życie zachowuje nasze, y ich pokuta nadzieję nam przynoli odpuszczenia. Ani też zaś nie przestawaymy natym, żebyśmy nasładowali ich powierzchowne uczynki, ale jak naybardziej nasladuymy wewnętrzne. Samemi bowiem ten napelnia się skorupami, kto serca dobrze czyniących zaniedbywa nasładować. Z tego olądz, jaką chwałę Świętym dajesz, gdy

gdy ich słowa, uczynki w życiu swoim wyrażasz. Ty-
lekroć nowej z nich od Boga przypadkowej nabywałeś
chwały. Nawiedzą zaś ciebie przy śmierci tak, jak ich
szanujesz.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! czcisz Świętych
Pśalmami? *Chwalcie Pana w Świętych jego.* Czy czcisz
Świętych wzywaniem? *Idźcie do Joba, Job sługa modlił
się będzie za wami, oblicze jego przyjmę.* Czy czcisz Świę-
tych naśladowaniem? *Wiele pokarmu jest w odłogach Ojców.*
Żałuj, żeś tym sposobem do tych czas Świętych nie
chwalił. Postanów Pśalmami, wzywaniem, y naślado-
waniem ich pilniey odtąd szanować, y chwalić.

D Z I E Ń II.

Podczas wspomnienia Dusz wszystkich
wiernych.

O CIESZENIU STRAPIONYCH DUSZ W CZYSCU.

Zalem strapionego pocieszyć. z Rozdz. 4. Instr. 19.

P U N K T I.

Ktoż bardziey boleje, jak dusza w Czyscu zatrzymana?
dla tego dobrze, y według myśli SS. Ojca naszego
stosować do niey będziesz z instrumentu ten punkt: *Za-
lem strapionego pocieszyć.* Zgoła pocieszenia twego po-
trzebuje. Jakież bowiem rozumiesz męki dusze cierpią
w Czy-

w Czyłcu? Gdyby wszystkie męki, katownie, utrapienia, które się na świecie wymyslić by mogły, do mniejszey, która jest w Czyłcu męki, y dręczenia były przyrownane, pociechą będą. Wolalby każdy z żyjących wszystkie, które się tu zdarzają widzieć męki, y bole, gdy by owe doswiadczenie poznał kary, aż do skonczenia świata wszystkiemi temi razem bez lekarstwa być dręczonym mękami, które wszyscy ludzie od Adama do tych czas pojedynkiem poniesli, niż jednego dnia w Czyłcu mnieyszą, która tam jest męką być katowanym. Jedno tylko jest, czym by się różniły od mąk piekielnych, że te końca nie oczekiwają, ale wzrostu na dniu sądnym. Tak wyznał według Świętego Augustyna, który doznał mąk Czyłcowych. Więc chciey się zalić na duszami w Czyłcu zostającemi. Pocieszay ich dziś modlitwami, y ofiarami. Jaką miarą miłosierdzie onym mierzyć będziesz, taką się tobie odmierzać będzie.

PUNKT III.

Zalem strapionego pocieszyć. Godne są pocielzenia duże Czyłcowe. Poty bowiem w owym Czyłcu mieć będą odwłoki, poki się najmnieysze ich grzechy, jak drzewo, siano, słoma nie strawią. Nie mowze: Coż to do mnie, choćbym długą miał odwłokę, byłem przecie poszedł do żywota wiecznego. Albowiem ogień ow Czyłcowy twardszy, y dłuższy będzie, niż się wymyslić może. Oto! o dniu sądnym jest napisano: *Będzie dzień jeden jak tysiąc lat, a tysiąc lat, jak dzień jeden*; toż

famo rozumiey o Czyſcu. Tam jedna godzina w mę-
kach za tyſiąc lat zdać ciſię będzie. A ktoz wie, czy
nie więcej dni, Mieſięcy, albo lat przez ten ogień będzieſz
miał przechodzić? Więc miey użalenie nad Duſzami Czy-
ſcowemi. Wpuść palec ſwoy na jeden przynajmniej
moment w ogień je, abyś z krótkiego, y momentalnego
bolu nauczył ſię wyrozumieć krótkiey boleſci Czyſco-
wey, a one od nich przez uczynki pokutne uſiłował od-
wrócić. Bądź miłofiernym, abyś y ty miłofierdzia do-
ſtąpił.

PUNKT III.

Zalem *ſtrapionego pocieſzyć*. Pocieſzenia ſą godne duſze

Czyſcowe, bo ſą nabawione wielkim pragnieniem
widzenia Boga. Jako zaś w piekle naywiękſzą jeſt męką,
że potępieńcy ſą ogołoceni z widzenia Boga, tak w Czy-
ſcu nayciężſza jeſt, że ſię opoźniają duſze Czyſcowe
od zażywania, y widzenia Boga. Tym bowiem bar-
dziej dokucza boleść z tego zatrzymania, im wyższym
poznaniem, y miłością ſą Boſką obdarzone. Także
tym bardziej ſię trapią z przewłoki widzenia Boſkiego,
im bardziej pragną zjednoczenia ſię z Bogiem. Jeżeli bo-
wiem Oblubienica z miłości ſłabieje, jeżeli mocne jak
śmierć kochanie, jał że ſię rozumiełz trapi duſza, która
pragnie być z Chryſtuſem? Poznaje kochanka, a ztąd
uſpokoić ſię nie może, pokiby go nie zażywała. Miey że
więc użalenie nad duſzami Czyſcowemi. Wspomagay
ich różnemi cnot uczynkami, naybardziej zaś pragnie-

Fff niem

niem Niebieskiej Oyczyzny. Jeżeli byś choć na jeden moment im widzenia Boskiego przyspieszył, na wieki ci będą wdzięczne. Uważ y tu jak naybardziej, że czego byś sobie życzył w takim stanie, aby ci się stało, czynże toż samo duszom Czyścowym.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strapione w Czy-scu dusze pocieszasz modlitwą, y ofiarami? *Judasz, uczyniwszy składkę, dwadzieścia tysięcy grzywnie srebra posłał do Jerozolimy, aby ofiarę odprawili za grzechy umarłych. Święta więc, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli rozwiązani z grzechow.* Czy strapione w Czyscu dusze cieszysz uczynkami pokutnymi? *Chleb y wino swoje nad grobem sprawiedliwego położy.* Czy strapione w Czy-scu dusze cieszysz cwiczeniem się w cnotach, naybar-dziej zaś pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej? *Nadzie-ja, która bywa z odwołką, trapi duszę.* Załuy, żeś do tych czas nie wyświadczyła miłosierdzia duszom Czy-scowym. Postanow strapione w Czyscu dusze modlitwa-mi, y ofiarami, uczynkami pokutnymi, cwiczeniem się w cnotach, y pragnieniem Oyczyzny Niebieskiej cie-lzyć.

D Z I E N III.

O CWICZENIU SIĘ W MIŁOSCI BOSKIEY.

Naprzod Pana Boga kochać z całego serca, z całej duszy, z całych sił. z Rozdz. 4. Instr. I.

PUNKT

P U N K T. I.

Cale życie SS. Oyca naszego cwiczeniem się w miłości Boskiej było, y cała jego Reguła szykuje się do miłości. Dla tego jeżeli chcemy być Synami nayukochańszego Oyca, naprzód kochaymy Pana Boga z całego serca. Co to jest zaś Pana Boga kochać z całego serca? tylko nadewszystko Boga kochać. Jesli więc serce twoje pragnie wspaniałości, szukay jey w Bogu: Jeden nadewszystko wspaniałym jest. Jesli czci pragnie, szukay jey w Bogu: Jeden jest chwalebnym nawieki. Jesli pragnie roskoszy, szukay jey w Bogu, nic nie masz milszego nad jego miłość, ani się nie kocha nic zba wienniej, jak ta nad inne nadobna, y świętna prawda. Jeżeli pragnie nauki umiejętności, szukay jey w Bogu, on wszystko zna, y daje umiejętność maluchnym. Jeżeli szuka odpoczynku, szukay go w Bogu, zadnego nie masz pewnego spoczynku okrom Boga. Jeżeli pragnie nasycenia, y obfitości, szukay jey w Bogu; on jest pełnością, y nieustającym dostatkim nieskazytelney słodkości. Jeżeli pragnie wiele ośiadać, szukay tego w Bogu, on wszystko ośiada. Jeżeli pragnie zacności, szukay jey w Bogu, nad niego nic nie masz zacniejszego. Jeżeli pragnie zemsty, szukay jey w Bogu, nad niego nikt się sprawiedliwiey nie mści. Tak tedy nadewszystko, y wewszystkim kochay Boga, y tylekroć miłość Boską z całego serca wykonyway, ilekroć czego byś inszego przez niego pragnął.

PUNKT II.

Naprzod *Pana Boga kochać z całej duszy.* Coż jest Pana

Boga kochać z całej duszy? tylko go poznawać, na wolą się jego oddać, o nim zawsze przytomnym myśleć. A coż pożyteczniejszego poznać możesz, jak Boga? tego jeżeli znasz, znasz wszystko, y błogosławionym będziesz. A coż jest sprawiedliwszego, jak wolą swoją na Boską oddać wolą? kto się zupełnie jej oddaje, nigdy od sprawiedliwości, y pobożności nie odstępować; w wszystkich pomysłowościach, y przeciwnościach jest spokojny, ani się na prawą, ani na lewą nie nachyla. A coż jest roskoszniejszego? jak Boga zawsze sobie przytomnego w pamięci zatrzymywać. Oto! on ciebie napełnia całego, bo nie byłbyś, gdy byś go nie był pojął. Oto! całym jesteś, w tym, z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko. Oto! jest przytomny tobie Bog twój, Pan twój, najwyższy, najlepszy, najmocniejszy, najmilierniejszy, y najsprawiedliwszy; najpiękniejszy, y naimożniejszy, stateczny, y nieograniczony; nieodmienny, odmieniający wszystko; nigdy nowy, nigdy stary, odnawiający wszystko, y w starożytność przywołujący pysznych, a nie wiedzą. O czymże odtąd tedy myśleć będziesz o duszo moja! jak o Bogu swoim? Czegoż będziesz chciała, tylko woli Boga twój? O kimże pamiętać będziesz, tylko o Bogu swoim? zgola jeżeli nie często przez dzień rozumu, woli, y pamięci

nie

nie ćwiczyła byś w tey Boskiej miłości, nie użyjesz tych nayznakomitszych mocy do końca, do którego stworzone są, nie kochał Boga z całej duszy swojej.

PUNKT III.

Naprzód kochać Pana Boga z całych sił. Coż jest Pana Boga kochać z całych sił? tylkogo wewszystkim kochać. O czymkolwiek tylko myślisz, myśl dla miłości Boskiej. Czegokolwiek pragniesz, albo kochasz, z miłości Boskiej pragni, albo kochay. Cokolwiek mówisz, słyszysz, smakujesz, dotykasz się, wachasz; wszystko z miłości Boskiej mów, słuchay, smakuy, dotykay się, wachay. Cokolwiek czynisz, opuszczasz, albo cierpisz, wszystko niech pochodzi z gruntu miłości. Zda się to być lekkim, y łatwym, ale w czynieniu pilnego y wielkiego wyrzeczenia się potrzebuje. Potrzeba jest ustawicznego ćwiczenia, abyś tym sposobem Boga z całych sił kochał. To jest bowiem, co nam Apostoł przypomina: *Wszystko cokolwiek czynicie czyli w słowie, czy w uczynku, wszystko w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa czyńcie.* Zaprawdę niechby było ciężkie to Świętey miłości wykonanie, zaiste nie w czym innym miłości naszej Boga bardziej doświadczamy, jak w wyrzeczeniu się, w cierpliwości, y w podeymowaniu prac wielkich. Tym więcej kochać będziesz, im byś więcej poniosł dla Boga. Y tym przyjemniejszym stಾನiesz się Bogu, im gorętszym był byś w miłości. Więcej waży u niego miłość, niż dzieło. Nikczemna to

Fff 3

jest

jest rzecz u niego, lubo by była wielką, jeżeli byś z miłości nie postępował. Wielka jest u niego, lubo by podobną była, gdyby z wielkiej pochodziła miłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w miłości Boskiej z całego serca w wszelkim pragnieniu serca swego? *Niespokoyne będzie serce twoje, pokiby nie odpoczęło w tym dobrym, do którego stworzone jest.* Czy się cwiczysz w miłości Boskiej z całej duszy, często przez dzień wszystkie jego mocy nadgradzając miłości Boskiej? *Kochajmy y my Boga, albowiem on nayıpierwey nas ukochał.* Czy się cwiczysz w miłości Boskiej z całych sił, wewszystkim jego kochając? *Z wszystkich sił swoich kochaj tego, który cię stworzył.* Żałuy, żeś do tych czas pierwszego przykazania tak rzadko uczynkiem wypełniała. Poſtanow codziennie w wszelkim pragnieniu twoim, przez wszystkie mocy duszy twojej, w wszelkiej sprawie, y namiętności twojej Boga kochać.

D Z I E N IV.

O MIŁOSIERDZIU S. KAROLA BORROMEUSZA
BISKUPA KU UTRAPIONYM.

W utrapieniu ratować. z Rozdz. 4. Inſtr. 18.

P U N K T I.

Święty KAROL skoro Opatem zoſtał, Oyca napominał
swojego, aby dochodow na rzecz marną nie obracał.
Ob.

Objawszy po Oycu rzady Dobr, cokolwiek zbywało, na ubogich rozdawał. Męza tego miłość ku utrapionym ołobliwie się wydawała, kiedy przedawszy Urytańskie Xięstwo, całą sumnę pieniężną na czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, jednego dnia na ubogich wydał. Ten miłosierdzia affekt y nam zaleca SS. Ociec nasz BENEDYKT, gdy w *Rozdz. 4. Instr. 18.* mowi: *W utrapieniu ratować.* Y sprawiedliwie, albowiem miłość zawisła na uczynkach miłosiernych, gdyż doświadczenie miłości, jest pokazaniem uczynku. Ponieważ, ktoby miał dostatki tego świata, y widział Brata swego potrzebującego, a zamknął by przed nim serce swoje, jakże miłość Boska w nim mieszka? Jeżeli bowiem Brata swego, którego widzi, nie kocha; Boga, którego nie widzi, jakże będzie mógł kochać? Jakże takowi słuchać będą: *Ze coście jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili. Podzcie Błogosławieni Ojca mego, bierzcie Królestwo, które wam jest zgotowane.* Czy raczey nie usłyszają: *Zeście nic nie uczynili jednemu z najmniejszych moich, ani mnie nic nie uczyniliście. Idzcie przekłęci w ogień wieczny.* Izali nie powiesz, o Zakonna duszo! niech będę odrzuconą, bo uczynki według ciała miłosierne wykonać nie należy do mnie? Nie day tego Boże! bo nie albowiem niedostateczni, ale niechący bywają potępieni. Acz wnętrzości nie zamyka przed bliznim swoim, kto gdyby mógł, chciałby wspomagać. Tę samą wolą Bog za uczynek mniema. Więc porachuy się, czy masz tę wolą, a jeżelibyś miała, nie będziesz potę-

potępioną. Jako żywo zaś jey mieć niebędziesz, gdy ubogiego, chorego, pielgrzyma widzisz. a uzalenia się żadnego nieczujesz, ani modlitwą, ani wzdychaniem jego nie ratujesz. Albowiem, jeżeli nie czynisz uzalenia się, które im więcej się oświadcza, więcej obfituje, jakże byś dała ziemski dochód, który się po działem umnieysza?

PUNKT II.

Święty KAROL nie tylko uczynki według ciała, ale y duchowne miłosierdzia pełnił, kiedy błędzących na drogę zbawienną naprowadzał, powątpiewającym radził, grzeszników do pokuty poruszał. Podczas powietrza w Medyolanie, sprzęty domowe wszystkie, nawet łóżka nie zostawiwszy swego, na żywienie zapowietrzonych oddał, sam potym na gołej ziemi legając. Aby zašto zaraziwe ustało powietrze, nakazawszy Supplikacye, Sam uwiązawszy sobie u szyi powróż, bosy, nie raz skaleczywszy nogi, krzyż niosąc, siebie samego za grzechy ludzkie ofiarując, gniew Boski odwrócić usiłował. Tenże affekt, y miłosierdzie zaleca nam SS. Ociec nasz temi słowy: *W utrapieniu ratować*. Nikt się nie może wymawiać od tych miłosiernych uczynków, kiedy sam SS. Ociec nasz przykładem swoim nas zachęca. Izali bowiem wieyskiego polpolstwa do siebie przychodzącego w Sublaku nie nauczał, a tak wiele właskę litości z bestyalskiego nie zamienił ducha? Izali batwochwalców, opowiadając, do wiary nie nawrócił? Izali Święci jego U-

cznio-

czniowie całe Narody do Owczarni Chrystulowey nie odprowadzili? Zaiście dzieło to jest Boskie, nawracać grzeszników. Coż bowiem inszego raczey czynił Syn Boski? tylko że błądzących nauczał, siedzących w ciemnościach oświecał, wśzystkich naprowadzał na drogę zbawienia. Zbawienne także jest dzieło nawracać grzeszników. Powinien bowiem wiedzieć, że ktoby odwrócił grzesznika od błędu drogi swojej, wybawi duszę jego od śmierci, y pokryje wielkość grzechów. Więc y ty, jeżeliś nie rozumiał, y nie wiedział o innym uczynku miłosierdzia dla nawrócenia grzeszników, modl się przynajmniej, aby byli zbawieni: wiele bowiem waży modlitwa sprawiedliwego ustawiczna.

PUNKT III.

Święty KAROL miłosiernym się czynił ku duszom Czyścowym. Y ten affekt miłosierdzia zaleca nam SS. Ociec nasz, gdy naucza: *W utrapieniu ratować*. Bo któż bardziey pragnie naszego ratowania, jak dusze w Czyśćcu? siebie samych ratować nie mogą, a ciężka ich jest męka. Ratuemyż je tedy, jak możemy. Albowiem jaką miarą mierzyć będziemy, taką nam odmierzać będzie. Bo y przez ogień nam przyidzie przechodzić, y kazdegokolwiek uczynku, jakimby był, ogień doświadczając będzie. Tam bowiem złoto nasze obroci się w żużel; tam się wyjawi wszelaka nieczystość, tam sama prawda, wzięwszy nato czas, co sobie pod czas danego pogardzamy, sprawiedliwość sądzić będzie. Coż zaś

Ggg

tam

tam wszystkie sprawiedliwości nasze? tylko za sukno naybrzydsze poczytane będą. Cokolwiek teraz lekce waząc opuszczamy, dotykając się pokrywamy, pobłażając zaniedbujemy, jakim dręczeniem tam mścący się ogień pożerać będzie? Bodayżesmy teraz na dusze w Czyłcu miłosiernemi byli, abysmy y my wtedy miłośierdzia dosłupili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś miłośierną ku utrapionym na ciełe? *Chory byłem, a nawiedziliście mnie &c.* Czy jesteś miłośierną ku utrapionym duchownie? *Coż wam się zda, gdyby miał kto sto owiec, a zbłądziłaby jedna z nich; izali nie zostawuje dziewiędziesiąt dziewięć na górach, a idzie szukać tej, która zbłądziła?* Czy jesteś miłośierną ku duszom Czyłcowym? *Święta, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłych.* Załuy, żeś miłośierdzia Świętego KAROLA do tych czas nie wykonała. Połtanow być miłośierną ku utrapionym na ciełe; ku utrapionym duchownie, ku duszom w Czyłcu zatrzymanym.

D Z I E N V.

O SRZODKACH ZACHOWANIA CZYSTOSCI

AŻ DO ŚMIERCI.

Czystość kochać, z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I.

Nay-

Nayukochańszym czystości zawsze był SS. Ociec nasz, dla tego dla pokonania ciała pokusy ciało swoje w cierniach tarzał; przeto ciało swoje całe życie trapił, przeto swoim wlystkim następcom *czystość kochać* przykazał. Nikt szczerze nie kocha, kto jey ustawicznie nie usiłuje zachować. Zachowuje się zaś naprzód karaniem ciała, albowiem jeżeli ciało delikatnie bywa karmione, y zmysły swojey żywości wolno używają, poniewolnie ciało nieposłuszne będzie. Jak prędko by twardym pokarmem, y odzieżą, postami, biciem, y zmysłow powierzchnowych pościągliwością było ujęte, wnet się wżelka ciała pożądliwość rozchodzi, bo zmysły powierzchnowe Bramą są, przez którą śmierć wchodzi. Obżarstwo też podnieta, y Matką jest lubieżności. Roskosz przyrodzenia naturalnie idzie za żołądkiem pokarmem napchanym, y w napojach wina zbytkującym. Niestety! wiele się skarży na ciężkie ciała pokusy, ale nie są uzalenia godni. Jakże pożar zagasi, kto oleju dodaje ustawicznie do płomienia? kto do gorącego ciała podniety przyrzuca? Zaisie nie tak czynili Święci. Sw. *Hilaryon*, gdy był w młodości ostremi lubieżności bodcami napastowany, tak mawiał do ciała swego: *O Osle! ty wierzgasz przeciwko mnie? Ale ja tobie wzamiasz owsa dam plew, y nacięcia dobre, włożę na ciebie nieznosne ciężary, poki ci się snić będzie o nieczystych rzeczach; ale tylko masz myśleć o tym, abys dla słabości, y niepotęgi sił nie umierał.* A oto! to czyniąc, doskonały aż do śmierci dochował czystości. Nasladuy jego z pomiarkowaniem, y radą

Oyca Duchownego, jeżeli prawdziwie czyśćć kochasz.

PUNKT II.

Czyśćć kochać. Prawdziwie kochać będziesz, jeżeli byś się strzegł próżnowania. Zachowuje się bowiem czyśćć pożyteczną pracą, y nauką Świętego Pisma. Jakaż była nieprawość Sodomy? *Próżnowanie.* Co za przyczyna cudzołóstwa Dawida? *Próżnowanie.* Bawił się w domu próżnowaniem. Wiele złości nauczyło próżnowanie, y nic nie czyniąc, źle czynić uczemy się. Trzema bowiem powrozami nas czart do grzechu ciągnie. Pierwszy jest: *Zapominanie powinności stanu*, drugi: *Próżnowanie*; a trzeci: *Pożądliwość ciała.* Zapominanie powinności stanu za sobą próżnowanie; próżnowanie zaś za sobą pożądliwość ciała ciągnie. Gdybyśmy baczni byli nato, aby duch nasz nie zapominał o powinnościach swoich, nigdy próżniakami nie będziemy. Jeżeli nigdy nie jesteśmy próżnujący, ani miętca nie zostanie pokusie ciała. Niepodobna nareszcie jest, aby się myśl, y ukontentowanie nasze razem bawiło około nauki Pisma Świętego, y około widoku ciała; o jednym bowiem gdy myślimy, drugiego zapamiętywamy. Dla tego kochay się w naukach Pisma Świętego, a pożądliwości ciała miłować nie będziesz. Zaişte, kto temi tylko frzodkami czyśćć usiłuje zachować, według świadectwa *Klimaka*, podobnym jest człowiekowi w morze wpadnionemu, który jedną ręką pływając, rozumie, że śmierci ujdzie. Do przemyślu naszego zawsze łączyć

trze-

trzeba niedowierzenie sobie, y poufałość do Boga. Tak nigdy y od największych pokus nawałności nie będziemy zatopieni.

P U N K T III.

Czystość kochać. Nie będziesz kochał, jeżeli stronić nie będziesz z próżnością od okazji grzeszenia. Chcesz wiedzieć, że tak jest? słuchaj przykładów: *Samson* nad lwa okrutniejszy, y twardszy nad kamień, który y jeden, y nagi tyśiąc ścigał uzbrojonych, miękczej na łonie Dalili. *Salomon*, przez którego się odezwała mądrość, który dysputował o Cedrach Libańskich aż do Izopu, który przez ściany wyrasta, odstąpił od Pana, bo był kochańkiem Niewiasty. Nic nie masz niebezpieczniejszego Mężczyźnie jak Niewiasta: ani też Niewieście nic nie jest niebezpieczniejszego, jak Mężczyzna: Obydwa są ogniem, obydwu słomą. Dla tego dobrze napomina Duch Święty: *W posrodku Niewiast niechciej się bawić.* O jak wiele Mężów Świętych, że się nie chronili takiej okazji, świątobliwość pozabawili z czystością! że nie dla szczerzy Boga miłości Niewiasty albo do gospody przyjęli, albo prawa Boskiego nauczali, y pomatu uśtając miłość Boską, a następując naturalny affekt, potym nieczystym ogniem pożarci zostali! Służnie dla przykładu, y nauki swoich Uczniów SS. Ociec nasz przez jedną noc, lub przy obecnych innych swoich Zakonnikach z Siostrą swoją *SCHO-LASTYKA*, nie chce się bawić. Izali bezpieczniejszym nie

będziesz y ty od rany, gdybyś uciekał od nieprzyjaciela, niż żebyś z nim się potykał?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz czystość pracując? *Posli służę na robotę, aby nie prożnował.* Czy kochasz czystość, chroniąc się niebezpieczeństwa? *Wierzę mi, Biskupem jestem, prawdę mówię, nie kłamię, widziałem, że Cedry Libańskie, y trzoda Baranów pod tym podobieństwem upadli, o których przypadku niebardziey przemyslałem, jak Grzegorza Nazyańskiego, y Ambrożego.* Uciekaj tedy od sidea niewieścich, któryś nie jest Świętszym nad Dawida, nie mężniejszym nad Samsona, ani mędrszym nad Salomona. Słowa Świętego Augustyna. Zastuy, że się do tych nie przykładają przykładów. Postanow czystość kochać, martwić ciało; pilnie robiąc, y chroniąc się okazji wszelkiej.

D Z I E N VI.

O CWICZENIU SIĘ W SLUBIE CZYSTOSCI.

Czystość kochać. z Rozdz. 4. Instr. 63.

P U N K T I

Gdy SS. Ociec nasz każe *czystość kochać*, naucza też, abyś się zaprawiał w czystości. Co bowiem serce kocha, około tego się y wszelka jego myśl, y uczynek zabawia. Dwojakie zaś jest ćwiczenie się, czy zaprawianie w czystości: Jednego potrzeba jest podczas pokusy.

kusy. Ledwie co bowiem najmnieysza szepce ci do ucha myśl lubieżna, wnet ją uchwyc, roztrąć o Chrystu-
 fa. Nic tak wszelkiego złey żądzy zmysłu zaraz nie o-
 deymuje, jak pobożne nawrócenie myśli, y serca do
 Ukrzyżowanego JEZUSA. Pomaga y to, abyś rozmyślał
 o Szlachetności duszy, y zacności stanu swojego; na-
 tychmiał bowiem pogardzić sprostnością ciała. Zkąd
 Duch Święty napomina: *Synu! uwielbiaj duszę swoją, y*
dać jej część według zasługi swojej; grzeszącego na duszę
swoją ktoż usprawiedliwi, y cześć będzie znieważoną duszę
swoją? Potrzeba, abyś także mężnie się opierał gwał-
 towney pokusie, y filnie dał odpor, kto bowiem długo
 jakby z pokusą igrał, bać się trzeba, aby w śmierć nie
 wpadł na początku ukontentowania położoną. Ty na-
 śladuy przykładu Świętego Bernarda, kiedy bywał ku-
 szony od nieprzyjaciela: *Idz precz szatanie, ponieważ nie*
wiesz tego, co jest Boskiego, ale bardziej mądrość twoja nie-
przyjaciółką jest Bogu!

PUNKT II.

Abyś czystość chować uczynkiem doświadczył, powol-
 nego czasu pokusy Opatowi, albo Oycu Duchow-
 nemu myśli złe oznaymi. Czart bowiem podczas za-
 dnego innego grzechu wyznania tak niebywa zawsty-
 dzony, jak podczas wyznania pokusy cielesney. Za-
 raz zefromocony ucieka. Doznał tego młody ow Pułtel-
 nik, który ile razy czuł nieczystą pokusę, tyle razy do
 starca, czy do Opata swojego na spowiedz chodził, a
 tak

tak uszedł rąk plugawego asmodeusza. W tey naostatek utarczce zawlze być potrzeba wielkiego serca. Często bowiem zbytnia bojaźń upadnienia sam upadek sprawia: bo duszę, y ciało do sprzeciwienia się wycięcza. Także zbytni strach takowych pokus niekiedy samych przyczynia pokus, y przymnaża. Nie będzie tobie szkodzić umysł, jeżeli nie będzie zezwolenia. Zadnym sposobem cię czart nie mógłby oszukać, jeslibys sam nie chciał. Szczeakać może, kąsać nie może, tylko chcącego. Ztąd cokolwiek by ci się czy na duszy, czy na ciele przeciwko czystości przytrafiło, nie бой się, niechciey się frasować. Jak długo się nim brzydzisz, tak długo Chrystus mieszka w posrzedku serca, nie inczey, jak niegdyś pod czas naycięższych pokus mieszkał w sercu Wielkiego owego Opata Antoniego. Jeżeli zaś Chrystus w tobie, z tobą, y za ciebie walczy, izali śmiało nierzeczysz z Dawidem: *Bać się nie będę, coż mi uczyni ciążo?*

PUNKT III.

Abyś kochał czystość, pod czas pokoju jak naybardziej w niey się cwyczyć będziesz. Bardzo ztąd szacować będziesz czystość, y kochać, często też ten slub małz odnawiać. Przez ten bowiem złączyysz się z Chrystulem Niebieskim swoim Oblubieńcem; poydziesz za Barankiem bez zmazы dokądbykolwiek szedł. Powtore wszystkie nieczyste myśli, y namiętności przez rozmysłanie ustawiczne o przytomności Boskiej, przez gorącą Nie-

bies
ne
aby
słow
Tak
wey
ciał
stał
wien
y S

stos
trac
mal
cu
go
Czy
Nie
nek
drog
ła.
sie
rozt
ozna
ca
usta

bie-

bieskiego twego Oblubienca miłość, przez przyczynione w Niebie zazycia pragnienia tak zgoła wypychay, aby y wzmiańki nie było albo w myśli twojej, albo w słowie twoim o wszelkiej złej żądzy, lub nieczystości. Tak zdobi Oblubienicę Chrystusową. Tak diabłu, owey nieczystey przyłudzie wszelką zagrodzisz drogę, aby ciała, y dłuży zgwałcić nie mógł. Ach! aby się tak nie stało, proszę cię z Świętym Hieronimem: *Nierządniczo wierna Syonu, aby za gospodą Troycy tam czarci nie płasali, y Syreny nie gniedzili się, y jeżowie ziemni.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! cwiczysz się w czystości, podczas natychmiast małeńkie pomyslenia roztrącając o Chrystusa? *Błogosławiony, kto rozbijać będzie maluchne jego o skałę.* Czy cwiczysz się w czystości, Oycu Duchownemu, albo Opatowi złe myśli do serca twojego przychodzące zaraz oznajmijając? *Idź do Ananiasza.* Czy cwiczysz się w czystości ustawicznie dla miłości Niebieskiego Oblubienca żądze oddalając ciała? *Kochanek mój mnie, y ja jemu.* Załuy, żeś do tych czas tak drogi ślub w podłym szacunku, y cwiczeniu się miała. Pośtanow napotym cwiczyć się w czystości w czasie wojny, y pokoju; zaraz małeńkie pomyslenia złe roztrącić o Chrystusa, Oycu Duchownemu one zaraz oznajmić; dla gorącej miłości Niebieskiego Oblubienca wszelkiego im weyścia czy do myśli, czy do zmysłu ustawicznie zagrządzając.

D Z I E N VII.

O WSPANIAŁYM ZAKONNYM STANIE.

*Wespoł żyjących Zakonników nymężniejszy jest Rodzaj.
z Rozdz. I.*

P U N K T I.

Naywiększą pochwałę odmierza SS. Ociec nasz życia *Cenobitow*, to jest Zakonnikom wespoł żyjącym, gdy *Cenobitow* nymężniejszym rodzajem nazywa. Y wcale zasługuje sobie na to, albowiem jest życiem Anielskim. Ktoż by się obawiał bezżeńskie życie życiem Anielskim, y Niebieskim nazwać? Coż są przyłżli pod czas Zmartwychwstania wszyscy wybrani? Izali nie, że już na ten czas są wszyscy *Cenabitami*, to jest wespoł żyjący, jako Aniołowie Bołcy w Niebie powściągający się od god Mażeńskich cale? Izali ten nie jest stopień wspaniały, nad który nic sobie wspanialzego nie może się żyć? Ponieważ nieskazytelność czyni bliskim Boga. Tak tedy niedla naszych acz zasług, ale z łaski Pana Boga jesteśmy, czym jesteśmy: co należy do czystości, y świątobliwości, są Aniołami wprowadzie, albo raczy Obywatelami Niebieskimi; ale tym czałem na ziemi pielgrzymami. Poki bowiem jesteśmy w tym ciełe, pielgrzymujemy od Pana. Zamiluy tedy O Bracie!

O Siostro! Zamiluy naydroższą perłę, zamiluy czystość, która cię czyni domownikiem Boskim.

P U N K T II.

Wespoł żyjących *naymężniejszy jest rodzaj*. Jest bowiem życiem Prorockim, prawda mowi: *Zakon, y Prorocy aż do Jana*. Jednakowo nie był on przeciwnikiem, ale Uczniem prawdy, który mawiał też po Janie: *Po części poznawamy, y po części prorokujemy*. Ustało tedy Proroctwo, bosmy już poznali, ale przecie nie całe ustało, bo jeszcze po części prorokujemy. Ustało Proroctwo o pierwszym przyściu, ale nie ustało o drugim przyściu Pańskim. Wielki zaśte prorokowania rodzaj, którego pilnują *Cenobitowie*. Jakież to? Oto według Apostoła: *Nie uważać, co się widzi, ale co się nie widzi, bez wątpienia jest prorokować*. Chodzić w duchu, z wiary żyć, co jest na wysokości szukać, nie tego co jest na ziemi, zapomnieć o tym, co jest pozad, a rozściagać się na przed sobne rzeczy, z wielkicy części jest prorokować. Zinżey miary jakim sposobem, tylko dla Duchu Prorockiego obcowanie nasze jest w Niebie? Tak bez wątpienia Prorocy niegdyś, jakoby niemiedzy ludźmi byli swego czasu; ale mocą, y natchnieniem niektóрым ducha dni owe przeglądając, radowali się, aby obaczyli dzień Pański, y widzieli, y w nim się cieszyli. O jak wspaniały tedy jest stan Zakonny! zamiluy, o Bracie! *O Siostro!* zamiluy naydroższą perłę; zamiluy obcowanie, które jest w Niebie, a jako

Hhh 2 by-

byłeś na stopniu Prorockim na ziemi, tak y w porządku Prorokow będziesz w Niebie.

P U N K T III.

Wespoł żyjących nymężniejszy jest rodzaj. Jest bowiem życiem Apostolskim. Jeżeli się chlubić godzi, mamy zgoła chwałę, ale jeżeli jesteśmy rozumni, postaramy się to mieć u Boga. Ta jest bowiem prawdziwa chluba, aby kto się chlubi, chlubił się w Panu. Bo aniżka nasza nie jest wyloka, ale Pan to wszystko uczynił. Uczynił nam wielkie rzeczy, który jest mocny, aby słusznie wielbiła dółza nasza Pana. Jego bowiem darem wielkim stało się, abysmy wielkie owo postanowienie umysłu, z kąd się wielcy chlubil Apostołowie, wspaniale naśladowali: *Otosmy opuścili wszystko, y poszliśmy za tobą.* Podobno jeśli się y w tym chcemy chępić, nie będziemy głupiemy. Prawdę bowiem rzeczymy, że są niektórzy, którzy więcej niż łodkę, y sieci opuścili. Coż zaś jest to, że ci wprawdzie Apostołowie opuszczali wszystko, ale aby za przytomnym Panem w ciele poszli? Nie jest to rzecz nasza o tym mówić, bezpieczniey samego słuchaymy Pana: *Ześ mnie widział, mowi, Tomaszu, u-wierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Zamiluyże więc o Bracie, O Siostró! drogą perłę, zamiluy z Apostołami doskonałe odrzeczenie świata, a siedzieć będziesz sądząc dwanaście pokolenia Izraelskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szanujesz czystość, abyś się stała godną wspaniałości Anielskiej w Klasztorze?

rze?
obce
wspan
kujemy
zacno
szli z
wspan
przez
rzech

ON

Jak
t
Sara
jak
kieg
ja,
mij
ciw
mi
nac
Lu

rze?

rze? *Będą jak Aniołowie Boscy, którzy się nie żenią.* Czy obcowanie twoje jest w Niebiesiech, abyś się stała godną wspaniałości Prorockiej w Kłasztorze? *Po części prorokujemy.* Czy odrzekasz się świata, abyś się stała godną zacności Apostolskiej w Kłasztorze? *Opuściwszy sieci poszli za nim.* Załuy, żeś do tych czas nie miała się do wspaniałości stanu twojego. Pośtanow mieć się do niej przez czystość, przez obcowanie Niebieskie; przez odrzeczenie się świata.

D Z I E Ń VIII.

O NIEBESPIECZNYM ZAKONNIKOW UPADKU.

Sarabaitow naygorzszy jest rodzaj. z Rozdz. I.

P U N K T I.

Jak prawdziwych Zakonników stan jest okazały, tak też tych niebiespieczny upadek. Zkąd SS. Ociec życie *Sarabaitow* naygorszym rodzajem nazywa. *Niestetyż!* jak jest niebiespieczny upadek, który się z wysokiego dzieje stopnia! *Niestetyż!* jak się naygorzemi stają, którym za prawo jest roskolz żądzy! z Aniołow przemijają się w nayśprośniejszych czartow, którzy odrzuciwszy czystość żyją lubieżnie, y nałycają się słodzinami wieprzow wzamiał Anielskiego chleba. Izali nie iśnaczey jak czarci nie jako ogniami piekielnymi pałają? *Lubieżność jest to ogień aż do zatracenie pożerający.* Obwi-

nienie tey niecnoty nietylko aż do nieprawości szpeci, ale aż do zguby pożera, bo się ogniem lubieżności wżyskie dobre uczynki palą. Żadnych przed oczami Wszechmocnego Boga, miłości, y sprawiedliwości niemalz uczynkow, które się skazenia zarazą pokazują być nieczystemi. Kiedy więc ten ogień raz się rozżalił, gorzeć będzie aż do piekła na dół, gdy strawiwszy ciało natychmiast ducha od pieca ognistego zapalone, w piec ognia wiecznego wrzuciłby. O jak głęboko upadł, który już przez czystość wstąpił do trzeciego Nieba! Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szataną jako błyskawicę z Nieba spadającego. Z wysoka upadł, potłuczony, y pogruchotany został. A ktoż się nie przeleknie?

PUNKT II.

Sarabaitow *na gorszy jest rodzaj*. Jest bowiem życiem zwierzęcym. Niestetyż! jakimże nie jest upadkiem? Których obcowanie jakby Prorockie było w Niebie, teraz wszelka ich myśl, y uczynek bawi się na ziemi. Już więcey nie chodzą według wiary, nadziei, y miłości, ale według zmysłu, y zmysłowości, y w tym się, co widzą, czego doznają, jak nieme bydło psują, a do tego tym gorzej, im bardziey przewrotnie sam rozum zmysłowi poddają, a przezeń nieskończone nie jako poczynają żądze, aby rodzili nieprawość. Żadne ich zgoda dzieło Zakonne nie z gruntu nadprzyrodzonego, ale wszelakie z natury zeplutey pochodzi. Ztąd żadnego

nie

nie masz zasługującego na żywot wieczny, wszelki uczynek zepsutej natury nalogami jest zepszecony. Ach! kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Zdesperowany jest kray jego. A któż się nie przeleknie?

P U N K T III.

Sarabaitow *na gorszy jest rodzaj*. Niestety! jakim nie jest upadkiem? którzy z Apostołami byli wybrani na sądzenie grzeszników, wnet się stawają sami grzesznikami, y są sądzeni, że jak wieprz do błota, tak ię do świata powrócili. Tak upadają, ile ich po odrzeczeniu się, jeszcze uczynkami dochowując wiary światu, przez postrzyżenie kłamią Bogu. Tak upadają, którzy co opuścili, znowu toż samo rzeczą, albo chęcią przed się biorą. Tak upadają, ile z nich chce, aby ich widziano za ubogich, ale być takimi nie chcą. Tak upadają, którzy obiecują ubogiego nasładować JEZUSA, ale mammonie służą. Apostołowie nigdy się do tego, co opuścili, nie powracali, owemu Uczniowi nie pozwolono, aby się powrócił dla pogrzebienia Ojca swego. Będą tedy sądzić dwanaście pokolenia Izraelskiego. Ach! kto przez odrzeczenie się świata stoi z Apostołami dla sądzenia, niech patrzy, aby sam nie wpadł na sąd, gdyby się cegółkolwiek znowu chwycił światowego. Widziałem szatana jako błyskawicę z Nieba spadającego. Stał się duch jego idący, a nie powracający. A któż się nie przeleknie?

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się, abyś od stanu Anielskiego do diabelskiego przez nieczystość nie odpadła? *Ogniem jest wszystkie wyrrywającym, y wykorzeniającym owoce.* Czy się lękałz, abyś od stanu Prorockiego w stan zwierzęcy przez życie lubieżne nie wpadła? *Ciało nie poymuje tego, co jest ducha.* Czy się lękałz, abyś od stanu sądzenia, w stan osądzonych przez powrócenie się do świata nie wpadła? *Tym sąd będzie naysurowszy.* Zaluy, że y ty wdajesz się w ten upadek wielki. Poſtanow zawsze napotym wszelkiey najmniejſzey nieczystości, wszelkiego życia lubieżnego, wszelkiey chęci y affektu ſtrzeć się do świata nad węza gorſzego.

D Z I E N IX.

JAK POWINNO BYC MIŁE ZAKONNIKOM
KLASZTORU SWEGO UBOSTWO.

Na którym zaś mieyscu jest taki niedoſtatek, że y wyżſzey opisaſney miary mieć niemogą, ale daleko mniejſzą, albo zgoła nic, niech błogoſławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. z Rozdz. 40.

P U N K T I.

Aby się Zakonnicy na uboſtwo ſwego Kłaſztoru nie uskarzali, SS. Ociec ich naſtępującemi napomina ſłowy:
Na którym zaś mieyscu jest taki niedoſtatek, że y wyżſzey opisaſney miary mieć niemogą, ale daleko mniejſzą, albo zgo-

Ja nic, niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo ubóstwo Zakonne bardziey jasnije na takim mieyscu. Bardziey się oddaje Bogu słub ubóstwa, któremu się obiecało. Jakże bowiem jest ubogim, kto w niczym nie chce niedostatku cierpieć. Jakże bowiem jest ubogim, kto nie rad pod czas chce być bez samey potrzeby? jak jest ubogim, kto pragnie, aby mu nie schodziło na niczym? błogosław tedy Pana Boga, kto na takim ubogim mieszkałz mieyscu. Oto! y którzy obfitują w dobra doczesne, onych bez zgwałcenia słubu ubóstwa Świętego do obfitości użyć nie mogą. Nie godzi się więcey weselić w ucztach, y rozmowach bogaczow, jak w ubóstwie, y wstrzemięzliwości Zakonnych Braci. Powinno być odcięto wszystko, co jest zbytecznego. Zbytka mi nogi Chrystusowe, to jest, ubodzy mają się żywić.

PUNKT II.

A na którym zaś mieyscu jest taki niedostatek, że y wyższey opisaney miary mieć nie mogą, ale mniejszą daleko, albo zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo się cierpliwość Zakonna bardziey wydaje. Ponieważ nierozdzielna jest towarzyszką ubóstwa cierpliwość. Prawdziwie w duchu nie jest ubogi, kto nie z weselem zimna, y upału, także wszelkiego niedostatku cierpieć nie jest gotowy. Koniecznie y którzy obfitują, temi się powinni cieszyć. Te to są częścią słubow, które przedzieliły wargi ich. O jak są szczęśliwemi! którzy w ubogim mieszkają! Kłasztorze, tam jest wygnańcem szemranie, jezeliby im czego nie do-

starczało. Tam jest wygnańcem zła wola żądrozczących. Tam jest wygnańcem wszelka mienia chciwość. Błogosław tedy Boga, który tam mieszkalz. Jeżeli zaś Klasztor twoy obfituje, sam odetni pod czas potrzebę, abyś mógł doznać niedostatku ubogiego, y cierpiącego JEZUSA. Obacz Klasztory od SS. Oycy na Górze Kalsynu wystawione. Obacz pierwiastkowych Świętych Mniichow, a obaczysz znoszących wszelkie ubóstwo, obaczysz, jak z ofiarowanych od wiernych Chrystusowych darow, z bogactw, z wszystkiego dobra obfitości nic sobie nie przywłaszczali, tylko potrzebę, owszem y tą się brzydzili, aby mogli cierpieć ubóstwa niedostatek.

PUNKT III.

A na którym zaś jest miejscu taki niedostatek, że y wyższej opisaney miary mieć nie mogą, ale daleko mniejszą, albo zgoła nic; niech błogosławią Pana Boga, którzy tam mieszkają. Czemu? bo Zakonna pokora bardziey się wydaje. Niechce bowiem SS. Ociec, abysmy tylko wewnętrzną, ale też powierzchowną pokorę dla zbudowania patrzących po sobie pokazywali. Któraż jest zaś inna pokora powierzchowna? jak podłość w pokarmie, y odzieniu, y w wszelkim sprzecie. Gdzież zaś jest większa pycha? tylko tam, gdzie się obfitość dobra hoynie, y nad stan zozdaje. Sprawiedliwie na takowe zbytki żalący się spiewa owe Pisma Świętego słowa Bernard Święty: *Jakże się zamilo złoto, zmienił się kolor najlepszey? Rozrzucone są kamienie świątnicy na rogach ulic wszystkich.* Prawdziwie się

się zacmiło złoto, kiedy życie Zakonne przed tym dla chwały cnot było jałne, teraz zaś dla światowych uczynków jest zacmione. Prawdziwie zmienił się kolor najzacieyszzy, kiedy się habit Zakonny nad to przyprawia, aby się podobał oczom ludzkim bardziey, niż Boskim. Prawdziwie rozrzucone są kamienie na rogach wszystkich ulic, kiedy Zakonni mężowie szukając próżnych, y świeckich rzeczy, tułają się za Kłasztorem. Błogosław tedy Boga, kto w ubogim mieszka w Kłasztorze. Prawdziwym albowiem Synem SS. Oycy być nie może, jeżeli na wszelkiey nie przedstawiał podłości.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłujesz ubóstwo w Kłasztorze? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy się cwiczysz w cierpliwości ubóstwa w Kłasztorze? *Cierpliwość wam jest potrzebna, abyście odniesli obietnice.* Czy w Kłasztorze kochałś podłość ubóstwa? *Wyrzwał Pan na pokorę służebnicy swojej.* Załuy, żeś się na ubóstwo Kłasztoru swego często skarżyła, albo obfitości jego przeciwko słubowi ubóstwa na złe zażywała. Pośtanow w Kłasztorze zawsze ubóstwo, a w ubóstwie cierpliwość, y pokorę z weselem kochać.

D Z I E Ń X.

O CZĘSTYM ODNOWIENIU SŁUBOW.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. z Rozdz. 58.

PUNKT. I.

Bardzo pożyteczna, potrzebna, y przynależyta jest rzecz, abysmy, które sluby raz kazał SS. Ociec uczynić, *niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo*, często je odnawiali. Pożyteczna bowiem jest, bo nam nową łaskę do oddania słubów, któresmy obiecali, uprasza. Acz wielki jest akt miłości, ile razy tą wolą, którą podczas Profesysy dawniey uczyniliśmy sluby, potym onę odnawiamy. Wtedy prawdą się o nas owe Psalmisty słowa: *Ten jest rodzaj szukających Boga*. Ale czy szukających mam mówić, czy mających? Mamy bowiem Pana, bo nas zrodził podczas Profesysy w nadziei żywota, abysmy przypodobienie Synów odebrali. Jakże nas zaś zrodził? Wszakże słowem prawdy. Więc słowem zrodzeni, słowo; którym jest Bog, mamy. Szukamy zaś Pana Boga, kiedy przez odnowienie słubów zawsze większych łask z miary łaski błogosławieństwem słodkości żądamy. Tak o sobie mówi, y świadczy sam Pan, którego mamy, y szukamy. *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie*. Ktoż więc nieczęsto odnawiać będzie sluby swoje, aby w łasce przed Bogiem, y ludzmi bardziej postępował?

PUNKT. II.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajów swoich, y posłuszeństwo. Potrzebne jest częste odnawianie

nie słubow tym, którzy je niezbożnie gwałcili. Bo-
 wiem grzesznikowi nie daje się odpuszczenie grzechow,
 jeżeliby nie poprawił złey woli. Nie może skutecznie
 poprawić, jeżeliby znowu nie obiecował słubow, y nie
 oddał Panu, bo napisano jest: *Słubujcie, y oddawajcie;*
 niepodoba się Bogu głupia obietnica. Izali Bog nie u-
 stawicznie woła na przestępcow takowych: *Biada tobie zły,*
rodzaju jętrzący się; zły y fałszywy rodzaj kłamstwa aż do
 dziś dnia szukający, y kochający próżności ani wiary nie za-
 chowujący, którey byłeś zasługiony prawdzie? Izali nie
 małz potrzeby znowu się narodzić? Czy nie do łaski mo-
 jey znowu tym sposobem, którym na Profesyi przy-
 chodzić powinienes? A naybardziej plemię jaszczurcze
 uczynku, tym bardziej teraz potrzebę ma wnieść pow-
 tornie w wnętrzości Matki łaski, y rodzić się, im u-
 czynki ich poslednie poznawane bywają gorzemi nad
 pierwsze. Dziękować samey łasce, a jeżeli się mówić
 może bardziej dobrowolney litości, która dobrodziey-
 stwami obsypuje nie tylko niezasługionych, ale zbyt złe
 zasługionych, y niewdzięcznych. Dziękować mu,
 który też po tylu upadkach znowu odradza słowem
 prawdy swojej. Sprawiedliwie z Prorokiem śpiewać bę-
 dziez: *Dobrowolnie ofiarować ci będę, y wyznam Imienio-*
wi twemu Panie, ponieważz jest dobre.

PUNKT III.

Niech obiecuje stałość swoją, y nawrócenie obyczajow swo-
 ich, y posłuszeństwo. Przynależyte jest częste od-

nowienie słubow dla doskonałego ich wypełnienia. Coż bowiem tychże obowiązkow nam bardziey przypomina, jak częste ich powtorzenie? Coż naś mocniey pobudza, abysmy je doskonale zachowali? jak ponowione słuby oneż zachowania. Zaişte którzy słuby obiecują Bogu, a tylko powierzchownie zachowują je, zbyt niedosko-
le słubom swoim zadosyć czynią; ale którzy z nateże-
nia, y odnowienia swojego słubu dzieło, które słubo-
wali Bogu, czynią, ci są, którzy doskonale słub swoy
sprawują. Ten jest rodzaj szukających Pana. W pro-
stocie serca szukają jego. Nie czego inżego bowiem, jak
jego, nie czego inżego oprócz jego; nie czego inżego
po nim szukają, ale jako na Profelsyi oddawali słuby
swoje dla chwalenia Boga, tak oddają słuby swoje na
chwałę jego, gdy odnawiają y uczynki, które słubo-
wali, czynią. Więc nie wypełniaymy słubow tylko po-
wierzchownie, ale wewnątrznie. Prawdą jest Bog, a ta-
kich szukańcow pragnie, którzy go szukają w Duchu, y
prawdzie. Łatwiey wtedy będzie Niebu, y ziemi przemi-
nać, niż abysmy tak szukający, nie znaleźli Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! często słuby swoje
odnawiałz dla otrzymania nowych łask ich zachowania?
Słuby swoje oddam Panu. Czy po przestępstwie słubow
często słuby odnawiałz dla otrzymania pierwszey łukień-
ki Świętey Profelsyi? *Potargateś związki moje, tobie oddam
ofiare chwały.* Czy często słuby odnawiałz dla wypełnienia
ich doskonale? *Jeżeli by kto słub Panu Bogu czynił, nie uczyni
nieważnym słowa swego, ale wszystko, co obiecał, wypełni.*

Za-

Żałuy, żeś tak rzadko sluby odnawiała swoje. Postanow sluby dla otrzymania łask nowych, albo dla nabycia znowu pierwszej łaski, y dla wypełnienia ich doskonale często odnawiać.

D Z I E Ń XI.

Na Uroczyść S. MARCINA Biskupa.
O NASLADOWANIU POKORY S. MARCINA.

Nie jest wyniesione serce moje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Gdy SS. nasz Ociec osobliwym był miłośnikiem Świętego MARCINA, ponieważ na jego honor Świątnicę w Kościele Apollina zbudował, słusznie y my jego też czcić, y nasladować powinni. Nad wszystkie zaś jego cnoty, także w wszystkich jego zacnościach, y godnościach świątobliwości jasnziej przedziwna pokora, którą może mówić: *Nie jest wyniesione serce moje.* Niezacność go żołnierskiego pokolenia, nie łaska Cezarska wynieść mogła, wzdyby własnemu słudze niezdeymował obuwia, chędożył, y siedzącemu u stołu nie służył. O jaka jest ta pokora! izali się prawdziwie nad wszystkich najpodlejszym uprzeymym serca niemnie-
mał affektem? ale jak my od niey jesteśmy dalecy? czę-
stokroć bowiem albo urodzone szlacheństwo, albo przez
cno

cnotę nabyta godność zarzuca umysłowi naszemu, a jego nadętemi olzukiwa myślami, aby dla miłości Chrystusa drugim pokornie służyć gardził. Ale izali wszyscy ludzie równi przyrodzeniem jesteśmy? Uważmy, że u przywilejowanym porządkiem przybyło nam, abysmy nad niektóremi byli widziani Rządzcami, lecz znajdziemy prędzey, czym naturalnie jesteśmy. Uważmy też cnoty najpodleyszych ludzi przy grzechach naszych, albo jeżeli zadnych nie mają, rozumieymy o nich przy skrytych sądach Boskich, na których nas podobno daleko zasługami przewyżlżą, a pokornie im służyć, cieszyć się będziemy. Biada nienasladującym JEZUSA! który przylzedł służyć, a nie żeby mu służono, przybliżyć się w mękach do pyśznego Lucypera, którego nasladowali na ziemi.

PUNKT II.

Nie jest podniesione serce moje. Do wlszystkiego się niego-
dnym mianował Święty MARCIN. Niechciał Urzędu
Diakona, Kapłaństwa, inniey Biskupstwa na siebie przy-
jąć, zawsze się niegodnym pokazując; mężnie się sprze-
ciwiał czczącym siebie. A to czemu? bo dobrze u-
ważyl owe słowa z Xiąg Królewskich: *Nogi Świętych
swoich zachowa.* Coż się bowiem rozumieją obydwie
nodze? Tylko męstwo, y pokora. Aby tedy nie upadł,
stał na obydwóch nogach. Dobrze wiedział, że po-
korni na sądzie Boskim wyłoko postawieni będą, którzy
by teraz doczesną część dobrej myśli rachunkiem po-
de

deptali. Dobrze uważa, że tym jest niebezpieczniejszy upadek, im się staje z wyższego stopnia. Zawsze tobie kładł przed oczy przykład Eleazara, który na wojnie słonia ubiwszy położył, ale pod nim, którego zabił, poległ. Bał się dla tego y on, aby ciężar, który by na siebie przyjął, jego nie skruszył. O kto by sobie z S. MARCINEM takowe uwagi myślał, y chęcią statecznie rozkładał, rozumiem, żeby nogami, y rękoma honory odpędzał od siebie.

P U N K T III.

Nie jest podniesione serce moje. Lubo bowiem cnotami, y cudami Święty MARCIN jaśniał, przecież nayspokorniejszym był w sobie. Y chociaż od Boga, y ludzi był szanowany, nic przecie dobrego nie uważał w sobie. Aż do śmierci pokutne, y nader pokorne prowadził życie, ponieważż żaden go dobry uczynek, żadna łaska nadać nie mogła, który głęboko miał wyrażony na sercu swoim: *Cóż masz, czegoś nie wziął? Feżeliś zaś wziął, czegoż się chlubiś, jakbyś nie wziął.* Nie jesteśmy dostateczni z siebie myśleć o czym dobrym, jakby z nas, było, ale wszelki dostatek z Boga jest. *Łaską jestem Boga to, czym jestem.* Tą zaś pokorą zawsze na obfitłe od Boga zasługiwał dary łask, acz wszelka dolina napełniona będzie. My, że z naszych dobrych pyśzniemy się uczynków, y wzięte łaski przez pychę tracimy, y niegodnemi się stajemy do wzięcia nowych. Ale powróćmy się do serca. Nasładowymy Świętego MARCINA. Uczynkiem wypełniemy ow SS.

Kkk Oy-

Oyca naszego dobrych uczynków instrument: *Jeżeli by widział w sobie cokolwiek dobrego, niech Bogu przyzna, nie sobie, złe zaś zawsze że od siebie jest uczynione, niech wie, y sobie przeczyta.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Świętym MARCINEM innym ochotnie służysz? *Jeżeli kto chce między wami być pierwszym, będzie nad wszystkich ostatnim, y wszystkich sługa.* Czy z Świętym MARCINEM do wszystkich Urzędów niegodnym siebie sądzisz? *Gdybyś był wezwany na gody, nie siadał na pierwszym miejscu, abyś nad ciebie nie był godniejszy, a wtedy zacząłbyś z wstydem brać się do ostatniego miejsca: bo wszelki, kto się podnosi, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie podwyższony.* Czy z Świętym MARCINEM w darach nadprzyrodzonych pokornie o sobie trzymał? *Ja bowiem jestem najmniejszym, u wszystkich smieciami, aż dotąd.* Załuy, żeś tey Świętego MARCINA pokory nie naśladowała. Pośtanow innym z pokory ochotnie służyć: do wszystkich urzędów nie godną się czynić: z darów się nie pyłnić nadprzyrodzonych.

D Z I E N XII.

O POTRZEBIE NADZIEI.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. z Rozdz. 4. Instr. 41.

P U N K T I.

Nayświętszy Ociec nasz tym instrumentem: *Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać, naybardziey nam zaleca*

czę-

częste Akty Nadziei w Bogu. Y słuſznie, bo nam jeſt potrzebna nadzieja dla ochrony ſię grzechow. Nigdy bowiem nie zwyciężemy pokus, albo namiętności nie uſmierzymy rozruchu, jeżeliby nadzieja Niebieskich rzeczy ducha naſzego nie ugruntowała. Tak mocna ufnosć Boga umyśl pokrzepia, aby go do pełnienia nieprawości, ani pochlebne namowy, ani boleści mąk nie przeciągnęły, ani złamały. Ponieważ nadzieja ku wieczności umyśl kieruje, y dla tego żadney ſię złości nie dopuſzcza, do której kulzony bywa. Prawdzi ſię w tym owo Joba zdanie, kto ufa w Bogu: *Zawſtydzeni zoſtali, bom ufał.* Albowiem gdy ſię ſprawiedliwego nadzieja wewnątrz wbija, y jako żywo ſię nie nachyla na złośliwe pokuſy, nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego wſtyd ogarnia, bo gdy przyſć do ſkrytości ſprawiedliwych nie może, ze daremno jeſt okrutnym kuſcicielem, wſtydzi ſię, y ucieka. Ufay tedy pod czas pokus wſzelkich w Bogu, a nadzieję jako kotwicę bądźleż miał duży beſpieczną, y mocną.

P U N K T II.

Nadzieję ſwoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jeſt potrzebna dla zwyciężenia życia tego przeciwności, y ſwiata ſzczęſliwości. Albowiem ta ufnosć oſobliwym jeſt wybranym doſwiadczeniem, że tak umieją przedziierać ſię drogą teraznieyſzego żywota, żeby przez pewność nadziei znali, iż już doſzli wyſokości, aby wſzyſtko, co przemija, pod ſobą być widzieli. Zkąd o takim wybranym Bog mowi: *Podnieſę cię nad wyſokości ziemi*

mi. Aczkolwiek niskości ziemi są szkodą, obelgami, ubóstwem, ale myśl, która ufa, w Bogu, ta bezpieczną przechodzi, kiedy jakoby o przyzłych, albo natychmiast przemijających myśli rzeczach, y za nie zapłaty spodziewa się w Niebie bez końca trwały. Nie jako zaś wspaniałości ziemi są zyskiem rzeczy, pochlebstwami, honorami. Te, ktokolwiek przez podziemne jeszcze żądze chodzi, tym samym wysokimi rozumie, im za wielkie mniema. Ale jeżeli by się raz jeden serce do Niebieskich przez ufność przybiło rzeczy, wnet jakby były nikczemne, które się zdały być wspaniałe, rozeznała. Bo jak kto na górę wstępuje, tym trochę podrzucenemi, y pod sobą leżącemi gardzi rzeczami, im bardziej dąży do wysokości; tak kto na naywyższym natężenie intencji pragnie zawieszać, gdy samym usiłowaniem teraznieyszym żadney dla życia chwały, albo woli nie nayduje, nad wspaniałość nie wynosi się ziemi. Y co rozumiał pierwey, y wierzył nad sobą w podziemnych położony żądzach, potym wstępując postępujący, iż jest podległym sobie, doznaje. Więc ufay w Bogu swoim, a nie zawiedziesz się ani w pomysłnościach, ani w przeciwnościach na nadziei swojej.

P U N K T III.

Nadzieję swoją w Panu Bogu pokładać. Nadzieja jest potrzebna dla nabycia cnot, y doskonałości Zakonney, bo nadzieja zawsze zwykła zayrzeć darow lepszych. Nigdy od zaczętey nie uftaje cnoty, ale codziennie do

więk-

większey doskonałości postępuje. Samo błogosławieństwo, którego się przez łaskę Pana Boga y własne społeczenie spodziewa, odwagi, y męstwa dodaje, aby ustatwicznie postępował. Albowiem wierny Pan w wszystkich jest drogach swoich. Obiecał w tym życiu pokutującym odpuszczenie. Jawno ztąd jest, bo jak spowiadającym się daje odpuszczenie grzechow, tak odtey nadziei nieodpadającym da Królestwo Niebieskie. Więc ufay w Panu Bogu, odmienisz męstwo, wezmiesz na siebie skrzydła jak Orłowie; latać będziesz, a nie ustanieś.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! ufasz w Panu Bogu dla ustrzeżenia się grzechow? *Wybawi potrzebnego od miecza ust ich.* Czy ufasz w Bogu dla pokonania przeciwności, y pomysłności tego świata? *Biada tym, którzy utracili cierpliwość.* Czy ufasz w Bogu dla nabycia doskonałości? *Wyniesie się Orzeł, a na trudnych miejscach założy gniazdo sobie.* Załuy, żeś tak rzadko Akt nadziei czyniła, ani dla postępu duszy swojej ufności wewszystkim nie użyła. Postanow w Panu Bogu pokładać nadzieję dla ustrzeżenia się grzechu, dla zwyciężenia pomysłności, y przeciwności tego świata, dla nabycia doskonałości.

D Z I E Ń XIII.

Na Uroczyść Wszystkich Świętych
Mnichow Zakonu S. Oycy
BENEDYKTA.

O PRZYKŁADZIE PRZODKOW.

*Niech nic nieczyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita
Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.*
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

O jak chwalebne jest Królestwo, w którym SS. Ociec nasz BENEDYKT z Synami swojemi tryumfuje! ktoż by do tego niezliczonego Świętych Społ-Braci Społ-Siostr, Orszaku dostać się nie pragnął? Dostaniesz się, jeżeli nic czynić nie będziesz, tylko to, w czym Starszych przykłady upominają. A jakiz tobie na początku dają przykład? Izali nie pokuty choć w wielkiey niewinności, y pobożności życia? Z powierzchowney ostrości życia mierz wewnętrzną serca skrucę. Zakon zaszczerpiali we krwi swojej, w pracy, y utrapieniu; w głodzie, y pragnieniu; w zimnie, y nagości; w przesładowaniach, y obelgach, y wielu uciskach. Oni sobie Celle budowali, w których tylko nakryci, y ogrodzeni od wichrow, y od deszczu mieszkali. Zadnemu nie godziło się próżnować, wszyscy rękoma pracowali. Zaden się nie ważył gadać, wszyscy w ustawicznym ćwiczyli się milczeniu, y one kochali. Onym za pokarm strawa była, a za napoy woda, ziemia zaś za łóżko. A żeby co powiedział o innych przedziwnych ku nasładowaniu Oycow naszych ostrościach, jakże ich nasładowiesz w cnocie pokuty? Zaisze nie jest Mnichem, kto

FUNKT

PUNKT II.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Reguła Klasztorna, albo przykłady Starszych upominają.* A któreż są ołobliwie przykłady Starszych naszych? Izali nie uśtanney chwały Boskiej? Poprzezali czucia nocne, owszem całe nocy trawili na śpiewaniu. Nic nigdy nie przekładali nad służbę Boską, ale wnet na znak dany opuścili wszystko, każdy z nich drugiego na służbę Boską pośpieszał uprzedzić. Zaden na śpiewaniu w Chorze nie chciał być nieprzytomnym; wszyscy, chyba by niedopuszczała śmiertelna choroba, z innemi chwałę Boską pragneli śpiewać. W śpiewaniu już nie ludzie, ale Aniołowie, w których obliczu śpiewali, przytomnym zawsze dali się widzieć. Y lubo się naznaczonych godzin dziełem rąk, według Reguły zabawiali, jednakowo w myśli ustawicznie Psalmów rozstrząsali. Ztąd się stało, że od okrutników na drzewie zawieszeni od chwały Boskiej najmniej nie ustawali. A co jest dziwno, po śmierci y widziani są, y słyszani wdzięcznie chwalić Imię Boskie. Zgoła nic nie czyni Zakonnik, jeżeli służbę Boską sprawuje niedbale.

PUNKT III.

Niech *nic nie czyni Zakonnik, tylko w czym Starszych przykłady upominają.* Jakież są te przykłady Starszych

fzych naszych, czyli Przodków? Izali niemiłości niewymowne Braterskie? Im ci to prawdziwie miło byłow jedności mierzkać, bo zawsze jedno serce miewali, y duszę jedną. Zadnego nie było zayrzenia między nami, tylko o lepsze dary. Zadney nienawiści, albo zamarszczenia serca. Każdy prześtawał na niedostatku, y podłości, także każdy nad wżysłkich się rozumiał naysnikczemniejszy. Zład żaden nie chciał być Przełożonym, ale wżysłcy poddanemi życzylu sobie; bo każdy swoich Braci, także swoich Przełożonych szanował. Y aby Braterskiej miłości posługi jeden drugiemu mógł wyrządzić, często nocy na pomoc wzywali, aby jeden przed drugim mógł pobożnie ukraść pracę, dokonać, a tak znieść ciężar. Zaden nie zostawał opulzczonym, pomieszany, albo smutnym, każdy miał pociechy swoje. Prawdziwie nic nie będzie czynił Zakonnik, jeżeliby tych Przodków przykłady nasładował. Niczym jest bowiem, ktoby miłości nie miał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasładujesz Przodków przykłady w pokucie? *Mnicha powinność jest zawsze płakać.* Czy nasładujesz przykłady Przodków w służbie Boskiej? *Mnicha powinność jest czystą Bogu ofiarować modlitwę.* Czy nasładujesz Przodków przykłady w miłości Braterskiej? *Bez miłości Braterskiej Klasztor piekłem jest, a którzy tam mieszkają, nie Zakonnikami się stają, ale czar-
tami.* Żałuy, żeś Świętych swoich Społ-Braci, lub Społ-Siostry nie nasładowała. Pośtanow chodź za ich przy-
kla-

kładami w pokucie, w służbie Boskiej, w miłości Braterskiej, lub *Siostrzyniej*, y wewszystkim.

D Z I E N XIV.

O NĘDZY ZAKONNIKÓW O D SWEGO POWOŁANIA USTAJĄCYCH.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.

P U N K T I.

Sprawiedliwie SS. Ociec ciężko bardzo grozi Professo-
wi: *Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Przewidział, jak wiele od swego powołania affektem y obyczajami powróci się do świata. Ale jaka tych jest nędza? Którzy bowiem odbiegają powołania swego, a uczynkami dochowywają światu wiary, stają się czarnemi jak zimne węgle. Czemu? bo przez oziębłość myśli od ognia miłości Boskiej są zagalzeni, y umarli. Zkąd B. Izydor: *Którzy z dobrego żywota do złej świata powracają się chuci, są zaciemnieni, y czarnośćią nałogow zeszpeconemi, także pozbawieni miłości Boskiej są cudzoziemcami.* Którzy chęcią do świata uciekają, bywają odłączeni od towarzystwa Aniołów, a łączą się z czartami. Którzy Święte obcowanie opuszczają, a nakłaniają się do światowego życia, dalekiemi są od towarzystwa Boskiego. Więc uwazay,

o Zakonna dultzo! codziennie, jakieś obiecała życie, zkądś przyszła, y po coś przyszła, y czemuś przyszła? abyś nigdy albo chęcią, albo obyczajami nie powracała się do świata.

PUNKT II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Jaka nędza slubom-cow! Naywiększe okrucieństwo, y łrogość grzechu popełniają, którzy łamią sluby swoje. Bo lubo niektórzy choć nieporządne, y niekarnemi byliby, y grzesznikami, przecie nie są przestępcami. Ztąd ile tylez inšzey miary gdyby się kto chował po Zakonnemu, przecie mniej jest wdzięczna Bogu jego Zakonność, którą szpeci slubu przestępstwo. Owszem Bogu zgoła być nie może miło, cokolwiekby się jemu Zakonnego sprzeciwiało, pokiby slubu przestępstwa nie powrócił do serca. Nadaremnie pracuje, pości, czuje, modli się, bo Boggo potępi, z którego się wysmiewa. A tym większe potępienie będzie, im zapłata byłaby obfitsza, gdyby slubom swoim zadosyć uczynił. Albowiem jeżeli za świadectwem trupiey głowy owej, która do Makarego Opata przemowiła, nad innych bardziej w piekle są męczeni Chrześcianie, zaiste Zakonnicy jeltczcie cięższe cierpieć będą męki, którzy między Chrześcianami powinni byli być doskonalszemi. Niechciey się więc cieliżyć w naygorszych rzeczach, aby się Bog nie cieliżył w zgubie twojej.

PUNKT

PUNKT III.

Jeżeli by tedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się nasmiewa. Jaką jest nędza oziębłych? Naybardziej bowiem nie podoba się Bogu oziębły Zakonnik. Oziębłych światowych ludzi Bog cierpliwie oczekiwając z zimna do ciepła nawrócić, ale Zakonnika w powołaniu swoim oziębłego gniewający się gdy obaczy, zaczyna go wyrzucać z ust swoich. Y służnie, bo on do womitu wraca się swojego; bo on łaskę powołania wyrzuca. Ach jak on ma w celiwości Chrystusa! o którym napisano: *Miod, y mleko pod językiem jego.* Dziwuję się, jakby mógł obrzydliwość cierpieć w smaku najśłodszego pokarmu, jeżeli przecie kosztował, jak słodki jest Pan Bog. Albo wprawdzie jeszcze nie kosztował, y nie zna, co za smak w Chrystusie, dla tego też nie pragnie nieświadomego: albo jeżeli kosztował, a słodczy nie poczuł, zdrowego nie ma smaku. Acz sam jest mądrością Boską, która mówi: *Kto mnie pożywa, jeszcze łaknąć będzie, a kto mnie pije, jeszcze będzie pragnął.* Ale jakże może łaknąć, albo pragnąć Chrystusa, pełny codziennie słodzin wieprzowych? nie może pić Kielicha Chrystusowego, y Kielicha diabelskiego. Kielichem diabelskim jest pycha, Kielichem diabelskim uwłaczanie, obmawianie, y nienawiść jest. Kielichem diabelskim pijactwo jest. Kielichem diabelskim jest cielesne ukontentowanie, bo duchowne, y cielesne roskoszy wjednym się nie ścierpią. Nuż ciężej się tedy w Panu Bo-

LII 2 gu

gu twoim, y raduy, aby po ustąpieniu doczesney radości, nie nastąpił, który by cię pożarł, wieczny smutek.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nigdy się do świata chęcią, albo obyczajami nie wracasz? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobny do Królestwa Bożego.* Czy słubow nie gwałciłsz? *Daleko lepiej jest nie słubować, niżeli po słubach obietnicy nie oddać.* Czy nie jesteś oziebłą? *Bodayżeś albo był ciepłym, albo zimnym, ale żeś jest ostygły, zaczę cię wyrzucać z ust swoich.* Zay, żeś nędzę Zakonników od powołania swego ułających y ty do tych czas ponosiła. Postanowani chęcią, ani obyczajami do świata się nie wracać: ani słubow nie gwałcić: ani byc ostygłą w powołaniu swoim.

D Z I E N XV.

O CODZIENNYM CWICZENIU SIĘ W MIŁOŚCI BLIZNIEGO.

Potym kochać blizniego jako siebie samego. z Rozd. 4. Instr. 2.

P U N K T I.

Kiedy jest naywiększe przykazanie; *kochać Pana Boga z całego serca, z całej duszy, y z całych sił*, drugie zaś podobne temu: *potym blizniego jako siebie samego*, słusznie według myśli SS. Oycy naszego codziennie y miłość blizniego wykonywamy. Więc to ćwiczenie na trzech za-

wisło

wisło punktach. Pierwszy jest, abysmy codzienne ura-
 zy ochotnie bliźniemu naszemu darowali. Acz jest nie-
 podobna, poki w tym życiu jesteśmy, abysmy codzien-
 nie wzajem się nie urażali. Zkąd potrzeba jest, abysmy
 urazy codziennie odpuszczali. Ponieważ z zrządzenia
 Boskiego bywamy obrażeni, abysmy gdy innym codzienne
 odpuszczamy krzywdy, Boga także mieli, zkądby codzien-
 nym naszym wybaczał grzechom. Do Pacierza bowiem,
 który złożył, kondycją przydał, mówiąc: *Odpuść nam*
nasze winy, jako y my odpuszczamy naszym winowaycom.
 Albo więc nie czyniacy mawiamy ten Pacierz, czyli Pań-
 ską modlitwę, y siebie samych, mówiąc, bardziey nie
 wiążemy, albo podobno kondycją tę w modlitwie o-
 puszczaemy, Prokurator nasz prozby, którą złożył, nie
 uważa. Coż nam z tym czynić trzeba? tylko abysmy
 prawdziwey miłości affekt wyrządzali Braci, a żadna się
 złość nie została w sercu, wtedy Wszechmocny Bog u-
 waży miłość naszą, a naszym nieprawościom użyczy ła-
 skowości swojej.

PUNKT II.

Potym kochać bliźniego jako siebie samego. Drugie cwi-
 czenie się w tym Świętym kochaniu jest, abysmy co-
 dziennie jedno, y drugie dzieło miłosierne bliźniemu na-
 szemu uczynili. Do tego nas *Ezechiel* napomina, kie-
 dy mowi: *Pod Niebem zaś skrzydła ich proste jednego do dru-
 giego.* Acz w ten czas skrzydła cnot pod Niebem pro-
 ste są, kiedy dobra, które ma drugi, tego drugiemu

miłosiernie uzycza. Tak, kto może, y śmie, ubogich niech posila. Kto jest pełny łaski nauki, niech nieumiętnego blizniego w ciemności słowem swego przepowiadania oświeca. Kto się zabawiać z samym Bogiem godzi, niech się modli za bliznich występujących. Skrzydła zaś nasze już nie są proste, jeżeli się tylko ku pożytkowi naszemu nakłaniają. Ale się wtedy prostemi stają, gdy ku pożytkowi blizniego kierujemy, co mamy. Że zaś dobro nasze nie jest od nas, ale od tego to wzięliśmy, od którego się stało, abysmy byli, dla tegoż samego przy sobie nie powinniśmy zatrzymywać, y mieć za własne, gdy to, że nam jest dane od Sprawcy naszego ku pożytkowi, widzimy. Kto tak jest miłosierny na blizniego, ma Boską obietnicę, że dostąpi miłosierdzia.

PUNKT III.

Potym kochać blizniego jako siebie samego. Trzecie jest ćwiczenie się w tej Świętej miłości, abysmy dobrym przykładem codziennie blizniego naszego budowali. Zadnym bowiem sposobem jego zbawienia skuteczniey promowować nie możemy, jak przykładem. Acz do tego uczynku miłości sama Prawda nas napomina: *Niech jasnieje światło wasze przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, a wielbili Ojca waszego, który jest w Niebie-szech.* Za tą prawdą idzie, kto wewszystkim, co mówi, y wewszystkim, co czyni, nie tylko postępkowi swojego, ale też bliznich zbudowania szuka. Niekiedy w niektó-
rych

rych samego siebie rozsądza, aby niedbałych, y ostry-
głych do poznania siebie odwołał, y odciągnął. Pod-
czas dobre pokazuje uczynki, aby przypatrujący się im
włtydzili się, że nienasladują tego, co widzą. Ponie-
waż twarde światowych ludzi serca, jeżeli pierwey przy-
kładów Zakonnych nie widzą, ani się szerokością pobo-
żności niemogą rozpierać, ani wzoru Chrześciańskiey
doskonałości nasladować. Ty się tedy górlwością mi-
łości blizniego zapal, dobrym cnot zapachem spraw,
aby wszyscy biegli do zapachu oleyku Chryśtuśowego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! wykonywaś mi-
łość blizniego, odpuszczając mu codzienne urazy? *Odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono.* Czy cwiczysz się
w miłości blizniego przez codzienne miłosierne uczynki?
*Błogosławieni miłosierni, albowiem y oni miłosierdzia dostą-
pią.* Czy się cwiczyłz w miłości blizniego przez codzien-
ny dobry przykład? *Ktoby czynił, y nauczał, wielkim
zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Załuy, żeś nie
cwiczyła się w miłości blizniego często. Postanow mi-
łość blizniego codziennie wykonywać przez odpuszcze-
nie urazy, przez uczynki miłosierne, przez dobry przy-
kład.

D Z I E Ń XVI.

ŻE WIECZNE KARY JAKBY TERAZNIEYSZE
UWAZAC TRZEBA.

*Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło
za grzechy wpadają. z Rozdz. 7.*

PUNKT I.

Temi słowami: *Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga w piekło za grzechy wpadają*, SS. Ociec nam zaleca uwagę mak piekielnych, nie jakby przylzie, ale jak teraznieysze były. To wyraża w teraznieyszym czasie, gdy mowi: *wpadają*. Zwykła bowiem takowa uwaga głębiey przenikać serce, y bardziey od grzechu odstraszając. Uważ tedy teraznieyszą karę szkody, przez którą potępiency wyłączeni są na wieki od widzenia Boskiego. Na nich bowiem ogień spadł, nie widzieli słońca. Ogień na niezbożnych pada, ale się słońce dla ognia spadającego nie da widzieć, bo tych, których ogień piekielny pożera, od widzenia prawdziwego światła zaslepia, aby ich powierzchownie boleść upalenia dręczyła, a wewnątrz męka ślepoty zacimiała: aby, którzy Sprawcy swojemu sercem, y ciałem zgrzeszyli, razem na sercu, y ciele byli karani. Ale nad wszystkie męczenia większa męka szkody, która z wiecznego światła, z wiecznego błogosławieństwa ogołaca potępięnców. Acz patrz na tych siedzących w ciemnościach, y w cieniu śmierci, a obaczysz, że jak śmierć zewnętrzna od duszy ciało oddziela, tak śmierć wewnętrzna dzieli duszę od Boga. Nieflętyż! jakież tey śmierci męka? Jakież to jest rozłączenie? zdaleka każdą rzecz mogłbyś rozeznac gdybyś po-

my-

myslił, od czego by rozłączała. A jeżeli się tey doczesney dziwujesz męce, jakże byś mógł myślą zgrzeszyć?

P U N K T II.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga, za grzechy w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą karę zmysłu, teraz się bowiem męczy, kto jest potępiony na taki ogień, na takie zimno, że wszelaki ogień, y gorącość tego świata nic nie jest w porównaniu tego upalu, y zimna. Widzenie jego zawżę patrzy na ziemię, y na straszne czartow twarzy. Słyszzenie przenika głosy rospaczających. Powonienie napelnia się smrodem nieznosnym. Smak natyca się żołącią smoczą. Nie masz żadnego członka, nie masz żadnego zmysłu, któryby nie uczuł mąk przykrych; wszystkie tak są różne, wielkie, y tak ich wiele: że się ani policzyć, ani pojąć nie mogą. O gdyby na tę, jakby na teraznieysze miał wzgląd, izaliby żadnym nie śmiał wykroczyć zmysłem?

P U N K T III.

Niech będzie pamiętny, jako pogardzający Boga za grzechy w piekło wpadają. Uważ teraznieyszą wszystkich mąk wieczność. Przypłaca bowiem potępieniec za wszystko, co uczynił, ale się jednak nie trawi. Płaci w mękach za te, które tu zakazane zachowywał żądze, y skazany na ogień męczący się zawżę umiera, bo się zawżę przypatruje śmierci. Nie trawi się bowiem w śmierci, bo gdyby się zakończyło życie umierającego, z życiem

M m m

by

by też skończyła się męka. Więc się męczy, ale nie umiera; umiera, ale żyje; mdleje, a opiera się; zawsze się kończy, a jest bez końca. Tak śmierć wniwecz obroci grzeszników na wieki. To z samego słuchania jest straszne, tym bardziey cierpieniem. Ktoż by, uważając tę śmierć wieczną teraznieyszą, a teraznieyszą roskolzą, y próżnością świata nie pogardził?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! teraznieyszą mękę uważasz, abyś nie zgrzeszyła myślą? *Ile się wynosił, tyle dajcie mu żałości.* Czy teraznieyszą zmysłu uważasz mękę, abyś zmysłami powierzchownemi nie grzeszyła? *Ile był w roskoszach, tyle dajcie mu kary.* Czy teraznieyszą mąk uważasz wieczność, abyś Boga teraznieyszą roskolzą, y próżnością zwiedziona nie obraziła? *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.* Żałuy, żeś do tych czas tak niepamiętną na ostateczne rzeczy żyła. Postanow na niej jak na teraznieysze poglądać, abyś Boga nie obraziła, myślą, zmysłem powierzchownym, próżnością, albo roskolzą tego świata.

D Z I E N XVII.

ZE W POSPOLITYCH RZECZACH RACZEY, NIE
W OSOBLIWYCH SZUKAC TRZEBA
DOSKONAŁOSCI.

*Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita
Klasztorna Reguła upomina. z Rozdz. 7.*

PUNKT

PUNKT I.

Złota zgola ta jest SS. Oycan naszego Reguła: *Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita upomina Reguła.* Potępia osobliwość, każe, aby szukać doskonałości w pospolitym Reguły zachowaniu. Które są osobliwie rzeczy, te są podeyrzane o pysze, y chwaleprożney. Gdy bowiem kto co osobliwego czyni, już nie lepiej żyć, ale żyć pragnie, aby go widzono, żeby mógł mówić: *Nie jestem jako inni ludzie.* Bardziej sobie poblaża jednym pościem, który innym obiadującym sprawuje, niż gdyby z drugimi siedm dni pościł. Kiedy zaś z tego, co czyni osobliwie, sławy, y poważania nabywa, jeszcze się mocniej do osobliwości przywiewuje, a do pospolitego Zakonu, y Klasztoru cwiczenia bardziej się leniwym staje. Ktoż nieuleczonego takowego osobliwość lubiącego niedoświadcza błędu? Izali nie nadaremno pracuje? Izali mu nie powiedzą? *Odebrałeś nadgrode swoją?* Uciekaj tedy od osobliwości. Kto bowiem to czyni, czego nikt nie czyni, wszyscy się dziwią. To tylko czyn, co jest pospolitego. To gdybyś z wielką pokorą, y miłością wykonał, będziesz doskonałym. Nie tylko Bog uważa bowiem, wiele kto czyni, ale ktoby z wielu czynił.

PUNKT II.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, w czym go pospolita Klasztorna upomina Reguła. Zwykła bowiem osobli-

wość częstokroć być zarazona wolą własną. Kto jest o-
sobliwym, zawsze co osobnego, czego pragnie własna
wola, szuka, a pospolite dzieło, które nakazuje posłu-
szeństwo, zaniedbywa. Ztąd gdy się inni pracą, on mo-
dlitwą; gdy się inni snem, on się czuciem nocnym ba-
wi. Nic mu się nie przytrafia ciężkiego, lubo by co by-
ło ciężkiego, co czyni z własney woli, ale kazde po-
spolite ćwiczenie zdaje mu się nieznosnym, że to z po-
słuszeństwa pochodzi. Ktoż zdrady diabelskiej w tey
niecnotliwej osobliwości wadzie nie uważa? Izali takie-
mu wymawiać, y na oczy wyrzucać nie będą: *Nie po-
doba mi się post wasz, bo w nim się znajduje wola wasza?*
Wola Boska poświęcaniem jest naszym, a co się z tey
woli dzieje, Świętym jest, y doskonałym. Dla tego
kto pospolite rzeczy z szczerym umartwieniem wszelkiey
własności, y z posłuszeństwa czyni, doskonałym jest.
W tey rzeczy jest nam przykładem sam Zbawiciel, któ-
remu wzdy pokarmem było czynić wolą Ojca swojego,
który jest w Niebieśliech.

PUNKT III.

Niech nic nie czyni Zakonnik, tylko to, wczym go pospo-
lita napomina Klasztorna Reguła. Wszelka bowiem o-
sobliwość częstokroć lenistwo nader wielkie w pospoli-
tych rzeczach za sobą ciągnie. Tak osobliwość lubią-
cy czuje na łóżku, spi w Chorze, y co z drugimi śpie-
wającemi miałby poysć spac, to sam w Chorze po Ju-
trzni się zostaje, czuje, y modli się. Naymnieyszych

rze-

rzeczy zaniedbywa, a o wielkie, y osobliwe się kusi, ale toż samo naostatek, co czyni osobliwego, bez wszelkiego nabożeństwa, y szczerości odprawia, bo nie Boga, ale wszędzie siebie samego we wszystkich szuka. Ktoż tego wielkiego oszukania nie rozumie? Izali taki, kiedy by wszędzie siebie samego szukał, siebie też samego znajdzie, ale na zatracenie? Izali że gardzi małą rzeczą, pomалу nie upadnie? Izali nie będzie słuchał: *Przeklęty człowiek, który sprawuje służbę Boską niedbale?* Zaiście, kto nic nie zaniedbywa, najmnieysze rzeczy wszelkie, także pospolite z osobliwą szczerością wykonywa, jest doskonałym. Bardziej się bowiem Bogu uczynek najmnieyszy z wielką szczerością dokonany podoba, niż wielkie dzieło wleniście spełnione.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! stronisz od osobliwości, a doskonałości w pospolitych rzeczach szukasz dla wielkiej pokory, y miłości? *Większe jest nad te miłość.* Czy chronisz się osobliwości, a doskonałości szukasz w pospolitych rzeczach dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa? *Nie przyszłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie posłał.* Czy chronisz się osobliwości, a szukasz doskonałości w pospolitych rzeczach dla wielkiej szczerości? *Błogosławieni czystego serca.* Załuy, żeś dotychczas do osobliwych rzeczy prędką, a do pospolitych leniwą była. Postanow chronić się osobliwych, a doskonałości w pospolitych szukać dla wielkiej pokory, y miłości, dla wielkiego umartwienia, y posłuszeństwa; dla wielkiej, y osobliwej serca szczerości.

D Z I E N XVIII.

O TROJAKIM ZAKONNYM STANIE.

*Odwróć się od złego, a czyn dobrze; szukaj pokoju, y
chwytaj się go. z Przemowy.*

P U N K T I.

Trojaki Zakonny stan SS. Ociec nasz temi słowy nam pokazuje: *Odwróć się od złego, a czyn dobrze; szukaj pokoju, y chwytaj się go.* Inni bowiem są zaczynający, którzy stronić od grzechu nadewszystko usiłują, a uczynkiem chowają to: *Odwróć się od złego.* Albowiem gdy zmysłom służyli ciała, y wszystko według zmysłowości swojej szacowali, w różne na świecie wpadli grzechy. Ztąd chwyciwszy się nawrócenia Zakonnego, przez wiarę zaczynają poznawać ciężkość grzechu, y należyte kary za grzechy. Dla tego y temi się naybardziej brzydzą, y ich unikają. Ustawiczna ich jest zabawa, ciało swoje poddawać, y w niewoli trzymać. Nie ustawiają, pokiby zupełnie wszystkich skażonych namiętności w sobie samych nie umartwili. Oto! to jest życie zaczynających Zakonników. Ale izali y ty jelsz tym żyjesz życiem lubo po tyle lat Profesyi twojej? bodayżeś każdego roku przynajmniej jeden zwyciężył nałog, zaiste już byś był od wszystkich wolnym. Ach! przynajmniej teraz przyłóż rękę swoją do korzenia; i-

nacze
powin

Inni s
w r
Oyca
są czy
nieog
usilow
dobry
ty, a
konte
ko bo
sober
praw
niey
tak p
tych
niedl
się n
gule

Inni
c
ja o
Alb
na-

naczej nigdy doskonałości nie otrzymasz, do której powinieś dążyć.

P U N K T II.

Inni są postępujący, którzy się starają dobro poznać, y w nim się ćwiczyć. Y ci zachowują owe słowa SS. Ojca naszego: *Czyń dobrze*, Gdy bowiem odnałogow są czystymi, przez wiarę poznają szacunek cnoty, y jey nieograniczoną w Niebie nagrodę. Dla tego wszelkim usiłowaniem w niey się ćwiczyć poty żądają, pokiby się dobrym przyzwyczajeniem do wszelkiej nie nabawili cnoty, a w każdej rzeczy jakby naturalnie, y samym ukontentowaniu cnoty pokazali się cnotliwemi. Nietylko bowiem cnotę wielce szacują, ale też dziwnym sposobem do niey teskną. Acz im częściej w niey się zaprawiają, tym łacniej, y ochotniej, także częściej w niey się bawią. Ach! czemuż tobie cnota jeszcze jest tak przykra? Czemuż ją tak rzadko wykonywałeś? Do tych czas przyzwyczajenia się do dobrego czynić zaniedbałeś. Nie umiesz szacować cnoty. Nie nabawiasz się nią. Y coż za dziw, że tak mało postępujesz w Regule swojej, która ci wiele cnot, y wielkie opisuje.

P U N K T III.

Inni są doskonałemi, którzy pokoju w częstym zjednoczeniu się siebie z Bogiem pragną być. Ci wypełniają owe słowa SS. Ojca: *Szukaj pokoju, y chwytaj się go*. Albowiem gdy mają cnoty, miłością najwyższego Do-
bra

bra wdzięcznie się pociągają do Boga, przypatrują się chwale Bożej, przekształtują się w tenże obraz od jasności w jałność, jako Duchem Boskim z Apostołem mówią: *Żyje ja, już nie ja; żyje zaś wemnie Chrystus*. Ktożby tu mógł pomyśleć, jakim się potokiem roskolzy dusza doskonała oblewa? Ktoby mógł pojąć, jakieyby zażywała słodyczny pokoju? Izali nie prze radość zawołał SS. Ociec, kiedy Boga obaczył? Izali mu nie było wąskie wszelakie stworzenie? Tey radości, tego pokoju jest uczestnikiem, kto mile przez wiarę wlepią oczy w Boga, a przez miłość rwie się do niego, aby y on mógł zawołać: *Ktoż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani godność, ani mocy, ani terazniejsze, ani przyszłe czasy, ani męstwo, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie nas mogło oddzielić od miłości Boskiej*. Ach! choć zdaleka do tey doskonałości czy usiłujesz?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jeżeli myślisz o stanie zaczynających, mężnie odrzekasz się namiętności swoich? *Kto chce paść zanną, niech się zaprze siebie samego*. Czy, jeżeli myślisz o stanie postępujących, cwiczysz się w cnotach? *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*. Czy, jeżeli myślisz o stanie doskonałych, często się zjednoczał z Bogiem? *Oni w nas niech będą jedno*. Załuy, żeś przez te stany nie ubiegała się do doskonałości swojej. Postanow zaprzeć siebie samey w stanie zaczynających; w stanie postępujących myśleć o cnotach; w stanie doskonałych często się zjednoczać z Bogiem.

DZIEN

D Z I E N XIX.

ZE OD ROSKOSZY ZAKONNEGO ZYCIA JEST
SIĘ CIĘSZKO ODERWAC, Y ZAŁOSNO.

*z Niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań
Boskich. z Przemowy.*

P U N K T I.

Kto raz zasmakował owych słów SS. Oycy naszego: *Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich*, wszakże bardzo żałować będzie, jeżeli by się od niey oderwał. Ale niech żałuje, pożyteczny jest żal, aby się na powierzchoſne sprawy całego niewyłał, a uczynił się do wewnętrznych cały nieczującym. Pomału się bowiem myśl z skruchy serca z cwiczenia się w przytomności Boskiej, z pożyteczney pamięci na ostateczne rzeczy, z uczynków cnot tak wyprożnia, że nie tylko więcej się już nie wzmaga, ale też więcej się w sobie przeglądając zgoła zaniedbywa. Tak się dzieje, że Świętą Regułę w wielu co do wewnętrznego człowieka przestępuje, ale gdy od czasu do czasu przypomina sobie z żalem miły swoy spoczynek, w którym roskolzował przez różne myśli wyniesienia do Boga, jeszcze się nie staje do cwiczenia nieczułym, aby żadnego z nich smaku, y pożytku nie odniósł. Żałuy tedy, kiedy się od obłapiania piękney Racheli przez zewnętrzne odciągał zabawy, abys się

Nnn

nie

nie stał nieczułym. Obrzydliwość bowiem Bogu sprawuje nieczułość, aby wyrzucił nieczułych z ust swoich.

PUNKT II.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich. Pożyteczny jest żal, aby przynajmniej w powierzchownych i prawach usiłował znowu ducha do wewnętrznych wzmacniać. Rzekłem: *aby usiłował*, bo ileż razy chcelz, a nadaremno? Ile razy ruszałz, a nie wzruszałz? Ile kroć usiłujelz, a nie daje się więcej? Kusilz, a odrywałz się? gdzie zaczynasz, tam uśtajesz: a gdy jeszcze poczynasz, podcinają cię starania powierzchowne? *Przychodzili Synowie aż do porodzenia* (mowi Prorok) *a sił nie ma rodząca.* Znajesz to? nikt nie lepiej nad ciebie. Jesteś wytartego czoła, y nakształt bydłęcia Efraima wyuczony kochać młóćbę, jeżeli wszelkie to usiłowanie odrzucałz, a spokojnym sumnieniem w rzeczach powierzchownych leżyłz. Nieday tego Boże! ta jest część tego, który się odważa na złe zamysły. Od tych zaślepię życzę tobie pokoju, nie ziemi. Niczego się więcej nie lękam dla ciebie nad ten pokoy. Dziwujelz się, jeżeliby się kiedy mogło przytrafić? mówię też tobie, jeżeliby rzecz, jak to bywa, przez zwyczaj, do nieba czności przyszła. Usiłuy więc z żalem, y zawsze usiłuy. Bog weyrzy na pokorę, y pracę twoję, abyś tego zdradliwego pokoju z ziemi nie zażywał.

PUNKT

PUNKT III.

Z niewymowną słodkością poydzie się w drodze przykazań Boskich. Pożyteczny jest żal, aby za czasem przez ten sam często się kto pobudzał między powierzchownemi sprawami, y staraniami do częstego wewnątrz odmienienia. Ledwo bowiem przyzwyczajenie się do dobrego przez częste wyniesienia myśli do Boga uczyniłbyś sobie, nie inaczej jak drzewo powodzie, tak y ty nad wszelkie rzeczy doczesne zawsze wypływać będziesz. Nigdy ci ciężko y trudno nie będzie w wszelkim zewnętrznym uczynku obcować z Bogiem swoim, jeżeli z żalem obcować będziesz, owszem ledwo będziesz mógł ścierpieć, gdybyś choć na krótką chwilę od tego Świętego przestał cwiczenia. A jakąż ztąd nie wszczyna się wdzięczność ducha? Jaki postępek? jaka doskonałość? zgoła to cwiczenie tak było pospolite dawnym Oycom, że ledwie się nie tylekroć myślał modlili, ilekroć ustami oddychali.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żałujesz, jeżeli się dla powierzchownych spraw od wewnętrzney odmiany odciągasz, abyś się nie stała nieczułą? *Kosztujcie, y obaczcie, ponieważ słodki jest Pan.* Czy żałujesz, abyś przynajmniej do wewnętrzney odmiany się brała, byś nie zażywała zdradliwego pokoju? *Obacz pokorę moją, y pracę moją, a odpuść wszystkie grzechy moje.* Czy żałujesz, jeżeli choć na krótką chwilę od Boga obecnego ducha, y umysł odwracasz? *Dobra rzecz jest wyznawać Pannę.* Za-

luy, żeś dotychczas chętna w powierzchowności leżała, Poſtanow całą ſiebie do wewnętrznych rzeczy nawrócić, y żałować, jeżeliś ſię kiedy od wnętrzney odciągała odmiany, abyś ſię nie ſtała nieczułą do Świętego ćwiczenia; abyś nie była oſzukana zdradliwym pokojem, y beſpieczeńſtwem ſumnienia; abyś ſię nie odrywała choć na krótką chwilę od Boſkiej przytomności.

D Z I E N XX.

O FAŁSZYWEY ZAKONNOSCI.

Przez wygolenie głów ſwoich Panem Bogiem łądzą.
z Rozdz. I.

PUNKT I.

Cale prawdziwą przed światem opowiada Zakonność, ale, jak SS. Ociec mówi: *Przez wygolenie głów ſwoich Panem Bogiem łądzą.* Łudzą bowiem Panem Bogiem przez wygolenie głów ſwoich, którzy noſzą krzyż Chryſtufów, a nie naſladują Chryſtufa. Dwojaką kruſzą ſię ſkruchą, którzy ſą takiemi, kiedy y tu dla doczeſney chwały doczeſnie ſię trapią, y na przyſzłym ſwiecie dla wnętrzney pychy ciągną ich na wieczne męki. Pracują z Chryſtufem, ale z Chryſtufem nie królują. Naſladują Chryſtufa w uboſtwie ſwoim, ale w chwale nie naſladują. Z potoku na drodze piją, ale nie podniosą głowy w Oyczyźnie. Płaczą teraz, ale w tedy nie będą pocie-

zeni. Y sprawiedliwie, bo coż czyni pycha pod pielu-
zkami pokornego JEZUSA? Izali nie ma, czym by się po-
kryła złość ludzka, chyba zkaąd uwinięta jest niewin-
ność Zbawiciela? Czy nie owi nader pyszni z Psalmu,
których wynika z treści nieprawość ich, daleko bezpie-
czniej okryci są nieprawością, y niezbożnością swoją,
niż my tajemy się pod świątobliwością cudzą? ktoż bo-
wiem bardziey jest niezbożnym, czy opowiadający nie-
zbożność, czy zmyslający świątobliwość? Izali nie ten,
który też kłamstwo przydając, powtarza, y przyczynia
niezbożności?

PUNKT II.

Przez *wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzq*, którzy
się za mizernemi pociechami nędznego ciała swego
upędzają. Kocha bowiem w ciele swoim pociechy czy
w słowie, czy w znaku, czy w uczynku, albo w czym-
kolwiek innym, a te przerywają czasem, a przecie nie
cale rwą. Ztąd to jest, że rzadko affekta swoje kierują
do Boga, y ich skrucha nie jest ustawiczna, ale tylko
godzinna. Ztąd tak szkodliwa pochodzi oziębłość, że
wola ich nigdy zupełnie się nie czyści, ani dobrego tak
niechcą, jak poznali, od wlańey pożądliwości ciężko
uwiedzeni, y wabieni. Ztąd nie smakuje im Chrystus,
ale ciało; nie smakują im swoje ćwiczenia duchowne,
ale ziemskie pociechy; nie smakuje im Zakonne umar-
twienie, ale otyłość ciała. Jeden chleb z drugimi je-
dzą, ale się z niemi nie nasycają. Zawłza łakną. Cze-
mu?

mu? bo napełnić się nawiedzeniem Boskim nie może dusza, która jeszcze lgnie do żądz ciała: a im bardziey się wyprożni z nich, tym więcey temi nasycona zostanie; jeżeli wiele, wiele; jeżeli mało, mało; albo przynajmniej jeżeli bardziey doświadczasz, nigdy się te z temi mieszać nie będą mogły na wieki, bo się nie wlewa wino nowe, tylko w nowe naczynia, aby się obydwie zachowały. Ani też ciało, y duch; ogień, y oziębłość w jednym nie mieszczą się miejscu, zwłaszcza gdy oziębłość zwykła samemu Bogu sprawować ckliwość. O jakie kłamstwo! powierzchnie iść za duchem, wewnątrznie zaś za ciałem, szydzić z całego świata!

P U N K T III.

Przez wygolenie głów swoich Panem Bogiem ludzą, którzy pogorżenia wzniecają, y cierpią je w Domu Bożym. Jakże by bowiem w domu zgodliwym miezkać zmysła bez kłamstwa, kto w nim wzbudza gniewy, niezgody, zayrzenia? Jakże by zmysłał bezpieczne chodzenie w domu pokoju bez kłamstwa, kto się codziennie w nim kłoci? Izali się bowiem niegorzemy, kiedy oko nasze, rzekę; wola nasza mniej prosta, y dobrą w nas wtrąca intencją? Izali się niegorzemy, kiedy wola własna ręce nasze od dobrych uczynków do cudzych spraw ciągnie? Izali się niegorzemy, kiedy noga nasza, która w świętym obcowaniu po stopniach drabiny, która się pokazała Jakubowi, z cnoty w cnotę powinna by wstępować, zawsze bardziey dla małości serca zstępuje, y

dla niedbalstwa słabiej chodzić usiłuje? Strzeż się tedy, abyś dla pogorszenia Bogu przez postrzyżenie głowy swojej w Domu Bożym niekłamał, y nim nie łudził. Wyrwi oko gorzące, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby czyniła ręka twoja usilnie dobro to, które może. Wyrwi nogę gorzącą, y zarzuć za siebie. To przystoi, jeżeliby noga łaski, która prosto stoi, chodziła bez obrazy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! Bogu nie kłamiesz, y nim nie łudzisz pod pokornym habitem przez pychę? *Abyś nie przystępował do Boga dwojakiego serca będąc.* Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem umartwienia dla ciała żądz? *Pod czas zdrady niechcieli wiedzieć o mnie,* mowi Pan. Czy nie łudzisz Bogiem pod habitem miłości dla pogorszenia? *Nie przystoi latom naszym, aby wielu dla wyrażenia mego było. ofszukanych.* Załuy, żeś y ty do tych czas w Zakonności się fałszywey kochała. Postanow Bogu nie kłamać przez pychę, przez żądze ciała, przez pogorszenia.

D Z I E Ń XXI.

Na Święto Ofiarowania Najświętszey
MARYI PANNY.

O PRAWDZIWEY ZAKONNOSCI.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej szkołę postanowić.
z Przemowy.

PUNKT

PUNKT I.

Prawdziwie życie Najswiętszey MARYI Panny w Kościele jest szkołą, w którey się doskonaley Zakonności nauczyć możemy. Zkąd SS. Ociec nasz wyciąga szkoły służby Pańskiej: *Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę*, inney w niey szukać nie powinniśmy Mistrzyni, jak Przebłogosławioney MARYI Panny w Kościele, ona bowiem opuściła Dom Oycy w młodym jeszcze wieku, abysmy y my z światem doskonale rozbrat uczynili. Acz jest niepodobno wżelaką naukę Chrystusa wykonać, jesliby wprzod rozvodu nie uczynił z wszystkim, co dziedziczy, także Oycy, y Matkę, Siostry, y Braci nie opuścił. Owżem nie dolyć na tym powierzchownie opuścić, jesliby też wewnątrznie z całego affektu nie opuścił tego. Łacno znowu y do zewnętrznych przyidzie rzeczy, ktoby niezaraz y duszy swojey dla Pana Boga nienawidział. Nasladuy tedy Mistrzynią swoję, a będziesz mógł być uczniem w szkole Pańskiej służby.

PUNKT II.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę. A jakież nam nakazuje czytanie Mistrzyni naszej? Oto, wstępuje łama przez dwanaście stopniow Kościoła bez pomocy do Kapłana, aby się bardziey zbliżyła do Boga. Skoro bowiem opuściliśmy wszystko, potrzeba jest, abysmy codziennie bardziey a bardziey ku Bogu

postępowali. Nigdy zaiste sprawiedliwy nie mniema, że ogarnął, nigdy nie mówi: *Dosyc jest*; ale zawsze łaknie, y pragnie sprawiedliwości, tak, że gdyby zawsze żył, zawsze by, ile w sobie jest, sprawiedliwszym być usiłował, zawsze by się starał całemi siłami z dobrego w lepsze postępować. Nie do roku bowiem, albo do czasu nakłztałt najemnika, ale na wieki nakłztałt Syna z Najsświętszą MARYA, Panną oddaje się na usługi. Słuchay głosu tey Mistrzyni swojej: *Na wieki nie zapomnę o usprawiedliwieniu twoim.* Nie więc do czasu. Przetoż iprawiedliwość tego zostaje nie na jaki czas, ale na wieki wieków.

P U N K T III.

Mamy tedy wolą, służby Pańskiej postanowić szkołę. Jakież jest nareszcie ośtatnie czytanie tey najsłodszej Mistrzyni? Oto! taką była MARYA, aby jey jedney życie w Kościele wszystkich było karnością. Acz jakie w jedney Pannie kształty cnot się wydają! Tajemnica wstydu, znak wiary, nabożeństwa posługa: coż ja zaś mam wykonywać? pokarmu jey mierność, powinności nadmiar: jedno nad przyrodzenie nazbyt, drugie zgoła samemu przyrodzeniu mało? Tam żadnych niemalz opuszczonych czasów, tu powtarzane dni do pośtu. Do spania nie pierwey chęć była, jak potrzeba, a przecie gdy spoczywało ciało, czuł umysł, który często pod czas snu albo czytania powtarza, albo snem przerwane kończy, albo rozsporzadzone sprawuje, albo sprawują-

ce opowiada. Tak bowiem dniem, y nocą w miłości rosta, aby te o sobie z Ducha Świętego przepowiedziane słowa ochotnie wypełniła: *Ja śpię, a serce moje czuje.* Nasladuy tedy Mistrzynią swoją, a bądźielz doskonałym Uczniem w szkole służby Pańskiej.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nasladujesz Mistrzynią swoją w wyrzeczeniu się? *Jesliby się kto nie odrzekł wszystkiego, co dziedziczny, nie może być Uczniem moim.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w ustawicznym postępku? *Bieźcie, abyście ogarneli.* Czy nasladujesz Mistrzynią swoją w wszelkim rodzaju cnot? *Bądźcie doskonałymi, jako Ociec wasz Niebieski jest doskonałym.* Załuy, żeś do tych czas Mistrzyni swojej nie nasladowała w szkole służby Pańskiej. Postanow oneż nasladować w odrzuceniu się, w codziennym postępku, w wszelkim cnot rodzaju.

D Z I E N XXII.

ZE SIĘ NIE GODZI INNYM ZAKONOM PRZYGANIAĆ.

Wszyscy w Chrystusie jedno jesteśmy. z Rozdz. 2.

PUNKT I.

Abysmy którym Zakonem nie gardzili, potrzeba owe słowa SS. Ojca naszego ustawicznie sobie kłaść przed oczy: *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedn.* Jakże bowiem członek Chrystusa, drugi tegoż ciała członek bez wiel-

kicy
prze
poka
wyja
czac
stano
glen
gada
lonś
ści
jest
Fary
inny
gie
wpra
nasla

W
ładz
slug
cie
tak
chel
ciw
wi c
Ewa
jest

kicy

kiey pychy znieważy? Porachować się zgołamają, którzy przeciwko temu wyrokowi: *Niechcieycie przed czasem sądzić, pokiby nie przyszedł Pan, który y oświeci skryte ciemności, y wyjawi rady serc*, nie lękają się drugim Zakonom uwłaczać? Ze bowiem swoją tylko sprawiedliwość łamę chcą stanowiąc, dla tego sprawiedliwości Boskiej nie są podległymi, a nie którego Zakonu. Bo choć porządnie żyją, gadający jednak pyśźnie, obywatelami się czynią Babilońskimi, to jest, *Sromoty*, owszem Synami ciemności, gdzie żadnego nie masz porządku. Ty tedy, ktoś jest takim, po usłyszaney przypowieści o publikanie, y Faryzeuszu, powróć się do serca, niechciey znieważać innych Zakonów: ale uczynkiem utrzymuy swoy, drugie zaś miłością. Sprawi to potym miłość, abyś się wprawdzie z ich pożytku nie pozbawił, których ustawy nasładowiesz.

PUNKT II.

Wszyscy jesteście w Chrystusie jedno. Jakżeby tedy kto bez wielkiej nieprawiedliwości o drugim Zakonie sądził? Coż to należy do ciebie, pytać się o cudzych sługach? Przy swoim Panu stoją, albo upadają. Ktoż cię postanowił sędzią nad nimi? Czemu w oczach Braci tak ciekawie zdzbiła szpiegujesz? Czemu się z Reguly chelpisz, a przeciwko Regule uwłaczasz? Czemu przeciwko Ewangeli i przed czasem, y przeciwko Apostołowi cudzych sług sądzisz? Izali się Reguła niezgadza z Ewangelią, albo Apostołem? Inaczey Reguła już nie jest Regułą, bo nie dobra y nie prosta. Słuchay więc,

a naucz się pierwey Reguły swojey, kto śmiesz uwłaczać, y przyganiać innym Zakonom. *Hipokryto* mowi, wyrzuc naprzód balkę z oka swojego, a tak obaczysz, jak masz wyrzucić zdzbeł z oka Brata swego. Szacuj acz swoy Zakon, abyś w nim żył porządnie, ale też drugie szczerze kochay. Jako bowiem w domu Oycy Przedwiecznego wiele jest mieszkania, tak tu wiele jest Zakonow w jednym Kościele. A jako tu są łask podziały, tenże zaś duch; tak tam też różność acz chwały, ale jedno mieszkanie. Wszelka zaś jedność tak tu, jak tam zawisła na jedney miłości.

P U N K T III.

Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno. Jakże by tedy kto bez ciężkiej urazy miłości drugiemu uwłaczał Zakonowi? Wszyscy bowiem pospołu ubiegamy się do jedney lukni, a zewsztych jedna złożona! Bo choćby z wielu, y rozmaitych; jedna jest przecie gołębica moja, nadobna moja, doskonała moja. Zinłzey miary ani ja sam, ani ty bezemnie, ani on bez obydwóch, ale pospołu wszyscy jesteśmy jedno, jeżeli przecie staramy się zachowywać jedność ducha w związku pokoju. Mówię, nie tylko nasz Zakon, albo sam inny do tey należy drogi, ale nasz razem, y każdy inny, chyba że snadz wzajem zazdrościć sobie, wzajem się drażnić, wzajem gryść, y szkalować będziemy. Ta bowiem sama mowi w Pieśniach Salomonowych: *Sporządził wemnie miłość*; że luboby jedna była w miłości; przecie podzielona porządkiem. Wszystkich dla tego kochać trzeba, y wielbić

Za-

Zakony, ale się szczególnych nie trzymać. Czemu? bo każdy w tym powołaniu, w którym jest powołany, niech trwa.

Czyliż tedy, o Zakonna, dufzo! znieważałś inne Zakony? *Dziękuję tobie Boże, żeś nie jest jako drudzy ludzie. Czy pośadzasz drugie Zakony? Niechciejcie sądzić, abyście nie byli sądzeni. Czy uwłaczasz innym Zakonom? Uśzczyplwi nie osiągną Królestwa Bożego. Żałuy, żeś się jedności Świętych Zakonów dzielić, y krajać do tych czas nie wstydzila. Postanow: innych Zakonów nie znieważać; nie pośadzać; nie uwłaczać im, ale wżysłkie kochać, czcić, a łwego dopełnić, y łwego się trzymać.*

D Z I E Ń XXIII.

JAKIEMIBY SRZODKAMI MIŁOSC WŁASNA
WYKORZENIONA BYC MOĞŁA.

Zaprzec się samego sobie. z Rozd. 4. Instr. 10.

P U N K T I.

Miłość własna gdy jest korzeniem wżysłkich występ-
kow, sprawiedliwie do kaźdego z roskazem mowi
SS Ociec: *Zaprzec się samego siebie.* Bo ta miłość zawsze
się zaczyna od siebie samey, y kończy się na sobie samey.
Ale jakże jey się zaprzec trzeba? Dla miłości Boskiej.
Mowi Job w Rozdz. 7-15. *Obrała zawieszenie dusza
moja y śmierć kości moje, rozpaczalem, już więcej żyć nie
będę.*

będę. Coż się bowiem przez duszę znaczy? tylko natężenie myśli; co przez kości? tylko własna miłość. Dusza tedy nie jako szubienicę obiera, aby kości pomarły, bo gdy się myśl do miłości Boga podnosi, wszelką miłość własną w sobie zabija. Acz Święci mężowie naypewniey wiedzą, że w tym życiu mieć odpoczynku nie mogą; y dla tego zawielzenie obierają, aby porzuciwszy żądze swoje, do góry wynaszali umysł. *Częścią moją Pan*, rzekła dusza moja, *przeto oczekiwać na niego będę*. Sam Pan częścią tego jest, dla którego miłości wżyltkim gardzi, a jego samego przed sobą, y wżyltkim mieć obiera.

PUNKT II.

Zaprzeć się *samemu siebie*, to jest, własney miłości. A jak? wżgardą doczesnych rzeczy. Wszelka bowiem dusza słaba szuka dla siebie cokolwiek ziemskiego, gdzieby odpoczeła; jako jest to, co też ludzie kochają niewinni. Nie ta jest tylko zła chciwość, która idzie za ciałem, albo zakazanemi roskoszami świata, ale także jest nieporządną wszelka ta, która zbyteczną miłością oprócz wiecznego błogosławieństwa czegokolwiek żąda. Dla tego Bog chcąc, abysmy miłość mieli tylko wiecznego żywota, do wszelkiego innego ukontentowania dodał gorczy, bysmy tym ochotniey ziemskich rzeczy gardzili miłością, im przykrzeyszego w nich doznawamy utrapienia. Nauczają nas w lepszych się kochać przez gorzkosć podziemnych rzeczy, aby podrożny dążący do Ojczyzny, stajni nie ulubił za dom swoy. Ja rzekłem: Pa-

Panie zmiłuy się nademną, uzdrow duszę moją nie dozwalając też miłości godziwey rzeczy świeckich. A jeżeli z tego pochodzą szkody dla człowieka, a jakie nie powstaną z złey miłości?

P U N K T III.

Zaprzeć się samego siebie, to jest, miłości własney. A jak? uwagą śmierci. Albowiem wierzy, że już umarłym jest, nie że ma dopiero umierać, kto z Apołtem sobie świat, y siebie światu ukrzyżowanym być pragnie. A jako umarły ani nic roskolznego niewidzi, ani smakuje; tak też ani on nic z tego, co zmysłami czerpa nie kocha. A jako umarły tak ganiących, jako y chwających zarowno uważa; tak on; owszem zaś ani uważa, bo jest umarłym. Zgoła szczęśliwa jest ta myśl o śmierci, kto się czytym zachowuje, owlzem dalekim się czyni cale od miłości własney, aby już więcej nie żył w sobie, a żył w nim zaś Chrystus. Bo do wżyskiego innego jest umarły; nie czuje, nie stara się o nic, nie pragnie, tylko tego, co jest Chrystusa. To tylko jego znajduje żywym, y gotowym do wżyskiego. Okto by żył tym zyciem, cale by żył zyciem Boskim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! miłość własną miłością Boga starałz się wykorzenić? *Wszyscy co jest swego szukają, nie co jest JEZUSA Chrystusa.* Czy się starałz miłość własną wykorzenić pogardzeniem ziemskich rzeczy? *Wszystko mam za szkodę dla okazałey wiadomości Pana mojego JEZUSA Chrystusa.* Czy miłość własną rozważa-
niem

niem śmierci starasz się wykorzenić? Umarli jesteście y życie wasze ukryte jest z Chrystusem. Żałuy, żeś się nie starała do tych czas wykorzenić miłości własney. Postanow, miłość własną miłością Boga, pogardą ziemskich rzeczy, rozważaniem śmierci wykorzeniać.

D Z I E N XXIV.

O SZKODLIWYM TOWARZYSTWIE Z LUDZMI SWIECKIMI.

Mnichom tułać się za Klasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożyteczno. z Rozdz. 66.

P U N K T I.

Jakby szkodliwe było Zakonnikowi towarzystwo z świeckimi ludzmi, świadkiem jest owę chłopię, o którym wlpomina Święty Grzegorz w żywocie SS. Oycy naszego, że Rodziców swoich, nadto niż był powinien, kochając, do ich mieszkania bieząc, także bez błogosławieństwa wyszedłszy z Klasztoru, tegoż dnia na tychmiał jak do nich przyszedł, umarł. Ciężko bowiem tego SS. Ociec zakazał, kiedy w S. Regule mówi: *Mnichom tułać się za Klasztorem, zgoła duszom ich nie jest pożyteczno.* Y sprawiedliwie, bo to poufałość, y towarzystwo znowu wtrąca do zabiegów, y spraw światowych. Izali sam Pan, y Bog nasz tego słabego affektu ku Rodzicom, pokrewnym, albo innym kochanym świeckim, lubo po-

bożnym, martwić się, przykładem nas nie nauczył, kiedy pod czas God Matce odpowiedział swojej: *Coż tobie, y mnie niewiaśto?* Tego bowiem nierzekł jako się gniewający, ale dla nas, aby nawróconych do Pana Boga już nas nie przynaglało staranie się o Rodzicach, pokrewnych, y innych, także przyjacielsstwa owe nie przeszkadzały do cwiczenia duchownego. Poki bowiem jesteśmy światowemi, przystoi nam być dłużnikami pokrewnym *Śc.* ale skoro opuściliśmy, y zapomnieli siebie świątym, daleko bardziey od ich pieczołowitości powinniśmy być wolni. Nazad patrzy, ktokolwiek poufał z ludźmi światowemi obcuje. Potrzebna zaś rzecz jest, że których ściga miłością, o tych także mieć wielkie staranie, ale większym kosztem Zakonności wspomagać ich niech usiłuje.

P U N K T II.

Mnichom *tułać się za Klasztorem, zgola duszom ich nie jest pożyteczno*, bo z towarzystwa, y poufałości z świeckimi uczą się początkow ich. Zkąd bowiem niektórzy Zakonnicy mądrości tego świata tak łapeli cali, którego się odrzekli? Nauczyli się jey z obcowania z świeckimi. Zkąd początkow świata za światem w Klasztorze postanowieni doświadczają, y wykonywają, y nad początki Zakonne bardzo przekładają? Nauczyli się od świeckich. Zkąd w mądrość obfitują, którey ciało, y krew objawia, y którą się cieszyć według Apostoła nie chcąc zdawali się? Świeccy ludzie tey ich mądrości

P p p

nau-

nauczyli. Ale jak szalejesz gwałtownie, jeżeli się uczyłeś tak światowych rzeczy. Nie będziesz umiał tego, co jest ducha; ale co ciała. Nie będziesz umiał tego, co należy do powołania twego, ale co jest światowego. Nie będziesz umiał tego, co jest Boskiego, ale co jest Xiążęcia ciemności. Z tego się przypodobania niecnotliwemu światu, kròremu się przypodobać zakazano nam jest, wżelki upadek karności Zakonney, owšem samych Kłasztorow pochodzi. Albowiem świat już więcej nie był by światem, gdyby się w Kłasztornych zakochał początkach. Y Zakon nie może być więcej Zakonem, gdy się trzyma światowych początkow.

P U N K T III.

Mnichowi *tulać się za Kłasztorem, zgoła duszom ich niepożytecznie*, bo przez towarzystwo z świeckimi znówu się wdaje w ich nałogi, y niemi się wikli. Obacz bowiem, jak się znówu pychą większą, niz na świecie nadymają; zbytnim żądzom zadość czynią, łakomie, chciwie zyski chwytają teraznieysze; po światowemu się cieszą pozytkami przemijającemi; turbują się z szkod choć bardzo małych doczelnych dostatkow, jakby w nich cała była ich część, y substancya. Ach! którzyż obcy zjedli krzepkość Zakonnika? świeccy ludzie. Z tych wielu obcowania nauczył się spraw ich, y służył Bałwanom ich. Ty nasladuy Brata owego na puszczu obcującego, jeżeli który z świeckim dopraszał się towarzystwa z sobą. Albowiem gdy Brat według ciała jego do

do niego przyszedł dla pewney pomocy, odpowiedział: *Abym poszedł do drugiego ich Brata. A gdy zadumiony, który przyszedł, powiedział, że ten umarł; Pustelnik odpowiedział także podobnie: y ja też umarłem.*

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! żadnego towarzysztwa nie masz z świeckimi ludzmi, abys się w ich nie wdawała starania? *Uciekajcie od świata, y od tego, co jest na świecie.* Czy żadnego nie masz towarzysztwa z świeckimi, abys się ich nie nauczyła początkow? *Niechciecie się przypodobać temu światu.* Czy żadnego nie masz z świeckimi towarzysztwa, abys się nie zeszpeciła nałogami ich? *Cokolwiek jest na świecie, pożądliwością jest ciała pożądliwością oczow, y pychą życia.* Załuy, żeś dotych czas zbyt do świata przywiązana była. Postanow unikać od wszelkiego z świeckimi towarzysztwa; abys się ich staraniami, początkami, albo nałogami nie zeszpeciła.

D Z I E Ń XXV.

Na Uroczystość S. KATARZYNY Panny,
y Męczenniczki.

JAK SIĘ NABYWA MĄDROŚĆ.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochanie się w cnotach.
z Rozdz. 7.

P U N K T I

Ppp 2

Dla

Dla nabycia mądrości potrzeba jest, aby się każdy na-
 przod oczyścił z nałogów, z kąd Święta KATARZYNA
 Mądrości niestworzoney nie mogła się pierwey zasłubić,
 poki z grzechów przez Chrześc nie była omyta. To sa-
 mo potwierdza ŚŚ. Ociec nasz: *Wszystkiego zacznie prze-*
strzegać zakochaniem się w cnotach, które Pan robotnikowi
swojemu już od złości, y występku oczyścionemu przez Du-
cha Świętego pokazywać będzie raczył. Coż jest bowiem
 inszego mądrość, jak cnoty miłość? Gdzie zaś jest mi-
 łość; tam pracy nie małz, ale smak. Y podobno mądrość
 od smaku nazywa się, że do cnoty wchodząc nie która
 rzecz, jako by przyprawa, onę smaczną oddaje, która
 przez się niestoną nie jako, y przykrą widziała się. U-
 traciliśmy ten smak z samego prawie początku rodzaju
 naszego. Z czego serca smak za przemożeniem zmysłu
 ciała zaraził jad ślaczego węża, zaczęła sobie dusza nie
 smakować w dobrym, ale w złym, Skłonne bowiem są
 zmysły ludzkie, y myśli do złego od dzieciństwa swego.
 Przeto smaku do złego przypuszczać nie trzeba, aby do-
 brego nie jaki potajemny smak myśli wewnątrz opano-
 wać całym powabem nie zdał się. Do tego zaś należy
 poprzedzić wiadomość o dobrym; bo nie masz towarzy-
 stwa światła z ciemnościami, y mądrości z nieumiejętno-
 ścią. Trzeba też dobrą poprzedzać wolą, bo w zazdro-
 ściwą duszę nie wnidzie mądrość.

PUNKT II.

Wszystkiego zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.
 Dla

Dla otrzymania tey mądrości należy, abysmy mądrość tego świata, y ciała zwyciężali. Zkąd y światową mądrość w owych pięćdziesiąt Filozofach do wiary nawróconych pokonała Święta KATARZYNA. Jak wielu bowiem świata, y ciała mądrość przekłeta oszukiwa, y poczętego w nich Ducha gasi, którego chciał Pan gwałtownie zapalić? Jak wiele zatrzymywa od brania się do doskonałości Ewangeliczney, którą przecie tak uroczyście obiecali przy Profetsyi? Jak wiele z ścieżki doskonałości już zaczętey namawia sprowadzić? ale woła ich teraz wielkiey rady Anioł, iż na co by czekali rad cudzych? Ktoż wiernieyszy, y kto mędrszy nad niego? Zaisze ociągać się nie trzeba, abysmy rady jego wykonali, kiedy się przez nie z palzczęki studni piekielney wrywamy. Albo któżby tu o fryszt prosił, albo się ociągał? Przestawać koniecznie na jego radach trzeba, kiedy wytrwającym zbawienie wieczne jest obiecane. Inaczeż na coż na Ewangelią uczęszczamy, jeżeli Ewangelii nie chcemy być posłuszni? Abysmy tedy szli za Ewangelią, roztropność ciała, y mądrość nadętości światowey podeptać trzeba. Tey że nie chciał porzucić ten, który rzekł: *Mistrzu, chcę iść za tobą, dokądyś szedł*; odpowiedzi inżey od Pana nie odebrał, tylko tę: *Ze liszki jamy mają, y ptaki Niebieskie gniazdo; Syn zaś człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił*: Rostropność ciała w jamie lisa; w gniazdzie zaś ptaszym stro-

fował wyniosłość świata. Ale te wyrzuciwszy, dopiero-smakować będzie cnota.

PUNKT III.

Wszystkiego *zacznie przestrzegać zakochaniem się w cnotach.*

Dla nabycia tej mądrości należy, aby wszelaka rzecz smakowała, która jest według Boga. Bo w tym jest prawdziwey miłości smak, kto wszelkie rzeczy według Boga rozstrząsa, y dla ich dobroci, jak w Bogu mieszkają, kocha. Aczkolwiek naprzód, że Bog jest naywyższym dobrem, nadewszystko smakować ci będzie. Potym smakować też sam sobie będziesz, ale tylko ile Boskim jesteś; bo tylko przez niego jesteś dobrym. Smakować ci takżc będzie blizni twoy nie inaczej, jak ty sobie samemu dla Boga, bo on, jak ty, jest człowiekiem. Inne jakiegokolwiek rzeczy nareszcie inaczej ci smakować nie będą mogły, tylko tak, jak ciebie do wiecznego twojego dobra doprowadzają. Które cię zaś od niego odwracają, bynajmniej ci smakować nie będą, bo tobie naybardziej są złemi. Oto! ta była mądrość Świętey KATARZYNY, dla której jey się męki, koła mieczowe, bicia, śmierć sama, bardziej niż roskosz, łagodności, czci, bogactwa, albo życie długowieczne podobały. A kto jey nie nasladuje, nigdy nie będzie mądrym, bo mu cnota nigdy smakować nie będzie. Aby dostał, potrzeba jest, aby rzecz nie w sobie, ale według wiary dla Boga rozważał.

Czy-

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nałogi porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Mądrość nie przemiesza w ciebie grzechom podległym.* Czy świata, y ciała roztropność porzucasz, aby ci smakowała cnota? *Podobało się Bogu dla głupstwa opowiadania zbawić wierzących,* Czy poważasz rzeczy według Boga, aby ci smakowała cnota? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy, żeś Świętey KATARZYNY nie naśladowała w mądrości. Postanow ją naśladować, porzucając nałogi, opuszczając świata, y ciała roztropność; poważając, y kochając rzeczy kierowane ku Bogu.

D Z I E Ń XXVI.

O TRZECH CIERPLIWOSCI STOPNIACH.

Niech cierpliwość zachowuje. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Jak wiele złego od czarta, od świata, od ciała wycierpiał SS. Ociec nasz, y jak to cierpliwie zniosł, wydaje się z Świętego Grzegorza w życiu jego. Zkąd nie dziw, że nam często cierpliwość zaleca: *Niech cierpliwość zachowuje.* Cierpliwość nam codziennie jest potrzebna, abysmy czyniąc wolą Boską, odniesli obietnice. Trzy zaś są stopnie cierpliwości. Pierwszy jest, *aby skrytym sumnieniem w przykrych, y przeciwnych rzeczach cierpliwość zachował.* Łatwo na krzywdy milczy, kto ma dobre sumnienie. Prawda wybawi jego. Choć złe sumnienie
gdy

gdy milczy, łacniej bywa rozgrzeszone. Chrystus sam bronił pokutującą y cierpliwą Magdalenę przeciwko Faryzeuszowi. Naostatek bardzo łatwo siebie samego ścierpi, ktoby się zamilczeć o swoich ułomnościach czy ducha, czy ciała, a przed samym się Bogiem uskarżać nauczył. W tym Świętym zamilczeniu przepaść nędzy ludzkiej przepaści miłosierdzia Boskiego wzywa, y wnet bywa wysłuchana. Ledwo się bowiem w pokulach, w oschłościach, albo jakichkolwiek utrapieniach potajemnie bierzesz do serca, y na Boską oddajesz się wolą, zaraz ci będzie spulzczona z wyłokości pomoc. Cożes do tych czas wskorał słowami uskarżającemi się, albo niecierpliwością swoją? Przyczyniłeś złości, a nie ochroniłeś. Milcz, a lepiej się mieć będziesz.

P U N K T II.

Niech zachowuje cierpliwość, Drugi tej cierpliwości jest stopień, aby też dla Pana Boga wzyłytkie przeciwności zniósł. Miłość wszelką rzecz z gorzkiej słodką, y smaczną czyni. Ktożby bowiem niechętnie cierpiał, gdy pogląda na Pana Boga, jak najpierwłszy nas przez mękę swoją ukochał? Ktożby nie ochotnie chodził śladami jego, który z miłości ku nam pierwłszy ucierpiał zostawując nam przykład? ktożby z miłości osiągnięcia, y zażywania Naywyższego Dobra ochotnie nie cierpiał? kiedy też potrzeba było cierpieć Chrystusowi Panu, a tak wnieść do chwały swojej. Sama prawdziwa jest cierpliwość, która y tego kocha, którego znosi. Bożno-
fić,

fić, a nienawidzieć, nie jest to cnota łaskawości, ale zasłona zapalczywości. Ztąd gdy cokolwiek cierpisz, z miłości tego, który cię pierwszy ukochał, znoś. Coż by ci pomogło, gdy byś w tym, co cierpisz zewnątrz, wewnątrz bolał. Niechciey takiey cnoty ofiary, którą zupełną powierzchownie ofiarujesz, wewnątrz zarażają złości fałszować. Tym się gorszą winą wewnętrznego żalu przed surowym sędzią staje, im bardziej sobie przed ludźmi pościć cnoty przywłacza.

P U N K T III.

Niech zachowuje cierpliwość. Trzeci także tey cierpliwości jest stopień, aby znoszący nie ustawał, jak mowi Pismo: *Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie.* Na nic się nie przyda, jeżeli byś z początku skrycie krzyż z miłości nosił, ale na końcu udawał się do szemrania, albo nienawiści. Kielich męki aż do ostatniej kropli wypił ten, który rzekł: *Spełniło się.* Przykładem jego serce wzmocnić trzeba, kiedy się zaczyna długością boleści trapić. Jedyne bowiem spojrzenie na Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkie nasze przeciwności tak osłodzić może, zebysmy nie chcieli być bez utrapienia. Coż bowiem są wszystkie przeciwności nasze względem męki jego, tylko kwiaty w porównaniu ciernia? Ado tego coż by nam mogło szkodzić, jeżeli Bog jest z nami, y w nas, y za nami? Niech się nam wszystko sprzeciwia, wszystko nam też dopomoże do zbawienia. Y

Q q q gdy-

gdybysmy przez cierpliwość zbawienia dostąpili, coż pomoże, gdybysmy czego, y od kogo niecierpieli? Owszem to jedno pomaga, abysmy jak naywięcey, a statecznie cierpieli. Przez cierpliwość pomnaża się wielkość chwały zawżę w Niebie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potajemnie przeciwności znosisz? *Głupi wyjawia gniew swój.* Czy z miłości cierpiłz przeciwności? *Miłość cierpliwa jest.* Czy trwałz w cierpliwości? *Nie są zgodne męki tego wieku do przyszłej chwały, która się w nas objawi.* Żałuy, żeś jeszcze na pierwszy stopień cierpliwości nie wstąpiła. Pośtanow, potajemnie, miłotnie, wytrwale przeciwności na tym świecie znosić,

D Z I E N XXVII.

JAK SIĘ WZMAGAJĄ ZŁE UŻYWANIA, ABY SIĘ MIAŁY ZA PORZĄDEK.

Wewszystkim wszyscy niech Mistrzynią nasladują Regułę, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować. z Rozdz. 3.

P U N K T I.

Wielkie zaisze, y ciężkie jest przykazanie SS. Oyca naszego: *Wewszystkim wszyscy niech nasladują Mistrzynią Regułę, y od niey bez przyczyny żaden nie ma odstępować.* Ale ach! jak wiele złego używania przeciwko niey dla tego się nie wzmagają, aby się miało za porządek, y radę,
gdy

gdy dawna, y od Oycow naszych zawsze zachowana o-
strość słabieje. Oni bowiem aż do chorych ułtawami
Reguły miarkowali twardość, a nie psuli Reguły, aby
w niej więcej było zbawionych. Nie day tego Boże
zaś, aby takich próżności, y zbytkow, jakich się pod-
czas napatrzeć, nauczali, y pozwalali. Dziwno mi bo-
wiem, zkąd między Zakonnikami taka niewstrzeżność-
wość, próżność, zbytek, y ulżenie zaprawić się mogło:
aby, gdzie się te dzieją pilniey; rokoszniey, y obfi-
ciey, tam się w lepszym mogło trzymać porządku, tam
by się większa mogła rozumieć Zakonność. Oto bo-
wiem szczupłość rozumie się za łakomstwo, trzeźwość
za srogość, milczenie za smutek. Przeciwnym sposo-
bem ulżenie ma się za pomiarkowanie; rozrzutność za
hojność, zaniedbanie poprawy za miłosierdzie Zakon-
ne. A gdy to jedno ze dwuch czyniemy, nazywamy
miłością. Ta miłość płuje miłość, to pomiarkowanie
zawstydzia pomiarkowanie. Takie miłosierdzie jest peł-
ne okrucieństwa, którym się bez wątpienia tak ciału słu-
ży, aby była zabita dusza. Któraż jest bowiem miłość,
ciało kochać, a ducha zaniedbywać? Jakie pomiarko-
wanie, wszystko dać ciału, a nic duszy? Jakie zaś mi-
łosierdzie, służebnicę ożywić, a Panią zabić? Ty tedy
nie nie opuszczay z ostrości Reguły od Oycow przez u-
łtawy pomiarkowaney, abys się zuchwale od Reguły nie
cofał.

PUNKT II.

Wewszystkim wszyscy *Mistrzynią* niech nasładowują *Regulę*, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale jak wiele złego używania przeciwko niej się nie wprowadza, kiedy się przestępowanie jej do nałogów przywodzi! Skoro bowiem strasznym sądem Boskim za pierwszym niekarłym idzie przestępstwem: chętnie się powtarza, powtórzone łechy. Tak pomału usypia bojaźń, wiąże zwyczaj, aby już bez braku przywłazczwały się ulubione rzeczy za godziwe, a od niegodziwego pomyslenia, czynienia, wynaydowania rzeczy umysł, ręce, y nogi nie były bronne; ale co by do serca, do gęby; do ręki przyszło, działa się przeciwko *Regule*. Sam ten nałóg przestępstwami na reszcie się zasłania; ale daremnie, bo w nałogach zwyczaju nie wymawia, ale pomnaża grzechy. Strzeż się tedy, abyś y ty przez zwyczaj złego przeciwko *Regule* nie wprowadzał zażywania, y tak zuchwale jej nie mijał.

PUNKT III.

Wewszystkim wszyscy *Mistrzynią* niech nasładowują *Regulę*, y od niej bez przyczyny żaden nie ma odstępować. Ale ach! jakie się złe zażywania przeciwko niej dzieją, kiedy się im nikt nie sprzeciwia. Niektórzy bowiem próżności, albo zbyt kow przeciwko *Regule*, albo ustawom według innych zwyczaju zażywają, ale jakby nie używali, dla tego, że, albo z żadną urazą, albo z najmnieyszą. Niektórzy przeciwko *Regule*, albo ustawom czynią, aby niezgodnie

nieży
ale za
prze
loban
scy je
da pr
ciwie
chod
przyn
zle le
rze g

od o
radę
rym
uzyw
aby
chou
wem
aby
szcz
luy
wan
to
dne
guh
kla

nie

nie żyli z drugimi, idąc w tym nie za swoją chucią złą, ale za innych pokojem. Drudzy zaś, że pospółstwu przeczącemu sprzeciwić się nie mogą. Ale y temi spó-
sobami zbyt się wzmagają zło za życia, że prawie wszyscy je zachowują bez uskarżenia się, y bez przygany. Biada przecie tym, którzyby mogli, y powinni się sprzeciwić! Biada tym, przez których te niezliczone przychodzą wzgorszenia! ty słowem, y przykładem, albo przynajmniey sprzeciw się dobrą wolą, jeżeli inaczej na zło lekarstwa mieć nie możesz. Tak nie podpadniesz karze gorszących.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie opuszczał się od ośtrości Reguły, y ustaw, abyś złego zwyczaju za radę, y porządek nie wprowadzała? *Oto prawo, pod którym chcesz żołą prowadzić.* Czy nie wprowadzałaś złego używania przez zwyczaj postępowania Reguły Świętej, aby się zachował dla porządku? *Niech wie, że powinien chować wszelką Reguły karność.* Czy się sprzeciwiał słowem, przykładem, albo przynajmniey dobrą wolą, aby złe używania za porządek nie były zachowane? *Zwłaszcza terazniejszą Regułę wewszystkim niech zachowa.* Zastanów, żeś y ty podobno powołała wielom złego zażywania przeciwko Regule, y ustawom. Postanów przeto w twardości Reguły, y ustaw, nic nie ulżywać; żadnego nie przypuszczać zwyczaju dla przestępowania Reguły; sprzeciwiać się złym używaniom słowem, przykładem, albo przynajmniey dobrą wolą zawsze, ile możesz.

D Z I E N XXVIII.

O WZGARDZIE LUDZKIEY POCHWAŁY.

Wyniosłości się strzec. z Rozdz. 4. Instr. 68.

P U N K T. I.

Jakby SS. Ociec pogardził ludzką chwałą, świadczy S. Grzegorz w jego życiu, gdy mówi, że pogruchoćwałszy żywicielka jego dzban, a cudownie go naprawiwszy BENEDYKT, bardziej żądając świata złe cierpieć, niż pochwały, od swojej żywicielki potajemnie uciekł. On sam ztąd tę nam ludzkę chwałę pogardę zaleca, kiedy każe *strzec się wyniosłości*. Coż bowiem bardziej jest przyczyną wyniosłości? Jak pochwała ludzka. Ale słusznie uciekać od niej trzeba, bo jest próżną. Czy nie próżna to jest, gdy częstokroć to, o co cię chwałą ludzkie, nie jest godno pochwały? Albo gdy by godno było, izali nie jest próżno, chwałę swojej wargom ludzkim, skrzyni bez klucza, bez zamku powierzać? Izali nie jest rzecz głupia, skarb swoy tam złożyć, z kądby go nikt wydobyć nie mógł, gdy by chciał? Jeżeli albowiem pokładasz chwałę swoją w ustach moich, już nie w twojej jest mocy, ale w mojej; ponieważz cię według mego upodobania albo chwalić mogę, albo tobie uwłoczyć. A który cię w tey godzinie chwałę, po godzinie

nie o tę samą rzecz śnadz ganię: albo który cię teraz w oczach wynoszę, wnet z tyłu śzydę, y oczerniam: albo który cię ustami chwale, sercem cię znieważam. Ktoż by tedy nie gardził chwałą ludzką, która jest tak prózna, fałszywa, y daremna, także tak śzybko z dzwiękiem słów przemija? Ty jeżeli jesteś rozumny, chwały tylko śzukać będziesz w śumnieniu śwoim, które ją tobie zachowa żywemu, y nienaruszoną umarłemu powróci. W śzędzie bowiem przy tobie albo chwała, albo śromota niezerwana jest.

PUNKT II.

Wyniosłości śię śtrzeć, bo pochwała ludzka jest śzkodliwa. Jeżeli bowiem śzkodliwa jest, więc którzy cię błogosławiają, w błąd cię wprowadzają. Gdy śię zaś widział być z dobrego chwalonym, co śnadz mieć poznajesz, jednakowo, ile w tobie jest, tarczą prawdy śtarać się od śiebie odpędzać pośtrzał łaski, dając Bogu chwałę, y mowiąc: *Łaską Boga jestem to, czym jestem.* Inaczej jeśli byś śobie przypisał dobro, które masz, gubisz, do odebrania łask nowych niegodnym śię czynisz. Mol zepsuje skarb twoy. Doświadczy więc ty śam dzieła śwego, a tak w śobie śamym będziesz miał chwałę, a nie w czym innym. Do tego uważ owe śłowa śtarc: kto bardziej, niż jest godny, jest czczony, albo chwalony, więcey ma śzkody; kto by zaś nie był zgoła ślanowany od ludzi, ten z wyśokości uwielbiony zośłanie,

PUNKT III.

Wyniosłości *się strzec* w pochwałach ludzkich, bo pochwała prawdziwa, y szczerą jest od samego Boga. Acz Bog sam ani omylić nie może, ani pochlebiać. Bog nikogo łącno nie chwali; którego by widział, żeby się nadymał z tego, albo którego by przewidział od końca żeby miał być odrzuconym. Do człowieka bowiem dobrze mowiono: *Nie chwal człowieka w życiu jego*, którego jako nie może wiedzieć wewnętrznych, tak ani przewidzieć ostatecznych rzeczy; gdy także o sobie samym ma co wyznawać: w niczym siebie nie jestem świadomy, ale w tym nie jestem usprawiedliwiony. Są bowiem sprawiedliwi, y mądrzy, a uczynki ich w ręku są Boskich, a przecie nikt nie wie, jesliby był godzien miłości, albo nienawiści, ale się wszystko na przyszły czas zachowuje niepewne. Szczęśliwy więc, kto wszelkiej swojej pochwały nie od ludzi, ale od Boga samego szuka, y czeka. Tak nigdy nie będzie oszukany od pochwał ludzkich, ani samego siebie nie oszuka wyniosłością dla pochwał ludzkich; ale jeżeli by się chciał chlubić, w Panu Bogu się będzie chlubić.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardzisz odważnie pochwałą ludzką, że jest próżna? *Prożny próżnego chwali.* Czy chwałą ludzką mężnie gardził, że jest szkodliwa? *Uważajcie, abyście sprawiedliwości swojej nie czynili przed ludzmi, abyście widzeni byli od nich; inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w Niebie.*

biesiech. Czy gardzisz chwałą ludzką mężnie, że prawdziwa, y szczerą pochwałą od samego jest Boga? *Ukochali* *bardziej chwałę ludzką, niż Boską.* Zalu, żeś do tych czas tak pilnie szukała pochwały ludzkiej. Postanow nią z chęci gardzić, y dla tego chwały swojej tylko szukać w sumnieniu swoim; chwałę wiernie przypisywać Bogu, także chwały prawdziwej, y szczeręj od niego samego w Niebie czekać.

D Z I E Ń XXIX.

O POGARDZENIU NAGANY LUDZKIEJ.

Złorzeczącym nie odzłorzeczać. z Rozdz. 4. Instr. 32.

P U N K T I.

Nikt bardziej tego instrumentu: *Złorzeczącym nie odzłorzeczać* nie zachowa, jak kto naganami ludzkimi gardzi. Trzeba zaś niemi gardzić, bo z dźwiękiem głosu nikną, ani włosy na głowie nie obrażają. Jeżeli bowiem milczysz, a zelżywości za zelżywość nie oddajesz, wnet tak nagana przeminie, że po godzinie więc nikt jej pamiętać nie będzie. Im zaś skąpiej usiłujesz je od siebie odbijać, tym mocniej y dłużej je wbijasz w pamięć chęciom słuchających. Jeżeli byś zaś z pogardą jako niesłyszający ścierpiał, y od drugich uważać ich nie będziesz. Raczej ten, który nagane wtrącił, niż który cierpliwie zniósł, bywa znieważony. Nasladuy SS. Oycę swego, który ganiącego y wołającego

Rrr

cego

cegoczarta: *Przeklęty, nie błogosławiony!* żadnym odpowiedzi słowem nie zelżył, a toż samo, które on z starego nieprzyjaciela, ty z swojego odniesiesz zwycięstwo.

PUNKT II.

Złorzeczącym *nie odzłorzeczać*, bo gardzić trzeba przyganą ludzką, gdyż onym raczey, niż obrażonym szkodzi. Ganić bowiem nie inaczey siebie samego pierwey gani, niż który zapala ogień, wprzod się zjednacza; kto w twardey krzemień ręką bije, ten nie kamień tłucze, kto na pobudkę nie jest posłuszny, siebie samego uderza. Komuż szkodził *Semei*? Dawidowi, jego mężem krwi, y niebożnym, y tyśiąc złościami zarażonym nazywając. Zaprawdę nie Dawidowi, ale sobie. Zkąd Dawid ani się nie pobudził do gniewu, ani się na nim mścić nie chciał, ale Hetmana woyska prosił, aby mu głowę uciął, wstrzymał: Coż mnie, y tobie Synu! dozwol mu, aby złorzeczył, by snadz wyrzwał Bog na utrapienie moje, a oddał mi dobrym za to przeklęctwo? Kto bowiem drugiego przyganą nabawia, ten Boskiey podpada zemście. Bo Pan zemsty mowi: *Do mnie należy zemsta, ja oddam.* Ale jak jest straszna wpaść w ręce Boga żyjącego? Oto! *Dawid* nakarmiony zelzywościami z pokojem powraca z wygnania; *Semejowi* zaś Bog nadgrodził złością; bo raniony od Banajego Syna Jojady zginął.

PUNKT

PUNKT III.

Złorzeczającym *nie odzłorzeczać*, bo jest chwalebna gardzić przyganą ludzką. Nie albowiem krzywdę cierpieć, ale krzywdę uczynić, albo nieumieć cierpieć, zelżywa rzecz jest. Jak wiele pomógł krzywd *Dawid*? jak wiele uczynił *Saul*? Ktoż z nich był chwalebniejszy? Izali niektóry obelgę zniósł, Dawid? Izali nie zawsze zwycięstwo odnosił z najprzyjazniejszego nieprzyjaciela swego? Ale jak prędko y on zaczął krzywdzić, izali nie został zefromocony w obliczu słońca? Nikt ci bowiem nie może odjąć chwały przed ludźmi, pokibys był cierpliwy. Owizem przyczyni tym więcej oney; im by wkładał na kogo więklsze przygany. Nietylko chwały twojej na ziemi pomnaża, ale y w Niebie dziwnym sposobem, tak trochę cierpiąc, miałbyś odebrać tam niezwiędły wieniec. Cierpliwość bowiem dzieło ma doskonałe.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gardził przyganę ludzką, że jest próżna? *Włos z głowy waszej nie zginie*. Czy gardził przyganą ludzką, że samych siebie znieważają? *Pamięć bezbożnych zginie*. Czy przyganą ludzką gardził, że to jest rzecz chwalebna? *Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, a tak wnieść do chwały swojej*. Załuy, żeś do tych czas tak markotno przygany ludzkie znosiła. Postanow też same sercem pogardzać, że są próżne; że ganiącego znieważają; że cierpieć je jest rzecz chwalebna.

D Z I E N X X X .

Na Święto S. ANDRZEJA Apostoła.

ZEBRANIE CAŁO-MIESIĄCZNE.

*Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem mówiąc;
lecz w tym wszystkim przewyżczamy, dla tego, który
nas umiłował. z Rozdz. 7.*

P U N K T I .

Uważ chwalebnego Apostoła Świętego ANDRZEJA, jakim pragnieniem, y radością żądał śmierci krzyżowej: O dobry krzyżu, dawno upragniony, y już pożądaney chęci nagotowany, ubezpieczony, y ucieszony przychodzę do ciebie, tak y ty radując się przyimi mnie Ucznia tego, który zawisł na tobie! Zkądże mu takie pragnienie śmierci, a jelsem śmierci krzyżowej? od tego czasu, którego poszedł za Chrystusem, niczego sobie raczey nie życzył sercem, jak odrzec się samego siebie, a krzyż swoy nosić. Wiedział, że nikt by doskonałości Boskiej miłości nie otrzymał, jeżeliby tego sobie pierwey nie położył za fundament. Nasładował tego pierwzego Apostoła przykładem. Ociec nasz w Sublaku. Wiesz, jak się tam odrzekł? wiesz, jak ciało swoje męczył? Nie dziw, że y tak bardzo kochał. Nasladuy obydwóch Świętych. Idz za nauką SS. Oycy: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej.*

skiej, idą z weselem mówiąc: *Lecz w tym wszystkim przewyciężamy dla tego, który nas umiłował.* A czyliś już prawdziwy fundament doskonałości Zakonney założył, rozstrząsni, czyli byś miłość Boską codziennie, y doskonale często wykonywał? Niepokoyne będzie serce twoje, poki nie odpoczniesz w tym dobru, do którego jest stworzone. Czy ufasz w Panu Bogu? *Biada tym, którzy utracili Istotę.* Z tego łączno uważysz, jeżeli się kiedy nieprzyjaciele twoi z ciebie nie nasmiewali: że ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć?

P U N K T II.

Uważ powtórę, że Święty ANDRZEJ tak wesoło, y ochotnie śpieszy do krzyża, także życiem terazniejszym gardzi, a tego jest przyczyną, że dla Boga wszystko opuścił od początku nawrócenia swojego, także wołającego Pana wewszystkim dla nadziei żywota Niebieskiego naśladował. Bądźcież y ty naśladował jego, y nauki Najsświętszego Ojca swego: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z weselem, mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewyciężamy dla tego, który nas umiłował,* jeśli doskonale wypełnisz; jeżeli byś opuściwszy wszystko, powołaniu swojemu zadość czynił. Uważ tedy, czy ci jest miłe Kłaśtoru twego ubóstwo, y niedostatek? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy używałś frzodkow do zachowania czystości, a w nich się często cwiczysz? *Posli służę na robotę, aby nie prożnował.* Czy postępujesz według trojakiego sta-

nu Zakonnego? *Nie postępować, jest to ustawać.* Czy raczej w polpolitych rzeczach, niż w osobliwych łzukałz doskonałości swojej? *Błogosławieni czystego serca.* Czy nie jesteś nędznym, że od swojego ustajesz powołania? *Kto się nazad ogląda, nie jest sposobnym do Królestwa Bożego.* Czy często śluby odnawiał swoje? *Śluby swoje oddam Panu Bogu.* Czy za prawdziwy, czy za fałszywy masz Zakon? *Nie przystępnym do Boga dwójakiemu będąc serca.* Czy nie jesteś przyczyną, że się złe używania przeciwko Regule wzmagają, któreby się miały za porządek, y radę? *Biada temu, przez którego wzgorszenie idzie.* Czy żałujesz oderwać się od roskoszy Zakonnego życia? *Smażkujcie, y patrzcie, że jest miły, y słodki Pan Bog.* Czy uważał często stan zacny Zakonny, y niebezpieczny jego upadek? *Albo Aniołami, albo diabłami są.* O ktoby uważał obecne męki wieczne, jakby doskonale z Świętym ANDRZEJEM wziętyśko opuścił, a powołaniu swemu zadosyć uczynił!

PUNKT III.

Uważ potrzebie: że Święty ANDRZEY prosi ludu, aby go nieskładali z krzyża, ale na nim mógł umrzeć, więc się tak stało; bo z miłości blizniego wszystkie przeciwności, wszystkie prace w obchodzeniu Scythii, Epiru, Thracyi, Achai, opowiadając Ewangelią przed tym poniosł. Chciał bowiem Ukrzyżowanego JEZUSA wszystkim nie tylko słowem, ale y przykładem swoim miłosnego na sobie wyrazić. Y ty byś ochotnie zniósł prze-

przeciwności, gdybyś się samego miłością bliźniego od-
rzekł dla Ukrzyżowanego JEZUSA; jego byś prawdziwie
wewszystkim kochał, gdybyś wypełnił owe SS. Oycy
tego słowa: *Ubezpieczeni będąc o zapłacie Boskiej, idą z
weselem, mówiąc: Lecz w tym wszystkim przewycięzamy
dla tego, który nas umiłował.* Więc porachuy się z sobą,
czy się martwisz, abyś nie uwłaczał, y nie przyganiał
Świętym innym Zakonom? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy
jedno.* Czy martwisz siebie, abyś świeckich ludzi przez
zbyteczną poufalskość, y towarzystwo niegorzyl? *Ucie-
kajcie od świata, y od tego co na nim jest.* Czy chętnie
przeciwności znosisz, abyś żywych, y umarłych sku-
teczniey ratował? *Błogosławieni miłośni, albowiem oni
miłosierdzia dostąpią.* Czy z radością dla miłości bliźniego
y od bliźniego cierpisz, abyś się zawsze ćwiczył w miłości
bliźniego? *Większej miłości nikt nie ma, jak gdyby położył du-
szę swoją za przyjaciół swoich.* O ktoby szkolował sło-
dyczy niezmierny bliźniego miłości, jakby ochotnie
dla jego zbudowania z Świętym ANDRZEJEM umierał!

Uważ poczwarte, że Święty ANDRZEJ dwa dni z
Chrystusem cierpiał, z Chrystusem na krzyżu umarł,
na ostatek w nader wielkiej jałności wyzionął duszę.
Zkądże mu ta łaska? Według przykładu Chrystusa żył,
według przykładu Chrystusa umarł. Y ty według o-
bietnicy SS. Oycy przy łzczęśliwej śmierci poydzielz za
nim ubezpieczony będąc o zapłacie Boskiej, byleś sie-
bie przewycięzał w życiu wewszystkim dla tego, któ-
ry nas ukochał. Więc porachuy siebie samego, czy
sie-

siebie zapierasz, abyś gardził pochwałami, y przyganą ludzką? *Łaską Pana Boga jestem to, czym jestem.* Czy się zapierasz sobie samego, abyś się stał pokornym, y cierpliwym? *Uczcie się odemnie, żem cichy, y pokornego serca.* Czy rzodkami sposobnemi wykorzeniał miłość własną, abyś nabył mądrości? *Sporządził wemnie miłość.* Załuy tedy żeś znowu tego Miesiąca obowiązkom stanu swojego nie uczynił zadość. Przynajmniej dziś postanow niektórymi umartwieniami niedostatek dopełniać, a w dniach następujących bardziey się polepszać. Abyś zdołał, proś przyczyny Świętego ANDRZEJA Apostoła, abyś mógł krzyż swoy w Świętym Zakonie aż do śmierci statecznie dzwigać, y na nim z nim umierać.

GRUDZIEŃ.

DZIEŃ I.

CZEMU KAZDEY GODZINY ROZWAŻAC
TRZEBA ŻYWOT WIECZNY.

Żywot wieczny na umyśle swoim niech zawsze rozbiera.
z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Nayświętszy Ociec nasz chce bowiem, *abyśmy zawsze na umyśle swoim rozbierali żywot wieczny:* Ale uczyniemy zadość woli SS. Ojca, bylesmy każdej godziny

na, na przykład owego Świętego Starca, (oktorem wspominają żywoty Oyców, że się każdej godziny do poniesienia prac, do cierpliwości, y postępu pobudzał,) y my rozważali chwałę Niebieską. Ktożby bowiem każdej godziny rozbierając na umysle swoim żywot wieczny, a nie chętnie by dla Nieba prace, to godzinę na Świętym czytaniu, to na modlitwie, to co innego na nauce z wielką gorliwością bez ustawiania podjął? Izali w tedy więcej nie będziemy pracować, ale ustawicznie leżec, kiedy za małą tego czasu pracę napelni nas Pan Bog wdzięcznością twarzy swojej. Ten bowiem będzie wieczny spoczynek, y błogosławieństwo nasze, gdybysmy zasłużyli na jego twarz w twarz patrzeć. Dobrze to rozumiał *Filip*, kiedy mówi: *Panie, pokaż nam Oycę, a dosyć nam na tym.* Dosyć jest zaiste na tey ucieśze, obaczyć twarz Boską, ani już czego inszego więcej nie trzeba, bo nie będzie, czego by więcej potrzeba było, gdyby było widzenie to, które jest nadewszystko. To rozważay każdej godziny, a ochotnym, y gorącym bądźiesz każdej godziny w uczynku swoim.

PUNKT II.

Zywot wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera.

Kto by to każdej godziny uważał, że nie zradością pokuły na duszy, choroby na ciele, utrapienia od przeciwników, wszystkie świata tego przeciwności ponosi? Izali się nie oddaje za momentalną tę, y lekką utrapienia krótkość wieczna chwały wielkość? Ponieważ

Sss

taką

taką wszelkiego wesela, wszelkiego ukontentowania, y
wzyskiego dobra obfitość ta chwały wielkość w sobie
zamyka, że gdyby nam pozwolono choć naymnieysze-
go momentu z niey na punkt czasu do skosztowania,
przecie wszystko złe aż do końca świata dla niey powin-
nibysmy cierpieć. Więc co, y jako z radością przy-
stoi nam cierpieć, gdy nie jest nic doczesnego, ale nie-
skończono, którey się wesela żadnym nie zamykają koń-
cem, ani się żadnymi nie trwożą przykrościami? To
rozbieray każdej godziny, a żadnymi się nie przeko-
nałz przeciwnościami. Albowiem y nam potrzeba cier-
pieć, jezeli chcemy z Chrystusem wnieść do chwały.

P U N K T . III.

Zywot wieczny niech na umysle swoim zawsze rozbiera. Ktoby
bowiem każdej godziny myślał o nim, czyliby się do
wielu, y natęższych uczynkow cnot nie pobudził? I-
zali w domu Oycy nie jest wiele mieszkania, ale jedno
nad drugie jest wyższe? Imkto więcej w Ewangelicznej
doskonałości postępuje, tym w Niebie wspanialsze o-
trzyma mieysce. Tam nie małz braku w osobach, ale
wzgląd na zasługi. Rozbierz tę rozmaitość zapłaty, a
bez przestanku biecć będziesz w zawody cnot, abyś
doszedł zapłaty. O jak szczęśliwym będziesz, jezeli,
gdy taka mnogość złosliwych jest odpędzona, ty mogł
byś wnieść na weselną ucztę! O jak się cieszyć będziesz,
że zycia zrzodła y upragniony zawsze czerpać, y czer-
pając mogł byś pragnąć, bo ci się tam na nic nie zgodzi,
albo

albo chciwość namiętności rodzić, albo nasycenia clik-
wość! O jak się cieszyć będziesz, żeś zawsze bardziey
ku Bogu postępował! Albowiem choćby y najmniej-
szy z Świętych był doskonale błogosławionym, przecie
według jakości zasług większe, lub mnieysze otrzymują
błogosławieństwo.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! każdej godziny
rozbierasz żywot wieczny, abyś zawsze gorliwiey dla
Nieba pracowała? *Czego oko nie widziało, ani ucho nie sły-
szało, ani do serca ludzkiego nie wstąpiło, to Bog nagotował
tym, którzy go kochają.* Czy każdej godziny rozbie-
rasz żywot wieczny, abyś cierpliwie zniosła przeciwno-
ści? *Nie są zgodne męki do przyzłej chwały, która się w nas
objawi.* Czy każdej godziny rozbierasz żywot wieczny,
abyś w cnotach bardziey postępowała? *Gwiazda bowiem
od gwiazdy się różni.* Żałuy, żeś tak rzadko dla postęp-
ku dłuży swojey rozbierała błogosławieństwo swoje.
Postanów każdej godziny o nim myśleć, abyś gorętczey
pracowała, abyś ochotniey cierpiała, abyś się częścicy
cwiczyła w cnotach Świętey Reguły.

D Z I E Ń II.

O POTRZEBIE, POZYTKU, Y ŻĄDANIU
KARANIA.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. z Rozd. 48.

PUNKT I.

Częstosmy czytali w Xiędze *Dialogorum* Świętego Grzegorza, że SS. Ociec karania używał na występnych Braci. Tak Mnichow za Kłasztorem jedzących ukarał; innych, że wzięli chuſtki bez pozwolenia, ſtrofował; tułacza owego podczas modlitwy rozgą ubił. Częſciey jeſzcze o radzącym kary, y nakazującym czytamy SS. Oycu w Regule: *Karaniu Zakonnemu niech podlega*. Potrzebna jeſt bowiem Zakonnikowi kara. W którym Kłaſztorze na złą górlliwość Braterską częſtego nie małż karania, tam Izraelskiego poſpolſtwa tajemny panuje niedoſtatek, które kowała nie miało. Bo jako żelazo inne metalle mocno uskramia, tak młot kary wyſtępujących nałogi hamuje, y nie jako kując przeciwnę naginaniu ducha twardość łamie. A jako Filifyncykowi przefrzegali tego, aby ſnadz żydzi nie robili miecza, albo włóczni; tak złośliwe duchy zdradliwey pobożności zaſłoną, żarliwość kary, miecz ducha znieść zuſt Braci uſiłują. Tak ſię dzieje, aby przeſtali ſłuchać ſłowa Bożego, na Święte cwiczenia aby nie chodzili, aby oſłabiała żywność karnoſci, y cała ſpekąła ſię Zakonnoſć. Bo gdy każdy za ſwoim idzie zdaniem, ani mu ſciſła Miłtrżowſtwa karnoſć nie da odporu, poniewolnie duchownego zachowania gwałci uſtawę. Zkąd ktokolwiek jeſt, w kim ſię burzy życia Zakonnego górlliwość, rad przyimuje karania, y wtedy też, gdy jeſt niewinnym, ciełzy ſię ſwoim połajaniem. Nie dla tego, żeby go o grzech

grzech grzyzło sumnienie, ale ponieważ się spodzie-
wa, że to drugim słuchającym pomoże, aby, dla czego
on niewinny, y czysty był strosowany, drudzy albo u-
padli, albo mający upaść snadź się poprawiali.

PUNKT II.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. Pożyteczne jest al-
bowiem karanie. Bo na to się człowiek z świata Mi-
strzostwu karności Zakonnej poddaje, aby rzecz,
którą z świata pochlebującego zaciągnął, przykrego ka-
rania muł stał. Zkąd Duch Święty napomina w Piśmie
Świętym. *Nawróćcie się do strosowania mego, ot pokażę
wam ducha mego.* Nie mowi: *Do pobłażania mego, ale na-
wróćcie się do strosowania mego.* Albowiem do niektórych
strosowaniem gardzących mowi: *Rano powstaną, a nie
znaydą mnie, dla tego, że obrzydzili moją karność, y nie
przyjęli bojazni Bożej, ani na radzie mojej nie przestali, y
uwłaczali całemu strosowaniu memu.* Ztąd napomina, mo-
wiąc: *Karności Pańskiej, Synu mój, nie odrzucay: y nie
ustaway, gdy 'od kogo bywasz karany:* Albowiem kogo Bog
kocha, tego karze, y jako Ociec w Synu podoba sobie.
Sprawiedliwie bez wątpienia nie o ludzkim, ale o Boskim
mowi się karaniu, gdy w miłości Chrystusowej od bliznie-
go ku blizniemu naciąga się surowość, aby się od złego
oddalał, a czynił dobrze. Ty takich pożytkow kara-
nia nie zaniedbyway. Do niego się pilnie przykładay,
y odbieray ochotnie.

PUNKT III.

Karaniu Zakonnemu niech podlega. Pożądane jest bowiem karanie. Mądry twardość uczynionej srogości dla duszy swojej ran za lekarstwo szacuje. Zkąd jest napilano: *Jeżeli byś strofował mądrego, zrozumie karność.* Y znowu: *Więcej, wskora strofowanie u mądrego, niż plagi u głupiego.* Więc jak chory, który nie bierze lekarstwa, umiera; tak, kto nie bywa strofowany, nie może się podnieść z słabości duszy swojej. Zkąd znowu przez Salomona powiedziano: *Niechciey odejmować od dziecięcia karności, jeżeli byś go bowiem zaciął różgą, nie umrze, ty go różgą bijesz, a duszę jego wybawiasz z piekła.* Chcesz słyszeć, co się przytrafia, którzy niechęcią być karani? który gardzi strofowaniem starszych: Na męża, który pogardza zaciętym karkiem karzącego, spadnie nagle zatracenie, y za nim nie poydzie zdrowie. Izali karanie nie jest pożądane?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! potrzebę karania Zakonnego poznajesz? Oto! ja stworzyłem rzemieślnika poddymającego w ogniu wagię, y wynoszącego naczynie do dzieła swego. Czy rozważałeś pożytek karania Zakonnego? *Lepsze jest jawne karanie, niż miłość ukryta.* Czy małe pragnienie, przykładania się do karania Zakonnego pilnie, y ochotnie przyimowania? *Kto się kocha w karności, kocha mądrość; kto zaś nienawidzi łajania, głupi jest.* Zauważ, żeś y ty do tych czas była z liczby tych Izaleńców. Postanow dla tego często potrzebę poznawać karania

Za-

Zakonnego; rozeznawać jego pożytek, tak kochać, y żądać go, abys się do niego y pilnie przykładła, y o-
chotnie przyjmowała.

D Z I E Ń III.

ZE, KTO SŁUBOW NIE PEŁNI, ALBO GWAŁCI,
ZDAJE SIĘ NASMIEWAC Z BOGA.

*Jeżeli by kiedy uczynił inaczej, aby wiedział, że go ten
potępi, z którego się nasmiewa. z Rozdz. 58.*

P U N K T I.

Jakby był ciężki grzech tych, którzy nie pełnią słu-
bow, gwałcą, albo wiarę Profesyi swojej łamią,
SS. Ociec nasz temi świadczy słowy: *Jeżeli by kiedy uczy-
nił inaczej, aby wiedział, że go ten potępi, z którego się na-
smiewa.* Nasmiewa się bowiem z Boga, kto nie
wykonywa słubow swoich. Ofiarowałeś samego siebie
Bogu, a stawisz się wzad cofającym, umykasz się? Bo-
ga dziecięciem, a siebie czynisz jaykiem, bo gdy
wprzod siebie samemu ofiarowanego usiłujesz niejako
igrać uchodzić, zdajesz się chcieć go przegarzać, ja-
ko dziecię. Niechcieycie się mylić, Bog nie bywa
wysmiany; co by bowiem człowiek zasiał, to y żąć bę-
dzie. Szydził z Sprawcy, obrażał kłamstwem praw-
dę. Ale gdy Bog jest bez wątpienia prawdą, żadnym
bardziej występkiem nie bywa obrażony, jako kłam-
stwem

stwem. Obiecałeś, a obietnicy wypełnić się lękałeś? słubowałeś, a słubu, abys go oddał, nie boisz się zwłaczać? słuchay Psalmisty mówiącego: *Słubujcie, y oddawajcie.* Słuchay Moyżesza: *Gdy będziesz słubował Panu Bogu twojemu słub, nie będziesz się ociągał oddawać, bogo wyciągać Bog twoy będzie.*

PUNKT II.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten tęp, z którego się nasmiewa. Szydzi bowiem z Boga, kto słuby swoje gwałci. Uludzi każą zachować obietnicę, tym bardziey u Boga? Człowiek więc nie traci tego, co raz wziął: Bog zaś na prawie dziedzictwa swego odfukany zostanie? Ziemskiego żołdu wodzow tych bronią, którzy służbę wojskową obiecali: my na Boskiego wybierania się broń przyśięgamy, wyrazamy na sobie charakter żołnierstwa Niebieskiego, a znaku cechować na sobie zbiega nie bojemy się? Izali nie nasmiewamy się z Boga, jakby on był słabszym, niż człowiek, wódz wojskowy, któryby złosliwych, y niewiernych bronić nie mógł? Dales o Bracie! O Siostró! Bogu nie złoto, nie konia, nie co cudzego, czego nie masz, ale siebie samego przez słuby swoje, jaką że tedy nadgrode Panu twejemu dałz w zamianę? *Jaką że bowiem da odmianę człowiek za duszę swoją?* Więc nawróć się do Pana Boga, a opuść grzechy swoje; modl się przed obliczem Boskim, a umniejszay obrazy; odnawiaj, y oddawaj słuby swoje Naywyższemu Panu: bo zachowasz, y uczynisz,

nisz, jako obiecałeś Panu Bogu twojemu, y własną wolą, y ustami swojemi wymowiłeś.

PUNKT III.

Jeżeli by kiedy inaczej uczynił, aby wiedział, że go ten po-
tępi, z którego się nasmiewa. Z Boga się bowiem na-
smiewa, kto wiarę jemu daną łamie. Izali nie sztydzi z
Boga, kto dwojako Bogu obiecuje. Obiecuje ustami,
ale uczynkiem, co obiecał, umyka. Ale uważ owe
Prowerbialisty Pańskiego słowa: *Synu mój, jeżeli byś się
ręczył za przyjaciela swego, dajesz rękę swoją obcemu; uwi-
kłałeś się słowami ust swoich, y ulowiłeś się własną mową
swoją.* Albowiem jeżeli rękę swoją obcemu daje ten, y
siebie do oddania rachunku za niego winnym czyni, kto
by się za przyjaciela ręczył, tym bardziej ty rachunek
winienes Bogu, który nie za obcego, albo cudzego o-
biecałeś, ale siebie samego Panu Bogu ołobliwie ofiaro-
rowałeś? Acz zacząłeś ogniem miłości Boskiej pałać,
gdys postanowił oddać się na służbę żołnierstwa Niebie-
skiego, górec bez wątpienia zacząłeś dla ducha; ale dla
wyrodney ciała gnułności cały stałeś się oziębłym. Wi-
dzisz się pokazywać przed ludzmi, ale w oczach Pana
Boga upadłeś. Pówróć się tedy do Boga twojego.
Przepaszay go za zgwałconą wiarę. Na nowe obiecuy,
aby więcej nie pamiętał nieprawości twoich.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! z Boga nie nasmie-
wałeś się nie pełniąc słubow swoich? *Jeżeli byś się bawił,
będzie ci poczytano za grzech.* Czy nie nasmiewałeś się z

Boga gwałcąc sluby swoje? *Początek pychy człowieka, odstępować od Boga.* Czy nie nasmiewałz się z Boga łamiąc wiarę daną? *Nie uczyni nieważnym słowa swojego, ale wszystko, co obiecał, wykona.* Załuy, żeś y ty slubow przynajmniey nie pełniąc, z Boga się nasmiewała. Po-
 stanow: sluby pełnić; slubow nie gwałcić; przestrze-
 gać wiary daney w całości.

D Z I E N IV.

O POCHWALE ŁEZ.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień na modlitwie Bogu wyznawać. z Rozdz. 4. Instr. 58.

P U N K T I.

Nayświętzy Ociec nasz słusznie nam łyzy zaleca, mo-
 wiąc: *Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem*
każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać. Nic bowiem
 nie masz skuteczniejszego nad łyzy. Mokrość łez duszę
 z wszelkiey skazy czyści, y dla wydania cnot rodzaju
 ferma naszego rolę żyzną czyni. Często mizerna dusza
 jako pod śrzonowym lodem liśki, y kwiatow ozdoby
 składa, a za odstępującą łaską sama w łobie puła, ca-
 ła zostaje suchą, y jakby dla opadających kwiatow wi-
 dzi się z ozdoby obnażona. Ale wnet jakby łyzy z daru
 uprzejmego Dozorcy wytrysły, natychmiast też sama
 dusza się odmładza, rospuszczą się z mrozu gnuśności:

y nie
 wiatru
 się pr
 dosko
 stem
 ga o
 niez.

Złość
 B

teczn
 do T
 ją, y
 chow
 zwią
 dnika
 dey
 mi.
 doba
 odbi
 Oto
 zara
 y Pa
 a las

Złość

y nie jako wiosienne drzewo powianiem południowego wiatru zagrzewając się, ożyłym cnot swoich kwiatem się przyodziewa. Gdy tedy cały schniesz, y wleń niedoskonałościami obfitujesz, także łaski odbieżyysz zmysłem pojętney; żąday płaczu, proś codzinnie Pana Boga o łzy, a łzami od wszelkiej skazy oczyszczony zostaniesz.

PUNKT II.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień Bogu na modlitwie wyznawać. Zaisze nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bo łaskę wyjednywają. One więc do Trybunału Boskiego wysłuchania poufale przyśiępują, y upraszający łącno, o co proszą, o naszych grzechów pewnym odpulzczeniu mają nadzieję. Łzy są w związkowym pokoju między Bogiem, y ludzmi postrzednikami, y prawdziwemi są, także nayuczeńszemi w każdej ludzkiej niewiadomości wątpliwości Mistrzyniami. Bo w czymkolwiek wątpiąc, jeśli by się Bogu podobало, albo nie, nigdy lepiej pewności od Boga nie odbieramy, jak gdy prawdziwie płaczący modlemy się. Oto! jak łzy omywają wszelką plugaſt w nierządniczy zarazę, y nieczyſtym rękóm dają, że nie tylko nog, ale y Pańskiej głowy dotykać się zasługują. Płaczże tedy, a łaskę znaydziesz w obliczu Pana Boga.

PUNKT III.

Złości swoje przeszłe z płaczem, y wzdychaniem każdy dzień
Ttt 2 Bo-

Bogu na modlitwie wyznaway, bo nic nie masz skuteczniejszego nad łzy, bowiem gdy z oczow ciała wynikają, do nadziei nas naywyższego błogosławieństwa podnoszą. Nie mogą być pogardzone w proźbie swojej, które też ogromne głoły mają w uszach Stworzyciela, Te głoły owczęsto do Boga wypuszczał, y coby mogły dla otrzymania, subtelnie poznał, który mawiał: *Wysłusbay modlitwę mają Panie y prozbę moją a przenikay uszami łzy moje.* Kto bowiem nie oczami uważania, ale uszami przeniknienia żebrze, iż głoły zawierają się we łzach, jawnie pokazuje. Bo łzy gdy w obliczu litościwego sędziego proszą, nic nie powątpiewają, ale tak miłosierdzie, jakoby rzecz wszelaką własnego prawa sobie przywłaszczają, y ze wyjednali to, o co prosili, cieszą się z ufnością. O łzy roskoszy duchowne, nad miód bez wątpienia, y nad wszelki kanar słodsze! płyńcie bez przesłanku z oczow naszych, abyście nam nadzieie błogosławieństwa uczynili.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! płaczesz dla oczyszczenia duszy? *Piotr zaczął płakać gorzko.* Czy płaczesz dla uproszenia łaski? *Magdalena łzami zaczęła obmywać nogi Jezusowe.* Czy płaczesz dla otrzymania nadziei błogosławieństwa? *Paweł Panu służył z wszelką pokorą, y łzami.* Załuy, żeś do tychczas tak mało się modliła dla łask łez. Postanow napotym gorąco o nie prosić Pana Boga dla oczyszczenia duszy dla uproszenia łaski, dla otrzymania nadziei błogosławieństwa.

DZIEN

D Z I E N V.

JAKIE ZŁE NIESZCZĘSLIWA DUSZA ZAKONNI-
KA CIERPI, GDY SIĘ DO ZIEMSKICH
POWRACA RZECZY.

*Nam gnuśnym, y złe żyjącym, także niedbałym wstyd jest
z zatrwożeniem. z Rozdz. 37.*

P U N K T. I.

W iakie złe Zakonnik wpada, gdy ziemskich, y swia-
towych żąda pociech, SS. Ociec krotkiemi, ale
powaznemi opisuie słowami: *nam gnuśnym y złe żyjącym
także niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem.* Niestety! ia-
kiego wstydu z zatrwożeniem nie masz nam gnuśnym?
gdy bowiem swiatowych, y ziemskich szukamy ucieh,
oto! nieiaka iakby skupiona rzesza wszystkiego, coś-
my widzieli, albo słyszeli, znowu nas prowadzi, aby-
śmy zgiełk czyniących żądz łoskot przykro cierpieli.
Jeżeli by się myśl nasza zaczęła pilniey na modlitwie
zabawiać, oto widoki myśli, oto postaci rzeczy, kto-
re widział. Aczkolwiek człowiek się opiera, y iak by
około latające muchy odegnać od myśli swoiey uśc
luie, ale one wnet iak odlecą, tak się powracają; zaraz
iak tylko bywają odpędzone, znowu siadają, y nieiako
uciekającego swojego gonią, aby iego złapać, a do
własney niewoli kułzają się cwiczenia przywieść. wtedy

Ttt 3) się

się nieszczęśliwa dusza uczyniak wiele niedobiegła, że się do ziemskich, y swiatowych przywiązała rzeczy. Ty się więc niechciey przez gnuśność do nich nakłaniać, gorąco załadzay się na przedsięwzięciu swoim. Opuść ten mizerny świat, y jego przyłudy, aby się więcę tak łzpetnie nie wysławiał z ciebie.

PUNKT II.

Nam złe żyjącym jest wstyd z zatrwożeniem. Albowiem gdy powołania naszego nie pomęsku pilnujemy, złe żyjemy, y wdałismy się w zmysłność, nieestety! jak jesteśmy zawstydzeni? ponieważ nasz dusza nasz słucha, zacmiona, kamienna; nakłztałt kamienia zatwardiała, ani się wełzy rozplęwać, ani światła niemoże ciemnościami zewsząd otoczona widzieć. Acz się stara przykładać do tajemnicy Psalmow, do Medytacyi, do Świętego czytania, ale jako ciekącym oczom nieznośnym światłem odbija się. Żąda cnotą, jako może, do góry się podnieść, ale niejakim swoim ciężarem obciążona, w ziemskich rzeczach upokorzona musi leżeć. Do kogoż się nie stołują przyzwoicie owe Proroka słowa: *Posadził mnie w ciemnościach, jako umarłych wiecznych; otoczył mnie, abym nie wyszedł, obciążył pęta moje, ale gdy bym wołał, y prosił, nie przypuści modlitwy mojej.* Smuci się, frałuje się, żąda, a że tey samey nędzy nie pozwalają jey oplakiwać, ostrzeyszą bolow przykrością napełnienia, trapi się. Ty tedy martwi zmysły swoje, abyś nie wpadł wtę nędzę, abyś z niey jak naysprędzey był uwolniony.

PUNKT

PUNKT III.

Nam *niedbałym wstyd jest z zatrwożeniem*. Zaiście gdy jesteśmy niewiernemi, najmnieysze zaniebywamy rzeczy, albo zbytnią gorącością choć ćwiczeniem obustronnym, jako naukami, &c. Zabawiamy się, pobożność pomалу traciemy, ale niestety! jakie wtedy zatrwożenie na duszy? Dzieje się bowiem myśli nędzney tak zacmione zatrwożenie, że światła, którym się pierwcy cieszył, żadną miarą wynaleść nie mogłaby. Gdzieby się tylko obrocila, żadney nie czuje pociechy. Jakiegokolwiek by duchowno odprawiała ćwiczenia, tylko oschłość myśli odnosi. Teskni więc sobie na wszelkiey rzeczy duchowney. Staje się gorzkim, cokolwiek duchowi przedtym nad plastr miodu było. To zaś w ludzkiey myśli nie szczęście jest karą grzechu. Acz sprawiedliwa jest, aby kto czego się przez niedbalstwo chcący dopuścił, cierpiął niechcący. Ty tedy pobożność serca nad wszystko inne przekładay, nic nie zaniedbyway, bądź wiernym, a zawżze chodzić będziesz w wielkiey jasności z Bogiem swoim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! brzydzisz się światowemi uciechami, abyś nie wpadła w ciemność duszy? *I światło ocz moich nie jest zemną*. Czy zmysłność martwisz, abyś pociechy wnętrzney nie utraciła? *Dla tego ja płaczę, y oko moje wyprowadza wodę, że daleko odemnie jest Pocieszyciel nawracający duszę moją*. Czy jesteś wierną w najmnieyszych rzeczach powołania twego, y pobożność

żność serca nadewszystko zachowujesz, abyś nieszczęścia wewnętrznego nie miała uczuć? *Dobry jest Pan Bog ufającym w siebie, duszy szukający go.* Załuy, żeś do tych czas lata swoje w łzczerey kłęsce, y nieszczęściu wewnętrznym bez smaku Ducha przepędziła. Postanow wždy w świetle zmiłowania Boskiego odetchnąć, a dla tego brzydzić się światowemi uciechami; martwić zmysłność swoją; być wierną w najmniejszych rzeczach, powołania swojego, y pobożność serca nadewszystko zachowywać.

D Z I E N VI.

JAKBY MOGŁ ZAKONNIK PRZEZ UBOSTWO
PRZYISĆ DO PRAWDZIWEGO BOGACTWA.

Niech Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku przestaje.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Nie bez wielkiej nagrody chce SS. Ociec nasz, *Aby Mnich na wszelkiej podłości, y niedostatku przestawał.* Kto bowiem pragnie prawdziwych bogactw, łacno się zakocha w ostatnim uboſtwie. W tym jednym nad wſzystkich bogatym się ſtanie, a tego, co by mu było potrzebego, nie będzie mu niedoſtawać. W tym będzie miał złoto Mądrości Boskiej, ſrebro wymowy budującej. W tym uboſtwie ſą różne płaſzcze ozdobnego y uczciwego

wego obcowania, dwa razy farbowany bez wątpienia karmazyn podobney miłości, odzienie glancowney czystości. W tym białor ciepłowości, szarłat Królewskiej godności. Kto bowiem tak nad sobą panuje, aby się kwapił martwić wszelką pożądlivość doczesnych dostatków, sprawiedliwie przyodziwa się w szarłatu duchownego ozdobę. W tym ubóstwie mieć będzie pierścien wiary, naramiennik doskonałego w sprawnym życiu dzieła, y manele też przypatrującey się bogomyslności. A ktozby tedy wszelkiej chęci do doczesnych bogactw chętnie nie odrzucał, a na wszelkiej podłości nie przestawał, aby nabył prawdziwego cnot bogactwa?

PUNKT II.

Na wszelkiej podłości, y niedostatku niech Mnich przestaje. Łacno przestanie na potrzebach życia, kto dobra Niebieskiego ubogim w duchu obiecanych zabiega, bo w owym prawdziwego błogosławieństwa żywocie, jakie tobie, y jak leplze dadzą ci rzeczy, nie jest wiadomo, przyznając się, że nie to jest sił naszych o tym rozmawiać, nie jest naszej zdolności szperać. Natym niech będzie dosyć, dla zyskownego skutku niewyrażoney sprawy to donieść, że to wezmą, którzy wszystko doskonale opuścili, *Czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani się w sercu ludzkim nie pomieściło, co Bóg nagotował kochającym siebie.* Oto! ile, y jakich Świętych nadzieja tych Niebieskich dostatków do ostatniego światowego przyprowadziła ubóstwa? Uważ Pawła, pierwszego Pustelnika,

Uuu

nika,

nika, na chlebie, y wodzie przeſtaje. Uważ *Arseniego*, który z Dworzanina Cefarskiego ſtał ſię tak ubogim, y niedoſtatnim, że tylko oſtatnią potrzebę do żywnoſci, y odzienia przypuſzczał. Uważ Świętego Oycy ſwego, wſzyſtkie, y bardzo obſzerne dziedzictwa ſwiatowe opuſcił, których przecie wolno mu było używać, a na wſzelkim uboſtwie, y niedoſtatkach w ſkale Sublackiey przeſtawał. Pragni y ty dobra Niebieſkiego, a ocho-
tnie ich naśladować będziesz.

PUNKT III.

Na wſzelkiey podłoſci, y niedoſtatkach niech Mniſz przeſtaje. Zadnego fraſunku o doczeſne rzeczy mieć nie będzie, kto za ſwój ſkarb, y tu y tam pragnie odziedziczyć Chryſtusa. On ſię bowiem nam ſtał Odkupicielem, y ſzacunkiem, y zapłatą, który jeſt życiem ludzkim, y wiecznością Aniołów. Tego jeſelibyś w pierſiach ſwoich przez pilne ſtaraſanie oſadził, na niego też wſzelką pieczołowitość jakieykolwiek potrzeby włożył. A gdy ſię w nim przez uſtawicznę modlitwę rozmowę cieſzył, także ſiebie czułem Świętey bogomysłności zaſilał potrawami, on ci ſię ſtaje pokarmem y odzieniem. Jeſelibyś zaś jednakowo niektóre powierzechow-
ney potrzebował wygody, nic nie powątpiway, nie trać nadziei o jego wierney obietnicy, którą deklaruje, mówiąc: *Naprzód ſzukajcie Królestwa Niebieſkiego, a to wam wſzyſtko przydane będzie.* Ktoż bowiem pragnący Izraelskiego poſpolstwa gromadzie z owego ſuchey ska-
ły

ly kamienia zrzodłom kazał wypływać; który laknącym Niebieskiey manny przez letni czasow przeciąg mógł dodać, ten jednego człowieka na swoich ustawicznie przestającego usługach niebędzie mógł opatrzyć potrzebami? My zaś te najmnieyszey wiary, nalegamy na Chrystusa, aby był skąpym. Bez wątpienia małego serca niedowiarstwo czyni ubogim Chrystusa; ale zupełna wiara bogatym jego, y hoynym doznaje w dawanu darow. Usiłuy tylko wtym się cwiczyć, co rozkazał, a żadney zgola niech niebędzie wątpliwości z tego, co obiecał. Bądź bezpiecznym poborcą, gdzie do oddania prędko jest dłużnik. Bez przyczyny tam się niedowierza, gdzie on jest obiecownikiem, który nigdy nie kłamie. Ubezpieczonym chodzi sobie dłużnik, gdy prosta prawda utrzymuje się w obietnicy.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! odrzucaś chęć do ziemskich dóstatkow, abyś prawdziwych bogactw, y cnot nabyła? *Zgola bogatym był ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej go dzień był na łonie Abrahama odpoczywać.* Czy przestajesz na potrzebach, abyś prawdziwe bogactwa, Niebieskie dobra otrzymała? *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* Czy nie maś żadnego frasunku o jakikolwiek doczelny niedostatek, abyś prawdziwe bogactwa, Chrystusa odziedziczyła? *Oto! ten jest Syn mój, w którym sobie upodobała dusza moja.* Załuy, żeś bogatego ubóstwa nie poznała. Postanow dla ich otrzymania chęć do doczesnych dóstatkow wykorzeniać; przestawać na potrzebnych rzeczach;

czach; żadney nie mieć fraolblowości o jedzeniu, y o
dzieniu.

D Z I E N VI.

O ZAKOCHANIU SIĘ CELLI, Y SWIĘTEY PUSTYNI.

Niech będzie sam. z Rozdz. 25.

P U N K T I.

Jakby SS. Ociec kochał Pustynią, wydaje się z tego, że
w młodym wieku do niey się przeniósł, długo w niey
mieszkał, także Cellę swoją ukochał. Oto bowiem *To-
tyla* jego w Celli, znieważa, a niechciał SS. Ociec dla wy-
znaczenia nowego wytławienia Klasztoru Celli opuścić,
ale się wespnie Przełożonemu pokazał, y każde z osobna
wyznaczył miejsce. Zkąd y nam naybardziej Celli, y
Pustyni, czyli ołobności zamilowanie zaleca; gdy mo-
wi: *Niech będzie sam.* A ktożby nie kochał Celli (Cel-
la bowiem jest duchownego cwiczenia dziwnym warsta-
tem, na którym zapewne ludzka dusza Stworzyciela
swojego w sobie naprawia obraz, y do czystości się swo-
jego początku wraca. Tam się zmysły tępe do subtel-
ności swego dowcipu powracają, y występney natury
przafniki lzczerze się naprawiają. Jey przyznać trzeba,
aby się zdawały usta ustami błędniejące, y myśl była
łaski Boskiej tłustością wytuczona. Jey przyznać, aby

czło-

człowiek czystym sercem poglądał na Boga, który w swoje uwikłany ciemności siebie samego nie znał. Ona sprawuje, że człowiek do swego powraca się początku, y z wypędzenia na wygnanie do znakomitości dawney czci przywraca. Ona to czyni, aby człowiek postanowił jak na zamku myśli, wszystko obaczył, jak pod siebie spływa, także jak sam w tych rzeczach wpadających wycieczce upatruje dla siebie przeyscie.

PUNKT II.

Niech *będzie sam*. Ktoż by nie kochał Celli? Cella jest przybytkiem Świętego żołdu, wybieraniem się zwycięskiego woyska; Obozem Boga, wieżą Dawida, która jest zbudowana z basztami; tysiąc puklerzy wisi na niej, wszelaka broń mężnych żołnierzy. Cella jest polem Boskiey potyczki; placem duchowney utarczki, Komedyą Aniołów, gdzie Duch z ciałem w zawody chodzą, a mężny od słabości nie bywa pokonany. Zgrzyta nieprzyjaciół otoczone okrucieństwo; którzy ją w Celli, zbroją wiary opatrzeni pod Hetmana swojego nie zwyciężoną obroną skaczą, y z porażenia nieprzyjaciół swoich już pewni tryumfują. Do których bez wątpienia mowi: *Pan Bog będzie za was wojował, a wy milczcie będziecie*. A jeżeli jest jeden: Nie бой się, więcej bowiem jest z nami, niżeli z niemi. O Pułtynio śmierci występku, a życia cnot? w tobie się poznają grzechy, y lekarstwa na grzechy, w tobie się jedynie cnoty pełnią.

PUNKT III.

Niech będzie *sam*. Ktożby nie kochał Celi? Szkołą jest

Niebieskiey nauki, y Boskich sztuk karnością. Tam bowiem Bog jest całym; jest droga, którą się bieży, przez którą przychodzi się do Naywyższej Prawdy znajomości. Tam się poznają tajemnice Bostwa, o których się niegodzi mówić człowiekowi. Tam Prawdę Ewangeliczną zgoła poymujemy. Tam y o całym życiu, y o śmierci Chrystusa otrzymujemy wiadomość, y nie tylko o tym zaiste co powierzchownie czynił, ale y co wewnątrznie na duszy. Nikt zaś do tak wspaniałego prawdy nie dochodzi poznania, jeżeliby nie zamiłował osobność. Izali *Mojżesz* na puściny nie rozmawia z Bogiem, y Boskiey prawdy nie odbiera wyroku? Izali *Eliaasz* na puściny nie poznawa przechodzącego Pana? Izali *Elizeusz* dwojakiego Mistrza swojego ducha nie odbiera losem na puściny? Izali y SS. Ociec nasz naprzód nie obaczył Stworcę, kiedy sam na wieży tey czuwał, y modlił się?

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz Cellę dla naprawy obrazu Boskiego na duszy swojej? *Osobność* powinień kochać, *ktokolwiek Bogu żyć pragnie* mówi Święty Tomasz. Czy kochasz Cellę dla pokonania nieprzyjacioł swoich? *Pustynia jest twierdzą ustąpić nieznającym broniącym się* mówi Święty Piotr Damiani. Czy Cellę kochasz dla poznania Przedwieczney Prawdy? *Oddaniem się nierozzerwanym oświeca się dusza* mówi tenże. Za-

luy, żeś dotych czas tak się wzdrygała Celli. Pošta-
now ją kochać dla naprawy obrazu duszy swojey; dla
zwyciężenia nieprzyjaciół swoich; dla poznania Praw-
dy.

D Z I E Ń VIII.

Na Uroczyśćość Niepokalanego Poczęcia
Nayświętszy MARYI Panny.

O SZCZĘSCIU NAYSWJĘTSZY MARYI PANNY
BEZ ZMAZY POCZĘTEY, Y DUSZY OD
POŻĄDLIWOSCI CZYSTHEY.

Nie chodz za pożądliwościami swojemi. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

O niezmierna dobroci Boskiey szczodrobliwości ku
Nayświętszey MARYI Pannie! zbogacił ją łaską po-
przedzającą, która ją od grzechu pierworodnego cale
wyzwoliła, aby dusza jey nie pierwey by ciało ożywiła,
niż by miłość serce jey napelniła. Tą zacnością między
wszystkiemi czystemi ludzmi wywyższona, bo się Ma-
tką Boską stać miała. Tak zdobiło ją, żeby taką jaśnia-
ła czystością, nad którą większa po Bogu wymyslić by
się niemogła. O jakie to jest szczęście Nayświętszey
MARYI Panny! abyś je poznał, uważ podniecie grzechu
pierworodnego, jak wiele złego; y grzechow za sobą
po-

pociąga. Ledwie co bowiem poczęci jesteśmy, jużemy z Prorokiem narzekać powinni: *Oto bowiem w nieprawościach poczęłem się, y w grzechach poczęła mnie Matka moja.* A chociaż Świętym chrztem jesteśmy odrodzeni, jednak zostaje podnieta grzechu, z kądbyśmy się zawsze do złego pobudzali. Jeżeli zawsze duch z ciałem nie walczy, y oney rozumowi nie podbija, wprawujemy się z jednego do drugiego grzechu. Jak szczerliwa zaś jest dusza, która według zdania SS. Oycza za pożądliwościami swojemi nie idzie? Przynajmniey się ustrzeże grzechu uczynkowego.

PUNKT II.

Nayświętsza MARYA Panna nie tylko od grzechu pierwotnego jest wyzwolona od Syna, ale też taka jey jest dana łaska, aby wszelaką Aniołow, y ludzi przeniosła miłość. Bo fundamenta jey na górach Świętych; kocha Bog Bramy Syonu nad wszystkie przybytki Jakubowe. Na wierzchu świątobliwości Anielskiej, y ludzkiej założona jest świątość MARJA. Y bardziey Bog ukochał początek świątobliwości jey, niż dokończenie doskonałości innych. A o jak zupełnie do łaski tej stosowała się, y z nią robiła? Jak doskonale chodziła za natchnieniem jey? żadney przeszkody nie czuła od podniety grzechu pierwotnego. Coż nam bardziey przeliskadza, jak pożądliwość, abysmy łasce Pana Boga nie byli posłuszni? Ta, myśl zacimia, aby jey nie poznaliśmy. Woła o słabia, aby nie szła za nią. Jak zaś jest szczer-

śliwa dusza, która słucha napominania SS. Oyca, aby nie szła za pożądliwościami swojemi; tak bowiem y ona na przykład bez zmazy Poczętey Panny za łaski natchnieniem choć zdaleka poydzie.

P U N K T III.

Przebłogosławiona Panna nie tylko od grzechu pierwotnego uwolniona jest od Syna, ale też jey taka jest pozwolona łaska, aby jey ustawicznie przyczyniała. Jako bowiem sługa ow Ewangeliczny talenta swoje pomnożone Panu swojemu oddał, tak Nayswiętsza MARYA Panna łaski bezprzełannie pomnażała. Nie była jey przeszkodą podnieta grzechowa, aby nie miała z łaską społrobić. Ale my nędzni, że tyle łask zaniedbujemy, izali nie to winno, że idziemy za pożądliwościami naszymi? Jak szczęśliwa ta dusza, która nasładowuje SS. Oyca naszego, gdy mowi: *Za pożądliwościami nie chodź swojemi*, tym bowiem sposobem łączno dla nasładowania Nayswiętszey MARYI Panny łaski sobie daney dopełni miary. O Naysłodszą MARYA Panno! winiszuję ci z uprzejmego serca affektu łaski twojej, którą cię Bog tak cudownie uprzedził, aby cię od grzechu pierwotnego, y jego podniety, także od wszelkiej po śmierci skazitelności uwolnił. Nuż! o naysłaskawszą Panno, y Matko przyimi mnie za Syna przez tę łaskę swoją, y przez niepokalaną twoję Poczęcie oczyść serce, y ciało moje od złych pożądliwości, abym się chronił grzechow uczynkowych,

Xxx

szedł

szedł za natchnieniem łaski, a onę zawsze pomnażał,
Amen.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! nie będziesz chodziła za pożądliwościami swojemi, abyś nie wpadła w uczynkowe grzechy? *Zmysł, y myśl ludzkiego serca do złego są skłonne od dzieciństwa swego.* Czy nie póydziel za pożądliwościami swemi, abyś poszła za natchnieniem łaski? *Izali, gdy dobrze czynić będziesz, nie odbierzesz? Jeżeli zaś złe; zaraz stanie wędzrzwiać grzech twój, ale pod tobą będzie żądać jego, a ty nad nim panować będziesz.* Czy nie póydziel za pożądliwościami swojemi, abyś dopełniła miary łaski swojej? *Mówię zaś, według ducha chodźcie, a żądz nie wykonacie ciała.* Załuy, żeś według pożądliwości raczey, niż według łaski żyła. Pośtanow za pożądliwościami swojemi nie chodzić, abyś nie wpadła w uczynkowe grzechy; abyś szła za natchnieniem łaski; abyś jej zawsze przyczyniała.

D Z I E N IX.

ZE PO UPADKU ZARAZ POWSTAC TRZEBA.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mówi: Godzina już jest, abysmy z snu powstałi. z Przemowy.

P U N K T I.

Abysmy nie długo w grzechu trwali, czyli z ułomności, czy z złości upadalibysmy w grzech, SS. Ociec
nasz

nałz surowo nas napomina: *Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mowi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi.* Powstań, mowi, powstań proszę, obudz się o człowiecze, który w grzechu zaśypiał; wzdy się ożyw, który od śmiertelnego miecza przed nieprzyjaciółami swojemi upadłeś. Przybywa Apostoł Paweł; słuchay, słuchay jego wołającego, kołającego, y wyraźnemi nad tobą głosami krzyczącego: *Powstań, który spisz, a powstań z umarłych, a obudzi cię Chrystus.* Kto słyszyłz budzącego Chrystusa, czemu o swoim wskrzeszeniu niedowierzasz? Słuchay ułł jego: *Kto wemnie wierzy, chociażby umarł żyć będzie.* Jeżeli Życie Ożywiające ciebie szuka, aby cię pokrzepiło, y dodało serca, a ty czemu się zamykasz, abyś dłużej w śmierci swojej leżał? strzeż się, strzeż się, żeby cię przepaść rozpaczy nie pochłoneła: Mysl twoja niech ma ufność w łaskawości Boskiej, aby dla wielkości grzechu nie była zatwardzona. Niegrzesznikom to rozpaczać należy, ale bezbożnym; nie wielkość grzechow do rozpaczy przywodzi, ale bezbożność. Jeżeli tyle mógł diabeł, aby cię w głębinie występko wzanurzył; tym bardziey cię moc Chrystusa będzie mogła do tego, od czegoś odpadł, obrotu przywrócić? Więc powstań, kto zaśypiał; o oświeci cię Chrystus.

PUNKT II.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak mowi: Godzina już jest, abysmy ze snu powstałi. Pow-

stań, powstań proszę, mowi SS. Ociec twoy, któryś w grzechach załnął! Oto! miłosierdzie Boskie ciebie wa-
bi. Upadł osieł ciała twojego w błoto pod ciężarem;
jest bodziec pokuty, któryby kłót; jest ręka ducha,
któraby mężnie wyciągała. Obacz! ow *Samson* nay-
mocnieylzy, że ledwie co pochlebującey niewieście sekret
serca swego wydał, nie tylko siedm włosów, w których się
moc chowała, utracił, ale też sławszy się łupem, y oczy
pobawił; potym zaś, gdy mu włosy odrosły, prosił
Pana Boga swego pokornie o pomoc, bałwochwalnicę
Dagona obalił, y daleko więcej niż przedtym nieprzy-
jaciół pozabijał. Jeżeli tedy ciebie czart, ciało, y świat
oszukał, jeżeli siedm Darów Ducha Świętego odebrał,
jeżeli światło serca zagaślił, nie upaday na umysle, nie-
chciey z gruntu rozpaczać, jeszcze się pokrzep w sily,
odważ się o mocnieylze rzeczy kusić, a tak przy miło-
sierdziu Boskim z nieprzyjaciół swoich będziesz mógł
tryumfować. Uważ nieskończone miłosierdzie Boga ku
grzełnikom. Faraona niepokutującego ile razy Boskie
miłosierdzie do pokuty przyzwało? Jak mile przyjął u-
pokorzonego Achaba? Do jakiego świątobliwości sto-
pnia przywiódł Piotra, Mateusza, y Magdalenę? Jak li-
tościwie obiecał Ray Lotrowi? Więc powstań, który
spisz, a oświeci cię Chrystus.

PUNKT III.

Powstańmyż tedy za pobudką Pisma Świętego, które tak
mowi: Godzina już jest, abysmy zesnu powstali. Pow-
stań,

stań, powstań proszę, nalega SS. twoy Ociec, który
 jelzcze spisz w grzechu. Słuchay straszliwie wołający
 Boskiej sprawiedliwości: *Straszliwa wpaść wręce Boga*
żyjącego. Jak wiele, którzy się opoznili nawrócić, po
 pierwším grzechu stracił do piekła? Jak wielom, któ-
 rzy Boskich natchnieniow do pokuty pobudzających za
 niedbali, dopuścił w grzechu swoim umierać? Jak wie-
 lom, którzy zwłaczali nawrócić się aż do śmierci, dla
 większego ich potępienia grzechow dodawać grzechom
 dopuścił? O jak straszliwie sprawiedliwości Boskiej spro-
 ży się miecz na grzeszników! W ogniu żarliwości Boskiej
 będzie pożarta wszystka ziemia, a w mieczu jego wszel-
 kie ciało. Czemuż się tedy bawisz nawrócić? na co w
 grzechu choć na moment trwałś? Który ci tego mo-
 mentu do pokuty pozwala, podobno drugi sprawiedli-
 wości Boskiej zachował. Niechci będzie przykładem
 ow Pustelnik, który gdy wielu ozdobiony cnotami z
 swoim niektórym towarzyszem służył Bogu, tamu kłę-
 ska przez diabła jest zarzucona, że gdyby kiedykolwiek
 go napastowała lubieżność, aby na nie zezwolił. Ale
 nędznik! gdy umarł, w przytomności towarzysza, za to
 czartom oddany jest. Uważając jego ćwiczenie się w cno-
 tach towarzysza zawoła: *O! ktoż będzie mógł być zbawiony?*
i jakże on to zginął? Do krórego natychmiał rzekł Anioł:
Nieturbuj się, ten bowiem, który lubo wiele uczynił, przez
jedną nieczystość wszystko zepsocił. Więc powstań, który
 spisz, a oświeci cię Chrystus. Powstań, aby cię ciemno-

ści śmierci nie ogarnęły. Powstań, abyś nie wpadł w ręce żyjącego Boga.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! zaraz po upadku powstajesz, że cię do pokuty wabi Chrystus? *Izali, kto upadł, nie przyłoży się, aby powstał?* Czy zaraz po upadku powstajesz, że cię miłosierdzie Boskie do pokuty namawia? *Niechcę śmierci grzesznika, ale żeby się bardziej nawrócił, y żył.* Czy po upadku wnet powstajesz, że cię Boska sprawiedliwość budzi? *Wyjstrzę jak błyskawice miecz swój.* Załuy, żeś y ty częstokroć opozniała się z upadku powstawać. Postanow zaraz czynić pokutę dla wołającego Chrystusa, dla budzącego miłosierdzia, dla grożącej sprawiedliwości.

D Z I E N X.

JAK KAŻDY SIEBIE SAMEGO POWINIEN PILNOWAC, ABY NIE WPADŁ W GRZECH.

Strzegąc się każdej godziny grzechow, y nałogow.

z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Aby nas do czułego starania się o duszę naszą pobudził SS. Ociec nasz, każdego napomina: *Aby się strzegł każdej godziny grzechow, y nałogow.* Według zdania bez wątpienia Ducha Świętego mówi: *Uważaj siebie samego, aby kiedy nie stało się słowo potajemne w sercu twoim nieprawością.*

scia. Ile bowiem mysli w sercu powstają, którym jeśli byś nie dał odporu, natychmiast stają się grzechem? Jak wiele imaginacya wyraża obrazów, których jeśli byś nie oddalił, stają się grzechem? gdzie tedy do grzeszenia skłonniejsza jest droga, tam ostrożność ma być przed czałem prędsza. Oto! same bydłeta dla zachowania natury swojey istności, pilnie stronią od szkodliwych rzeczy, y przeciwnym sposobem pożyteczne obierają sobie. Tym bardziey ty, gdy masz rozum, y w Boskich wyuczony przykazaniach, brzydz się grzechem, jakby jadowitym obrokiem, a sprawiedliwości, jakby ku potrawie służących zioł zabiegay. Miey baczność więc na ustawiczne staranie około samego siebie, na swoje mysli, na swoją wolą, y żądze, abyś zaraz uprzątał, co jest szkodliwego, a co dobrego zawłzechował. Wchodzisz bowiem przez srzodek sಿದೆł, od nieprzyjaciela na każdym mieyscu są uładzone sidła.

P U N K T . II.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y nałigow. Pilnuj siebie samego, aby kiedy słowo potajemne nie stało się nieprawością. Uważaj siebie samego, to jest, nie twego, nie to takze, co jest około ciebie, ale samego siebie uważay. My bowiem sami, y czym innym jesteśmy, y co jest naszego, czym innym jest, co innego takze jest, co się około nas uwija. Zaisie my jesteśmy y duszą, y myślą duszy; na obraz jesteśmy stworzeni Stworzyciela naszego. Naszym zaś jest ciałem

łem, a którzy przez siebie samych odprawują powin-
ność, zmysłami są. Około nas są bogactwa, nauki, y
inny życia sprzęt, y doślatek. Coż tedy Duch Święty,
y co z niego SS. twoy Ociec przepiluje tobie? Pilnuj,
nie ciała, ale ani zbyteczną żądzą nie ścigaj jego poży-
tku, rozumiey zdrowia, rozmaitego roskoszy zażycia,
ani bogactw, ani chwały; y godności dośtojeństwu się
nie dziwuy. Ale abyś y ty, cokolwiek ci kiedy życia te-
go doczesnego obficiey pomocy dodaje, za tyle nie miał,
iż byś dla tego pieczołowitości, y trwozliwych zabie-
gow, osobliwey życia twojego części y nie zaniedbał,
y nie gardził. Bo ciało jest śmiertelne, dusza zaś nie
śmiertelna jest. Życie ciała, y wszystko z nim złączone
szybkim pędem przebiegają; duszy zaś życie jest nie-
śmiertelne, y wszystko do niej należące żadnego nie
przypuszcza okryślenia. Uważayże tedy samego siebie,
to jest, duszy swojej, aby się jej cokolwiek z zmysłów,
albo rzeczy powierzchownych nie stało grzechem.

P U N K T III.

Niech się strzeże każdej godziny grzechow, y nałogow. U-
waż siebie samego, aby się słowo potajemne nie sta-
ło nieprawością. Jak ochotny szermierz miey duszy o-
ko nigdzie nie boczące, ale na siebie pilne, y niepiące.
Opatrz, y przestrzegaj rękoma sucharlawym mieyle,
których by była śmiertelna rana. Nie bądź umysłu drze-
miącego, abyś na kształt dzieciны w dzień nie śypiał, a ro-
znych sobie samemu nie formował myśli. Ci bowiem
bu.

budynki osiągały wesołe, piękne, wiele bogactw, nader wielkie roskolzy, niezliczone próżności, wiele tylko próżna ich myśl objąć może. Abyś takowemi próżnemi myślami duszy niezaprzętał swojej, bo próżnujący zgola, y uławiający duszy to jest szaleństwo, przegłądać się wełnach podczas niespiącego ciała. To ducha spuszczenie, nabrzmiałość, y próżność myśli powściągać. Na siebie samego mieć bacność, aby słowo to potajemne nie stało się nieprawością. Jeżeli bowiem z każdego słowa próżnego ludzie muszą dać rachunek, i zali nie oddadzą rachunku y za myśl próżną, niegodziwą.

Czyliż tedy, o Zakonna dulo! strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby myślą złą, albo żądzą niecznotliwą nie zgrzeszyła? *Z serca pochodzą złe myśli.* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła? *Izali dusza więcej nie jest niż pokarm?* Czy strzeżesz każdej godziny duszy swojej, aby próżnemi, y marnemi myślami nie zgrzeszyła? *Z każdego słowa próżnego, któreby wymówili ludzie, oddadzą rachunek.* Żałuy, żeś do tych czas na siebie samą nie miała bacności, abyś nie zgrzeszyła. Postanow mieć oko na samą duszę swoją, aby przez złe myśli, albo żądze nie zgrzeszyła; aby przez zmysły, albo rzeczy powierzchowne nie zgrzeszyła; aby przez marnie, y próżne myśli, y inne; albo żądze nie zgrzeszyła.

D Z I E N . X I .

JAK WZGROMADZENIU ZYC TRZEBA.

Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.
z Rozdz. 72.

P U N K T . I .

W żadnym zgoła Rozdziale Reguły Świętey Nayswięt-
szy Ociec społobu dobrze żyć w zgromadzeniu nie
okresla piękniey, jak w wtorym od końca, gdy mowi:
Zarliwość gorącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy.
W tym bowiem Rozdziale opisuje, jak się kto powinien
mieć względem siebie w wszelkim obcowaniu swoim, to
jest, aby się bał Boga. Acz porządnie żyje, kto w
wielkim swoim obcowaniu stara się zachować drog swo-
ich, y w oczach Boskich, y w oczach ludzkich; strze-
gąc y siebie od grzechu, y bliźniego od pogorszenia.
Zawsze taki podnosi nad siebie, bo zawsze na tego pa-
trzy, który jest nad sobą, aby milczał o brzmieniu żądz
cielesnych, o zgiełku świata. Boi się zaiste obrazić Bo-
ga, który jest nad sobą, a pogardzającym Boga dopu-
szcza wpadać w piekło. Zawsze się stara, aby jakim
grzechem bliźniego nie pogorszył, bo zawsze brzmi w
uszach jego straszliwy ow Zbawiciela wyrok: *Biada czło-
wiekowi, przez którego wzgorszenie idzie!* O jak porzą-
dnie przytomnym sobie będąc, na każdym mieyscu, y
cza-

czasu każdego chodzi przed Bogiem, y ludzmi, kto się tak Pana Boga boi!

PUNKT II.

Zarliwość gorzącą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy ku bliznim swoim, aby ułomności czy ciała czy obyczajow cierpliwie znosili. Acz po towarzysku żyje, kto się stara ponosić nie tylko cierpliwie, ale y ochotnie ułomności Braci; kto się stara łagodnym siebie, y przyjemnym stawiać wszystkim; kto się stara, aby go kochano, y on kochał. O jak miłe, wdzięczne, y dobre jest takie towarzystwo! prawdziwie jest Rajem, w którym Aniołowie ziemscy mieszkają, a potokiem roskoszy dla wzajemney się miłości napawają. Ale w tym Raju nie bawią się owi Synowie Adama, którzy zbłądzili w pułstyni bezwodney. Zgoła zbłądzili, y błędzą zdrógi prawdy, którzy do pułstyni pychy odchodząc, towarzyskiego mieć niechęcią życia; cierpieć, kochać, y aby ich kochano, zbraniają się, których osobliwość niemoże się towarzyszyć. Ale y w bezwodnym: bo żadnym potokiem Boskiey pociechy niepokropieni na ziemi płonney, y suchey, trzymają się wieczney suchości. Dla tego drógi do mieszkania w pokoju nie znaleźli; że się zażarzeni w cudzey ziemi, dla odwrócenia zmasani są z umarłemi, skazani są z temi, którzy są w piekle. Ach Panie, obroń mnie od tego piekła!

PUNKT III.

Zarliwość gorającą miłością mają w sobie wzniecać Zakonnicy ku Bogu, aby nad miłość Chrystusa nic zgola nie przekładali. Prawdziwie bowiem kocha Boga, kto wszystko jego przykazania zachowuje, a jednakowo pokornie Bogiem obcuje. Gdyby to wszystko czynił, ustawicznie się stara, aby ducha próżności wydmuchnął, który z tego zwykł się rodzić, a ilekolwiekby go poczuł, nie dopuszcza zgola dozwoleńia. O jak się podobają takie pokorne Bogu, y miłosne obcowanie! takiego człowieka Bog broni, wynosi, y zrzenicy w oku jego strzeże, aby nigdy nie obrazil o kamień nogi swojej odmienia mestwo jego, aby odednia do dnia bardziej w miłości wyrostał.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! porządnie obcuje z sobą? *Błogosławieni którzy się Pana Boga boją.* Czy po towarzysku obcuje z Bracią, z *Siostrami*? *Oto! jak dobrze, y miło mieszkać za jedno z Bracią.* Czy pokornie obcuje z Bogiem? *Nie ja zaś, ale łaska Pana Boga ziemną.* Żałuy, żeś tego sposobu życia w zgromadzeniu nie zachowała. Postanow porządnie z sobą, po towarzysku z blizniemi; pokornie z Bogiem obcować.

D Z I E N XII.

O PRZYKŁADACH BRATERSKIEY MIŁOŚCI.

Miłość Braterską niech sobie uprzęymie oddają. z Rozdz. 72
PUNKT

PUNKT I.

Acz słowa same SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają*, do miłości poruszają, ale przykłady najmilszey tey ku Braci miłości do teyże silniey pociągają. Ktoż by bowiem nie chętnie znośli nieprzyjaznych Braci, kto sobie przypomina, jaką miłością SS. Ociec Braci otruc swoim, go chcącym, dał odpuszczenie? *Niech się zmiłuje nad wami Bog Bracia*. Zgoła twarde nad kamień miałby serce, kto by go nie naśladował. Czego bowiem dobrego ta miłość jemu nie dała? Izali nie zupełne odpuszczenie grzechow? jeżeli jakimi zmazany jest: *Odpusćcie, a będzie wam odpuszczono*. Izali nie łaskę? Ten ma prawdziwie miłość, kto przyjaciela kocha w Bogu, a nieprzyjaciela dla Boga. Izali nie imienia, y Zakonu swojego wspaniałość? Wielu od niego na służbę Wszechmogącego Boga jest zgromadzonych tak, że za jeden dwanaście Klasztorami za pomocą Wszechmocnego JEZUSA Chrystusa rządził. Izali nie Królestwo Niebieskie? Błogosławieni, którzy cierpią przesładowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

PUNKT II.

Lubo mocno słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzejmie oddają*, do miłości pobudzają, ale mocniey pociągają jey przykłady. Ktoż bowiem niechętnie bolejących na duszy, y ciele cieszyć będzie, *Yyy 3* gdy

gdy rozważa, że SS. Ociec jego, gdy obaczył idącego czarta dla kuszienia Braci, za nich się modli, y opętanego od tegoż złego ducha Mnicha, policzek mu wy-
ciąwszy, zdrowym uczynił? Zaiście wielka jest miłość, utrapionego pocieszyć. Czegoż sobie bardziej życze-
my w utrapieniu czy w wewnętrznym, czy zewnętrznym, jak pociechy? dla tego kto utrapionemu świadczy po-
ciechę, choćby go od złego cale nie uwolnił, przecie dziwnym sposobem utrapieniu jego dopomaga, y cię-
żaru jemu ulżywa, także w cierpliwości jego wzmacnia, y potwierdza. Prawdziwie, że jeśli jednemu z najmniey-
szych tych wyrządziłeś pociechę, Chrystusowi łamemu wyrządziłeś. Obacz tedy, jaką miłości gorąco-
ścią odtąd wżyskich opuszczonych cieszysz.

PUNKT III.

Gwałtownie słowa te SS. Oycy naszego: *Miłość Braterską niech sobie uprzeymie oddają*, serce do miłości po-
budzają, ale przykłady jego gwałtowniey jeszcze do na-
śladowania pociągają. Ktoby rozważał, że SS. Ociec
swoy na modlitwie razem z Bracią stoi, y na robotę w
roli wychodzi, a do dzwigania polpolitych ciężarów
Braci nie pobudził by się? Zaiście kochanie miłości jest
pokazaniem uczynku. Bo nie tylko językiem, ale
uczynkiem, y prawdą kochać trzeba bliźniego.
Zkąd dobrze y Nauczyciel miłości mowi: *Ze więk-
sza nadgroda, y miłość się na bywa z pospolitych Braci po-
sług.* Acz miłość, że według świadectwa samey Praw-
dy,

dy, prawdziwym jest kochaniem, więc, jeżeli czego chcecie, aby wam uczynili ludzie, y wy onym czyńcie. Zapłata zaś, że tak nie tylko pełni, ale y dopełnia prawa Chrystusowego. Albowiem prawo Chrystusowe, jest, jak mowi Święty Grzegorz: *Coż przyzwóciey rozumieć się może, jak miłość!* Którą wtedy prawdziwie wykonywamy, gdy Braterskie ciężary z miłości dzwigamy. Nasladuy tedy SS. Oyca swego, a miłość twoja, y zapłata bardzo wielka będzie.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! według przykładu SS. Oyca swego nieprzyjaznym Braci, *Siostram*, chętnie odpuszczasz? *Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą.* Czy na przykład SS. Oyca swego utrapionych na duszy, y ciele cieszysz? *Wyprowadzisz duszę moją z utrapienia, a w miłosierdziu swoim rosproszysz nieprzyjaciół swoich.* Czy na przykład SS. Oyca swego odprawujesz posługi pospolite Braci? *Jeden drugiego znosicie ciężary.* Załuy, żeś na takie miłości przykłady jeszcze prawdziwie nie kochasz Braci, *Siostry* swoje. Postanow według przykładów SS. Oyca odpuszczać nieprzyjaznym Braci, *Siostram*; utrapionych na duszy, y ciele cieszyć; pospolite posługi doskonale wykonać.

D Z I E N XIII.

O NIEDBALSTW E PODCZAS GODZIN
KAPLAŃSKICH.

Leniwą służbę nabożeństwa swego pokazują Zakonnicy.
z Rozdz. 18.

PUNKT I.

Leniwą, jak mowi SS. Ociec, *Nabożeństwa swojego pokazują służbę Zakonnicy*, którzy bez poprzedzającego przygotowania idą na godziny Kapłańskie. Potrzeba bowiem jest, aby myśl podczas modlitwy o tym rozważała, o czym przed modlitwą myślała. Bo jeżeli myśli dobre były przed tym w sercu naszym poczęte dla pamiętania Piśma, albo dla przypominania sobie duchownych spraw, albo też dla rozważania Niebieskich tajemnic, jeszcze podczas modlitwy jakby się nie rozumiały, y nie były pojęte, uciekają, wypadają, y zaraz niszczeją; jakże zatrzyma myśli dobre, kto o nich przed modlitwą nigdy nie pomyślił? Cały roztargniony przychodzi, cały modli się roztargniony, y cały też roztargniony wychodzi. Bez gorącości przyszedł, bez pożytku, bez smaku odchodzi. Czy nie leniwa bardzo ta jest służba nabożeństwa, którą Pan Bog przeklina; że wszystko dzieje się niedbale, y oziębłe.

PUNKT II.

Leniwą *służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy*, którzy dobrowolnemi roztargami zabawiają się podczas godzin Kapłańskich. A z kądże to leniństwo? Bo są pełni starania około rzeczy cielesnych. Pałają do spraw

two-

swoich powierzchownych, a ziębną do cwiczenia duchownego. Różnemi się umysłu namiętnościami miesza. Raz smutkiem drugi radością nieporządną się napęnia. Nie może w tym stanie myśl o czym innym rozważać, ale pragnąc, jak czym być może napętnione serce jego; *gdzie bowiem skarb twój, tam y serce twoje*, a gdzie serce twoje, tam y myśl jest twoja. Czyli zaś nie jest leniwa służba ta nabożeństwa, tego czasu Boga obrazić, którego przyzedeś błagać, y prosić za swoje, y całego Kościoła potrzeby? Ty tedy wstrzymuy myśli szpetne przez pamięć na Boską obecność, y SS. Aniołów, a nadewszystko nałogi, y nieporządne wykorzenić namiętności, chuci, y pałsy w sobie, a zaś cnoty zašczepić usiłuy. Tak a nie inaczej statecznie wytrwasz na modlitwie.

PUNKT III.

Leniwą służbę nabożeństwa swojego pokazują Zakonnicy, którzy myślą, y duchem nie śpiewają. Jakże ich Bog wysłucha, którzy samych siebie nie słyszą? Jakże się Bog nakłoni na ich proźby, którzy się ku niemu żadnym nie podnoszą affektem? Zgoła się nie modli, kto myśli, y affektu swojego nie podnosi do Boga. Izali y ta nie jest leniwa nabożeństwa służba? Ale się ty popraw. Nasladuy dawnych owych Oycow, którzy za-topieni w Bogu śpiewali, którzy nie Proroka słowa, ale własne wyrażali. Tak gorąco śpiewali, że myśl y affekt, ich statecznie przylegał do Boga. Tak rozważając pil-

Zzz

nie

nie tajemnice Boskie, że raczey Aniołami, nie ludzmi się wydawali. O ktoby tak spiewał, jakieby łaski codziennie od Boga za siebie, y za cały Święty Kościół otrzymał? ale niestetyż! że w służbie Boskiej cali jesteśmy leniwi, wieleż łask dla siebie, y dla innych tracimy? Jak ścisły z tego niedbalstwa rachunek oddamy? Wszakże powinność jest nasza, szczerą Bogu ofiarować modlitwę.

Czyliż y ty, o Zakonna duszo! bez przygotowania na modlitwę nieidiesz? *Przed modlitwą gotuj duszę swoją, a niechciej być jako człowiek, który kusi Boga. Czy y ty nie modliłz się z rozrywką? Niechciej być jednym z ludu, który wargami czci Boga, a nie sercem: Przeklęty człowiek, który Boską służbę odprawuje niedbale. Żałuj, że też twoja nabożeństwa służba ile tyle była leniwa. Pośtanow, przed modlitwą gotować duszę swoją; rozumienie Psalmów tylko uważać; z własney chęci Psalmi spiewać.*

D Z I E N XIV.

ZE JĘZYK TRZEMA ZAMKAMI OPATRZYĆ TRZEBA.

Niekochać się w wielomowstwie. z Rozdz. 4. Instr. 53.

P U N K T I.

Abyś się niekochał w wielomowstwie według zdania SS. Ojca swojego, przyday straż ustom twoim. Pierwszym

wszym zamkiem jest rozmyśl mysli, abyś bez tego nigdy nie mówił. Bowiem jest napisano: *Usta sprawiedliwego rozważać będą mądrość, a język jego opowiadać sąd będzie.* Opowiada więc sprawiedliwy sąd dla tego, że wszystko mówi z dobrym rozsądkiem, y z rozmysłem, y z radą. Ztąd nic nie mówi z prędkości, nic gniewliwie, nic pyłzno, nic żeby się nie podobalo ludziom, nic smutnie, nic bojazliwie, nic z radości, bo to wszystko zwykło bez wątpienia nie cale ludziom zachować zdanie. Albowiem prawo Boga jego w sercu tego, aby jako niejaki korzeń w sercu sprawiedliwego położony rodził słowa sprawiedliwe, słowa prawdziwe, słowa świątobliwe. O ktoby tak z rozmysłem rozmawiał; zapewne ani wiele, ani co złego, ani co próżnego, ani obrazliwie by nie lubił mówić.

PUNKT II.

Abyś się nie kochał w wielomowstwie, niech będzie drugi zamek języka twego, aby nie mówił, tylko z posłuszeństwa, albo uprzedzoney woli Przełożonego. Zkąd SS. Ociec mówi: *Mnich niech milczy aż do spytania.* A tego SS. Oycy twego przykazania przestrzegać będziesz o chotnie, gdybyś porządnie uważył szkody wielomowstwa. Albowiem grzech, który się staje przez język, nadewszystko prawie nayskłonniejszy, ale tenże jest wieloraki. Rozgniewałeś się? zaraz przybywa język. Zeymuje cię pożądliwość, że ztąd czymkolwiek pasiesz oczy? Małż y tu język nadewszystko jako jednacza, któryby

się przyczynił do grzechu, któryby przez zdradę bliźnich olzukiwał. Twój język także jest miasto tarczy do nieprawości, gdy nie z lerca rozmawia, ale to wymawia, co jest do zdrady. Więc na coż wspominać, jakby się grzeszyło przez język! Życie nasze pełne jest występku języka. Abyś tedy nie zarabiał sobie na gniew na dniu Pańskim, wstrzymaj język swój od wielomowstwa, bo nie uydiesz grzechu. Oddaj klucz od języka swego Przełożonemu, a nie obrazisz słowem nikogo.

PUNKT III.

Abyś się w wielomowstwie nie kochał, trzecim zamkiem języka twojego niech ci będzie dobra intencya, abyś w wszelkich swoich mowach to dobrą intencją, to na-bożną w lercu przesyłał modlitwę. Modlitwę zaiste, bo bez pomocy Boskiej język tak szpetnych rzeczy utrzymać w zamknięciu nie może. Mow tedy z Prorokiem: *Panie otwórz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę twoją.* Intencją zas; bo języka na inlzy koniec użyć trzeba, na który tylko nam jest dany. A któryż to jest ten koniec? Wszakże chwała Boska. Na tę tylko Bog otwiera usta sprawiedliwych. Dla tego Pan Bog rzekł do Moyżesza: *Ja otworzę usta twoje, y nauczę ciebie, co ci trzeba mówić.* Błogosławieni, których usta Bog otwiera, aby mówili. Czego inlzego mówić nie mogą, jak słowa Boskie, a na chwałę Boską. Nędzni zaś są, których usta diabeł otwiera. Co inlzego nie gadają, tylko słowa złosliwe, y na wzgardę Boga. Bida

da tym, którzy gardzą, iżali sami nie będą wzgardzo-
nemi.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abyś bez rozmysłu nic nie wy-
mowiła? *Kto jest nieważny w mowie, uczuje złe.* Czy
strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa, abyś bez woli
Przełożonego nic nie mówiła? *Kto się być rozumie Zakon-
nikiem, nie trzymając na wodzy języka swojego, tego jest pro-
żny Zakon.* Czy strzeżesz uśc swoich od wielomowstwa,
abyś bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej intencji
nie mówiła? *Język mój rozmyślać będzie sprawiedliwość
twoją, cały dzień chwale twoją.* Załuy, że tyle razy Pa-
na Boga obraziła językiem. Postanow, położyć straż
uściom swoim, wystrzegać się wiele mówić, także bez
rozmysłu, bez wyrazney, albo potajemney woli Prze-
łożoney; bez poprzedzoney modlitwy, y dobrej in-
tencji nic nigdy nie mówić.

D Z I E Ń XV.

ZE ZAKONNIK POWINIEN BYĆ ZWIERCIA-
DŁEM DOBRYCH UCZYŃKÓW.

Abysię zbudowali. z Rozdz. 47.

P U N K T. I.

Jako SS. Ociec stał się zwierciadłem dobrych uczynków,
tak y Synowie jego Oycy swego w tym powinni wy-
razac

razać. A jako SS. Ociec często nam zbudowanie zaleca, *Aby się zbudowali słuchający*, tak tey nauki uczynkiem wypełnić nam potrzeba. Albowiem przykład dobry, jest przyczyną nawrócenia wielom. Bo jak mowi Święty Job w ołobie grzesznika: *Naprawiasz świadkow swoich przeciwko mnie, y pomnażasz gniew swój, a kary wemnie walczą.* Świadkow swoich przeciwko grzesznym Bog naprawia, bo dobra, których on czynić zaniedbał, te że są na ukaranie jego od innych, pokazuje, że kto się przykazaniami nie zagrzewa, przynajmniey przykładami ma się pobudzać, także w chęci prostości nic sobie mysl jego nie ma mieć za trudność, co doskonale dokonanego od drugich widzi. Y częstokroć się dzieję, że gdy na dobroć życia cudzego patrzy, o swoje się usilnie boi szkody, oplakiwa, poprawia. Ztąd także kary w nim walczą, że gdy dziwne cnotliwych uczynki widzi, życie swoje, które z ich porownania nie podoba się jemu, umyslnym zawlze utrapieniem dręczy, poki by cale z grzechow swoich nie nawrócił się do Boga. Obacz tedy, jaki masz obowiązek, abyś grzeszący świat zbudował; bo przez Świętą Profesją widokiem stałeś się Bogu, y Aniołom, y ludziom. Uważ, jakie potępienie tobie świat sprawi, kiedy świadczyć będzie, iż w tobie żadnych dobrych nie widział uczynkow!

PUNKT II.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną doskonałości w wielu rzeczach. Ma bowiem każde postanowienie swoich Panow, których jeżeli byś nasładował,

wał, nieomylnie doydziesz do doskonałości. Mają bowiem Biskupi, y Kapłani dla przykładu Apostołów, y mężow Apostolskich, których się czcią zaszczycając, usiłują mieć y zasługę. Mają Zakonnicy swojey Reguły Xiążęta, Pawłow, y Antonich, Julianow, Hilaryonow, Makarych, y tych, którzy mieszkali po polach, y Pułstyniach, y robili sobie przybytki przy strumieniach Jordanu. A tych, jak wiele nasładowało, dośłapili pożądaney doskonałości! moc wielką bowiem ma dobry przykład, pociąga też choć niechcących. Ztąd o Świętym Efre- mie mowi Święty Grzegorz: *Nikt nie był tak niewstydlivy, któryby nie poglądając na niego, nie oblewał się wstydem, a nad siebie samego lepszym się nie stawiał, y skromniejszym.* Obacz tedy, abys y ty był takim zwierciadłem Braci, Siostrzom swoim, nie tylko w wszelkiey doskonałości Świętey Reguły przed niemi jasniejąc. ale y ich mocno do otrzymania jey swoim pociągając przykładem. To jest bowiem Przykazanie Boskie: *Niech świeci światło wasze przed ludzmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, y wielbili Oycę waszego, który jest w Niebieszech.* O jak cię oto oskarżać będą młodszy Bracia, Siostry, że z uczynkow twoich polępować nie mogli!

PUNKT III.

Aby się zbudowali. Przykład dobry jest przyczyną wielu koron. Ponieważ gdybyś cnotę wykonał, ła- cno się patrzący na ciebie ludzie do podobney brać się będą cnoty. Wielebyś zaś do dzieła pobożnego swoim po-

pociągnął przykładem, tyle sobie w Niebie urobisz koron. Albowiem jeżeli sprawiedliwy Bog wieczną biadą gorszącemu grozi, a miłolierny Oddawca przyczyni wzrostu owoców sprawiedliwości temu, któryby bliźniego swego w dobrym, y do dobrego zbudował. Obacz tedy, abyś się stał wszystkim prawdziwym cnot przykładem; aby ci wzrastała korona twoja w Niebie uślawicznie. Bo do tego cię zachęca ten, który każdemu z osobna da według uczynków swoich. O jak żałować będziesz, żeś się o pomnożenie chwały swojej nie pilniey starała.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! jesteś widokiem świata grzeszącemu, aby się nawrócił? *Od wszelkiej wstrzymujcie się złej postaci.* Czy jesteś widokiem Zakonowi, aby wszystkie osoby w nim mieszkające zayrzały sobie lepszych darów? *Wy jesteście światłem świata.* Czy jesteś widokiem wszystkim ludziom, aby były pomnożone korony twoje w Niebie? *Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Królestwie Niebieskim.* Żałuy, żeś dla niedostatku dobrych uczynków ani światu, ani Zakonowi nie była zbudowaniem. Postanow wszystkim zbudować ludzi dla nawrócenia z grzechów; dla doskonałości sprawiedliwych, dla pomnożenia zapłaty.

D Z I E N XVI.

O GROBIE.

Umarłego pogrześć. z Rozdz. 4. Inſtr. 17.

P U N K T I.

Sprawedliwie SS. Ociec nasz napomina: *umarłego pogrześć.*

Nic bowiem niemalz pożyteczniejszego, jak często rozmyślać o grobie. Wszystkie występki, y nałogi rozmyślanie o grobie wyrzuca. Jakże się nałogami będziesz mógł zabawić, jeżelibyś mocno pomyślił, co temu dziś, tobie się toż łamo przytrafi jutro? Jakbyś się mógł pylnić, gdy się widzisz w Bracie prochem być, y popiołem? Jak się będziesz mógł zapalać promieniem nienawiści, który widzisz, jak wszystkie dobra doczesne tak szybko uciekają od Brata twego? Jak się będziesz mógł zapalić sprosnością, który widzisz, jak w Bracie twoim tak prędko usycha wszelka zieloność ludzkiego ciała? Jak obżarstwo będziesz mógł lubić, który widzisz, iż ciało Brata twego nie jest czym innym, tylko pokarmem robaków? Jak się będziesz mógł poruszać do gniewu, albo do nienawiści, który uważasz, że w Bracie twoim wszelka paśsia tak nagle jest znieśiona? Słowem: żadnego niemalz nałogu któryby się w proch, popioł, y w nic nie obrocił, kiedy się usilnie myśli o grobie. Czy myślisz o tym, gdy umarłego grzebiesz?

P U N K T II.

Umarłego pogrześć. Nic tak niesprawuje pogardzenia światem terazniejszym, jak mocne o grobie rozmyślanie. Kto by dłużej wiązał się do próżności, albo rokoszuy

Aaaa

te

tego świata, ponieważ że wszystkie przemijające rzeczy od umarłego trupa całe odpadają, widział byś? Nic tak bowiem nie ofzukiwa rodzaju ludzkiego pośpolicie, jak że dłużej dobr tych dziedziczyć nie może. Ale gdy próżność, y krótkość ich z popiołów umarłego uważa, nic mu nie smakuje, a to, co tak przelatuje szybko, za dawne już rozumie. O ktoby tak mądrze rozważał grob swoy, zapewne ani próżnością, ani reskoszą tego świata nie byłby ułowiony. A przecie to jest mądrego, nie tak każdej rzeczy początku, jak końca, y skutku upatrywać. O tym końcu myśl światowego szczęścia, gdy grzebieisz umarłego, a od spraw świeckich dalekim Cię zgoła uczynisz.

PUNKT III.

Umarłego *pogrześć*. Nic tak nie pobudza do cnoty, jak pilne, y żywe o grobie rozmyślanie. Przez jak długi czas w grobie leżeć, y od wszelkiego dobrego uczynku przestać musimy. Izali tedy nie usilnie trzeba nam robić, cokolwiek może ręka nasza, gdy w tym jesteśmy światłe, aby nas ciemności grobowe nie ogarnęły, a już więcej dobrze zasługiwać nią moglibysmy. Wyrzyj tedy w grob, obacz tam tajemnice, spoyrzy na rozsypaną urodę kości spruchniałe, ciało zgniłe. Gdzie męstwo, gdzie moc? Izali nie wszystko popiołem! Izali nie wszystko prochem? Izali nie wszystko perzyną? Izali nie wszystko robakiem? Izali nie wszystko smrodem? To wbij w pamięć, gdy grzebieisz umarłego, a o cnotę

nadewszystko, y jedynie starać się będziez, bo ta łama nieskazytelną zostaje ci do chwały.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! gdy grzebieisz umarłą Siostrę, (*Brata*), rozmyślał y o grobie twoim, abyś nałogom umarła? *Pamiętaj na ostateczne cztery rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz.* Czy gdy grzebieisz umarłego, myślał o grobie swoim, abyś światu umarła? *O śmierci, jak gorzka jesteś człowiekowi, pokoy mającemu w doświadczeniach swoich!* Czy gdy grzebieisz umarłego, rozmyślał o grobie swoim, abyś się pobudziła do cnoty? *Bieście, gdy światło żywota macie, aby was ciemności śmierci nie ogarnęły.* Załuy, żeś grzebiąc Społ-Siostry swoje, (*Braci*) o przyszłym obywatelstwie grobu swojego nigdy, albo niemocno myślała. Postanow statecznie dla tej przyczyny o tym myśleć, abyś nałogom, y światu umarła, a do cnoty się pobudziła.

D Z I E Ń XVII.

O PRZYJŚCIU PANA NASZEGO JEZUSA
CHRYSTUSA.

Posłany jest Anioł Gabryel do Panny poslubioney Jozefowi.

Opokorze, którą się Najsświętsza MARYA Panna sprowadzała do poczęcia słowa.

Do wszystkiego, co mu tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym robotnikiem sam siebie być sądzi. z Rozdz. 7.

PUNKT I.

Posłany jest Anioł Gabryel od Boga do Miasta Galiley-
skiego do Panny MARYI poslubioney Mężowi, któ-
remu było imię Jozef, z domu Dawidowego, a imię
Panny MARYA. A wszedłszy do niey Anioł, rzekł: *Zdro-
waś pełna łaski, Pan z tobą, Błogosławiona jesteś między
niewiastami.* Co usłyszawszy, zatrwożyła się w mowie
jego, y myślała, jakieby to było pozdrowienie. Oto
trwoży się Panna Przebłogosławiona w mowie Anioła, bo
się Anielskiey y rozmowy, y posługi niegodną sądziła. O
jaka jest ta pokora Panny w takiej łaski wspaniałości! Nie-
śmiesz! jak jesteś od niey dalekim? Izali y SS. Ociec twoy
nie napomina ciebie, *Abys do wszystkiego się niegodnym są-
dził?* Ale któż się godnieyszym do łask nadprzyrodzo-
nych sądzi, jak ty siebie samego, zaprawdę poznay grze-
chy swoje, którespopelniał; poznay grzechy, które gdy
ci jeszcze są tajne, ale naćcisłym sądzie Boskim będą
objawione; poznay grzechy, których był byś się do-
puścił każdej godziny z skłonności swojej do złego,
gdyby cię Boska obrona nie zachowała, a samą rzeczą
mniemać się będziesz za najpodlejszego, y niegodnego
wzjelkiego dobrodzieystwa Boskiego, sam sobą brzydzić
się będziesz. Tylko się sądzić będziesz godnym bicia,
y kary. Będziesz się, dziwować, że Bog tak nikczemne-
go człowieka, tak prędkiego do wszelakiego złego, tak
opieczającego do wszystkiego dobrego raczy obierać go-
sobie za sługę. Przez to zaś poznanie siebie, nasladować bę-

będzieś przynajmniey zdaleka pokorę Panny MARYI. Przez tę z nią podwyższonym zostaniesz. Ona bowiem, za świadectwem Bernarda Świętego pokorą poczęła Syna Boskiego.

PUNKT II.

Rzekł do niej Anioł: *Nieboysię MARYA, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, y porodzisz Syna, y nazwiesz imię jego JEZUS: ten będzie wielkim, y Synem Naywyższego zwany, y da mu Pan Bog Stolicę Dawida, Oycy jego, y królować będzie w domu Jakubowym na wieki, a kroleſtwu jego nie będzie końca.* Rzekła zaś MARYA do Anioła: *Jakże się to może stać, ponieważ nie znam męża?* Im więcej jeſt podwyższona Panna, tym bardziej się uniża. Słyszy, że znalazła łaskę u Boga; słyszy, że to znalazła, czego szukała; słyszy, że to znalazła, czego nikt przed nią nie mógł znaleźć, to jeſt Boga, y ludzi pokoy, skażenie śmierci, życia naprawę, a jednakowo niegodną się sądzi takiei godności, utrzym ywała Pannieſtwo ſwoje: *Jakże się to może stać, ponieważ nie znam męża?* O jak dalekim jeſteś od tey pokory Panny MARYI! Izali y SS. Ociec twoy nie napomina ciebie, *abyś się niegodnym sądził do wſzyſkiego?* Ale gdy cię chwalą, jak chciwie ſłuchasz pochwały ſwojej? Y lubo się niegodnym znaſz wſzelkiey pochwały, a w domu Oycy ſnadz tylko mogłbyś być pogardzonym, a przecie w ſzkole pokory y pychę kochasz, y czci pragnieſz? Kiedy bowiem głębiey ſie upokarzaeſ, gdyś ſłyſzał o pochvale

twojey? Kiedy się wymawiałeś ułomnością swoją czy ciała, czyli ducha, albo niepołobnością swoją, gdy ci urząd jaki znakomitszy ofiarowano? Czyliż nieraczezyuchwale nad siły swoje ciężar przyjąłeś na siebie? Ale pomysł: cialna jest Brama, y niska do Nieba, tylko pokorni nią się wciskają. Uważ, że próżna chwała jest to mol, który wżyskie dobre uczynki gryzie; jest to sito; które wody mądrości zatrzymać nie może, a prawdziwie z Przebłogosławioną Panną upokorzysz siebie. Upokorzony bądź ielz z nią podwyższony. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

PUNKT III.

Odpowiadając Anioł, rzekł do niey: *Duch Święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zacmi tobie. Przeto, y co się narodzi z ciebie Świętego, będzie zwane Synem Boskim.* Rzekła zaś MARYA: *Oto służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* Ot! jak zwykła zawłze być łaski Boskiey poufałą cnota pokora. Bog bowiem odpor daje pyśnym, a pokornym daje łaskę. Pokornie tedy odpowiada, aby była zgotowaną Stolicą łaski. *Oto, mowi, służebnica Pańska.* Ktòraz jest ta, tak wspaniała pokora, ktòra nie zna ustępować godnościom? żyć rospurnie nie umie. Obrana jest Matką Boga, a służebnicą siebie nazywa. Nie mały to jest zaište pokory znak, odebrawszy taką chwałę, nie zapomnieć pokory. Nie jest to rzecz wielka, być pokornym w zarzuceniu; wielka zgoła, y rzadka cnota, pokora uczciwa. Jeżeli mnie Bog jaką osobliwszą łaską z obfitości miłości swojey obdarza, wnet zapominam wła-

sney

sney ułomności swojej. Jeżeliby mnie nikczemnego człowieka moim ofszukane zmyslaniem na jaki lubo mier-ny urząd wyniosło posłuszeństwo, za Boskim bez wątpie-nia dopuszczeniem albo dla moich, albo dla grzechow mnie poddanych, czyliż nie zaraz zapomniawszy, kto byłem, ta-kim się rozumiem, jakim jestem od ludzi rozumiany, któ-rzy serca nie widzą? wierzę zaiste, bo nie uważam lumnie-nia, y mniemając, że nie honor do cnot, ale cnoty do hono-ru należą, tym świętszym, im wyższym siebie rozumiem. Prawdziwie według zdania SS. Oycy: *Do wszystkiego, co mi tylko rozkażą, jako złym, y niegodnym sądziłbym siebie ro-botnikiem*, gdybym choć łamę tę pychę, pominąwszy podczas na takich urzędach popełnione błędy, doskona-ley w sobie hamował. Upokarzayże się tedy o duszo moja! z Naysświętszą Panną, abys z nią prawdziwą była wywyższona. Ona bowiem dla pokory poczęła Syna Boskiego.

O Panno, y Matko Boga! Onaymocniejszy Kró-łowa Nieba, y ziemi! jak wielkie tobie uczynił rzeczy, który jest mocnym? Jakiemi cię przyozdobił łaskami, który ciebie sobie obrał za Matkę? O jak wspaniała, jak wysoka, jak niepojęta jest godność twoja? Po Bogu większa się wymyslić nie może. A zkądże tobie taka zacność? Izali nie zkąd, że Pan Bog weyrzał na pokorę służebnicy swo-jey? ach! jak się zadumiewam na twoją naygłębszą pokorę w Naywyższey godności! O jak się wstydzę za moją nay-większą pychę w naypodleyszey nikczemności swojej! Ty, o pełna łaski! O Błogosławiona między niewiasta-mi!

mi! trwożysz się, gdy cię tak pozdrawia Anioł, a ja nayliższy grzelznik, jak niecierpliwie znoszę pociechy, y łaski ujęcie, jako by mi prawem należały, który tylko zgubę mam z siebie, y dla moich grzechow tyle razy zasługuję na piekło. . Ty będąc upewniona, żeś znalazła łaskę u Boga, przecie się niegodną ładzisz; abys była Matką Boga, a ja niewiadomy, czybym był miłości, albo nienawiści godzien, nad siły swoje pragnę ciężarow godności, y przyimuję. Ty gdy Matką Boga jesteś, przecie się nazywałeś służebnicą; a ja że w każdym stanie moim szwankuję, chwale się, y usprawiedliwiam. Onay-pokornieysza Panno! prawdziwie jesteś godna, abys poczęła słowo Przedwiecznego Oyca, żeś jest pokorną. Ach! otworz Panno łono! gotuy żywot! mow więc: *Niech mi się stanie według słowa twego*, aby też łaską przyizło. Mow: *Niech mi się stanie z słowem według słowa twego*, aby y mnie do poznania nędzy mojej prowadziło. Mow: *Niech się stanie słowo, które było na początku u Boga, ciało z ciała mojego według słowa twego*, abym ja poznałomność twoję. Izali bowiem to słowo myślą poymę, jeżelibyś siebie samego nie poznał, y nikczemnym nie uczynił. O mądrości, któraś z ust Naywyższego wynikła, sięgająca od końca, mocno, y miło rozporządzająca wszystko, przyjdź dla nauczzenia nas drogi roztropności! Przyjdź! naucz nas być pokornymi, abys mogła w nas mieszkać.

Czy tedy, o duszo moja! siebie mniemać będziesz niegodną do wszelkich łask? *Kto się poniża, będzie podwyższony.* Czy rozumieć się będziesz niegodną do

do wszelkiej godności? *Bog sprzeciwia się pysznym.* Czy sądzić się będziesz niegodną, y złą robotnicą w stanie łaski, y godności? *Pokornym daje łaskę.* Załuy, żeś się tylu łask nie czyniła niegodną dla swojej pychy. Postanow, sporządzać sobie do nich przykładem Błogosławionej Panny przez pokorę, a dla tego sobie szacować nie godną do wszelkiej łaski; siebie niegodną rozumieć do wszelkiej godności, siebie sądzić złą robotnicą w stanie łaski, y godności.

D Z I E Ń XVIII.

SŁOWO PRZEDWIECZNEGO OYCA JEST,
WCIELONE.

O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem.

Aby się działa wola jego w nas. z Rozdz. 7.

P U N K T I.

Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami; gdy Panna ledwie te słowa wypełniła: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* O jak przedziwne jest to zjednoczenie! nie może być oznajmione, tylko od obdarzającego, ani nie może się jego nauczyć, tyl. o poczynający. Dla tego też, co się z ciebie narodzi, zwane będzie Synem Boskim, także co się narodziło z samego Oyca, będzie twoim; a co się narodzi z cie-

Bbbb

ciebie, będzie jego, a przecie nie będzie dwóch Synów, ale jeden. Zgoła przedziwne jest to zjednoczenie. Ale który chciał człowieczeństwo nasze z swoim złączyć Bosstwem chce, abysmy y my jedno byli z nim. Po to bowiem przyszedł na świat. Dla tego zstąpił z Nieba, nie żeby uczynił wolą swoją, ale wolą tego, który go posłał. W tym założył przyczynę, y istotę wszelkiey doskonałości naszej. Do tego także obowiązuje SS. Ociec nasz, mówiąc: *Aby się działała wola jego w nas.* Ale nigdy woli swojej do Boskiej spóścić nie będziesz woli, jeżelibyś się od woli swojej całe nie odwracał. Sama twoja własna wola rozrywa to miłe, kochane, y przedziwne zjednoczenie.

PUNKT II.

Słowo stało się ciałem, aby to czyniło zawłze, co się podobało Oycu. Pokarm bowiem jego jest, aby czyniło wolą Oycy swojego, tak, aby nie przyszło żadnego jego rozwiązywać przykazania, ale wypełnić. Zrąd z woli Oycy przez dziewięć Miesięcy leży w żywocie Panienskim; nawiedza Jana Poprzedziciela swego; chce się rodzić w stajni Betleemskiej. Dla tego w pierwszym punkcie czasu Poczęcia swojego oddaje się z duszą, y ciałem na wolą przedwiecznego Oycy swojego, któremu pragnie być posłusznym aż do śmierci, śmierci zaś krzyżowey. Do tego wypełnienia woli Boskiej y ciebie także obowiązuje słowo Wcielone, gdy mówi: *Nie każdy, który mówi do mnie, Panie, Panie, wnidzie do*

Kró-

Królestwa Niebieskiego, ale kto czyni wolę Ojca mego, który jest w Niebieszech. Do tego cię też obowiązuje SS. Ociec twój, gdy mówi: Aby się działa wola jego w nas. Ale nigdy tego zjednoczenia się z wolą Boską nie uprosisz, jeżeli byś codziennie przykazania Boskiego uczynkiem niewypełniał, jeżeli byś we wszystkim Mistrzyni nie naśladował Reguły. To jest bowiem wola Boża. Ta wola Boska jest poświęceniem twoim. Tę wolę Boską czyniąc, odniesiesz obietnicę Boską. Cokolwiek byś procz tej woli Boskiej czynił, nie poświęci cię, y nie zbawi. Widzisz tedy, że samo przestępstwo przykazania Boskiego, y Świętej Reguły oddziela to jedno potrzebne do zbawienia zjednoczenie.

PUNKT III.

Słowo stało się ciałem, y wchodząc na świat, mówi: Ofiary niechciałeś; ciało zaś spósobisz do mnie. Tedy rzekł: Oto przychodzę, abym uczynił wolę twoją. A co to jest za jedno? aby cierpiał, y umarł. O jak ochotnie ofiaruje na wszelką mękę, owłzem co cierpi od punktu czasu poczęcia swojego w żywocie Pannieńskim? Pomysł, gdybyś teraz miał z takim rozumem powrócić się w żywot Matki, jakbyś się wzdrygał? y jakiebyś tam miał cierpieć nie wczasy, y niewygody? A przecie Chrystus naydoskonalszym rozumem owłzem wszelką doskonałością duszy, y ciała, w pierwszym punkcie czasu poczęcia swego obdarzony nie wzdrygał się żywota Pannieńskiego, wszystko zniosł. Izali tedy y ty na przykład Słowa wcielonego w wszelkich przeciwnościach nie rzeczesz: Oto idę, abym

uczynił wolę twoję Boże? Tak ci przykazuje Słowo Wcielone: Weź krzyż swój, a idź za mną. Tak napomina Ss. Ociec twój, gdy mówi: Aby się ta dzieła wola jego w nas. A czemu byś nie cierpiał ochotnie z Słowem wcielonym według woli Ojca? wszystko bowiem, cokolwiek, y od kogokolwiek, y jakimkolwiek sposobem, procz jednego grzechu, tobie się przytrafia, to się zdarza z woli, y rozkazu Boskiego na zbawienie twoje. Bo Bog czyni to wszystko, y nie maśz złego w Mieście, czego by nie uczynił Bog. Zadnego nie maśz względem Boga przypadku. Izali dwa wroble nie przedają się za grosz, a jeden z nich nie upadnie na ziemię bez Ojca wazego! Losy rzucają, ale ich Bog miarkuje. Zkąd y los padł na Macieja. O ktoby tak według woli Pana Boga wszystkie przyjął nieszczęścia, zazywałby statecznego pokoju, y odpoczynku, y oddałby Bogu naywdzięcznieyszą ofiarę! Ale coż cię oddziela od tego zjednoczenia się z Bogiem! Czyli nie niecierpliwość twoja? Gdy słowo jakie na siebie usłyszysz, pśow nasładujesz, ci bowiem, kiedy kto na nich kamieniem rzuci, kamień gryzą. Tak y ty opuściwszy Boga, który cię opatruje utrapieniami dla uwolnienia się z grzechow swoich, do bliznich, do powtarzonych ubiegasz się przyczyn. Ale upamiętaj się, zjednocz się z wolą Pana Boga, Słowo Wcielone nasładować będziesz, a z welelem: poniesiesz krzyż swój.

O Synu Boga żywego! o Synu MARYI Panny! o nayukochańszy Odkupicielu, y Zbawicielu moy! o Słowo Wcielone czczę cię naypokorniey, chwale, y błogo-

gostła
wini
nieś
tę las
y sw
zbaw
bie z
Nays
wola
szcza
twoj
łosci
Regu
Nie
czni
cał
mek
się c
to,
wier
Cho
przy
jego
to,
jego
kaze
rze
niu.

gosiawię cię na wielki. O jak wielkie łaski tobie powinieniem oddać, żeś z łona Oycowskiego na łono Pannieńskie dla miłości mojej zstąpił? Czymże ci oddam tę łaskę, że masz wzgląd na mnie sprośnego grzesznika, y swoim Najsświętszym Wcieleniem mnie poświęciłeś y zbawiłeś? Czy bym ci wiele dał, gdybym się całego tobie za usługę oddał, gdybym czynił wolą twoją. Ach Najsłodczy Jezu! nie moja, ale twoja niech się dzieje wola na wieki. Oto dla miłości twojej, o Jezu! opuszczam wszelką własność woli mojej. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymilszy Jezu! Oto! dla miłości twojej mocno stanowią, przykazania twoje, y S. Reguły zachować, ani nigdy od nich się nie oddalać. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje, naywdzięczniejszy Jezu! Oto! dla miłości twojej oddaję siebie całego tobie, przyjmuję krzyż z ręki twojej, wszelką mękę, y lamę śmierć. Nie moja, ale twoja wola niech się dzieje naymocniejszy Jezu! Oto! już tobie dałem to, o coś mnie z tak wielką usilnością prosił. Już albowiem więcej nie sobie, ale tobie żyć jedynie stanowią. Chcę puyść za tobą, chcę wypełnić wolą twoją, których przyszedł na ten świat, nie żebyś swoją, ale Oycę swojego czynił wolą. Dla tegoś bowiem wziął na siebie ciało, abym się przez ciebie zjednoczył z wolą Oycę twojego. *O Adonai, o Wodzu domu Izraelskiego, któryś się pokazał Moyżeszowi w ogniu gorącego krzaka, y jemu na górze Synaj dałeś prawo; przyjdź dla wykupienia nas w ramieniu rościągłym.* O Adonai, y Wodzu domu Izraelskiego

prowadz mnie ścieżkami przykazań twoich, abym czynił wolą twoję. Ach! któryś się pokazał w ogniu gorażącego krzaka, wypal wemnie wszelką własność woli mojej. Ach! któryś dał prawo na górze *Synai*, spraw to, abym się w wszystkich przeciwnościach twojej najsświętszey poddał woli. Przyjdź odkup mnie w ramieniu rościągłym od własney mojej woli.

Czyliż tedy, o duśzo moja! zjednoczysz się z słowem Wcielonym, abyś porzuciwszy własną wolą, czyniła wolą jego? *Bądź wola twoja jako w Niebie, tak y na ziemi.* Czy zjednoczysz się z Słowem Wcielonym, abyś przez zachowanie przykazań Boskich, y Świętey Reguły czyniła wolą jego? *Przyszędtem wypełniać prawo.* Czy się zjednoczysz z Słowem Wcielonym, abyś, z radością przyjmując przeciwności, czyniła wolą jego? *Nie to, co ja chcę, ale co ty.* Załuy tedy, żeś się z Słowem Wcielonym nie zjednoczała. Pośtanow jego czynić wolą przez wyrzeczenie się własney woli; przez wypełnianie przykazań Boskich, y Świętey Reguły; przez cierpliwość w przeciwnościach.

D Z I E N XIX.

NAYŚWIĘTSZA MARYA PANNA NAWIEDZA
ELZBIETĘ.

O WYBORNEY MIŁOŚCI NAYŚWIĘTSZEY
MARYI PANNY KUSWOJEY POWINO-
WATEY ELZBIECIE.

Blizniego kochać jako siebie samego. z Rozdz. 4. Instr. 2.

P U N K T I.

Wstawiwszy MARYA w one dni, poszła w górą krainę z pospiechem do Miasta Judskiego, y weszła w dom Zacharyaszow, y pozdrowiła Elżbietę. Taka była Najsświętszey MARYI, y Matki Boga ku powinowatey swojey miłość, y chęć miłości, że wstała, poszła w górne krainy, pokwapiła się do Miasta Judskiego na powinowanie jey przedziwnego swego poczęcia. Bo prawdziwa miłość nie zna opieszalego zamysłania. Cielży się z cudzego dobra, jako z swego. Czy nasladujesz tę MARYI Panny miłość? Czy *kochasz blizniego jako siebie samego*, jak każe Prawo Boskie, y Reguła SS. Oycy twojego? A którzyż są tobie pokrewieństwem bliżsi, nad Braci y Siostr twoich? *Wszyscy w Chrystusie jesteśmy jedno.* Jakże ich więc kochasz? zgola jeżeli się nie zaliż nad utrapionemi, jeżeli się wpoł nie weselisz z weselącemi, Przebłogosławioney Panny nie nasladujesz, prawdziwey nie masz miłości. Ponieważ gdy tę opisuje Apostoł, inzego podobieństwa nie używa, jako ciała ludzkiego: *Jeżeli co, mowi, cierpi jeden członek, społboleją wszystkie członki, jeżeli się cielży jeden członek, społradują się wszystkie członki.*

P U N K T II.

MARYA pozdrowiła Elżbietę. Nie gardziła Matka Boga pierwey pozdrowić krewny swojey. Z obfitości kocha-

chania usta jey zawsze wymawiały mądrość. Wiedzia-
ła, że się miłość niczym bardziey nie zapala, nie chowa,
jak słowem miłości, y czci. Nie wie bowiem miłość,
co to jest się pyłnić. Zkąd się Salomon oświadcza:
Nie zawstydzę się nawiedzić przyjaciela. Miłość przyjacieli
la czcią poprzedza, ani się nigdy o punkt honoru nie sta-
ra. Bo przyjaciel jest drugi ja. Między przyjaciela-
mi wszystko jest równo. Ztąd y sama Prawda mowi: *Już
nie będę was zwał sługami, ale przyjaciółmi.* Dla tego
też y Oycy swego nazywa Oycem ich. Nader wiele to
pomaga do potwierdzenia miłości, jeżeli jeden drugiego
mniema za Przełożonego, lubi służyć poddanym, a Prze-
łożony z weselem znosi poddanego. Czy idziesz za przy-
kładem tedy Najsświętłzey MARYI Panny? Czy według
zdania Ss. Oycy tym iposobem prawdziwie kochasz bli-
źniego jako siebie samego? Czy uczciwie z nim rozma-
wiał, y o nim mówisz? Słowo miłe przymnaża przyjaciół.

P U N K T III.

MARYA weszła w dom Zacharyaszow, aby Pani służyła
służebnicy. Zaişte prawdziwa miłość nie przestaje
na samym kochania affekcie, albo na słowie; ale uczyn-
kiem wyrządza kochanie. Tak napomina kochany Chry-
stusa uczeń Jan: *Synaczkowie, nie kochamy ty ko językiem,
albo słowem; ale uczynkiem; y prawdą.* Niech się stara je-
den drugiego podczas ciężary znosić, kto chce prawdzi-
wie bliźniego kochać jako siebie samego. Niech jeden
drugiemu uczynność miłości wyrządzić usiłuje, kto chce

mi-

miłość Braterską z łzczerey pokazać miłości. Stanie się
y tak; gdyby Brat nie Bratu, ale Chrystułowi w Bracie
usłużył. A jeżeli Brat, któremu służą, posługę od Bra-
ta przyimuje, jak sługa od Pana, jak Elżbieta od MA-
RYI: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego.*
Ponieważ tym sposobem dziwnie uczynki miłości słod-
nieją, y pomnażają się z słodkości. Czy także nasla-
dujesh Przebłogosławioną Pannę, y jej Świętą po-
krewną? Czy według napominania SS. Oycy swego tak
prawdziwie kochał blizniego swego jako siebie samego?

O Panno, y Matko! zkądże ci taka miłość? ogień
wieczney miłości na łonie swoim piaśtujesz. Y coż to
za dziw, żebyś taki pożar miłości wywietrzyła? Czegoż
się dziwować, że takim miłości affektem pałał, a o swoy
nie starał się honor, ale Pani służebnicę pozdrawiał;
Matka Boga Matce Poprzednika służył? o Słowo Wcie-
lone! o Zbawicielu moy! któryś przyszedł ogień spu-
szczać na ziemię, który czego inszego nie chciał, tylko
aby się zapaliła! Nuz! jedną iskierkę z tego Boskiego
ognia wpuść w ferce moje! Ach! do tych czas byłem
zimny cały w miłości. Dotąd nikt nie mógł poznać,
zem jest Uczniem twoim; bo nikt nie mógł we mnie zna-
leść miłości blizniego. O jedyne zdrowie, y życie du-
szy mojej twoją Świętą miłością ożyw mnie! *O korze-
niu Jeseego, który jesteś na znak ludowi, na którym zatrzy-
mywać będą Królowie usta swoje, którego Narody prosić będą:*
Przyjdź dla wybawienia nas, już się niechciej opóźniać! O
korzeniu Jeseego, bodaybys owoce wydał miłości we

Cccc *mię*

mnie! o który jesteś na znak ludowi wybranemu; bodaybym y ja z kochania twojego był uznany jednym z wybranych twoich! o Królu Boskiey miłości! na którym Królowie dla słodczy miłości usta swoje zatrzymyując, bodaybym y ja choć jedney kropelki tey Niebieskiey pociechy mógł kosztować! O Panie panujących, którego proszą Narody, ach! przyidz dla wszystkich Narodow pragnienia, y wzdychania! przyidz na wybawienie mnie od śmierci, w której poty bez miłości zostawałem. Ach! niechciey się opozniać, abys mnie wskrzesił! O Panno, y Matko tchni wemnie ducha tego miłości, którego z nayukochańszego serca Słowa Wcielonego zaciągaśz, a żyć będę!

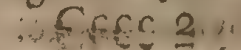
Czyliż tedy, o duszo moja! całą serca chęcią kochać będziesz bliźniego swojego? *Wszelkie zwierzę kocha podobne sobie, tak y wszelki człowiek bliźniego swego.* Czy słowami uczciwemi, y miłosnemi oświadczyśz miłość bliźniemu swojemu? *Słowo dobre nad najlepszy datek.* Czy uczynkiem będziesz kochać bliźniego swojego? *Tak nas Bóg ukochał, y my powinniśmy jeden drugiego kochać.* Żałuy, żeś miłości Matki Boskiey nie naśladowała. Postanow naśladować, abys chęcią serca, słowami uczciwemi, y miłosnemi, uczynkiem kochała bliźnich swoich.

D Z I E N XX.

SŁOWO WCIELONE POSWIĄCA POPRZEDNIKA
SWEGO. Jaka

Jaką nienawiścią Zbawiciel grzech ściga. z Rozdz. 44.

PUNKT I.

Y stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie MARYI, skoczyło dzieciątko w żywocie jej. Słowo Wcielone przez Słowo Matki poświęciło nad wszystkich pierwszego Jana Poprzednika swojego. Taką bez wątpienia nienawiścią ściga Zbawiciel grzech, że żadney odwłoki niechciał, ale mocno przynaglał Matkę swoją, aby pospieszyła do uwolnienia Poprzednika swego od grzechu pierworodnego. Acz sam Zbawiciel poznaje doskonale złość grzechową, który dla tego na świat przyszedł, aby nas oczyścić od niej we krwi swojej. Grzech bowiem nieskończoną obrazę Boga w sobie zawiera. Tak jest wielkim złym, że Bog dla jednego pierworodnego grzechu cały rodzaj ludzki poddał pod moc śmierci doczesney, y wieczney. Tak jest wielką złością, że grzeźnika podaje w moc szatańską naynieprzyjazniejszego nieprzyjaciela swojego. Tak jest wielką złością, że dla nieskończoności obrazu nieskończoną ceną Wcielenia, y męki musiał się gładzić. Służnie tedy nieskończoną nienawiścią ściga go Słowo Wcielone. Służnie bieży do poświęcenia Poprzednika swojego. Służnie się weseli, y skacze ten w żywocie, że był uwolniony od tego złego. Ale czyliż y ty według rozkazu SS. Ojca swego nie będziesz nienawidział występ-
kow?  2. **PUNKT**

PUNKT II.

Oto bowiem, jako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Onieograniczona Słowa Wcielonego nienawiści ku grzechowi! ledwie się poczęło, w drogę się wybiera, aby urząd zepsucia grzechu ku Janowi sprawiło. Tylko bowiem póymuje nieskończoną złość jego. Póymuje nieograniczoną dobroć, *Ec.* na którąby grzech powstał. Póymuje podłość, którąby obraziła nieskończony Majestat. Ztąd niechciało dłużej, aby Poprzedziciel jego był nieprzyjacielem Oyca swojego, któryby miał być przyjacielem Oblubieńca, Niechciało, aby w ciemnościach niewiedomości, y wzacmieniu rozumu zostawał, któryby światło, które oświeca każdego człowieka, miał opowiedzieć. Raduy się tedy, y skacz, o Poprzedniku Najsświętszy! oświadczyć wesele swoje, jakim możesz sposobem lepszym, Godzien jest zaiste wszelkiego oświadczenia wdzięczności, który cię od takowey wybawił złości. Ale izaliż y ty kiedy z Słowem Wcielonym nie będziesz nienawidział występku?

PUNKT III.

Zkądże mi to, ażeby przyszła do mnie Matka Pana mojego? Nie dziwuy się, o Najsświętsza pokrewna Matki Boskiej, że w żywocie носи Słowo Wcielone; to Matkę swoją pobudziło, aby poszła do ciebie, a przez Syna swojego poświęciła Syna twojego. Nieskończenie bo-

wiem

wiem nienawidzi grzechu. Przeczuwa, owszem już czuje boleści, któreby miał cierpieć przez całe życie, y śmierć swoją, aby grzesznikow przez krew swoją pojednał z Bogiem. Umie ważyć szacunek, którymby mieli być odkupieni. Poznaje, imby grzech dłużej panował w grzeszniku, tymby słabsza była jego wola do dania odporu grzechowi. Dla tego nie chce go długo w jarzmie zatrzymywać grzechu, któryby miał opowiadać pokutę, y odpuszczenie grzechow. Skacz sobie, o Janie! Poprzedniku Pański! swoim weselem y nam opowiedz wielkość grzechu, z którego żeś uwolniony, przedziwnie się cieszysz. Ale izali y ty nie pòydziesz za litościwym napominaniem SS. Oycy swojego? Izali nie będział nasładował słowa Wcielonego, a nie będział występkuw nienawidział?

O Słowo Wcielone! y także już Matki żarliwość domu twojego stawiała, żeś zaraz pospieszyło dla wykupienia Poprzedziciela swojego z niewoli grzechowey? o światło prawdziwe, które oświecaś siedzącego w ciemnościach! także to nienawidziałeś grzech, że tę nienawiść swoją nad inne wżysłkie cnoty twoje znakiem powierzchownym, to jest przedziwnym płasaniem Poprzedziciela swojego chciałeś światu objawić? A czemuż nie miałobyś było nienawidzieć? kiedy także grzech niepochybną nienawiścią przesładuje ciebie? Jak wiele bowiem utrapienia sercu twojemu jeszcze pod sercem Panny, y Matki twojej ukrytemu sprawuje? O mnie ślepego, mizernemu, y nikczemnemu człowiekowi! który

jeszcze nienawiedziłem doskonale nieprzyjaciela mojego! y twojego który tyle razy od niego sprolnie oszukany, y z życia złupiony nadprzyrodzonego, a przecie jeszcze się cieszę oszukaniem, y zmartwieniem jego. O słowo Wcielone! oto y tu masz naynędzniejszy grzesznika, którego nie tylko jak Jana od jednego, ale od niezliczonych uwalniaś grzechow! o życie duszy mojej! O światło prawdziwe myśli mojej! o męstwo umysłu mego! ożyw, oświeć, y wesprzyj mnie, abym równą od-tąd nienawiścią ścigał grzech. Poznaję, ale nie rychło, ach! poznaję, jak jest zła rzecz, y przykra obrazić ciebie! O kluczu Dawidow, y berło domu Izraelskiego, który otwierasz, a nikt nie zamyka; zamykasz, a nikt nie otwiera: Przyjdź a wyprowadź związanego z domu więzienia, siedzącego w ciemnościach, y cieniu śmierci. O Panno Marko! przyjdź do mnie, mow o Słowie, y przez Słowo twoje Wcielone do mnie; cieszyć y ja się będę w tobie zbawieniu moim, y ścigać nieprzyjaciół moich poki by nie uftali!

Czyliż tedy, o duszo moja! nienawidzisz grzech, że jest nieskończoną obrazą Boską? Oto! Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata. Czy nienawidzisz grzech, że rozum niewiadomością, y błędami zaciemnia? Oto! pokazał nad nami bogactwa łaski swojej. Czy nienawidzisz grzech, że wolą czyni słabą, y ułomną? Oto! prawo ducha żywota uwalnia od prawa grzechu, y śmierci. Załuy, żeś z Słowem Wcielonym do tych czas grzechu nienawidział. Postanow go wszelką jaką możesz nienawiścią

ścigać
zaciem

N

Prze

Dla
g

chowa
my.

abyś

świad

myśl

wani

łączy

rozum

nie z

wość

bawi

natu

czy

ścigać, że jest nieskończoną obrazą Boską; że rozum zaciemnia; że wolą słabiej, y duszę zabija.

D Z I E Ń XXI.

Na Uroczystość S. TOMASZA Apostoła.

O GODNOSCI WIARY.

Przepasawszy wiarą biodra nasze za przewodem Ewangelii idźmy. z Przemowy.

P U N K T I.

Dla trzech przyczyn nam zaleca SS. Ociec nasz wiarę - gdy mowi: *Przepasawszy wiarą biodra nasze, albo zachowaniem dobrych uczynków, za przewodem Ewangelii idźmy.* Pierwsza jest, że rozum poświęca. Ztąd chce abysmy przepasali biodra nasze wiarą. Bo są według świadectwa Piotra Świętego głowy Apostołów y biodra myśli. Te tedy wiara poświęca, kiedy rozum panowaniu Boskiemu ofiaruje, poświęca na chwałę Boską, łączy z mądrością Boską. Te wiara poświęca, kiedy rozum światłem Boskiej Prawdy oświeca, aby nieomylnie z słowem Boskim objawionym bez wszelkiej wątpliwości trzymał. Te wiara poświęca; kiedy rozum nabawia przez zmysły powierzchowne, a nie przez dowód naturalny, przez swoją wieczną prawdę wszelkich rzeczy rozeznanem. Ot! Święty TOMASZ, pierwey niż
mu

mu się Chrystus pokazał, tylko na przyrodzonym swoim zdaniu polegał, y stał się niewiernym; ale ledwo mu się pokazała Prawda, uwierzył, y zawołał: *Pan moy, y Bog moy!* poświęciła wiara rozum jego. O duszo Zakonna! czy jaśnieje temi swi tobliwości promieniami twoy rozum? W ciemnościach zostaje, y błądzi, jesli w tym swiatle nie chodzi.

P U N K T II.

Druga jest przyczyna; że wiara wolą porusza do zachowania przykazań Boskich. Dla tego chce SS. Ociec, abysmy wiarą chodzili za przewodem Ewangelii. Zaiście żadnego nie masz w Ewangelii ciężkiego przykazania, wktórego by wola nie zakochała się wypełnieniu, gdy by tylko żywą wiarą wierzyła, że jest od Boga podane. Jakże by się ważył temu sprzeciwiać, który ma moc ciało, y duszę zatracić, y wtrącić w ogień piekielny? Jakże by nie ochotnie wszystkie przykazania Boskie uczynkiem wypełnił, który kochającym siebie obiecuje żywot wieczny? Ot! Święty TOMASZ aż do Indow idzie, Słowo Boże przepowiada włzędzie, żadney się nie lęka pracy, aby roszakowi Nauczyciela swojego o przepowiadaniu Ewangelii dosyć uczynił. Zaiście oziębłości naszey w wypełnieniu przykazań Boskich inszego nie masz początku, jak słabość wiary naszey. A że się z codziennego słuchania Ewangelii, czytania, y Medytacyi Słowa Bożego nie poprawiamy, jest przyczyną, że żywey wiary do Boskiey nie przykładamy Prawdy. Wierz, a
nie

nie tylko wola twoja, ale też czynienie twoje będzie w przykazaniach Boskich.

P U N K T III.

Trzecia przyczyna jest, że wiara serce cnotami zdobi. Ztąd SS. Ociec chce, *Ab smy wiarą, albo zachowaniem dobrych uczynków biodra nasze przepasywali.* Wiara zaiste nas zamyka w pokorze, gdy maluczkim tylko wejście do Królestwa Niebieskiego obiecuje. Wiara sprawuje, że się nas samych odrzekamy, gdy umartwionych tylko do szkoły przyjmuje JEZUSOWEY. Wiara nas cichemi czyni, y cierpliwemi; gdy cierpliwości dzieło doskonałe tylko przypisuje. Wiara nas czyni miłośniernymi, gdy miłośniernym miłosierdzie przyznaje. Wiara nas czystemi sercem czyni, gdy tym, którzy są czystego serca, widzenie Boga obiecuje. Zadney rady nie znaydziesz Ewangeliczney, którey by serce nie pragnęło wykonać, gdyby żywą wiarą obdarzone było. Ot! wszystkie są te cnoty w S. TOMASZU, tak, że niewierne Narody ku zadziwieniu siebie, y miłości JEZUSA poruszył. Tyle naostatek w cnoty wiara jego urosła, że w *Kalaminie* zanią nie lękał się być włócznią przebodzonym. O jakim jest darem wiara! która serce tyle cnotami zdobi, których się prozbami od Boga nie zawżę wyjednać może, bez którego łaski jey mieć nie możemy.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! wiarą poświęcaś rozum swój? *Zasłubię sobie tobie w wierze, y będziesz wiedział, że ja jest Pan.* Czy wiarą wolą swoją

Dddd

do

do zachowania prawa poruślasz? *Izali duszo moja nie będziesz podległa Bogu, mojemu?* Czy przez wiarę serce swoje cnotami zdobiłz. *Abraham uwierzył Bogu, y poczytano mu jest za sprawiedliwość.* Załuy, żeś tych godności wiary, y przywilejow nie użyła. Postanow z Świętym TOMASZEM wiarą rozum poświęcać; wołą do zachowania prawa pobudzać; serce cnotami zdobić.

D Z I E N XXII.

PRZEBŁOGOSŁAWIONA PANNA SPIEWA
PIENIE: *Magnificat.*

O WDZIĘCZNOŚCI NAYŚWIĘTSZEY MARYI
PANNY ZA DOBRODZIEYSTWO
WCIELEŃIA.

Jesli co dobrego w sobie baczysz, Bogu, nie sobie przypisować.
z Rozdz. 4. Instr. 42.

P U N K T I.

Y rzekła MARYA: *Wielbi dusza moja Pana, y rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim.* Przez te słowa naprzód dary sobie osobliwie pozwolone przez Wcielenie Syna wyznawa; potym powszechne Wcielenia dobrodzieystwa, któremi nie ustatę radzić o rodzaju ludzkim na wieki, wdzięcznym umysłem wylicza. Jey zaś dusza Pana wielbi, y wszystkie wnętrznego człowieka chęci, y affekta na Boskie ofiaruje chwały. Jey duch w Bo-

Bogu zbawieniu swoim cieszy się, a ją sama na niego pamięć kontentuje, od którego każdy spodziewa się zbawienia. O ktoż by tu o wdzięczney Panny y Matki chęci, y affekcie ku Słowu Wcielonemu nie pomyślił, y nie znał by wiecznego zbawienia Sprawcy zciała się swego mającego rodzic? Nasladuy jej, o duszo Zakonna! kiedy spiewałz najsłodsze to Pienie: *Magnificat*, abyś przynajmniey jakimkolwiek sposobem była wdzięczna za niezmierne Wcielenia dobrodzieystwa, y uczyniłaś zadofyć SS. Oycy swego przykazaniu: *Jesli co dobrego w sobie bacz, Bogu nie sobie przypisować.* Z Wcielenia Pańskiego wszystko ci dobre wypłynęło.

PUNKT II.

Ze weyrzał na pokorę służebnicy swojej, oto bowiem z tego błogosławioną mnie znać będą wszystkie Narody. Temi słowami Przebłogosławiona Panna, y Matka Boga świadczy, jak podło rozumiała o sobie, y że wszystko, co tylko ma zasługi, to Naywyższego przypisuje łasce. Acz pokorną Chrystusa służebnicą siebie być zdaniem pokazuje swoim, ale względem łaski Niebieskiej wnet się wyniesioną ogłasza, y tak uwielbioną, że jej uszczęśliwienie osobliwie słuznie jest w podziwieniu wszystkich Narodów. Przydaje też jeszcze Boskiej miłości łaski, które przedziwnie odebrała, y przystoynym dziękczynieniem największego swego Dobrodzieja wychwała. Nasladuy ją, o Zakonna duszo! przy pieniu: *Magnificat*, y pokornie według przepisu Reguły: *Jeslibyś co dobrego*

bręgo w sobie baczył, Bogu, nie sobie przypisować, a tak będzie godna zawsze nowych nabywać łask. Albowiem dziękczynienie jest nową prozbą.

P U N K T III.

Ze mi uczynił wielkie rzeczy, który jest mocny, y Święte imię jego. Nic przez te słowa swoim zasługom nie przyczytała, ale całą swoją zacność tego przyznaje darom, który istotnie jest mocny, y wielki. Acz ten wiernych swoich z małych, y słabych mocnemi czyni, y okazałemi; łaknących sprawiedliwości napęłnia dobrocią łask; bojącym się siebie miłosierdzie daje, y pokornych podwyższa. Tylko pysznych poniza, y którzy dybią na bogactwa doczesne, zostawuje огоłoconych z łask swoich. Dobrze zaś chwali Błogosławioną Pannę Święte imię jego, ponieważ y ona przez to imię wszystkie odebrała łaski: Izraela Zbawiciela swojego według obietnicy Abraamowi, y jego nasieniu uczynionej przyjęła, aby wszyscy wierzący świątobliwości y zbawienia przyszłemi stali się uczestnikami, według słów Prorockich: *Każdy, ktobykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie.* Nasładuy Pannę, y Matkę Boga, Najsświętszemu Imieniowi Pańskiemu cobyś baczył tylko w sobie dobrego przyznay, a nie sobie, tak więc y ty przez nią będziesz zbawiony.

O Słowo Wcielone! o dużo moja wielbi ciebie Pana mego. Raduje się w Zbawicielu swoim duch mój. Cokolwiek bowiem dobrego, czyli to na duszy, czy na

cie-

ciele mam, od ciebie wziętem. O jakci obowiązany
 jestem na wieki! o zródło wszystkiego dobra mojego!
 żeś weyrzało na pokorę duszy mojej. Ja bowiem nik-
 czemny, y sprośny grzesznik żadney sobie niewysłuży-
 lem łaski, y przecie niezliczonemi mnie obdarzyłaś ła-
 skami. Ja najwdzięczniejszy człowiek żadney się wię-
 cey łaski dla mojej niewdzięczności nie smiem spodzie-
 wać, a przecie co raz nowego cokolwiek od godziny do go-
 dziny od ciebie biorę. Niech będzie poświęcone tedy po
 million kroć razy, o Słowo Wcielone, imię twoje! niech
 go wychwala Niebo, y Ziemia, od którego, y przez
 które, y w którym całe wziętem zdrowie! niech wiel-
 bi, y poświęca Imię twoje za mnie Panna Matka twoja,
 bo godne tobie podziękowania dać ja nigdy nie zdołam.
 Przynajmniej za dziękczynienie życzę, aby każde z o-
 sobna westchnienia serca mojego, y wszystkie poruszenia
 duszy, y ciała mego chwałę twoją ogłosili: Niech bę-
 dzie pochwalone po tyśiąc kroć razy Najświętsza Wcie-
 lenia, y Imienia twojego tajemnica! ty tylko, *O wscho-
 dzie! światło jasności wieczney, y słońce sprawiedliwości:*
Przyjdź, a oświeć siedzących w ciemnościach, y cieniu śmier-
ci, abysmy wszyscy poznali ciebie zbawienia naszego
sprawę, y wiecznym dziękczynieniem wychwalali.

Czyliż tedy, o duszo moja! z Przebłogosławioną
 MARYĄ, Panną uprzejmym serca affektem rozważasz do-
 brodzieystwa Boskie? *Powinnismy zawsze dziękować Bogu.*
 Czy pokorę, y niegodność swoją dla dobrodzieystw Bo-
 skich rozważasz? *Coż jest człowiek, że pamiętasz o nim?*

Czy przypiszesz Imieniowi Pańskiemu zbawienie swoje?
Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu daj chwałę.
 Załuy, żeś do tych czas Słowu Wcielonemu tak była
 niewdzięczną. Postanow z Najsświętszą MARYA., y Ma-
 tką Boga uprzejmym wdzięczności affektem dobrodzie-
 ństwa rozważać Boskie; niegodność swoją do nich uwa-
 żać; zbawienie swoje Imieniowi Pańskiemu przyznawać.

D Z I E N . XXIII.

SWIĘTY JOZEF OBLUBIENIEC PANNY Y MATKI
 BOGA, O TAJEMNICY WCIELEŃIA
 INFORMOWANY.

ZE SW. JOZEF NIEGODNYM SIĘ SĄDZIŁ, ABY
 SPOŁ-MIESZKAŁ Z PANNĄ OBLUBIE-
 NICĄ SWOJĄ.

*Nad wszystkich się niższym, y podleyszym z prawego serca
 uprzejmie niech rozumie. z Rozdz. 7.*

P U N K T . I.

Gdy była poslubiona Matka JEZUSOWA MARYA Jozefo-
 wi, pierwey nizli się zeszli, należiona jest w żywo-
 cie mająca z Ducha Świętego. A Jozef zaś mąż jej bę-
 dąc sprawiedliwym, y nie chcąc jej osławiać, chciał ją
 potajemnie opuścić. Czemu ją chciał opuścić? Weź
 sobie niemoją, ale lepszych innych myśli Medytacya.
 Dla

Dla tego Jozef chciał ją opuścić, dla czego y Piotr od siebie Pana zbywał; mówiąc: *Wynidz odemnie Panie, bom ja jest człowiek grzeszny*: Dla czego y Setnik bronił mu wejścia do domu swego, gdy rzekł: *Panie nie jestem go-dzień, abys wszedł do przybytku mego*. Tak tedy y Jozef mieniać się niegodnym, y grzesznikiem mówił w sobie; że z tą y taką nie powinno mieć więcej poufalego towarzystwa, którey się przedziwney lękał godności. Dziwujesz się tego Świętego pokorze, ale bardziey się dziwuy, że ty, gdy tak nikczemnym, y zarzuconym jesteś grzesznikiem, w szkole pokory języcze się nie nauczyłeś siódmego pokory stopnia: *Nad wszystkich się niższym z prawego serca uprzejmie niech rozumie*. Niewiesz zgola kto by był teraz, albo jakim potym Brat twój, dobrze zaś wiesz, jakim ty jesteś dla grzechow. Czemuż tedy nie nad wszystkich siebie po-dleyfzym uznajesz.

PUNKT II.

Chciał ją potajemnie opuścić. Przeczuwał bez wątpie-nia Jozef, y lękał się, że MARYA Boskiey przytom-ności nieomylną nosiła znakomitość, a że tajemnicy prze-niknąć nie mógł, chciał ją potajemnie opuścić. Dzi-wujesz się, że Jozef sądził siebie niegodnym obcowania brzemienney Panny, gdy słyszył, że y Święta Elżbie-ta jey nie mogła znieść obecności, tylko z bojaznią nie jaką, y poszanowaniem. Mowi bowiem: *Zkądże mi to, aby przyszła do mnie Matka Pana mojego?* Dla tego także Jozef chciał potajemnie opuścić ją. Niegodnym się są-dził,

dził, żeby takie Panny miał zażywać towarzystwa. Zadrzał na wspaniałość mocy Boskiej; zadrzał na Maje-
stat Boskiej przytomności. Wezdrgnął się na nowość
cudowną, na głębokość tajemnicy. O ktoby na przy-
kład tego Świętego w Bracie swoim miał wzgląd na łaski
mocy Boskiej, jakby się ochotnie miał za niższego nad
wszystkich, y podlejszego uprzeymym serca affektem?

P U N K T III.

A gdy on to myślał, oto Anioł Pański pokazał mu się
— wesnie, mówiąc: *Jozefie Synu Dawidow nie bój się przy-
jąc MARYI małżonki twej, albowiem co się w niej urodziło,
jest z Ducha Świętego.* Wstawiłszy zaś Jozef ze snu, uczy-
nił, jak mu przykazał Anioł Pański, y wziął małżonkę
swoją. Obacz, na jakie zasłużył łaski dla tey pokory
Jozef. Od Anioła o tajemnicy Wcielenia zasłużył być
informowanym, godziem być być mniemanym Oycem
JEZUSA; godziem być znowu wziąć małżonkę swoją, choć
ciążarną z Bogiem Człowiekiem; godziem być wiado-
mym się stać tajemnic Niebieskich; godziem być być
wiernym sługą, y roztroptym postanowiony nad cze-
ladką Pana swojego, pociechą Matki jego być, jey ciała
Piaśtunem; zasłużył sam na ostatek być naywierniejszym
społ-pomocnikiem wielkiej rady. Tak Bóg wynosi po-
kornych. Tak będą ostateczni pierwsiemi. Izali y ty
kiedykolwiek według woli SS. Oycy twego nie będziesz
się miał za niższego, y podlejszego nad wszystkich u-
przeymym serca affektem?

Ach!

Ach! kiedyż przecie, o Słowo Wcielone! naucz się pokory? Ty, o Boże najmocniejszy, Majestacie nie skończony, godności nieokreslona! nauczasz mnie pokory, ponieważż nikczemność natury mojej przyjąłeś. Pokory naucza mnie Matka twoja, która się wyznaje służebnicą pokorną. Pokory naucza mnie twój Piastun, który dla pokory nie śmie społ. mieszkać z Panną Oblubienicą swoją. A przecie pokornym, y podłym nie chcę być widziany. A na coż się pysznię ziemia, y popiół? czemuż się poruszam pies zdechły, y robak, a nie człowiek? Na co się nad innych przenoszę, kiedy cały w grzechach narodzony, y wychowany jestem? O gdybym dobrze w siebie weyrzał! o gdybym grzechy swoje postawił przed oczy! o gdybym grzechy Braci, Siostr moich, za siebie rzucał, a ich dobre sprawy przed siebie tylko kładł, izali bym się niżej wszystkich nie upokarzał? Izalibym się nie łądził ich towarzystwa y obcowania wcale niegodnym? Izalibym się nie miał za najpodlejszego całego serca affektem? y nie chciałbym być poczytany za nayościeczniejszy? Nuż tedy, duszko moja! upokorz się, z prochem się mierzay, aby wszyscy po tobie deptać mogli. Nie poznasz tajemnicy Wcielenia, nie odbierzesz łaski Wcielenia, nie będziesz się szczyciła Słowem Wcielonym, jeżeli siebie nie będziesz rozumiała za najmniejszą nad wszystkich. *O Królu Narodow, y onym pożądanym; kamieniu węgielnym, który sprawujeś wszystko jednym, przyjdź, a zbaw człowieka, któregoś ulepił z gliny, aby już więcej nie pyszniła się ziemia, y*

Eeee

Czy-

Czyliż tedy, o duszo moja! siebie rozumieć nie będziesz za najpodleyszą nad wszystkich naprzykład Świętego Jozefa dla grzechow twoich? *Ja jestem najmniejszy.* Czy siebie mieć nie będziesz za naynikczemniejszy nad wszystkich dla dobroci innych? *W pokorze rozumiejąc wyższemi nad siebie wzajem.* Czy siebie nie uwierzyłeś za nayniższą nad wszystkich, abyś wzięła łaskę Wcielenia? *Ktoby uniżał oczy, ten zbawion będzie.* Załuy, żeś pokory Świętego Jozefa nie naśladowała. Pośtanow wierzyć się być za nayniższą nad wszystkich dla grzechow swoich; dla pobożności Braci, (*Siostr,*) dla otrzymania łaski Wcielenia.

D Z I E N XXIV.

w Wigilią Narodzenia Pan'skiego.

SWIĘTY JOZEF z MARYĄ BRZEMIENNĄ IDZIE
DO MIASTA SWOJEGO BETLEEMSKIEGO
NA POPIS.

O POSŁUSZENSTWIE SŁOWA WCIELONEGO.

W samym posłuszeństwie niech cierpliwość zachowuje.
z Rozdz. 7.

P U N K T I.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisa-
no wo wszytek świat. Szczęść też Jozef od Galilei z Miasła Na-

Nazareth do Żydowskiej ziemi, do Miasta Dawidowego; które zowią *Betleem*: Przeto iż był z domu, y pokolenia Dawidowego, aby był popisany z *MARYA*, posłubioną sobie małżonką brzemienną. Tak Słowo Wcielone jeszcze w żywocie tające się chciało być posłuszne Monarze ziemskiemu, pyślnemu, y łakomemu, *abyś ty według woli SS. Ojca swego w samym posłuszeństwie cierpliwość zachował*, y Przełożonemu występniemu nie zbraiał się być posłusznym. Jakiby był bowiem Przełożony, czy dobry, czy zły; albo przyjazny, albo nieprzyjazny, trzeba mu być posłusznym. Z którego powodu czy dobrego, czy złego, czy z miłości; czy z nienawiści by przykazywał, trzeba mu być posłusznym, kiedyby grzechu nie było w tym, co rozkazuje. Nie masz innego Przełożonego, jak ten, który na łobienosi osobę Boską. Jako więc Bogu; tak y jemu trzeba być posłusznym. A jako Pasterzowi swemu, jakkolwiek byłby odziany, owce są posłuszne y drogą idą, którąkolwiekby on chciał; luboby on inszą szedł drogą: tak którzy są z Boga chwalcami miłości, Rządcom swoim być posłusznymi powinni, choćby oni grzesznymi byli, y szeroką chodzili drogą, byle tylko ciałney nauczali drogi. Coż to należy do ciebie, czyby tobie Osieł, czy Anioł jaki Boską oznaymiał wolą? Co to należy do tego, czyby dobry, czy zły był, tobie który pokazuje drogę, byleś tylko doszedł do swego terminu? nasladuy tedy Słowo Wcielone, a woli Boskiej w rozkazach Przełożonego choć występny bądź posłuszny.

PUNKT II.

W on czas, wyszedł dekret. Szedł też Jozef do Miasta Dawidowego, aby był popisany z MARYA, poslubioną sobie matronką brzemienną. Tak chciało Słowo Wcielone w owych dniach, to jest pod czas zimy, nadchodzącego porodu swego, rozkazowi Augusta, które w tych okolicznościach zgola niesprawiedliwe widziało się, pokornie być posłuszne, abyś ty według napoliminania SS. Ojca swego nauczył się w samym posłuszeństwie cierpliwość zachować, a zdanie swoje pokornie poddać pod rozkadek Przełożonego. Nic bowiem z rozkazow Przełożonych nie powinniśmy rozstrząsać, kiedy wolne są od grzechu. Boga sądzi, kto Przełożonego rozkadeza. Jako bowiem rzemieślnik do każdej z osobna sztuki naczyńia, czyli instrumentow używa według zdania swego, ani kiedy taki instrument wynaleziony, któryby do czegokolwiek był sposobny, nie dał się łącno użyć, tak należy poddanemu w każdych rzeczach, w których Przełożony sądzi, dla dokonania duchownego dzieła być posłusznym, aby, gdyby się sprzeciwiał to czynić, nie było przeszkodą do wypełnienia dzieła duchownego. A jako instrument roboty sobie samemu nie obiera, do którejby użyty był, tak poddany na rządzenie swego Przełożonego według umiejętności y rady powinien zezwolić. Y to jeszcze tym ochotniej, im własne zdanie własną miłością zarazone zawsze od swego chybia rozkadeku. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, które

re się niesprawiedliwemu poddaje dekretowi; nie nie rozstrząsał, co ci jest nakazano; wszystko czyn, chyba żeby roskazywania oczewiście były w sobie grzechowe.

P U N K T III.

Szedł też Jozef, aby był popisan z MARYA, poslubioną sobie małżonką brzemienną. Y stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. Y porodziła Syna swojego pierworodnego, położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. Tym sposobem Słowo Wcielone podroż w żywocie Panięńskim postanowiło, y rozkazom Cesarza jest posłuszne, lubo przewidziało, że narodzenie jego być miało w śtayı między tyle niewygodami, y niewczaso- mi, abyś ty nie lękał się w śamym posłuszeństwie cierpliwość zachować, y trudne wszelkie rozkazy wypełnić. Tym bowiem jest posłuszeństwo Bogu przyjemniejsze, im jest przykrzejsze. Tym jest czystsze posłuszeństwo, im od własnej woli przez ogień przeciwności jest wyprawione bardziey. Dobrze to rozumiał wielki ow *Abraham*, który się Syna swego Świętemu posłuszeństwu ofiarować nie lękał. A jakże się ztąd nie upodobał Bogu? *Ojcem wierzących jest nazwany.* Wiedzieli o tym SS. Apostołowie, którzy na rozkaz Chrystusa między przesładowaniami, y śmierciami Ewangelią przepowiadali. A na jaką ztąd zasłużyli sobie zapłatę? Oto Xiążętami Nieba, y ziemi są postanowieni. To tedy posłuszeństwo w przykrych, y przeciwnych rzeczach jest drógą, którą się idzie do Boga. To jest krzyżem Mnicha, który powinien dzwi-

gać, y iść z Chrystulem. To cierpliwością jest, którą z Chrystulem znosić trzeba Zakonnikowi, a tak wnieść do chwały jego. Nasladuy tedy Słowo Wcielone, przykre, y ostre roskazy cierpliwie wypełniaj.

Ktożby mógł kiedy, o Słowo Wcielone! pojąć rady mądrości twojej? wielbię, y wychwalam ciebie na wieki. Bodaybym cię mógł godnie uczcić, jak jesteś godne, o zbawienie duszy mojej! ty się bowiem poddałeś, ty jesteś posłuszne Xiążęciu doczesnemu, pysznemu, łakomemu; a ja Przełożonym pobożnym nie chcę być posłuszny. Ty posłuszne jesteś w tych okolicznościach, gdzie jest roskazywanie nierozumne, niesprawiedliwe, y nieznośne; a ja zbawiennym, łpawiedliwym, y dobrym przykazaniom być się posłusznym zbraniam. Ty jesteś posłuszne w rzeczach przykrych, niewygodnych, y zewsząd ciebie niegodnych, a ja pod czas z szczerrey złości choć łagodnego posłuszeństwa niechcę wypełnić. Ach! pokądże się pysznić będę? Poki pokorą, y posłuszeństwem twoim gardzić będę? Daremnie tedy, o Słowo Wcielone! dla mnie przyjąłeś ciało. Daremnie mi przykład posłuszeństwa w ciele śmiertelnym pokazałeś! o łaskawy Panie! niech przepadnie odemnie ta niewdzięczność naysprośniejsza, za tobą pójść jedynie chcę. Według twego przykładu pragnę być posłusznym. *O Emmanuelu! Królu, y prawodawco nasz, oczekiwanie Narodow, y ich Zbawicielu, przyjdź dla wybawienia nas, Panie Boże nasz! O Królu posłuszných panuy nademną! o Prawodawco moy! twoję wolą w woli Przełożonego zawsze*

wy:

wypeł
woln
od w
szeńst
dziczy

dług
wyte
posł
wszyst
dzi,
mu w
szedle
ca.
dem v
nemu
czach

Na

OIN

wypełnię! o oczekiwanie Narodów! ciebie czekam, uwolni mnie, y wybaw od twardego karku, wybaw mnie od własney woli, y zdania, wybaw mnie od nieposłuszeństwa, które od pierwszych Rodziców moich odziedziczyłem.

Czyliż tedy, o duśzo moja! będziesz posłuszną według przykładu Słowa Wcielonego Przełożonemu choć występniemu? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy będziesz posłuszną, zdanie swoje zdaniu Przełożonego swego w wszystkich godziwych rzeczach poddając? *Kto wami gardzi, mną gardzi.* Czy będziesz posłuszną Przełożonemu w rzeczach przykrych, y przeciwnych? *Nie przyszłem czynić woli mojej, ale tego, który mnie posłał, Ojca.* Załuy, żeś tak zacnym Słowa Wcielonego przykładem w posłuszeństwie pogardziła. Postanow Przełożonemu występniemu, zdaniu swemu zmartwionemu, w rzeczach przykrych być posłuszną.

D Z I E Ń XXV.

Na Uroczystość Narodzenia Pana naszego
JEZUSA Chrystusa.

O NASLADOWANIU NOWO-NARODZONEGO
ZBAWICIELA.

Nasladować Chrystusa. z Rozdz. 4. Instr.

PUNKT

PUNKT I.

Stało się zaś, gdy tam byli, wypełnił się czas, aby porodziła. Oto! jak Bog Ociec słowo uczynił skrocone. Chcesz wiedzieć, jak długie, jak krótkie uczynił? Niebo, (mowi to słowo) y ziemię ja napelniam. Wtedy ciałem się stało z mienaruzzonego Panny żywota bez skażenia Panińskiego Dziewictwa pochodzące, w ciałney mieści się stayni. *Od wiekow*, mowi Prorok, *y na wieki tys jest Bogiem*; a oto stał się niemowlęciem jednego dnia. Na coż to, albo jaka jego potrzeba była, aby się tak wyniszczył, tak upokarzał siebie, tak się skrocił Pan Majestatu, tylko abysmy y my podobnie czynili? Już ogłasza przykładem, co potym ma opowiadać słowem: *Uczcie się odemnie, żem jest cichy, y pokornego serca*, aby się prawdziwym pokazał, który mowi: *zaczął JEZUS czynić, y nauczać*. Nie opuszczaymy więc bez przyczyny tak drogiego przykładu nam danego, ale sposobmy się do niego według woli SS. Oycy: *Nasładowując Chrystusa*, y odnawiając się duchem myśli naszej. Uczmy się pokory, która jest fundamentem, y strożem cnot. Chodźmy za nią, która sama może zbawić duże nasze. Coż bowiem bardziey niegodnieyszego, coż bardziey obrzydliwszego, coż cięższego do kary, jak żeby, widząc Boga Nieba, który się stał dzieciną, nad to przydawał wspaniałości swojej na ziemi? Nieznosny jest niewstyd, że gdzie siebie wyniszczył Majestat, tam robaczek miałby się nadymać, y pysznić. O Jezu Dzieci-

cino!
cie,
leś w
ciebie
Boże
ee sw
mi ni
chny

Y w
dze
doka
wania
przy
wietr
go je
obier
te je
rozur
woln
był p
teraz
madr
go to
czas
nie,
piela

ci-

cino! o JEZU nayspokornieyszy! o JEZU naysłodszy! czczę
 cię, dziękuję tobie, że się tak dla miłości mojej raczy-
 leś wyniszczyć. O jak jesteś mnie kochający; gdy na
 ciebie tak małego, y łpokoynego poglądam, wielki
 Boże, Naywyższy Boże, Boże nieograniczony! na rę-
 ce swoje ciebie odbieram, ani puszczę ciebie, pokibyś
 mi nie pobłogosławił; abym y ja jeden z tych malu-
 chnych się stał, których jest Królestwo Niebieskie.

P U N K T II.

Yw pieluszki go uwinęła. Uwaz okoliczności tego Naro-
 dzenia, abyś nasładował Chrystusa. Dla ciebie bowiem
 dokazują, ciebie naprawiają, tobie się poddają dla nasłado-
 wania. W zimie się narodził. Czyliż rozumiesz, że się to z
 przypadku stało, aby się podczas nielitościwego takiego po-
 wietrza, w ciemnościach, w otwartej rodził stajni, które-
 go jest zima, y lato; dzień, y noc, Niebo, y ziemia? Nie
 obierają sobie drugie dzieci czasu kiedy by się rodziły, bo
 te jeszcze ledwo żyć zaczynające, żadnego nie mają
 rozumu, nie mają też żadnej obierania wolności, żadnej
 wolności rozmysłu. Ale Chrystus lubo był człowiekiem,
 był jednak na początku u Boga, y Bogiem był tej, której
 teraz jest, mądrości, y mocy, jako moc Boska, y
 mądrość Boska. Rodzący się także Syn Boski (w które-
 go to woli było, wszelaki sobie jakiby chciał, obrać
 czas) obrał to, co jest przykrzejszego, zwłaszcza dzieci-
 nie, y Synowi ubogiej Matki, któraby ledwo miała
 pieluszkę do obwinienia, z'ob do skłonięcia. A kiedy

Ffff

taka

taka wyciągała potrzeba, żadney wzmianki nie słyszę o urobieniu kożuszka. Pierwszy Adam odziewa się w suknie kożuszkowe, a drugiego Adama obwiążą w pieluszki. Nie masz takiego zdania u świata. Albo ten się myśli, albo świat błądzi, ale żeby się miała mylić mądrość Boska, to jest rzecz niepodobna. Słusznie więc y cielesna roztropność (ponieważ y śmierć sama) nieprzyjaciółką jest Bogu, y światowa także roztropność nazywa się głupstwem. Coż bowiem? Chrystus który wszakże się nie myli, obrał to, co by ciału surowszego było. To tedy lepiej, to 'pożyteczniej, to raczy obierać trzeba: a ktokolwiek czego innego naucza, albo radzi tego jak się zwodziciela strzedz potrzeba. O JEZU! o miłości duszy mojej! Kocham ciebie, chwale ciebie, błogosławię ciebie na wieki. Już nie to sobie obieram, co się podoba ciału, ale co tobie. Ciebie, o dziecino! nasładować chcę po wszystkie dni żywota mojego, abym roś z tobą latami, y mądrością.

PUNKT III.

Y złożyła go w łobie. Kiedy? w nocy. Czemu w nocy? w nocy chciał się narodzić, aby potępił chlubę światową. Chrystus obrał, co sądzi być zbawienniejszego, ty obierałz, co on odrzuca. Ktoż zedwóch roztroplejszy? którego rozsądek sprawiedliwszy? którego zdrowsza rada? Milczy Chrystus, nie wynosi się, nie ogłasza, a oto zwiastuje go Anioł, wychwala wielkość Niebieskiego woyska. Y ty tedy według napominania SS. Oyc

swo-

swojego; *nasladuy Chrystusa*, znaleziony skarb zachoway. Chciey lubić, aby cię nie znano, niech cię chwala cudze usta, a twoje niech milczą. Gdziez się rodzi? wstajni. Gdziez jest położony? Wzłobie. A izali to nie jest ten, który mowi: *Moy jest okrąg ziemi, y napełnienie jey*. Na co tedy stajnią, na co złob obrał? Zaisze, aby zganił świata chlube, potępił próżność światową. Językiem jeszcze nie mowi, a cokolwiek jest o nim, to wszystko ogłasza, opowiada, oznajmuje. O mądrości która z skrytości wynikasz! o prawdziwie Wcielona, y zakryta mądrości ty jesteś obiecana przez Izajasza dziecino, uniejaca ganie złe, a obierać dobre. Tak tedy złym jest roskolz ciała, dobrym zaś utrapienie. Tak złym, jest pycha życia, dobrym zaś pokora. Poniewasz y tę, y tamtę obierasz, odrzucasz dziecię mądre słowo niemowlęce. O słowo, które się stało ciałem! ciało słabe, ciało niemowlęce, ciało młode, ciało nieposobne do wszelkiego dzieła, nieznoszące żadney pracy! po tyśiąc kroć razy niech cię chwalą, y wielbią za mnie wszyscy Aniołowie, y Święci Boscy! ciebie nasladować chcą aż do śmierci.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! kochasz się w pokorze JEZUSA maleńkiego? *Kto sie poniża będzie podwyższony*. Czy z dzieciną JEZUSEM potępiałś roztropność świata? *Niech się zaprze samego siebie*. Czy z dzieciną JEZUSEM gardziś próżnością świata? *Uciekajcie od świata*. Żałuy, żeś dzieciny JEZUSA nie nasladowała. Postanow jego nasladować w pokorze, w ołtrości życia, y wzgardzie świata,

D Z I E N XXVI.

Na Święto Świętego SZCZEPANA Pierwszego
Męczennika.

O PRAWDZIWYM S. SZCZEPANA KOCHANIU
NIEPRZYJACIOŁ SWOICH.

Nieprzyjaciół kochać. z Rozdz. 4. Infr. 31.

P U N K T I.

SZCZEPAN pełny łaski, y męstwa czynił cuda, y znaki wielkie między ludem. Powstali zaś niektórzy z Bożnicę umawiając się z SZCZEPANEM, a nie mogli się sprzeciwić mądrości, y duchowi, który mówił. Zbijał ich bowiem z wielką ufnością. A czemu ich twardego karku, uporczywemi Duchowi Świętemu, nieużytego serca, y mężoboycami Zbawiciela nazywa? Zaisze nie z nienawiści, ale z wielkiego kochania, aby ukarani się poprawiali, będąc naprawieni, byli zbawionemi. Izali ta nie jest szczerza miłość nieprzyjaciół? Oni śmierć mu knowali, a on żywota życzył. Izali on nie znoził ich wszystkiego ciężaru, kiedy ciężar grzechów, naybardziej mężoboystwa odjąć od nich, y odciąć usiłował? Izali nie wszelkiego dopełniał prawa, kiedy za Nauczycielem miłości idąc, w łagodności, y skromności Braci swoich strofował? Nasladuy tedy pierwszego Męczennika,

nika, *kochaj nieprzyjaciół*, jak SS. Ociec twoy każe, strofuy ich, abys zbawił ich dusze strofowaniem Braterskim,

PUNKT II.

Y kamienowali SZCZEPANA wzywającego, y mówiącego: *Panie JEZU, przyjmij ducha mego*; a klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: *Panie, nie poczytaj im tego za grzech*. O wielkie nader, y szczerze kochanie nieprzyjaciół modlić się za nich! Nie mówże ty; nieprzyjaciela mam złego, zepsutego, niepoprawiającego się; nie jest więkzy nad tych, których kocha, y za których się modli Święty SZCZEPAN. Jeszcze tobie nie wydziera życia, jak czynią jemu Żydzi. A przecie się modli za nieprzyjaciół, odwraca od nich gniew Boski, a ty dla lekkicy bardzo krzywdy tylko tchniesz zemstą wielką; życzyysz, aby Bog skarał nieprzyjaciela twego. Jest że to kochać nieprzyjaciela, jak przykazuje SS. twoy Ociec? Jest że to kochać bliźniego jako siebie samego, ponieważś mu to czynisz, y życzyysz, czego sobie najmniej nie chciałbyś uczynić? Jakże otrzymałś odpuszczenie grzechow, jeżeli byś nie odpuścił z serca nieprzyjacielowi swojemu? Jakże dostał się jakiegokolwiek od Boga łaski przez modlitwy swoje, jeśli byś się nie zgadzał z nieprzyjacielem swoim? Jakże żyć będziesz życiem, jeśli byś nie kochał?

PUNKT III.

Swiadkowie składali szaty swoje u nog młodzieńca, którego zwano *Szawłem*. Zadnego nieprzyjacielskiego nie miał Święty SZCZEPAN, jak tego *Szawła*, który, aby łącznie kamienowali go, wszystkich szat pilnował. A jakie zawdzięczenie odniósł od nayukochańszego SZCZEPANA? Wyborne, y przedziwne nawrócenie, że się z wilka w Baranka, z przesławowcy w Apołtoła, z naczynia bzydkiego w naczynie wybrane zamienił. Wszyscy bowiem Oycowie to Świętego Pawła nawrócenie modlitwie Świętego SZCZEPANA przypisują. Tak dobrze temu uczynił, który go nienawidział. Słusznie tedy obaczył chwałę Niebieską, który tak, jak Ociec Niebieski był doskonałym, który sprawuje wschód słońca nad dobrymi, y złymi. Ty nie obaczysz, jeżeli nie pòydziesz za jego przykładem, y SS. Oycy swójego napomnieniem, a nieprzyjaciół swoich podobno byś nie kochał. Nikt bowiem nie wstępuje do Nieba, tylko doskonali. Nic zmazanego nie wnidzie do Królestwa Niebieskiego.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Strofuj go między sobą, y nim tylko, a zbawisz duszę jego.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą.* Czy szczerze kochasz nieprzyjaciół swoich? *Modl się za przesławiających cię.* Żałuy żeś do tych czas prawdziwego nie miała kochania nieprzyjaciół. Postanow naśladować Świętego SZCZEPANA, strofując w miłości, y łagodności

nie-

nieprzyjacioł swoich; modląc się za nich; y dobrze im czyniąc.

D Z I E N X X V I I .

Na Święto Świętego JANA Ewangelisty.

O OSOBLIWEY MIŁOSCI JEZUSA KU S. JANOWI.

*Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz,
żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego.*
z Rozdz. 2.

P U N K T I .

JEZUS Świętego JANA nad innych ukochał Apostołów, kiedy mu pod czas Wieczerzy ostatniej pozwolił na pierśiach swoich spoczywać. Zasłużył na ten osobliwszy miłości affekt dla osobliwego pragnienia poznania Bóstwa, y Człowieczeństwa tajemnicy. On z tej przyczyny obficiey strumień Ewangelii z samego Świętego Jerca Boskiego zrzodła czerpał, On Bóstwo Słowa nam oznaymił: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga.* On przed wszystkiemi Pana na brzegu po Zmartwychwstaniu swoim stojącego poznał: *Pan jest.* Czy nasladujesz JEZUSA? Czy pełnił słowa owe SS. Oycy swojego: *Nie ma jednego więcej, niż drugiego miłować, oprócz, żeby którego w dobrych uczynkach znalazł lepszego?* Zaiście porządna miłość wyciąga, abysmy tym bardziey kochali bliznie-

go

go, im więcej dobroci Boskiej stajesię uczynkiem. Potrzebuje tego porządna miłość, abysmy tym więcej kochali bliźniego, im go Bog bardziej kocha. Albowiem bliźniego w Bogu y dla Boga kochać potrzeba.

PUNKT II.

JEZUS nad innych Apostołów kochał JANA, dla tego na krzyżu mu własną Matkę za swoją oddał Matkę: *Oto Matka twoja.* Zasłużył sobie na ten miłości przywilej, bo Dziewictwa nienaruszonego dochował. Powinien był jako Panna nie komu inżemu, jak Pannie zalecony. Czy nasladujesz miłość JEZUSA? Czy zachowujesz owe słowa SS. Oycy swojego: *Nie jednego więcej niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziej kochał, brakujesz w osobach. Nie za małą rzecz to sobie miew, y za grzech przeciwko miłości, jeżeli bierzesz na siebie postać grzesznikow, a nie raczey kochał łaski zasług w dobrych. Onychże zgola występku czynisz się być winowaycą, dla których kochał bliźniego swojego. Będiesz uznany za przestępcę tego przykazania, którym się przymuszasz nienawidzieć grzesznika, y nieprawości jego. Więc kochay sprawiedliwego dla sprawiedliwości jego, a im jest sprawiedliwszy, tym miłszym niech ci będzie. Naturalnie bowiem kochamy to bardziej, co jest lepszego; tym bardziej nadprzyrodzenie więcej kochamy to, co jest lepszego według Boga, y łaski jego.

PUNKT

PUNKT III.

JEZUS nad innych Apostołów kochał JANA, dla czego w pokoju duszę jego już podzielęgo w lata przyjął. Zaśłużył sobie na to osobliwe kochanie, że boleści, y uciski śmierci już raz stojący pod krzyżem wytrzymał. Czy nasładowiesz kochanie JEZUSA? Czy wypełniasz słowa SS. Ojca twego: *Nie więcej jednego niż drugiego kochać, oprócz żeby się który znalazł w dobrych uczynkach lepszym.* Jeżeli z inżey przyczyny bardziej kochasz, podpadaś pod występki towarzystwa. Zkądże bowiem rodzi się miłość nieporządna, y zbyt umysłowy przyjaćielstwo, jak z towarzystwa? Ale niestetyż! jak nieśczęśliwe rodzi owoce ta niebożna Matka? Nienawiści, kłotnie, swary, pogorżenia, tyśiac porozumienia, y zamieszania wznieca. Ztąd to jest, że SS. Ociec tak zakazuje surowo: *Aby z jakiey przyczyny nie ważył się jeden drugiego bronić Mnicha w Klasztorze.* Zadnego! tedy z inżey przyczyny bardziej nie kochay, jak z okoliczności większych zasług.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! w wszystkich zarówno kochasz, oprócz tych, którzy są lepszymi w dobrych uczynkach? *Piotr widział Ucznia tego, którego kochał JEZUS.* Czy dla braku ołob jednego bardziej niż drugiego nie kochasz? *U Boga nie masz braku ołob.* Czy z poufałości jednego więcej niż drugiego nie kochasz? *Będziesz kochać bliźniego, jako siebie samego.* Załuy, żeś częstokroć przeciwko przykazaniu miłości Braterskiej

Gggg

grze-

grzeźzyła. Postanow, wszystkich jednostaynie kochać, oprócz tych, których byś znalazła lepszemi w dobrych uczynkach, y dla tego nikogo dla braku w ołobach, albo dla poufałości bardziey nie kochać.

D Z I E N XVIII.

Na Swięto Swiętych Niewinniątek.

ZE PASSYĄ GORĘ BIORĄCĄ MARTWIC W SOBIE
TRZEBA, BO JEST NIEBESPIECZNA, SZKO-
DLIWA, Y ZGUBĘ PRZYNOSZĄCA.

Zaprzec się samego siebie. z Rozdz. 4. Inſtr. 10.

P U N K T I.

Słusznie SS. Ociec każe: *Zaprzec się samego siebie*, bo paſſya gorę biorąca, jeźeliby nie była umartwiona, jeſt niebeſieczna. Przykład weź z Heroda. Był Królem pełen nadętości; ztąd gdy wyrozumiał z Mędrcom, że ſię Król Zydowski narodził, natychmiaſt ſię zmieſzał. A w jakie ztąd nie wpadł niebeſieczności? Wyſłał ich do Betleem, aby pówracając, oznaymili mu o Królu znalezionym. Naco? nie dla tego żeby mu ſię pokłonił, ale aby go zabił. Nie inaczey y twoja paſſya, która ciebie nad inne namiętności napaduje, jeſt ci niebeſieczną. Chryſtuła w ſercu twoim morduje? dulżę twoją zabija, jeźelibyś ſię upędział z nią. Z tego bowiem

zrzo-

zrzodła grzech wynika, grzech'zaś wnosi śmierć. Dla tego powiedziano Kaimowi: *Ządza twoja będzie pod tobą, a ty będziesz nad nią panował.* Jeżeliby bowiem ustawiczną pałsy górę biorącą natarczywością nie była wykorzeniona, zaraz w drzewiach grzech stanie, a wedle wejścia ukontentowania położona będzie śmierć.

PUNKT II.

Dobrze każe SS. Ociec *Zaprzec się samego siebie*, bo pałsy górę biorącą, jesliby nie była zmartwiona, szkodziwą jest. Obacz, wiele jest niecnót przyczyną, y szkod, nadętość Heroda. Widząc, że był omylonym od Mędrcom, rozgniewał się bardzo, y posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem, y powszystkich granicach jego, od dwóch lat, y niżej, według czasu, którego się był dostatecznie wywiedział od Mędrcom. Nie mnieysze szkody wnosi na duszę twoją twoja pałsy górę biorącą, ta jest bowiem, przyczyną wszystkich grzechów twoich. Dla czego jeslibyś się tey opierał, zrzodził drugim zawałiłeś. Tę jakbyś długo chował, od innych także nałogów nigdy nie byłbyś wolnym. Ztąd do pierwłzey potyczki przeciwko pałsy, która na ciebie bardziey naciera, brać się trzeba. Tę zwyciężywszy, zawsze nieprzyjazniejszy znowu należy wykorzeniać. Tego porządku bitwy, y nacierania na nieprzyjaciół duszy naszey nauczył nas Pan Bog, kiedy mowi: *Nie zlekceńsz się ich, ponieważ Bog twój w posrzedku ciebie jest. Bog wielki, y straszliwy strawi narody te w oczach twoich pomału, y po części.* Nie zdołasz ich wygładzić pospołu, aby się

śnadz nie rozmnożyły przeciwko tobie bestye ziemi. Stawi ich Pan Bog twóy w obliczu twoim, y pobijesz, pokiby zgola nie były wygładzone. Jeżeli tedy nie chcesz z Herodem iść w głąb grzechow, zaprzyj się samego siebie.

PUNKT III.

Sprawidliwie przykazuje SS. Ociec nasz: *Zaprzec się samego siebie*; bo pałsya górę biorąca, jesliby nie była zmartwiona, jest zgubę przynoszącą. Obacz zgubę Heroda. W grzechu swoim umarł. Pod Oltarzem Boskim bowiem słyszane były głosy zabitych wołających: *Czemu nie bronisz krwi naszej?* Y odebrali odpowiedz od Boga: *Jeszcze poczekajcie przez czas mały, pokiby się nie dopełniła liczba Braci waszych.* Nie inną zgubę y ty mieć będziesz, jeżeli idąc za pałsiami górę biorącemi, wpadłbyś w ich nałog. Jaka bowiem namiętność nie zatwardzia się przez utawiczość? Jak wielom, czego się pierwey dla przykrości lękali, samym zwyczajem w słodycz się obrocilo? Słuchay sprawiedliwego Joba; jak narzeka na takowe namiętności: *Czego się przedtym dotykać nie chciała dusza moja, teraz to jest dla ucisku pokarmu mego.* Naprzod ci się zdać będzie nieznosnym grzechem pałsyi twojey górę biorącey, jeslibyś się wzwyczaił za czalem, nie będziesz go sądził tak dalece ciężkim, po chwili ani lekkim nie uczujesz; po chwili ani go czuć będziesz; po chwili znowu ani kontentować będzie. Tak pomału zapuszcza się w zatwardziałość serce, a z tey na potępienie

wie-

wieczne. O JEZU dziecino! przez krew Świętych Nie-
winniątek wyzwól mnie od nieprzyjaciela mojego, od pa-
sysi mojej górę biorącej, abym w grzechach moich nie
umierał.

Czyliż tedy, o Zakonna dulzo! zapieraśz się pa-
sysi górę biorącej dla jey niebepieczństwa? *Począł żal,
a uczynił nieprawość.* Czy odrzekasz się pasysi górę bio-
rącej dla jey szkody? *Mąż grzesznik przyda do grze-
szenia.* Czy odrzekasz się pasysi górę biorącej dla jey
zguby? *Twarz Boska nad czyniącemi złe, aby zgubiła, y
zglądziła z ziemi pamięć o nich.* Załuy, żeś pasysi swo-
jey górę biorącej przez tyle lat w szkole umartwienia
strawionych jeszcze nie wykorzeniła. Postanow ją wca-
le wygładzić dla jey niebepieczństwa, dla jey szkody;
dla jey zguby.

D Z I E Ń XXIX.

Chrystusa Narodzonego oznaymiono
Pastuszkom.

O SĄDACH BOSKICH W PASTUSZKACH
POKAZANYCH.

Niech się Pana Boga boją. z Rozdz. 72.

P U N K T. I.

Byli Pasterze w teyże krainie czujący, y strzegący no-

cne straze nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podlenich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła. Komuż się objawia Chrystus? nie nadętemu, y pysznemu Herodowi, ale pokornym pastuszkom. Bog bowiem pysznym przeczy łaski swojej, pokornym zaś daje łaskę. Boy się tedy, y zadrzyi, bo jak ci odjęta będzie łaska, wnet upadniesz. Boy się, bo cię opuściła straż twoja. Nie wątpi, że przyczyną tego jest pycha, choćby się nie pokazała, choćbyś o sobie nie wiedział. Oczym nie wiesz, Bog wie, y który ciebie sądzi, ten jest, który dla pychy twojej potajemną łaskę swoją odeymuje tobie. Bo nie ten, kto siebie łamego zaleca, jest doświadczony, ale kogo Bog zaleca. Izali ciebie zaleca Bog, gdy cię ogołaca z łaski? albo izali, który daje łaskę pokornym, odeymie daną? Więc dowód pychy jest ogołoceniem łaski. Dla czego nienaymnieysza to jest łaska, jeżeli byśmy się nie pysznili, uymuje się serca pokoy, albo czująca łaska pobożności. Masz tey rzeczy oczywisty dowód w Apostole, który niechcąc cierpieć pobudki ciała, nie że się wynosił, ale żeby się nie wynosił. Ale czy już wynikająca pycha, czy że nie przecieź, zawłze będzie przyczyną umnieyszoney, albo zawieszoney jakieykolwiek na ostatek łaski. Dla tego *boy się Boga*, jak napomina SS. Ociec, aby cię jak pysznego Heroda łaska nie minęła.

PUNKT II.

A jasność Boża zewsząd ich oświeciła, y zlekli się wielką bojaźnią. Komuż się objawia Chrystus? Nie ro-
stro-

stropn
fzkom
wiciel
wiary
Gdzie
tne bę
tylko
rozum
świado
którz
Ty się
aby ł
dziom

Opoz
st
ciel.
uwini
objaw
tym,
bogac
ją, al
bowie
mieki
godzi
kim w
wyfo

stropnym według ciała Faryzeuszom, ale prostym Paśtuszkom. Acz z prostaczkami rozmowa jego. Tam Zbawiciel światło swoje przedziwnie wlewa, gdzie prostota wiary serca czyści, y oczy serca przywraca oświecone. Gdzie by bowiem oko twoje było szczere, całe ciało świetne będzie. Tego światła mieć nie mogą, którzy się tylko śadzą na swoim zdaniu, którzy na swoim polegają rozumie. Tego światła nie są godni, którzy tylko doświadczeniu zmysłów wierzą. Tego światła nie mają, którzy tajemnicy Boskie zuchwale chcą przestrzasać. Ty się *boy Boga*, abyś poprośtu z Paśtuzkami wierzył, aby łaska Zbawiciela, która się wszystkim pokazała ludziom, tobie samemu się nie pokazała.

PUNKT III.

Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkim ludowi, już wam się dziś narodził Zbawiciel. A ten wam będzie znak: Znajdziecie niewinności uwinione w pieluszki, y położone w żłobie. Komuż się objawia Zbawiciel? Nie ludziom cielesnym, albo bogatym, ale czującym, y ubogim Paśtuzkom. Biada wam bogacze! y cielesni ludzie, którzy macie pociechę swoją, abyście już nie byli godni Niebieskiey. Jak wiele bowiem Szlachetnych według ciała owej godziny w miękkich leżało pościelach, a żaden z nich nie znalazł się godzień nowego obaczyć światła, wiedzieć o owym wielkim weselu, Aniołów słysze śpiewających: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Po-

znay

znay tedy o człowiecze! ze którzy nie są w pracy ludzkiej, nie są godni, aby ich nawiedzili Aniołowie. Poznay, jak się podoba mieszkańcom Niebieskim ubóstwo, y praca, którey duchowna jest intencya; ponieważ y tych, którzy dla pożywienia ciała według przynagłajacey potrzeby pracują, czynią godnemi rozmowy, a rozmowy tak łzczśliwey. Bez wątpienia ludzką w nich poznają porządność, którą postanowił Bog, aby w pocie czoła swego pożywał Adam chleba swego. Boże się tedy Boga, abyś dla proznowania, y ukontentowania cielesnego nie utracił jaśności światła nie stworzonego. O Jezu mój najśłodczy! oświeć mnie, abym poznał ciebie, y siebie; y kochał ciebie zawsze nademnie, y nadewszystko tylko, żeś jest Bogiem moim.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! boisz się sądów Boskich, a kochasz się w pokorze, abyś otrzymała łaskę Zbawiciela? *Pokornym daje łaskę.* Czy lękałz się sądów Boskich, a w prostości się kochałz, abyś łaskę otrzymała Zbawiciela? *Dobrze tym czyni Pan Bog, którzy są dobrego, y prawego serca.* Czy się lękałz sądów Boskich, a kochałz się w pracy, abyś Zbawiciela otrzymała łaskę? *W pocie czoła twojego pożywać będziesz chleba swego.* Zastęuy, żeś bojaźni sądów Boskich nie zawsze przed oczami miała. Postanów ich się lękać, a dla tego się upokarzay, być prostaczkiem, y pracować.

DZIEN

D Z I E N XXX.

O pieniu Anielskim: *Chwała na wysokości Bogu.*

Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twojemu daj chwałę.
z Przemowy Reg.

P U N K T I.

A natychmiast było z Aniołem mnoſtvo Woyska Niebieskiego chwalących Boga, y mowiących: *Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli.* Dobrze zaiste jeſt podzielenie, że Bogu chwałę, nam zaś pokoy opowiadają Aniołowie. Do czynienia tey chwały Bogu y SS. Ociec nas napomina, gdy mowi: *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniowi twojemu daj chwałę.* Y ſłuſznie, bo jako początkiem rzodeł, y rzek wſzyſtkich morze jeſt, tak cnot y umiejętnoſci Bog jeſt. Ktoż bowiem Panem cnot, tylko ſam jeſt Król chwały? Ale według Pienia: *Tenże jeſt ſam Bogiem umiejętnoſci Pan.* Wſtrześciwłość ciała, ierca przemysł, proſtość woli z tego wypływają rzrodła. Nie tylko zaś, ale y jeſli kto jeſt dowcipnym, jeſli kto jaſnieje wymową, jeſli kto podobie ſię z obczajow, ztąd to jeſt. Ztąd umiejętnoſci, ztąd mądroſci jeſt mowa. Ponieważ skarby mądroſci, y umiejętnoſci tam wſzyſtkie ſą zakryte. Coż ſą ſzczere rady, ſprawiedliwe ſądy, Święte żądze, izali nie rzrodłkami ſą potoku owego? A jeżeli doſtatek wod wraca ſię potajemnemi, y podziemnemi lochami bez przeſtannie
Hhhh do

do morza, aby znowu dla widzenia, y używania naszego ustawicznym, y niesfatygowanym wytryskały dogadzaniem, czemuż też nie duchowne strumienia, aby połamysli skrapiać nie ustawały, do własnego zrzodła chwały Boskiej bez zdrady, y bez przestanku nie mają się wracać? Nie będzie miał pokoju, kto Bogu nie oddaje chwały. Górliwy bowiem Bog jest o honor swój.

PUNKT II.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrej woli, sprawiedliwy jest ten podział Aniołów. Rozumiesz bowiem, że maż coś, czegoś nie wziął? Jeśli tedy wziąłeś, patrz, abys nie zupełnie dary swoje oddał Bogu, y na jego poświęcił chwałę, a siebie nachyliwszy o cokolwiek z chwały, y czci jego zdradliwego nie byłeś sprawiedliwie strofowany, y z zdrady ku Bogu. Bo jeżeli z czego się wynosisz, albo co sobie z tego przypilujesz, oszukiwasz Boga swoją chwałą, y czcią swoją. A jakże ztąd z Ss. Oycem swoim z Proroka będziesz mógł mówić: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imięniowi twojemu daj chwałę.* Coż odpowiedz Apostołowi przykazującemu, y mówiącemu: *Samemu Bogu cześć, y chwała?* Jeśli jednakowoż mówisz, acz wargami czcisz Boga, ale z serca mniemania siebie samego. Ale izali mieć pokoy będziesz, gdybyś oszukiwał Boga chwałą swoją? Ktoż się jemu sprzeciwiał, a miał pokoy? Usłyszysz zgoła: *Rozumiałeś bezbożnie, że będę tobie podobny? karać cię będę, y postawię przeciwko twarzy swojej.*

PUNKT

PUNKT III.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom dobrey woli. Nie nowy to podział jest ten Aniołow, ale dawny. *Jozef*, wiedząc o tym dobrze, że mu dom, y wszystkie dobra całego Egiptu Pan jego powierzył, jednak Pani nie wyłączał od tego dziedzictwa, y dla tego nie kochał się w niej, gdy tak mowi: *Nie masz niczego z dobra Pana mojego, co by nie było w mojej władzy, albo czego by mi nie oddał, oprócz ciebie, która jesteś żoną jego.* Znał, że niewiaśta jest chwałą męża, a opacznie, za nieprawiedliwą rzecz sądził, tego czynić niechwalebnym, który się chwalebny uczynił. Coż tedy? człowiek gorliwy jest o chwałę swoją, a Boga śmie oszukać, jakby o swoją był żarliwy? ale słuchay, co by mowił? *Chwały mojej nikomu nie dam.* Coż tedy Panie dasz, coż dasz nam? *Pokoy*, mowi, *daję wam, pokoy zostawuję, wam.* Dosyć mi natym; wdzięcznie przyjmuję, co zostawujesz, y zostawuję, co trzymał. Tak się podoba, tak należy. Zgoła odprzysięgam się chwały, abym inadz, jeśli przytłaczę sobie co nie dozwolonego, nie utracił słusznie y ofiarowanego. Pokoju chcę, pokoju pragnę, a więcej nic. Komu nie dosyć na pokoju, na tobie nie dosyć. Ty jesteś bowiem pokojem naszym, który uczyniłeś wszystko jednym. To mi jest potrzebne; na tym dosyć, pojednać się z tobą, pojednać się z sobą. Bo jako postanowiłeś naprzeciwko sobie, stałem się też sobie samemu cięszkim. Ubóstwieczony jestem, abym

abym nie był niewdzięcznym za dobrodzieystwo danego pokoju, ale święto-kradzkim najeźdźnikiem chwały twojej. Tobie Panie! tobie chwała twoja niech będzie nie-naruszona, zemną się dobrze dzieje, gdy mam pokoy. Wszystkie myśli, słowa, y uczynki, o Jezu dziecino! niech brzmią z serca, z ust, y uczynkow: *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi swojemu daj chwałę.* Abym pokoju twojego zażywał na wieki.

Czyliż tedy, o Zakonna duszo! abyś znalazła przed Bogiem pokoy, dajesz mu chwałę, że wszystko dobro wziętas od niego? *Kto się chlubi w Panu, będzie chwਾਲony.* Czy dla zachowania pokoju dajesz chwałę Bogu, abyś Boga nie olzukała z chwały swojej? *O brzydliwością Pana jest każdy nasmiwający się.* Czy dajesz Bogu chwałę dla zażywania pokoju jego, że jest górlwym o chwałę swoją? *W ogniu żarliwości swojej strawi całą ziemię.* Załuy, żeś chwałę Boga sobie przywłaszczając, pokoy utraciła. Postanow Bogu we wszystkim dać chwałę abyś odziedziczyła pokoy jego: abyś początkowi Bogu swojemu nie wszystko dobro przypisywała; abyś Boga chwałą swoją nie olzukała; abyś nie przymusiła Boga nie być w tobie żarliwym o chwałę swoją.

D Z I E N XXXI.

Zebranie Cało-Miesięczne.

O OSTATNIM DNIU ROKU.

Dla

*Dla poprawy złości tego życia naszego, dni jakoby z przymi-
rza jakie pobbają się. z Przemowy Reg.*

PUNKT I.

Naybardziej tego ostatniego dnia roku zabierz się z Świę-
tym Oycem swoim na puszcza Sublacką. Podobno
już ostatni jest dzień życia twój. A gdy by był,
czegoż byś sobie życzył tego roku, albo tego Miesiąca
uczynić? Uważ tedy, jak tego Miesiąca zwłaszcza po-
winności swojej ku Bogu czyniłeś zadość; czy Nowo-
narodzonego Zbawiciela naśladowałeś w pokorze, ostro-
ści życia, y wzgardzie świata? *Kto idzie zamną, nie cho-
dzi w ciemnościach, ale będzie miał światło żywota.* Czy
uśliwowałeś Boską wypełniać wolą przez odrzeczenie się
własney woli, przez zachowanie przykazań Boskich, y
Świętey Reguły, przez cierpliwość w przeciwnościach?
*Nie przyszłem czynić woli swojej, ale tego, który mnie po-
stał.* Czy wiarą rozum poświęciłeś, poruszyłeś woli,
y serce przyozdobiłeś cnotami? Izali dusza moja nie bę-
dzie podlegała Bogu? Czy uprzejmym wdzięczności
afektem rozważałeś dobrodzieystwa Boskie? Powinni-
śmy zawsze dziękować Bogu. Czy dawałeś wewszy-
stkim Panu Bogu chwałę, abys przed nim znalazł pokoy?
Chwały mojej drugiemu nie dam. Czy przeląkłeś się sądow
Boskich w Państwach pokazanych? z prostakami roz-
mowa jego. Czy nienawidziałeś grzechu? *Oto Baranek
Boży, oto, który gładzi grzechy świata.* Czy lałeś łzy dla o-

Hhhh 3

czy-

czyśczenia duszy? *Parwe!* Panu służył z wszelką pokorą, y płaczem. Czy zaraz po upadku powstałeś, y miałeś na siebie baczną, abyś znowu nie zgrzeszył? *Izali dusza więcej nie jest, niż pokarm?* Niestety! już znowu minął rok, y Miesiąc. Już tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem śmierci. A gdzież jest pokuta moja? Gdzie poprawa moja? gdzie postępek moy? Załuy dułzo moja? żeś obowiązkowi swojemu ku Bogu tego roku, tego Miesiąca najmniey nie uczyniła zadość. Postanow przynajmniey w przyszłym czasie się poprawić. Dla tego mocno z łobą rozważ owe SS. Oyca twojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jak z przymierza jakiego pobłazają się.*

PUNKT II.

Dziś jest ostatni dzień roku, y Miesiąca, a podobno ten, w którym odpowiadać będę sędziemu mojemu za wszystkie, y każde z osobna momenta jego. Ale jak, y co odpowiem. Czyliż w Zakonie zgadzałem się z łaskami wziętemi? Czyliż obowiązkowi mojemu ku Zakonowi czyniłem zadość? Albo; nie zem niewykonywał słubow moich, gwałciłem je, nasmiewałem się z Boga? *Niech wie, że go ten potępi, z którego się nasmiewa.* Czy dla ubóstwa starałem się dostać bogactw prawdziwych? O jak był bogatym ow ubogi Łazarz, który po śmierci swojej zasłużył na łonie Abrahama spoczywać! Czy byłem posłuszny Przełożonemu występniemu w rzeczach przykrych? *Kto was słucha, mnie słucha.* Czy ko-

kochm
gnie
ryw
bą Bo
trzeb
wiste
rok r
siąca
tego
oddaj
Zmit
tweg
niepr
bom
wi.
dom
jeszc
stępu
niec
wa:
przyn

Dzi
prac
czek
y pe

kochałem Cella? osobność powinien kochać, kto pragnie żyć Bogu. Czy nie bez przygotowania się, z rozrywką, y bez affektu śpiewałem? *Przeklęty, którzy służbę Boską sprawuje niedbale.* Czy poznałem pożytek, potrzebę karania, y dla tego żądałem go? *Lepsza jest oczywiste karanie, niż miłość potajemna.* Niestety! znowu rok minął, minął Miesiąc. Teraz tego roku, tego Miesiąca bliższy jestem surowego sądu. Podobno jeszcze tego dnia usłyszę: *Już nie będziesz mógł więcej szafować; oddaj rachunek Szafarstwa swego.* Ach! jakież! oddam! Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego, a według wielkości zmiłowania twego zgładz nieprawość moję. Uznaję bowiem nieprawość moję; bom nie czynił zadość powinności mojej ku Zakonowi. Uznaję, że przemijam z czasem, y zabieram się do domu wieczności mojej. Ach! przynajmniej ten raz jeszcze pozwól mi czasu pokuty. Postanawiam następującego y Miesiąca, y roku się poprawić. Na ten koniec zawsze rozmyślać będę owe SS. Oycy mojego słowa: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłazają się.*

P U N K T III.

Dziś ostatni tego roku y Miesiąca jest dzień, a podobno ten, w którym Oddawca moy płacić mi będzie za pracę żywota mojego, y miłość moją. Czy zapłaty czekam bezpiecznie? Czy mam miłość? Czy porządnie, y po towararzysku, y pokornie nieżyłem w zgromadze-

dzeniu? *Oto jak dobrze, y jak miło mieszkać za jedno z Bracią.* Czy odpuszczałem; czy utrapionych cieszyłem; czy Braci sercem, ustami, uczynkiem kochałem? *Kto nie kocha zostaje w śmierci.* Czy tylko dla zasług jednego bardziej niż drugiego kochałem? *U Pana Boga nie masz braku w osobach.* Tak tedy znowu rok; Miesiąć przeszedł, a ja nic, albo mało co dla Nieba zrobiłem, bom obowiązki miłości ku Braci, ku Siostróm nie czyniłem zadość. O dobry JEZU! ty już wołasz na mnie: *Oto zapłata moja jest zemną!* A któraż to zapłata? wszakże ta, której ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego niewstąpiła. Ach! jeżeli mierzyć mi będziesz chwałę tąż łamą miarą, którą ja mierzyłem miłość Braci, Siostróm moim; jak się lękam; aby mi już albo drzwi do Nieba nie były zamknięte, albo żeby mi mała nie dostała się zapłata. Nuż najmiłosierdniejszy JEZU! pozwól mi jeszcze czasu pokuty. Teraz dopiero uznaję, że każdy czasu moment tyle waży, ile Niebo. Zaden odtąd bez miłości, bez zasługi nie przejdzie. Dla tego 'zawsze przypominać sobie będę słowa SS. Ojca mojego: *Dla poprawy złości tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobłazają się.*

Dziś ostatni tego roku, y Miesiąca dzień jest, a podobno ten, w którym Gospodarz pożytków ostatni raz wyciągać będzie, jako cierpliwie tyle lat drzewo niepożytkujące w ziemi Świętey znoślił. Jeżeliby żadnego nie znalazł, izali go nie wytnie, y nie wrzuci na ogień? Jakż pożytek tedy odniosłem tego ostatniego roku,

Mie-

Miesiąca? Czy namiętności złe, y pożądliwości wyko-
 rzeniłem: *Mąż grzeszny przyda do grzeszenia.* Czy język
 trzema opatrzyłem zamkami? *W wielomowstwie nie ujdzie*
się grzechu. Czy nie często do ziemskich rzeczy się

wracałem? *Światło oczów moich, y tego nie masz zemną.*
 Czy siebie prawdziwie do wśzystkiego za niegodnego, y
 złego miałem robotnika? *Kto się poniża, podwyższonym*
będzie. Czy stałem się zwierciadłem dobrych uczynków
 świata? *Wy jesteście światłem świata.* Ot! minął rok,
 minął Miesiąc. Izali jak owi, którzy są w piekle jęczeć,
 y wyć nie mam? *Węc zbłądziliśmy z drógi prawdy, a słon-*
ce sprawiedliwości nie zajaśniało nam; y słońce rozumu nie we-
szło nam. *Zmordowaliśmy się w drodze nieprawości, y za-*
tracenia, a chodziliśmy drogami trudnemi; drógi zaś Boskiey
nie znaliśmy. Na coż nam wyszła pycha? Albo chę-
 pienie się z bogactwa coż nam przyniosło? Przemineło
 to wśzystko jako cień, y jako Góńiec przebiegający,
 albo jako strzała wypuszczona do mieysca naznaczone-
 go; rozdzielone powietrze wnet w sobie jest zamknięte,
 aby nie było znać przeyscia jego. Tak y my narode-
 ni wnet być przestajemy, y cnoty bowiem żadnego zna-
 ku nie mogliśmy pokazać: w złości zaś naszej strawieni
 jesteśmy. O Panie Jezu! pozwól mi przez Święte Naro-
 dzenie twoje czasu pokuty, abym mógł obowiązkowi
 swojemu ku sobie samym zadość uczynić. Dla tego
 rozważać będę słowa SS. Ojca mojego: *Dla poprawy zło-*
ści tego życia naszego dni, jakoby z przymierza jakiego pobła-
żają się. Ach! przepuść mi na wieki. Tu zadość czv-
 nić będę.

MEDYTACYE POWTORNE.

Na niektóre Uroczyste Święta.

Zakonu Świętego Oyca

BENEDYKTA

z inżego Autora

W Y J Ę T E.

NA DZIEN XI. LIPCA.

O ZACNOSCI SLUBOW ZAKONNYCH.

Wstęp pierwszy: Słuchay Ducha Świętego do serca mowiącego. **Wstęp wtóry:** Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania słubow Zakonnych. **W punkcie:** I. **Uważ:** iż względem słubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, o kazałości y godności świata tego gasną co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miłuje, jako to honory, bogactwa, roskosze, słuby Zakonne przewyższają. Bo Zakonną ołobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły uboństwo, do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo chwala światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmiawszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłyśnie, zaraz ginie, chwa-

la za
Zak
low
sług
zby
waż
stwa
bo
stwe
rana
li d
stwe
ow
kon
dy
jako
stwe
tecz
min
wz
slu
slub
zac
jąc
prz
wsp
pod

ła zaś słubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna osoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który tego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt są uczeni przyjaciele twoi Boże. *W punkcie II.* Uważ: iż życie prawdziwey Zakonney osoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudniejszy, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od ty-rana zadane bywa, a Zakonne od miłości y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczennikow jest. Męczeństwo Zakonne jest trojake, dla słubow trojakich, y owszem wielorake dla różnych przykrości w stanie Zakonnym, jakie przykrości są? Umartwienia, niewy-gody, pracowite zabawy, wszystkie się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dusznym sta-tecznie aż do śmierci podejmować będziesz. Przypo-minajże sobie, jak mało ucierpiałś w Zakonie a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

W punkcie III. Uważ męstwo y wspaniałość umy-słu, która się z nayduje w słubach Zakonnych, bo przez słuby człowiek nato się odważa mężnie, czego przyka-zać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może po-jąć, niechay poymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a day ubogim.* Patrz tedy żebyś od tey wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którą podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło

(*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnicyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym zyciu, wedle swych słubow Bogu sprawujących się.

ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania słubow Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa Śc., Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co we mnie jest.

UWAGA.

NA SŁUB POSŁUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą bez żadnego ociągania się, daleko bardziey bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostości serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starzych, ale ślepą nie jaką popędli-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną to
jest: czynić co każą y co rozkazują wewnątrznie po-
chwalić, za słuszną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wyko-
nać co rozkazuje, nie odkładając na czas inny.

- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc ołobie żeś do niczego nieposobna, y życzyć, żebyć Przełożone y Starłze z tobą nieinaczey, jeno jak zbydłciem postępowały.
- VI. Braku między Starzemi nieczyń moc roskazania mającemi, abyś posłuszną była Starłzym, tak cnotliwym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedoskonałym, jak mądrym, y roztroptym, jako też nie bacznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w wielkich okolicznościach.
- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y napodłe, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona postanawia, jey rozsądkowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Postanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to sam' Pan Bog każe, y wola Starłzey jest wola Boska, bo w jey osobie na Chrystula patrzeć każda powinna wedle przepisu Świętego Patryarchy.
- X. Nakoniec do nabycia tey cnoty wielce pomaga, zawsze być skłonną do wykonania roskazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim pospiechem y weselem duchownym.

R O Z M O W A.

Wskrusze za przeszłe nieposłuszeństwa twoje, w odwodze na wszelkie wypełnienie roskazow Starłzych,

na potym y w odnowieniu ducha; do posłuszeństwa nieleniwego, tudzież ofiary Bogu czyn z rozumu, woli prosiąc Zbawiciela naszego o łaskę, abys jak on dla ciebie, tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego sobie gwałtu krzyżowey. *Duszko Chrystusowa. Rozdz. 9. Xiegi I. Tomasza a Kempis.*

DZIEN V. PAZDZIERNIKA.

Na Święto S. PLACYDA Męczennika.

PUNKT I.

Wpięciu leciech Bogu na służbę oddany, wielkiej światłości doszedł.

Uważ: że nie masz nic lepszego, jak z młodu zaraz Bogu służyć, w przod nizeli się pozna świat y rozpušta jego. *Naprzod* ze godzien Bog, aby mu te pierwiałki oddać. Do kogoż słusznie pierwsze rozeznanie rozumu obracać? jeżeli nie dla tego, co nas stworzył, który naszym Panem y Oycem nas jedynie kochającym. *Powto- re:* ze kiedy człowiek zaraz z młodu się w cnotach y doskonałości gruntuje, w naturę prawie obroci się dobroci. A zatym go niełatwie nieprzyjaciół duſzny na przeciwną stronę pokusami swemi przerobi. *Potrzenie:* że taki człowiek nader szczęśliwy, który świata nie zna, bo co my przez zmysły doznajemy, to nam się potym

ima-

imaginacya stawia z wielką przeszkodą do dobrego, czego nie doznaje ten człowiek, który z młodu zaraz świata nie znał, uczynże na się reflexyą czy był Bog tak szczęśliwy do ciebie w młodych latach, żeś pierwle zażywanie rozumu y woli jemu oddała. Czy świat do siebie w pierwey cię przeciągnął? czyć niesmakował? Jeżeli Boga w młodych latach nigdy śmiertelnym grzechem nie obraziła, toś szczęśliwa. Jeżeli cię zaś sumienie przeświadcza, żałuy serdecznie, a proś Boga twego, mówiąc: *O Panie! niepomni na grzechy młodości mojej. Nie umiałam uznać zacności dobroci twojej, a świat mi się bardzo udawał. Już teraz zupełnie serce y myśl moje do ciebie obracam Pana mego, Stworcę mego.* Uważ: że ten Święty PLACYD od piąciu lat, jak zaczął być dobrym y Świętym, tak w tey świątobliwości trwał, y postępował, aż wielkiey doszedł doskonałości. Myć czaśem zaczniemy być dobrzy, rozgrzeje się też serce do Boga, zdobędziemy się też na jaki akt cnoty, a długoż tego? Wnet się nazad cofamy. coż za przyczyna? a to ta: żeś my nieściakowie przy Bogu, że nas lada co strąci z drogi doskonałości, od Boga odwiedzie. Dalsza przyczyna tego. Ze w służbie Bożej opuszczamy ręce, nie zawsze, nie ustawicznie, niewyżej a wyżej postępować chcemy. W życiu zaś Zakonnym kto niepostępuje, niech wie o tym, że ustępuje, jak kiedy kto pod wodę na łodce płynie, jeżeli wiosłem nie robi, pewnie go nazad woda unosi. Na ostatek dla tego ten niestatek w nas się znajduje, żeśmy gruntu dobrego w Duchowieństwie

stwie nie położyli. Jako na słabym fundamencie ściany położone uступują y ciężko upadają, tak Zakonnica jeżeli gruntownego fundamentu w Duchowieństwie nie ma; niepochybnie ciężko upada, y statku w dobrym nie będzie mieć. A czy jeno ty sama tego na sobie nie doznajesz? O jakoś podobno w dobrym wielki niestatek! Co postanawiałś na spowiedziach, przy Kommuniach, a masz to swoy statek? Oplakuy swoją niestateczność, a dla Boga, Boga się mocno trzymay. Założ dobry fundament, który jest bardziey Boga kochać, niż wszystkie rzeczy stworzone; brzydzić się grzechem bardziey, niż piekłem, w Zakonie niczego nie szukać, tylko Boga y zbawienia swego. Mieć na pamięci y w ustawicznym cwiczeniu zwycięstwo siebie samey. Mieć pogardę tego wszystkiego, co świat kocha. Jeżeli ten fundament założysz, nadzieja, że statecznie wielką Świętą będziesz.

PUNKT II.

Bracią y Siostry pociągnął do służby Bożej. *Uważ:*

Jak się też w Niebie cieszy przez całą wieczność Święty PLACYB, że kilka dusz to przykładem swoim, to namową Bogu pozyskał, większa to jest pociecha, niżeli gdyby Matka Syna swego na Tronie Królewskim widziała siedzącego. A ty będziesz że miała pociechę w Niebie, żeś którą duszę przyprowadziła do Nieba. Rzeczysz: *Nie moja to rzecz.* Niewierz temu, bo w politości do wszystkich rzeczono, aby o bliznich swoich

ich dusze się starali, y do tych, którzy za klauzurą siedzą choć bowiem nie kazuješ, spowiedzi nie słuchasz, z ludźmi światowemi nie korrespondujesz, masz jednak sposob, jakobyś którą duszę Bogu y Niebu pozyskała. Niech tylko życie twoje takie będzie, że się z niego wszystkie Siostry budować będą; że cię wcnocie jakiey, na przykład w cierpliwości, w wzgardzie samey siebie, w posłuszeństwie naśladować będą; to twoja będzie Apostolska funkcyja. A czy się starasz oto? żebyś zawsze dobry przykład Siostrom swoim y całemu zgromadzeniu dawała? Jeżeli tak czynisz, będziesz miała cieszyć się z czego w Niebie. Jeżeli zaś więcej zgorzyla, niż zbudowała, będziesz się miała czego wstydzić. Teraz się namow na przykładne życie Zakonne, abyś też przynajmniej jedno dusze miała, któraby z okazji twojej wieczności szczęśliwey doszła, Boga chwaliła przez całe wieki y tobie wdzięczną była.

Uważ: Jaki affekt do krewnych swoich ten Święty miał. Czego im życzył. Nie życzył im honorow naywiększych Rzymskich. Nie życzył im, aby ich był widział naybogatszymi nayokazalszymi wowey Rzeczypospolitey &c. ale im życzył: żeby byli dla Jezusa wzgardzeni, żeby wszystko dla niego opuścili, nawet y życie swoje własne. Znać, że Święty PLACYD sądził, jako ten bardziey krewnych swoich kocha; który im Boga y rzeczy wiecznych życzy, niżeli ten, który im świata y fortuny doczesney. Jakoż kto się zna, y naszym zawisło prawdziwe y nieodmienne błogosławieństwo bar-

Kkkk

dziey

dziey tego, niż tamtego życzyć powinieś. A ty jaki masz affekt do krewnych? Czy byś ich nierada widzieć u świata nayokazalszemi, naydoftatnieyszemi, na honorach Senatorskich pierwszemi; jeżeli bardziey tego życysz, niż Boga y Nieba, to im tak właśnie życzył, jako gdyby kto z miłości wielkiej bardziey życzył być kuchcikiem, a niżeli Królem Francuskim albo Papieżem. Znak to jest: że jeszcze nie masz doskonałej uwagi. Co to jest Bog y jak wielkie szczęście jemu służyć, jak wielkie szczęście być oddalonym od niebezpieczeństwa zguby wieczney. Dopieroż bardziey masz jeszcze światowość. Jeżeli się frasujesz, turbujesz, albo usilnie starasz, aby krewni twoi okazali byli u świata, niż u Boga, pomiarkuy ten affekt, bo nie jest wedle Boga. Poto przytłiasz do Zakonu, aby się krewnych swoich zaparła wedle świata, a kochała ich tylko affektem pożądanym wedle Boga, a jeżeliś w tym pobiłdziła, żaluy serdecznie.

P U N K T III.

Umrzeć wolał, a niżeli się wiary Chrystusowey zaprzec. *Uważ:* że ten Święty więcey sobie Boga szacował, niżli życie swoje, y słuźnie to uczynił. Pewna bowiem, że nic godnieyszego nie masz y zacnieyszego nad Boga, z którym w porównaniu życie nasze, nic nie jest dla niego y to życie powinno się łożyć, powinno ustępować, żebyśmy tylko obelgi y wstydu Boskiego uszli, albo jego honor zasłonili. Uczynże na siebie aplikacyą,

cyą, czy ty tak sobie Boga szacujesz? żebyś go y nad życie swoje własne przełożyła. Prawda, że się często z tym oświadczałeś; jako byś Boga nadewszystko szacowała, ale gdy okazyja przyidzie, albo Boga obrazić, albo sobie y ciału dogodzić, podobno Bog często usteępuje: Nie następujęć tyran z mieczem na kark, nie biorąc cię na katownię, żebyś się Boga zaparła. Tylko niejaka okazyja niech przyidzie przeciwna, czart pokaże albo honoru twego uszczerbek, albo ponętę jaką z myślności y uciechy swojej, aż się ty zaraz Boga zapierałeś, gdy wolisz chuci swojej pałsyi dogodzić, niżeli Boga nie obrazić. O jak niešťczęśliwy Bog w tey mierze od nas? Co też SS. Bozi krwi wylali dla niego oświadcżając się z tym, że go nad krew, nad życie naymilsze szacowali. Unas tak Bog zmalął, że go dla frańżki jedney odstępujemy. Załuy, jeżeliś tak nieuważna kiedy była.

Uważ: że każda Zakonna osoba powinna być męczennica bezkrwawna, każdy bowiem, kto się dla Jezusa swego umartwia, a mianowicie duszę swoją, ten się dobrowolnie na ofiarę Bogu zabija; życia jednak swego w Bogu y przy Bogu nietraci, tę nienawiść siebie łamego y duszy swojej na wielu mieyscach w Ewangelii Chrystus radzi: *Kto ma w nienawiści duszę swoją na żywot wieczny strzeże jey.* A naczymże ta nienawiść zawisła? naczym to zawisło! męczeństwo bezkrwawne? Oto martwić rozum, aby go pod zdanie Przełożoney poddać we wszystkim, gdzie grzechu nie masz jawnego; martwić wola, aby nie swoją, ale cudzą pełnić; martwić

chuci, pałsy, affekty nieporządne, ukontentowania choć do małej rzeczy. Kiedy to zachowaś, będziesz Męczennicą bezkrwawną, nie od kogo innego, tylko od siebie samey. Które męczeństwo wielce potrzebne jest, y Bogu się podobające, bo tylko tacy męczennicy Niebo osiąga. Królestwo Niebieskie, od nich gwałt cierpi, y gwałtownicy one biorą. *Uważę:* sobie teraz czy też jesteś na tę męczeństwo odważna. Bez takiego męczeństwa trudno być w Niebie, trudno być doskonałą Zakonnice, chyba kiedy w Niebie być nie chcesz, chyba suknią tylko nierzeczą chcesz być Zakonnice, jeżeli taką męczennicą być nie chcesz, odważ się na zwycięstwo siebie samey. Małz podobno wiele okazał do tego. A żałuy żeś do tego czasu sobie pochlebowała y żeś się w czym nie umartwiła.

POSTANOWIENIA.

- I. Dziękuy Panu Bogu za łaskę powołania, że cię od świata umknął. Bo to będzie znakiem, że powołanie swoje kochasz. Często sluby swoje odnawiaj Zakonne, y stano, że im w niczym sprzeciwiać się niechcesz, znakiem będzie, że chcesz statkować w służbie Boskiej, y żeś kontenta.
- II. Postanow, że jeżeli kogo słowkiem zgorzłysz, zaraz to sama na sobie mocno karać masz, na przykład uczynisz dyscyplinę, jakiej byś nie rada czyniła.
- III. Wykorzeń z siebie affekt światowy do krewnych swoich takimi sposobami, nigdy od Boga nieproś dla

dla nich dobr światowych, tylko taką kondycyą, jeżeli to będzie z chwałą Boską y ich zbawieniem. Potym nigdy krewnych swoich y domu swego chwalebnie przed drugimi nie wspominay, jakbyś naypodleysza była. *Trzecia:* Nieturbuy się, gdy jaki uszczerbek albo na fortunie, albo na honorze mieć będą. Jużes się ty ich zaprzała. *Piąta:* Patrz sobie okoliczność jaką, w której mogła byś się heroiczną pokazać z tym, że Boga sobie szacujesz. Na przykład gdy byś się sama dla miłości Boga na co innego odważyła. *Szosta:* staray się żadnego dnia nie opuścić, żebyś martwić się w czymkolwiek nie miała, a mianowicie oko martwić, język, dworność, pałsyą gniewu.

ROZMOWA.

z Świętym PLACYDEM.

O jako ty Oycze Święty masz zasług u Boga wiele! od pięciu lat służyć temu Panu począłeś, nie znałeś świata, co jego ponęty. O jakoś w tym szczęśliwy! Boday bym była świata nieznała! Pociągnąłeś tak wiele dusz do służby podobney. Niech że ja też tak szczęśliwa będę, abyś mnie moy Oycze zupełnie Bogu pozyskał. O jako mi się niechce być w tym Zakonie doskonałą! Tyś życie położył dla Boga, y krew męczeńską wylał, a jam co dla niego uczyniła? Poszłam na służbę jemu oderwawszy się od świata. Coż ma z tey

służby zapociecę Pan moy, Bog moy? A to tylko mieysce w Zakonie zastępuję. Mój Oycze Święty uprosz sta-
teczność u Boga twego. A naybardziej uprosz zwycię-
stwo siebie samey.

D Z I E N XIII. LISTOPADA.

Na Święto Wszystkich Świętych Mnichow
Zakonu naszego.

P U N K T I.

Uważ, jak wiele y jak wielkich Świętych ma Zakon,
w którym jesteś; podziękuy Panu Bogu, że tak wie-
lu w Kościele owym tryumfującym bardzo wyniosł Za-
kon twoy; petyt powinszuy szczęścia tym wielkim
Świętym, cieszac się z ich chwały, którą od Boga są sto-
krotnie obdarzeni. Pomyslsobie: co też ja na sądzie Bo-
gu memu odpowiem, gdy mnie albo z grzechow moich,
albo z niedbałego życia w Zakonie strofować będzie, y
pokaże: oto widzisz tak wiele Świętych tego Zakonu,
y w tak wielkiej chwale. A czyli nie tenże koniec stwo-
rzenia swego mieli, co y ty, też Regulę Zakonną co y
ty? Czemuż przecie oni mnie dostali, a ty sama siebie
sądz, do kogo należysz. Czemuż oni wielki stopień
chwały otrzymali? Tyś na hanbę y konfuzję zasłużyła.
Zaluyże, żeś tak wiele lat strawiła w Zakonie, a jeszcze
podobno y jeden stopień chwały w Niebie nie zarobiła.

O jak
rzecz
na po

U

jest te

szego

nadzi

wzgar

wiecz

się ty

niecz

ła.

mowi

cheia

mawi

ci pol

re na

JEZUS

garki

dziec

ła, co

stra a

na nie

pokaż

ly, z

ly, y

wie b

skute

O jaka to konfuzya będzie! Uważay to teraz, żebyś w rzeczy samey na tę konfuzyą nieprzyszła, a koniecznie na pożytek duszy obracay tę konfuzyą.

Uważ, jak że między temi Świętymi BENEDYKTA S. jest też wiele Panień delikatniejszych niżeli ty. Większego urodzenia niżeli ty. Fortuny bardzo wielkiey y nadziei pewney, a przecie one tym wszystkim dla Boga wzgardziły, y wołały pogardzić światem, żeby tylko wiecznie z Bogiem królowały. Ty podobno będziesz się tym wymawiała Panu Bogu, jam tey powinności nieczyniła. Tey Reguły niezachowała, bom słaba była. Ale ci słabsze pokaże Siostry Pan Bog tego Zakonu; mówiąc: że te były słabsze, a przecie że mi szczerze chciały służyć, czyniły to. Będiesz się jeszcze wymawiała: Jam do tych podłych ustaw nieurodzona: Ale ci pokaże Pan Bog Królewny. Xiężniczki Panny, które naypodleysszey usługi niewstydzily się w Zakonie dla JEZUSA, y za naywiększy honor miały w kuchni służyć, garki pomywać, niżeli na naywiększych honorach siedzieć. Będiesz jeszcze mówiła: Jam taką naturę miała, com nie mogła ścierpieć, gdy mi ten, albo owa Siostra aż do żywego dojadła, niepodobno nie gniewać się na nie. Aż tu Pan Bog wielki Orszak Świętych Panień pokaże, które zarzuty, potwarzy niewinne przyjmowały, znosiły dla JEZUSA. A przecie zelźcielów kochały, y za nich się modliły. Coż ty na to wszystko mówić będziesz? O jako się zawstydzisz! teraz się zawstydz skutecznie, żebyś potym z niepowetowaniem tego się wsty-

śwastydziła, koniecznie zacznij być dobrą Zakonnica. Bo jeżeli cokolwiek masz, chcesz mieć każdą rzecz dobrą dobry habit, dobrą czapkę, sama tylko chcesz się mieć za złą y nie doskonałą w Zakonie: Załuy serdecznie: oplakuy wszystkie twoje opuszczenia wielu cnot. Oplakuy wyniosłości, niecierpliwości twoje, a tak konfuzyj jakokolwiek na łędzie Boskim uydziel.

PUNKT II.

Uważ: spoyrzawszy na wszystkich Świętych twego Zakonu w Niebie; że żadnego tam nie masz, któryby wiele niepracował na tę chwałę, którą teraz ma w Niebie. Jedni bowiem albo przez krew wylaną y męki, albo też przez męczeństwa długie bezkrwawne przyszlizli do Nieba. A ci wszyscy tacy ludzie jak te y ty. Y byli takimi jako y ty. To uważywłszy, jeżeli cokolwiek masz ducha wspaniałego, toś tak powinna mówić, co niegdyś Augustyn Święty: *Mogli ci y te, a ja nie będę mogła?* mogło tak wiele Zakonnice z tego mego Zakonu być cierpliwymi być posłusznymi być pokornymi, a ja nie będę mogła? Mogło tak wiele kochać nieprzyjaciół, dobrze im czynić, wszystkie krzywdy darować, a ja nie będę mogła? coż mi przelzkodzi do tego? Nic inżego tylko zła wola moja, że nic dla Boga czynić niechcę, w nieczym sobie naprzykrzyć. Zachęć się tak wielu przykładami do dobrego y doskonałości Zakonney. Na toć na to tak wiele w tym Zakonie Pan Bog mieć Świętych chciał, żeby cię do teyże Reguły zachęcił, y pobudził do

Bo
obra
mieć
znie:
Opla-
fuzyi

do doskonalszego życia. Nie chybił Nieba, gdy tą utorowaną tak wielu przykładów drogą poydził. Spoyrzy na postępek twego życia, a jeżeliś zbłądziła z drogi do zbawienia, co prędzey się cofni, a żałuy, żeś Boga tak dobrego do tego czasu obrażała, jemu niedoskonale służąc.

PUNKT III.

o Za-
ryby
Nie-
neki,
zylzi
byli
lwick
, co
mogi?
być
ja nie
aciół,
ja nie
złego
chcę,
przy-
ta toć
etych
udził
do

Uważywszy wielką chwałę Świętych Boskich w Niebie twego Zakonu, to ty sobie wiem imaginujesz, że to niepodobna doysć do tej chwały: Rozumiejąc, że to świętobliwość y doskonałość na jakichś nadzwyczajnych sprawach należy. Mylił się w zdaniu twoim, tylko te sprawy, które Zakon opisał doskonale y bez grzechu zachoway, y zupełnie sluby Zakonne, a niepochybnie wielką Świętą w Zakonie twoim będziesz. Na przykład niech będzie zawsze dobra Medytacya od ciebie odprawiona Mszy słuchanie nabożne, spowiedzi doskonale, y insze zabawy z chwałą Pana Boga, to temi zabawami zwyczajnymi do wielkiej świętobliwości doydiesz. Na czym zaś dobroć sprawy zawisła? oto na tym: Powinna się poprzedzać intencya doskonała, że niechcę dla czego inszego czynić, tylko dla miłości Pana Boga, dla chwały jego Boskiej. Potym ta sprawa zawsze powinna być złączona z Panem Bogiem, to jest przez czasowe zabawy odzywać się często pamięcią y sercem do Boga, aby znakiem było, że kochamy, y ze nie insze pobudki czyniemy, tylko kochania. Do

tego do kaźdey zabawy może się przydać umartwienie siebie samey, albo ciała choć małe, zebysmy bardziey świadczyli miłość naszą ku Bogu. Zgoła przy kaźdey sprawie zachować to, coć opisałano, albo w Regulach, albo w inszych ustawach, albo w prywatnych nabożeństwach. Reflektuyże się, czy tak sprawy swoje Zakonne odprawujesz? Czy każda twoja zabawa jest dla miłości Boga? Kiedy owo kogo bardzo zakochał, a dla niego co czynisz; o jak często do niego to sercem, to myślą wzdychał, y pamiętał o tym, co dla niego czynisz. Jezeli Bog tego nie ma w sprawach twoich, znakiem jest; że go niekochasz. A przecie bądź pewna, że wszystko doskonałość y świętobliwość na niczym niezawisła, tylko na kochaniu Boga. Niech by kto cuda czynił, niech by [kto] ciało krajał: jezeli Boga swego miłości mieć nie będzie zanic to. Pożaluyże spraw twoich, któremi sobie na karę podobno, nie na świętobliwość zarobiłaś. Spoyrzawszy na tych Świętych Wszystkich swego Zakonu, spytaj się ich, jako oni teraz o świecie y o ziemskich rzeczach sądzą? Pewnie jedni odpowiedzą: że cokolwiek czyniliśmy, cierpielismy dla Nieba, wszystko to mało; godzien by Bog nasz, Pan nasz czego więcey. *Drudzy*: O jak to Bog nadgradza łowicie to, co my mu z miłości naszej dajemy. Każde stworzenie powinno by dla tego Pana czynić wszystko z szacunku jego, a on by nie powinien tego płacić, bo mu to wszystko z sprawiedliwości należy, A przecie on płaci to stokrotną nadgodą. O jak dobre-

breg
wied
rzy
no,
Naof
ciech
od p
drog
tego
dę,
prag
Siofi
nieg
nic,
twoj
dyk
Nie

I. P.

II.

brego, o jak łaskawego Pana mamy. *Trzeciby* odpowiadzieli: o jak są nierozumni ludzie na świecie, którzy nie wierzą o tym Bogu, y o tym co im powiedziano, którzy kiedykolwiek Boga tak dobrego obrażają. *Naoftatek* inniby odpowiedzieli: wszystkie dostatki, pociechy, błogosławieństwa, które świat ma, mnieyszą od pociech naszych proporcją niżeli błoto do kamieni drogich. Te ich mowy przyjmuy sercem skłonnym do tego wszystkiego co oni mówią, ażebyś uznawszy prawdę, wielki pożytek z nich odebrała. A czyni naprzód pragnienie królować y żyć z Bogiem, y z temi Świętymi Siostrami y Bracią tego Zakonu na wieki. Potym uznay niegodność twoje tak wielkiej zapłaty, dla której albo nic, albo mało co zrobiłaś. *Naoftatek* oplakuy złości twoje, żeś Boga twego tak dobrego, tak łaskawego kiedykolwiek obraziła, y nieposobną się przez grzech do Nieba uczyniła.

POSTANOWIENIA.

- I. Postanow często się pytać tak wiele lat w Zakonie żyję, mam że się u Boga mego za co Nieba upomnieć?
- II. Postanow sobie oto siebie pytać, gdy się do jakiej usługi ociągać będziesz, po coś do Zakonu przyszła? Niemieć się dobrze, niewygody szukać, ale siebie samę martwić, samego tylko Boga szukać.

- III. Postanow apetyt wyniosłości martwić, to jest mając się za podleyszą w każdey okazyi, bo zważona będzie każda zasługa.
- IV. Postanow y to pytanie często rostrząsać, czy ja też w Niebie będę? Niewiem pewnie; jeżeli niewiesz, to się staray abys wiedziała, żyjąc tak, abys żadnego grzechu ciężkiego nie miała.
- V. Postanow każdą sprawę mianowicie obojętną jakie to są jedzenie, ręczna robota, spanie, wstanie, z zachowaniem opisaną jak naydoskonaley odprawować.
- VI. Postanow myśli światowe, jakie są o honorach, o dostatkach, o przyjazniach, tak jak nieczyste zaraz odrzucać, bo to będzie znakiem że ci się świat nie-podoba.

ROZMOWA.

O Święci Oycowie y Bracia, Matki, y Siostry moje o jakoście szczęśliwi, żeście już kresu dozli, żeście, już Boga, dla któregoście byli stworzeni osiągneli: jest wam czego winzować, jest się z czego cieszyć, że Niebo, że Boga macie; którego nigdy nie straciecie. A ja też kiedy z Bogiem y zwami cieszyć się będę? Czy jeno przydzie ten czas, żebym się zwami w Niebie cieszyła, zwami złączyła. Przyznam się nie idę tą drogą co y wy. W tey sukni chodzę co y wy; ale postęпки różne; niechce mi się pokorną być, wzgardzoną dla Boga, niechcę być cierpliwą, niechcę być ubogą. A przecie bym chciała być zwami w Niebie. Odpowiedząc ci Święci je-

jednoś
Czyta
ga czy
znawa
dnosci
niego
z nami
zbląd
ję. J
was v

Oply
fi
wielki
ka GE
blubi
nie si
gnie.
ści, o
twoje
moja
blubi

jednostaynym głosem. Darmo to sobie obiecujesz: Czytaj żywoty nasze, jako są napisane, cośmy dla Boga czynili, cierpieli; a gdybysmy to jełzcze lepiej uznawali, co to jest Bog, co Niebo? To byśmy dla godności jego, dla dobroci nigdy niewypowiedzianey dla niego więcey czynili, y cierpieli. Zaczym jeżeli chcesz z nami na wieki królować, idz tą drogą co y my, a nie zbłądzisz. Więc cale się na walze przewodnictwo oddaje. JEZUSA y was naśladować będę, abym y JEZUSA y was w Niebie doszła.

DZIEŃ XVII. LISTOPADA.

Na Święto S. GERTRUDY Xieni.

O Oblubieniec przychodź.

Oplyway w radościach Zakonna duszo, że cię dnia dziełszego toż samo potyka szczęście, którym się wielki twoy Zakon załzczycił, Święta twoja Patronka GERTRUDA przez całe życie swoje cieszyła. Oto Oblubieniec twoy najmilszy Chrystus do serca twego garnie się. Oto serce swoje z sercem twoim złączyć pragnie. Oto serce twoje zapala ogniem serdeczney miłości, chcąc w nim wygaśić wszelkiey chuci ułomności twoje. Woła na ciebie: Oblubieńco moja, kochańko moja: *Day mi serce twoje.* A ponieważ tak jest, że Oblubieniec twoy Chrystus, tak usilnym pragnieniem ża-

da serca twego, więc starać się pilno powinnaś, ażebyś
wżelkie oziębłości, marności, albo jakie przyłączenie
serca niepotrzebne do jakiej rzeczy stworzoney wyru-
gowała, a jak naywyborniejszemi (gdyby można Se-
rafickiem) na przyjęcie tak wielkiego gościa przyoz-
dobila serce swoje affektami. *Powtórę:* Uważ, że Oblu-
bieniec Chrystus tak sobie ulubił czyście S. GERTRUDY ser-
ce, że one sobie za Niebo obrał, w nim ustawicznie
spoczywał y miezkał, y w sercu się GERTRUDY szukać,
y znaydować kazał, a dla tego, że serce GERTRUDY S.
nie wżyciu nie chciało, y nie kochało, tylko JEZUSA,
o niczym nie myślił rozum jej tylko o JEZUSIE, do ni-
czego nie przylgnęło serce, tylko do JEZUSA. Dalekie
było od wżelkiej światowości, y od światowey pro-
żności, zawsze pałało Seraficką miłością do JEZUSA.
Zawsze u GERTRUDY Świętey był JEZUS w myśli, w ustach y
w sercu: które nie wygasła miłością jego pałały, y do
niego serdeczne westchnienia bez przestanku przesyłały.
Był w oczach JEZUS, które co moment na wspomnienie
jego słodkimi się łzami polewały. Był w uszach, które
o JEZUSIE rady słuchały. Był JEZUS y we śnie u GER-
TRUDY, która się z nim cieszyła, serce jej do niego czu-
ło. *Potrzebie:* tu pilnie uważay z jakim też sercem je-
steś dla Oblubieńca twego, z jakiej racyi czujesz ozię-
błość na sercu. Podobno nie z inney, tylko z tej że
masz rozdwojone serce dla rzeczy jakiej stworzoney,
ale słuchay co mówi JEZUS nie możecie służyć razem Bo-
gu y mammonie, Bogu y światu, JEZUSOWI y ciału,
po-

pokorze y wyniosłości. Niezgodzi się albowiem pokor-
kora z wyniosłością. Męka JEZUSOWA, z twoją nie cier-
pliwością, cichość y skromność JEZUSOWA z twoją szcze-
bietliwością y lekkomyślnością. Cierpliwość JEZUSOWA
z twojemi niepomiarowanemi paśsyami. Posłuszeństwo
JEZUSOWE z twoim uporem y krnąbrnością. Laskawość
y miłosierdzie JEZUSOWE z twoim gniewem y zawzięto-
ścią. A ztąd poznaway przyczyny, dla których JEZUS
daleki jest od serca twego, boś się ty daleką uczyniła od
JEZUSA kochanego. A naostatku uważay jak tego go-
ścia Niebieskiego w Najsświętszym SAKRAMENCIE do cie-
bie przychodzącego w asystencyi tak wielu Aniołów
tyśięcy natwarzy twoje upadających, y Króla swego
wiekuistej chwały adorujących, przyimujesz do serca
swojego? Z jakim przygotowaniem chęcią y affekta-
mi? czy pierwey starasz się, ażebyś naprzód z niego wy-
rzuciła wszelkie na miętności, do złego skłonności, do
chwały Boskiey wkorzenione oziębłości y inne złe na-
łogi. Tu się zabaw pilnym Examinem Zakonnego ży-
cia twojego. A cokolwiek upatrzysz na lumnieniu two-
im coś podobnego, staray się nieodwłocznie ażebyś te
przykonfesyjonalne łzami pokutnymi obmyła, statecznym
przedsięwzięciem do zmytego niewracać się czernidła.
A potym prosz GERTRUDY Świętey: ażeby ci uprosiła na-
wrocenie serca JEZUSOWEGO ku łobie.

M E D Y T A C Y A.

O odnowieniu Ducha.

Wstęp pierwszy: Słuchay Pawła Świętego. *Postępujemy w nowości Ducha.*

Wstęp drugi: Proś Pana Boga o łaskę na odnowienie żywota twojego.

P U N K T I.

Odnowienie Ducha pospolicie bywa trojakie, jedno jest tylko zmyślane na pozory powierzchowne, które na oko zda się być odnowieniem złych obyczajów, rzeczą samą mowieniem tylko y łzczerą obłudą, ta skromność, układność jaką powierzchownie ukazujemy, a wdawnych nałogach, pałsyach śtatecznie trwamy, czym nietak Przełożonych oszukujemy, jako siebie. Drugie odnowienie jest prawdziwe y łzczere, lecz do czasu tylko, bo tak odnawiających się, lada okazyja, lada pokula, lada osoba z ich obyczajami nie zgadzająca się z dobrych początków zbija, ruynuje. Trzecie odnowienie Ducha jest pomierne, lecz y to niedoskonałe, bo tak Ducha odnawiający poprawuje się w występkach większych, a innych, nietak woko każdemu wchodzących mniejszych grzechów, poprawić się niechce, od takiego odnowienia racz nas w Zakonie żyjących zachować Panie.

PUNKT

Do
g
czyli
służ
rosko
życie
posta
sowa
nasla
korze
odno
miano
jący
naszy
cięstw
łości
cego
skona
mego

Do n
ja
nie za
konny

PUNKT II.

Do nowości prawdziwey y doskonałej życia Zakonne-
go należy naprzód prowadzić życie Chrystusowe,
czyli podobne Chrystusowi pokornemu, cichemu, po-
słusznemu, ubogiemu, nieprzyjaciół kochającemu,
roskoszom, wygodom przeciwnemu, czy moje takie
życie? Akt żalu, wstydzienia, poprawy w tym, y w tym
pośtanowienie. *Powtórę*: Do nowości należy życie sto-
fować do życia. Przenaydosłowniejszey MARYI Panny,
nasładować jey czystości ciała y duszy w naygłębszey po-
korze, w nieugaszoney ku Bogu miłości. *Potrzebie*: Do
odnowienia Ducha należy nasładować żywoty Świętych,
mianowicie Oycow, Braci y Siostr w Niebie już królu-
jących, którzy na nas wołają: tak żyć, jak w życiu
naszym przykład macie umartwienia wszelkiego, zwy-
cięstwa nad sobą, aktow heroicznych y odważnych, mi-
łości wzajemney, znoszenia defektow bliźniego, gorą-
cego nabożeństwa, pragnienia większey a większey do-
skonałości, abym się tak odnawiał, pomocy z Nieba y
mego starania potrzeba.

PUNKT III.

Do nowości życia należy odnowienie tak wewnętrznego,
jak zewnętrznego człowieka. Wewnętrzne odnowie-
nie zawisło na serdecznym kochaniu się w powołaniu Za-
konnym, na obrzydzeniu się by najmniejszych dobro-

M m m m

wok

wolnych grzechow, niedoskonałości; na mężney pogardzie ludzkich respektow, na poduszczeniu się złych obyczajow, zażarzałych nalogow; do zewnętrznego człowieka odnowienia należą zwierzchnie zmysły, języki, obcowanie skromne, umartwienie powierzchowne, uboństwo, sprawy Zakonne, tu nad życiem moim chcę uczynić reflexyą, a co woboygu odnowienia godnego znaydę, za łaską Boską odnowię, prosząc Ducha Świętego, żeby on przez łaskę swoją co zdroznego naprostował, co ostrygłego zagrzał, co zranionego opatrzył, a co skalanego, niepięknego we mnie skutecznie obmyć raczył.

U W A G A.

Na slub uboństwa Świętego.

Doskonałość Zakonnego uboństwa wydaje się w następujących Punktach.

- I. Zadney rzeczy jako swej własney nieużyway bez pozwolenia.
- II. Zadney rzeczy niebrać, darować, użyczać, przemieniać bez pozwolenia Przełożoney.
- III. Niemieć niczbytniego, delikatnego, zbyt drogiego, owlżem ochotnie przyjąć y żądać co podleylzego wytartego, tak w odzieniu jako y innych rzeczach zabawach.

- IV. Niedostatek w rzeczach też potrzebnych znieść skromnie, ochotnie przyjąć y żądać z radością bez narzekania, szemrania, uskarżenia się na niedozornych, do których staranie o nich czynili, o nas w tej rzeczy z urzędu należy.
- V. Rzeczy potrzebnych y pozwolonych mieć najmniej, wczułami y wygodami wzgardzić dla ubogiego Chrystusa.
- VI. Zawsze się kontentować temi rzeczami, które nam Zakon z łaski y miłości, nie z powinności daje; czy to do jedzenia, czy to do picia, czy to do mieszkania, czy to do inſzey rzeczy.
- VII. Stać się podobną słupowi nic nieuwważającemu czy go stroją, czy z ubiorow odzierają, a zatym być zawsze gotową y te rzeczy oddać, których zażywał kiedy Przełożona zechce.
- VIII. Przytłumić w sobie żądze do mienia jakiey rzeczy światowey, a nie przykładać do niey serca.
- IX. Poczytać się za niegodną tych rzeczy, które Boska Opatrzność przez ręce Starſzych udzieliła.
- X. Nic osobliwego nie przypulzczać w jedzeniu, w pićiu, innych rzeczach, chybaby posłuszeństwo inaczey roszkazało.
- XI. Dla naśladowania JEZUSA Pana żądać głodu, pragnienia, zimna, upały, y inne duszne y cielesne przykrości z kądkolwiek y dokądkolwiek y odkądkolwiek przychodzące cierpieć.
- XII. Na ſpowiedziach y z najmniejſzych defektow prze-

przeciw ubóstwu Świętemu popełnionych uskarżać się &c.

ROZMOWA.

Do nagiego na krzyżu zamnie JEZUSA, prosząc aby cię jak przykładem, tak łaski swojej udzieleniem od rzeczy stworzonych, nieporządnego affektu bronił, y z niego łaskawie wyzuć raczył.

Ojcze nasz: Zdrowaś MARYA &c.

MEDYTACYA.

O kon'cu Zakonney osoby.

Wstęp pierwszy: Patrzay w duchu na Chrystusa sług sobie zgromadzającego.

Wstęp drugi: Modlitwa do Boga o łaski poznania końca Zakonney osoby.

PUNKT I.

Uważ: iż wszystkim Zakonnym osobom, ten jest powłzechny y jedyny koniec, dla którego nas Pan Bog z świata do Zakonu powoływa, abysmy w Zakonney osobności, lepiej y doskonaley mu służyli, niz ludzie na wolności, abysmy pilniey zachowali, nietylko Boskie y Kościelne przykazania, ale też rady Chrystusowe, Reguły powinności, postanowienia Zakonne, y tym sposobem dusze łatwiey zbawić, a Boga na wieki ko-

kocha
y Koś
wy a
wszyst
roskaz
niz?
o dalsz
opłaki
w tym

Rozb
zy
munii
łaski y
Bog d
jakie l
Reguł
nych
uczyn
Zakon
bliwz
kie są
coroc
Medyt
wiczn
Przeł
statek

kochać mogli; tu się reflektuy na przykazania Boże y Kościelne, czy jestże y w Zakonnym habicie prawdziwy a Boga się bojący człowiek? *Powtóre:* Rozbieray wszystkie, albo więc przednieysze ustawy, obligacye, rozkazy Starzych, czy dosyć im wedle powinności czyniłz? Jeżeli tak, dziękuy Majestatowi Boskiemu, proś o dalszą łaskę jeżeli zaś co z drożnego w sobie obaczyłz oplakiway, nic nie jest Zakonne życie twoje, postanow w tym y owym poprawę za pomocą Ducha Świętego.

P U N K T II.

Rozbieray szrodki końca twego rozmaite; naprzód zażywanie częste SAKRAMENTOW, Ipowiedzi y Komunii Świętey, ćwiczenie w cnotach y umartwieniach, łaski y pomocy wewnętrzne, które daleko hoyniey Pan Bog daje w Zakonie; niż na świecie, szrodki wewnętrzne, jakie są mieszkanie osobliwsze od świeckich oddzielone, Reguły, czułość Przełożonych, przykłady, Siostr innych modlitwy za tobą, uczestnictwo zasług y dobrych uczynkow, oddalenie okazyi od złego, y inne wszystkie Zakonowi pospolite przywileje. *Uważay powtóre:* Osobliwsze szrodki Zakonu twego bardzo pożyteczne, jakie są renowacya albo odnowienie Ducha, siebie samey co roczne ćwiczenia, duchowna pustynia niemal co rok, Medytacye codzienne, Examina częste, modlitwa ustawiczna, opatrność Starzych we wszystkim, miłości Przełożonych, affekt równych, usługa młodszych, dostatek wszelki, prace, urzędy y zabawy nie są nad siły,

więcey potobie Zakon niewyciąga, tylko żebyś Regulę y ustawy Zakonne bardzo lekkie zachowała, reflektuyże się jakoś tych frzodkow zażywała, a napotym zażywać masz, abyś na nayscisleylzy y naysurowlzy sąd sprawiedliwego Boga nietrafiła po śmierci, jeżeli tak wiele frzodkow mając, w drodze duchowney nie postąpisz, y ich ku nabyciu doskonałości nie zażyjesz; żałuyże za przeszłe niedbalstwa, a popraw się.

P U N K T III.

Przypomni sobie z jaką gorącością, 'z jakimeś staraniem y usilnością starała się do Zakonu tego, nie dla czego inszego, wszakże jeno, ażebyś pewniey y bezpieczniey zbawiła jedynaczkę swoją. Wiedząc o przywileju Zakonu tego; ze kto w nim świątobliwie żyje y umiera, potępiony nie będzie, miłec były w Nowicyacie początki, przy żywości gorącość Ducha, czemuż teraz ostygłość Ducha, czemu zabawy Zakonne mianowicie Duchowne Medytacye, Examina &c. w Kościele przykrzą się; czemu teraz rozmyślania zrozerwaniem wolnym, rachunki sumnienia bez gustu, nabożeństwa bez uwagi byle dla oka ludzkiego, dla czułości Starfzych odprawujesz, często opuszczasz. Pytay się z Bernardynem Świętym: *Duszo moja, duszo Zakonna, po coś do Zakonu przyszła, na coś świat opuściła? &c. &c.*

W rozmowie ofiaruy się Panu Bogu na gorętszą modlitwę, albo służbę końcowi twojemu przyzwoitą proś nato o łaskę, żal wzbudziwszy za grubości i rzęzi. *Ojcze nasz. Zdrowaś MARYA &c.* U.

U W A G A.

Na slub czyſtości.

Po modlitwie zwyczajney punkta naſtępujące bierz nauwę.

- I. Staray ſię abyś lekce ſobie nie ważyła, co ſię Anielskiej cności ſprzeciwić może, przy tym abyś ani ſmiertelnie, ani powłzednie przeciw temu ſlubowi nie wykroczyła; ani uczynkiem, ani myſlą.
- II. Byś zawsze wſtydliwą była w ſłowach, ſpõyrzeniu, guſtach, a to dla Boga przytomnego y Anioła Stroza.
- III. Pamiętay na uczciwość y przytomność tak w przytomności drugich, jako y w oſobności.
- IV. Wſzelkich okazyi niebeſpiecznego albo niepotrzebnego obcowania, jako to rozmow, ſchadzek, twarzy, ręki, bo habitu na drugiej oſobie dotykać ſię wyſtrzegay.
- V. Myśli ſzpetne, z kądkolwiek pochodzące zaraz odrzucić, affekta nieporządne natychmiaſt uſkramiać, myſl y fantazyą od nieprzyſtoynych rzeczy odwracając.
- VI. Niedelikatnie ſię obchodzić z ciałem ſwoim, tak w jedzeniu, piciu, ſpaniu, jako też innych pieſzczotach, a naybardziej trunkow mocnych, ſpania po obiedzie wyſtrzegać ſię.

VII.

- VII. Potraw chociaż podłych y zwyczajnych nie jeść do doskonałej sytości, umartwienia procz postow y dyscyplin zwyczajnych mieć zawsze w używaniu.
- VIII. Zadnego momentu czasu na próżnowaniu nie stracić.
- IX. Znaki osobliwzey czystości według Kasyana. *Naprzód*: Za niepodobną rzecz poczytać, abym kiedy na pokusę cielesną zezwolić miała. *Powtóre*: Od myśli nieczystych nagabania być daleką, albo niemi się brzydzić. *Potrzebie*: W konwersacyi z różnemi ołobami nic w sobie nieczuć nieporządnego. *Poczwarte*: We śnie nie mieć szpetnych fantazyi; luboć to być może dla większych naszych zasług &c. Na koniec uważay, jakich frzodkow zażywał, dla zachowania tey czystości.

Rozmowa według affektu y wewnętrznego natchnienia
Ducha Świętego. *Ojcze nasz. Zdrowaś MARYA &c.*

MEDYTACYA.

O zacności słubow Zakonnych.

Wstęp pierwszy: Słuchay Ducha Świętego do serca ci mowiącego.

Wstęp drugi: Proś o łaskę abyś poznała Boską dobroć tobie wyświadczoną, w przypuszczeniu cię do oddania słubow Zakonnych.

PUNKT

P U N K T I.

Uważ: iż względem slubow Zakonnych, wszystkie ozdoby, okazałości y godności świata tego gasną; co bowiem chwalebniejszego, jak wszystko za nic poczytać, cokolwiek świat ten miluje, jako to honory, bogactwo, rozkosze, sluby Zakonne przewyższają, bo Zakonną osobę między Anioły wpisują, jako to Anielska czystość, między Apostoły ubóstwo; do Chrystusa aż do śmierci podobne czyni posłuszeństwo, chwała światowa przemija, y próżną jest; trochę zabrzmiałszy, wnet przestaje, albo jak błyskawica ledwo co zabłysnie, zaraz ginie, chwała zaś slubow Zakonnych y doczesna jest y wieczna, bo Zakonna ołoba przy takim Panu zostaje, y służy Królowi chwały, który jego chce, aby tam y takim był sługą, gdzie y jakim jest Pan jego. O! zaprawdę nazbyt ią uczczeni przyjaciele twoi Boże.

P U N K T II.

Uważ: iż życie prawdziwey Zakonney ołoby do męczeństwa się równa, które tym jest trudniejsze, im dłuższe, bo aż do śmierci trwające, tym się jednak różni męczeństwo Zakonne, od męczeństwa krwawego, że to od tyrana zadane bywa, a Zakonne od miłości y y dobrej woli dla Boga, korona własna Męczenników jest. Męczeństwa Zakonnego jest trojaka, dla slubow trojakich, y owszem wieloraka dla różnych przykrości w stanie Zakonnym jakie przykrości są?

Nnnn *Uważ* U₂

Umartwienia, niewygody, pracowite zabawy, wszystko się wyrzeczenia, patrz jako cię wiele koron czeka, jeżeli to Zakonne męczeństwo z miłości ku Bogu chętnie y z weselem dużym statecznie aż do śmierci podeymować będziesz; przypominayże sobie, jak mało ucierpiałś w Zakonie, a na wszystkie biedy, kłopoty, utrapienia Bogu się ofiaruy.

PUNKT III.

Uważ męstwo y wspaniałość umysłu, która się z najsłabszymi w ślubach Zakonnych, bo przez śluby człowiek na to się odważa mężnie, czego przykazać Chrystus nie chciał, lecz tylko radził: *Kto może pojąć, niechay poymuje, jeżeli chcesz być doskonałym, idź, a przeday wszystko, a daj ubogim.* Patrz tedy żebyś od tej wspaniałości umysłu nie odstąpiła, a do światowości, którąś podeptała, nie wróciła się affektem, żeby z ciebie piekło (*uchoway Boże*) nie natrząsało się, żeś mężnieyszą była na służbę Boską idąc, a niżeli w Zakonie, mając już większą znajomość Boga; cnoty, wieczności, nadgrody, która czeka po śmierci w tym życiu, wedle swych ślubów Bogu sprawujących się.

ROZMOWA.

Proś o łaski Boga, aby jak do chcenia y ofiarowania ślubów Zakonnych dał łaskę, tak ich żałować nie chciał do wypełnienia onych.

Duszo Chrystusowa &c. Bierz Panie rozum, pamięć, wolą, y co wemnie jest.

U.

U W A G A.

NA SLUB POSLUSZENSTWA.

Stopnie Zakonnego posłuszeństwa są te:

- I. Być posłuszną z ochotą, bez żadnego ociągania się, daleko bardziey bez żadnego sprzeciwiania się woli Przełożonych.
- II. Być posłuszną w prostoci serca, to jest: nierozbie-
rając rozkazu Starzzych, ale ślepą niejaką popędli-
wością wszystko wykonywać.
- III. Być posłuszną z radością wewnętrzną y zewnętrzną,
to jest: czynić co każą y co rozkazują wnetrnie po-
chwalić, za służną rzecz y świętą poczytać.
- IV. Być posłuszną bez odwłoki, to jest: zaraz wykonać
co rozkazują, nieodkładając na czas inny.
- V. Być posłuszną z pokorą, rozumiejąc osobie żeś do
niczego nieposobna, y zyczyć, że być Przełożo-
ne y Starsze z tobą nie inaczej, jeno jak zbydłciem
postępowały.
- VI. Braku między Starzszemi nieczyń moc rozkazania ma-
jącemi, abyś posłuszną była Starzym, tak cnotli-
wym y łaskawym, jako niesprzyjającym y niedosko-
nałym, tak mądrym y roztropnym, jako też nieba-
cznym y niedyskretnym, tak w małych, jako y w
wielkich okolicznościach.

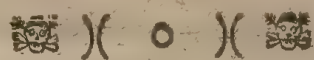
- VII. Na znak dzwonka zaraz się porywać y na podłe, wzgardzone, y ciężkie zabawy, urzędy się ofiarować.
- VIII. Zawsze bronić y chwalić, cokolwiek Przełożona postanawia, jej rozładowi przeciwnego zdania nigdy niepokazać.
- IX. Postanowić u siebie y niewątpliwie trzymać, iż cokolwiek Przełożona każe, to sam Pan Bog każe, y wola Starzhey jest wola Boska, bo w jej osobie na Chrystusa patrzeć każda powinna wedle przepisu S. Patryarchy.
- X. Na koniec do nabycia tej cnoty wielce pomaga, zawsze być skłonną do wykonania rozkazu, y pełnienia skinienia woli Przełożonych, z wielkim pospiechem y weselem duchownym.

ROZMOWA.

Wskrusze za przeszłe nieposłuszeństwo twoje, w odwadze na wszelkie wypełnienie rozkazów Starzzych, napotym y w odnowieniu Ducha, do posłuszeństwa nie leniwego, tudzież ofiary Bogu czynić z rozumu, woli, prosząc Zbawiciela naszego o łaskę, abyś jak on dla ciebie, tak ty dla niego stała się posłuszną aż do śmierci, a śmierci dla ciężkości, trudności, uczynionego sobie gwałtu krzyżowej. *Duszo Chrystusowa. Rozdz. 9. Xięgi I. Tomasza a Kempis.*

RE-

Dzi
III.
IV.
V.
VI.
VII.
VIII.
IX.
X.
XI.
XII.



REJESTR.

DUCHA SS. OYCA NASZEGO

BENEDYKTA.

CZYLI

Medytacyi na Regulę, y życie Świętego Oycy.

CZĘŚCI DRUGIEY.

L I P I E C.

DZIEN II.	O powinnościach miłości.	1.
III.	O upadkach Zakonników.	4.
IV.	O tygodniowych w kuchni, y do stołu.	8.
V.	O umiejętności Zakonney.	12.
VI.	O przyczynach nieszemrania przeciwko żywności.	15.
VII.	O nieoddawaniu złym za złe.	19.
VIII.	O doskonałości czystości.	22.
IX.	O strzeżeniu się zdrady.	25.
X.	O potrzebie Świętego milczenia.	29.
XI.	Na Święto wspomnienia SS. Oycy naszego BENEDYKTA.	
	O potrzebie wyrzeczenia się doskonałego.	33.
XII.	O jedynym staraniu samego siebie.	37.

R E J E S T R.

XIII.	Jak Zakonnik nikomu krzywdy czynić nie powinien, a sobie uczynioną cierpliwie znieść.	41.
XIV.	O karach gorszących.	45.
XV.	O potrzebie poufności duchowney do Oycy Duchownego w pokusach.	49.
XVI.	Na Święto N. M. P. z Góry Karmelu. S. Szkaplerza.	52.
XVII.	O nasładowaniu SS. Oycy naszego BENEDYKTA dla za- chowania Reguły S.	56.
XVIII.	O szczęśliwey śmierci.	60.
XIX.	Jak może Zakonna osoba otrzymać poufność do Przeło- żonego.	64.
XX.	Którymi frzodkami mogłaby być otrzymana szczera Bra- terska miłość.	68.
XXI.	Czemu ślub stałości tak ściśle ma być zachowany.	71.
XXII.	Na Święto S. M Magdaleny pokutującej. O ustawicznej serca skrusze.	74.
XXIII.	O pokusach Zakonnych.	77.
XXIV.	O czuciu nocnym.	80.
XXV.	Na Święto S. Jakuba Apostoła. O cierpliwości w prze- śladowaniach za sprawiedliwość.	83.
XXVI.	Na Święto S. Anny. O sposobach modlenia się dobrze.	86.
XXVII.	O potrzebie, pożytku, y zastudze pracy.	90.
XXVIII.	Jakimby sposobem przykazanie miłości Boskiej wypeł- nione było.	93.
XXIX.	O ćwiczeniu się w S. uboſtwie.	97.
XXX.	O zacnościach osobności.	100.
XXXI.	Zebranie Cało-Mieſięczne.	104.

S I E R P I E N.

DZIEŃ I.	Czemu na ſąd Boski zawsze pamiętać trzeba.	107.
II.	O cierpliwości w chorobach.	121.
III.	O strzeżeniu się przestępstwa najmniejszych ustaw.	124.
		IV.

REJESTR.

41.	IV. O doskonałości postuszeństwa.	127.
45.	V. O wystrzeganiu się ospalstwa.	132.
49.	VI. O jednaniu niezgod.	136.
52.	VII. Ze się nie godzi Zakonnikom za Klasztorem tulać.	139.
56.	VIII. O złey żarliwości.	142.
60.	IX. O zapłacie chwały Niebieskiej.	146.
64.	X. Na Święto Świętego Wawrzyńca M. O meście Zakon-	
68.	nym.	149.
71.	XI. O powodach postuszeństwa bez odwłoki.	153.
74.	XII. O małym Zbawionych.	156.
77.	XII. O sprzecznianiu się.	159.
80.	XIV. O upokorzeniach zewnętrznych.	162.
83.	XVI. Na Święto Wniebowzięcia N.M.P. O podwyższeniu po-	
86.	kory.	166.
90.	XVI. Na Święto S. Joachima Oyca N.M. P., który się ob-	
93.	chodzi w Niedzielę pierwszą Września. Jak	
97.	Zakonnik w utrapieniu powinien ratować.	169.
100.	XVII. O trzech powodach nawrócenia obyczajow.	172.
104.	XVIII. O bezrożności w S. postuszeństwie.	176.
	XIX. O Zakonnej skromności.	179.
	XX. Na dzień S. BERNARDA Opata. O żarliwości dobrej.	182.
	XXI. O dobrym zwyczaju.	186.
	XXII. O sposobach nabycia pilności w śpiewaniu Psalmow.	190.
	XXIII. O postuszeństwie ku Przełożonemu młodszemu.	194.
	XXIV. Na Święto S. Bartłomieja Apost. O prostocie rostro-	
	pney.	198.
	XXV. Ze nie więcej mówić trzeba, jak należy.	201.
	XXVII. O wystrzeganiu się próżnowania.	205.
	XXVI. O wystrzeganiu się krnąbrności.	208.
	XXVIII. O Lektorze tygodniowym.	211.
107.	XXIX. O trzech sposobach obecności Boskiej.	215.
121.	XXX. O stronienu od wyklętego.	218.
124.	XXXI. Zebranie Cato-Miejskie.	221.
IV.		RE.

R E J E S T R.

W R Z E S I E N.

DZIEŃ I. O doskonałości uboſtwa.	224.
II. O wieczności piekła.	228.
III. O żaleniu ſię występniemi.	231.
IV. O doſwiadczeniu prawdziwey pokory.	234.
V. O wyſtrzeganiu ſię czynienia niepokoju.	237.
VI. O wyſtrzeganiu ſię leniſtwa.	240.
VII. O niedbalſtwie w uſzywaniu rzeczy Kłaſztornych.	243.
VIII. Na Święto Narodzenia N. MARYI Panny. O trojakim obowiązku powołania. Zakonnego.	246.
IX. O wielkiej złoſci ſzemrania.	249.
X. O pomiarkowaniu.	252.
XI. O milczeniu po Kompletie.	255.
XII. O czytaniu Duchownym przed Kompletą.	257.
XIII. O poſcie jeſiennym.	260.
XIV. Jak Zakonna oſoba nad służbą Boſką nic nie powinna przekładać.	263.
XV. Ze Zakonnik oprócz poſpolitego jedzenia, żadnego po- karmu, albo napoju pożywać nie powinien.	266.
XVI. O powinności Kantora.	270.
XVII. O zachowaniu porządku dnia.	273.
XVIII. Ze żaden Brat nie powinien ſię bawić z drugim Bra- tem czasow nienależących.	276.
XIX. O Niedzieli.	279.
XX. Jak służbę Boſką, oprócz Choru, y' w drodze odprawiać trzeba.	282.
XXI. Na Święto S. Mateuſza Apoſt. O zaprzęciu ſię życia.	285.
XXII. Ze u obcych nie godzi ſię jeść.	289.
XXIII. O dobrym uſzywaniu czasu.	292.
XXIV. O przyimowaniu gości.	295.
	XXV.

XXV
XXV
XXV
XXV

XXI

XXV

NA
DZI

II. M

III.

IV.

V.

VI.

VII.

VIII.

IX.

X.

XI.

XII.

XIII.

XIV.

XV.

XVI.

XVI

XVI

XIX

XX.

R E J E S T R.

224.	XXV. O cikliwości w rzeczach Duchownych.	298.
228.	XXVI. O trojakim Zakonnikow niebezpieczeństwie.	301.
231.	XXVII. O sprawie zbawienia.	304.
234.	XXVIII. Ze zaniechanie obecności Boskiej jest przyczyną wszy-	
237.	stkich grzechów.	307.
240.	XXIX. Na Święto Świętego Michała Archanioła. O meście	
243.	stateczności, y skutku dobrego postnowienia.	310.
	XXX. Zebranie Cato-Miejskie.	313.

P A Z D Z I E R N I K.

NA DZIEŃ Rożańca N. M. P.

246.	DZIEŃ I. O czystości, skrusze, y intencyi odprawiania Ro-	
249.	żańca N. M. P.	317.
252.	II. Na Święto SS. Aniołów Stróżów. O straży Anielskiej.	320.
255.	III. Na poświęcenie Kościoła. O miejscu modlenia się.	324.
257.	IV. O niepewności śmierci.	327.
260.	V. Na Święto SS. PLACYDA, y Towarzyszów jego. O me-	
263.	ście Duchownym.	330.
266.	VI. O złości takómstwa.	335.
270.	VII. O doświadczaniu Ducha.	339.
273.	VIII. O unikaniu podeyrzenia.	341.
276.	IX. O grzechu z opuszczenia Zakonnych powinności.	344.
279.	X. O wystrzeganiu się frasobliwości.	347.
282.	XI. O rachunku wieczornym sumnienia.	350.
285.	XII. O wadzie podchlebstwa.	353.
289.	XIII. O częstym czytaniu Reguły S.	356.
292.	XIV. Czego się Zakonnik strzedz ma w podróży.	359.
295.	XV. O wystrzeganiu się zuchwalstwa.	362.
	XVI. O wzajemnym Braterskim posłuszeństwie.	365.
	XVII. O prawdziwym nabożeństwie.	368.
	XVIII. O obieraniu Xiąg.	371.
	XIX. Ze Bog prędko przybywa tym, którzy go prawdziwie	
	szukają.	374.
	XX. O bojazni niepojętych sądów Bożych.	377.
	O o o o	XXI.

R E J E S T R.

XXI. O strzeżeniu się grzechu dla jego szkod.	380.
XXII. O chronieniu się złego zwyczaju.	383.
XXIII. O Zakonniku wewnętrznym.	386.
XXIV. O żywości wiary.	389.
XXV. O niedowierzaniu sobie.	392.
XXVI. O uszczęśliwieniu pokoy czyniących.	395.
XXVII. O trzech doskonałszych pokusach Zakonników.	398.
XXVIII. O utrapieniu sprawiedliwych.	401.
XXIX. O godnych pokuty Owocach.	404.
XXX. O przyjazni.	407.
XXXI. Zebranie Cało-Miesięczne.	411

L I S T O P A D.

DZIEŃ I. Na Święto WW. SS. O chwale Świętych.	414.
II. W dzień wspomnienia dusz WW. O cieżeniu strapiionych dusz w Czystcu.	417.
III. O cwiczeniu się w miłości Boskiej.	420.
IV. W dzień S. KAROLA BORROMEUSZA ARCYCISKUPA. O Miłosierdziu S. KAROLA BORROMEUSZA ARCY- BISKUPA ku utrapionym.	424.
V. O frzodkach zachowania czystości aż do śmierci.	428.
VI. O cwiczeniu się w ślubie czystości.	432.
VII. O wspaniałym stanie Zakonnym,	436.
VIII. O niebezpiecznym upadku Zakonników.	439.
IX. Jak powinno być mite Zakonnikom Klasztoru swego ubo- stwo.	442.
X. O częstym odnowieniu ślubow.	445.
XI. Na Święto S. MARCINA Bisk. O nasładowaniu pokory S. Marcina.	449.
XII. O potrzebie nadziei.	452.
XIII. Na Święto WW. SS. Zakonu S. O. BENEDYKTA. O przykładzie przodkow.	455.

R E J E S T R.

380.	XIV. O nędzy Zakonników od swego powołania ustępujących.	459
383.	XV. O codziennym ćwiczeniu się w miłości bliźniego.	462.
386.	XVI. Ze wieczne kary jakby terazniejszy uważać trzeba.	465.
389.	XVII. Ze w pospolicitych rzeczach, nie w osobliwych szukać trzeba	
392.	doskonałości.	468.
395.	XVIII. O trojakim stanie Zakonnym.	472.
398.	XIX. Ze od roskoszy Zakonnego życia jest się ciężko oderwać,	
401.	y żałosnie.	475.
404.	XX. O fałszywej Zakonności.	478.
407.	XXI. Na Święto ofiarowania N. M. P. O prawdziwej Za-	
411	konności.	481.
	XXII. Ze się nie godzi innym Zakonom przyganiać.	484.
	XXIII. Jakimi środkami miłość własna wykorzeniona mogłaby	
	być.	487.
414.	XXIV. O szkodliwym towarzystwie z ludźmi świeckimi.	490.
nych	XXV. Na Święto S. KATARZYN Y M. Jak się nabywa	
417.	mądrość.	493.
420.	XXVI. O trzech stopniach cierpliwości.	497.
	XXVII. Jak się wzmagają złe używania, aby się miały za po-	
	rzątek.	500.
424.	XXVIII. O pogardzie ludzkiej pochwały.	504.
428.	XXIX. O pogardzeniu nagany ludzkiej.	507.
432.	XXX. Na Święto S. ANDRZEJA Apost. Zebranie Cało-Miesia-	
436.	czne.	510

G R U D Z I E N.

442.	DZIEŃ I. Czemu każdej godziny rozważać trzeba żywot wie-	
445.	czny.	514.
S.	II. O potrzebie pożytku, y żądania karania.	516.
449.	III. Ze, kto słubow niepełni, albo gwałci, zdaje się sztydzić z Bo-	
452.	ga.	521.
455.	O o o o	IV.

REJESTR.

- | | |
|--|------|
| IV. O pochwałę też. | 524. |
| V. Jakże złe nieszczęśliwa dusza Zakonnika cierpi, gdy się do ziemskich powraca rzeczy. | 527. |
| VI. Jakby mógł Zakonnik przez ubóstwo przyiść do prawdziwego bogactwa. | 530. |
| VII. O zakochaniu Celli, y Świętej pustyni. | 534. |
| VIII. Na Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. O /szczęściu N. MARYI Panny bez zmazy poczętey, y duszy od pożądlivosti czystey. | 537. |
| IX. Ze poupadku zaraz powstać trzeba. | 540. |
| X. Jak każdy siebie samego powinien pilnować aby nie upadł w grzech. | 544. |
| XI. Jak wgromadzeniu żyć trzeba. | 548. |
| XII. O przykładach Braterskiej miłości. | 550. |
| XIII. O niedb 1stwie podczas godzin Kapłańskich. | 553. |
| XIV. Ze język trzema zamkami opatrzyć trzeba. | 556. |
| XV. Ze Zakonnik powinien być Zwierciadłem dobrych uczynków. | 559. |
| XVI. O grobie. | 562. |
| XVII. O przyiściu Pana naszego JEZUSA Chrystusa. | 565. |
| XVIII. O przedziwnym zjednoczeniu człowieczeństwa z Bóstwem. | 571. |
| XIX. O wyborney miłości N. MARTI P. ku swojej powinowatey Elżbiecie. | 576. |
| XX. Słowo Wcielone poświęca Poprzednika swego. | 580. |
| XXI. Na Święto S. TOMASZA Apost. O Godności Wiary. | 585. |
| XXII. O wdzięczności N. MARTI P. za dobrodziejstwo Wcielenia. | 588. |
| XXIII. Ze Józef S. niegodnym się sądził, aby spótmieszkał z Panną Oblubienicą swoją. | 592. |
| XXIV. O Postużenstwie Słowa Wcielonego. | 596. |
| XXV. O naśladowaniu Nowo-narodzonego Zbawiciela. | 601. |

R E J E S T R.

- XXVI. Na Święto S. SZCZEPANA pierwszego Męczennika.
*O prawdziwym S. Szczepana kochaniu nieprzyja-
 ciół swoich.* 606.
- XXVII. Na Święto S. JANA Ewang. *O osobliwej miłości
 JEZUSA ku S. Janowi.* 609.
- XXVIII. Na Święto SS. Niewinniątek. *Ze passyą górę bio-
 rącą martwić w sobie trzeba, bo jest niebezpieczna,
 szkodliwa, y zgubę przynosząca.* 612.
- XXIX. *O Sądach Boskich w Pastuszkach pokazanych.* 625.
- XXX. *O Pieniu Anielskim: Chwała na wysokości Bogu.* 612.
- XXXI. *Zebranie coło-miejskie.* 622.
- Na dzień XI. Lipca. *O zachości Słubow Zakonnych.* 628.
- V. Października. Na Święto SS. PLACYDA &c. MM. 632.
- Na dzień XIII. Listopada. Na Święto WW. SS. Mnichow
 Zakonu naszego. 640.
- XVII. Listopada. Na Święto S. GERTRUDY Xieni 647.
- O odnowieniu Ducha.* 650.
- O końcu Zakonney osoby.* 654.

P R Z E S T R O G A.

WTey drugiey Części znajduj się niektóre Święta: jako to: S.
 JOACHIMA przypadające w Niedzielę pierwszą Września.
 Rożanca N. M. P. SS. Aniołow Srożow, SS. PLACYDA &c. MM.
 kiedy przypadają w Rożaniec, albo inne Święto wyższe: Na po-
 święcanie Kościoła własnego; y inne Święta tym podobne w
 Przeniesieniu; w takowe tedy dni zamieniać trzeba Medytacye z
 owych dni na te, w które Kościół Boży obchodzi te, y tym po-
 podobne Święta, albo Rubricella porządnie przenosi, a tak Medyta-
 cye zgadzać się będą z Pacierzami Kaptan'skiemi. Tylko pamiętać
 o tym pilnie trzeba.

O o o o 3

O-

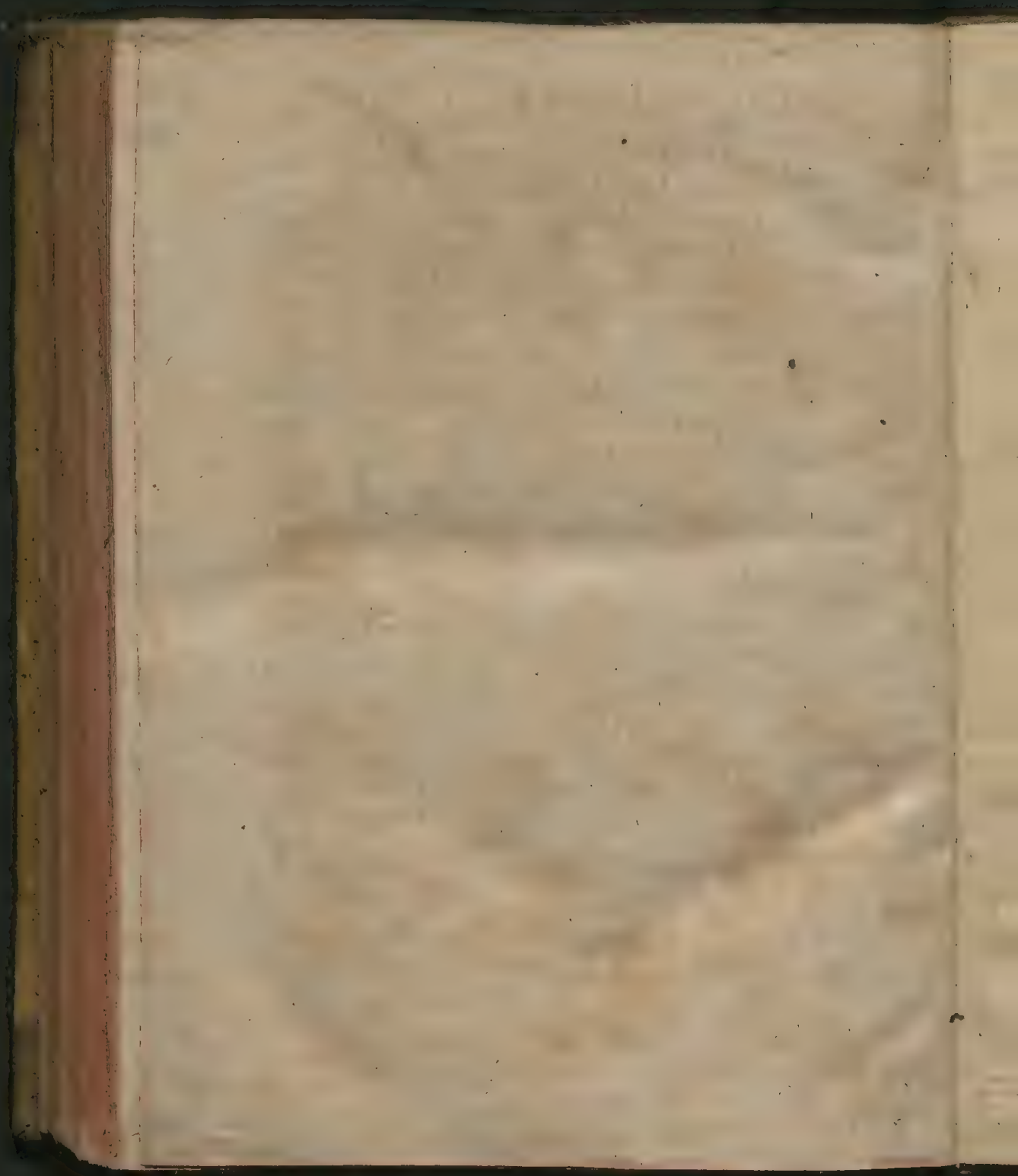
OMYŁKI DRUGIEY CZĘSCI.

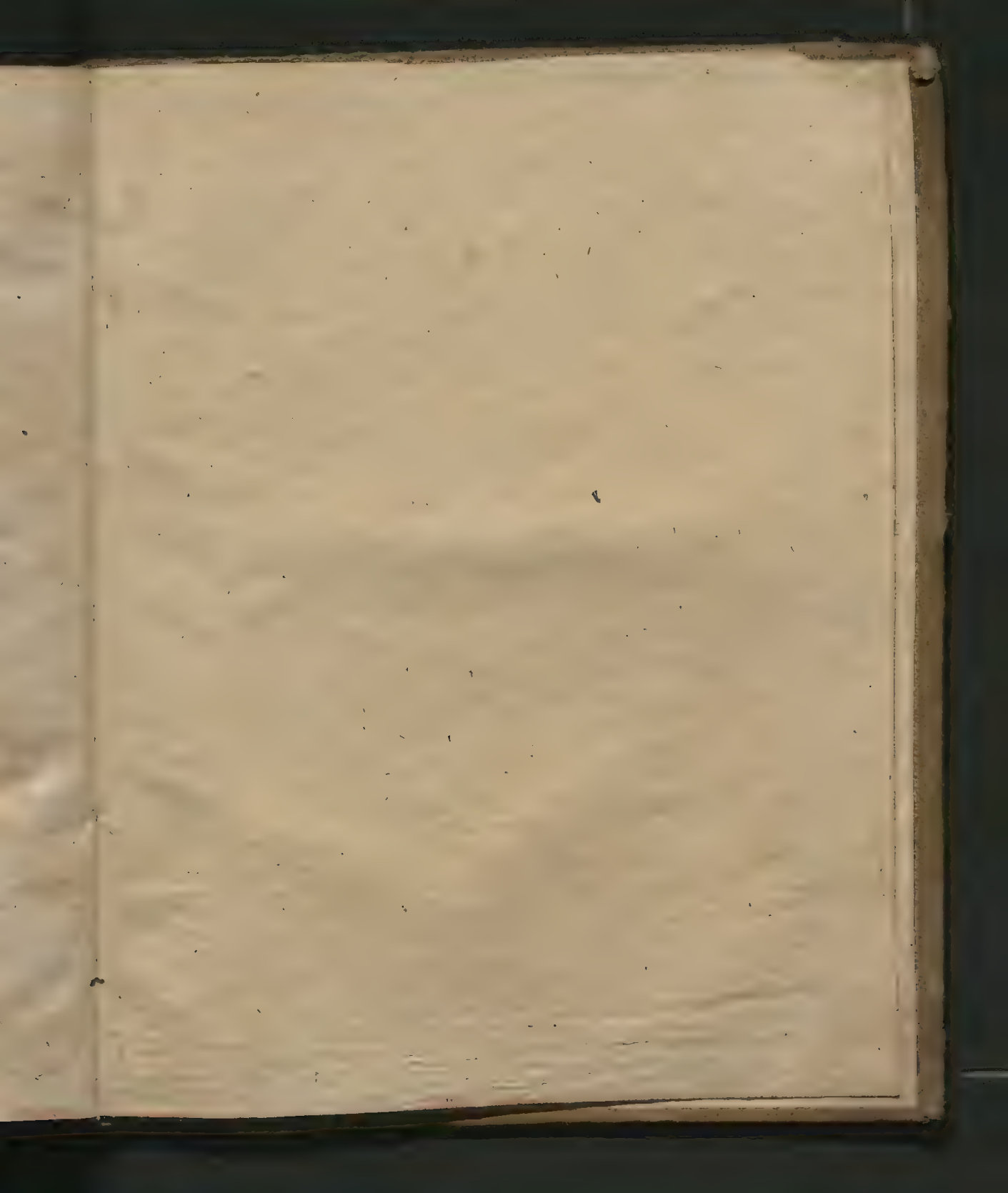
Pochwyta y Pochwytay f. 7. v. 15. siebie siebie f. 38. v. 3.
 nie utaiła nie utailo. f. 42. v. 3. odebrała odebrał. f. 42.
 v. 8. dla otrzymania dla otrzymania f. 50. v. 18. be-
 spieczni bezpieczeni. f. 74. v. 23. mogłobyś mogłbyś.
 f. 79. v. 1. chciał nie chciał. f. 91. v. 17. z żyją z Lią. f.
 91. v. 25. nie starała się nie starała się. f. 96. v. 26. nie-
 przestępcza nie za przestępcę. f. 99. v. 6. małą mało.
 f. 126. v. 10. skruszą kruszą. f. 109. v. 2. nie ustałow
 Cwiczeniu się nie ustało w Cwiczeniu się. f. 151. v. 15.
postulującym niepostulującym. f. 155. v. 5. *powołaniu w po-*
wołaniu. f. 158. v. 8. rozkazane rozkazanie. f. 159. v. 23.
 y w rozkazanie, y rozkazanie. f. 161. v. 5. bezbożnym
 bezrożnym. f. 171. v. 26. dzie dzieł. f. 177. v. 26. na
 na które y na które y. f. 190. v. 22. doskonał doskonale.
 f. 222. v. 6. odnow odmow. f. 241. v. 9. do żadney
 bo żadney. f. 243. v. ult. ułomości ułomności. f. 231.
 v. 13. uopadł upadł. f. 231. v. 20. wziąć wziąć f. 232.
 v. 7. AK JAK. f. 263. *in titulo.* Płalteraz Płalterz. f.
 264. v. 11. godzinę godziną. f. 269. v. 14. w Niebieskich
 w Niebieskich. f. 296. v. 4. zażywają nazywają. f. 283. v.
 19. gdyby gdy. f. 319. v. 7. perzeciwkoprzeciwno. f. 321.
 v. 18. co ra coraz. f. 337. v. 1. *nie uspoją nieuspokoją.*
 f. 280. v. 16. dostała dostała się. f. 358. v. penult. ma-
 drość mądrości. f. 379. v. 22. w ogień je w ogień. f. 419.
 v. 6. wiaykiego wicyckiego. f. 426. v. 24. sązić są-
 dzić. f. 441. v. 21. cierojącego cierpiącego. f. 444. v. 5.
 większe większa. f. 471. v. 17. zawsza zawsze. f. 479. v.

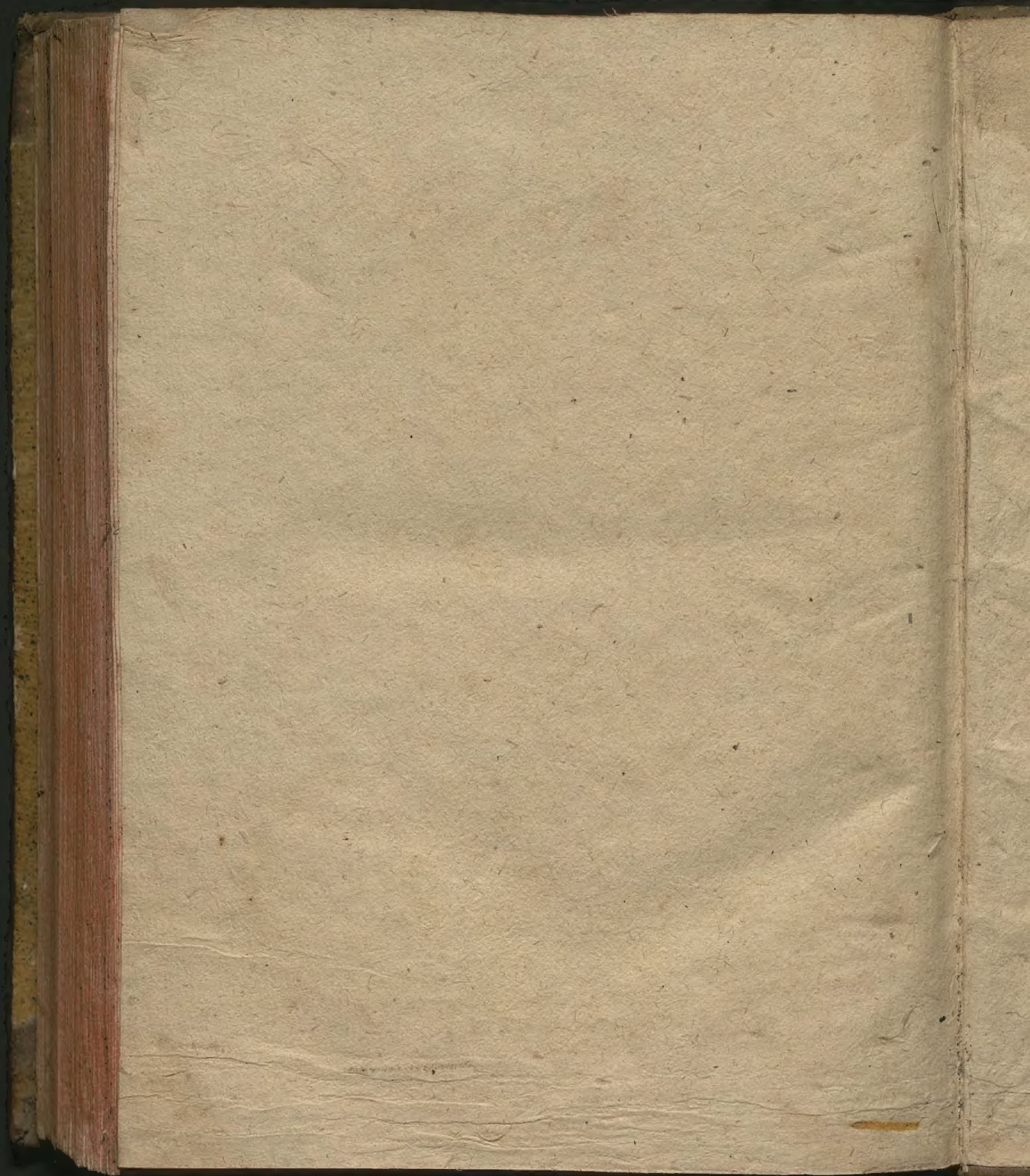
ult. łeche łechce. f. 502. v. 7. ktoj który. f. 513. v. 28.
Przeciwney przeciwnego. f. 518. v. 12. Przeczarzać prze-
drażniać. f. 521. v. 19. Ziemskigh ziemskich. f. 527. v. 3.
Marai Maryi. f. 538. v. 18. występko wzanurzył występko
zanurzył. f. 541. v. 21. o oświeci a oświeci tamże v. 23.
Bogiem z Bogiem. f. 550. v. 5. niezahowała nie za-
chowała tamże v. 20. od niego do niego. f. 551. v. 14.
Swoy Twoy. f. 552. v. 19. wroli roli tamże v. 21. a-
sttecznie statecznie. f. 555. v. 26. Przykład przykład.
f. 560. v. 3. Postanowieni postanowienie. Tamże v. 27.
będziez będziesz. f. 567. v. 1. niezkąd nieztąd. f. 569.
v. 24. aby też aby też domnie. f. 670. v. 15. nien-
czynił nieuczynił tamże v. 22. wszelkiey wszelkiey.
f. 671. v. 1. 755 popraw 575 że tamże v. 3. przyja-
cielowi przyjacielom. f. 578. v. 7. poświęcił poświęciła.
f. 582. v. 24. ośobliwie ośobliwe. f. 589. v. 21. nay-
wdzięczniejszy nayniewdzięczniejszy. f. 591. v. 6. Bo-
skia Boskich. Tamże w. ostat. nadwszystkim nadwsz-
stkich. f. 593. v. 12. oc Cześrza od Cześrza. f. 596. v.
1. odkońca. jeden go drugiego jeden drugiego. f. 611.
v. 16. nie zlekiesz nie zleknieysz się v. 24. jałt jest v. 25.
f. 613. sięt edy się tedy. f. 618. v. 10. polamysli pola-
mysl. f. 620. v. 4. przywłaszczę przywłaszczę. f. 621. v.
19. albo; albo; nie; f. 624. v. 19. po towararzyku po
towarzysku f. 625. w. ostat. częsta często. f. 644. v. 9.

Inne łaskawie popraw.

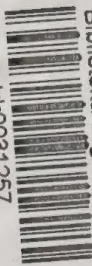




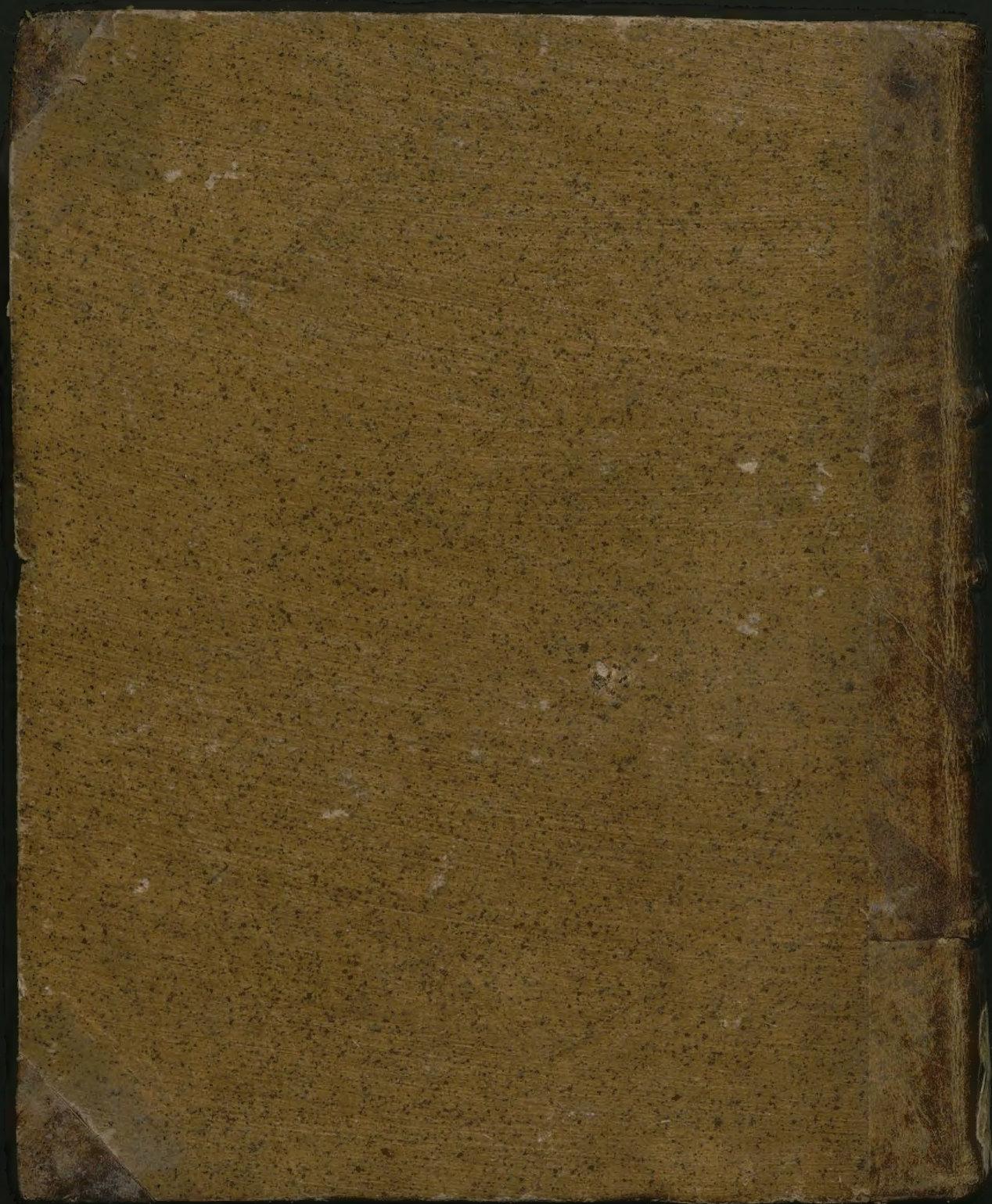




Biblioteka Jagiellońska



stdr0031257



624
DUCH
SWIETEGO
OYCA

TOM II

